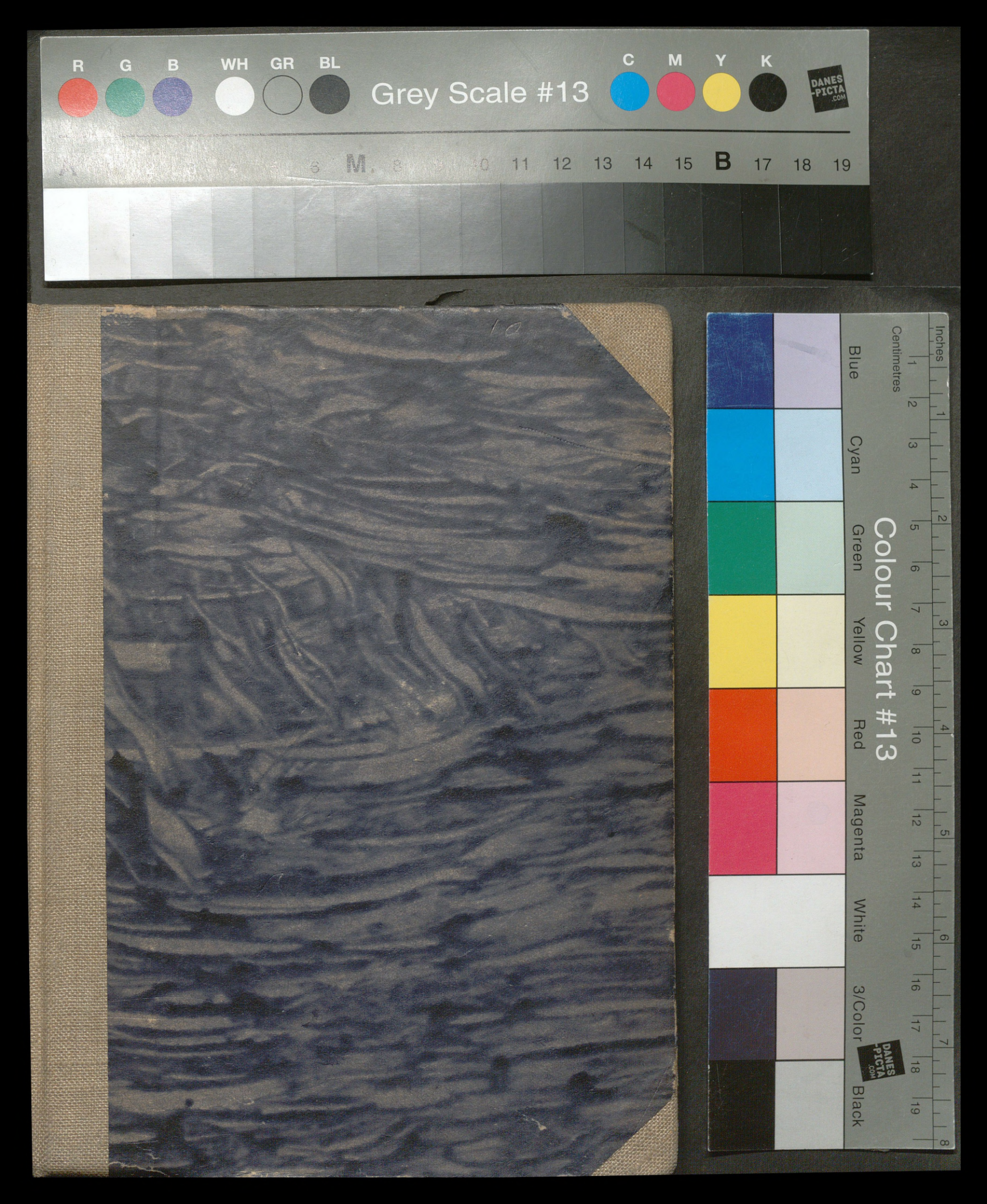
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

200 MIAST WRÓCIŁO DO POLSKI

TEGOŻ AUTORA

Trzy wieńce – 1926

★

Karol Fourier – 1928

★

Bracia – 1934

★

Kłamstwo – 1935

★

Na Krawędzi – 1934

★

Tragizm Fouriera – 1937

★

W cieniu kolegiaty – 1937

★

Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęką – 1945

★

Saga o Jarlu Broniszu

II wyd. 1947 r.

Cz. I. Zrękowiny w Uppsali

Cz. II. Śladem Wikingów

Cz. III. Rok tysięczny

★

Konfesjonał 2 tomy – 1948

DR WŁADYSŁAW JAN GRABSKI

200 MIAST WRÓCIŁO DO POLSKI

INFORMATOR HISTORYCZNY

II WYDANIE
PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE

WYDAWNICTWO ZACHODNIE
POZNAŃ 1949

Książka zatwierdzona do użytku szkolnego
pismem Ministerstwa Oświaty z dnia 1. III. 1948, I. dz. VI Oc/1676/48

Nakładca:
Zachodnia Agencja Prasowa – Wydawnictwo
Zachodnie - Poznań, ulica Chełmońskiego 1

★

Okładkę projektował Al. Krakowski

★

Reprodukcje starych map i sztychów z oryginałów, znajdujących się w zbiorach Autora

2658/2

Odbito 5.500 egzemplarzy na papierze drukowym - satynowanym, formatu 61 × 86 - 80 g m²
Druk ukończono w listopadzie 1948

Czcionkami Drukarni PPZG Okręg Południe w Poznaniu, ul. Składowa 3 – 1862-48 – K-55722

PRZEDMOWA DO II WYDANIA

Wyczerpanie się w ciągu jednego roku pokaźnego nakładu dość kosztownej książki, świadczy o jej poczytności. Fakt że „200 Miast" zostało pismem z dnia 1. III. 1948 r. zalecone przez Ministerstwo Oświaty bibliotekom nauczycielskim, dowodzi, że książka odpowiada potrzebom Polski współczesnej.

Przygotowaliśmy je ze starannością, na jaką nas było stać. Poczuwamy się przy tym do wdzięcznego obowiązku podziękowania naszym krytykom, których recenzje doszły do naszej świadomości, za ułatwienie dokonania kilkudziesięciu poprawek. W pracy zawierającej kilka tysięcy dat historycznych i cyfr, na pewno znajdują się jeszcze omyłki. Dziękujemy kolegom z Ministerstwa Odbudowy, w szczególności PP. dyrektorowi J. Goryńskiemu, mag. S. Konferowiczowi i nacz. Domosławskiemu za użyczenie danych, które pozwoliły zbogacić książkę cennymi dopełnieniami. Dopełnienia obejmują kilkaset informacji statystycznych odnoszących się do stanu zniszczenia i odbudowy większości miast, oraz charakterystykę kilkunastu miast nowowprowadzonych.

Celem książki obliczonej na ca. 500 stronnic nie mogło być, oczywiście, danie wyczerpującej historii 215 omawianych miast, ale jedynie charakterystyka ich polskości. Historię szczegółową znajdzie ciekawy czytelnik w dziełach specjalnych, pracach Instytutów naukowych oraz

w monografiach. Sprawy aktualne celowo potraktowaliśmy pobieżnie. Życie toczy się dalej... Aktualność zmienia się z roku na rok, odzwierciadlając się w publikacjach statystycznych i w artykułach prasowych. W planach wydawniczych Instytutów naukowych są przewidziane monografie poszczególnych dzielnic Ziem Odzyskanych, więc Dolnego i Górnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Mazurskiego i Województwa Gdańskiego. Mamy już piękne dzieła tego rodzaju wydane przez Instytut Zachodni w cyklu „Ziemie Staropolskie". Nasza książka wciąż jeszcze jest niezastąpionym ich dopełnieniem w swym charakterze Vade-mecum historycznego, niezależnie od danych historycznych wprowadzonych przez nas po raz pierwszy do polskiej literatury przedmiotu. Przekonaliśmy się, ilu to publicystów, informatorów, nauczycieli, mówców korzystało w setkach artykułów i przemówień z naszej pracy. Właśnie dla takiego powszedniego, łatwego a pożytecznego dla polskich spraw użytku pisaliśmy tę książkę, nie szczędząc trudu i serca.

AUTOR.

10. VI. 1948.

WSTĘP DO I WYDANIA

Książkę tę zacząłem pisać w porozumieniu z Generalnym Pełnomocnikiem dla Ziem Odzyskanych, w maju 1945 roku. Zdało się nam, że takie — (choć niewyczerpujące) zgromadzenie dat, nieco danych statystycznych i informacji historycznych o polskości miast odzyskanych będzie pożyteczne dla Rodaków już tam pracujących, lub wybierających się na zachód i północ Polski.

Wedle możności i własnego zrozumienia potrzeb domniemanego Czytelnika starałem się tak rozłożyć informacyjny materiał, by nie powtarzać się zbytnio, ale i nie umniejszać przejrzystości poszczególnych zarysów, ani zmuszać niewprawnego być może Czytelnika do rozszyfrowywania skrótów i szukania wyjaśnień. Równocześnie starałem się nie przeładowywać nadmiernie charakterystyk kilku ważniejszych miast. Nie było to łatwe zadanie, zważywszy, że pracę tę pisałem nie tylko dla historyków, ale przede wszystkim dla najszerszych warstw społeczeństwa, pragnąc oswoić je, spoufalić niejako z historią, ożywić dzieje miast odzyskanych na użytek Polski dzisiejszej, ich mieszkańców, zarządców i sąsiadów.

Szczegółowy wykaz miejscowości ma za zadanie ułatwienie scalenia wszystkich informacji o poszczególnych miastach, które z tych czy innych względów rozsiałem po całej książce. Stolice i ważniejsze historyczne miejscowości opracowałem obszerniej, podając przy nich zarys dziejów całych dzielnic, genealogię książąt panujących, a nie omijałem przy tym charakterystycznych ciekawostek, rzucających nieraz więcej światła na epokę, niż kolumny cyfr i dat obowiązujących. Podane daty i cyfry starałem się czerpać z pierwszych źródeł, sprawdzać je wedle możności, jednak przy gromadzeniu tak wielkiego mate-

BIBLIOTEKA AP W

riału i w trudnych warunkach pracy (w 1945 roku w Warszawie biblioteki nie funkcjonowały) nie obeszło się najpewniej bez omyłek, których poprawienie polecam życzliwym Czytelnikom.

Pełniejszą korzyść z książki można osiągnąć dopiero po przejrzeniu jej całej, gdyż wiele ciekawych zagadnień gospodarczych i politycznych poruszyłem przy błahych zda się sposobnościach, w zarysach mało ważnych skądinąd miejscowości. Szczegółowym wykazem nazwisk i zagadnień nie chciałem przeciążać i tak już z natury rzeczy monotonnej książki.

Przynajmniej 30% treści tej pracy zaczerpnąłem z piętnastotomowego „Słownika geograficznego ziem polskich" (1880—1900). Niektóre dane Słownika trzeba było sprawdzić, poprawić, wiele uzupełnić szczególnie w odniesieniu do obszaru Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska. Braki Słownika dopełniałem z dzieł pokrewnych, jak: „Starożytna Polska" Balińskiego i Lipińskiego (wydanie cytowane z 1885 r.), „Wielka encyklopedia" Orgelbranda, „Opis ziem zamieszkałych przez Polaków" Czechowskiego (1904), „Pomniki Piastów" Stronczyńskiego, „Zbiory polskie" Chwalewika, „Genealogia Piastów" Balcera i inne.

Dla historii miast śląskich bezcennym źródłem jest wydana przez Polską Akademię Umiejętności w latach 1933—1939 praca zbiorowa, trzytomowa (łącznie przeszło 2 200 stronic), pt. „Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400".

Wiele danych czerpałem z bezpośrednich źródeł, więc przede wszystkim z dostępnych mi kronik: Dytmara, Galla Anonima, Janka z Czarnkowa, z „Historia Polonica" Długosza (cyt. wydanie lipskie z 1711), „Kronika Wiganda" (Poznań 1842), „Chronica Polonorum" Miechowity (wyd. I — Vietor 1521), z Kromera (wyd. Bohomolca z 1767 r.), Gwangina (1768), z „Pomerania" Kantzowa (wyd. Kozegarten 1816), „Von Schlesien" (bezimienne, 1 100 stron, 1788 r.), Hennenbergera: „Erclerung der Preussischen Landstaffel" (folio, Królewiec, 1595), Meriana: „Topographia Bohemiae, Moraviae, et Silesiae" (folio, Frankfurt 1650), Johannis Micraelii, 6 ksiąg „des Alten Pommerlandes" (wyd. Szczecin 1639, ca. 1 400 stron) i innych, wykorzystywanych dorywczo, a także z „Kodeksu dyplomatycznego polskiego" (Ryszczewski-Muczkowski 1848, 1852 i 1853), „Volumina Legum", oraz z poszczególnych monografii, że wymienię dla przykładu 577 stronicową monografię Wołowa: „Wolavigraphia" Köllnersa z 1722 r., a z nowszych: 1 119 stronicową mono-

grafię Zielonej Góry Hugo Schmidta, wyd. w Grünbergu w 1922 r. Nie wolno mi ominąć wspomnienia korzyści, jaką osiągnąłem z prac innych autorów, więc z A. Mosbacha „Wiadomości do dziejów polskich" i „Przyczynki z Archiwum Miasta Wrocławia" (Poznań 1860, Wrocław 1860), z „Atlasów nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej" ks. prof. Stan. Kozierowskiego, z prac historycznych Korzona, Abrahama, Bartoszewicza, Kętrzyńskiego, Stan. Zakrzewskiego, Zygm. Wojciechowskiego, Taszyckiego, Widajewicza, Grodeckiego i innych. Kończę powierzchowny przegląd źródeł pochwałą dzieła kontynuatorów Bogumiła Lindego, autorów 8-tomowego „Słownika języka polskiego", który obok wspomnianego na pierwszym miejscu Słownika geograficznego, jest chlubą nie tylko nauki polskiej, słowiańskiej, ale i europejskiej na pewno.

Władysław Jan Grabski

Praca została zakończona 19 lutego 1946 r.

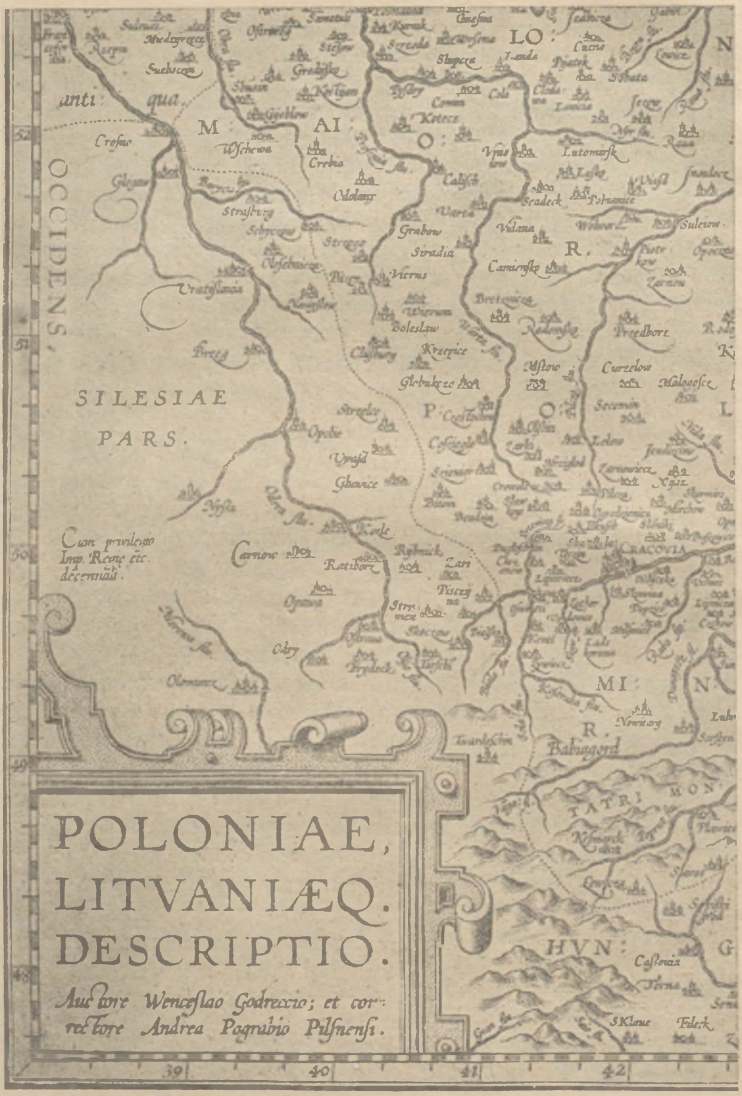

Wycinek mapy Polski z wielkiego atlasu Orteliusa Abrahama „Theatrum Orbis Terrarum", wydanego w Antwerpii w 1603 r. — Zwracają uwagę polskie nazwy miast Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej, np.: Osno, Rzepin, Sulencz, Krosno, Brzeg, Nyssa itp.

BABIMOST

Miasto powiatowe w województwie poznańskim, nad Kanałem Babimojskim, u Zgniłej Obry, 60 m nad poz. morza położone, przy zbiegu szos wiodących ze Zbąszynia (17 km) i Świebodzina (26 km) do Sulechowa (24 km) i Wschowy, stacja kolejowa na drodze Zbąszyń—Gubin, po niemiecku zwane Bomst.

Babimost jest starożytnym osiedlem o charakterystycznej słowiańskiej nazwie, którą można sobie różnie tłumaczyć. Już w XIII wieku (1235 r.) kwitły tu obszerne winnice, które do ostatnich czasów rozwijały się wzorowo. Najpewniej założyli je zakonnicy na użytek kościołów, dla wyrobu wina gronowego, mszalnego, by nie sprowadzać go z południa w ciężkich naonczas i niepewnych warunkach komunikacyjnych. Na Śląsku winnic takich było wiele więcej, a szczególnie słynęły wielkie plantacje w Zielonej Górze.

Ziemię babimojską dziedziczyli w XIII wieku Święcowie, potężny ród pomorski, zapisany w dziejach Polski haniebnie tym, że w latach 1306—1307, dzierżąc najwyższe urzędy na Pomorzu, zaprzedał się margrafom brandenburskim, co w następstwie spowodowało zajęcie Gdańska przez Krzyżaków (vide Słupsk). Po tej zdradzie król polski, Władysław Łokietek, skonfiskował Święcom ich dobra — w tym i Babimost — i wcielił do majątku Korony, ustanawiając w Babimoście starostwo niegrodowe.

W 1329 roku książę żagański, Henryk IV Piastowicz, władający wówczas Babimostem, poddał miasto wraz z innymi grodami jako lenno królowi czeskiemu, Janowi. Wrócił do Korony Polskiej Babimost za Kazimierza Wielkiego i pozostał przy niej aż do rozbiorów.

W drugiej połowie XIX stulecia miasto zaczęło wyraźnie podupadać. Ludność, której liczono tu w 1871 r. 2 272, w czym

1 042 katolików, przeważnie Polaków, 1 070 ewangelików, przeważnie Niemców i 160 żydów, spadła w 1940 roku do 2 000 mieszkańców.

Mieszczanie trudnili się głównie handlem i przetwórstwem płodów rolnych, w szczególności chmielarstwem i winnicami. W latach 1875 wytłaczano tu rocznie około 1300 hektolitrów wina. Browary produkowały dobre piwo.

Starodawne katolickie probostwo tutejsze kilkakrotnie traciło kościół w czasie pożarów. Nową świątynię zbudował w 1740 r. starosta babimojski a jednocześnie kasztelan poznański, Adam Poniński. Drugi kościół, pod wezwaniem św. Jana, zbudowały w 1605 roku rodziny kolatorskie Klocków, Kawków i Hamerczaków.

Protestanci pierwszy zbór postawili sobie w 1782 roku. Żydzi mieli tu synagogę już w XVIII wieku.

Prawo miejskie na wzór Poznania otrzymało miasto od króla Zygmunta Starego w początkach XVI stulecia. W czasie wojen szwedzkich, w 1656 roku, Babimost został zrabowany i zrujnowany. W 1701 r. zaraza morowa zdziesiątkowała ludność, a wielki pożar w 1781 roku strawił większość budynków wraz z ratuszem i kościołem parafialnym. Nowy ratusz zbudowano w 1840 roku.

Starostami byli tu w XVIII wieku, między innymi: książę kurlandzki Karol Biron, Piotr Potocki, Łukasz Bniński etc.

W 1791 roku parafia babimojska została włączona do powiatu międzyrzeckiego. W 1798 roku król pruski darował dobra starościńskie jenerałowi Koekritzowi, który następnie odsprzedał je Unruhom.

Proboszczem tytularnym babimojskim był w połowie XVIII w. Józef Andrzej Załuski, późniejszy biskup kijowski, założyciel wspaniałej biblioteki, jednej z najpierwszych w całej ówczesnej Europie. Biblioteka Załuskich, zabrana po rozbiorach Polski przez Rosjan, stała się podwaliną słynnej biblioteki petersburskiej, dziś zwanej leningradzką. Większość została zwrócona Polsce na mocy pokoju ryskiego i padła ofiarą barbarzyństwa niemieckiego w latach 1939—1945.

Po roku 1750 proboszczem w Babimoście był wielki bibliograf polski Jan Daniel Janocki (ur. 1720 w Międzychodzie), współpracownik Załuskiego i prefekt jego biblioteki. Janocki

pisał po łacinie i po niemiecku rozprawy historyczne i krytyczne o piśmiennictwie polskim, napisał także życiorys Załuskiego. Najważniejsze jego, 3-tomowe dzieło nosi tytuł: „Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum Meocnatumque memoriae aniscellae", Warszawa 1775, 1779 i 1819. Na starość Janocki stracił wzrok i dyktował swe spostrzeżenia z pamięci sekretarzowi.

Herb miasta: dwa skrzyżowane klucze św. Piotra, który jest patronem kościoła farnego. Była tu w XIV w. mennica, bijąca kwartniki dla książąt żagańskich.

BARCIANY

Miasteczko w powiecie kętrzyńskim na Mazowszu Pruskim, nad rzeczką, 68 m nad poz. morza położone, przy szosie wiodącej z Kętrzyna (18 km) do Gierdaw (18 km), połączone z tymi miastami linią kolejki żelaznej, po niemiecku zwane Barten.

Było to kiedyś ludne osiedle pruskie, w którym, przed założeniem zamku i miasta, rządził sołtys krzyżacki. Kronikarz królewiecki Hennenberger w swym objaśnieniu do mapy Prus, wydanym w 1595 r., powtarza za polskim Dominikaninem Szymonem Grunau (vide Gdańsk) o charakterystycznym zajściu w Barcianach. Otóż około 1310 r. chłopi pruscy (Preusche Pawren) z Barcian, wzburzeni niegodziwością, rabunkami i gwałtami Zakonu Krzyżackiego, zbuntowali się, wymordowali swych oprawców i zaborców — Niemców w liczbie pięćdziesięciu, a wodza ich, sołtysa Hermana von Harttangen po prostu upiekli (braten zwischen zween kolhauffen). Dowodził buntem Prusów niejaki Wimpinus. Ówczesny wielki mistrz Zakonu, Zygfryd von Feuchtwangen, zajęty wojną z Polską, nie miał dość siły, by pomścić tę stratę niemiecką i uznał za stosowne raczej uspokoić chłopów, zwracając im zrabowane zboże, ubrania etc.

Miasto Barciany zawdzięcza swe powstanie zamkowi krzyżackiemu, zbudowanemu tu w 1377 r. przez mistrza Winryka von Kniprode. Przez pewien czas mieszkał tu biskup pomezański (kwidzyński) i mistrz krzyżacki. Straszliwy pożar zniszczył miasto doszczętnie w 1590 r. Odbudowane, nigdy już nie wróciło do pierwotnej świetności. Mimo uprzywilejowania aż dziesięcioma dorocznymi jarmarkami, miasteczko mizernie się

rozwijało, a właściwie wciąż podupadało, jak można wnioskować ze statystyki zaludnienia. Jeszcze w 1880 r. żyło tu 1 622 mieszkańców, a w 1940 r. było tu już tylko 1 500 dusz.

BARDO

Miasto na Dolnym Śląsku w pow. ząbkowickim, na lewym brzegu Nysy Kłodzkiej, ca 540 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Kłodzkiem a Nysą, przy szosie wiodącej do Kłodzka (11 km), do Ząbkowic (12 km), po polsku zwane też niekiedy Warta, po niemiecku W a r t h a.

Starodawna osada, jedna z wielu placówek strategicznych polsko-czeskich na drodze z zachodu na wschód Europy przez wąwozy kłodzkie, niejedno zdarzenie przeżyła, o którym historia nie pozostawiła nam śladu. Kronikarz czeski Kosmas wspomina, że tę polską warownię w 1096 r. książę czeski Brzetysław, ciągnąc na Polskę, zburzył. Osada, dzięki dogodnemu w tym miejscu na rzece Nysie brodowi, choć narażona przez to była na odwiedziny wojsk, rozbudowała się pokaźnie. Z powodu tego brodu przezywano ją czasami Brido (Kosmas). Wiemy, że jeszcze w 1310 r. była tu stacja celna graniczna. Bardo, wymienione w bulli z 1155 r. jako gród kasztelański, na pewno poważną rolę odgrywało w systemie organizacji grodowej Bolesława Krzywoustego.

Bardo wsławiło się szczególnie na całym Śląsku i Czechach dzięki cudownemu obrazowi Matki Boskiej, ozdabiającemu tutejszą kaplicę. Legenda podaje, że obraz ten w 1200 r. miał otrzymać jakiś świętobliwy młodzieniec czeski wprost z rąk aniołów, czy nawet Matki Boskiej. Cystersi pobliskiego klasztoru w Kamieńcu nad Nysą otrzymali w końcu XIII stulecia od księcia świdnickiego Bolka Surowego, do którego Bardo należało, przywilej na kolonizację miejscowości. Oni to zaopiekowali się cudownym obrazem i wystawili dlań w 1421 roku wspaniały kościół, który niestety husyci w 1425 r. zniszczyli, okradając z drogocennych i starożytnych wot. Drewniana, nowa kaplica spłonęła wraz z całym miastem w czasie pożaru w 1515 r. Obraz uratowano. Po tym pożarze miasto odbudowano murowane. Nowy, wspaniały kościół dla cudownego obrazu postawił w latach 1682—1695 opat kamieniecki, Jan. Już w XV wieku na odpusty i jarmarki na Zielone Świątki

ściągały do Barda olbrzymie tłumy pielgrzymów, a kult dla cudownego obrazu przetrwał do ostatnich czasów. W roku 1880 liczba pielgrzymów dochodziła do 100 000 osób.

Niezwyczajne przeżycie mieli mieszkańcy Barda w 1598 r., gdy dnia 24 sierpnia oberwał się nagle z pobliskiej góry olbrzymi zwał kamieni i zagrodził koryto rzeki Nysy, tak iż na godzinę spływ wody zatrzymał się, następnie rzeka popłynęła nowym korytem, a w starym z suchego dna ludzie wybierali ryby rękami.

Przy mieście szosa przecina rzekę Nysę wielkim, kamiennym mostem. Na miejscu góry, z którego oderwała się skała, ludność postawiła w 1619 r. pamiątkową kaplicę ku czci N. Marii Panny. Kaplicę tę odwiedzali liczni pątnicy, zawieszając w niej wota przez wdzięczność za doznane łaski. Niezależnie od niemieckich nazwisk opatów klasztornych, od zniemczonego kleru i mieszczaństwa, to możemy stwierdzić, że tłumy pielgrzymów, garnących się do świętych miejsc, szczególnie po rozpowszechnieniu się na Śląsku reformacji, to byli Słowianie, Polacy i Czesi, lud prosty, skupiający się przed ołtarzami Matki Boskiej jako swej Orędowniczki, wierzący w Nią ponad czy wbrew nawet władzy możnych tego świata, cesarzy austriackich, a po nich pruskich kulturtraegerów Bismarcka.

W 1840 r. żyło w Bardzie 947 mieszkańców, w tym 907 katolików. W 1885 r. w 126 domach a 308 gospodarstwach było 1 198 ludzi, w tym 1 146 katolików, 46 ewangelików i 4 żydów. Cały swój rozwój gospodarczy i znaczenie miasto zawdzięczało w ostatnich wiekach cudownemu obrazowi. Mieszczanie czerpali poważne zyski z handlu dewocjonaliami.

BARLINEK

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie myśliborskim, 57 m nad poz. morza położone, nad jeziorem takiej samej nazwy, przez które przepływa rzeka Płona (prawy dopływ Odry), stacja kolejowa między Kostrzynem a Choszcznem, przy skrzyżowaniu dróg wiodących do Choszczna (29 km), do Strzelec (25 km), do Gorzowa (32 km) i do Lipian (25 km), po niemiecku zwane Berlinchen.

Na miejscu dawnej osady słowiańskiej, pomorskiej, Brandenburczycy rozbudowali wieś skolonizowaną przez Niemców,

która w XIX stuleciu, dzięki przeprowadzeniu kolei i rozwojowi komunikacji drogowej, wzrosła do znaczenia miasteczka, liczącego w 1940 r. 7 600 mieszkańców. Pracowała tu dla przemysłu fabryka pługów, uruchomiona po zniszczeniach wojennych już na początku 1946 r. przez polskich robotników. W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono tu 176 domów, czyli że 45% Barlinka legło w gruzach.

BARTOSZYCE

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, nad rzeką Łyną, 45 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Lidzbark, Królewiec, Frydląd i Ełk, u zbiegu czterech traktów prowadzących do Królewca (69 km), Frydlądu (129 km), Kętrzyna (45 km) i Lidzbarka, po niemiecku zwane Bartenstein.

Bartoszyce założył w 1331 r. komtur Dytrych von Altenberg przy nie istniejącym dziś zamku krzyżackim, zbudowanym w 1253 roku. Nazwę otrzymało miasto na pamiątkę biskupa Bartłomieja, który wiele przyczynił się do nawrócenia Prusaków, ale nie zaskarbił sobie miłości Krzyżaków. Kamienna statua tego biskupa, długo ukrywana, dopiero w 1767 r., gdy jego pamięć zdała się Niemcom niegroźna, została ustawiona na rynku, na pięknym postumencie. Pierwotna nazwa brzmiała „Rosenthal".

W roku 1656 spotkał się w Bartoszycach na umówionym zjeździe król szwedzki Karol Adolf z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem, który dotychczas popierał Szwedów przeciwko królowi polskiemu Janowi Kazimierzowi, ale po uzyskaniu traktatem welawsko-bydgoskim w 1557 r. uznania przez Polskę niezależności Prus, przeszedł na stronę polską.

W 1852 r. Bartoszyce liczyły 3 600 mieszkańców, w 1880 r. 7 600, zaś w 1940 r. wzrosła ich liczba do 12 600.

Prócz fabryki maszyn pracowały tu młyny, mleczarnie i przędzalnie. W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Bartoszycach 673 domy, przez co 60% miasta legło w gruzach.

BIAŁOGARD

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, nad rzeką Prośnicą, 25 m nad poz. morza położone, 28 km na południe

od Kołobrzegu, węzeł kolejowy linii: Stargard—Gdynia i Kołobrzeg—Szczecinek, przy szosie biegnącej do Piły, po polsku niekiedy zwane Białogród, po niemiecku B e l g a r d.

Starożytny gród słowiański położony jest wśród rozlewisk rzeki Prośnicy. W obrębie państwa polskiego znajdował się Białogard już za czasów Mieszka I., w X stuleciu, a Bolesław Chrobry gospodarował tu jako na przedpolu swej wielkiej bazy nadmorskiej w Kołobrzegu. Pierwszą historyczną wzmiankę o Białogardzie znajdujemy w kronice Galla Anonima przy opisie działań wojennych Bolesława Krzywoustego na Pomorzu. Czytamy tam, że: „...gdy Bolesław przybył do znakomitego królewskiego grodu zwanego Białym (Albam nomine, czyli Białogard) i ani nawet nie miał trzeciej części wojska swojego ze sobą, zsiadłszy z konia, żadnych nie sporządzał maszyn oblężniczych i przyrządów, lecz gwałtownym szturmem, a w dziwny sposób zdobył gród bogaty i ludny w dniu, w którym przybył... Z miasta wywiózł nieprzeliczone łupy, a warownię zrównał z ziemią". Działo się to w 1105 r. W parę lat później, w czasie nowej wyprawy na Pomorze — „przybywszy Bolesław pod miasto (Białogard), które uważane jest jakoby środkowe ognisko krainy, rozbija obóz, przygotowuje machiny, którymi łatwiej i z mniejszym niebezpieczeństwem mogło być zdobyte; zbudowawszy je gorliwie pracował orężem i podstępem tak, że wreszcie zmusił po niewielu dniach załogę do poddania miasta. Zająwszy je umieścił tam swoich żołnierzy, a dawszy znak i zwinąwszy obóz, pospieszył na wybrzeże morskie".

Jak z tych opisów współczesnego podawanym wypadkom kronikarza wnioskujemy, Białogard był w początkach XI stulecia wielkim grodem pomorskim, siedzibą książąt, którzy tu, w pewnym oddaleniu od brzegu mniej narażeni na napaści zbójów morskich, gromadzili swe zasoby i skarby.

Na pewno pierwszy raz był B i a ł o g a r d chrzczony przez polskiego biskupa z Kołobrzegu, R e i n b e r n a w 1000—1015 r., zaś po raz wtóry w 1123—1128 przez polską misję Bolesława Krzywoustego (vide Pyrzyce). Panował wówczas na Pomorzu Zachodnim, więc i w Białogardzie, książę Warcisław I, potomek któregoś z braci przyrodnich Bolesława Chrobrego, syna Mieszka I i Ody. W latach 1135—1155 Białogard wraz ze Sławnem i Słupskiem należał do księcia Racibora, ożenionego z księżną Przybysławą, córką Bolesława Krzywoustego, regenta

całego Pomorza. Gdy potomstwo Racibora (ks. Bartłomiej) wymarło w 1227 r., wtedy pretensje do Białogardu tytułem pokrewieństwa wysunął książę szczeciński Barnim I, wszakże ubiegł go i zajął miasto książę Pomorza gdańskiego, młody Światopełk. Ten, po morderstwie księcia krakowskiego Leszka Białego, wyłamał się spod zwierzchnictwa polskiego. Białogard przypadł w dziale bratu Światopełka, Raciborowi. W 1261 roku otrzymał Białogard w lenno jako posag żony, córki Mściwoja gdańskiego, Przybysław z Parścima.

Białogard — Kościół N. P. Marii

W początkach XIV w., gdy przez zdradę rodu Święców margraf brandenburski, ostatni z rodu Askańczyków a najbardziej z nich zaborczy, Waldemar, wdarł się na Pomorze, zmusił w 1309 r. starego księcia Bogusława IV do uznania nad sobą zwierzchnictwa margrafów brandenburskich, a jako rekompensatę pozwolił mu zatrzymać na dożywocie Białogard, miasto już wówczas bardzo podupadłe. Syn Bogusława, książę Warcisław IV, wojował z Brandenburczykami szczęśliwie wespół ze swym stryjecznym bratem, Barnimem Wielkim, wzmocniony sojuszami z Polską i z królem duńskim Waldemarem. W czasach tych Białogard małą już odgrywał rolę polityczną i strategiczną, a później coraz mniej podają o nim wieści kronikarze. Miasto, systematycznie germanizowane przez Brandenburczyków, podzieliło wspólne losy Pomorza Zachodniego.

W 1875 r. Białogard liczył 7 081 mieszkańców, trudniących się głównie handlem i przetwórstwem płodów rolnych.

W 1940 r. żyło tu 16 500 mieszkańców. Rozwijał się żywy handel zbożem, bydłem i narzędziami rolniczymi. Dobrze pracował przemysł drzewny i maszynowy, i poważne garbarnie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. stracił Białogard 85 budynków, co stanowi 10% ogółu budowli miasta.

Prócz Białogardu nad Prośnicą jest na Pomorzu miejscowość Białogard nad Łebą, który odgrywał znaczniejszą rolę w XIII stuleciu gdy wojewodą tamtejszym w 1287 r. był Dobiegniew, gorliwy stronnik Polski.

BIAŁY KAMIEŃ

Osada fabryczna w powiecie wałbrzyskim, 481 m nad poz. morza położona, połączona linią kolei elektrycznej i szosą z Wałbrzychem (10 km), po niemiecku zwana Weiss-Stein.

Zniemczoną nazwę tej słowiańskiej osady spotykamy na dokumencie z 1405 r., zapisaną jako Weyssenstein. Rozrost wsi postępował zgodnie z potrzebami rozwijających się tutaj kopalń węgla, a górnicy pracowali tu od niepamiętnych czasów. Nowoczesną eksploatację węgla rozpoczęli Prusacy w XVIII stuleciu. W 1885 r. posiadał Biały Kamień 223 domy, w których żyło 6 123 mieszkańców, w tym 1 262 katolików.

W XIX wieku słynęła tutejsza sztolnia, tworząca kanał długości 6400 stóp, a mająca ujście na wysokości 1218 stóp nad poziomem morza.

W 1933 r. żyło w Białym Kamieniu 18 454 mieszkańców, zatrudnionych głównie w górnictwie.

W czasie działań wojennych Biały Kamień, podobnie jak i Węglewo (Hermsdorf) ucierpiały nieznacznie.

BIELAWA

Miasto na Dolnym Śląsku w powiecie dzierżoniowskim, u podnóża Gór Sowich, 280—445 m nad poz. morza położone, mające połączenie kolejowe z Dzierżoniowem (7 km), przy szosie między Dzierżoniowem a Nową Rudą (19 km), po niemiecku zwane Langenbielau.

Prastara osada rolnicza słowiańska, od dawna uchodząca za najdłuższą i najludniejszą wieś na Śląsku, liczyła w 1870 roku 12.000 mieszkańców, żyjących w gospodarstwach, rozciągających się na przestrzeni 7 kilometrów. Wieś należała, jako majorat, do rodu hrabiów Sandecki-Sandraschütz.

W drugiej połowie XIX wieku pobudowano tu wielkie fabryki włókiennicze, co przyczyniło się do wzrostu zaludnienia Bielawy tak, iż w 1925 roku liczyła 17.700 mieszkańców, w tym 5 590 katolików.

BIERUTÓW

Miasto na Dolnym Śląsku, w dawnym księstwie oleśnickim, 15 km na płd.-wschód od Oleśnicy, na prawym brzegu Widawy, 240 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Oleśnicą a Kluczborkiem, przy szosie z Oleśnicy (16 km) do Namysłowa (14 km), przez Niemców zwane Bernstadt.

Nazwa starosłowiańska, zarówno pień słowa „bier" — biera = los (gra bierki), jak i przyrostek „ut", „uta", częste w imionach osobowych staropolskich, na przykład: Beruta, Bieruta, Borut, Bronut, Boruta itp. Nazwa Bierutów powstała prawdopodobnie w zamierzchłych czasach od imienia osadźcy, dziedzica Bieruta.

Bierutów należał do dziedziny księstwa wrocławskiego, ale po przedwczesnej śmierci ks. Henryka IV Probusa, gdy jego księstwem zawładnął jego stryjeczny brat, Henryk V Gruby z Legnicy, inni jego bracia stryjeczni, książęta głogowscy, wymusili na Henryku Grubym nieludzkimi torturami w 1293 r., by im, prócz okupu, oddał i parę miast z ziemiami, wśród nich i Bierutów, który od tego czasu dzielił polityczne losy dynastii Piastowiczów głogowsko-oleśnickich (vide Legnica). Mocą umowy, spisanej pod naciskiem Władysława Łokietka w Krakowie 12. VIII. 1323 r., regulującej spór między ks. Konradem Namysłowskim a Bolesławem Brzesko-legnickim, o spadek po Bolesławie Oleśnickim, Bierutów przyznany został Bolesławowi. W 1603 r. od piorunów spłonęło doszczętnie w czasie strasznej burzy pięknie zbudowane miasto, tracąc wszystkie domy mieszkalne, kościół, szkołę i ratusz. Wykończyła miasto, ledwo odbudowane, wojna trzydziestoletnia. Kronikarze śląscy zapisują pewien wypadek, jak to w marcu 1643 r. trzej żołnie-

rze w Bierutowie pili zdrowie diabła i jak srodze za to doświadczeni byli. W sierpniu 1647 r. stojącego w Bierutowie pułkownika cesarskiego Dewaky obległ generał szwedzki Wittenberg. Dewaky spalił przedmieścia i zbiory, i wymknął się nocą z potrzasku. Wittenberg potem zburzył doszczętnie mury i bramy miasta. Bierutów odbudował się, ale nigdy już nie odzyskał dawnej świetności.

Herb miasta: trzy haki, które poznajemy na najstarszej pieczęci z 1340 r.

Miasto, obwiedzione murem obronnym, miało trzy przedmieścia, cztery bramy, kościół dawny, parafialny, po pożarze powtórnie w 1545 r. erygowany. Ludność w mieście przeważnie ewangelicka, w okolicy była polska i katolicka. W 1880 r. miasto liczyło 3 500, a w 1942 r. 4 900 mieszkańców, zajmujących się przeważnie przetwórstwem ziemiopłodów i handlem, ożywiającym się na czterech jarmarkach dorocznych.

BISKUPIEC

Miasto na Warmii, w powiecie reszelskim, nad rzeczką Dimmer, stacja kolejowa między Szczytnem a Lidzbarkiem, przy szosie prowadzącej ze Szczytna (38 km) do Bartoszyc (50 km), 155 m nad poz. morza położone, po niemiecku zwane Bischofsburg.

Jak wskazuje sama nazwa, należało do biskupów warmijskich. Przywilej fundacyjny miasta nosi datę 1395 r. Założycielem był Jan Mokynen. Ludność w 1880 r. wynosząca 3 774 mieszkańców, w tym 74% katolików, do 1940 r. wzrosła do liczby 8 500 osób. Kwitł tu głównie przemysł drzewny.

W Biskupcu urodził się w 1797 r. Ignacy Pietraszewski, znany orientalista, kształcony w Wilnie i Petersburgu, od 1844 r. profesor języków wschodnich na uniwersytecie w Berlinie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Biskupcu 530 domów, czyli że połowa miasta legła w gruzach.

BISKUPIEC

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w powiecie suskim, stacja kolejowa przy szosie wiodącej z Nowego Miasta do Kisielic, nad rzeką Osą, po niemiecku zwane Bischofswerder.

Jak wskazuje nazwa, miasto należało dawniej do biskupów kwidzyńskich. Jako założyciela akta wymieniają biskupa Rudolfa z 1325 r. W 1414 r. miasto poddało się wojskom Władysława Jagiełły, w czasie zaś trzynastoletniej wojny polsko-krzyżackiej, w 1454 r. było spalone przez Polaków. Po przejściu biskupa kwidzyńskiego na luteranizm i większość mieszczan poszła jego śladem.

Ogień zniszczył miasto w 1730 r., ale po pożarze zostało lepiej odbudowane. W 1880 r. żyło tu 2 082 mieszkańców, w tym zaledwie 200 katolików, którzy nie posiadali już własnego kościoła, gdyż zabrali go im ewangelicy.

Biskupiec zasłynął w okolicy ze swych wyrobów sukienniczych, szewskich i garbarskich, którymi handlowali mieszczanie w czasie ośmiu dorocznych jarmarków.

BISZTYNEK

Miasteczko w powiecie reszelskim, przy skrzyżowaniu dróg ze Szczytna (67 km) do Bartoszyc (21 km) i z Reszla do Lidzbarka, stacja kolejowa między Lidzbarkiem a Kętrzynem, 165 m nad poz. morza położone, po niemiecku zwane Bischofstein.

Miasto założył przed 1326 r. biskup warmijski Eberhard z Nysy, a następca jego Jordan Liebestein obwarował murem. Dawniej okolica ta nosiła nazwę Strowańskiej.

W czasie wojny trzynastoletniej, w 1455 r. miastem zawładnęli Krzyżacy i trzymali je w swych rękach do pokoju toruńskiego (1466), kiedy to cała Warmia strąciła z siebie jarzmo okupacji Zakonu i przeszła pod panowanie polskie.

Pożar w 1589 r. wypalił wszystkie domy, tak iż miasto długo nie mogło się odbudować. Powstało z gruzów dzięki zapobiegliwości biskupów, którzy wymurowali tu w XVIII wieku piękny parafialny kościół. W 1782 r. żyło w Bisztynku 2 000 mieszkańców, w 1880 r. wzrosła ich ilość do 3 500, ale od tego czasu, mimo zasiłków kolonizatorskich kas niemieckich, liczba ludności spadała i w 1940 r. wynosiła 3 200 ludzi. Handel zbożem i przemysł drzewny, praca w tartakach nie umiały zapewnić miasteczku rozwoju. Wskutek działań wojennych m. in. uległa zniszczeniu Brama Lidzbarska, zaliczana do zabytkowych budowli. W dniu 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 1 278 stałych mieszkańców.

BOBOLICE

Miasto, dawniej powiatowe, dziś należące do powiatu koszalińskiego, nad rzeczką Chociulą, 118 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Grzmiącą a Polanowem, na skrzyżowaniu szos biegnących z Koszalina (38 km) do Piły i ze Słupska do Stargardu, po niemiecku zwane Bublitz.

Osada starosłowiańska, spotykana na dokumentach z XIV wieku, w późniejszych czasach zmieniona na miasto, w dziejach nie odegrała roli.

W 1875 r. żyło tu 3 300 mieszkańców, trudniących się przeważnie tkactwem wełny, rybołówstwem i handlem rolniczym.

W 1940 roku Bobolice liczyły 6 200 mieszkańców.

Pierwszym zakładem przemysłowym, który Polacy uruchomili tu, po dewastacji wojennej już w końcu 1945 roku, była fabryka sukna.

BOGUSZÓW

Miasto na Dolnym Śląsku w powiecie wałbrzyskim, na podgórzu, 571—750 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Zgorzelec—Jelenia Góra—Kłodzko—Nysa, z bocznicą do Solic Zdroju i Mieroszowa, przy szosie Kamienna Góra (18 km), Wałbrzych (4 km), po niemiecku zwane Gottesberg.

Miasto należące do księstwa świdnickiego otrzymało prawa miejskie dopiero w r. 1499. Swój rozwój zawdzięcza bogactwu naturalnemu gór okolicznych i warunkom klimatycznym, dzięki którym stało się wygodnym miejscem kuracyjnym i rozrywkowym, chętnie odwiedzanym przez miłośników sportu zimowego.

W 1880 r. żyło tu 4 865 mieszkańców, zatrudnionych w górnictwie, w piwowarstwie oraz w szeroko rozwiniętych warsztatach pończoszniczych. Handel ożywiał się na sześciu dorocznych jarmarkach. W 1940 roku Boguszów liczył 11 000 mieszkańców.

BOLESŁAWIEC

Miasto na Dolnym Śląsku, w okręgu legnickim, nad prawym brzegiem rzeki Bóbr, 185 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa na drodze z Legnicy na zachód, przy skrzyżowaniu szos między Legnicą (45 km) a Zgorzelcem

(45 km) i między Szprotawą a Jelenią Górą (53 km), po niemiecku zwane Bunzlau.

Miasto założył książę wrocławski Bolesław Wysoki, wnuk Bolesława Krzywoustego, w roku 1190, budując tu swój zamek i obdarzając miasto przywilejami. Niektórzy, jak np. prof. Semkowicz uważają, że nazwa Bolesławca mogłaby być związana z imieniem Bolesława Chrobrego — Wielkiego. W 1217 roku miasto doznało szczególnie dotkliwej klęski rozboju, nierzadkiego wówczas. Napadnięte zostało nocą przez bandę, spalone i zrabowane. Losy polityczne dzieliło miasto z linią Piastów legnicko-głogowską (vide Legnica).

Książę świdnicko-jaworski Bolko I wybudował na Śląsku prócz Bolesławca następujące warownie-zamki: Klitschdorf nad Kwisą (1297 r.), Kaltenstein, Edelstein, Białą Wleń, Kamienną Górę, Jelenią Górę, Lubawę i Chocznów (Kotzenau); odnowił zaś, obmurował i unowocześnił kilkanaście innych, między innymi Świdnicę, Kąty, Dzierżoniów, Niemczę, Brzeg, Nysę, Grodków i Paczków. Do 1329 r. Bolesławiec należał do Piastów Głogowskich, a następnie przeszedł w ręce Bolesława Brzeskiego.

W 1427 r. panowali tutaj husyci, krwawo dając się we znaki kolonistom—Niemcom. W 1468 r. spalił miasto ks. ziębicki Henryk Podiebrad za to, że poddało się Węgrom. W 1629 r. pożar zniszczył połowę miasta, w tym bibliotekę i zbrojownię. W 1642 r. Bolesławcem zawładnął książę saskolauenburski Franciszek Albrecht. Prusacy zapanowali tu ostatecznie w 1744 roku po zwycięstwie Fryderyka II nad wojskami cesarzowej austriackiej, Marii Teresy. W czasie wojen napoleońskich, w 1813 roku zmarł w Bolesławcu pogromca Napoleona, rosyjski feldmarszałek Kutuzow, któremu tu postawiono dwa pomniki, jeden w mieście na rynku, a drugi pod miastem.

Kościół parafialny, którego budowę zakończono w 1261 roku, fundowała przed 1243 rokiem księżna wrocławska, święta Jadwiga. W latach 1524—1625 kościołem tym zawładnęli luteranie, ale musieli go potem oddać katolikom. Po pożarze odnowiony został w 1690 r. Kościół ewangelicki zbudowano dopiero w latach 1833—1835.

W Bolesławcu urodził się w 1597 r. słynny poeta niemiecki, syn miejskiego radnego, Marcin Opitz, założyciel tak zwanej Szkoły Śląskiej. Szkoły kończył we Wrocławiu i w Bytomiu,

wiele przebywał na dworze legnickim. W 1625 roku ukoronowany został wawrzynem poetyckim w Wiedniu przez arcyksięcia Karola. Jednak tak tęsknił do Śląska i ducha polskiego, o czym nie wszyscy wiedzą, a Niemcy nie wspominają, że przeniósł się ostatecznie do Torunia i Gdańska, przyjął z radością od króla polskiego Władysława IV urząd sekretarza i historiografa polskiego dworu. Zmarł przedwcześnie w 1639 roku w Gdańsku, w czasie panującej tam zarazy morowej. W 1638 roku napisał Opitz i wydał pracę tyczącą się Polski pt. „Variarum lectionum liber, in quo praecipue Sarmaticae".

Herb miasta wyobraża orła na tarczy między dwoma bramami; znamy ten herb z najstarszej pieczęci magistrackiej z 1303 roku.

Miasto ma trzy przedmieścia, otoczone jest starożytnymi murami, basztami i rowami z XIII—XIV stulecia. W roku 1875 żyło tu 9 000 mieszkańców, przeważnie ewangelików, w 1942 r. liczba mieszkańców wynosiła 22.000. Z dawna słynęły tutejsze wyroby garncarskie. Miasto posiadało wzorowy dom sierot, seminarium nauczycielskie, szkołę ceramiczną, muzeum, teatr, drukarnie, kilka szkół miejskich, fabrykę wyrobów jedwabnych i sukna, tkalnie, pięknie rozwinięty przemysł garncarski, szklany, odlewnie żelaza. Na czterech dorocznych jarmarkach ludność okoliczna wymieniała swe produkty na towary przemysłowe. Okolice Bolesławca są niezbyt urodzajne, wiele torfowisk, sapów i charakterystyczne dla pejzażu — wrzosowiska. Ludność była przeważnie ewangelicka. Główne produkty: torf, wapno, glinka, węgiel kamienny, ruda żelazna, piaskowiec, drzewo, smoła, zwierzyna. Wiele domów w mieście budowano z granitu, wydobywanego z pobliskich kamieniołomów.

Biblioteka tutejszego Domu Sierot i Starców, założona w 1760 roku z daru diakona Windecka ze Złotoryi, zniszczona przez Francuzów w 1813 roku, odnowiona w 1816, liczyła w 1900 roku 7 200 tomów.

W bibliotece magistrackiej, założonej w XVII stuleciu, znajdowało się około 2 000 tomów, w tym 55 rękopisów i 66 pergaminowych dokumentów.

W czasie działań wojennych 1945 r. w Bolesławcu zniszczono 1 405 budowli, więc 60% miasta legło w gruzach. Na dzień 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 5 669 stałych mieszkańców.

BOLKÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, w okręgu legnickim, nad rzeką Szaloną Nysą, stacja kolejowa między Strzegomiem a Jelenią Górą, 332 m nad poziomem morza, przy skrzyżowaniu szos Legnica (37 km) — Kamienna Góra (19 km), Jelenia Góra—Świdnica (34 km), po polsku zwane także Bolkowice, po niemiecku B o l k e n h a i n.

Miasto założył Piastowicz Bolesław II Rogatka, zwany Łysym, fundując tu w 1265 r. kościół (vide Legnica).

Od końca XIII stulecia Bolków należał do księcia świdnickiego, a książę Bolko I Surowy postawił tu warowny zamek (vide Świdnica).

Kościół bolkowski był w latach 1544—1629 owładnięty przez luteranów, po czym odzyskany przez katolików, został w 1815—19 przebudowany i odnowiony. Opodal miasta zachowały się ruiny zamku Bolka Surowego (vide Świdnica).

Najstarsza pieczęć miejska przedstawia hełm książęcy między dwoma wieżami, w czym dopatrujemy się herbu miasta z XIV w.

W 1880 roku Bolków liczył 2 700 mieszkańców, których liczba do 1940 roku wzrosła do 4 600 osób, przeważnie ewangelików. Miasto leży w okolicy górzystej, urozmaiconej pięknymi dolinami. Rozwijało się tu tkactwo, przędzalnie, fabryki wyrobów lnianych i wełnianych; pracowały wapniarnie, blacharnia, tartaki, cegielnie. Pięć jarmarków rocznie ożywiało znaczny handel.

W ruinach zamku piastowskiego założyli Niemcy muzeum starożytności.

BRALIN

Miasto i wieś tej samej nazwy, na wschodnim pograniczu Śląska, stacja kolejowa między Oleśnicą a Kępnem, w powiecie sycowskim położone. Mieszkańców liczył Bralin w 1875 roku 2 400, w roku zaś 1940 około 3 500, w większości katolików. Szpital miejski fundował w 1732 r. ksiądz Woźnik. Kościół parafialny pod wezw. św. Anny, starożytny, odnowiony był w 1840 r. Miasto ma szkoły katolickie i ewangelickie. Trzy jarmarki rocznie.

O 2 km od miasta, na wzgórzu, stoi druga, wspaniała świątynia katolicka, słynny w okolicy kościół N. P. Marii z cudownym obrazem Matki Boskiej, zwany „Na Pólku". Zbudowany z drzewa, z ołtarzem pośrodku, stoi na miejscu dawniejszego, który wedle podań założono na miejscu, gdzie święta Jadwiga Trzebnicka, w XIII stuleciu, odpoczywała na polu w czasie pielgrzymki do Częstochowy (?). Historycznych danych, kiedy ten kościół stanął, nie posiadamy. Istniał jednak już w XVI wieku, skoro wiemy, że w 1560 r. opanowali go luteranie i dzierżyli przez trzydzieści lat, aż nowy właściciel Sycowa zwrócił go katolikom. Przebudowany w 1615 r., obdarzony został dotacją 5 000 talarów przez Hannibala Dohna z klauzulą, by procenty od tej sumy rozdzielano podczas odpustów wśród najbiedniejszych. Świątynię odnawiano i powiększano w latach 1711 i 1801.

Na odpusty do Bralina, do kościoła „Na Pólku", na dzień 16 lipca ściągają liczne rzesze pątników z całego Śląska i Poznańskiego. Wśród ludu, szczególnie wiernego wierze katolickiej i Polsce, żyje starodawna legenda o tym, że kiedyś, w czasie, gdy pod Bralinem wróg będzie pokonany, podczas wielkiej wojny między narodami o wiarę, cały Śląsk wróci do Korony Polskiej, a zjednoczony Naród Polski wzniesie się na szczyty swej sławy i wielkości. Wspomina o tej legendzie M. Baliński w „Starożytnej Polsce" (wydanie Martynowskiego z 1886 r. strona 209, t. III B.), w odnośniku dodając, co następuje: „W okolicy Gniezna np. twierdzi podanie, że się ta wojna rozpocznie pod Kruszwicą, a skończy pod Gnieznem".

BRANIEWO

Miasto powiatowe w okręgu królewieckim, na Pomorzu Mazurskim, nad rzeką Pasłęką, 12 m nad poz. morza położone, 10 km od morza (zatoki Świeżej), przy szosie Królewiec (60 km) — Elbląg (41 km), stacja kolejowa na linii Królewiec—Tczew, po niemiecku zwane B r a u n s b e r g.

Dawna to stolica biskupstwa warmijskiego i najznaczniejsze miasto Warmii. Nazwa Braniewo od pnia „brać", branie, braniec-jeniec wojenny, rekrut. W rzeczywistości miasto powstało w 1255 r., gdy Krzyżacy wystawili tu zamek, służący im do ujarzmiania nawracanych przez nich Prusaków. Nazwę

Braunsberg nadano mu na cześć biskupa praskiego Brunona, który służył wówczas Zakonowi. Potwierdza to Miechowita w Chronica Polonorum (p. 162). Pierwszy biskup warmijski, Anzelm, podlegający biskupowi ryskiemu, wystawił tu kościół katedralny pod wezwaniem św. Andrzeja. W 1261 r., podczas

INSIGNIA GENTIS.

IN STEMMA
ILLVSTRISSIMI ET
REVEREND. DOMINI D. PETRI
TYLICKY EPISCOPI VAR-
MIENSIS.

GABRIELIS BATHOREI.

Alta DEI cultrum, patriam CRVX ima tuetur,
Ferrea vis solæ, fortia corda probat.

Aliud.

RAPHAELIS KONOPACKY.

Symbola quid solęi cursum properantis adumbrãt.
Crux geminas ad Superos dulce perennat iter.
Pectus id est Diuum, Diuus quod hic vmbo figurat,
Pęctoris ætherei symbola Diua gerens.

A 2 Stel-

Druk z 1601 roku, wykonany w Braniewie.

powstania prześladowanych pogan — Prusaków, zarówno zamek, jak i pierwszy kościół spalono, a biskup Anzelm schronił się do Elbląga.

Miasto odbudował z popiołów kupiec z Lubeki, Jan Fleming w 1276 r. W roku 1348 biskup warmijski Herman Liebenstein zbudował nowe miasto, które przystąpiło, dla ubezpieczenia swego handlu, do Związku Hanzy. Długi czas rezydowali tu mistrzowie krzyżaccy. Do Polski Braniewo zostało przyłączone po rozgromieniu Krzyżaków w czasie wojny trzynastoletniej, w 1461 r. Mieszczanie braniewscy wiernie przywiązali się do Polski i dobrze jej służyli. W 1519 r. opierali

się zbrojnie margrafowi brandenburskiemu Albrechtowi, który siłą zajął je na czas pewien. W 1565 r. kardynał polski Hozjusz sprowadził do Braniewa Jezuitów, założył i uposażył tu pierwsze polskie kolegium i seminarium duchowne, słynne Hozjanum, do którego ściągali uczniowie z całej Europy. Jezuici wydawali tu piękne druki.

Regent koronny Bużyński obdarował Hozjanum bogatą biblioteką, a Jezuici założyli przy nim drukarnię. Zasługi Hozjanum dla obrony polskości przeciwko germanizacyjnym wpływom reformacji na Mazurach są wielkie.

W 1626 r. miasto opanowali Szwedzi. Jak przystało na głodnych Normanów, ściągnęli natychmiast z mieszczan kontrybucję 50.000 talarów, a bohaterski rabuś Gustaw Adolf zrabował piękną bibliotekę braniewską i przewiózł ją do Uppsali, gdzie dotąd Szwedzi szczycą się skarbami bibliofilskimi Jezuitów polskich. Biblioteka składała się z 1 600 dzieł, w tym 187 inkunabułów, czyli druków z XV stulecia i 16 starych rękopisów.

Po odejściu Szwedów, w 1635 r. Braniewo wróciło do Polski i trwało wiernie przy niej do pierwszego rozbioru w 1772 roku, gdy je okupowały Niemcy, siedząc tu do 1945 r., czyli przez 173 lata.

Należąc do Związku Hanzeatyckiego, Braniewo korzystało z wielu przywilejów zagranicznych i morskich tego Związku i rozwinęło poważny handel, uruchamiając port na Pasłęce. Jeszcze w początku XIX stulecia okręty braniewskie alias brunsberskie znane były na morzach, nawet w portach amerykańskich.

W 1875 r. liczyło Braniewo 11.000, w 1940 zaś 21.000 mieszkańców.

W państwowej akademii katolickiej pracowały tu fakultety: teologiczny i filozoficzny. Prócz tego seminarium duchowne i liceum. W Muzeum Archeologicznym Warmijskim zgromadzono wiele ciekawych zbiorów.

Rozwijał się tu przemysł zbożowy, pracowały: browar, przędzalnie, tartaki, cegielnie, fabryka pojazdów, drożdży, mydła i inne. W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Braniewie 1 520 budowli, czyli że 90% miasta legło w gruzach.

BRZEG

Miasto na Dolnym Śląsku, w okręgu wrocławskim, na lewym brzegu Odry, 148 m nad poz. morza leżące, stacja kolejowa między Wrocławiem (43 km) a Opolem (41 km), przy skrzyżowaniu szos, po niemiecku zwane Brieg.

Jedno z najpiękniejszych miast Śląska, dawniej stolica piastowskiego księstwa dzielnicowego, księstwem brzeskim zwanego. Nazwa miasta pochodzi pewnie od wysokiego brzegu nad rzeką, gdzie zostało założone.

Najdawniejsze wiadomości o Brzegu mamy z dziejów najazdu księcia czeskiego Brzetysława II, który korzystając z waśni między Władysławem Hermanem, a jego synami i Sieciechem, wpadł do Polski w 1096 r., zrabował Śląsk, a w powrotnej drodze miasto Brzeg zdobył i wydał na łup swemu żołdactwu, które z tego dowolnie skorzystało.

W XIII stuleciu, w okresie Polski dzielnicowej, Brzeg należał do dzielnicy książąt wrocławskich. Po najeździe tatarskim, książę Henryk III, by ściągnąć kolonistów z Zachodu, nadawał miastom przywileje i zachęcające nowych osiedleńców prawa. Wtedy Brzeg, w 1250 r. otrzymał prawo tak zwane „nowotarskie", wzorowane na prawie miejskim Środy (vide Środa). W 1293 r. miasto zostało obwarowane obronnym murem przez księcia świdnickiego Bolka, opiekuna sierot po bracie, księciu wrocławskim. W roku 1327, po koronacji Władysława Łokietka, niechętni mu Piastowicze śląscy, skuszeni korzyściami przez króla Jana Luksemburczyka, w większości poddali się w lenno Czechom. Uczynił to także książę legnicko-brzeski, Bolko III († 1343 r.), a tym samym i nasze miasto straciło łączność administracyjną z państwem polskim. Zachowało jeszcze tylko łączność kościelną, przez zwierzchnictwo nad nim biskupa wrocławskiego, podległego metropolii gnieźnieńskiej.

Księstwo brzeskie powstało z działów dziedzicznych po księciu wrocławskim Henryku V Grubym, zmarłym w 1296 r. Działów dokonano w 1311 r. w ten sposób, że najstarszemu z trzech braci — sierot po Henryku V, Bolesławowi — dostało się księstwo brzeskie, składające się z miast: Brzeg, Oława i Grodków, z powiatami: brzeskim, niemczańskim, oławskim i strzelińskim (vide Legnica). Ten Bolko III z przydomkiem

Rozrzutny pierwszy tytułował się księciem brzeskim, w odróżnieniu od brata Władysława, księcia legnickiego.

Rezydencją książęcą został Brzeg w roku 1550, kiedy książę tej dzielnicy, Jerzy II zbudował tu wspaniały zamek. Dalsze losy polityczne dzieli Brzeg z księstwem legnickim, którego dynastia Piastów wygasła w 1675 r., po czym księstwo przeszło we władanie Habsburgów austriackich (vide Legnica).

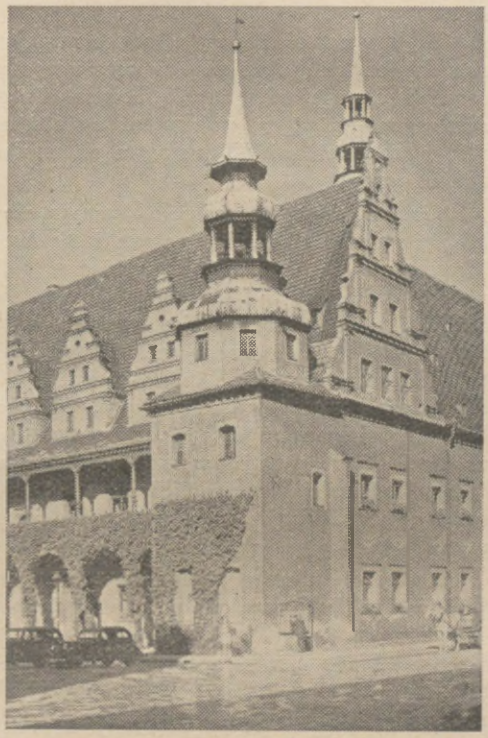

Brzeg — Ratusz.

Miasto ucierpiało bardzo w czasie wojen husyckich, szczególnie w 1427 r., gdy wojska czeskie, zdobywszy je, mieszczan — Niemców wycięły, a domy popaliły. Odbudowane, mury i zamek miało tak wzmocnione od 1555 r., że w 1642 r. wytrzymało silne oblężenie szwedzkie. Szwedzi stracili tu, próżno kusząc się o zdobycie warowni, przeszło półtora tysiąca zbrojnych.

Pokój westfalski w 1648 r. zagwarantował swobodę wyznania augsburskiego i w Brzegu, toteż wielu tu gromadziło się obcych przybyszów, agitujących swe reformy. Mieszczanie uchwalili osobliwą ordynację, w której niektóre punkty zawierały następujące przykazania: 2) nie kąpać się nocą, 3) nieczystości nie wyrzucać na ulicę, 4) nie puszczać bydła wolno na

place i ulice, 5) nie prowadzać panien na zabawy taneczne, 7) wracać po godzinie wieczornej do domu, 8) nie uczestniczyć w nocnych zabawach, 9) dzieci pilnie do szkół posyłać, 10) siana i słomy nie gromadzić na składy w obrębie miasta etc.

W 1507 r. pożar z podpalenia zniszczył 69 domów w mieście.

Piękny zamek i mury obronne zostały zburzone przez wojska Fryderyka II Pruskiego w czasie jego walki o Śląsk z młodą cesarzową austriacką, Marią Teresą. Prusacy zamienili resztki zamku na magazyny wojskowe. Ostatecznie rozebrali obronne mury Francuzi w 1807 roku, a na miejscu wałów założono miejskie planty.

Groby książąt brzeskich znajdują się w starym tutejszym kościele pod wezwaniem patronki Śląska, świętej Jadwigi, założonym w 1273 roku, wymurowanym w 1349 roku, przebudowanym następnie w 1783 roku. Szczególnie wsławiła się w tym kościele wspaniała kazalnica, wykuta z jednego bloku kamiennego (piaskowca), ozdobiona płaskorzeźbą polichromowaną, wykonaną w Strzelnie i tutaj 16. VIII. 1573 r. sprowadzoną na specjalnych rusztowaniach, ciągnionych przez 16 najtęższych koni. Płaskorzeźby te, przedstawiające sąd ostateczny niepochlebny dla cesarzy i kardynałów, tak nie spodobały się cesarzowi austriackiemu, Leopoldowi, że w 1677 roku, po przejściu Brzegu we władanie Habsburgów, na rozkaz cesarza kazalnicę rozwalono.

Drugi po starszeństwie kościół w Brzegu, dawniej farny, dziś ewangelicki, najwyższa ponoć świątynia na Śląsku, pod wezwaniem św. Mikołaja, został ufundowany przez księcia wrocławskiego Henryka Probusa w 1287 r. Inny kościół, wystawiony w XIV stuleciu przez książąt Wacława i Ludwika, pod wezw. św. Piotra i Pawła, został w 1579 roku zamieniony przez ewangelików na zbrojownię. Książę Ludwik ufundował w 1369 r. kolegiatę pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jadwigi, jak podaje Miechowita (p. 41). Razem posiadał Brzeg siedem kościołów. Słynną tu była szkoła, zbudowana przez ks. Jerzego II w 1564 r. z kamienia, z kosztownymi ozdobami i posągami muz.

Najstarsza pieczęć magistracka brzeska z 1382 r. przedstawia orła bez tarczy z półksiężycem piastowskim w nogach.

W XIV w. była tu, prawdopodobnie przy szpitalu św. Antoniego, mennica książęca, która biła kwartniki, a później i halerze.

Ludności liczyło miasto w 1875 roku 15 366, w tym 1/3 katolików, a około 4 000 Polaków. W 1900 roku — 24 000, w 1940 roku 31 400 mieszkańców.

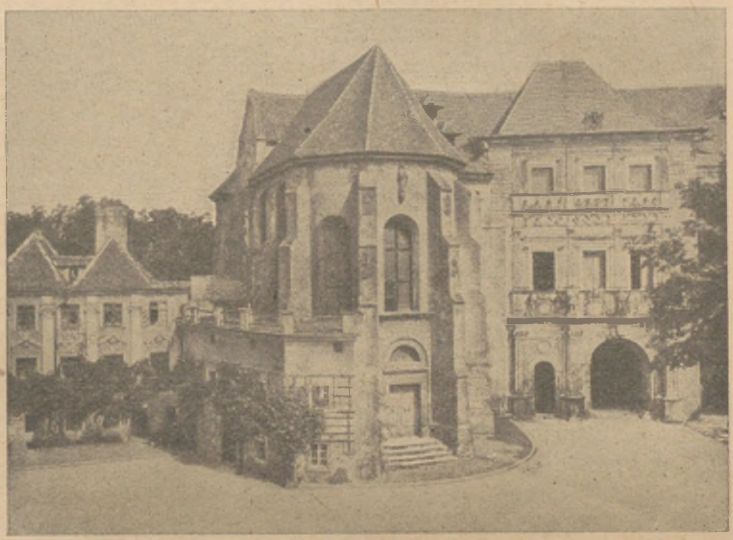

Brzeg — Zamek piastowski.

Najstarsze gimnazjum miejskie szczyciło się, że założył je książę Piast w 1564 roku. Oprócz szkół średnich były tu szkoły rzemiosła i rolnictwa, 10 szpitali, dom dla obłąkanych, biblioteki i pierwsza na Śląsku, bo założona w 1819 roku, Kasa Oszczędności. Rozwijały się tu fabryki sukna, płótna, pończoch, maszyn i narzędzi, cukrownia i drukarnie. Miasto miało swój teatr.

W bibliotece gimnazjalnej, powstałej ze złączonej biblioteki katedralnej, daru rektora Cirklera, oraz biblioteki i archiwum zamkowego, znajdowało się około 15 000 tomów, w tym 19 rękopisów i wiele cennych druków i pergaminów dotyczących

Śląska i rodu tutejszych książąt. W założonym w 1900 roku muzeum miejskim zgromadzono wiele wartościowych pamiątek śląskich. W brzeskiej drukarni wyszedł spod prasy w 1673 r. w polskiej mowie „Doskonały kancjonał polski", czyli modlitewnik dla Polaków-ewangelików, w którym, wśród wielu podobnych, znajdujemy popularną wśród ludu śląskiego modlitwę, zawierającą następujące wezwanie: „Strzeż Panie Korony Polskiej, niech się z Twej obrony cieszy".

We wsi Krzysowice pod Brzegiem urodził się około 1370 r. słynny teolog polski, kolega Jana Husa, jako profesor na uniwersytecie w Pradze do 1400 r., a od 1402 r. dziekan wydziału artystów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Franciszek z Brzegu, inaczej Krzysowickim zwany, zmarły jako rektor uniwersytetu krakowskiego w 1432 roku.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono 1570 budowli, czyli 70% miasta legło w gruzach.

W sierpniu 1946 r. pracowała tu już odbudowana wielka garbarnia, przerabiająca 200 ton skór miesięcznie.

BYCZYNA

Dawniej miasto, dziś mieścina u wschodniej granicy Śląska Opolskiego, niedaleko źródeł rzeki Prosny, 194 m nad poziomem morza leżąca, stacja kolejowa na linii Ostrów—Kluczbork, przy szosie między Kępnem (34 km) a Kluczborkiem (20 km), po niemiecku zwana Pitschen. Słowo „byczyna" znaczy po staropolsku bykowina, czyli mięso bycze.

Miasto starożytne, w którym ponoć przed 1054 rokiem miało przejściowo siedzibę biskupstwo wrocławskie. Kronikarze powtarzają za Długoszem wiadomość, że pierwsza sufragania biskupia miała być za czasów Mieszka I w Smogorzewie, a potem została przeniesiona do Byczyny, stąd zaś do Wrocławia (Długosz L. I p. 95 i Miechowita p. 41). Jak wiemy z Dytmara, we Wrocławiu biskupstwo powstało w 1000 roku. Być może, że podanie o biskupstwie w Smogorzewie i Byczynie powstało stąd, że mógł się tam w latach zamętu 1034—1039 ukrywać biskup, sprzęt kościelny i relikwie.

Byczyna należała pierwotnie do dziedziny księstwa wrocławskiego, ale została gwałtem tortur wydarta Henrykowi V

Grubemu w 1293 r. przez książąt głogowskich i odtąd dzieliła losy polityczne głogowsko-oleśnickiej linii Piastowiczów (vide Legnica). Miasto zasłynęło w dziejach Polski z czasów, gdy po śmierci króla Stefana Batorego pretendent do polskiej korony, arcyksiążę austriacki Maksymilian, zamknął się w nim i obwarował, czekając na niemieckie posiłki. W 1588 roku kanclerz Jan Zamoyski obległ Byczynę, wojska niemieckie rozgromił, arcyksięcia Maksymiliana wziął do niewoli, zmusił do zrzeczenia się pretensji do Polski, po czym uwięził go na rok w Krasnymstawie. Przypomnijmy sobie opis tej bitwy według oryginalnego źródła.

Wybieramy list pisany do Kamery Śląskiej „na gorąco" przez jenerała-hetmana Górnego Śląska, Wilhelma jr. von Oppersdorfa z dnia 25 stycznia 1588 roku.

„Nie mogę tego W-Mościom ze sercem zasmuconem zataić jako obrany Imć Król Polski, mój najłaskawszy Pan (Maksymilian) zważywszy, że nieprzyjacielski kanclerz (Jan Zamoyski) z wielkim wojskiem z Krakowa wyszedłszy, zbliża się, dla większego bezpieczeństwa udał się ku Byczynie na Śląsku. Zaraz też nieprzyjaciel za nim postępując przeszedł granicę i opodal stanął obozem. Tymczasem do mojego pana przybyło z Propeszwarym 1500 Węgrów i 500 morawskich i śląskich rajtarów. Mieliśmy ze 3 000 ludzi. Polacy, będący przy Maksymilianie, nie chcieli przestawać sił nieprzyjacielskich poczytywać za mniejsze aniżeli, niestety, były i nabijali memu najłaskawszemu Panu głowę póty, póki nie bez wielkiej niechęci nie przystał na to, by nieprzyjacielowi wydać bitwę. Gdy to wczorajszego dnia uskuteczniono, nieprzyjaciel co żywo, z wielką potęgą, zapewne w 15 000 lub może więcej niż mniej stanął w pogotowiu i wraz walny bój się rozpoczął. Wielu zacnych ludzi poległo, a na koniec nasi z wielką szkodą musieli uciekać. My tylko z wielką biedą ocaleliśmy. Król zaś (Maksymilian) z pagórka przypatrzywszy się bitwie umknął do miasta i zawarł się tamże. Mnie i innych, chociaśmy długo prosili, nie wpuszczono etc." (Mosbach. Wiad. do Dziejów Polsk. p. 217).

W czasie wojny trzydziestoletniej miasto zostało dwukrotnie splądrowane i zniszczone, w 1627 i w 1637 r., a w 1655 r. pożar zamienił je w zgliszcza.

Z dwóch kościołów, jeden pozostał katolicki, drugi zaś opanowali w 1707 r. ewangelicy. Miasto liczyło w 1860 r. 2 600, w 1940 roku zaś 3 000 mieszkańców, co świadczy raczej o jego zaniku pod panowaniem niemieckim. Ludność w miasteczku, jak i w okolicy pozostała przeważnie katolicka. Mieszczanie trudnili się handlem ziemiopłodami, garncarstwem, był tu browar, cukrownia, serownia i zakłady ceramiczne.

BYSTRZYCA KŁODZKA

Miasto powiatowe na południowej granicy Dolnego Śląska, u źródeł rzeki Nysy Kłodzkiej i Bystrzycy, 360 m nad poz. morza, na podgórzu położone, przy szosie wiodącej z Wrocławia przez Kłodzko do Ołomuńca, po niemiecku zwane H a b e l s c h w e r t.

Dawna ta osada była już miastem w XVIII stuleciu; posiada stare mury obronne i dwa kościoły katolickie, także i ewangelicki, zbudowany w 1822 roku. Jeszcze w 1880 roku

Bystrzyca Kłodzka — Widok ogólny.

miasto miało charakter czysto katolicki, licząc około 4 000 mieszkańców. Do roku 1940 liczba mieszkańców wzrosła do 7 100. Mieszczanie trudnili się głównie rzemiosłem. Dla przemysłu pracowały tu tartaki i maszynowe stolarnie; dobrze rozwijała się fabryka zapałek. Handel z okolicą ożywiał się w czasie trzech dorocznych jarmarków.

Herb miasta w XIV wieku przedstawiał lwa czeskiego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono 410 izb mieszkalnych, czyli około 10% ogółu izb użytkowych Bystrzycy.

Na dzień 30. VI. 1948 miasto liczyło 7 054 stałych mieszkańców.

BYTOM

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, nad strumieniem Bytomska Woda, inaczej Kocawą lub Kocabą zwanym, prawym dopływem Kłodnicy, 280 m nad poziomem morza leżące, węzeł kolejowy, u zbiegu wielu szos, 16 km od Katowic, 20 km od Gliwic, po niemiecku zwane B e u t e n.

Nazwa „Bytom" starożytna, słowiańska, może pochodzi od imienia osobowego, niby własność niejakiego Bytoma, ale to niepewne, raczej związana z pojęciem bytności, bytomności = przytomności kogoś, kiedyś tutaj. Od nazwy tego miasta raczej pochodzi nazwa staropolska jarzyny (brassica napus pygmaea), rzepy podługowatej, słodkawej, ongiś bytomką zwanej. Po łacinie Bytom zwał się Bethania.

Do najdawniejszych pewnych historycznych danych o Bytomiu zaliczamy świadectwo, wystawienia tu w 1199 roku nowego warownego zamku przez księcia wielkopolskiego Mieszka Starego, syna Bolesława Krzywoustego, który z bytomskiego zamku niepokoił swego podopiecznego księcia krakowskiego, Leszka Białego, dobijając się po raz czwarty w swym życiu panowania na seniorackiej dziedzinie. Niektórzy nazywają układem bytomskim ugodę, zawartą w 1460 roku w Głogowie między królem polskim Kazimierzem Jagiellończykiem a królem czeskim Jerzym z Podiebradu, w sprawie zrzeczenia się wzajemnych roszczeń, a więc ze strony Jagiellonów kosztem — Śląska.

Do 1811 r. Bytom należał do diecezji krakowskiej i dopiero w 1821 r. wcielono miasto i okolicę do diecezji wrocławskiej.

Pierwszy najazd hordy tatarskiej na Polskę w 1241 roku zniszczył Bytom nie mniej od innych śląskich miast. Odbudowany został częściowo przez ściąganych do Polski z Zachodu kolonistów, przede wszystkim niemieckich, dla których książęta ustanawiali szczególne prawa i przywileje. Tak też Bytom otrzymał w 1254 roku prawo samorządu miejskiego zwane prawem magdeburskim, na którym się wzorował. W podziałach Śląska między potomkami księcia Władysława Wygnańca, syna Krzywoustego, Bytom przypadł w końcu XIII stulecia księciu Kazimierzowi, zmarłemu w 1312 r. Wtedy nasze miasto stało się stolicą samodzielnego księstewka piastowskiego, zwanego księstwem bytomskim. Samodzielność ta nie trwała długo. Kazimierz jako pierwszy z książąt śląskich złożył hołd lenny królowi czeskiemu i polskiemu, Wacławowi. Syn jego Ziemowit uznał się aktem z dn. 24. II. 1327 r. za lennika króla Czech.

Z wybitniejszych postaci książąt bytomsko-kozielskich wspomnijmy Władysława, który aktem z dn. 15. II. 1346 r. zobowiązał się Kazimierzowi Wielkiemu, mimo że był lennikiem Czech, że Czechów przez swe ziemie na Kraków nie puści.

W XIV stuleciu Bytom przeżył szczególną tragedię religijną, której wiele uwagi poświęcili polscy dziejopisarze. W 1367 r. pleban Piotr z Koźla, urażony lekceważącym zaproszeniem przez mieszczan-Niemców, wysłał na radę do ratusza swego wikarego imieniem Mikołaj, który wszedł na salę obrad z Najśw. Sakramentem, okazał Go i wnet z ostentacją opuścił ratusz. Rozwścieczeni tym mieszczanie, pod wodzą miejscowego bogacza, rzeźnika-Niemca Lorenca, rzucili się na plebanię, proboszcza wraz z wikarym porwali i zmasakrowanych utopili w pobliskim stawie. Biskup krakowski Florian rzucił za to na Bytom klątwę kościelną, która ciążyła na mieście do 1369 r. Na prawowanie się i oczyszczanie z winy mieszczanie bytomscy stracili olbrzymi majątek, boć nie mało to musiało kosztować prowadzenie procesu w Kurii Rzymskiej, rezydującej podówczas w Avignonie. Ten proces tak ich zubożył, że nie mieli środków na prowadzenie kopalń kruszców, zwłaszcza

srebra, w swych kopalniach podmiejskich, z czego wśród ludu powstała legenda, że na skutek klątwy zniknęły pokłady cennych kruszców pod Bytomiem, co powtarza Długosz. W r. 1623 dobra bytomskie przeszły na własność hrabiów Henckel-Donnersmark. 21 sierpnia 1683 r. Bytom świętował powitanie na

Bytom — Rynek.

Ziemi Śląskiej przez posłów cesarskich króla Jana Sobieskiego, ciągnącego na odsiecz Wiednia.

Po wojnie siedmioletniej (1756—1763) zapanował na Śląsku i w Bytomiu Fryderyk II Pruski. Pod władzą Hohenzollernów Bytom ogromnie podupadł, o czym świadczy statystyka, wykazująca, że bogate i ludne ongiś miasto liczyło w 1860 r. zaledwie 3260 mieszkańców. Nowy rozwój miasta rozpoczął się dopiero w związku z rozkwitem nowoczesnego przemysłu. W 1875 r. liczba mieszkańców wzrosła do 19 384. Po przyłączeniu sąsiednich gmin i rozbudowie wielkich zakładów przemysłowych Bytom w 1940 r. liczył 100 900 mieszkańców.

Statystyka niemiecka z 1875 r. wykazywała, że w powiecie bytomskim, najgęściej zaludnionym ze wszystkich powiatów Śląska, ludność polska wynosiła 75%. Przed 1914 r. wychodziły w mieście dwie polskie gazety. Choć w samym mieście żywioł niemiecki przeważał, ludność okoliczna, lud fabryczny przede wszystkim, czuł się do ostatka polski, czego dowiódł dobitnie w czasie powstań śląskich. W siedzibie Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, w hotelu Lomnic, kluło się w 1921 r. powstanie śląskiej grupy tak zwanych „Straceńców Wawelberga". Ludność katolicka Bytomia utrzymała w swych rękach cztery kościoły.

W 1870 r., liczący tu dwa tysiące członków, Żydzi wystawili piękną bóżnicę. Instytucje publiczne, teatry, kina, szpitale, szkolnictwo rozbudowane były na miarę wielkiego miasta. W okolicy najbliższej eksploatowano bogate kopalnie węgla, cyny, ołowiu, rudy żelaznej. Wielkie huty i handel z tym związany zapewniały miastu rozwój i pomyślność. W latach 1938—1945 Niemcy kuli tu swoją potęgę zbrojną i zaborczą.

Najstarsza pieczęć magistracka przedstawia herb miasta w XIV w., jako orła piastowskiego na tarczy. Pieczęć miejska ławnicza z 1350 r. wyobraża pół orła i górnika. Bulla Gnieźnieńska z 1136 r. wspomina o kopalniach tutejszych srebra. W XIII i XIV w. była tu mennica książęca, która biła brakteaty i kwartniki.

W archiwum miejskim zgromadzono wiele cennego materiału i dokumentów, oświetlających dzieje miasta i całego Śląska. Biblioteka gimnazjalna założona w 1881 r., zbogacona następnie biblioteką pojezuicką z Nysy, zawiera około 3000 cennych druków. W Muzeum Górnośląskim, założonym w 1910 r., znajdował się bogaty materiał archeologiczny, numizmatyczny i piękny zbiór ceramiki śląskiej.

W czasie działań wojennych w 1945 r. miasto uległo poważnemu zniszczeniu. Wśród zgruzowanych domów znalazł się i drogi sercu Ślązaków Dom Polski, hotel Lomnic. Ocalało natomiast gimnazjum polskie i dom katolicki. Liczba mieszkańców spadła z 101 000 do 50 000. Potrzeby gospodarcze Polski szybko przecie zabliźniały rany. Już w połowie 1947 r. pracowało w Bytomiu Zjednoczenie Mebli i Okuć Budowlanych, obejmujące 6 uruchomionych fabryk tutejszych.

W kwietniu 1947 r. poświęcono otwarcie w hucie „Borek" pod Bytomiem jedynej w Polsce fenolowni, obliczonej na wytwarzanie 20 ton fenolu rocznie.

BYTOM NAD ODRĄ

Miasto zwane inaczej Bytom Niższy, albo przez niektórych Budyssa Niższa, leży w okręgu legnickim, nad Odrą, 88 m nad poz. morza, stacja kolejki wiodącej z Nowej Soli do Głogowa, przy szosie między Nową Solą (13 km) a Głogowem (13 km), po niemiecku zwane B e u t h e n a/Oder. Po łacinie miasto pisano B y t h o m i a.

W najdawniejszych dziejach Polski pięknie zapisał się Bytom jako warownia nie zdobyta przez Niemców, ciągnących pod wodzą cesarza Henryka V, wspomagającego wielką armię księcia Zbigniewa w walce przeciwko Bolesławowi Krzywoustemu w 1109 roku. Oto jak nam podaje owe dzieje Kronika Galla-Anonima:

„...Cesarz nabrawszy nadziei, że odniesie zwycięstwo nad Polską, wkroczył wreszcie, lecz przybywając do Bytomia, doznał zawodu. Albowiem ujrzał gród Bytom (castrum Bytom) tak uzbrojony i obwarowany, że zgniewany zwrócił się ze słowami oburzenia do Zbigniewa..... A gdy chciał ze sprawionymi szykami wyminąć gród Bytom, jako niemożliwy do zdobycia ze względu na obwarowanie i naturalne położenie wśród rozlanych dokoła wód, wtedy niektórzy słynniejsi z jego rycerzy zboczyli pod gród, pragnąc w Polsce utwierdzić swą sławę rycerską oraz poznać siły i odwagę Polaków. Wobec tego grodzianie, otwarłszy bramy i dobywszy mieczy, wyszli naprzeciw, nie obawiając się ani mnogości różnorodnych wojsk, ani natarcia Niemców, ani obecności samego cesarza, lecz w obliczu ich stawiając odważny i mężny opór. Co widząc cesarz niesłychanie się zdumiał, patrząc mianowicie, jak ludzie nadzy walczyli gołymi mieczami przeciw tarczownikom, a tarczownicy przeciw uzbrojonym w pancerze, a tak ochoczo pośpieszali do walki, jakby na biesiadę...".

Bytom zapewne był warownym grodem już za Bolesława Chrobrego, a i w X wieku może, jednak po Bolesławie Krzywoustym podupadł jako warownia, by wreszcie w 1157 r. zostać

spalonym przez własne, polskie wojska Bolesława Kędzierzawego, cofającego się od Odry przed najazdem armii cesarskiej Fryderyka Barbarossy. W tym samym czasie spaliło rycerstwo polskie i słynny swój gród w Głogowie.

W 1251 r. zamek został odbudowany, umocniony murami i wieżami. Utrzymywany był w dobrym stanie, skoro oparł się w 1477 r. zbrojnej napaści i oblężeniu księcia żagańskiego, Jana Szalonego (vide Żagań). W następnych wojnach zamek popadł w ruinę całkowitą. Na miejscu warowni dziedzice założyli plantacje wina, miasto zaś po pożarze przeniosło się niżej, na miejsce dzisiejsze. W roku 1609 ówczesny właściciel Bytomia nad Odrą, hrabia Jerzy Szenajch, vicekanclerz śląski na cesarskim dworze, założył w mieście gimnazjum, które zyskało wielką sławę na Śląsku dzięki wykładom profesora Kacpra Dornariusa.

Najstarsza pieczęć miejska z XIV w. przedstawia herb miasta w postaci połowy orła (lewa pionowa) i ryby.

Jeszcze w roku 1875 miasto liczyło 3 800 mieszkańców, zaś w 1940 tylko 3 200, co świadczy o upadku Bytomia nad Odrą pod okupacją niemiecką. Prócz dwóch kościołów był tu sąd, szkoły, szpital. Pod miastem dobrze rozwijały się winnice, kwitł przemysł koszykarski i sadownictwo. Co roku odbywały się tu cztery jarmarki. W tutejszym muzeum starożytności zgromadzono sporo ciekawych wykopalisk i zabytków kultury śląskiej.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Bytomiu około 15% ogółu domów miasta.

W 1947 r. Polacy odbudowali i uruchomili w Bytomiu pierwszą mechaniczną fabrykę przeróbki szczeciny.

BYTÓW

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, w dawnej rejencji koszalińskiej, w dolinie rzeki Bytowej, lewego dopływu Stupnicy, 120 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii: Lębork—Szczecinek i Sławno—Kościerzyna, na skrzyżowaniu dróg wiodących do Lęborka (56 km), Kościerzyny (35 km), Chojnic (68 km), Miastka (44 km) i Słupska (54 km), po niemiecku zwane B ü t o w.

Źródłosłów nazwy jest prasłowiański, od „być" — bytować, pokrewne imieniu polskiemu Bydgost, od którego nazwę wzięło miasto Bydgoszcz.

O powstaniu miasta i jego założycielu nic nie wiemy. Z dziejów ziemi pomorskiej i śladów historycznych wiadomo nam, że wpadło w ręce krzyżackie w roku 1310 i pozostawało w nich równo przez sto lat. Po zwycięstwie grunwaldzkim król Władysław Jagiełło przekazał Bytów księciu pomorskiemu Bogusławowi VIII, który wszakże niedługo w nim panował, gdyż Krzyżacy, ochłonąwszy po klęsce, której Jagiełło nie wyzyskał wcale, znów opanowali miasto i Polacy powtórnie musieli ich stamtąd wypędzać w 1454 r.

Powtórzyła się ta sama historia. Król Kazimierz Jagiellończyk przekazał Bytów księciu szczecińskiemu Erykowi II, ale Krzyżacy zdołali wyłudzić je dla siebie, aż ich usunięto po pokoju toruńskim w 1466 roku. Syn księcia Eryka Szczecińskiego, Bogusław X książę całego Pomorza, dzięki poślubieniu polskiej królewny Anny stał się dziedzicem Bytowa i Lęborka. W 1526 r. oba te miasta otrzymali tytułem dzierżawy lennej, w zamian za pretensje do wiana po matce ze skarbu koronnego 14 000 dukatów, synowie królewny Anny, więc siostrzeńcy króla Zygmunta Starego, książęta pomorscy Jerzy i Barnim XI. Ten stosunek lennej, dziedzicznej dzierżawy od Polski miast Bytowa i Lęborka wygasł na ostatnim potomku królewny Anny, ostatnim księciu pomorskim, Bogusławie XIV, który zmarł bezpotomnie w 1637 roku.

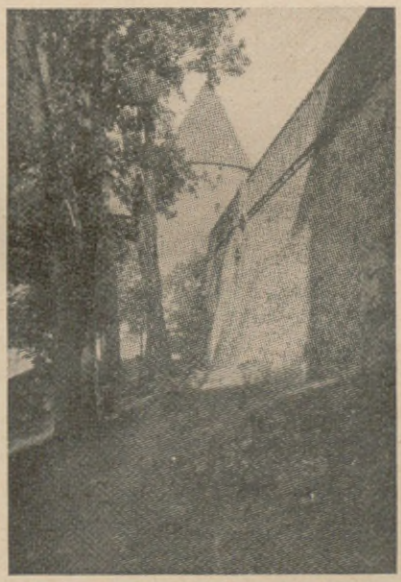

Bytów — Resztki murów obronnych.

Elektor brandenburski, lennik Polski, wykorzystując nieszczęścia, w jakie wtrąciły Polskę wojny szwedzkie, wyłudził od króla Jana Kazimierza układem w Welawie, zatwierdzonym następnie w Bydgoszczy w 1657 roku, w zamian za odstąpienie przez Brandenburgię strony szwedzkiej, wśród innych korzyści także ustąpienie sobie starostw: bytowskiego i lęborskiego, wszakże z zastrzeżeniem obowiązku składania hołdu Koronie Polskiej. Układ ten potwierdzili następnie królowie: Michał Wiśniowiecki w 1670 roku, Jan Sobieski w 1677 roku i August II.

Po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 roku Bytów wraz z całym województwem pomorskim przypadł jako łup królestwu pruskiemu. Traktat Wersalski w 1919 roku nie przyznał Bytowa Polsce, choć miasto leżało o kilkanaście kilometrów od granicy Rzeczypospolitej.

Miasto dwukrotnie odbudowywało się po całkowitym niemal zniszczeniu przez pożary, raz w 1627 roku, następnie w 1700 r.

Tutejszy kościół katolicki pod wezwaniem św. Katarzyny był w XVII stuleciu opanowany przez ewangelików, ale w 1637 r. zwrócony katolikom. Luteranie zbudowali sobie własną świątynię w 1675 roku.

Bytów liczył w 1782 r. tylko 990 mieszkańców, w 1875 r. 4 820, a do 1940 r. liczba ich wzrosła do 10 000 osób.

Pod miastem stały ruiny dawnego zamku krzyżackiego, zbudowanego w 1395 r. W mieście pracował sąd, szkolnictwo, było gimnazjum, kwitł przemysł drzewny, maszynowy, mleczarstwo, a co roku na czterech jarmarkach mieszczanie handlowali z okoliczną ludnością w szerokich rozmiarach bydłem i trzodą.

Chlubą polskiego Bytowa jest sławnej pamięci pastor tutejszy, Szymon Krotea, kapelan księcia na Bytowie, Barnima XII, który zatroskał się o ducha swych poddanych — rodaków. Za poparciem księcia Barnima, Szymon Krotea napisał i wydał w 1586 r. w polskim wówczas Gdańsku modlitewnik w rodzinnej mowie dla Kaszubów pod tytułem „Duchowne pieśnie" (vide Słupsk).

Podczas działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Bytowie 956 domów, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

CHOJNA

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, 10 km na wschód od brzegu Odry, 21 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Kostrzynem a Szczecinem, na skrzyżowaniu szos wiodących z Myśliborza (34 km) i z Pyrzyc (50 km) do Przesławia za Odrą, oraz szosy na Kostrzyn (51 km), po niemiecku zwane Königsberg, po polsku też Królewiec.

Ziemie, na których leży miasto, należały w X—XII w. do Polski, później, w miarę zwalniania się spod wpływów i zależności od Polski książąt Pomorza Zachodniego, pozostawały we władaniu książąt szczecińskich, potomków Warcisława I. O wpływy tam walczyli później bezskutecznie i książęta Piastowicze wielkopolscy z Barnimem. Ostatecznie umocnili się tam margrabiowie brandenburscy z rodu Askańczyków po zwycięskiej dla nich rozprawie z Barnimem I Dobrym w 1255 r.

Chojna — Świecka Brama

Jeszcze w początkach XIII stulecia okolice tamtejsze były bardzo słabo zaludnione i mało dostępne dla kolonizacji, z powodu pustkowia lesistego, podmokłych gruntów, rozlewisk i dzikiego zwierza. Mieszkali tu z rzadka rybacy słowiańscy. Kolonizacja niemiecka wzmogła się dopiero, gdy Brandenburczycy

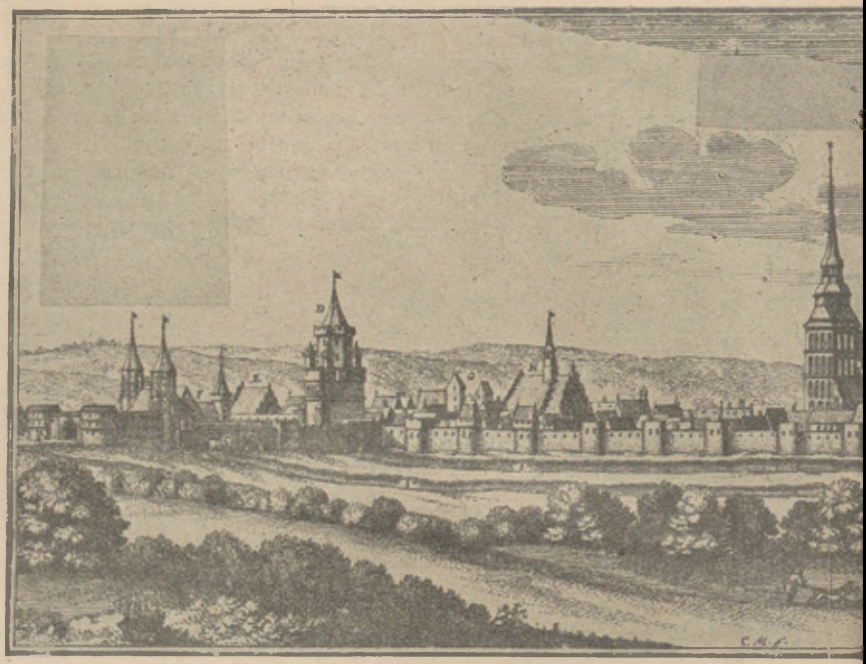

Chojna — Widok miasta

posunęli się dalej na wschód, nad Wartę i Noteć, umacniając swe panowanie warowniami.

Chojna nie odznaczyła się niczym osobliwym w dziejach, choć jest miastem starym i posiadającym średniowieczne tradycje niemieckie.

W 1940 r. miasto liczyło 6 800 mieszkańców, Niemców-ewangelików. Rozwijał się tu przemysł drzewny, pracował browar, tartaki i wysoko postawione ogrodnictwo szklarniowe.

Podczas działań wojennych w 1945 r. Chojna w 75% legła w gruzach, gdyż zniszczono tu 1632 domy, m. in. został zburzony najpiękniejszy zabytek gotyku na Pomorzu Zachodnim — kościół Marii Panny. Miasto liczy obecnie ca 2 000 mieszkańców.

wg ryciny z 1652 r.

CHOJNÓW

Miasto na Dolnym Śląsku, nad szosą, w powiecie złotoryjskim, nad rzeką Deichsa (Dysja?), 150 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Legnica—Bolesławiec, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Legnicy (19 km), Bolesławca (26 km), pod autostradą do Złotoryi (18 km), po polsku zwane także Hajnów, po niemiecku H a y n a u.

Miasto, pisane przez kronikarzy polskich (Kromer) Chojnów, należało początkowo do dziedziny księstwa wrocławskiego, a po śmierci Henryka IV Probusa przypadło jego bratu stryjecznemu Henrykowi V Grubemu, od którego Głogowczycy wymusili je sobie w 1293 r. torturami. Książę Bolesław Świd-

nicki, brat Henryka Grubego, odbił Chojnów od Głogowczyków, miasto obwarował, zbudował tam zamek Kozonów i oddał synom Henryka Grubego, których był prawnym opiekunem.

W 1336 r. miasto otrzymało od księcia legnickiego Bolesława Rozrzutnego prawa miejskie. Polityczne losy dzieliło z dynastią Piastów legnickich (vide Legnica). W 1427 r. wojska husyckie — czeskie opanowały miasto. Niemieccy kronikarze nie omijają sposobności, by podkreślić i notować, jakich to strasznych czynów dopuszczali się husyci w zajmowanych miastach. Więc w Chojnowie mieli husyci pomordować uczniów w szkole, księży w kościele i b. wielu innych ludzi w mieście. Nie wydaje nam się to prawdopodobne. Wojny husyckie były wojnami Słowian przeciwko Niemcom przede wszystkim, więc też mieszczanie — Niemcy, w miastach śląskich żyjący, cierpieli od husytów, a że kler w miastach w większości też był niemiecki, rewolucja słowiańska nie oszczędzała go, tym bardziej, że podminowywał ją duch reformatorski.

Husytom grasującym na Śląsku sprzyjała ludność polska na wsi i w miastach i nic dziwnego, choćby dlatego, że Jana Żyżkę i Prokopa wspierał 5000 hufiec polski pod wodzą Zygmunta Korybutowicza. Ale historię Śląska pisali tylko Niemcy i od nich dowiadujemy się o husytach i ich okropnościach, prawdopodobnie tak samo dobrze przesadzonych, jak Niemcy przesadzali tysiąckrotnie mordy Volksdeutschów przez Polaków w 1939 r.

W 1642 r. zajęli i zniszczyli Chojnów Szwedzi, w 1813 r. Francuzi.

Herb miasta na pieczęci z XV w. przedstawia orła piastowskiego na tarczy między dwoma basztami na bramie, natomiast na pieczęci miejskiej ławniczej z XIV w. widzimy pień sękaty, który też rozpoznajemy na monetach, kwartnikach, bitych w tutejszej mennicy w XIV w.

W mieście rozwijał się przemysł papierniczy, wyrobów skórzanych, maszyn, pracowała cukrownia. Prócz normalnych miejskich instytucji, bardziej znane w okolicy były tutejsze szkoły zawodowe. W 1940 r. liczba ludności Chojnowa wynosiła 11 000 osób.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Chojnowie 360 domów, co stanowi 30% ogółu budowli miejskich.

CHOSZCZNO

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, u początku rzeki Iny, nad Jeziorem Tłukomskim, 60 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy, przy skrzyżowaniu szos wiodących z Węgorzyna (50 km) przez Rzeczyce (14 km) do Gorzyc (66 km), ze Stargardu (37 km) do Strzelec i do Dobiegniewa (47 km), po niemiecku zwane Arnswalde.

Nazwa słowiańska miejsca pochodzi pewnie od imienia Chost, Choszcz, znanego nam z dokumentów z XV stulecia.

O Choszczno toczył się w początkach XIV stulecia spór pomiędzy biskupem poznańskim Andrzejem a biskupem kamieńskim o przynależność parafii do ich diecezji.

Miasto rozwinęło się poważniej w XIX stuleciu dzięki rozwojowi komunikacji i liczyło już w 1940 r. 14 000 mieszkańców, trudniących się przeważnie przetwórstwem i handlem płodami rolniczymi.

Już w końcu 1945 r. Polacy uruchomili tu zdewastowaną przez działania wojenne fabrykę sukna.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Choszcznie 1 845 domów, czyli że w 85% miasto legło w gruzach.

CIEPLICE ŚLĄSKIE ZDRÓJ

Uzdrowisko na Dolnym Śląsku u stóp Gór Olbrzymich, w powiecie jeleniogórskim, 347 m nad poz. morza położone, 5 km na południe od Jeleniej Góry, połączone z tym miastem linią tramwajową, przy szosie, po niemiecku zwane Warmbrunn.

Prastara ta osada słowiańska, nazwana na dokumencie z 1281 r. „Calidus fons", zasłynęła już ponoć w 1175 r., gdy odkrył i ocenił jej ciepłe źródła siarczane książę Bolesław Wysoki. Wiemy, że tutejszy pierwotny kościół drewniany z XIII stulecia spłonął doszczętnie w 1711 r. wraz z cennymi pamiątkami, a został odbudowany na nowo z kamienia. Cieplice wraz z Jelenią Górą należały do jednej dzielnicy śląskiej, najprzód do księstwa wrocławskiego, a przy późniejszych podziałach do księstwa jaworskiego i przeszły w wianie ostatniej Piastówny świdnickiej, Anny, żony cesarza i króla Czech Ka-

rola IV, po 1368 r. do korony czeskiej. Cieplice należały wówczas do klucza dóbr Kowary (Schmiedeberg) i zostały darowane przez cesarza Karola IV wraz z innymi włościami hrabiemu Gotsche. W 1483 r. Gotsche odsprzedał część Cieplic Cystersom z Gruszowa (Krzeszów). W 1812 r., po konfiskacie dóbr klasztornych, nabył tę część Cieplic hrabia Schaffgotsch.

Właściciele dobrze dbali o sławę swych źródeł i już w 1627 roku pobudowali tu pierwsze budynki kąpielowe na gruncie królewskim, a w 1692 r. i na gruntach klasztornych. Inwestycje te już wówczas przynosiły poważne dochody. Wody źródeł tutejszych, alkaliczno-słone o temperaturze własnej od 25 do 43 Cel. przynosiły ulgę w cierpieniach artretycznych, reumatycznych, chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych. Leczyło się tu wielu Polaków najprzedniejszych rodów. Hrabiowie Schaffgotschowie bogacili się szybko, ale przyznać im to trzeba, dbali nie tylko o zyski, lecz i o znaczenie kulturalne swych dóbr. W 1820 r. zbudowali tu szpital dla 20 ubogich. Na zamku, pobudowanym na murach dawnego klasztoru cysterskiego, odbudowanego po pożarze w latach 1777—1789, mieściła się wspaniała biblioteka, licząca 80.000 tomów, galeria cennych obrazów, zbrojownia, gabinet numizmatyczny i największy w Polsce, a trzeci z rzędu w Europie zbiór ornitologiczny (skrzydlate).

W roku 1880 żyło w Cieplicach około 3 000 stałych mieszkańców, w tym 840 katolików i 60 żydów, a dopływ coroczny kuracjuszy wynosił około 3 000 osób. W 1940 r. liczyły Cieplice 5500 mieszkańców stałych, przeważnie ewangelików. Były tu, prócz pięknie położonego Domu Zdrojowego, zbudowanego w 1868 r. także: teatr, liceum z internatem, szkoła graficzna. Dla przemysłu pracowały: fabryka maszyn papierniczych i szlifiernia szkła.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Cieplice mało ucierpiały, podobnie i Szklarska Poręba (Schreiberhau) oraz Kowary (Schmiedeberg, po polsku zwane też Kowory) nie uległy zniszczeniu.

W kwietniu 1947 r. uruchomiono już w Kowarach jedyną w Polsce fabrykę porcelany technicznej o produkcji 15 ton miesięcznie „Krzyżatka".

CZŁOPA

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie wałeckim, 25 kilometrów na północ od Noteci pod Wieleniem, wśród jezior na piaskach położone, stacja kolejki między Wałczem a Krzyżem, przy szosie między Wałczem (31 km) a Gorzowem (75 km), po polsku zwane też Słopanowo, po niemiecku Schloppe.

Nazwa miejsca starosłowiańska pochodzi prawdopodobnie od imienia dziedzica-założyciela, Czołpa-Człopa. Imię takie jest znane w Polsce średniowiecznej. Źródła heraldyczne wspominają pod rokiem 1220 o wojewodzie poznańskim z rodu Nałęczów, Dzierżykraju z Człopy, ale to chodzi pewnie o wojewodę Bogumiła Dzierżykraja z Człopy z roku 1242. Tę samą nazwę w formie „Czołpie" znajdujemy w 1410 r. nad jeziorem tej nazwy, koło jeziora Morąg na Mazurach Pruskich.

Dawna to siedziba senatorskiego rodu Nałęczów-Czarnkowskich, którzy niemałą rolę odegrali w dziejach Polski. Już w 1245 r. Człopa była miastem. Opodal są ruiny dwóch zamków obronnych. W 1378 r. książę Szczecina Świętobór, syn Barnima Wielkiego, usiłował zdobyć Człopę, ale dziedzic miasta, Jan Sędziwój z Czarnkowa dzielnie ją obronił, narażając Pomorzan na krwawe straty. Napaść na Człopę była odwetem za najazdy na Pomorze Sędziwoja z Wir, kasztelana, który próżno upominał się o żołd należny za pomoc, jakiej użyczał księciu szczecińskiemu w jego walce przeciwko Ottonowi Brandenburskiemu, jak to objaśnia kronikarz polski Janko z Czarnkowa. W 1564 r. Czarnkowscy zastawili miasto za sumę 23.000 złotych pol. panom na Wedlu. Pożar w 1637 r. zniszczył ziasto zupełnie; odbudowane, jadło pastwą ognia znowu w latach 1739 i 1765. Po pożarach sprowadzono dla odbudowy kolonistów niemieckich. Pierwszy ewangelicki kościół postawili tu sobie Niemcy w 1791 roku. Żydzi postawili sobie synagogę w 1770 r. Po rozbiorach Polski Człopa przypadła Fryderykowi, ale mu ją w 1807 r. odebrał Napoleon i darował księciu francuskiemu Bertierowi.

Najstarszy kościół katolicki, zbudowany za pierwszych Piastów, pod starożytnym wezwaniem świętego Wojciecha, spłonął całkowicie w 1637 r., a odbudowany został w 1660 r.

W 1783 r. Człopa liczyła 1 018 mieszkańców, w tym 203 Żydów; w 1885 r. było tu 2 175 mieszkańców, w tym 1 500 Niemców, 184 Żydów, a reszta Polacy. W 1940 r. miasto miało 3 000 mieszkańców.

Człopa leży przy głównym trakcie Gdańsk—Berlin, nadto prowadzi zeń szosa na południe do Wielenia. Rozwijał się tu głównie przemysł drzewny, pracowały stolarnie, tartaki, poza tym wapniarnia, kwitł handel bydłem i ziemiopłodami.

CZŁUCHÓW

Miasto na Pomorzu Zachodnim, 15 km na zachód od Chojnic, 160 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa na linii między Szczecinkiem a Chojnicami, z bocznicą do Miastka, przy skrzyżowaniu szos z Gdańska na Gorzów i z Piły do Koszalina, po polsku zwane Człuchów i Człuchowo, po niemiecku Schlochau.

Nazwa Człuchów, starosłowiańska, od pnia: czoło — czło, podobnie jak czołp — człop, więc w znaczeniu zbliżonym do „czołochów". Było tu kiedyś prasłowiańskie grodziszcze, którego ślad pozostał na najwyższym wzgórzu pod miastem. Władali tu na przełomie XIII stulecia dziedzice na Poniecu, z których Comes Mikołaj w 1312 roku sprzedał swe prawa do Człuchowa i okolic Zakonowi Krzyżackiemu. Krzyżacy zbudowali tu wówczas zamek nad jeziorem, który po warowni malborskiej uchodził za najbardziej obronny i zasobny. Załoga stała Człuchowa dochodziła w końcu XIV stulecia do 1000 ludzi zbrojnych, którzy pobierali rocznie koło 23 tysiące grzywien żołdu.

W czasie bitwy pod Grunwaldem chorągwią człuchowską dowodził komtur tutejszy Arnold von Baden, który poległ. W 1414 r. wojska polskie próżno oblegały warownię. W 1454 r. oddani Polsce Gdańszczanie obsadzili Człuchów swoją załogą i zmusili komtura Jana Rabe do przeniesienia się do Chojnic, należących do człuchowskiej komturii. W 1456 r. Krzyżacy spalili miasto przez zemstę za to, że sprzyjało Polsce. Zamek dzięki pomocy Gdańszczan oparł się Zakonowi. Od 1463 roku rządził miastem polski kasztelan nakielski, Jerzy Dąbrowski. Za niego to, przed końcem trzynastoletniej wojny, w 1466 r.

zdarzył się następujący wypadek, który jako charakteryzujący ówczesne stosunki podajemy za Kromerem.

Otóż starosta Dąbrowski trzymał na swym zamku więźnia pewnego, szlachcica pomorskiego, a poddanego księcia słupskiego Eryka. Ten Pomorzanin, Marcin Szysowicki, korzystając ze swobody i zaufania, jakim go Polacy darzyli, wprowadził podstępem trojańskim, w wozach z towarem, swych zbrojnych przyjaciół, którzy w nocy starostę Dąbrowskiego i jego żołnierzy powiązali i zamek opanowali. Podejrzewając o to księcia Eryka (Henryka) Słupskiego, król Kazimierz Jagiellończyk posłał do niego posłów, żądając wydania zamku Człuchowa. (Kromer pisze Slochowia). Krzyżacy dowiedziawszy się o tym, ze swej strony wysłali do Szysowickiego swoich posłów, proponując mu grubą zapłatę za oddanie im ważnej warowni. I poseł Fryderyka, margrabiego brandenburskiego, też się stawił pod Człuchów, by wesprzeć niby Pomorzanina w jego pozycji, a knując zabór zamku dla siebie. Król Kazimierz, któremu na Człuchowie bardzo zależało, poniechawszy oblężenia Malborka i Królewca, przerzucił się pod Człuchów i miasto po siedmiu dniach odebrał. Marcin Szysowicki zdołał, w porę ratując głowę, zbiec do Słupska.

W 1520 r. rządził tu starosta, biskup późniejszy, Rafał Leszczyński. W drugiej połowie XVI stulecia wprowadzili tu luteranizm polscy starostowie, hrabiowie Latalscy: Jan, później wojewoda poznański, w 1557 roku i Stanisław w latach 1570 do 1603. Dopuszczali się oni gwałtów nad katolickim ludem. Dopiero ich następcy przywrócili katolikom dawne prawa. W latach 1617—1657 starostami polskimi byli tu kolejno: Jan, Melchior i Jakub Wejherowie, z nich ostatni, wojewoda malborski, założył miasto Wejherowo na Pomorzu. Po Wejherach ciągnęli zyski ze starostwa człuchowskiego Radziwiłłowie; ostatnim z nich był zmarły w 1761 roku Michał Kazimierz, wojewoda wileński.

Do czasu rozbiorów Polski odbywały się w Człuchowie sejmiki powiatowe i sądy ziemskie. O warownię tutejszą często dobijali się Niemcy i Szwedzi. W 1563 r. próżno oblegał Człuchów książę Eryk Brunświcki.

W 1627 r. doznali tu porażki Szwedzi, choć udało im się spalić miasto. W 1656 roku Szwedzi, dzięki przekupieniu załogi i zamarznięciu fos, wtargnęli do zamku, lecz ich wkrótce

wyrzuciły stamtąd wojska polskie pod wodzą Kozubskiego. Polacy musieli niezadługo ustąpić przed przewagą Karola Gustawa. Wielkie pożary zniszczyły miasto w latach 1729, 1735, 1786 i 1793. Pod okupacją pruską zamek człuchowski popadł w ruinę, a czego ogień nie strawił, rozebrała ludność okoliczna, odbudowująca miasto po pożarach.

Najstarszy katolicki kościół zbudował tu w 1209 roku książę pomorski Mszczuj I. Nowy kościół katolicki w XVII wieku postawili Wejherowie. Ewangelicy zbudowali sobie świątynię dopiero w 1826 r. Mieli też tu synagogę żydzi.

W 1880 r. miasto liczyło 2 816 mieszkańców, w tym 1 013 katolików. W 1940 r. żyło tu 6 000 ludzi. W mieście pracowała fabryka płótna, tartaki, cementownia, kwitł handel ziemiopłodami.

W archiwum miejskim przechowywano przywilej pergaminowy, wydany przez Zygmunta Augusta dla Człuchowa w 1552 r., oraz inwentarz starostwa człuchowskiego z 1748 r.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Człuchowie 446 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

DARŁOWO

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie sławieńskim, nad rzeką Wieprz, 2,5 km od ujścia jej do Bałtyku, mające połączenie kolejowe i drogowe ze Sławnem (24 km), Postominem (23 km) i z Koszalinem przez Buków, po niemiecku zwane R ü g e n w a l d e.

Starodawna osada rybacka Kaszubów o nazwie, która dawniej brzmiała Dyrłów, w czym dźwięk „ł" wskazuje na jej słowiańskie pochodzenie (w 1205 r. na dokumencie łacińskim zapisana Dirlova). W okolicach Darłowa i Sławna nazwy miejscowości są tak symboliczne dla dzisiejszej Polski, że warto niektóre z nich wspomnieć: nad rzeką Wieprz jest tu Kraków, na południe od niego — Piotrków i Jarosław, dalej Stare Sławno i Sławino, Rusko i Rusinowo, Żukowo, a obok Kopanica, Mogiła, Pomiłowo itd.

W XIII stuleciu Darłowo było warownią polską, jedną z dwunastu, które w 1307 r. Piotr Święca wydał zdradziecko Brandenburczykom (vide Słupsk). W 1312 r. Święcowie: Piotr, Jan i Wawrzyniec, piszący się wojewodami całego Pomorza,

odbudowali zniszczony w ostatnich wojnach z Krzyżakami zamek w Darłowie, a w 1313 r. opanował go i obsadził swoją załogą książę Pomorza Zachodniego Warcisław IV. Dalsze losy Darłowa związane są z Ziemią Sławieńską, z tym rozróżnieniem, że po śmierci księcia pomorskiego Barnima IV, w podziale jego dziedziny między jego synów, Darłowo przypadło

Darłowo — Rynek

między innymi Barnimowi V, a Bogusław VIII otrzymał Sławno, Słupsk i inne.

Niemcy zapanowali tu niepodzielnie po Szwedach dopiero w 1720 r. Darłowo rozwijało się w XIX stuleciu jako port Sławna. W 1940 r. żyło tu 8 400 mieszkańców. Miejscowa ludność zajmowała się przede wszystkim rybołówstwem, wędzeniem ryb i handlem rolniczym. Pracowała tu dla przemysłu fabryka maszyn, cegielnie, młyny i szeroko rozbudowana dla potrzeb wojennych fabryka przetworów mięsnych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Darłowie 371 domów, co stanowi 35% ogółu budowli miasta. W mieście żyje obecnie 4 000 mieszkańców.

DĄBIE

Miasteczko, a od 1939 roku przedmieście Szczecina, na południowym skraju jeziora Dąb, na poziomie ujścia do niego prawego ramienia Odry, Rgilicy, położone o 9 km od śródmieścia Szczecina, węzeł kolejowy i skrzyżowanie dróg wiodących do Szczecina, na Gdańsk i na Poznań, po niemiecku zwane A l t d a m m.

Dawna słowiańska osada rybacka nad wielkim jeziorem Dąb rozrastała się łącznie z rozwojem Szczecina i rozbudową komunikacji, osiągając poważne znaczenie jako port.

W czasie działań wojennych w 1945 r. około 70% miasta uległo zniszczeniu.

DĄBRÓWNO

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w powiecie ostródzkim, 180 metrów nad poziomem morza, na wąskim przesmyku między dwoma jeziorami tej samej nazwy położone, stacja kolejowa między Działdowem a Ostródą, przy szosie między tymi miastami, po niemiecku zwane G i l g e n b u r g.

W miejscu tym, z natury położenia obronnym, istniał od niepamiętnych czasów gród warowny. W 1325 roku Krzyżacy osadzili tutaj swego wójta i założyli miasto na prawie chełmińskim, przydzielając mu 60 włók ziemi z obowiązkiem płacenia czynszu 31 grzywien rocznie. Szybko rozwijające się miasto obwarowano wysokim murem, wieżami i zasiekami. Długosz przy opisie bitwy grunwaldzkiej wspomina o Dąbrównie jako o miejscu zarówno przez naturę położenia i przez uzbrojenie warownym. „Dąbrowno oppidum natura et arte munita, quod teutonico vulgari Gilgenborg appelatur". (L. X. p. 235).

W lipcu 1410 r. ciągnące przeciwko wielkiemu mistrzowi wojsko Władysława Jagiełły, znęcone bogactwem miasta, wbrew zakazowi króla, nagłym szturmem zdobyło je, ograbiło i spaliło. W dwa dni po tym, 15 lipca, o milę od miasta, na polach wsi Ruda (Tannenberg) i Grunwald odbyła się słynna bitwa, zakończona wielką klęską Krzyżaków.

W 1520 roku, w czasie wojny z ostatnim mistrzem krzyżackim Albrechtem, miasto było ponownie ograbione i splądrowane. W 1578 r. prawie całe zgorzało. Wojny szwedzkie

doprowadziły miasto do upadku, z którego Dąbrówno nigdy już nie zdołało się podźwignąć i wrócić do dawnego rozkwitu.

Kościół tutejszy, założony w początkach XIV stulecia, został w czasie reformackiego ruchu opanowany przez luteran, przez co w ciągu trzech następnych wieków katolicy tutejsi, przeważnie Polacy, pozostawali bez duchownej opieki. Dopiero w 1862 r. założono tutaj katolicką stację misyjną, a w 1864 roku biskup chełmiński Marwicz ufundował w Dąbrównie nowy katolicki kościół parafialny pod wezwaniem swego patrona, św. Jana Nepomucena.

W Dąbrównie odbywały się cztery doroczne jarmarki na bydło, konie i różności kramarskie. Pracowała tu fabryka płótna i przędzalnie wełny. Jak wiele miast w dawnych Prusach Wschodnich, sztucznie podtrzymywanych przez Niemcy, dla których stanowiły gospodarczo pozycję deficytową, przedstawiając szczególne znaczenie strategiczne, Dąbrówno pod panowaniem Niemców podupadało, czego świadectwem jest nikły wzrost ludności, z 1227 osób w 1860 roku do 1700 osób w 1940 roku.

DEBRZNO

Miasto na Pomorzu Zachodnim, w powiecie człuchowskim, na wzgórzu przy rzece i jeziorze Dobrzyńce położone, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Człuchowa (19 km), do Sępolna (26 km), do Złotowa (27 km) i do Szczecinka (49 km), inaczej Frydląd Pruski, po niemiecku zwane Preussisch Friedland.

W nazwie „Debrzno" upatrujemy pierwotną nazwę ziemi, którą panoszący się tu w XIV wieku Krzyżacy nazwali po swojemu Friedland, nadając ją na dziedziczną własność na prawie magdeburskim w 1346 r. niejakiemu Tylo i jego potomstwu. Już wtedy Debrzno, zwące się Frydlądem, było znaczniejszą osadą, skoro miało swojego prokuratora urzędującego tam zapewne jako urzędnik sądowy Zakonu. Miasto zostało założone aktem fundacyjnym w 1354 r. przez wielkiego mistrza Winryka von Kniprode. Po założeniu miasta Krzyżacy panowali tu z przerwami przez sto lat.

W 1410 r., po bitwie grunwaldzkiej, król polski przekazał je księciu słupskiemu Bogusławowi VIII, sojusznikowi Polski.

W 1454 r. powtórnie zostało przekazane synowi poprzedniego, Bogusławowi IX, księciu pomorsko-słupskiemu, żonatemu z Marią, córką ks. Ziemowita Mazowieckiego. W latach 1455—1466 Krzyżacy dobijali się o miasto, raz ponosząc klęskę, to znów opanowując je. W 1461 roku zostało po kilkudniowym oblężeniu zdobyte przez Polaków, ale gdy główne siły polskie odeszły, zniemczeni mieszczanie wyrżnęli pozostawioną szczupłą załogę, a doświadczywszy jeszcze parę lat niemieckiej władzy, w roku 1466 sami poddali się na łaskę i pod opiekę Polskiej Korony.

Jak wiele mu podobnych na Pomorzu, miasto Debrzno założone było przez Krzyżaków dla celów kolonizacyjno-eksploatacyjnych. Sprowadzili oni do grodu kolonistów niemieckich, uprzywilejowali ich kosztem okolicznej ludności, która była rdzennie słowiańska, a chronili swych osiedleńców przed zemstą łupionych przez nich tubylców ustanawianymi w zamkach zbrojnymi załogami. Do 1550 r. Debrzno było katolickie, ale przed końcem XVI stulecia rozwinął się tu luteranizm, co wnioskujemy z faktu, że w 1599 r. król Zygmunt oddał Polakom ich jedyny kościół parafialny, który ewangelicy zagarnęli siłą.

Pożary niszczyły miasto w latach 1587, 1599, 1620, 1648 i 1656. Po ogniu nową klęskę przynieśli ze sobą Szwedzi, którzy w 1627 r. zdobywszy miasto zrabowali je doszczętnie. Gdy ogień zniszczył co ludzie budowali, a rabuś grabił co nagromadzili, zaraza morowa tępiła ludzi, szczególnie silnie w r. 1659. W roku 1697 pożar strawił niemal wszystkie domy mieszkalne i gospodarcze, oba kościoły i ratusz. Najstarszy kościół, fundowany przed 1346 r., pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marii Panny, murowany, odbudowany po pożarze w 1697 r., istnieje po dziś dzień. Luteranie, po odebraniu im zagrabionego katolikom kościoła, od 1599 roku odprawiali swe nabożeństwa na ratuszu, a po pożarze ratusza dopiero w 1706 r. otrzymali pozwolenie na odprawianie nabożeństw w nowym ratuszu, a tak z tego skorzystali, że cały ratusz zamienili na zbór ewangelicki, przebudowując go odpowiednio.

Spośród wielu pracujących tu pastorów protestanckich, prawie samych Niemców, godzi się wspomnieć jednego Polaka, Jana Łasińskiego, uczonego szlachcica, który nazwisko swe, przekręcone z łacińska na Lassenius, przekazał synowi, a ten

rozsławił je po świecie. Jan Lassenius jun. urodził się prawdopodobnie w Debrznie, był następnie pastorem u św. Łazarza w Gdańsku. Jako wybitny uczony powołany został do Magdeburga, skąd, będąc doktorem praw i profesorem, przeszedł na nadworne probostwo w Kopenhadze. Napisał wiele dzieł, zasłynął jako podróżnik i poseł do Paryża, Wiednia, Berlina, Amsterdamu, Hagi, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Italii. Zmarł w 1692 r.

Niemcy opanowali miasto po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 roku W 1880 roku żyło tu 2 800 mieszkańców, w tym 565 katolików, 232 żydów, reszta ewangelicy-Niemcy. W 1940 r. ludność wzrosła do 3 800 osób. Mieszczaństwo trudniło się przeważnie handlem i przetwórstwem płodów rolnych. Debrzno liczy obecnie 1 500 mieszkańców.

DĘBNO

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie chojneńskim, 43 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Kostrzynem a Stargardem, przy szosie biegnącej na północ do Myśliborza (26 km), na południe do Kostrzyna (17 km), po niemiecku zwane N e u d a m m.

Dawna osada słowiańska, germanizowana przez kolonistów niemieckich i dobra junkrów pruskich, po przeprowadzeniu linii kolejowej i rozbudowaniu przy szosie przemysłu przeistoczyła się stopniowo w miasteczko liczące w 1925 r. 7 300 stałych mieszkańców. W pobliżu, na dworskich terenach był wielki poligon i wojskowa stacja doświadczalna. W mieście, dzięki rządowym subsydiom rozwijały się pomyślnie fabryki przetworów tłuszczowych, olejarnie, przemysł ceramiczny, fabryka pieców, wytwórnia dekstryny, fabryka sukna i kapeluszy, drukarnia etc. Miasto miało wzorowe zakłady użyteczności publicznej, szkoły średnie, męską i żeńską, szpital, sanatorium, przytułek dla starców, sierociniec i muzeum krajowe.

W czasie wojny miasto, szczególnie do tego przystosowane pod względem przemysłowym i administracyjnym, intensywnie pracowało na potrzeby zaborczej machiny hitlerowskich Niemiec.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Dębnie 519 budowli, czyli że 35% miasteczka legło w gruzach.

DOBIEGNIEW

Miasteczko na północnym krańcu wojew. poznańskiego, w pow. strzeleckim, nad rzeczką wypływającą z jeziora Dobiegniewo, prawym dopływem rzeki Drawy, 54 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Szczecin—Poznań, na skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Gorzowa (45 km), do Choszczna i Kolina, do Piły, do Krzyża, po niemiecku zwane Woldenberg.

Polska nazwa miejscowości wskazuje, że była to osada założona ongiś przez Dobiegniewa, którego imię właściwe jest niektórym średniowiecznym rodom polskim, np. Pomianom. Miasto rozwinęło się w XIX stuleciu dzięki przeprowadzeniu przez osadę kolei żelaznej i pobudowaniu szos. W 1940 r. żyło tu 5 300 mieszkańców, zatrudnionych w rolnictwie i prowadzących ożywiony handel bydłem. Była tu też cegielnia.

W dziejach ostatniej wojny Dobiegniew jako Woldenberg wsławił się tym, że hitlerowcy założyli tu wielki obóz dla polskich jeńców wojennych (Oflag Woldenberg).

DOBRE MIASTO

Miasto w powiecie lidzbarskim na Warmii, nad rzeką Łyną, 98 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Olsztynem a Ornetą, u zbiegu pięciu szos wiodących stąd do Miłakowa (23 km), Ornety (25 km), Lidzbarku (22 km), Jezioran (25 km) i Olsztyna (28 km), po niemiecku zwane Guttstadt.

Staropruska osada została rozbudowana na miasto przez biskupa warmijskiego Henryka I w końcu XIII stulecia. Następny biskup, Eberhard, rodem z Nysy śląskiej, obdarzył miasto w 1325 r. prawem miejskim.

Tutejszy zamek biskupi i kolegiata zostały zbudowane w końcu XIV stulecia przez biskupa Henryka III. W 1414 r., podczas wojny polsko-krzyżackiej, wkroczyły tu wojska Władysława Jagiełły. W 1626 r. opanowali Dobre Miasto Szwedzi.

Ludność miasta wynosiła w 1782 r. 2 300 osób, do 1880 r. wzrosła do liczby 4 300 osób, a w 1939 r., przed wojną, wynosiła 6 000 mieszkańców. Pracowały tu: odlewnia żelaza, młyny, fabryka wyrobów skórzanych i kufrów.

Dnia 1 maja 1711 r. zmarł w Dobrym Mieście i został tutaj pochowany biskup warmijski Jędrzej Chryzostom Załuski, autor „Listów historyczno-poufałych", Kanclerz Wielki Koronny. Jego Listy zostały po raz pierwszy wydane in folio w Braniewie. W Dobrym Mieście spędził ten biskup wiele lat i w tutejszej kolegiacie znajduje się jego epitafium marmurowe.

Tutejsza biblioteka katedralna była głównym zrębem dawnej biblioteki, zrabowanej przez Szwedów w 1626 r., a zawierała ostatnio około 900 tomów starych druków i rękopisów ze wszystkich gałęzi wiedzy. Biblioteka „na wikarówce" założona w 1746 r. z daru księdza proboszcza Herra, posiadała około 1400 tomów, w tym wiele cennych starych druków i inkunabułów.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Dobrym Mieście 485 domów, czyli że 65% miasta legło w gruzach.

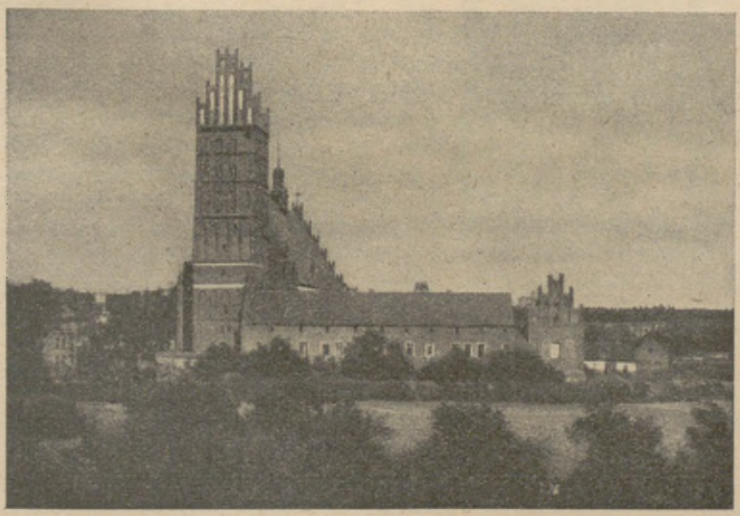

Dobre Miasto — Kolegiata

DOBRE POLE

Miejscowość na Dolnym Śląsku, o 6 km od Legnicy w stronę Wrocławia, przez Niemców nazwana W a h l s t a d t.

Słynne to w dziejach Europy miejsce. Tutaj bowiem rozegrała się tragiczna rozprawa orężna między rycerstwem polskim a hordą tatarską wnuków Dżingizhana, bitwa zwana legnicką, dnia 9 kwietna 1241 r.

H e n r y k P o b o ż n y, syn Henryka Brodatego i św. Jadwigi zginął w bitwie z Tatarami pod Legnicą w 1241 r.

Na polu bitwy legł bohaterski wódz rycerstwa polskiego, Piastowicz, książę wrocławski Henryk Pobożny, syn Henryka Brodatego i świętej Jadwigi, patronki Śląska. Wraz z nim, walcząc do ostatka, zginęły tysiące Polaków, rycerzy i ludu prostego i nieco rycerstwa zagranicznego, spieszącego Polsce z pomocą. Dla Tatarów było to snadź phyrrusowe zwycięstwo, gdyż po nim cofnęli się na szlak karpacki, do Węgier, rezygnując z dalszego najazdu na zachód Europy, której strzegła w rezerwie nie naruszona wielka armia króla Czech, Wacława I. Święta Jadwiga na pobojowisku wśród zwału trupów rozpoznała zmasakrowane zwłoki swego syna, bez głowy, po szczególnym znaku, że miał z przyrodzenia sześć palców u jednej nogi (vide Legnica — opis bitwy). Na miejscu, gdzie legł książę, matka wystawiła pamiątkową kaplicę, którą z czasem przebudowano na kościół parafialny.

W 1548 r. wprowadzono tu reformację. W 1703 r. czescy Benedyktyni wykupili wieś z rąk Niemców-ewangelików, objęli w posiadanie pomnik-kościół, ale wnet ewangelicy odebrali im świątynię. Wówczas Benedyktyni wystawili naprzeciw tego kościoła wspaniały klasztor, a przy nim wielki kościół katolicki, który budowano przez kilkanaście lat. Po opanowaniu Śląska, Prusacy zlikwidowali tę benedyktyńską placówkę,

a w 1836 r. wykupiwszy grunta okoliczne i zabudowania klasztorne z rąk prywatnych, założyli tu szkołę kadetów.

Dla generała Blüchera po jego zwycięstwie pod Kacbachem w 1813 r., Hohenzollernowie stworzyli nowy tytuł: księcia von Wahlstadt.

W 1934 roku hitlerowcy zainstalowali w Dobrym Polu w zabudowaniach poklasztornych szkoły kadetów: narodowo-polityczny zakład wychowawczy (Nationalpolitische Erziehungsanstalt), co niejako symbolizuje wykorzystywanie przez Niemców polskich pamiątek na zgubę europejskiej cywilizacji. Dobre Pole jest dziś gminą wiejską, która w 1885 r. liczyła 503 mieszkańców, w większości katolików, w 1940 r. zaś 1 100 ludności.

DOBRODZIEŃ

Miasto na Górnym Śląsku, nad dopływem Małejpanwi, 253 m nad poziomem morza położone, z bocznicą kolejki do Kolonowskich, połączone szosami z Olesnem (17 km), Lublińcem (20 km) i Gliwicami (50 km), po niemiecku zwane G u t t e n t a g.

Według niektórych polskich uczonych właściwa nazwa słowiańskiej osady przed sprowadzeniem tu kolonistów miała brzmieć Dobrosin. Niemcy przetłumaczyli ją sobie na Guttentag, a tę z kolei Polacy, przywykli do nowej nazwy, na Dobrodzień. Nie przekonywuje nas tego rodzaju wykład. W skrupulatnej „Topographia Bohemiae, Moraviae et Silesiae", napisanej i wydanej przez Mateusza Meriana w Frankfurcie w 1650 r., gdzie każde miasto pod nazwą niemiecką figuruje, na str. 138 mamy wyraźnie i tylko Dobradin bez Guttentagu, co by niechybnie było, gdyby w owym czasie miasto miało już swą nazwę niemiecką.

O Dobrodzieniu, jako miasteczku należącym do księstwa opolskiego, wzmiankują już dokumenty z 1304 r. Bogaty klucz dóbr dobrodzieńskich stanowił w XVIII stuleciu własność rodziny niemieckiej von Sturmer. W 1789 r. nabyli je książęta brunświcko-oleśniccy (vide Oleśnica).

W 1846 r. olbrzymi pożar zniszczył większość domów, a wraz z nimi i kościół parafialny. Oprócz tego kościoła, odbudowanego wkrótce, stał i mniejszy, grzebalny, z którego korzystali i ewangelicy. Pod miasteczkiem wznosił się wielki

pałac dóbr dobrodzieńskich, które w 1880 r. obejmowały obszar 24,5 tysięcy morgów ziemi.

W 1756 r. Dobrodzień liczył 664 mieszkańców, w 1880 — 2 262, zaś w 1940 — 4 300 ludności. W 1890 r. było tu jeszcze 75% katolików, przeważnie Polaków.

W końcu ubiegłego stulecia pracowało tu z powodzeniem 7 cechów rzemieślniczych i kwitł szczególnie różnorodny handel, jako że Dobrodzień, leżąc przy ważnym trakcie handlowym, był wygodnym miejscem popasu dla ruchu kołowego między Lipskiem, Wrocławiem, Gdańskiem, Krakowem i Lwowem.

W czasie powstania śląskiego, w 1921 r. Dobrodzień został zdobyty przez polskie oddziały z Opola.

DRAWSKO

Dwie tej samej nazwy miejscowości mamy na Pomorzu Zachodnim, o ca 30 km od siebie oddalone.

Drawsko, miasto powiatowe nad rzeką Drawą, w miejscu gdzie, wypływając z jeziora Drawsko, rzeka skręca z zachodniego biegu na południe ku Noteci, 97 m nad poz. morza położone, stacja przy bocznicy kolejowej, przy rozwidleniu szosy biegnącej ze Szczecinka (77 km) ku zachodowi na Węgorzyno (20 km) i Kalisz (28 km), po niemiecku zwane Dramburg.

W roku 1880 żyło tu 5 625 mieszkańców, prawie samych Niemców, ewangelików, których liczba do 1940 r. wzrosła do 8 100 osób. Mieszczanie zatrudnieni byli przeważnie handlem ziemiopłodami i pracą w dobrze rozwijających się z dawna fabrykach sukna i tkalniach. W czasie ostatniej wojny, w 1939 r. Niemcy założyli tu wielką szkołę motorową hitlerowską, ćwicząc szoferów i mechaników dla armii SS. W 1945 r. Polacy uruchomili tu jako jedną z pierwszych, zdewastowaną przez działania wojenne, fabrykę sukna.

O 30 km na wschód od miasta Drawska nad Drawą leży inne Drawsko, na cyplu przy jeziorze Drawsko, z którego wypływa rzeka Drawa. Starożytna ta miejscowość dawniej nazywała się Drawsko, a od XIV wieku po polsku — DRAHIM, po niemiecku Draheim.

Oba Drawska często wspólne dzieliły losy, ale Drawsko-Drahim o wiele bardziej wsławiło się w dziejach Polski niż miasto powiatowe nad rzeką Drawą.

W pierwszych wiekach drugiego tysiąclecia Polacy zbudowali w tym Drawsku warownię, która dzięki obronnemu położeniu wśród jezior odgrywała ważną rolę za czasów pierwszych Piastów, którzy, rozbudowując Kołobrzeg jako stolicę biskupią, zabezpieczali sobie drogę lądowo-wodną z Poznania ku morzu tędy właśnie, przez Prośnicę i Drawę lub Gwdę do Noteci.

O pięć kilometrów na południe od Drahima leżała druga polska warownia: Czaplinek. Ostre walki toczyły się o nie między Polską a Zakonem Krzyżackim w 1407 r., ostatecznie zwycięskie dla Polaków. Starostwo drahimskie należało do województwa poznańskiego, a kościół tamtejszy do diecezji poznańskiej.

Na wyprawę wojenną przeciwko Krzyżakom w 1458 roku, na zdobycie Malborka, Drahim obowiązany był dostarczyć jednego zbrojnego woja. Miasto płaciło w XVIII wieku podatek „pogłówne żydowskie", co wskazuje na to, że mieszkało tam sporo Żydów.

W czasie najazdu na Polskę Szwedów Karola Gustawa Polska, w zamian za wojskową pomoc Fryderyka Wilhelma Brandenburskiego, wprawdzie mało skuteczną ale ocenioną aż na 120 000 talarów, oddała w zastaw elektorowi brandenburskiemu dochody ze starostwa drahimskiego (1657). Po jedenastu latach (1668) elektor, nie otrzymawszy zapłaty, zajął zbrojnie starostwo drahimskie, zabezpieczając na nim jedynie prywatne interesy ówczesnego starosty, Dymitra Wiśniowieckiego. Protesty polskie, bez poparcia siły zbrojnej, nie odniosły skutku. W czasie bezkrólewia, po śmierci króla Michała Wiśniowieckiego, wielki elektor kusił Polaków tym, że jeżeli obiorą królem jego syna, Karola Ernesta, uzna on zwierzchnictwo Polski nad Prusami Książęcymi i odda Polsce natychmiast Bytów, Lębork, Drahim i Elbląg. Polacy oburzeni jeszcze porwaniem Kalksteina nie dowierzali temu, a Gdańszczanie ostrzegali, że Hohenzollern czyha, by w razie wojny domowej między Habsburgami a Sobieskim zagarnąć sobie i Prusy Królewskie.

Sejm Grodzieński w 1726 r. wprawdzie uchwalił, by województwa poznańskie i kaliskie wykupiły własnymi funduszami dla Polski starostwo drahimskie, lecz niestety, sumy istotnie

na ten cel zebrane przez Wielkopolan roztrwonili sascy ministrowie króla Augusta II. Dalsze starania Poznańczyków, by odzyskać Drahim, przerwał rozbiór Polski w 1772 r.

W Drawsku nad Drawą zniszczono w czasie działań wojennych w 1945 r. 327 domów, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

Złocieniec (Falkenburg) w powiecie drawskim stracił 207 domów, co wynosi 45% ogółu budowli miasteczka.

DREZDENKO

Miasto w woj. poznańskim, na granicy Pomorza Zachodniego, nad Notecią, 30 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Gorzowem a Piłą, połączone szosami z Dobiegniewem (19 km), Strzelcami (25 km), Skwierzyną (46 km) i Międzychodem (33 km), po polsku zwane też Drzeń, po niemiecku D r i e s e n.

Drezdenko wsławiło się rolą, jaką odgrywało w XIII stuleciu w walce książąt Piastowiczów wielkopolskich z Pomorzanami i Brandenburczykami. Źródłosłów nazwy ten sam co Drezna, starosłowiański, pochodny od pnia „drez" — staropolskie dreszcz, podobnie dryzga lub drężga = drzazga, trzaska, druzgotać itp. Długosz nazywa miasto Drzen, ale dodaje, że chłopi nazywali je Drzeń („ab incolis dicitur Drzeń").

Prawdopodobnie książę Henryk Brodaty, opanowawszy północną Wielkopolskę, zbudował na tym miejscu warownię, która obok Santoka miała strzec granic tej dzielnicy przed naporem Pomorzan dążących ku Noteci. Książę pomorski Barnim I Dobry, korzystając ze śmierci Henryka Brodatego, pokusił się w 1239 roku o Santok, zdobył go, ale wkrótce został wypchnięty przez Wielkopolan. Ponawiał próby zdobycia nadnoteckich grodów jeszcze w 1244 i 1247 r., ale bity był przez księcia Przemysława. Udało mu się wreszcie w roku 1251 zdobyć nagłym napadem Drezdenko, lecz po miesiącu musiał stamtąd uciekać. W tym samym czasie margrabiowie brandenburscy z rodu Askańczyków, sforsowawszy naturalną granicę obronną Polski od zachodu, Odrę, dzięki kupnu od zdegenerowanego Piastowicza śląskiego Bolesława Rogatki Ziemi Lubuskiej, rozpoczęli systematycznie ekspansję na Wschód, spychając na dalszy plan Pomorzan, którzy sami musieli bronić się przeciwko

naporowi Germanów. Opanowawszy ujście Warty i Noteci Brandenburczycy wystawili naprzeciwko Santoka i Drezdenka swoje twierdze i obie strony, polska i niemiecka, czaiły się do wzajemnych napaści.

W 1266 roku margrabia Konrad, chcąc rzekomo zapewnić sobie spokój, zawarł z księciem kaliskim Bolesławem Pobożnym ugodę, mocą której strony zobowiązały się spalić grożące sobie warownie. Bolesław spalił Drezdenko, a tymczasem Niemcy przeszli pod Santokiem rzekę, opanowali miasto i grozili dalszym pochodem. Bolesław w marcu 1270 roku odbudował pośpiesznie Drezdenko i opatrzył je silną załogą. W końcu tegoż roku Niemcy zajęli Drezdenko. Mszcząc się za to Bolesław Pobożny zorganizował odwetową wyprawę na Brandenburgię, łupiąc i niszcząc, co się dało, aż do Odry, po Myślibórz. Owocem uporczywych walk Bolesława było ostateczne odzyskanie w 1272 roku Drezdenka, a w 1278 Santoka. W walkach tych brał udział szesnastoletni wówczas książę Przemysław II, wychowanek Bolesława, przyszły król polski (vide Santok).

W czasie krwawych wojen króla Władysława Łokietka z Niemcami i Krzyżakami, Drezdenko przechodziło ciężkie losy. Ostatecznie zapewnił posiadanie przez Polskę Drezdenka i Santoka król Kazimierz Wielki, który w 1365 roku drogą mądrej dyplomacji i strategii przesunął północno-zachodnie granice państwa polskiego do granic z XIII stulecia.

W 1365 r. Kazimierz Wielki przyznał jako lenno polskie zamki Drezdenko i Santok dziedzicom z Ost, a mianowicie Dobrogostowi, Arnoldowi, Holrykowi i Bartoszowi. Po śmierci króla Kazimierza, ci Ostowie w 1372 r. oddali się na usługi margrabiom brandenburskim. Za Władysława Jagiełły panem dziedzicznym Drzenia-Drezdenka był Wirzyk, jako lennik Polski.

Panowie ziem okolicznych Santoka i Drezdenka złożyli w Krakowie hołd królowi polskiemu, który wkrótce przekazał Drezdenko rodzinie Nałęczów w osobie Dobrogosta z Szamotuł. Szamotulscy dziedziczyli tu do roku 1422. W latach 1630—1650 panowali w Drezdenku Szwedzi. Prusakom przypadło miasto po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 roku. Niemcy panowali tu wszystkiego 173 lata.

W roku 1940 Drezdenko liczyło 5 800 mieszkańców, przeważnie ewangelików. Rozwijał się tu dobrze przemysł drzewny,

pracowały fabryki: brązownicza, wyrobu cygar, materacy, a ze szkół odznaczyła się ogrodnicza.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Drezdenku 247 domów, czyli że połowa miasta legła w gruzach. Obecnie żyje tu 1035 osób.

DUSZNIKI

Uzdrowisko na Dolnym Śląsku, 555 m nad poz. morza położone, w powiecie kłodzkim, na lewym brzegu rzeki Bystrzycy, stacja kolejowa na linii Wrocław—Praga, przy szosie między Kłodzkiem (23 km) a Kudową (16 km), po niemiecku zwane Reinerz, po czesku Dussnik.

Była tu z dawna osada górnicza o rozwiniętym już w XVI wieku cechu sukienników i przemyśle papierniczym (1562 r.). Ludność tutejsza, czesko-polska, długo sprzyjała husytyzmowi. Luteranizm zapanował tu w czasie wojny trzydziestoletniej, gdy miasto było kilkakrotnie zajmowane przez Szwedów, protegujących walkę z katolicyzmem. Ostatecznie Szwedzi spalili i rozgrabili Duszniki. Odbudowała je ludność słowiańska, przeważnie katolicka, trudniąca się wyrobem sukna i płótna. Zaraza w 1679 r. do połowy wytrzebiła ludność, a ci, co uratowali życie, wystawili w 1698 r. jako votum kościół pod wezwaniem Św. Trójcy. Kościół parafialny odbudowano w 1708 roku. Prócz tych świątyń była tu jeszcze kaplica św. Anny i zbór ewangelicki, pobudowany przez Związek Gustawa Adolfa. Uruchomienie w pobliżu miasta huty żelaznej i rozwój przemysłu drzewnego przyczyniły się do wzrostu zaludnienia, tak iż w 1872 r. Duszniki liczyły 3167, a w 1925 r. — 4220 mieszkańców, przeważnie katolików. Liczne tutejsze źródła lecznicze (szczawy bogate w żelazo i kwas węglowy) słusznie spowodowały powstanie tu uzdrowiska, chętnie odwiedzanego przez Słowian, szukających tu ratunku przeciwko niedomaganiom serca, nerwów, nerek, astmie, artretyzmowi, reumatyzmowi, niemocy płciowej i chorobom kobiecym. Przed wojną odwiedzało Duszniki około 10.000 kuracjuszy rocznie. Szczególnym tytułem do sławy naszego uzdrowiska jest istniejące tu od 1591 r. Stowarzyszenie Muzyczne. Stowarzyszenie to z pietyzmem pielęgnowało wspomnienie faktu, uczczonego w 1897 r. specjalnym obeliskiem, że w Dusznikach dnia 27 sierp-

nia 1826 r. młodziutki Fryderyk Szopen odegrał swój pierwszy koncert publiczny, z którego dochód przeznaczony był na pomoc dla dwojga sierot.

DZIERZGOŃ

Miasto na Pomorzu Mazurskim na wysokości ujścia Nogatu do Wisły, przy szosie między Malborkiem (31 km) a Suszem (24 km) leżące, nad rzeką tejże nazwy, po staropolsku także Kiszporkiem zwane, po niemiecku Christburg.

Od rzeki, później przez Długosza z łacińska Sirgune zwanej, przez Niemców Sorge, a po polsku Dzierzgoń, bierze nazwę jezioro, do którego rzeka wpada. Nazwa Dzierzgoń jest pochodzenia starosłowiańskiego od dzierzgać-dziergać = czochać, czesać len. Długosz nazywa miasto Dzierzgon (Dzierzgon oppidum et castrum).

Późniejsza nazwa Kiszpork to spolonizowane niemieckie Christburg, nazwa zamku krzyżackiego, zbudowanego w 1247 r. naprzeciwko pradawnego grodu dzierzgońskiego. W 1298 r. Krzyżacy urządzili miasto na prawie magdeburskim, obdzielając je przywilejami cechowymi, sądowymi i handlowymi.

W 1451 r. odmieniono prawo magdeburskie na chełmińskie z dodatkiem nowych przywilejów, które wyraźnie faworyzowały mieszczan Niemców i Krzyżaków, a upośledzały okoliczną ludność polską.

Zamek dzierzgoński odgrywał poważną rolę w walkach Zakonu z Prusakami, którzy nieraz próbowali, ale nigdy nie zdołali zdobyć warowni. W 1410 r. król Jagiełło opanował zamek, osobiście słuchał mszy świętej w kaplicy, a znalezionymi tam skarbami obdarował wojsko, piękne zaś figury świętych i cenny krucyfiks, zrabowany przez Krzyżaków w Brodnicy, podarował kościołowi N. P. Marii w Sandomierzu.

Stare kroniki przekazują nam niesamowite dzieje zamku dzierzgońskiego, gdy opanowały go złe duchy, spadkobiercy po komturze krzyżackim Albrechcie von Schwarzburg, poległym pod Grunwaldem. Upiory te tak brzydko i złośliwie panoszyły się w lochach i salach zamkowych, że przez długie lata wypłaszały stąd nowych komturów i niemieckie załogi, usiłujące po klęsce grunwaldzkiej na nowo opanować warownię.

W 1414 roku Polacy powtórnie zdobyli Dzierzgoń, ale ostatecznie przyłączone do Polski zostało miasto dopiero w 1454 r. Obwód komturii dzierzgońskiej obejmował trzy miasta: Dzierzgoń, Liwski Młyn i Zalewo, oraz 172 wsie i 66 karczem, 11 młynów i 25 parafii. W latach 1250—1454 rządziło tu kolejno 42 komturów krzyżackich, wyciskając z ludu olbrzymie bogactwa rabunkiem, podatkami i cłami rozmaitymi. Od 1454 r. rządzili tu starostowie polscy, a od 1611 roku każdy wojewoda malborski był jednocześnie starostą dzierzgońskim. Wybitniejszymi spośród nich byli: Stanisław Kostka (1611), Samuel Konarski (1630), Jakub Wejher (1643). W roku 1629 opanował miasto król szwedzki Gustaw Adolf, a ograbił je wtedy i zniszczył dokładnie.

Przyłączenie Dzierzgonia do Polski po Krzyżakach stało się dla rozwoju miasta dobrodziejstwem. Szczególnie pięknie rozkwitły tu cechy: krawiecki, szewski i kołodziejski. Statki mieszczan tutejszych szły przez jezioro Drużno do Elbląga i na Zatokę Świeżą, kędy spławiano zboże. Stały rozrost miasta hamowały zbyt częste pożary. W 1628 r. miasto spłonęło prawie doszczętnie wraz z ratuszem i kościołem parafialnym; w 1647 roku ogień zniszczył 82 domy, dwa browary i śpichlerze; w 1730 r. podobna klęska. Niemcy opanowali Dzierzgoń po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 r. W 1807 r. panowali tu przejściowo Francuzi. W 1818 r. Niemcy przenieśli starostwo i władze powiatowe do Sztumu, przez co Dzierzgoń znacznie podupadł.

Pierwszy kościół parafialny zbudowano tu w 1249 r., pod wezwaniem św. Katarzyny. Luteranizm wprowadziła do Dzierzgonia rodzina polskich starostów Czemów, rządząca tu w latach 1526—1607. Czemowie, spokrewnieni z Radziwiłłami, wcześnie zwąchali się z innowiercami, popieranymi przez Niemców. Przy reformie luterańskiej nie obeszło się bez gwałtów i rabunku liturgicznego sprzętu w odbieranych katolikom, przeważnie Polakom, świątyniach. Przewodzili temu pastorowie Tetzman i Lange, Niemcy.

Po pożarze w 1647 roku nowy kościół katolicki zbudował proboszcz Makowski, a konsekrował go w 1682 roku biskup Opaliński.

W 1678 r. wojewoda malborski, Jan Ignacy Bąkowski, ufundował w Dzierzgoniu klasztor oo. Reformatorów. Żyli oni

wyłącznie z jałmużny i nieśli duchowną pomoc rozproszonym w okolicy katolikom, czyli inaczej mówiąc, wspierali żywioł polski na Pomorzu. Francuzi w 1807 roku zmienili ten klasztor na szpital. Rząd pruski ostatecznie skasował klasztor w 1832 roku i umieścił w nim szkoły: ewangelicką i katolicką.

W roku 1880 miasto liczyło 2950 mieszkańców, w tym 1/3 katolików. Na czterech dorocznych jarmarkach kwitnął handel płótnem, lnem i końmi. Budynków mieszkalnych było 270. W 1940 r. żyło tu 3 600 mieszkańców. Rozwijał się przemysł budowlany (fabryka płyt, lekkiego budulca), żwirownie, cegielnia itp.

DZIERŻONIÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeką Piławą, lewym dopływem Odry, 275 m nad poz. morza położone, stacja na linii Świdnica—Ząbkowice, na skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Łagiewnik (17 km), na Wrocław, do Świdnicy (18 km), do Wałbrzycha, do Ząbkowic (21 km) i Srebrnej Góry, po polsku zwane także Drobniszów, Rychonek albo Rychbach, po niemiecku R e i c h e n b a c h.

Osada musiała być już znaczna w początkach XII stulecia, skoro w 1159 r., przed śmiercią pierwszego dzielnicowego księcia Śląska, Władysława Wygnańca, z jego oraz biskupim patronatem wzniesiono tu kościół parafialny. Osada nazywała się wówczas prawdopodobnie Drobniszów. Wkrótce po pozyskaniu parafialnego kościoła osada przekształciła się w miasto, które w 1203 r. pobudowało sobie ratusz. W XIII stuleciu należało do dziedziny książąt legnickich. Od Henryka Grubego, księcia legnickiego i wrocławskiego, torturowanego przez braci stryjecznych — książąt głogowskich w celu wymuszenia okupu i pewnych zamków, brat rodzony, Bolko Świdnicki, pośredniczący w uwolnieniu nieszczęsnego więźnia wyłudził dla siebie, wśród innych zamków, także i Dzierżoniów. W ten sposób od roku 1294 wszedł w skład księstwa świdnickiego, a przy jego rozdrobnieniu — do księstwa ziębickiego. Bolesław Ziębicki w 1325 r., zmuszony szantażem wojskowym, uznał się za lennika księcia Luksemburczyka, króla Czech i pretendenta do Polski. Ten książę sprowadził dla nieznanych nam korzyści do Dzierżoniowa rycerzy Zakonu Maltańskiego. Komandoria tego Zakonu objęła w 1338 r. patronat nad tutejszym kościołem.

Poprzedniego roku mieszczanie otrzymali przywilej własnego sądownictwa, a Maltańczycy założyli tu szkołę i szpital.

W połowie XVI stulecia Dzierzoniów liczył około 4 000 mieszkańców. W czasie zarazy morowej, w roku 1606, zmarło tu 2 000 ludzi, czyli blisko połowa ludności. Podczas wojny trzydziestoletniej, w 1627 r. wojska Wallensteina zdobyły miasto, które liczyło wówczas 6 000 mieszkańców, żyjących w 835 domach i spaliły większość budynków. Ledwo odbudowany, Dzierżoniów w 1633 r. znów padł ofiarą działań wojennych. Wojska cesarskie tak dokładnie splądrowały i zniszczyły miasto, że ledwie 300 ludzi pozostało w nim na ruinach. Mimo tych klęsk i najazdów Dzierżoniów zyskał to, że osiedlili się tu w owym czasie tkacze szwedzcy, którzy swój fach podnieśli i rozwinęli na bardzo wysoki poziom. Tkackie wyroby tutejsze słynęły w XVIII stuleciu i poza Śląskiem.

W czasie wojny siedmioletniej (1756—1763), w roku 1762 Fryderyk Wielki odniósł na polach między Świdnicą a Dzierżoniowem w dniach 8—16 sierpnia walne zwycięstwo nad wojskami austriackimi feldmarszałka Dauna. W 1790 r. w Dzierżoniowie zjechali się i zawarli układ, nazwą miasta nazwany, posłowie angielscy, austriaccy, pruscy, holenderscy i polscy w sprawie wojny austriacko-tureckiej... W 1843 r. spotkał się tu car rosyjski Mikołaj I z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem III. Pieczęć miejska Dzierżoniowa z 1290 r. przedstawia herb miasta z wizerunkiem św. Jerzego pokonywującego smoka. Bogate i ludne ongiś miasto, po całkowitym niemal upadku w XVI stuleciu, powoli dźwigało się i dopiero w XIX stuleciu, rozwinęło się znaczniej, osiągając w 1842 r. liczbę 5 101 mieszkańców. Poza dobrze zaopatrzonymi instytucjami opieki społecznej i szkolnictwem pomyślnie rozwijało się tutaj rzemiosło, przemysł tkacki i bawełniany.

W 1940 r. liczył już Dzierżoniów 17 200 mieszkańców, zatrudnionych głównie w przemyśle tekstylnym.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczenia ominęły miasto.

Na początku 1947 r. dzierżoniowska fabryka lamp radiowych i oświetleniowych, uruchomiona przez polskich fachowców, rozpoczęła produkcję.

Nie opodal Dzierżoniowa — Drobniszewa ciągnie się olbrzymia wieś zwana Peterswaldau (w 1339 r. Petirs-

walde), czyli Piotrowo Średnie, Dolne, Górne i Królewskie. W Średnim jest zamek, kościół parafialny, katolicki i ewangelicki od 1742 r. W zamku kwaterował w 1813 r. car Aleksander I. Piotrowo Królewskie było ongiś posiadłością komandorii maltańskiej. Kwitnął tu z dawna przemysł tkacki i młynarstwo. W 1880 r. wsie te, objęte ogólną nazwą Peterswaldau, liczyły łącznie 5 433 mieszkańców, żyjących w 524 domach. W 1940 r. żyło tu 11 000 mieszkańców. Wieś była skanalizowana i zelektryfikowana

ELBLĄG

Elbląg, miasto portowe nad Zatoką Gdańską, stacja kolejowa i przeładunkowa, przy zbiegających się tu szosach wiodących do Gdańska (63 km), Malborka (33 km), Pasłęka (23 km), Ornety (57 km) i Braniewa (41 km), połączone autostradą z Królewcem, nad rzeką Elbląg, wypływającą z jeziora Drużno do Zatoki Świeżej, pięć kilometrów od morskiego brzegu, 8 m nad poziomem morza położone, po niemiecku E l b i n g przezwane.

W miejscu, gdzie dzisiaj leży miasto, na którym w 1237 r. Krzyżacy pobudowali zamek i nazwali Elblągiem, stał ongiś starożytny i sławny gród handlowy T r u s o, o którym w 900 r. angielski podróżnik Wulfstan wspomina, wymieniając i rzekę przy nim, zwaną Ilfing. Truso — to nazwa prasłowiańska, znaczy tchórz (trusia-bojaźliwy, pieszczotka, strojnisia). Nazwę Elbląg trudniej wytłumaczyć, chyba że zapiszemy ją jako Helbląg. „Hel" znaczy po staropolsku wydma, pustkowie, cypel ziemi wchodzący w wodę, „bląg" zaś to staropolska: zapolnica, zastronek, przegroda między sąsiekiem a klepiskiem. Prof. Kętrzyński Elbląg nazywa Olbiąg.

W latach 1251—1309 Elbląg był główną siedzibą mistrzów Zakonu Krzyżackiego, a przez czas pewien rezydencją pierwszego biskupa warmijskiego, Anzelma, który tu zmarł w 1274 r. Z warowni tutejszej Krzyżacy czynili wypady na podbój okolicznych ziem, toteż miasto nieraz cierpiało od wypraw odwetowych prześladowanych przez Niemców pogan pruskich.

W 1246 r. mieszczanie tutejsi, przeważnie koloniści z Lubeki, otrzymali szczególne przywileje i nawiązali ścisłe stosunki, mając prawa tak zwane lubeckie, ze Związkiem Han-

zeatyckim. Już w połowie XIII stulecia Elbląg zdobył sobie szeroką sławę na świecie, zyskując szczególne przywileje handlowe nie tylko u sąsiednich władców: polskich, książąt pomorskich i królów skandynawskich, ale i u dalszych monarchów, na przykład w 1294 r. u króla francuskiego Filipa Pięknego.

Elbląg — Bulwar

W 1300 r. Krzyżacy obmurowali całe miasto, opatrując je 14 wieżami. Obok starego wzrosło nowe miasto na podgrodziu, obdarowane nowymi przywilejami. W połowie XIV stulecia okręty elbląskie brały czynny udział w wojnach Związku Hanzeatyckiego przeciwko Norwegom i korsarzom, utrudniającym handel zamorski. Zarówno mieszczanie elbląscy jak i ludność okoliczna nienawidzili Krzyżaków, którzy dbali o miasto jedynie dla własnej korzyści, wyciskając zeń co się tylko dało. Po bitwie grunwaldzkiej Elbląg chętnie otworzył bramy przed wojskiem polskim, które gościło tu przez 8 tygodni.

W 1414 r. krzyżacka załoga obroniła zamek przed Polakami. W czasie wojny trzynastoletniej ludność Elbląga wyraźnie sprzyjała Polsce, szkodząc swym ciemiężycielom Niemcom, ile mogła. Mieszczanie wzięli udział przy zdobywaniu przez Polaków zamku krzyżackiego, a po zdobyciu go zburzyli warownię, niczym Francuzi Bastylię. Króla Kazimierza Jagiellończyka witano tu w 1454 r. jako wybawiciela. Przez wdzięczność za wydatną pomoc i przyjaźń, Polacy zatwierdzili mieszczanom elbląskim wszystkie ich dawne i nadali nowe przywileje. Elblążanie byli jednymi z najgorliwszych członków tzw. Związku Jaszczurczego, powołanego do życia przez mieszczan i rycerstwo pomorskie dla wyzwolenia kraju z jarzma germańskiego i oddania go Polsce. Elbląg zawsze stał wiernie przy Polsce. W 1521 r. jedynie dzięki czujności ludu i jego bohaterskiej postawie, którą symbolizował pewien dzielny piekarczyk, miasto odniosło zwycięstwo nad wojskami Moritza Knebla, który chciał je zająć dla Albrechta Brandenburskiego.

Jak szczere i pożądane było dla Elbląga to odparcie Niemców i zapewnienie sobie przynależności do państwa polskiego — niech świadczy fakt wmurowania w bramę rydla owego piekarczyka, który pierwszy spostrzegł Niemców i podniósł alarm obronny. Dzień tej obrony, piątek po niedzieli Laetera, przez kilka stuleci obchodziło miasto jako święto radości.

Król Zygmunt August szczególnie sprzyjał miastu i wśród innych przywilejów nadał tutejszym innowiercom wolność wyznania augsburskiego.

Osobliwie wykorzystał Elbląg sytuację, jaka się na Pomorzu wytworzyła za Stefana Batorego przez bunt mieszczan gdańskich przeciw Polsce. Elbląg odegrał wtedy rolę podobną do Gdyni w latach 1924—1939, przejmując wiele przywilejów i znaczną część handlu gdańskiego w nagrodę za wierność względem Korony. Dla miasta nastały czasy największego rozkwitu, gdy uporawszy się ze zbrojnymi napaściami Gdańszczan, podjęło kluczową rolę w polskim handlu zamorskim. Przez Nogat, głębszy wtedy niż samo ujście Wisły, spływały do Elbląga zboża z całej Polski, a zagraniczne towary i przeroby wpływały do kraju przez tutejszy port. Między innymi rozwinęła się tu wtedy silna kolonia angielska, zakładając znane firmy, jak: Lambert, Ramsay, Payne, Larding, Achenwald, Slocombe, Wilmson i inne, zorganizowane w związek „Fellowship

of eastland merchants". Budowano tu wspaniałe naonczas budynki, a ludność miasta wzrosła w 1600 r. do liczby 30 000. W ciągu trzech kwartałów 1594 r. wartość towarów sprzedanych przez zorganizowane kupiectwo wynosiła 1 247 850 talarów, co, zważywszy siłę nabywczą ówczesnego pieniądza, było sumą olbrzymią.

Podobnie do innych miast, szczególnie portowych, Elbląg narażony był na częste klęski zarazy morowej. Obok pożarów, które raz wraz czyniły wielkie spustoszenia niszcząc materialny dobytek miasta, tak zwana Czarna Śmierć trzebiła bezlitośnie, o wiele mocniej niż wojny, ludność miasta. Strasznym dla Elbląga pozostał we wspomnieniach czarny rok 1360, gdy zaraza uśmierciła 13 000, więc bodaj 90% ludności. W 1545 r. zmarło 4 000, w 1625 — 3 608, w 1629 — 3 910, w 1656 — 3 138 ludzi. Następną po zarazach, pożarach i Niemcach plagą Elbląga okazali się Szwedzi. Przyszli oni tu w 1626 r., gdy ostatnia zaraza jeszcze nie wygasła. Ile drogocenności, mebli, pamiątek, starożytności, sprzętu ozdobnego, cennych ksiąg zrabowali i wywieźli Szwedzi z Elbląga w latach 1626—1635 i w okresie 1655—1660, gdy tu po raz wtóry panowali, trudno zliczyć. Porównywując zorganizowane wycieczki rabunkowe band żołdaków Gustawa Adolfa i Karola Gustawa, szukających dla głodnych Szwedów Lebensraumu w Europie, z udoskonalonymi metodami rabusiów XX stulecia — Niemców, można sobie wyobrazić, jak to od wieków pożywiali się nasi sąsiedzi dorobkiem kulturalnym i materialnym polskich miast, klasztorów i dworów. W 1698 r. ściągnęli pod mury Elbląga Niemcy, ale miasto sprzątnął im sprzed nosa szwedzki rabuś, Karol XII, który panoszył się tu od 1703 do 1709 r., wyciskając z mieszczan olbrzymią kontrybucję i rabując, co w rękę wpadło. Po Szwedach nastąpili Rosjanie i rządzili tu do 1712 r., schwytawszy Szwedów i część ich łupów do niewoli. Rosjan z kolei zastąpili Sasi, po których dopiero w 1734 r. miasto odetchnęło, gdy polski wojewoda Czapski odebrał od mieszczan powrotną przysięgę wierności dla Polski. Niestety, niedługo Elbląg odpoczywał ze swoimi. W 1758 r. wrócili tu Rosjanie i siedzieli do 1762 r. Po dziesięciu latach Elbląg dzielił tragedię całej Polski w rozbiorach. W 1773 r. miasto okupował dla Hohenzollernów Fryderyk Wielki. Tym razem powtórzyła się, ale odwrotnie, zwada Elbląga z Gdańskiem, który przeciwstawiał

Elbląg — Widok na kościół św. Mikołaja

się Niemcom wiele dłużej, obstając przy Polsce. Przez zemstę i niechęć dla Gdańszczan, spłynęła na Elbląg łaska króla pruskiego. Okres pomyślnego rozwoju handlowego przerwało wkro-

czenie do miasta w 1807 roku wojsk francuskich, też mistrzów w rabowaniu, skoro umieli w przeciągu czterech i pół dnia wycisnąć z nic niewinnych Francji mieszczan kontrybucję 200 000 talarów. Napoleon bawił tu dnia 8. V. 1807 r., sprawił piękną rewię, a Elblążanie musieli tysiące Francuzów żywić i bawić aż do 1813 r. W ciągu grudnia—stycznia 1812—13 r. miasto żywiło 60 000 żołnierzy, 8 000 oficerów, 22 000 koni. Rozwój miasta za Niemców, w XIX i XX stuleciu, był cieniem rozkwitu z czasów polskich w XVI wieku. Jednostajnie panowali w Elblągu Niemcy od 1813 do 1945 roku, czyli razem wszystkiego 132 lata.

Z historii świątyń Elbląga wspomnijmy najstarszy, bodaj że przed 1238 r. założony, kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja, gotyk o 3 nawach. W końcu XIV stulecia założono przy kościele bibliotekę i zbogacono go organami. W XVI stuleciu proboszcz parafii elbląskiej przy św. Mikołaju miał do pomocy 27 wikarych, co świadczy o liczebności tej parafii wówczas. Podczas bezkrólewia, w 1577 r. luteranie opanowali świątynię dla siebie, aż dopiero w 1617 r. pod groźbą banicji (byli to przeważnie Niemcy) i utraty łask królewskich — oddali kościół katolikom. Szwedzi dwukrotnie odbierali kościół katolikom, ale od 1660 r. ostatecznie pozostał w rękach prawowiernych założycieli.

Kościół N. P. Marii rywalizował z parafialnym pod względem starożytności. Fundował go w 1238 r. mistrz Herman Balke, zakładając przy nim klasztor Dominikanów. Przy zaprzątniętych wojaczką i rabunkiem rycerzach Zakonu, ci Dominikanie jedynie zajmowali się duszpasterstwem i pracą misyjną wśród pruskich pogan, łagodząc, gdzie zdołali, okrucieństwo Krzyżaków. W 1256 r. zbudowano tu jako filię kościoła parafialnego kościół pod wezwaniem św. Jakuba. Kościół św. Anny postawiono w XVI stuleciu na miejscu starodawnej kaplicy.

W końcu XIV stulecia mieszczanie elbląscy, jęcząc pod jarzmem faryzeuszów krzyżackich, założyli w swym mieście klasztor Brygidek, przez szczególnie wdzięczną cześć dla zmarłej w 1379 roku świętej szwedzkiej Brygidy, która za życia już wsławiła się objawieniem prorokującym: „rychły upadek łupieżców niemieckich, kryjących się pod płaszczem Zakonu Krzyżowego". Klasztor ten wygasł z powodu braku nowych

członków, a w 1535 roku budynki poklasztorne zajęli luteranie, którzy założyli w nich gimnazjum, istniejące do ostatnich czasów.

Kościół Bożego Ciała, założony w 1292 r. na Starym Mieście, miał obok siebie szpital dla trędowatych. Szczególną sławę zyskała ta świątynia przez rozgłaszany przez kronikarzy i żyjący w tradycji miejscowej cud, jaki zdarzył się w czasie pożaru w 1400 r. Wtedy to ogień pożarł całą świątynię, a ludzie rozgrzebując popiół na miejscu ołtarza, pod pokładem gruzu odkryli wśród bryłek stopionego srebra nietkniętą Przenajświętszą Hostię.

Od 1246 r. Elbląg korzystał z przywileju bicia własnej monety. Za polskich czasów, po 1455 r., bito tu szelągi i denary, a po 1540 szóstaki, trojaki, grosze, szelągi i denary, zaś za Gustawa Adolfa także monety złote i srebrne fałszywej wagi, którymi Szwedzi psuli krajowy pieniądz. W XX wieku Elbląg dobrze się rozwijał w porównaniu z kryzysowymi latami końca XIX stulecia. Hitlerowcy wyzyskiwali miasto, zacisznie położone i niekontrolowane, do tajnej produkcji zbrojeniowej. W 1940 r. miasto liczyło 86 000 mieszkańców.

Zbudowanie Kanału Drużeńskiego przyczyniło się znakomicie do usprawnienia komunikacji wodnej z zapleczem krajowym.

Kwitnął tu ostatnio przemysł metalowy, fabryka maszyn, lokomotyw, samochodów (Bussig N. A. G.), fabryka cygar Loeser i Wolff), sklejek (dykt) dla lotnictwa, pędzli malarskich, pasów transmisyjnych, szlifierek, a z przemysłu spożywczego: wielki browar, gorzelnia, fabryka czekolady. W stoczni budowano torpedowce, a na mieście wielkie tkalnie i szwalnie przyczyniały się do zaopatrzenia Wehrmachtu i armii SS.

Z zakładów kulturalnych, nie licząc prywatnych zbiorów bogatych mieszczan i przemysłowców, wymieniamy: archiwum miejskie, założone w XVII stuleciu, gdzie było wiele pergaminowych dokumentów z XIII stulecia dotyczących Polski, także polonica o znaczeniu ogólnym z XV wieku. W bibliotece gimnazjum, składającej się z 15 000 tomów, znajdował się bezcenny dla kultury polskiej skarb: kodeks prawa zwyczajowego polskiego z XIII stulecia w odpisie z XV wieku. Biblioteka przy kościele parafialnym św. Mikołaja, założona przed 1403 r. (w tym roku przebudowana), posiadała 23 stare rękopisy

i 1 478 cennych, przeważnie teologicznych dzieł. W bibliotece ewangelickiej dawnego katolickiego kościoła N. P. Marii znajdowała się cenna biblioteka muzyczna, zawierająca 520 dzieł z XVI—XIX w. Najcenniejszy zbiór posiadała Biblioteka Miejska, założona w 1601 r., a składająca się z 30 000 tomów, w tym 214 rękopisów, 123 inkunabułów, 770 map, w tym wiele polonica.

W Miejskim Muzeum Historycznym przechowywano dawną bibliotekę oo. Dominikanów, posiadającą 50 rękopisów, 15 inkunabułów, przeważnie teologicznych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczyli Niemcy i wojska sojusznicze 5255 domów w Elblągu, więc w 60% miasto legło w gruzach.

EŁK

Miasto powiatowe, stolica Mazowsza Pruskiego, nad jeziorem tej samej nazwy, 132 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii: Białystok—Elbląg, Suwałki—Olsztyn i Ełk—Mrągowo, przy szosie wiodącej stąd do Margrabowa (31 km), do Grajewa (24 km), do Orzysza (30 km), po polsku zwane niekiedy Łęk, po niemiecku L y c k.

Miasto powstało na miejscu dawnej, prastarej osady. W XIX stuleciu rektor miejscowej wyższej szkoły, Joachim Columbus, odkrył tu w ziemi zakopaną monetę rzymską kanciastą, niezwykłej wielkości z napisem: „Aurelius Caes. Aug. Pii. F." Tędy prawdopodobnie szły wyprawy z Rzymu ku Bałtykowi po drogocenny ongiś bursztyn.

Na wysepce, połączonej dwoma długimi mostami z miastem, Krzyżacy pobudowali w 1273 r. lub w 1398 r., jak dowodzą inni, zamek obronny. Rozbudowana osada otrzymała pierwszy znany nam miejski przywilej w 1425 r. od wielkiego mistrza krzyżackiego Pawła von Russdorf. Do miasta należało wtedy 48 włók ziemi, z których sołtys Bartosz Brantomi posiadał wolne 4 włóki i łąkę.

„A kiedy by było potrzebne kościół tu założyć — mówi dokument współczesny — weźmie proboszcz także 4 włóki. Z innych włók, po 12 latach wolnych od czynszu, miasto winno będzie dawać po pół grzywny i po dwie kury. Do sołtysa należą mniejsze sądy, od których pobiera trzeci grosz (trzecią

część kary), a co się stanie od Prusaków we wsi mieszkających, z tego sołtys ani jego potomkowie nic nie wezmą od sądów, tylko od innych Prusaków, cudzych, którzy w obwodzie rastemborskim (kętrzyńskim) przemieszkują: od nich ma mieć także trzeci fenig. Szarwarku dla zamku odrobi każdy 14 dni, most długi przy jeziorze Niewocin utrzymywać będą, od 2 włók do zamku po 1 morgu siana skoszą i zwiozą, most także który prowadzi na wyspę będą pomagali naprawiać, groblę przy młynie utrzymywać. Gdyby wójt tutejszy (rezydujący na zamku) folwark założył, dopomogą mu skosić zboża za dziesięcinę, a kiedy by ich zażądał na polowanie, pojadą czy na wodzie czy lądem, a za to da im co dzień po 2 skoty i 3 chleby... Ryb wolne mają łowienie małymi narzędziami w jeziorze Sumowo, ale za to nosić stąd będą ryby wójtowi do Barcian (Barten), ile im się rozkaże. Za beczkę szczupaków, co ułowią i swoją solą zasolą, dostaną 3 wiardunki (18 skotów). Wszelkie towary i potrzeby do żywności kupować będą na zamku u wójta i płacić będą: za 1 korzec mąki — pół wiardunku, za jedną suknię szarą — 2 skoty, za jedną miarę soli — 2 skoty, za jedną miarę miodu — 6 szelągów... Łowy w borach mają wolne z wyjątkiem niedźwiedzi i dzików, od innych zwierząt oddadzą czwartą część co ubiją. Skóry od ubitego zwierza do zamku przystawią i jeżeli przyniosą skórę żubra dostaną za to po 3 wiardunki, od żubrzycy pół grzywny (12 skotów), od dzikiego konia 1 wiardunek, od dzikiej kobyły 5 skotów, od jelenia 3,5 skotów, od bobra 4,5, od kuny 2,5 skotów".

Dzikie konie trzymały się jeszcze w tutejszych borach w XVI wieku. Książę pruski Albrecht w 1543 r. przykazał staroście ełckiemu oszczędzać na łowach dzikie konie, znajdujące się w puszczach.

Do rzędu miast został Ełk podniesiony w 1445 r. Posiadał wtedy 102 włóki między jeziorami Ełk i Sumowo na prawie chełmińskim. Wolnych od czynszu były 52 włóki, od reszty płacono po pół grzywny i 11 kur. Mimo przywilejów miejskich Ełk pozostał długo jeszcze właściwie osadą, nie mogąc rozwinąć się w okresie wojen polsko-krzyżackich.

W latach 1455 i 1519, gdy wkraczały tu wojska polskie, wolni mieszkańcy chętnie łączyli się z nimi i wspierali je.

W 1472 r. w tutejszym kościele katolickim kazania mówiono wyłącznie po polsku. Luteranizm wprowadził tu gwałtem książę

pruski Albrecht, ostatni mistrz Zakonu Krzyżackiego, ten sam, który podstępem złożonego Polsce hołdu odwrócił uwagę Jagiellonów od swych dalszych zamierzeń. On to w 1528 r. samowładnie oderwał ten kraj od diecezji warmijskiej, której biskupi nie chcieli sprzeniewierzyć się wierze katolickiej i oddał pod opiekę germanizacyjną zlutrzałemu już biskupowi pomezańskiemu, czyli kwidzyńskiemu. Od tej pory katolicy w Ełku nie mieli dla siebie nabożeństw, a od 1584 r. rozbrzmiewały tu niemieckie kazania. W tym czasie szkołę miejską zmieniono na wyższą szkołę prowincjonalną, której abiturienci mieli prawo wstępować na uniwersytet. Mazurzy chętnie posyłali do tej szkoły swoje dzieci. Wykłady początkowo odbywały się w zepsutym narzeczu mazurskim, więc w zasadzie w języku polskim miejscowej ludności. Właściwym zadaniem tej szkoły było niemczenie Mazurów, a język polski, który jeszcze w XVIII stuleciu był głównym przedmiotem nauczania, od 1810 r. został z wykładów usunięty.

W 1655 r. Ełk opanowali Szwedzi. W 1656 r. nad rzeką Ełk, wypływającą z jeziora tej samej nazwy, odbyła się bitwa, opisana przez Sienkiewicza w „Potopie", kiedy to książę Bogusław Radziwiłł, dowodzący Szwedami, został przez Polaków pobity i wzięty do niewoli. Po tej bitwie Tatarzy, wspierający Polaków, plądrowali okolicę. Ełk spalili i tylko zamek na wyspie ocalał od pogromu. Na pamięć tych wypadków, górę pod Ełkiem nazwano Górą Tatarską (Tatarenberg). Zniszczenia po tych działaniach wojennych łącznie z zarazą spowodowały takie wyludnienie i zubożenie kraju, że w 1657 r. ziemia prawie w całym powiecie leżała odłogiem i żadnych podatków od włók nie można było z mieszczan ściągnąć.

W 1669 r. Ełk otrzymał nowe przywileje. Sądy odbywały się odtąd przed osobną radą i sędziami, a dochody z kar wpływały do kasy miejskiej. Do dawnych trzech, przybył czwarty przywilej dorocznego jarmarku. Połowę podatku targowego brało miasto, a połowę oddawano na zamek.

W 1710 r. wybuchnęła tu, zawleczona przez jakiegoś kupca z Gdańska, zaraza morowa, od której zmarło w mieście 1 300 osób. W 1807 r., po bitwie pod Iławką, zajęli miasto Rosjanie. Po nich nadciągnęli Francuzi, którzy w krótkim czasie zdołali wycisnąć z mieszczan 7 000 talarów kontrybucji, jako dodatek do surowych rekwizycji.

Po wojnach napoleońskich Ełk wraz z całym Mazowszem cierpiał z powodu głodu i innych klęsk. W latach 1819, 1821 i 1822 miasto zniszczyły pożary; w latach 1831 i 1837 grasowała tu cholera azjatycka; w 1844 r. przez cały lipiec i sierpień padały deszcze, tak że zboża pogniły na polach i nastał głód. Rozmiary tej klęski nieurodzaju były tak wielkie, że w 1845 r. zjechał do Ełku król pruski Fryderyk Wilhelm IV, by się naocznie o szkodach przekonać i zarządzić ratunek kraju.

Naprawdę miasto zaczęło się lepiej rozwijać dopiero w drugiej połowie XIX stulecia w związku z przeprowadzeniem linii kolei żelaznej i budową bitych dróg.

W 1860 r. Ełk liczył 4 262 mieszkańców. W tym czasie, wedle urzędowego spisu, 78% ludności powiatu ełckiego stanowili Polacy-Mazurzy. Miasto ożywiał handel na dziesięciu dorocznych jarmarkach.

Ostatnio podupadł bogaty dawniej handel płótnem, natomiast wzmógł się handel zbożem, końmi i bydłem. Dobrze rozwijał się przemysł drzewny i garbarski.

W 1940 r. Ełk liczył 16 500 mieszkańców.

Po pożarach odbudowano domy w cegle, przeważnie dwupiętrowe. Szczególnie okazale odbudowany był rynek z obszernym gmachem gimnazjum państwowego. Nowy kościół katolicki pod wezwaniem św. Wojciecha postawiono w 1853 r. Na zamku na wyspie odbywały się dwa razy w roku nabożeństwa dla kalwinów, tam też urzędował sąd.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Ełku 720 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach, a mimo to w dniu 30. VI. 48 było tu już 13 650 osób.

FROMBORK

Miasto portowe na Pomorzu Mazurskim, nad Zatoką Świeżą, w powiecie braniewskim leżące, stacja kolei nadmorskiej Elbląg—Braniewo, przy szosie od Elbląga (32 km), od Braniewa (10 km), po niemiecku zwane Frauenburg.

Frombork to spolonizowana nazwa Frauenburgu, czyli grodu Najświętszej Pani, inaczej mówiąc, odmiana często przez Krzyżaków nadawana na miejsce słowiańskiej nazwy, związanej z imieniem Marii, Matki Boskiej, jak choćby na Pomorzu Mazurskim: Marienburg, Marienwerder, Marienfeld itd.

Nasze miasto nie rozpoczęło się, jak wiele innych, od krzyżackiej warowni, gdyż zbudował je drugi z kolei biskup warmijski, Henryk, który po śmierci swego poprzednika, Anzelma, zmarłego w Elblągu w 1274 r., przeniósł siedzibę swego biskupstwa do przygotowanej na to warowni-katedry, nazwanej Frauenburgiem. Kroniki podają, że to jeszcze biskup Anzelm w latach 1250 zjednał dla wiary świętej dziedziców tych ziem, panujących w zamku nadmorskim, zwanym Pasłocin. Żona owego dziedzica pruskiego, owdowiawszy, przyjąwszy na chrzcie imię Gertrudy, zamek z okolicznymi włościami przeznaczyła na chwałę Bożą i darowała biskupowi Anzelmowi. Niektórzy przypuszczają, że może od tej pani (Frau) pruskiej biskup dał nazwę miastu, ale jest to mało prawdopodobne. Choć mielibyśmy przeto podstawę do odmiany niemieckiej nazwy na Pasłocin, nie jest to wszakże właściwe choćby z tego względu, że pod mianem Fromborka zasłynęło nasze miasto, jako miejsce pracy, śmierci i grobu Mikołaja Kopernika, a także jako siedziba wielu sławnych biskupów warmijskich — Polaków.

Frombork — Katedra

Owa poganka, pradziedziczka miejsca Fromborkiem zwanego — miała nazywać się Supan, czego dziś nie rozumiemy dokładnie, chyba byśmy domyślali się w tej nazwie tytułu starosłowiańskiego: Żupan? Niektórzy miejsce to Pasłęcinem, inni Narzycami zowią.

Miasto rozbudowali osadnicy, przeważnie z Lubeki, siedlący się dokoła biskupiego zamku, i już w 1310 r. wyjednali dla siebie prawo grodzkie na wzór lubeckiego.

Najwspanialszym budynkiem jest tu prastara katedra gotycka, z cegły wzniesiona, o czterech obronnych wieżach, zbudowana w latach 1329—1388 na miejsce dawnej świątyni św. Andrzeja, a poświęcona pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Biskupi tutejsi przyozdobili katedrę pięknymi ołtarzami, cennymi obrazami włoskiego pędzla, chórem i pomnikami zasłużonych w diecezji duchownych. Wielki Polak, astronom Mikołaj Kopernik żył tu jako kanonik katedralny i pracował przez większość swego życia. Obserwatorium miał urządzone na jednej z wież kościoła. Tu pisał swe wiekopomne dzieła, tu skonał w 1453 r. i pochowany jest z prawej strony wielkiego ołtarza. Płytę nagrobkową, głoszącą polskość Kopernika, Niemcy zniszczyli. Prócz Kopernika żyli i pracowali w Fromborku tak sławni biskupi i Polacy jak: Jan Dantyszek, wierny sługa Polski, biskup warmijski, pisarz, słynny podróżnik i dyplomata XVI wieku, kronikarz Marcin Kromer, zwany polskim Liwiuszem, kardynał Stanisław Hozjusz, wielki mędrzec, w 1562 r. — jako legat papieski — jeden z przewodniczących soboru trydenckiego, biskup Andrzej Załuski, kanclerz wielki koronny, zmarły 1711 r., i Ignacy Krasicki, ostatni biskup warmijski niepodległej Polski, sławny bajkopisarz.

Mając szczęście do wielkich polskich duchownych, nie miało miasto Frombork szczęścia w polityce. Na początku wojny trzynastoletniej chlubnie przeciwstawiło się Krzyżakom, za co je Niemcy w 1454 r. przez zemstę zniszczyli. Po tak dotkliwej klęsce uciemiężeni mieszczanie lękali się przystąpić do Związku Jaszczurczego, dążącego do zjednoczenia z Polską.

W roku 1455 dowódca wspomagających Polskę przeciwko Krzyżakom Czechów, Jan Skalski zdobył oporne miasto i rządził tu aż do pokoju toruńskiego, do 1466 r., broniąc wprawdzie dostępu Niemcom, ale i ciężko dając się przy tym we znaki zniemczonemu mieszczaństwu i kanonikom wspaniałej katedry. Oswobodził Frombork od żołdactwa najemnego i oddał go władzom polskim Piotr Dunin. W 1626 r. opanował Frombork król szwedzki Gustaw Adolf i wtedy to zrabował katedrę, wywożąc do Szwecji bezcenne skarby kulturalne i pamiątki, a więc, nie licząc dzieł sztuki, obrazów i rzeźb, księgozbiór

kapituły fromborskiej, liczący wówczas 2 000 dzieł, z wieloma rękopisami i inkunabułami, całe archiwum biskupów warmijskich i prywatne zbiory Kopernika. Tym łupem szczyci się po dzień dzisiejszy piękna biblioteka uniwersytetu w Uppsali.

Za pierwszym razem Szwedzi grasowali w mieście przez trzy lata, a w porcie fromborskim do 1631 r. Karol Gustaw ponownie wprowadził w czasie „potopu" rajtarów do Fromborka, i sam nawet szukał wraz z żoną swą schronu w ograbionej katedrze przed zarazą, grasującą w Malborku, Elblągu i okolicach, w 1656 r.

Luteranie, mimo poparcia Szwedów i Niemców, nigdy tu nie zyskali przewagi. Niemcy przyłączyli do swego królestwa pruskiego Frombork po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 r.

Pod okupacją niemiecką miasto ledwo wegetowało, co najlepiej ilustruje statystyka mieszkańców: 3 000 dusz w 1880 r. i tyleż samo w 1940 r.

W tut. pałacu biskupim znajdowało się Muzeum Warmijskie, a w nim sporo pamiątek po Koperniku. W Archiwum Biskupim i Kapitulnym były bezcenne dokumenty historyczne z XIII—XVIII stulecia, oprawne w 120 woluminach. Wśród nich korespondencja Jana Dantyszka, Kromera, Hozjusza, jeden list Łukasza Górnickiego, wiele cennych inkunabułów, druków polskich, korespondencje Ignacego Krasickiego i rękopis jego B a j e k z niektórymi jeszcze nie wydanymi ponoć, oraz autografy Kopernika.

Biblioteka Tow. Historii i Starożytności Warmijskich, założona przez Niemców w 1857 roku, zawiera 3 000 cennych tomów.

W katedrze znajdowało się wiele pamiątek, portretów i pomników polskich, przedmioty osobiste po Koperniku etc. W skarbcu katedralnym, wśród wielu polonica, przechowywano obraz Matki Boskiej Częstochowskiej perłami wyszywany.

GDAŃSK

Starodawne miasto portowe u ujścia Wisły, jeden z największych i najsławniejszych portów na Bałtyku. Dziejom Gdańska poświęcono w polskim piśmiennictwie tyle dzieł i opracowań, że nie kusimy się w tym szkicu monograficznym

dać nawet skrótu historii miasta, a ograniczamy się jeno do charakterystyki jego polskości.

Nazwa „Gdańsk" o niejasnym znaczeniu jest bezwzględnie pochodzenia słowiańskiego, na co wskazuje pień „gd", swoisty polskiej mowie, a spotykany w nazwach pokrewnych, jak: Gdynia, Gdecz, Gdów, Gdanów, Gdola, Gdyczyn i inne, także w słowach: gdy, gdzie, gdakać, gderać itp. Znaczenia słowa „Gdańsk" dopatrują się niektórzy w słowie litewsko-słowiańskim „gude", co ma oznaczać podmokły las.

Najdawniejsze wieści o Gdańsku zawdzięczamy żywotom świętego Wojciecha, które nam podają, że niewiele przed swym męczeństwem, więc przed 997 r. ochrzcił ten słowiański misjonarz gdańskiego księcia i jego dwór. Ówczesny książę gdański miał ponoć za żonę Piastównę, był spokrewniony z polskim dworem i podlegał władzy Bolesława Chrobrego.

Niemcy usiłowali wytłumaczyć nazwę Gdańsk na swoją modłę, aby tylko nie po polsku, więc najprzód spokrewnili ją z Gotami, a gdy to nie chwyciło w nauce — z Danami — od niemieckiego skrótu nazwy polskiej przez odrzucenie z niej pierwszej spółgłoski „G", więc Danzig = miasto Danów. Nie wiele to mądrzejsze od np. odrzucenia ze słowa Niemiec pierwszej litery „N" i wywodzenia słowa „Jemiec" od jeniec, lub podobnej bzdury.

Sprawę pierwotnej nazwy decydująco rozstrzygają dokumenty historyczne, więc najprzód najstarsza z tyczących się przedmiotu zapiska w żywocie św. Wojciecha tzw. Conapariusza z ca 1000 r., gdzie czytamy nazwę „Gyddanyzc", także Bulla papieża Eugeniusza III, wydana w 1148 r. dla diecezji pomorskiej czyli wonczas dla Kościoła Włodzisławowskiego (włocławskiego), w której wyraźnie napisano wedle fonetyki: Castrum K d a n z c (Kdansk), a z późniejszych, choćby dokument z 1238 r. w sprawie zatargu biskupa kujawskiego z księciem gdańskim, gdzie wyraźnie a sześciokrotnie zapisano nazwę miasta jako „Gdanzc", czyli Gdańsk. (Codex Diplomaticus Poloniae, t. II. wyd. 1848, str. 2, 18, 19 i 20).

Zapewne że w Gdańsku, jak we wszystkich miastach portowych, utrzymujących żywe stosunki handlowe z cudzoziemskimi krajami, mieszkało i przebywało wielu obcokrajowców, niemniej jednak do czasu opanowania go przez Krzyżaków, Gdańsk był miastem wyraźnie słowiańskim i polskim.

Krzyżacy usadowiwszy się w środku Polski, nad Wisłą, od 1230 r., od początku mieli polityczne, zaborcze zamiary, nie mające nic wspólnego z ich pozorną misją chrztu pogan i obrony zapraszającej ich Polski przed Prusakami. Od pierwszej chwili zadomowienia się w Toruniu i Nieszawie, na lewym brzegu Wisły, Zakon począł prowadzić akcję zmierzającą do przesunięcia się ku morzu i wyrąbania sobie okna na świat. Tym oknem, a wymarzonym celem, był dla nich polski Gdańsk. Opanowali go dopiero w 1308 r. podstępnie i okrutnie, wykorzystując okoliczności sprzyjające, z którymi współdziałali. Polska przeżywała wtedy niezwykle ciężkie chwile. W czasie zamętu po śmierci króla czeskiego i polskiego, Wacława, ród możnowładców Święców sprzedał Pomorze margrabiom brandenburskim w zamian za dożywotnią kasztelanię w Słupsku (vide Słupsk). Dowiedziawszy się o tej zdradzie Władysław Łokietek, walczący wówczas o zjednoczenie pod swą władzą królewską Małopolski, zjawił się na Pomorzu, rozgromił zdradziecki ród Święców, zdał pieczę nad ich ziemiami książętom kujawskim: Kazimierzowi i Przemysławowi, i powrócił na południe kraju. Wykorzystując jego nieobecność na północy, margrabiowie brandenburscy Otto i Waldemar napadli na Pomorze i oblegli Gdańsk. Kasztelan gdański Bogusza, nie mogąc doczekać się spodziewanej odsieczy od Władysława Łokietka, a mając pozostawioną sobie wolną rękę, zwrócił się o pomoc do okazujących wówczas niby życzliwość dla sprawy polskiej Krzyżaków. Ci skwapliwie podjęli się współpracy i obiecali, w zamian za późniejsze spłacenie kosztów wyprawy, udzielić wojewodzie gdańskiemu zbrojnej pomocy przeciwko Brandenburczykom. Zażądali tylko, dla celów niby wyłącznie strategicznych, by wpuszczono ich załogę do zamku gdańskiego, przy tym zobowiązali się pisemnie, że natychmiast po zapłaceniu im należnych kosztów zamek opuszczą i wydadzą wojewodzie polskiemu.

Gdy ich wpuszczono na zamek i tam się zagospodarowali, nagle, dnia 14 listopada 1308 r., rzucili się na miasto, do którego tego dnia zjechała na jarmark okoliczna ludność wieśniacza, wycięli w pień polską załogę i wymordowali około 10 000 ludu, Bogu ducha winnych mieszczan i wieśniaków polskich. Nim wieść o tym pogromie i rzezi przeniknęła dalej, Krzyżacy opanowali podstępnie miasto Tczew nad Wisłą.

W taki to sposób Zakon Krzyżowy wtargnął do Gdańska i panował tam bezkarnie od 1308 do 1454 r. W 1454 r. miasto, dość przez zaborców gwałcone, zbuntowało się i stanąwszy na czele Związku Jaszczurczego, zwanego też inaczej Związkiem Pruskim, powołanym przez mieszczan i rycerstwo pruskie dla uwolnienie się od Krzyżaków i złączenia z Polską, wszczęło wojnę, trwającą trzynaście lat, a zakończoną ostatecznym pogromem Zakonu, przypieczętowanym pokojem toruńskim w 1466 r.

Gdańszczanie w czasie wojny trzynastoletniej oddali dla sprawy połączenia się z Polską wszystkie swe bogactwa i środki wojenne, wojsko lądowe i flotę morską, która rozgromiła wspomagającą Krzyżaków flotę duńską w 1456 r., w bitwie pod Bornholmem. Mieszczanie dostarczali złota królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi na prowadzenie wojny, zdobywali Malbork w 1460 r., odpierali oblężenie Krzyżaków w r. 1462, dzielnie i ofiarnie współdziałali z oddziałami polskimi i czeskimi, dowodzonymi przez A. Dunina i J. Skalskiego w krwawej bitwie pod Puckiem i przy zdobyciu

Gdańsk — Ratusz

Gniewu po sześciomiesięcznym oblężeniu w 1463 r., a także uniemożliwili Związkowi Hanzeatyckiemu pośrednictwo pokojowe, by ratować resztki posiadania Zakonu w Polsce. Walczyli do ostatka i znakomicie przyczynili się do całkowitego zniszczenia Zakonu nad Wisłą.

Pamiętajmy też, że to Gdańszczanie zdecydowali o klęsce wojskowej ostatniego mistrza krzyżackiego i margrafa brandenburskiego, Albrechta, który rozpoczynając w 1519 r. wojnę z Polską, wszystkie swe siły zgromadził i wytężył, aby zdobyć całe Pomorze Mazurskie i usamodzielnić się, wskrzeszając ideały pierwszych Krzyżaków — zaborców. W planach wojennych Albrechta zdobycie Gdańska było pierwszym warunkiem powodzenia i ten plan dzięki przezorności i bohaterstwu Gdańszczan, wspartych przez Polaków, nie tylko się nie udał, ale i naraził Niemców na niepowetowane straty. Gdańszczanie byli doskonale uzbrojeni i zorganizowani. Z samych wież waliło do oblegających Krzyżaków 8 tysięcy rusznic, a oprócz tego, jak pisze kronikarz Gwangin w Kronice Ziemi Pruskiej, „z jednego tylko okrętu pierwszym ładunkiem mogli Gdańszczanie dwieście strzelby puścić". Posiłki polskie podeszły do Gdańska w sile 12 tysięcy przez Żuławy. To zadecydowało o klęsce Albrechta. „Gdańszczanie z onym żołnierstwem, które od króla (Zygmunta Starego) przyszło, po nich (Niemcach) udawszy się, zewsząd je bili, siekli, wiązali, że ich mało co uszło. Bo ostatek Kaszubowie i Pomorczycy wybili". Ostatecznie Albrechta, Krzyżaka brandenburskiego, uratowała jego chytrość, polska nieprzezorność i to, że był siostrzeńcem króla polskiego. Syn tego Albrechta, drugi książę pruski, Albrecht Fryderyk Hohenzollern, dnia 19 lipca 1569 roku na przedmieściu Lublina, przed Sejmem Polskim złożył królowi hołd i taką oto przysięgę, którą cytujemy dla pamięci: „Ja Albrecht Fryderyk, Margrabia Brandenburski w Prusiech, Szczeciński, Pomorski, Słowiański, Kaszubski, Rugijski i Burgski Książę i Burgrabia Norymberski, obiecuję i przysięgam, iż Najjaśniejszemu Książęciu a Panu, Zygmuntowi Augustowi, Niezwyciężonemu Królowi Polskiemu, Wielkiemu Książęciu Litewskiemu i Ruskiemu i wszystkich ziem Pruskich Panu i dziedzicowi, jako memu przyrodzonemu i dziedzicznemu Panu i Jego Najjaśniejszej Królewskiej Mości dziedzicom i potomkom królewskim i Koronie Polskiej będę wierny i posłuszny i Jego Kr. M. naj-

wyższego Majestatu i dziedziców i wszystkiej Korony Polskiej dobro obmyśliwać, szkody i niebezpieczeństwa przestrzegać i wszystko to czynić, co na wiernego poddanego i hołdownika należy, chcę i powinien będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i te święte Ewangelie".

Niemcy w swych encyklopediach i publikacjach o Gdańsku wszędzie to podkreślają, że Gdańsk należał do Hanzy, jakby to miało świadczyć o niemieckości miasta. Związek Hanzeatycki, założony w Lubece w 1239 r., był w rzeczywistości związkiem handlowego bezpieczeństwa, stworzonym przez zrzeszonych kupców w celu ochrony zbrojnej i dyplomatycznej swych interesów przeciwko rozpanoszonym wówczas na lądzie raubritterom, a na morzu — korsarzom. Do Związku należały, prócz miast niemieckich, także miasta szwedzkie, norweskie, holenderskie, duńskie, belgijskie, angielskie, polskie, a nawet ruskie. Z polskich miast Kraków przystąpił do Hanzy w 1430 r.; oprócz tego należały do Związku w różnym czasie miasta śląskie oraz Chełmno, Elbląg, Toruń i Gdańsk. Z zagranicznych ważniejsze: Bergen, Bolsward, Deventer, Gröningen, Stralsund, Venloo, Visby, Warberg w Szwecji. Składy towarowe uprzywilejowane miała Hanza w Londynie od 1250 r., w Bruges od 1252 r., w Nowgorodzie Wielkim od 1272 r., w Bergen od 1278 r. Ostatecznie Związek rozwiązał się w 1630 r.

Gdańsk korzystał z dobrodziejstw przynależności do Związku Hanzeatyckiego, ale w niczym nie podlegał mu politycznie, jak to okazał w czasie trzynastoletniej wojny polsko-krzyżackiej. Wkład Gdańska w tę wojnę po stronie polskiej był olbrzymi. Miasto straciło w zabitych własnych obywatelach 2 000 ludzi, a w najemnych żołnierzach 14 800 ludzi. Złotem wydali Gdańszczanie na prowadzenie wojny 323 000 marek, a w towarach i zobowiązaniach 700 000 marek, co naonczas było wydatkiem ogromnym.

Prócz pożarów i powodzi, które nieraz miasto niszczyły, najstraszniejsze haracze płacił Gdańsk Czarnej Śmierci czyli zarazom, powietrzem morowym dawniej zwanymi. Oto niektóre ważniejsze, bo przez kroniki zapisane, z podaniem ilości zmarłych, lata czarne: 1352 r. (13 000 zmarłych), 1428 r. (40 000), 1465 r. (20 000), 1549 r. (tak zw. angielski pot), 1602 r. (18 700), 1625 r. (10 500), 1653 r. (11 600), 1705 r. (24 500), więc łącznie

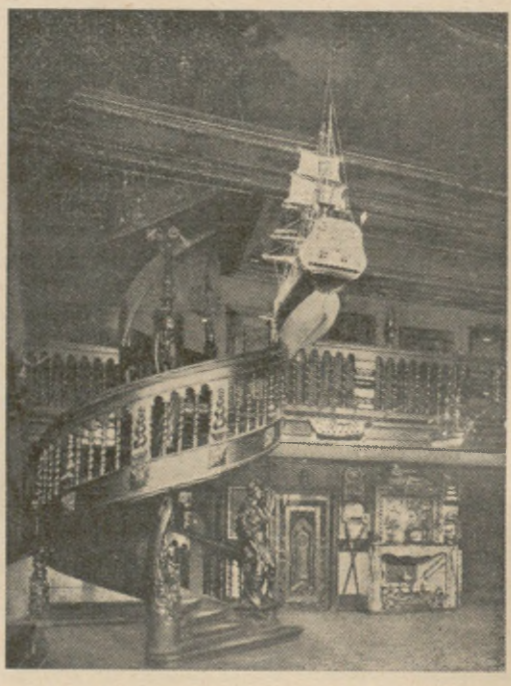

Gdańsk — Sień dworu Artusa

w czasie siedmiu epidemii zapisanych w latach 1352—1705 zmarło w Gdańsku około 140 000 ludzi.

W okresie przynależności do Polski, w latach 1454 do 1793, Gdańsk, jeżeli miał jakieś zwady z państwem, to albo na tle gospodarczo-skarbowym, albo na tle religijnym. Owszem, zwady te poduszczał przeważnie element pochodzenia niemieckiego, przeważający wśród mieszczan, niemniej jednak ten niemiecki z pochodzenia element, gdy chodziło o sprawę przynależności miasta do Polski, nie szczędził swego mienia i krwi w walce przeciwko Niemcom, a za Polską. Symbolizuje to dobitnie zachowanie się Gdańszczan choćby w XVIII wieku, gdy począwszy od wiernej obrony praw do tronu Polaka Stanisława Leszczyńskiego przeciwko Sasowi Augustowi III w 1734 r., kiedy to zasłynęła pierwszy raz Westerplatte jako ostatni szaniec króla Stanisława, poprzez opór Rosjanom w 1758 roku, walkę przeciwko Fryderykowi Pruskiemu w 1767 i 1772 r., aż do rozpaczliwych usiłowań i buntów mieszczan i pospólstwa gdańskiego przeciwstawienia się Niemcom — zaborcom, pod wodzą generała von Raumera zajmującym miasto w 1793 r. Kiedy okupacyjne wojska pruskie cichaczem wkroczyły na fort, bezsilni Gdańszczanie jak mogli objawiali

rozpacz i żałobę z powodu upadku swej ojczyzny, Polski. Strzelano zza węgła do Niemców, przeklinano głośno i lżono publicznie oficerów i zdrajców, zburzono arsenał, łamano broń, tak że przez tydzień wojska Hohenzollernów nie śmiały wkroczyć do miasta.

W latach 1806—1813, w okresie zwycięstw wojsk napoleońskich, Gdańsk ogłoszony był wolnym miastem. Niemcy opanowali znów miasto po okrutnym bombardowaniu i oblężeniu 3 stycznia 1814 r. i od tego roku liczy się faktyczna okupacja Gdańska przez Niemcy, która trwała nieprzerwanie do 1919 r., czyli wszystkiego przez 106 lat. Tak więc w historycznym okresie, od 1000 r. do 1939 r., Gdańsk przechodził następujące dzieje polityczne: W latach 1000—1308 należał do Polski. W latach 1308—1454 okupowany był przez Krzyżaków, którzy choć byli niemieccy, nie byli Niemcami. W latach 1454—1793 należał do Polski. W latach 1793—1808 był zajęty przez Niemcy. W latach 1808—1814 był Wolnym Miastem. W latach 1814—1919 był pod zaborem Niemiec. W latach 1919—1939 był Wolnym Miastem. W latach 1939—1945 był niemiecki. Od 1945 — polski. Łącznie, w ostatnim tysiącleciu Gdańsk przez 25 lat był Wolnym Miastem, przez 146 lat był okupowany przez Zakon Krzyżowy, przez 124 lata był pod zaborem Niemiec, a przez 647 lat należał do Polski. Statystyka ta wystarcza do całkowitego zdyskredytowania wszelkich pretensji Niemiec do Gdańska, który był i jest polskim miastem i portem.

Wspomnijmy ludzi, którzy czy to urodzeni w Gdańsku, czy z miastem tym związani inaczej, rozsławili imię Polski po świecie, i przyznawali się do polskości, lub przyczyniali się do zbogacenia naszej kultury.

Tu urodził się w 1485 r. Jan Dantyszek, słynny w Europie poeta, pisarz uczony, dyplomata polski, podróżnik, także biskup warmijski. On to w wizyjnym wierszu napisanym w 1538 r. przepowiedział ustami proroka Jonasza swemu rodzinnemu miastu zgubę i zagładę. Wiersz kończy się tymi słowy:

„Pychę, zbytek, nieczystość, co psuły wam łono,
Przepaściste czeluście wraz z wami pochłoną".
(Tłumaczenie Syrokomli).

Tu zmarł w 1638 r wielki poeta niemiecki, Marcin Opitz, który szukając odpocznienia i ulgi w duchu polskim, przyjął

urząd sekretarza na dworze króla polskiego (vide: miasto Bolesławiec), polonizował się, pisał o Polsce i najlepiej czuł się w naszym kraju.

W Gdańsku w 1619 r. urodził się jeden z najznakomitszych rytowników XVII stulecia, Jeremiasz Falk, podpisujący się chętnie na swych wspaniałych portretach królów i możnych Polaków jako J. Falk Polonus.

W Gdańsku pracował w latach 1636—1652 słynny rytownik, Wilhelm Hondius, syn londyńskiego kartografa Jodocusa Hondiusa, urodzony w Hadze w 1600 r. Zawdzięczamy mu wiele portretów historycznych i ilustracji polskich. Podpisywał się na swych dziełach: „Poloniae et Sueciae Chalcographus privilegiatus".

Spośród artystów gdańskich najsławniejszy jest bodaj Daniel Chodowiecki, znakomity grafik, malarz i rysownik, jeden z najowocniejszych ilustratorów XVIII stulecia. Urodził się w Gdańsku w 1726 r. Jego rodzony brat, Bogumił Chodowiecki, ustępował wprawdzie Danielowi zdolnościami, zyskał przecież duży mir jako miniaturzysta i rytownik, i był członkiem Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie.

Prawdziwą chlubą Gdańska jest jeden z najwybitniejszych astronomów XVII wieku, Jan Heweliusz, syn Abrahama, kupca warszawskiego, urodz. w Gdańsku w 1611 r., zmarły w 1687 r. Wychowany po polsku, pierwsze nauki pobierał w Gądeczu, następnie w Warszawie, ale całe życie pracował w Gdańsku, gdzie wydawał swe wspaniałe, przez siebie ilustrowane sztychami dzieła, więc: o księżycu — „Sive Lunae descriptio" w 1647 r., o planecie Merkurym w 1661 r., o kometach i inne. Jemu to zawdzięczamy umieszczenie na mapie konstelacji niebieskich herbu Jana Sobieskiego, Janinę (Scutum Sobiescii).

W Gdańsku urodził się 1686 r. wielki fizyk Gabryel Daniel Fahrenheit, zmarły w Hadze w 1736 r., któremu między innymi zawdzięczamy udoskonalenie termometru i ustanowienie skali, noszącej jego imię.

W Gdańsku pracował urodzony w Grudziądzu Jan Schulz, nobilitowany szlachcic polski (biograf króla Jana Sobieskiego), który tu w 1689 r. począł wydawać słynne w swoim czasie dysputacje „Polonia nunquam tributaria", gdzie dowodził pradawności i świetności narodu polskiego.

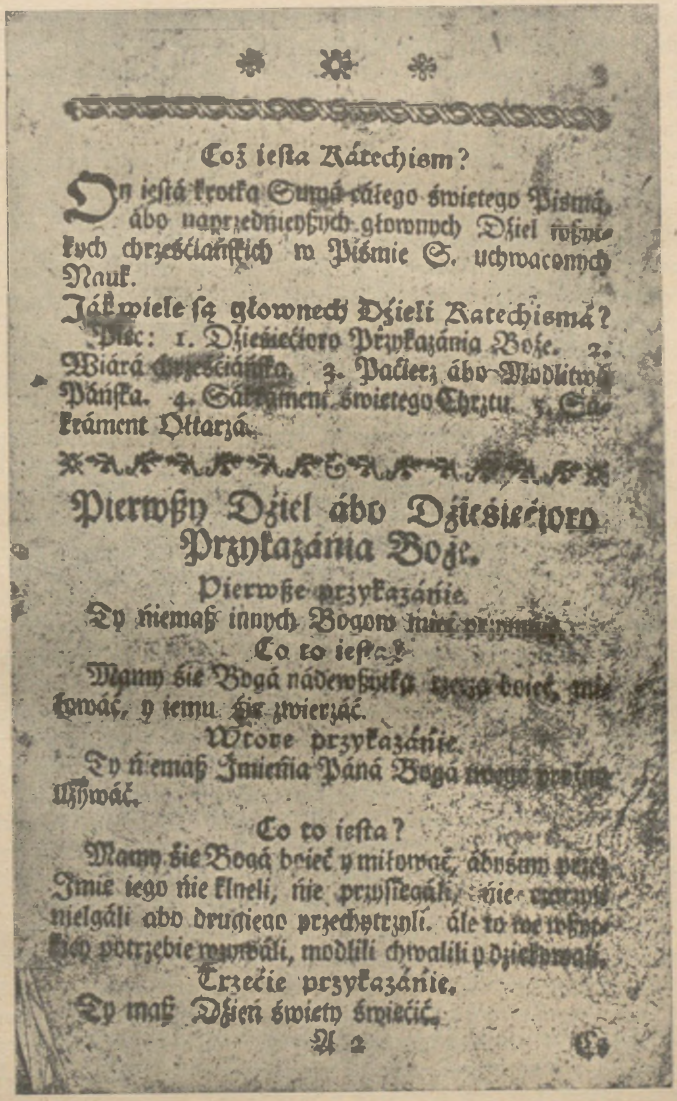

Coż iesta Katechism?

On iestá krotka Sumá całego świetego Pismá, ábo naprzednieyszych głownych Dziel rożnych chrześciańskich w Piśmie S. uchwaconych Nauk.

Ják wiele są głownech Dzieli Katechismá?

Pięc: 1. Dziesięcioro Przykazánia Boże. 2. Wiárá chrześciáńska. 3. Páciérz ábo Modlitwá Páńska. 4. Sákrament świetego Chrztu. 5. Sákrament Ołtarzá.

Pierwszy Dziel ábo Dziesięcioro Przykazánia Boże.

Pierwsze przykazánie.

Ty niemaß innych Bogow mieć przed Mną.

Co to iesta?

Mamy śie Bogá nádewszytką sercá boieć, miłowáć, y iemu śie zwierzáć.

Wtore przykazánie.

Ty ńiemaß Imienia Páná Bogá twego próżno używáć.

Co to iesta?

Mamy śie Bogá boieć y miłowáć, ábysmy przez Imie iego nie kleli, nie przysięgáli, nie czarowali nielgáli ábo drugiego przechytrzyli. ále to we wszystkich potrzebie wzywáli, modlili chwalili y dziękowali.

Trzecie przykazánie.

Ty maß Dzień świety święcić.

Pierwsza strona katechizmu, pisanego „szryftem krakowskim", a wydanego w Gdańsku w 1758 r.

Rówieśnikiem Schulza był Gdańszczanin, z oddanego Polsce rodu Schraderów, Daniel Schrader, który w 1662 r. wydał tu pięknie łaciński poemat heroiczny o Bolesławie Chrobrym: „Boleslaus Chrobri, id est acer, rex Polonorum Primus, Praegloriosissimus Princeps" etc.

Gdańsk był gniazdem rodzinnym familii Schopenhauerów, z której pochodzili: Joanna, literatka, urodzona w 1770 r., przyjaciółka Goethego, jej syn, słynny filozof niemiecki, Artur Schopenhauer, urodzony w Gdańsku w 1788 r. i jego siostra, Adela, powieściopisarka, urodzona w Hamburgu w 1797 r. Godzi się wspomnieć i pastora gdańskiego Volkmara, urodzonego w 1599 r., który wydał w swym mieście pierwszy słownik polsko-niemiecki. Inny pastor, Gotfryd Guzovius z Iławy, zmarły w 1785 r., założył w Gdańsku towarzystwo dla pielęgnowania języka polskiego i pisał wiersze polskie.

W 1803 r. profesor tutejszy, Mrongovius, wydał znaną gramatykę języka polskiego; wydawał on też kancjonały polsko-kaszubskie. Młodzież gdańska, nawet pochodzenia niemieckiego, chętnie uczyła się w polskich szkołach. Nauczyciel tutejszego gimnazjum, Michaelis wydał w 1656 r. podręczniki polskie dla uczniów gdańskich. W 1656 r. już wychodziła w Gdańsku polska gazeta.

W 1689 r. urodził się w Gdańsku Bogumił Godfryd Lengnich, syn kupca Wincentego, dziejopis. Uczył się po polsku w miasteczku Gniewie, później w Gdańsku pod kierunkiem rektora Czerniewskiego. W 1718 r. zdobył doktorat obojga praw, zasłynął jako wybitny historyk polski, badacz dziejów Prus i Gdańska. Pisał po łacinie. W 1726 r. był korepetytorem późniejszego króla, Stanisława Poniatowskiego. Napisał około 40 tomów dzieł historycznych i prawniczych. Zmarł w Gdańsku w 1774 r. Syn jego, Karol Beniamin Lengnich, archidiakon przy kościele Panny Marii w Gdańsku, zasłynął jako wybitny bibliograf i numizmatyk, pisał jednak przeważnie po niemiecku.

Na ostatek wspominamy o zakonniku z klasztoru Dominikanów w Gdańsku, Szymonie Grunau, rodem z Tolkmicka, który tu pracując, w r. 1529 ukończył pisanie swej kroniki pruskiej. Był to zagorzały patriota polski, a nienawidził osobliwie Niemców, Krzyżaków, którym w swej kronice nie szczędził słów najbardziej gorzkiej prawdy, za co go nauka niemiecka dyskredytowała zarzucając mu przesadę i nieścisłość historyczną. W 26

traktatach zgromadził wiele cennego materiału oświetlającego nam starożytne dzieje i obyczaje Prusaków oraz stosunki krzyżacko-polskie.

Osobliwością Gdańska była mnogość jego świątyń. Do 1945 r. było tu do 40 kościołów, z których przeważnie pozostały nam już dzisiaj tylko wspomnienia. Wspomnijmy niektóre z nich, godniejsze uwagi.

Najstarodawniejszą świątynią Gdańska miał być stojący na starym mieście kościół pod wezwaniem św. Katarzyny, fundowany podobno w 1184 r. przez pomorskiego księcia Subisława, fundatora klasztoru w Oliwie. W 1324 r. Krzyżacy obmurowali kościół dodając mu wieżę, w 1624 roku zeszpecono go czterema wieżyczkami, a w 1738 r. zbogacono 35 dzwonami. W XVI stuleciu kościół opanowali luteranie. Tutaj w XIV stuleciu błogosławiona Dorota Pruska, o której więcej powiemy przy Kwidzyniu, miała mieć swe widzenia i zachwycenia przy przyjmowaniu Komunii Świętej.

Drugą wedle starszeństwa świątynią, fundowaną przez Słowian na początku XIII stulecia, była kaplica zamkowa. Po 1308 r. przejęli ją Krzyżacy, a zburzona została w 1454 r. w czasie zniszczenia przez lud tutejszy zamku wraz z Krzyżakami.

Kościół św. Mikołaja został założony przed 1227 r. przez ks. Świątopełka Pomorskiego, oddany następnie Dominikanom, których osadzał tu osobiście święty Jacek, uczeń świętego Dominika. Pierwszym opatem tutaj był błogosławiony Benedykt z Krakowa, którego relikwie strącili w XVI wieku luteranie do Mołtawy. Klasztor ten, szczególnie czczony przez rybaków, był przez wieki gniazdem polskości. Tu pracował wyżej wspomniany kronikarz-mnich, Szymon Grunau.

Kościół św. Jana na prawym brzegu fundowany był przez Zwienisławę Piastównę, żonę ks. Mszczuja I, w 1214 r., jak o tym świadczy zapiska w archiwum Norbertanek w Żukowie. Kościół rozbudowano w 1460 r. W 1525 r., po krwawych bójkach opanowali świątynię luteranie niemieccy. W 1647 roku w czasie pożaru spłonęła wieża. W 1817 r. Francuzi zainstalowali tu zakłady rymarskie.

W kaplicy św. Marii Magdaleny, obok klasztoru Brygidek, przy głębokiej studni, obok której Matka Boska miała objawiać się dzieciom, spoczywało przez pewien czas ciało świętej Bry-

Gdańsk — Kościół N. P. Marii (stan obecny)

gidy szwedzkiej, oczekując na okręt mający zawieźć je do Rzymu. Gdańszczanie czcili szczególnie świętą Brygidę jeszcze za jej życia, jako że miała głośne objawienie o rychłym upadku faryzeuszowskiego zakonu krwawych Krzyżaków.

Gotycki kościół N. Marii Panny w Gdańsku należał do największych świątyń w Europie. Rozpoczęli jego budowę Krzy-

żacy w 1343 r. Ukończono budowę za polskich czasów, w 1503 r. Świątynia posiadała 46 kaplic. Wśród wielu bezcennych pamiątek, nagrobków, obrazów, ołtarzy, wspomnijmy grób burmistrza Rzeczkowa, zamordowanego przez Krzyżaków w 1411 r. i grób poety Marcina Opitza, zmarłego w 1639 r. W kaplicy św. Doroty wisiał słynny obraz Sądu Ostatecznego przypisywany Memlingowi, który na próżno targowali, dając zań bajońskie sumy i Piotr Wielki, i cesarz Rudolf, i Ludwik XIV, ofiarujący zań beczkę złota. W kaplicy św. Jakuba słynął grób dziecka, które zabiło matkę, a po śmierci ręka mu wyrosła z grobu. W kaplicy św. Barbary przechowywano czczoną na całym Pomorzu relikwię głowy świętej Barbary, którą Krzyżacy zrabowali w XIII wieku księciu pomorskiemu Świątopełkowi, a król Kazimierz Jagiellończyk, odebrawszy ją Niemcom, zwrócił Gdańskowi. Dzwon z tutejszej wieży miał ważyć 130 cetnarów.

W kościele świętego Józefa, przy klasztorze Karmelitów, założonym w XIV w., znajdowało się szczególnie wiele grobów polskich z XVI—XVIII stulecia, jak np. Potulickich, Wejherów, Niszczyckich, Wesselów, Denhoffów itp. Przeorami Karmelitów byli przeważnie Polacy, wśród nich najwybitniejszy, Jan Wolski h. Półkozic wydał w Gdańsku w latach 1754—1759 trzy dzieła teologiczne po łacinie.

Kościół św. Jakuba na starym mieście zbudowali w 1432 r. żeglarze, którzy tu mieli swój szpital i ulubiony cmentarz. Kościół ten w połowie XVI wieku opanowali luteranie, a po pożarze został on użyty na pomieszczenie dla Biblioteki Miejskiej.

Król Kazimierz Jagiellończyk nadał Gdańskowi prawo bicia własnej monety. Mennica tutejsza zasłynęła w świecie od czasów Stefana Batorego, kiedy to Jan i Kacper Gobeliuszowie zastosowali do bicia monet, zamiast dotychczasowego młota, swój wynalazek: prasę mincerską. Monety bite w Gdańsku celowały dokładnością wykonania i pięknym rysunkiem. Osobliwym jest, że gdy monety bite za Stanisława Augusta w Polsce wyobrażały króla bez korony, w Gdańsku bite dukaty, szóstaki, trojaki, szelągi wyobrażały króla polskiego w koronie.

W 1869 roku Gdańsk posiadał 89 000 mieszkańców, w tym 64 000 ewangelików, 22 000 katolików, 2 350 żydów, a domów mieszkalnych 5 250. W roku 1940 ludność Gdańska wynosiła 250 000.

Wiedząc ile i jak cennych skarbów sztuki i kultury polskiej znajdowało się w Gdańsku, tym głębiej bolejemy nad ich zaprzepaszczeniem.

W Archiwum Rządowym, założonym w 1900 r., zebrano archiwum miasta Gdańska zawierające 50 000 dokumentów oryginalnych i listów tyczących się dziejów miasta i jego stosunków z Polską. Były tam, na przykład diariusze sejmów polskich od 1375 r. począwszy, złożone w 288 tomach. Na mocy traktatu wersalskiego Gdańszczanie zobowiązali się te dokumenty oddać Polsce, lecz by uchylić się od zobowiązania, najcenniejsze dokumenty, odnoszące się do stosunków pruskich, krzyżackich i biskupich, przewieźli i ukryli w Berlinie.

Gdańsk — Stary żuraw w porcie

Biblioteka Gimnazjalna, założona w 1558 roku, posiadała wspaniały, 7 500 sztuk liczący zbiór monet, oraz wiele starych polskich ksiąg.

Biblioteka Miejska, zał. w r. 1591, należała do najwspanialszych księgozbiorów polskich. Zawierała 167 000 tomów, w tym 700 inkunabułów, 3 600 rękopisów, w tym mnóstwo najstarszych druków, inkunabułów i unikatów polskich.

W bibliotece kościoła N. Marii Panny najcenniejszym był zbiór rę-

kopisów i muzykaliów polskich, zapoczątkowany w 1413 r. przez Jędrzeja ze Słomowa. Przed rozbiorami Polski znajdowało się tu 260 rękopisów pergaminowych, 451 rękopisów papierowych, 60 inkunabułów z lat 1475—1500, oraz 142 księgi z XVI stulecia.

Biblioteka Synagogalna szczyciła się bogatą kolekcją pamiątek żydowskich, w tym wiele polonica.

W Muzeum Prowincjonalnym Zachodnio-Pruskim zebrano około 10 000 okazów mineralogicznych, archeologicznych, w tym szczególnie ciekawy zbiór bursztynów.

W czasie działań wojennych 1945 r. wojsko i władze niemieckie oraz armia sojusznicza zniszczyły w Gdańsku 12 655 budowli wraz z Katedrą. Stratę 23 milionów metrów sześciennych budowli Gdańska ocenia się na pół miliarda złotych w złocie.

Stary Gdańsk i olbrzymią większość tych pamiątek i skarbów kulturalnych, gromadzonych w mieście przez tysiąc lat, Niemcy, gospodarujący tu wszystkiego przez 124 lata, zaprzepaścili. Rozpoczęli tę straszliwą wojnę niby pod hasłem odzyskania zrabowanego przez Polskę Gdańska dla niemczyzny, a owocem ich obłąkańczych poczynań, ich wściekłości i nienawiści stało się, że w zaślepieniu, byle nie stracić tego co ukradli, zniszczyli sami, zgruzowali, spalili, wysadzili w powietrze, sprofanowali i to co było pilskie, i to co było niemieckie w mieście Gdańsku. Zostało przecież miejsce u ujścia Wisły, port macierzysty polski.

GIŻYCKO

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, w pięknej okolicy zwanej Szwajcarią Mazurską, pomiędzy dwoma jeziorami, Lewientynem i Kisapiem, 120 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Ełkiem a Kętrzynem, na skrzyżowaniu szos prowadzących do Węgorzewa (26 km), Pisza (54 km), Mrągowa (41 km) i Kętrzyna (31 km), zwane także Lec, po niemiecku L ö t z e n.

Za czasów pogańskich stał tu obronny gród. Na jego miejscu Krzyżacy w 1285 r. postawili zamek, którego zbudowanie inni badacze odnoszą do 1335 r. Obok zamku powstała osada, którą książę litewski Kiejstut spalił wraz z zamkiem w 1361 r. W czasie wojny między Polską a Krzyżakami tak zwanej Trzynastoletniej (1454—1466) mieszczanie i ludność okoliczna stanęła

zdecydowanie po stronie Polski, ale załoga zamkowa nie chciała się poddać i zamek został zburzony po zdobyciu w 1456 r.

Tego jeszcze roku Krzyżacy pobili pod Rynem sprzymierzonych z Polakami Prusaków i zdobyli miasto, ale następnego roku zostali stąd wypędzeni ostatecznie przez Polaków. Po drugim pokoju toruńskim Krzyżacy powrócili na pewien czas, odbudowali zamek i potwierdzili osadzie pierwotne jej przywileje.

Krzyżacy tak skutecznie wytępili Prusaków, że kraj się wyludnił, a że Niemców było bardzo niewielu, przeto właściwym elementem osadniczym, który kraj ożywiał, byli Polacy. Dopiero później ci polscy osadnicy poczęli ulegać germanizacji, gdy w kraju zaprowadzono luteranizm, co pierwsi uczynili biskupi niemieccy z ostatnim wielkim mistrzem Zakonu Albrechtem Brandenburskim na czele (vide Kwidzyń). Po nieszczęsnym traktacie krakowskim, w 1525 r., gdy za cenę upokorzenia i hołdu złożonego majestatowi króla polskiego przewrotny mistrz Albrecht uzyskał przyznanie mu księstwa pruskiego, czemu w Polsce jedna królowa Bona przeciwstawiała się, przeczuwając chytrość Niemców, w Giżycku, podobnie jak i w innych miastach Pomorza Mazurskiego, dawnych wójtów krzyżackich na zamkach zastąpili starostowie, prowadzący planową germanizacyjną politykę Kurfürstów, a następnie królów pruskich, Hohenzollernów.

Z treści pierwszych przywilejów nadawanych osadnikom tutejszym przez Krzyżaków możemy wnioskować, że kraj obfitował ongiś w bardzo cenione zwierzęta futerkowe. Po ich wytępieniu, głównym zajęciem mieszkańców stała się uprawa roli, hodowla bydła i koni, rybołówstwo i eksploatacja lasów.

Nie umiemy ściśle określić na podstawie zachowanych dokumentów, kiedy osada pod zamkiem otrzymała pierwsze prawa miejskie. Musiała je posiadać przed 1475 rokiem, skoro dokument w tym roku wystawiony przez Krzyżaków „dan w Lecu w poniedziałek po niedzieli czarnej 1475 r." opiewa, że miasto odmienia swe dotychczasowe prawa magdeburskie na prawo chełmińskie. Z innych dokumentów dowiadujemy się, że w roku 1571 książę pruski Albrecht Fryderyk przyjmował na miejscowym zamku hołd mieszkańców; w 1573 r. podniósł Nową Wieś do rzędu miast na prawie chełmińskim, nadał mu nazwę Lec i wyznaczył dla niego 35 włók roli i 4 włóki lasu. Miasto urządzało cztery jarmarki doroczne i jeden targ poniedziałkowy.

W czerwcu 1610 r. książę Jan Zygmunt zatwierdził statut cechu szewskiego, w 1612 dodał miastu 10 włók lasu i zatwierdził herb miasta wyobrażający trzy okonie. W zamian za te przywileje miasto winno było płacić trzy grzywny czynszu rocznego i 50 grzywien czynszu zakupnego od włók lasu. Tegoż roku pobudowano ratusz, a w 1633 r. wystawiono tu murowany kościół ewangelicki.

Podczas drugiej wojny szwedzkiej, w 1657 r. wojska polskie zdobyły Giżycko szturmem, przy czym z pożaru, jaki towarzyszył walce, ocalał jeno ratusz, zamek i kościół.

Giżycko — Zamek

Po zawarciu pokoju książę Fryderyk Wilhelm zatwierdził miastu dawne przywileje, zastrzegając sobie roczny czynsz. Miasto nadal miało się rządzić prawem chełmińskim. Rada miejska i sędziowie winni byli zbierać się w obecności starosty co roku w niedzielę Reminiscere, poborcy obowiązani byli składać rachunki przy końcu roku, od sądu miejskiego wolno było apelować do starosty, a od starosty do księcia. Od kar sądowych miasto mogło pobierać „trzeci fenig", zaś kary pieniężne za pobicie i okaleczenia należały się sędziemu. Podatkiem targowym dzieliło się miasto z zamkiem do połowy. Mieszczanie mogli łowić ryby w jeziorze lewientyńskim tylko dla własnych potrzeb, kto zaś chciał używać większych sieci, winien był płacić rocznie 10 marek do zamku.

W 1686 r. miasto spłonęło wraz z kościołem. W 1705 r. nabyto nowe pięć włók lasu z tym, że po 6 wolnych latach miasto winno było płacić od każdej włóki 12 marek do szkatuły króla pruskiego.

W latach 1709—1714 szalała w kraju zaraza morowa, od której w Giżycku zmarło 800 ludzi. Miasto poważnie ucierpiało w czasie wojny siedmioletniej (1756—1763). Później nastały dlań lepsze czasy, a handel ożywił się dzięki połączeniu jeziora Lewientyn spławnym kanałem z wodami jeziora Mamry. Rzemieślnicy tutejsi byli zorganizowani w siedmiu cechach: szewców, kuśnierzy, krawców, piekarzy, tkaczy, kowali i ślusarzy. Do dawnych czterech przybył piąty jarmark, osiem dni trwający, na płótno. W 1786 r. miasto liczyło 1 154 mieszkańców, a w 1808 r. tylko 1 028. Zaludnienie spadło wskutek pożaru z 1786 r., a następnie wyludniło się przez rabunki ciągnących tędy wojsk rosyjskich i francuskich. W 1807 roku wyzdychały wskutek zarazy prawie wszystkie konie i krowy w okolicy, tak że ziemia leżała nieuprawna odłogiem. Nieszczęścia te spowodowały taki nieurodzaj, że w 1811 r. panował tu głód. Nieszczęsnych mieszkańców dobijały przemarsze francuskich i rosyjskich wojsk w latach 1811—1813. Po pokoju wiedeńskim nastały lepsze czasy, a w 1818 r. Giżycko zostało podniesione do rzędu miast powiatowych. W 1822 roku pożar zniszczył miasto prawie doszczętnie. Zgorzał kościół, ratusz, szkoła i szpital. Po odbudowie, w 1837 r. żyło tu 1 682 mieszkańców, w 1857 r. liczba wzrosła do 2 793, a z nich połowa mówiła jeszcze językiem polskim. W 1875 r. Giżycko miało 4 045 ludzi. W tym cza-

sie rozpoczęto tu wyrób osobliwych fajek, z czarnej gliny, znajdującej się pod miastem.

Doświadczenia wojenne wykazały, jak wielkie strategiczne znaczenie mają jeziora mazurskie, stanowiąc nieprzezwyciężoną przeszkodę dla przemarszu wojsk ze wschodu na zachód i odwrotnie. Ze względów strategicznych Niemcy przystąpili do fortyfikowania przesmyków między jeziorami, a o pół kilometra od Giżycka zbudowano nową twierdzę nazwaną Boyen od nazwiska jej założyciela, ówczesnego ministra wojny. W związku z budową twierdzy bawił w Giżycku w latach 1845 i 1854 król pruski. W 1857 r. połączono Pisz, Giżycko i Węgorzewo kanałem, ciągnącym się przez jeziora Śniardwy, Lewientyn i Mamry. W 1868 r. przeprowadzono przez Giżycko kolej żelazną łączącą Królewiec z Grajewem. Zarówno kanał, jak twierdza i kolej żelazna sprzyjały rozwojowi miasta, które w 1940 roku liczyło już 16 300 mieszkańców.

Prócz innych szkół zawodowych i ogólnokształcących była tu szkoła rybacka. Rozwijał się przemysł drzewny, młynarski i tkactwo.

W Giżycku urodził się 1838 r. jeden z najwybitniejszych badaczy dziejów Polski i prasłowiańszczyzny, doskonały znawca swych ziem rodzinnych, profesor Akademii Krakowskiej, dr Wojciech Kętrzyński.

Dzięki wyższej szkole miejskiej, założonej tu w XVIII w. Giżycko stało się ogniskiem życia kulturalnego Mazurów. Stąd rozchodził się corocznie po kraju kalendarz M. Gerssa i jego tygodnik polityczny „Gazeta Lecka" prowadzona niestety, choć w polskim języku, jednak w duchu antykatolickim i antypolskim. Biblioteka towarzystwa niemieckiego w Giżycku posiadała bogaty zbiór druków polskich i niemieckich dotyczących Mazowsza pruskiego. Jeszcze w 1862 r. Mazurzy stanowili 64% ludności giżyckiego powiatu.

W czasie działań wojennych 1945 r. zniszczono w Giżycku 1 054 domy, przez co 60% miasta legło w gruzach. Obecnie liczy już 10 600 stałych mieszkańców.

GLIWICE

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, nad rzeką Kłodnicą, dopływem Odry, 222 m nad poziomem morza położone, węzeł

kolejowy, u zbiegu trzech szos prowadzących do Bytomia (20 km), Opola (73 km), Raciborza (47 km) i przy autostradzie do Wrocławia, po niemiecku zwane dawniej Gleibitz, później Gleiwitz.

Wyraz starosłowiański „gliwieć" = gnić, psuć się, przymiotnik „gliwy" = koloru zgniłego, brudno kasztanowaty. Nazwa miasta powstała jednak prawdopodobnie od imienia pierwszego osadźcy, który był najpewniej Słowianinem. W 1204 r. musiała to być już kwitnąca osada, skoro w tym roku założono tu wielki kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych. W XIII w. Gliwice należały do księstwa cieszyńskiego. Po śmierci księcia opolsko-cieszyńsko-bytomskiego Kazimierza II, w 1312 r. drugi jego syn, Ziemowit, objął Gliwice wraz z okolicznymi włościami i podniósł je do godności osobnego księstwa. Po wygaśnięciu tej linii Piastów miasto odziedziczyli książęta oświęcimscy. W 1475 r. książę Henryk nadał Gliwicom prawo magdeburskie i przywileje prowadzenia handlu chmielem, co razem z piwowarstwem stało się głównym źródłem rozkwitu miasta.

Herb Gliwic z pieczęci miejskiej z XV wieku przedstawia pół orła i basztę

W 1427 roku panowali tu husyci i zniszczyli miasto, ale prędko z tej klęski podźwignęło się. W końcu XV stulecia Gliwice przeszły we władanie książąt opolskich. W 1476 r. król Węgier Maciej, zabierając Śląsk polski dla siebie, księciu Jerzemu Gliwickiemu odebrał Bytom, Kleniec, Koźle, Oleśnicę i Wołów, a samego wtrącił do więzienia. W 1526 roku miasto dostało się Habsburgom austriackim (vide Opole). Po zwycięstwie Fryderyka II nad wojskami cesarzowej Marii Teresy, w 1742 r. zapanowali tutaj Prusacy.

Od początku XVII wieku spadły na miasto ciężkie ciosy. W 1601 całe spłonęło. Zaledwie je odbudowano, w 1626 r. nadciągnęli Szwedzi. Straż cesarska chciała im miasto oddać, ale mieszczanie postanowili się bronić, dowódcę straży uwięzili, bramy zatarasowali, a dla ułatwienia obrony spalili Przedmieście Raciborskie. Kilkakrotne ataki Szwedów odparto z powodzeniem. W walce tej wsławiły się szczególnie gliwickie „dziewice i żony" głównie Polki-katoliczki, które skutecznie oblewały wspinających się na mury lutrów-Szwedów wrzątkiem. Opisał to rymami ksiądz Stabik.

„Zaśnięcie Matki Boskiej", jeden z najpiękniejszych zabytków zatrzymał się na jeden dzień w miejscowym klasztorze Franciszkanów i na oczach tłumnie przybyłej na jego powitanie ludności zasadził u wejścia do kościoła dwie symboliczne lipy. Pod troskliwą opieką ludu, lipy dotrwały do naszych czasów i dopiero ostra zima w 1929 r. jedną z nich zniszczyła.

W latach 1711 i 1730 dwa olbrzymie pożary tak zniszczyły miasto, że na odbudowę i pokrycie strat musieli mieszczanie sprzedać za 27 000 talarów wszystkie włości nabyte od cesarza Rudolfa w końcu XVI w. W połowie XVIII stulecia zaczęły się tu rozwijać obok piwowarstwa, przędzalnie jedwabiu i tkactwo. W latach 1792—1806 miasto założyło pierwszą odlewnię żelaza i zbudowało kanał spławny do Koźla, który hitlerowcy po dojściu do władzy, przezwali „Adolf-Hitler-Kanal".

W latach 1807—1809 kwaterowały w Gliwicach wojska francuskie, nie zaskarbiły sobie jednak wdzięczności miasta, gdyż sami grabiąc, pozostali głusi na błagania ludności, by ją uwolnić od gwałtów załogi pruskiej. Ogień pustoszył miasto jeszcze w latach 1813, 1818 i 1820. W tym czasie wały, fosy i mury zamkowe zniesiono, a miejsce po nich splantowano pod ogrody.

W drugiej połowie XIX wieku rozpoczął się szybki rozwój miasta. Z 1 159 ludności w 1750 r., liczba mieszkańców wzrosła w 1810 r. zaledwie do 2 990 osób, ale w 1861 r. miasto posiadało już 10 923 mieszkańców, w tym 7 470 katolików, 1 555 ewangelików, 1 892 żydów. W roku 1940 liczba mieszkańców doszła do 117 300 osób. Przyczyną tak poważnego wzrostu stało się odkrycie w okolicach miasta bogatych pokładów węgla i rudy żelaznej, stąd liczne huty, odlewnie żelaza, fabryki wyrobów metalowych, huty szklane i fabryki chemiczne.

W mieście były trzy kościoły katolickie, jeden ewangelicki, postawiony w 1859 r. i najpiękniejsza na Górnym Śląsku synagoga, zbudowana w 1861 r. Poza tym, prócz gimnazjum i licznych szkół zawodowych, teatrów i muzeum miejskiego, była Biblioteka Miejska, w której zgromadzono od 1821 r. księgozbiory po skasowanych na Śląsku klasztorach, gdzie znajdowało się wiele starych druków polskich.

W Długiej Wsi pod Gliwicami znajdował się słynny tryptyk: „Zaśnięcie Matki Boskiej" jeden z najpiękniejszych zabytków

śląskiego malarstwa z początku XV stulecia, przeniesiony do wrocławskiego Muzeum Diecezjalnego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Gliwicach 978 domów, co stanowi 20% ogółu budowli miejskich. Miasto Pyskowice (Preiskretscham) w pow. gliwickim straciło 143 domy, czyli 15% ogółu swych budowli.

GŁOGÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad Odrą, 80 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Wrocław—Żagań, z bocznicą na Leszno, przy skrzyżowaniu szos biegnących do Leszna (45 km), do Nowej Soli (26 km), do Szprotawy (50 km) i Ścinawy (42 km), przez niektórych Głogową zwane, przez Niemców Gross-Glogau.

Nazwa miasta prasłowiańska; słowo głóg, czyli owoc dzikiej róży, w dawnej Polsce służyło za nazwę ogólną dla roślin z cierniami. Średniowieczni kronikarze niemieccy dopatrują się w Głogowie ptolemeuszowego grodu Lugidunu, czyli miasta Ligów. Długosz i inni kronikarze za nim piszą nazwę naszego miasta Glogovia major.

Głogów należy do najstarszych znanych historii miast polskich i już z początkiem XI stulecia występuje zaszczytnie w naszych dziejach jako twierdza Polski przeciwko Germanom. Najstarszy kronikarz niemiecki Dytmar, opisując klęski, jakie poniosła pod miastem armia cesarza Henryka II w roku 1011 i 1017, nazywa miasto Glogua, co odpowiada polskiemu brzmieniu Głogowa. Do XII stulecia owa twierdza Głogowa leżała na prawym brzegu Odry. Najbardziej zasłynął Głogów z wojny polsko-niemieckiej w 1109 r., gdy o mury tej warowni rozbiły się fale olbrzymiej armii cesarza Henryka V. Na rozkaz króla Bolesława Krzywoustego, który osobiście dowodził miastem, cała załoga, mieszczaństwo i okoliczna ludność wieśniacza broniła się do ostatniego tchu i obroniła całą Polskę od pogromu. Opis tego słynnego oblężenia daje nam współczesna tym wypadkom najstarsza polska kronika, tak zwanego Galla Anonima. Na groźbę cesarza, że w razie dalszego oporu „w pień wytnie ich zakładników", grodzianie głogowscy dumnie odpowiedzieli: „Możesz wprawdzie na zakładnikach dopuścić się i wiarołomstwa i mężobójstwa, lecz wiedz o tym, że przez nich

w żaden sposób nie osiągniesz tego, czego żądasz". Rozwścieczony cesarz kazał wtedy przywiązać do maszyn oblężniczych co ważniejszych zakładników z synem dowódcy warowni na czele, chcąc obrońców zmusić przez litość dla swych dzieci do poddania się.

Tymczasem grodzianie, jak dosłownie pisze kronikarz: „.....nie oszczędzali własnych synów i krewniaków więcej niż Czechów i Niemców, lecz zmuszali ich kamieniami i orężem do odstąpienia od murów".

Dalszy opis bitwy brzmi następująco: „Niemcy atakują gród, Polacy się bronią, machiny zewsząd wyrzucają w powietrze olbrzymie kamienie, tarcze podziurawione pękają, pancerze pryskają, szyszaki roztrzaskują się, trupy padają pokotem, ranni ustępują, a na ich miejsce natychmiast przychodzą nowi wojownicy. Niemcy nakręcali kusze ręczne, Polacy maszyny z kuszami, Niemcy wypuszczali strzały, a Polacy strzały i inne pociski. Niemcy zataczali proce z kamieniami, a Polacy kamienie młyńskie i silnie zaostrzone pale. Gdy Niemcy zakryci przykrywami z desek usiłowali podejść pod mur, Polacy sprawili im łaźnię wrzącą wodą, zasypując płonącymi głowniami. Niemcy podprowadzili pod wieże żelazne tarany, Polacy staczali na nich z góry koła zbrojne stalowymi gwoździami. Niemcy po wzniesionych drabinach pięli się w górę, a Polacy zaczepiając ich hakami żelaznymi porywali ich w powietrze". Podobnie jak opis obrony Niemczy w początkach XI stulecia, tak i ten daje wyobrażenie, jak wysoko stała technika wojenna Polski Zachodniej, umiejąca mierzyć się zwycięsko z nowoczesną armią ówczesnej Europy.

W 1120 r. zniszczone miasto na rozkaz królewski odbudowano na lewym brzegu Odry, a gdy w 1147 r. stare, na prawym brzegu do reszty spłonęło, zarówno twierdzę jak i ratusz i kościoły odbudowano na lewej stronie. W następnym już roku, na rozkaz Bolesława Kędzierzawego, ustępującego przed armią niemiecką cesarza Fryderyka Rudobrodego, Polacy sami miasto podpalili, by nie służyło za bazę dla wrogów. Odbudował Głogów w parę dziesiątków lat później mąż świętej Jadwigi, książę wrocławski Henryk Brodaty. Przy podziałach Śląska na dzielnice między synów księcia Władysława Wygnańca, w 1162 r. Głogów stał się po raz pierwszy stolicą osobnego księstewka piastowskiego.

Pierwszym księciem głogowskim był zmarły bezpotomnie w 1178 r. Konrad. Po nim Głogów wrócił do księstwa wrocławskiego i dopiero syn Henryka Brodatego, Konrad, otrzymał Głogów za życia ojca, jako miejsce swej rezydencji, obok Krosna i Żagania. Ten Konrad wojował ze swym bratem Henrykiem Pobożnym, przegrał z nim bitwę pod Studnicą, między Legnicą a Złotoryją i zamknął się przed pościgiem w Głogowie. „W jakiś czas po tym, w puszczach tarnowskich polując a zwierz dziki mordując, koń pod nim w biegu szwankował i tak ci szyję złamał" — pisze Kromer o drugim, a niemniej nieszczęsnym synu świętej Jadwigi.

I po tym Konradzie Głogów wrócił do księstwa wrocławskiego, aż go wreszcie dla swych potomków odziedziczył syn Henryka Pobożnego, Konrad z tytułem II, Głogowski.

Konrad II najwięcej przyczynił się do rozbudowy swej stolicy, stawiając tu nowy zamek i przenosząc miasto w 1260 r. na prawo magdeburskie, czym zapewnił mu napływ kolonistów — Niemców, ułatwiając im bytowanie. Tak to niezdobyty dla oręża niemieckiego gród zaludnił się Niemcami pokojowo, nawet z zachętą tych, których przodkowie umieli przeciwstawiać się skutecznie całej potędze wojującego cesarstwa. Złą sławę, jaką zyskało miasto za synów Konrada, opisujemy przy Legnicy, z którą Głogów łączyły więzy dynastii.

Księżniczka Salomea, żona Konrada II, sprowadziła tu Dominikanów i założyła klasztor i dwa kościoły dla zakonników i panien zakonnych. Pięknie zaludnione i rozbudowane miasto okrutnie przetrzebiła w latach 1315 i 1395 morowa zaraza.

Gdy po koronacji na króla polskiego Władysława Łokietka, nie uznający go Piastowie śląscy poddali się kolejno w 1327 r. w lenno królowi Czech i pretendentowi do polskiego tronu, Janowi Luksemburczykowi, jedynie książę świdnicki i książę głogowski Przemysław nie uczynili tego. Dopiero po bezdzietnej śmierci Przemysława w 1331 r. udało się Luksemburczykowi opanować podstępem miasto. Potomkowie stryjeczni Przemysława prawowali się z Czechami o dziedzictwo, ale dopiero Henrykowi V udało się odzyskać stolicę, lecz pod warunkiem złożenia lennego hołdu królowi Czech.

W latach 1406, 1420, 1430 i 1445 miasto niszczyły pożary. Wiek XV był dla Głogowa okresem wielu klęsk. Prócz pożarów mieszkańcy cierpieli niemniej a ciąglej od złych rządów;

szczególnie dał im się we znaki książę — Piastowicz Jan na Żaganiu i Głogowie, zwany księciem szalonym, któremu wreszcie król Węgier a pan Śląska polskiego, Maciej, na prośby ludu odebrał władzę i w 1488 roku wcielił Głogów do swych włości. Tegoż roku miasto zostało częściowo zburzone podczas oblężenia, a w 1489 r. ogień strawił kościół farny i dominikański. W 1491 r., gdy na czeskim tronie zasiadł królewicz polski, Władysław Jagiellończyk, Głogów wraz z Kożuchowem, Szprotawą, Zieloną Górą, Świebodzinem, Górą, Krosnem, Ścinawą, Opawą, Karniowem, Toszkiem, Bytomiem, Świerchlenicami i Koźlem przyznano bratu jego, królewiczowi Janowi Olbrachtowi. Gdy ten ostatni został królem Polski, zdał źle przez siebie rządzony Głogów w 1499 r. bratu swemu, królewiczowi Zygmuntowi.

Zygmunt rezydując w Głogowie sprawował w latach 1502—1506 władzę „Najwyższego Haytmana i Sprawcy Górnego i Dolnego Śląska", a te parę lat jego rządów stało się dla miasta prawdziwym błogosławieństwem. Najprzód królewicz Zygmunt ukrócił szalejący bandytyzm, któremu na Śląsku przewodził słynny raubritter, czyli rozbójnik-rycerz, Krzysztof von Reysevitz, rozporządzający bandą do 200 opryszków. Następnie uporządkował nieco stosunki podatkowe, łagodząc niepomierny wyzysk kleru ściągającego nieraz siłą nazbyt wysokie czynsze i dziesięciny, oraz książąt i rycerzy uciskających i wyzyskujących lud bezlitośnie. Zapewnił też Zygmunt bezpieczeństwo Kościołowi przed gwałtami świeckich, szczególnie niemieckiego mieszczaństwa, dając kapitule prawo utrzymania zbrojnego pocztu. Nadto założył w Głogowie mennicę, która bijąc uczciwej wagi groszaki i półgroszaki, tak zwane głogowskie, uzdrowiła stosunki pieniężne. Ogół reform zygmuntowskich sprawił to, że Głogów, po latach udręk sprowadzonych nań przez rządy zniemczonych i zdegenerowanych Piastowiczów śląskich, tak się rozwinął, iż mógł skutecznie rywalizować pod względem gospodarczym i kulturalnym z Wrocławiem.

Gdy Zygmunt powrócił do Polski i zasiadł tam w 1506 r. na królewskim tronie, Głogów wrócił ostatecznie w 1508 r. do korony czeskiej i tak skończył się dla miasta polski okres rozkwitu i pomyślności.

W 1526 r. miasto wraz z całym Śląskiem dostało się pod panowanie Habsburgów austriackich. W czasie wojny trzydzie-

stoletniej zniszczono je kilkakrotnie rozbojem i oblężeniami, a złej doli dopełniały pożary, szalejące tu w latach: 1517, 1615, 1631, 1642 i w 1678, gdy spłonęła większość domów mieszkalnych.

Kronikarze wojny trzydziestoletniej notują dziwne zjawisko na przedwiośniu 1646 r., więc przed 300 laty, widziane przez wielu na niebie nad Głogowem. Jakieś dwie wielkie armie walczyły ze sobą, co Niemców napełniało złym przeczuciem w stosunku do Polski.

W 1741 r. do miasta wkroczyły wojska pruskie Fryderyka II, a w 1744 Głogów stał się jednym z miast tak zwanego odtąd Śląska Pruskiego. Hohenzollernowie ufortyfikowali miasto i obsadzili je stałą załogą. Jako ważny punkt strategiczny i zbrojeniowy odgrywało ważną rolę w czasie wojny siedmioletniej. W czasie wojen napoleońskich, wkrótce po bitwie pod Jeną w 1806 r., Głogów został oblężony i bombardowany i po niedługim oporze poddał się Francuzom, którzy zbogaciwszy się tu wielką zdobyczą dzierżyli miasto w swych rękach do 1814 r. Od tej pory do 1945 r., więc przez 131 lat, panowali tu nieprzerwanie Niemcy.

Spośród budowli Głogowa najpiękniejszym bezsprzecznie jest starożytny tum — katedra, wznoszący się na wyspie na Odrze, tumską zwanej, zbudowany w 1270 r. przez wnuka Henryka Pobożnego, księcia Henryka II, zwanego Wiernym (vide Legnica), na miejscu dawnej świątyni z XI stulecia. Prócz tumu miasto posiadało jeszcze dwa kościoły: św. Piotra i Pawła i przyklasztorny Klarysek, oraz dwa zbory ewangelickie.

Prawdziwą ozdobą miasta był ongiś piastowski zamek książęcy, zamieniony przez Niemców na siedzibę sądu apelacyjnego.

Patronką miasta była N. Maria Panna. Herb miejski różnie się kształtował. Na pieczęci najstarszej, z XIII wieku, widzimy bramę miejską z wieżami. Pieczęć magistracka z 1331 r. przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem na tronie, gdzie indziej nad tarczą. Pieczęć ławnicza z 1375 r. przedstawia św. Mikołaja biskupa. Na pieczęci Głogowa z 1387 r. widzimy orła piastowskiego. Mennica tutejsza biła w XIII wieku brakteaty, w XIV — kwartniki, a później i halerze.

Cywilna ludność miasta wynosiła w 1880 r. 15 000 osób, a wzrosła do roku 1940 do liczby 33 600 mieszkańców.

Słynął tu od kilkudziesięciu lat bogaty zakład kartograficzny, litograficzny i reprodukcyjny, nadto był tu przemysł ceramiczny, cementownia, fabryka piecy, mebli, pojazdów, łodzi, maszyn rolniczych, odlewnia żelaza i cukrownia.

Prócz ogólnych zakładów kulturalnych, miasto posiadało porządny teatr, trzy publiczne biblioteki, wyższe zawodowe uczelnie i muzeum. W Bibliotece Gimnazjum Katolickiego, do której włączono w 1824 r. księgozbiory klasztorów z Krzeszobora i Żagania, znajdowało się ostatnio około 15 000 tomów i 25 000 programów, w tym wiele druków i rękopisów polskich, lub tyczących się Polski.

W czasie działań wojennych w 1945 r. wojska niemieckie i sojusznicze zniszczyły 1 698 budowli, czyli że 95% pięknego miasta legło w gruzach, a Polska odziedziczyła 5% dawnego Głogowa. Ilość stałych mieszkańców wynosi obecnie zaledwie 2 650 osób.

GŁOGÓWEK

Miasto na Górnym Śląsku, w powiecie prudnickim, na prawym brzegu rzeki Osobłogi, stacja kolejowa na linii Zabrze—Nysa, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Opola (41 km), do Nysy (50 km), do Głubczyc (20 km) i do Koźla (19 km), w okolicy żyznej, pięknej, falistej, po polsku zwane także Głogowa Górna lub po prostu Głogowa, po niemiecku K l e i n G l o g a u.

Miasto rozwinęło się z podgrodzia starego zamku obronnego, zbudowanego tu przez pierwszych Piastów, a który w latach 1283—1313 obrał za siedzibę książę Bolko I Opolski. Po jego śmierci z podziału dzielnicy opolskiej Głogówek wraz z Niemodlinem przypadł najstarszemu synowi, Bolesławowi. Jeszcze w 1246 r. książę Władysław Opolski ufundował tu klasztor Minorytów i nadał miastu prawo niemieckie, ściągając doń kolonistów. W czasie wojen husyckich Głogówek opanowany był przez utrakwistów, reformatorów czeskich, którzy znajdowali poparcie i protektora w osobie księcia Bolesława Gliwickiego i ostro gnębili mieszczan niemieckich.

Głogówek wchodził w skład dziedziny książąt opolskich. Po zgonie ostatniego z nich, Piastowicza Jana II, miasto dostało się w spadku margrafowi brandenburskiemu Jerzemu (vide

Opole). Zarówno Jerzy jak i jego następczyni Izabela Węgierska krzewili tu bez powodzenia luteranizm.

Miasto niszczyły zarazy, pożary, kilkakrotne oblężenia w czasie wojny trzydziestoletniej i Szwedzi w 1643 r. W 1655 r. schronił się tu król polski Jan Kazimierz wraz z żoną. Dalsze koleje losu podzielał Głogówek ze swą dzielnicą. W 1765 r. pożar zniszczył miasto prawie doszczętnie, wypalając wszystkie domy mieszkalne.

W 1880 r. Głogówek liczył około 5 000 mieszkańców, przeważnie katolików, a w okolicy przeważał jeszcze w tym czasie język polski.

W mieście otoczonym murem były dwa kościoły: kolegiata zbudowana w 1379 r. oraz kościół klasztorny z kaplicą loretańską i wspaniałą wieżą. Trzy przedmieścia — ulice noszą nazwy: Kozielska, Zamkowa i Wodna.

W czasie ostatnich działań wojennych zniszczono w Głogówku 265 domów, czyli że 40% miasta legło w gruzach.

GŁUBCZYCE

Miasto powiatowe na Śląsku, nad rzeką Cynną, na stoku Sudetów, 285 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Raciborzem a Prudnikiem, na przecięciu dwóch szos prowadzących do granicy czeskiej, do Głogówka (20 km) i Koźla (27 km), przez Czechów zwane Hlupczyce, Łubczyce, przez Niemców Leobschütz.

Miasto starodawne, już w 1107 r. miało swe przywileje grodzkie. W 1241 r. zostało zniszczone przez najazd mongolski, po którym wytępionych Słowian zastąpili znęceni przywilejami osiedleńczymi nowi koloniści niemieccy.

Głównym zajęciem mieszczan było tu od dawna tkactwo, oparte o szeroko rozwiniętą w okolicy hodowlę owiec.

Głubczyce należały do dziedzictwa księstwa głogowskiego, lecz spierali się o nie Czesi z książętami Piastowiczami. Na mocy zawartej w 1270 r. umowy przypadły ostatecznie Czechom. Katolicki kościół parafialny założyła w Głubczycach w XIII w. Kunegunda, druga żona wielkiego króla Czech i Austrii, Przemysła-Ottokara II.

Najstarszy znany herb miasta Głubczyc przedstawia na pieczęci z 1272 r. i 1283 r. lwa wspiętego, z gwiazdą nad głową. Lew

to nie czeski ale mówiący, że urobiony od niemieckiej nazwy miasta: Leobschütz. Na brakteatach głubczyckich z XIII wieku widzimy także lwa.

Hołd lenny królowi czeskiemu Janowi złożyły Głubczyce, wraz z Opawą i Karniowem w czerwcu 1311 roku. W roku 1385 kupił Głubczyce od księcia Mikołaja, Przemyślidy raciborsko-opawskiego, książę Piast, Konrad Oleśnicki.

W 1426 r. mieszczanie, a głównie mieszczanki odparły grożących miastu husytów.

Gdy na tronie czeskim zasiadł polski królewicz Władysław Jagiellończyk, a rządy w części Śląska ustąpił bratu swemu, królewiczowi Zygmuntowi, w latach 1502—1506 dla Głubczyc, należących do księstwa głogowskiego, nastały błogosławione czasy. Po odjeździe królewicza Zygmunta do Polski, gdzie zasiadł wkrótce na tronie, w Głubczycach w styczniu 1507 r. obradował sejm stanów śląskich, które uchwaliły prośbę do króla Zygmunta by, jeśli sam nie może, sprawował swe sprawiedliwe rządy na Śląsku przez polskich namiestników. Zygmunt odmówił stanom, zastrzegając sobie tylko prawo głosu na sejmach książąt śląskich.

Oprócz klęsk ognia, a szczególnie pożaru z roku 1603, miasto wiele ucierpiało w czasie wojny trzydziestoletniej.

Od 1741 r. zapanowali tu Niemcy-Prusacy. Dla celów urbanistycznych zniszczono wiele pamiętnych obmurowań, fosy zasypano, zachowała się tylko stara brama miejska.

W roku 1781 żyło tu 2 637 mieszkańców, w 1825 r. — 4 565, w 1870 r. — 9 546, a w 1940 r. — 13 500 osób.

W mieście pracowały fabryki tkanin wełnianych, huta szklana, młyn parowy, kwitł znaczny handel zbożem, lnem, tkaninami i bydłem.

Miasto ma trzy kościoły katolickie: parafialny, św. Trójcy i św. Idziego. W 1792 r. ewangelicy zbudowali sobie własną świątynię.

Prócz normalnych miejskich instytucji, miasto posiadało bogate archiwum, szkołę rolniczą, a przy gimnazjum miejskim założoną w 1802 r. bibliotekę, w której znajdowało się sporo cennych książek i 16 inkunabułów, przeważnie jako sukcesja po skasowanych klasztorach.

Obecnie w mieście czynna jest jedyna z wielu fabryk włókienniczych, fabryka trykotaży „Merkur", wielki browar i so-

downie oraz państwowa cegielnia. Huta szklana jak również odlewnia dzwonów należą do dość odległej przeszłości. Podstawą dobrobytu mieszkańców było rzemiosło, zorganizowane zwłaszcza w cechach: garncarskim, sukienników, kapeluszników i kotlarzy. Pieczęcie tych cechów znajdują się w Miejskim Muzeum.

Warto wspomnieć, że w powiecie głubczyckim znaleziono w 9 różnych miejscowościach w 44 różnych miejscach wykopaliska monet rzymskich, co świadczy o tym, że tędy biegła droga karawan kupieckich i były tu stacje handlowe w starożytnych czasach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Głubczycach 805 domów, co stanowi 40% ogółu budowli miejskich, a Kietrz (Katscher) w powiecie głubczyckim stracił 525 domów, co stanowi 50% budowli miasta. Głubczyce liczą obecnie ponad 6 000 mieszkańców.

GOLENIÓW

Goleniów — Ratusz i kościół św. Katarzyny

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie nowogardzkim, nad rzeką Iną, 113 m nad poz. morza położone, stacja węzłowa linii kolejowych biegnących ze Szczecina do Wolina i Kołobrzegu, przy skrzyżowaniu dróg wiodących do Szczecina (32 km), do Wolina-Kamienia, do Kołobrzegu, do Maszewa i do Stargardu, po niemiecku zwane Gollnow.

Miasteczko ze starej słowiańskiej osady

rozbudowało się w XIX stuleciu dzięki rozwojowi komunikacji. W 1940 r. żyło tu już 13 800 mieszkańców, kwitł bogaty handel bydłem, a port na spławnej Inie wysyłał poważne ilości zboża ku morzu. Dla przemysłu pracowały tu cementownie, wapniarnie, fabryka mebli i obróbki drzewa.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Goleniowie 465 domów, czyli że 60% miasta legło w gruzach. Obecnie żyje tu 4 600 mieszkańców.

GOŁDAP

Miasto powiatowe na Mazowszu Pruskim, 151 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Gąbina (39 km), do Olecka (Margrabowa 67 km), Węgorzewa (48 km) i Wystrucia (57 km), po niemiecku zwane G o l d a p.

Miasto leży na pograniczu ziemi mazurskiej, na północ stąd mieszkali Litwini, pomieszani z Niemcami. Nazwa miasta pochodzi od nazwy przepływającej nie opodal rzeczki Gołdapki.

Na początku XVI wieku Gołdap była już poważną osadą, a wnioskujemy to stąd, że z targów, które tu się odbywały, płacono aż 194 talary czynszu targowego na zamek. Do rzędu miast podniósł osadę w roku 1570 książę pruski Fryderyk Albrecht. Miasto, rozplanowane szeroko na przestrzeni 7 włók, wraz z przyłączonymi do niego wioskami sąsiednimi obejmowało obszar 154 włók ziemi.

W 1656 r. ściągnął tu ze swymi wojskami kwarcianymi książę Jeremi Wiśniowiecki, kwaterował tu parę tygodni i stąd wyruszając, odniósł zwycięstwo nad Szwedami pod wsią Prostki. Po zwycięstwie tym oddział Tatarów wspomagających Polskę odłączył się od wojska polskiego, napadł Gołdapię, miasto złupił, a młodzież uprowadził w niewolę.

W 1735 r. przeciągały tędy wojska polskie pod wodzą Gurowskiego i Massalskiego, a następnie wojska rosyjskie pod Bironem.

W 1737 r. obozowały tu wojska rosyjskie, odebrały od mieszczan przysięgę wierności dla carycy Elżbiety, splądrowały miasto z niewyjaśnionych powodów i ruszyły dalej.

W latach 1806—1807 przechodziły tędy wojska pruskie, rosyjskie, później francuskie, wreszcie i polskie legiony pod wodzą Dąbrowskiego kwaterowały tu przez miesiąc.

Najdotkliwiej dała się przecież we znaki zbiedzonemu już miastu wielka armia francuska, ciągnąca tędy w czerwcu 1812 r. na podbój Rosji i wracająca tegoż roku, w grudniu, po klęsce.

Obok tych klęsk wojennych gnębiły miasto niemniej dotkliwie i inne klęski, żywiołowe, więc częste pożary i zarazy, szczególnie ciężkie w latach 1625, 1659, 1661 i 1662. W tym samym roku większość miasta spłonęła od pioruna, a w 1694 r. pożar, za wyjątkiem kościoła ewangelickiego i pięciu domów mieszkalnych, strawił doszczętnie wszystko. Zaraza w latach 1709—1710 tak wyludniła miasto, że nie miał w nim kto gospodarować. W 1732 roku sprowadzono tu kolonistów niemieckich aż z Salzburga.

W Gołdapi w roku 1818 odbył się synod luterski tak zwanej diecezji gołdapskiej, owocem którego była urzędowa unia luteranów i zreformowanych. Powiatowym miastem została Gołdap w 1818 roku.

W 1864 r. żyło tu 4 600 mieszkańców, w 1885 r. około 6 000, zaś w 1940 r. — 12 800 osób, prawie samych ewangelików, z których nieznaczna tylko część mówiła jeszcze po polsku, narzeczem mazurskim.

W 1831 r. spłonął dom pastora polskiego, z czego wnioskujemy, że w tym czasie jeszcze nabożeństwa odprawiały się w języku polskim.

Przemysł słabo się tu rozwijał, a mieszczanie trudnili się głównie handlem, rzemiosłem i rolnictwem, sprzedając swe wyroby na 10 dorocznych jarmarkach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Gołdapi 850 domów, czyli że 90% miasta legło w gruzach.

GORZÓW

Miasto powiatowe w województwie poznańskim, na Ziemi Lubuskiej, nad Wartą, 46 km od Odry, 27 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Piła—Kostrzyn i Stargard—Poznań, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Kostrzyna (46 km), do Myśliborza (38 km), do Barlinka (32 km), do Strzelc

(27 km), do Skwierzyny (28 km), po polsku zwane też Kobyla Góra, po niemiecku L a n d s b e r g.

Po opanowaniu Ziemi Lubuskiej przez margrafów brandenburskich w 1250 r., margrafowie Otto i Jan z rodu Askańczyków założyli w 1257 r. to miasto na miejscu dawnej słowiańskiej osady na prawym brzegu Warty, naprzeciwko polskiej warowni Santok, jako jego przeciwwagę i twierdzę n i e m c z y z n y na nowo zdobytych ziemiach. Po śmierci obu margrafów (1266—1267) ziemiami nadwartańskimi podzielili się ich synowie, za granicę działów przyjmując rzekę Wartę. Jeden z nich, margraf Otto, zdobył w 1268 r. polski gród Santok, ale w 1278 r. książę kaliski, Bolesław Pobożny, odbił Niemcom warownię.

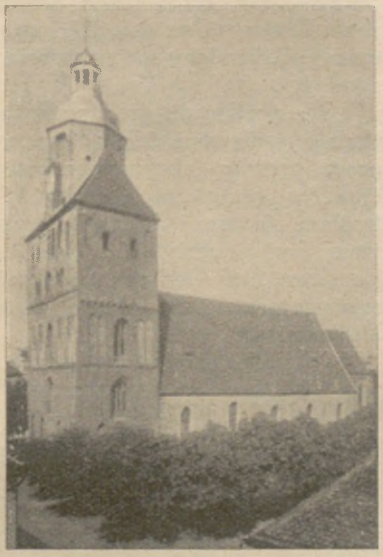

Gorzów — Kościół N. P. Marii

W 1329 r. został zawarty tutaj pokój, landsberskim zwany, między królem polskim Władysławem Łokietkiem, reprezentowanym przez swego pełnomocnika Wincentego z Szamotuł, a margrafem brandenburskim Ludwikiem z rodu Wittelsbachów, mocą którego postanowiono trzyletni rozejm, poręczony osobliwymi gwarancjami rodu Nałęczów, do którego należał Wincenty z Szamotuł. Łokietek zawarł ten niebezpieczny rozejm, aby zapewnić sobie wolną rękę w walce z Krzyżakami, którym Brandenburczycy, tak głęboko wzdłuż Warty posunięci w Polsce, zawsze gotowi byli pomagać.

W następnych wiekach Gorzów nie odegrał jako warownia żadnej roli w dziejach Polski, pozostając w granicach marchii, którą Brandenburczycy systematycznie oczyszczali z elementów

słowiańskich, przekazując swą misję germanizacyjną jeszcze gorliwszym Hohenzollernom i ich urzędnikom królestwa pruskiego, protoplastom hitlerowców. W XIX stuleciu Gorzów poważnie rozwinął się jako miasto i w 1940 r. liczył już 48 000 mieszkańców, przyczyniających się pracą w dobrze rozwiniętym tutaj przemyśle do rozbudowy wojennego potencjału Niemiec. Prócz wyższych szkół technicznych i gospodarczych, szpitali, teatrów, kin, stadionów i urządzeń sportowych, było tu Muzeum Krajowe, Instytut Higieny, Instytut Badawczy i Doświadczalny Bakteriologii, wytwórnia szczepionek przeciwchorobowych itp.

Dla przemysłu pracowały tu: fabryka worków i sznurów, tkalnie, odlewnie żelaza, wytwórnia kabli, stolarnie maszynowe, browar, fabryka obrabiarek, zakłady szewskie, fabryka środków spożywczych, syropów, krochmalnia. Kwitnął handel bydłem, zbożem i skórami. Gorzów miał swój dobrze rozbudowany port rzeczny.

W r. 1945 Gorzów stał się siedzibą biskupa, z tytułem Administratora Apostolskiego nowej diecezji polskiej, Pomorza Zachodniego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Gorzowie 1 378 budowli i miasto w 50% legło w gruzach.

GÓRA

Miasto powiatowe na granicy Dolnego Śląska i województwa poznańskiego, w rozwidleniu rzeki Baryczy, 88 m nad poz. morza, 16 km na wschód od rzeki Odry, stacja kolejowa między Głogowem a Rawiczem, przy skrzyżowaniu dróg wiodących z Rawicza (26 km) do Głogowa (32 km) i z Leszna (22 km) do Ścinawy (39 km), po niemiecku zwane G u h r a u.

Miejscowość starożytna dzieliła losy całego Śląska, a w szczególności księstwa głogowskiego i legnickiego (vide Legnica). Kościół parafialny fundowany był ponoć za Kazimierza Odnowiciela w początku XI stulecia.

Z bulli z 1155 r. dowiadujemy się, że Góra była w tym czasie grodem kasztelańskim.

Najstarsza pieczęć miejska, magistracka z XIII w. przedstawia tarczę śląską, czyli orła piastowskiego nad bramą między dwoma basztami, jako herb miasta. Pieczęć ławnicza

z 1326 r. wyobraża św. Katarzynę męczennicę. Miasto Góra jako pierwsze na Śląsku kupiło od księcia prawo mennicze w 1300 r. i w mennicy tutejszej bito monety, najprzód kwartniki, a później i halerze.

W 1480 r. zmarła tu Małgorzata, księżniczka cieszyńska, żona ks. Władysława, która tu jakiś czas rządziła.

W czasie wojny trzydziestoletniej miasto na skutek pożaru, rozbojów i zarazy morowej prawie całkowicie opustoszało.

Kościół ewangelicki zbudowano tu w 1744 r.

Miasto liczyło w 1880 r. — 4 000, w 1940 r. — 5 600 mieszkańców.

Mieszczanie trudnili się przeważnie handlem i przetwórstwem ziemiopłodów. Pracowało tu wiele młynów, a dawniej wiatraków, których w najbliższej okolicy było w końcu XIX stulecia aż 83. Dobrze rozwijały się browary, mleczarnie, wysoko postawione ogrodnictwa ze starodawnymi plantacjami szparagów. Była tu fabryka organów.

W czasie działań wojennych w 1945 r. 30% ogółu budowli miejskich legło w gruzach. Ilość mieszkańców wynosi obecnie 5 200 osób.

Góra — Kościół parafialny

GÓRA ŚW. ANNY

Wzgórze, miejscowość i klasztor na Śląsku Opolskim, parę kilometrów na wschód od brzegu Odry, w powiecie strzeleckim, przy autostradzie, z bocznicą kolejową do Koźla (15 km), po niemiecku zwane Bergstadt.

Góra św. Anny, wysoka 385 m, jest największym wzniesieniem pasma wzgórz ciągnących się ku Odrze od Tarnowskich Gór, a noszących nazwę Gór Chełmskich.

Góra św. Anny jest bazaltowa i ma pokłady porfiru.

Słynny na całym Śląsku jest tutejszy klasztor oo. Franciszkanów i kościół pod wezwaniem św. Anny, dający dzisiejszą nazwę górze, z której góruje na daleką okolicę. Starożytny ten klasztor przez dobór przełożonych i zakonników, najczęściej Niemców, był nieraz narzędziem germanizującym dla władających tu austriackich Habsburgów, a później pruskich Hohenzollernów. Wszakże niemieccy Franciszkanie musieli liczyć się z polskością tutejszego ludu i pątników, tysiącami gromadzących się na odpustach i odwiedzających słynną Kalwarię na Górze św. Anny.

Miejsce to zasłynęło w dziejach Polski XX wieku bohaterskimi a zaciekłymi walkami powstańców śląskich, którzy w 1921 r. zdobyli Górę św. Anny ostro bronioną przez Niemców, będącą ochroną przyczółka Odry pod Gogolinem. Ze zdobytego Koźla, Góry św. Anny, Gogolina i Olesna powstańcy musieli ustąpić pod naciskiem dyplomacji międzynarodowej, poddając się rozkazowi zawieszenia broni.

Polski poeta śląski, ks. Norbert Bończyk (ur. w 1838 r.) napisał i wydał w 1878 r. poemat zatytułowany „Góra Chełmska", w której opisuje odpust w klasztorze Franciszkanów na Górze Chełmskiej, czyli św. Anny, w czasie prześladowań polskości przez Niemcy Bismarcka.

Na północny wschód od Góry św. Anny, w dawnym powiecie strzeleckim, w prastarej osadzie Kamień albo Wielki Kamień, po niemiecku zwanej Gross Stein, w dawnym dziedzictwie możnego rodu Odrowążów, urodzili się, jak głosi tradycja, trzej polscy święci, których ród Odrowążów dał światu chrześcijańskiemu w XIII stuleciu, a mianowicie: św. Jacek, uczeń osobisty św. Dominika, założyciel Dominikanów w Szwecji, brat jego św. Czesław i św. Bronisława.

W barokowej kaplicy na zamku w Kamieniu przechowują pamiątki po tych świętych i bohaterach polskich.

Miechowita podaje, że św. Jacek pochodził ze wsi Łęki pod Opolem.

GÓROWO IŁAWECKIE

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w powiecie iławeckim, 143 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Cyntami a Lidzbarkiem, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Iławki (16 km), do Bartoszyc (18 km), do Lidzbarka (21 km), do Pieniężna (27 km), do Świętomiejsca (46 km), po niemiecku zwane Landsberg in Ostpreussen.

Pierwszy zamek krzyżacki, czyli strażnica nad okupowanymi przez Zakon Krzyżowy ziemiami Prusów, był tu założony bodaj że w drugiej połowie XIII stulecia i nosił pierwotnie nazwę Landstrasse. Kronikarze niemieccy wspominają że zamek został doszczętnie zniszczony przez samych mieszkańców po bitwie pod Iławą, przy czym ludność okoliczna tak została wytępiona, że kraj przez długie lata był bezludnym.

W okolicy lesistej i pagórkowatej, na torfiastych dolinach z powodu długotrwałego leżenia śniegów nie udają się zboża ozime — zauważa kronikarz krzyżacki z XVI wieku, Henneberg.

Nowe miasto, nazwane Landsberg, otrzymało prawa miejskie w 1335 r. od komtura Balgi, Henryka Muro, za rządów mistrza Ditrycha von Altenburg.

W 1880 r .Górowo liczyło 2 711 mieszkańców, przeważnie ewangelików, pracujących poza rolnictwem także w sześciu tutejszych browarach, dwóch gorzelniach i cegielni. W 1925 r. żyło tu 2 400 osób. Miasteczko, mimo subsydiów pruskich, upadało.

GRODKÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad strugą wpadającą do Nysy Kłodzkiej, 175 m nad poz. morza położone. Stacja kolejowa na linii Brzeg—Nysa, przy szosie z Nysy (27 km) do Brzegu (25 km), po niemiecku zwane Grottkau.

Nazwa miasta pochodzi od grodu, a nie od grotu, co poświadcza pierwotne brzmienie nazwy niemieckiej pisane „Grodtkau". Długosz wyraźnie pisze nazwę miasta Grodków.

Miasto założył w 1268 r., obok wsi tej samej nazwy, książę wrocławski Henryk IV Probus.

Najstarsza znana pieczęć miejska z 1268 r. przedstawia herb miasta pod postacią bramy miejskiej o trzech basztach. Na pieczęci z XIV w. widzimy już wieżę z dwoma basztami.

Przed 1294 r. mieli w Grodkowie swój klasztor Augustianie-Emeryci, którzy wkrótce osiedlili się i w Chojnowie (1290 r.), a około 1329 r. i w Dzierżoniowie.

W 1308 r. książę na Legnicy i Brzegu, Bolesław III Rozrzutny, udzielił miastu praw składu i stemplowania towarów podlegających cłu, a w 1324 r. obdarzył miasto takimi samymi przywilejami, jakie posiadały Legnica i Wrocław. W 1344 r. biskupi wrocławscy kupili od księcia Bolesława Grodków wraz z nadanymi mieszczanom gruntami i posiadali do 1810 r., gdy skonfiskowali je Hohenzollernowie dla siebie.

Pożary niszczyły miasto, nieraz doszczętnie, w latach 1449, 1490, 1549, 1649 i 1833. W roku 1438 oddziały wojsk polskich ciągnące do Czech splądrowały miasto. W latach 1551—1559 biskup wrocławski Baltazar wzniósł w mieście własnym kosztem piękny ratusz, który po zniszczeniu przez ogień odbudowano w 1840 r. Szwedzi zajmowali i rabowali miasto w 1633 i 1642 r. Grodków podupadł potem poważnie.

Grodków liczył w 1756 r. 944 mieszkańców, w 1861 r. 3 734, zaś w 1940 r. tylko 4 800, co świadczy o słabym rozwoju miasta.

Mieszczanie zorganizowani byli w 12 cechach. Pracowały tu fabryki maszyn, pomp, tartak. Handel ożywiał się podczas sześciu dorocznych jarmarków.

Najstarszy kościół parafialny fundował tu w 1282 roku ks. Henryk IV Probus. Ewangelicy zbudowali sobie zbór w roku 1786.

W Grodkowie urodził się w 1769 r. Józef Elsner, syn miejscowego stolarza i fabrykanta instrumentów muzycznych, który zasłynął w Polsce jako kompozytor, przyjaciel Bogusławskiego, dyrektor opery warszawskiej, ukochany nauczyciel Szopena, autor wielu rozpraw, między innymi wydanej w 1818 r. „Rozprawy o metryczności i rytmiczności języka polskiego".

GRYFICE

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim nad rzeką Regą, 18 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Kołobrzeg—Szczecin, przy szosie prowadzącej z Nowogardu (31 km) do Kołobrzegu (48 km), mające też połączenie bitą drogą z Kamieniem (27 km), w pagórkowatej okolicy, po niemiecku zwane Greifenberg.

Dawna osada słowiańska została w XIII stuleciu urządzona na prawie niemieckim przez książąt pomorskich.

Miasto liczyło w 1940 r. 10 000 mieszkańców, posiadało wyższe szkoły zawodowe, gimnazjum, dobrze rozwinięty przemysł rolniczy. Pracowała tu cukrownia, fabryka przetworów owocowych, cementownia etc.

Gryfice — Kościół N. P. Marii

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Gryficach 318 budynków, czyli że 40% miasta legło w gruzach. W 1947 r. Polacy odbudowali i uruchomili w Gryficach wielką fabrykę masowej produkcji konfekcyjnej.

GRYFINO

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, nad prawym rozgałęzieniem Odry, zwanym Rgilica, 22 m nad poz. morza, stacja kolejowa na linii Szczecin—Kostrzyn, przy szosie wiodą-

cej ze Szczecina (17 km) do Gorzowa (88 km), po niemiecku zwane G r e i f e n h a g e n.

Miasto założone w 1230 r. przez księcia całego Pomorza Zachodniego Barnima I, zwanego Dobrym, nie zapisało się w dziejach polskich niczym osobliwym. Założyciel miasta był, owszem, pogromcą kilkakrotnym Brandenburczyków, ale też i pierwszym na większą skalę kolonizatorem Pomorza przez ściąganych do swych miast Niemców.

Miasto liczyło w 1940 r. 9 900 mieszkańców. Był tu wygodny port rzeczny. Rozwijał się handel i przemysł rolniczy i drzewny, pracowała wielka fabryka marmolady, wędliniarnia, fabryka sukna pilśniowego itp. Już w końcu 1945 r. Polacy uruchomili po dewastacjach wojennych tutejsze fabryki: wałów korbowych, wielką garbarnię i fabrykę suchej destylacji drzewa.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Gryfinie 755 domów, czyli w 70% miasto legło w gruzach.

GUBIN

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku nad Nysą Łużycką i Lubstą, na Dolnych Łużycach, 48 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Kostrzyn—Zgorzelec i na Poznań, oraz Wrocław, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Słubic (49 km), do Krosna (30 km), do Zasiek, po polsku zwane też Gąbin, po niemiecku G u b e n.

Nazwa starosłowiańska pochodzi od odmiany słowa „gubić, gubienie", może też mieć związek ze znaną w staropolskim słowniku rośliną „Gubin" z rodzaju marzanowatych.

Miejsce starożytne, zapewne istniało już za czasów Bolesława Chrobrego, a pozostawiło ślad w dokumentach z 1136 r., gdy osadnicy znad Renu i z Frankonii założyli tu winnice dla celów służby bożej (wino mszalne). Przy podziałach Śląska Gubin należał do księstwa legnickiego, dzieląc polityczne losy tej dynastii książąt Piastowiczów. Około 1211 roku zawłada Gubinem książę Henryk Brodaty, Piast, do którego należała i marchia łużycka. W roku 1235 Gubin, przeniesiony na prawo magdeburskie, ściągał ku sobie zagranicznych kolonistów. Prócz normalnych klęsk żywiołowych, jakie nawiedzały każde miasto średniowieczne, a więc pożarów, zaraz i oblężeń, Gubin ucier-

piał też osobliwie od czterokrotnego trzęsienia ziemi w latach 1347, 1349, 1352 i 1358, co zapisali skrzętnie kronikarze.

Trzęsienia ziemi zdarzały się w średniowieczu częściej. Kronikarz polski Gwangin notuje, że w czasie trzęsienia ziemi około 1446 r., które dało się odczuć w całej Europie, zawaliło się sklepienie w kościele św. Katarzyny w Kazimierzu.

W 1635 r. miasto przeszło, drogą kombinacji spadkowych, pod władanie Saksonii, a w 1815 r. wcielono je do Królestwa Pruskiego. Żyło tu w 1828 r. 8 261 mieszkańców, w 1880 r. już 25 850, a w 1940 r. wzrosła ich ilość do 45 500 osób. Ludność prawie wyłącznie niemiecka, jedynie w najbliższej wiosce okolicznej, Rogów (Hornow), rozbrzmiewała do niedawna mowa autochtonów tej ziemi, Serbów Łużyckich, zwanych przez Niemców Wendami.

Już w XII stuleciu założyli tu klasztor Benedyktyni, nie żyli jednak w zgodzie z ludnością słowiańską, która jeszcze w XVI stuleciu stanowiła tu ogromną większość. Miasto było dość silnie uprzemysłowione; pracowały tu bogate tkalnie, fabryki maszyn, narzędzi, pasów transmisyjnych, wielka wytwórnia kapeluszy, browar. W okolicy kwitnęło sadownictwo, ogrodnictwo i posiadające stare tradycje winnice. W pobliżu miasta hitlerowcy zbudowali lotnisko. Prócz wyższych szkół, szpitali, teatrów, kin i czytelni, Gubin chlubił się Muzeum Miejskim, w którym zgromadzono sporo zabytków łużyckich.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Gubinie 2 692 domy, przez co miasto w 90% legło w gruzach. Obecnie żyje tu 5 000 osób.

IŁAWA

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w powiecie suskim, na południowym brzegu bardzo długiego jeziora Jezierzyce, z którego wypływa rzeczka Iławka, 100 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Warszawa—Malbork i Olsztyn—Toruń, przy skrzyżowaniu szos z Lubawy (13 km) do Kwidzynia (53 km) i z Ostródy (32 km) do Grudziądza (63 km), po niemiecku zwane Deutsch Eylau.

Miasto nie odznaczyło się niczym osobliwym w czasach średniowiecznych, a że w czasie pożaru w 1706 r. spłonęło tutejsze archiwum wraz z ratuszem, przeto brak nam wiadomości o przeszłości Iławy. Wiadomo, że założone zostało w 1305 r.

i podlegało władzy komturów krzyżackich w Ostródzie. Należało do diecezji pomezańskiej, czyli kwidzyńskiej. Gdy biskup kwidzyński, Niemiec (vide Kwidzyń), pierwszy przeszedł w czasie reformacji na luteranizm, katolicy miejscowi pozbawieni opieki duchownej, podczas trzech stuleci nasilenia protestantyzmu stopniowo się germanizowali. Dopiero w 1860 r., dzięki gorliwym zabiegom biskupa chełmińskiego, Polaka Jana Marchwicza, zbudowano tu kościół katolicki pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. Marii Panny, w którym pierwszym proboszczem był Polak, ks. Marian Czapiewski. Miasto liczyło wówczas 3 000 mieszkańców, a w tym już tylko 304 katolików. Parafia katolicka obejmowała wiele okolicznych wsi o nazwach przeważnie polskich, jak np. Borek, Karłowo, Dąbrowa, Dół, Jezierzyce, Ławice, Karaś, Kalitka, Radomek, Piotrkowo, Piecki, Stradomno, Sromoty, Dziarny itd.

Od czasu pobudowania dróg żelaznych i połączenia jeziora Kanałem Mazurskim (Oberländisch-mazurischer Kanal) z Gdańskiem i Elblągiem, zaczął się szybki rozwój miasta. W 1880 r. żyło tu około 5 000 osób, a w 1940 r. liczba mieszkańców wynosiła 13 900. Pracowały tu fabryki: krochmalu, świec, octu; tartak, destylarnie, młyny, browar. Handel ożywiał się na 7 dorocznych jarmarkach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Iławie 855 domów, czyli zrujnowano 75% miasta.

JASTROWIE

Miasto na Pomorzu Zachodnim, w powiecie wałeckim, nad rzeką Wąską, 99 m nad poziomem morza położone, przy trakcie prowadzącym z Gdańska do Piły (33 km), z połączeniem na Złotów (16 km), stacja drogi żelaznej z Piły do Szczecinka i z Czaplinka do Złotowa, po niemiecku zwane J a s t r o w.

Dawna osada została miastem dopiero w dniu 5 maja 1602 r., na mocy aktu fundacyjnego podpisanego przez polskiego króla Zygmunta III. Kościół istniał tu od dawna pod wezwaniem Michała archanioła, wiemy bowiem, że w XVI wieku opanowali go luteranie, a ponieważ Jastrowie należało wówczas wraz z całym starostwem do uposażenia królowej Konstancji, uprosiła ona swego małżonka, króla Zygmunta, by świątynię odebrał heretykom i oddał katolikom, co stało się w 1619 r.

Kościół ten spłonął 1724 r. przy pożarze, który zniszczył całe miasteczko. Odbudowano go w 1738 r. z pruskiego muru, dach pokryto dachówką, a wieżę dębowymi gontami. Ewangelicy mieli osobną świątynię, a obok nich żydzi zbudowali sobie synagogę.

Ludność Jastrowia, poważnie zniemczona, trudniła się rzemiosłem i handlem. Z rzemiosł zasłynęli na okolicę tutejsi sukiennicy, szewcy i krawcy. W 1860 r. pracowało w Jastrowiu 119 warsztatów szewskich, 81 sukienniczych, 19 krawieckich, 21 kuźni i 16 stolarni. Kupiectwo ożywiało swój handel na 11 dorocznych jarmarkach: trzech na len, czterech na bydło i konie, czterech na rozmaitości kramarskie. Miasto ongiś szeroko rozbudowane, ostatnio było w zastoju, a ludność z 4 914 mieszkańców wzrosła do 1940 r. zaledwie do 5 999 osób, przeważnie ewangelików.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Jastrowiu 225 domów, przez co miasteczko w 45% legło w gruzach. Miasto liczy obecnie 3 100 mieszkańców.

JAWOR

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeką Szaloną Nysą, 200 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa między Legnicą a Świdnicą, na skrzyżowaniu szos między Legnicą (19 km), Strzegomiem (16 km) i Bolkowem (18 km), po polsku zwane niekiedy Jaworz lub Jaworów, po niemiecku Jauer.

Pierwotnie Jawor należał do dziedziny księstwa wrocławskiego i dopiero po 1293 r., gdy Henryka V Otyłego, męczonego dla wymuszenia przez stryjecznych braci, Piastowiczów Głogowskich, starał się uwolnić jego stryjeczny brat, Bolko Surowy, książę świdnicki kazał sobie za pośrednictwo zapłacić paru grodami i ziemiami, a w tym Jaworem, przez co miasto nasze weszło w skład księstwa świdnickiego.

Jawor był następnie stolicą osobnego księstwa jaworskiego, wydzielonego z księstwa świdnickiego po śmierci ks. Bolka Surowego w 1301 r. na rzecz jego syna Henryka. Księstwo obejmowało 5 dzisiejszych powiatów: jaworski, bolkowski, lwówecki, jeleniogórski i świerzawski. Obronne mury i fosy zbudowane w latach 1280—1330 oddzielały gród od czterech przedmieść. Losy

polityczne księstwa dajemy pod Świdnicą. Wojny szwedzkie szczególnie dały się Jaworowi we znaki.

Najstarsza pieczęć miejska z 1304 r. przedstawia herb miasta z wyobrażeniem św. Marcina. Była tu w XIV w. mennica, która biła kwartniki dla księcia Henryka Jaworskiego, rezydującego przeważnie we Lwówku.

Okolica miasta, bardzo urodzajna, obfituje w sady owocowe, otoczona bogatymi wsiami. Kwitnął tu znaczny handel zbożem i dochodowe przetwórstwo produktów rolniczych. Miasto posiadało młyn, fabrykę narzędzi rolniczych, pojazdów, garbarnię, wytwórnię konserw i wędlin, które podczas wojny pracowały usilnie na potrzeby armii zaborców germańskich.

W końcu XIX stulecia żyło tu przeszło 17 000 mieszkańców, a do 1940 r. liczba ich spadła do 13 000, w czym było 75% ewangelików.

W kaplicy miejscowej dawnego kościoła Cystersów przechował się grobowiec wiernego do ostatka Polsce księcia na Świdnicy Bolka II, zmarłego bezdzietnie w 1341 r., po którym Świdnicę odziedziczyła ostatnia księżniczka jaworska Anna, cesarzowa i królowa Czech.

Prócz teatru i muzeum, miasto posiadało bibliotekę gimnazjalną, która w 1811 roku zbogaciła się księgozbiorem dawnego liceum, miała sporo cennych druków polskich.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Jaworze 214 budowli, czyli legło w gruzach 20% miasta.

JELENIA GÓRA

Miasto powiatowe nad Bobrem, w rozległej dolinie między górami, 338 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa przy głównym torze Wałbrzych—Boguszów—Zgorzelec, z bocznicami na Lwówek, Boguszów i Jabłońce w Czechach, na skrzyżowaniu szos biegnących stąd w 6 kierunkach: do Gryfic (30 km), do Lwówka (35 km), do Świerzawy (22 km), do Bolkowa (29 km), do Kamiennej Góry (36 km) i do Czech, po niemiecku zwane Hirschberg.

Założone w 1108 r., rozbudowane 1241 r. przez księcia legnickiego Bolesława Łysego, przynależne później do księstwa jaworskiego, nie odznaczyło się niczym osobliwym w dziejach polskości Śląska.

Najstarsza pieczęć miejska magistracka wyobraża herb miasta pod postacią jelenia i góry. Na pieczęci ławniczej widzimy tylko głowę jelenia, a na pieczęci z 1446 r. już tylko same rogi.

Do połowy XVI stulecia miasto rozwijało się b. pięknie. Słynęły jeleniogórskie cechy sukienników i koronki, wyrabiane

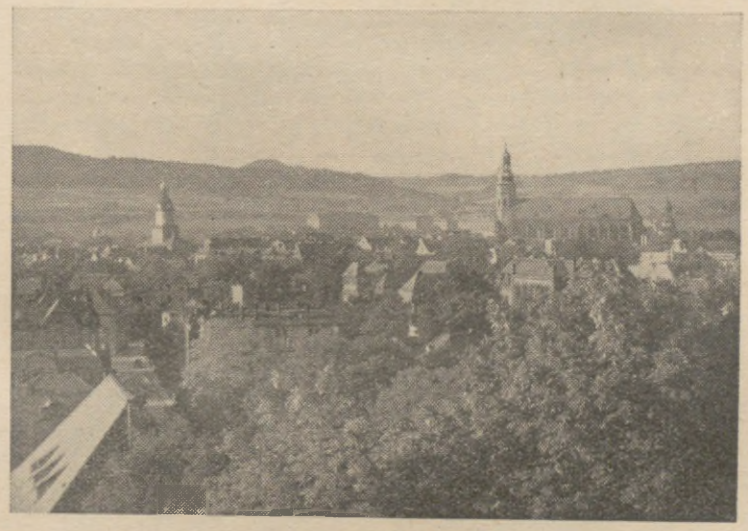

Jelenia Góra — Widok ogólny

przez niewiasty tutejsze. Mieszczaństwo w znacznej części zajmowało się rolnictwem i było polskie. Pierwszej ciężkiej klęski doznało miasto 18 maja 1549 r., gdy niespodziany pożar przy wichurze spopielił je doszczętnie w ciągu 3 godzin. Odbudowano je jeszcze piękniejsze. W 1634 r. miasto podpalili Szwedzi. Spłonęły wtedy wszystkie budowle, a było ich 397, nadto zgorzało 36 ludzi i 2 000 sztuk bydła. Ledwie odbudowane miasto zostało znowu w 1640 r. do fundamentów zburzone przez szwedzkiego generała Stalhanssa, a ludność katolicka wygnana. Z tych klęsk miasto długo nie mogło się podźwignąć. Jelenia Góra rozrosła się dopiero znacznie w drugiej połowie XIX stu-

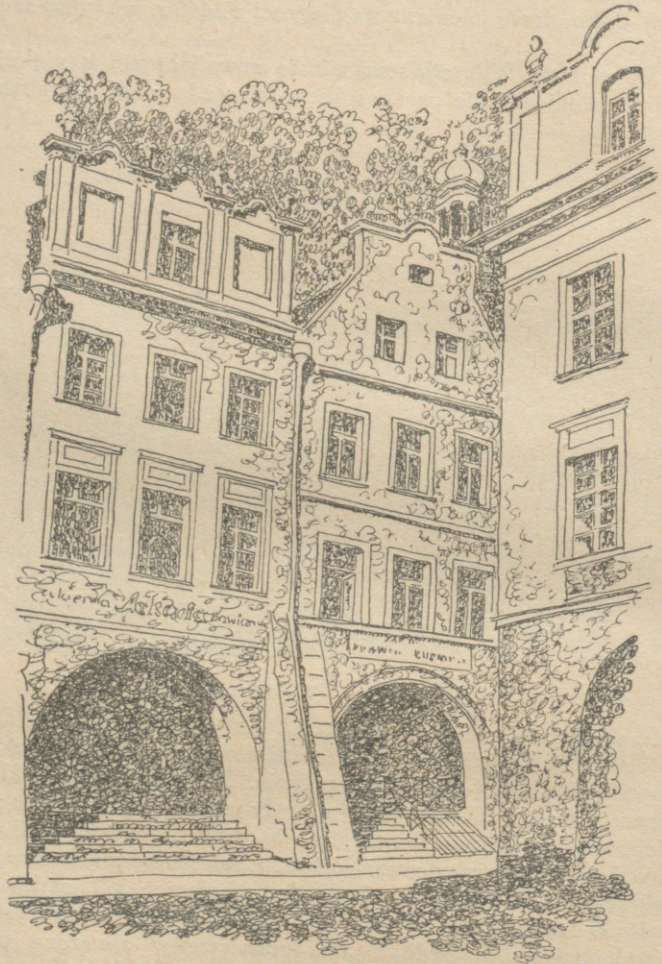

Jelenia Góra — Rynek. — Renesansowe domy o wybitnie polskim charakterze

lecia, dzięki pięknemu położeniu, eksploatacji bogactw okolicznych i doskonałemu położeniu komunikacyjnemu.

W roku 1880 miasto liczyło 14 480 mieszkańców, a liczba ta wzrosła do 35 400 w roku 1940. Ludność, przeważnie ewangelicka, pobudowała sobie świątynię w latach 1709—1718.

W marcu 1947 r. mieszkało już w Jeleniej Górze 31 138 Polaków-katolików. Obecnie (30 czerwca 1948 r.) żyje tu 36 678 osób.

Miasto położone w pięknej okolicy, wśród zalesionych wzgórz, stało się ulubionym osiedlem dla cudzoziemców, którzy pobudowali tu wiele pięknych will na tak zwanym Hausbergu i Kavalierbergu. Kolejka górska ułatwia mieszkańcom komunikację.

Oprócz teatrów, szpitali, gimnazjum, szkoły wyższej rzemiosł i szkół zawodowych, szczyciło się miasto bogatym Muzeum Sudeckim i biblioteką gimnazjalną, liczącą 10 000 tomów, w tym sporo polskich starych druków.

W zamożnych okolicznych wsiach ludność zajmowała się przędzeniem i tkactwem, szlifierką szkła, kamieni, i snycerstwem. W mieście na czterech dorocznych jarmarkach kwitnął handel wyrobami wiejskimi, lnem, bawełną i płótnem. Rozwijały się tu fabryki koronek i tkanin, porcelany, szkła, papieru maszynowego i win owocowych.

W Muzeum Sudeckim ciekawiła zwiedzających wzorowo urządzona chata wieśniacza z warsztatem tkackim, oraz mieszkanie patrycjuszowskie.

Nie opodal Jeleniej Góry leżące Cieplice Zdrój były znane, ale jedynie jako curiosum, dziwo natury, opisywane przez kronikarzy średniowiecznych. W połowie XVII w. Cieplice były jeszcze wioszczyną.

Klęska zniszczeń wojennych w czasie walk w 1945 r. szczęśliwie ominęła Jelenią Górę i Cieplice.

JEZIORANY

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w powiecie reszelskim na Warmii, w pobliżu kilku jezior, od których nazwę otrzymało, stacja kolejowa między Lidzbarkiem a Szczytnem, przy szosie między Dobrym Miastem (25 km) a Reszlem (33 km), po niemiecku zwane S e e b u r g.

Już za czasów pogańskich, na długo przed najściem Krzyżaków, była tu osada pruska obwarowana grodami. Nad Jeziorem Krokowskim, obecnie osuszonym, na górze zwanej Świętą, zachowały się dotąd szczątki wałów, fos i murów w postaci cegieł, wydobytych spod osuszonego dna. Na znajdującej się w pobliżu drugiej górze są jeszcze wyraźniejsze ślady prastarego zamczyska.

W czasie podboju krzyżackiego miejscowość ta przypadła biskupom warmijskim. Osada otrzymała pierwszy przywilej miejski na prawie chełmińskim w 1338 r. Pierwszy zbudowany tu zamek krzyżacki był z drzewa. Nowy, mocniejszy, z cegieł i kamienia zbudował biskup warmijski Jan z Miśna w 1353 r.

Drugi przywilej miejski otrzymały Jeziorany w 1389 r. Potwierdzał on nadane uprzednio 80 włók ziemi i dodawał nowe 40 włók lasu (miastu brakło drzewa) oraz stwierdzał prawo łowienia ryb w sąsiednich jeziorach narzędziami małymi i wielkimi, z wyjątkiem sieci.

W czasie wojny polsko-krzyżackiej w 1455 r. husyci opanowali zamek jeziorański. Husytami dowodził niejaki Reske. Gospodarowali oni tu do 1461 r. i wreszcie po 21-tygodniowym oblężeniu oddali zamek biskupowi warmijskiemu pod warunkiem wolnego wymarszu załogi. Akt kapitulacyjny podpisali naczelnicy husyccy, Czesi: Henryk ze Ztwertkowa, Nikolacz Zkladrob, Henryk z Krotoszkowa i Nikolaszky ze Zburczina.

Lustracja Jezioran dokonana w 1655 r. stwierdzała, że miasto było otoczone murami i fosami głębokimi i po zniszczeniach wojennych dobrze zostało odbudowane. Kościół parafialny lekko sklepiony, bez wieży, zamek w czworobok stawiany. Ratusza po pożarze jeszcze nie odbudowano. W tym czasie urząd wójta biskupiego pełnił Polak Stanisławski, który pobierał następujące dochody: 100 florenów rocznie, plus jedna trzecia ze sądów większych i całość ze sądów mniejszych.

Po włączeniu Warmii do Królestwa Pruskiego w 1772 roku Niemcy rozpoczęli systematyczną germanizację miast, głównie przez rugowanie z nich katolicyzmu i popieranie luteranizmu. Kościół luterski zbudowano tu w 1832 r.

Podczas okupacji niemieckiej Jeziorany słabo się rozwijały, a ostatnio nawet wyraźnie podupadły, na co wskazuje statystyka ludności, której w 1880 r. było tu 2 930, a w 1940 r. — 3 000 osób.

Przywilej 12 jarmarków dorocznych, 6 na bydło i konie, 4 kramarskich i 2 na płótno, nie wpływał na rozwój miasta, chylącego się do upadku.

KAMIEŃ

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, przy Zatoce Szczecińskiej u Dziwnoujścia, naprzeciwko wysepki Chrostów położone, 12 kilometrów od brzegu wolnego Bałtyku, przy szosie i kolei łączącej Dziwno z Kołobrzegiem (60 km), Gryficami (31 km) i Szczecinem (83 km), po niemiecku zwane C a m m i n.

Starożytny ten gród słowiański za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego odgrywał rolę polskiej lądowej twierdzy kontrolującej Dziwnoujście i Wolin, oraz ubezpieczającej od Szczecińskiej Zatoki Kołobrzeg.

W początkach XI stulecia Kamień był ważnym grodem pomorskim, należącym do państwa księcia Warcisława I. Biskup bamberski św. Otto, który z ramienia Bolesława Krzywoustego chrzcił Pomorze, w pierwszej swej podróży misyjnej z 1124 r., kierowanej przez Polaka, przewodnika, opiekuna i tłumacza misjonarzy, Pawła (vide Pyrzyce), postawił w Kamieniu kościół i stamtąd udał się na wyspę Wolin. Być może, że pierwszy kościół w Kamieniu istniał tu jeszcze dawniej za polskiego biskupa Reinberna, kapelana rodu Piastów, który z założonej w 1000 r. swej stolicy biskupiej w Kołobrzegu krzewił przez lat kilkanaście chrześcijaństwo na Pomorzu Zachodnim.

Do 1176 r. Kamień należał do diecezji wolińskiej, lecz gdy w tym roku Wolin został zburzony przez Duńczyków, biskup tamtejszy Konrad przeniósł swą stolicę na polski brzeg, do Kamienia, który był wówczas siedzibą rodu książąt pomorskich (vide Wolin). Od roku 1176 liczy się historia biskupstwa kamieńskiego. Wybór biskupa Konrada padł na miasto Kamień tym łatwiej, że w 1175 r. wnuk księcia Warcisława I, książę pomorski Kazimierz II (żonaty z królewną duńską Ingardą), oddał swój zamek w Kamieniu biskupowi wolińskiemu, a że ów rozpoczął tam zaraz budowę katedry, domyślamy się, iż myśl przeniesienia stolicy biskupiej z niepewnego politycznie i strategicznie Wolina do Kamienia powstała niezależnie od zburzenia miasta w 1176 r.

Katedrę postawiono pod wezwaniem Świętego Jana (actum sub Conrado episcopo, Sifrido preposito et teste Priba (Przybysław) castellano in Gutzkow). Wraz z biskupstwem przeniosło się do Kamienia wielu mieszczan i kupców wolińskich, przez co miasto silnie wzrosło i rozwijało się bardzo pomyślnie.

W pierwszej połowie XIII stulecia, w czasie wojen margrafów brandenburskich, Ottona i Jana z Polską i Pomorzem, Kamień bardzo ucierpiał. Książę pomorski Barnim I Dobry w 1277 roku odbudował miasto i nadał zarówno kościołowi, jak i mieszczanom nowe przywileje, które spowodowały, że napływ kolonistów niemieckich wzmógł się szczególnie, odmieniając dotychczasowy czysto słowiański charakter miasta.

Kamień — Wnętrze katedry

W katedrze kamieńskiej, prócz biskupów mających tu swoje nagrobki, pochowano zmarłego w 1309 r. księcia pomorskiego Bogusława IV, a następnie i jego małżonkę, księżniczkę rańską (rugijską) Małgorzatę, córkę Wisława II.

Biskupstwo kamieńskie, hojnie uposażone przez książąt pomor-

skich i rańskich, było tak bogate, że o jego dochodowe kanonie ubiegali się najmożniejsi panowie i książęta.

Przez pewien czas Kamień był też stolicą osobnego księstwa, które dziedziczyli książęta słowiańscy, potomkowie księcia pomorsko-rańskiego Warcisława IV, żonatego z Elżbietą Piastówną, zmarłego w 1326 r. i pochowanego w tutejszej katedrze.

Aż do XIV wieku biskupstwo kamieńskie należało do metropolii gnieźnieńskiej, czyli do polskiego kościoła. Biskup Jan, Saksończyk, 1373 r. wyłamał się wprawdzie spod władzy prymasa gnieźnieńskiego i poddał się bezpośrednio Rzymowi, ale po jego śmierci Kamień znów wrócił do polskiego kościoła.

Podajemy spis biskupów kamieńskich:

1) Konrad, członek polskiego Synodu Łęczyckiego w 1180 r., Słowianin († 1186 r.); 2) Zygfryd, Duńczyk († 1191 r.) usamodzielnił się chwilowo od Gniezna; 3) Sygerwin, Duńczyk († 1218 r.); 4) Konrad II, Słowianin z Dymina († 1233 r.); 5) Konrad III z Guczkowa, do 1243 r.; 6) Wilhelm, do 1248 r.; 7) Jaromir z książąt rańskich († 1298 r.); 8) Piotr, Polak herbu Powała, Dominikanin, zmarł w drodze z Rzymu; 9) Henryk Wachold († 1317 r.); 10) Konrad IV († 1322); 11) Arnold, Dominikanin († 1329 r.); 12) Jan Gottinger; 13) Fryderyk († 1349 r.); 14) Jan, książę saski wyłamał się z metropolii gnieźnieńskiej († 1373 r.); 15) Filip Lumbach († 1386 r.); 16) Bogusław, książę pomorski, do 1392 r.; 17) Mikołaj Bock do 1394 r.; 18) Jan Kropidło, książę opolski; 19) Magnus, książę saski († 1425 r.); 20) Zygfryd Bock († 1472 r.); 21) Ludwik hrabia Eberstein do 1474 r.; 22) Marinus de Fregeno († 1486 r.); 23) Benedykt Wallenstein, Czech († 1499 r.); 24) Marcin Karith († 1522 r.); 25) Erazm Mannteufel († 1544 r.); 26) Bartłomiej Svavenius, ten sprzeniewierzył się religii katolickiej, ożenił się i przeszedł na luteranizm, jak wielu współczesnych mu biskupów krwi niemieckiej. Po nim, ostatnim biskupem kamieńskim (27) był Marcin Weihert, zmarły w 1556 r.

Ówcześni książęta pomorscy, już protestanci i dostatecznie zniemczeni, Barnim XI i Filip I, rozgrabili olbrzymi majątek biskupstwa, w tym i 21 klasztorów katolickich, a zdobyte tak łatwą drogą bogactwa pozwoliły im i ich następcom bawić się w mecenasów sztuki, naturalnie niemieckiej i popierać artystów, naturalnie niemieckich. Wszyscy oni, oprócz paru wy-

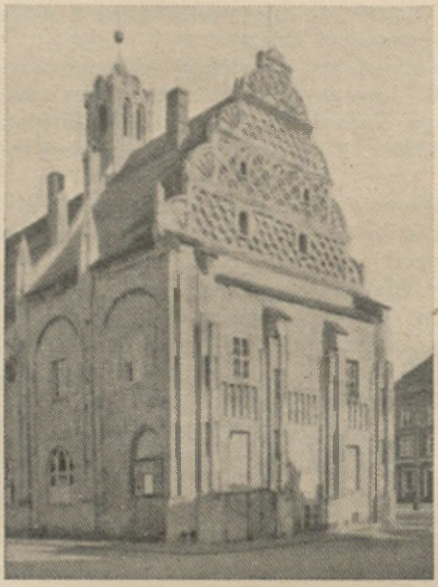

Kamień — Ratusz

jątków, prawdziwie ostatnich Mohikanów, jak Barnim XII i Anna Gryfitka, do cna zapomnieli jakiej są krwi i że lud ich jest słowiański.

Tytuł biskupa kamieńskiego, mimo zniesienia stolicy i urzędu, zatrzymali sobie jako ozdobę kolejni książęta pomorscy. Pierwszy z tej kolejki, Filip, pisał się na aktach tak oto: „Filip, książę szczeciński, pomorski, kaszubski, Wendów, książę Rugii, hrabia na Guczkowie, biskup kamieński, pan Ziemi Lawenburskiej i Bytowskiej". Ostatnim z książąt pomorskich krwi słowiańskiej, który nosił tytuł biskupa kamieńskiego, choć protestant, był zmarły 10 marca 1637 r. książę Ernest Bogusław XIV.

Miasto Kamień liczyło w 1875 r. 4 743 mieszkańców, w 1940 r. 6 100 mieszkańców. Na pięciu dorocznych jarmarkach rozwijał się tu handel rybami, płodami rolnymi i hodowlanymi, a szczególnie płótnem. W okolicy słynęły tutejsze kąpiele lecznicze, błotne, jodowe i solanki. Spośród zachowanych starożytnych budowli, najciekawsze są: kościół św. Jana z XIII stulecia i ratusz z XIV stulecia

Pracowała tu dawniej stocznia. Przemysł reprezentowały fabryki: maszyn, tkalnie, farbiarnie, młyn, browar. W najbliższej okolicy eksploatowano torfiarnie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Kamieniu 331 domów, czyli że w 65% miasto legło w gruzach. Mieszka tu obecnie 2 500 osób.

KAMIENIEC

Miejscowość na Dolnym Śląsku, w powiecie ząbkowickim, 32 km na zachód od miasta Nysy, 72 km od Wrocławia, na podgórzu, przy szosie wiodącej z Nysy do Świdnicy, węzeł kolejowy na linii Nysa—Ząbkowice i Kłodzko—Strzelin, po niemiecku zwane dawniej Grunau-Camenz, ostatnio wprost C a m e n z.

Według kronikarza czeskiego Kosmasa, gród Kamieniec postawił książę czeski Brzetysław II w 1096 r. O grodzie tym wspomina polska kronika Gallusa, że przebywał w nim Bolesław Krzywousty w czasie wyprawy przeciwko bratu Zbigniewowi i sprzymierzonym z nim Czechom.

Losy polityczne dzieliła miejscowość z księstwem ziębickim (vide Ziębice).

W starodawnym tym osiedlu, w 1207 r. książę wrocławski Henryk Brodaty, małżonek św. Jadwigi Trzebnickiej, założył klasztor Cystersów. Bezpiecznie położone, a świetnie obwarowane opactwo Cystersów w czasie wojen husyckich wytrzymało zwycięsko długie oblężenie Podczas wojny siedmioletniej Fryderyk Wielki Pruski o mało w klasztorze kamienieckim nie dostał się do niewoli austriackiej.

Wspaniały zamek wystawił tu książę Albrecht, feldmarszałek pruski, zmarły w Kamieńcu w 1906 r.

Do dziekanatu kamienieckiego należało 9 parafii, które jeszcze w 1875 r. liczyły 17 546 katolików.

KAMIENNA GÓRA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, u źródeł rzeki Bober, na podgórzu wałbrzyskim, w dawnej rejencji legnickiej, 450 m nad poziomem morza, stacja kolejowa między Jelenią Górą a Wałbrzychem, na skrzyżowaniu szos wiodących z Legnicy (56 km) do Trutnowa w Czechach i z Jeleniej Góry (36 km) do Wałbrzycha (22 km), po niemiecku zwane L a n d e s h u t.

Najstarsza pieczęć miejska magistracka z 1334 r. wyobraża figurę księcia obok połowy zamku, więc księcia na straży zamku. Księciem tym jest najpewniej Bolko. Na pieczęci ławniczej widzimy wieżę, słońce i księżyc.

Tu obwarował się w 1295 r. Bolko, książę jaworski, wzbraniając królowi czeskiemu Wacławowi marszu z Pragi na Wrocław.

Klasztor w Krzeszoborze (po niemiecku Grüssau, dawniej po polsku Gruszów, dziś: Krzeszów) pod Kamienną Górą wybudował w 1292 r. książę świdnicko-jaworski Bolko I. W klasztorze tym chowano książąt jego rodu.

Kamienna Góra należała do księstwa świdnickiego, w którym rządził od 1301 r. książę Bernard, syn Bolka Surowego, jedyny Piast śląski, który nie poddał się w lenno Janowi Luksemburskiemu (vide Świdnica). Jan Luksemburski wściekły za ten opór napastował księstwo świdnickie i zajął zbrojnie Kamienną Górę. Syn ks. Bernarda tradycyjnie wierny Polsce. Książę Bolko II odbił Kamienną Górę Czechom sposobem trojańskim, wprowadzając do warownego miasta swych polskich wojowników ukrytych w słomie kopiastych wozów, które straże wpuściły do miasta.

Kamienna Góra była spalona przez Czechów w 1345 roku w czasie ich wojny nieudanej przeciwko Bolkowi II Świdnickiemu.

W czasie wojny siedmioletniej, w 1760 r., podczas bitwy stoczonej tu między wojskami austriackimi, dowodzonymi przez Laudona i pruskimi, pod wodzą Fouqué, który poniósł klęskę, miasto zostało poważnie zniszczone i zrabowane.

W 1875 r. Kamienna Góra liczyła 5 673 mieszkańców, a do 1940 r. liczba ich wzrosła do 13 900 osób.

Miasto zawdzięcza swój rozwój przede wszystkim bogactwom naturalnym okolicy. Są tu kopalnie węgla, rudy żelaznej, miedzi, wapna, siarki, produkuje się szkło, kwas siarczany. W mieście samym pracowały zakłady tekstylne i garbarnie.

Prócz urzędów i sądu były tu: muzeum krajowe, dwie poważne księgarnie, wyższa szkoła zawodowa. W bibliotece przy kościele ewangelickim, założonej przez Melchiora Duciusa w 1729 r., znajdowało się 6 000 tomów, w tym 40 średniowiecznych rękopisów, oryginalne listy słynnych reformatorów i wiele cennych druków polskich i dotyczących Polski.

W czasie działań wojennych w 1945 r. tylko 5% budowli miejskich uległo zniszczeniu.

KARŁOWICE

Miasteczko na Śląsku Opolskim, w powiecie brzeskim, nad rzeką Stobrawą, prawym dopływem Odry, stacja kolejowa na

linii prawobrzeżnej Wrocław—Opole, przy szosie wiodącej stąd na zachód do Brzegu (21 km), a na wschód do szosy łączącej Opole z Namysłowem, po niemiecku zwane K a r l s m a r c k t a także Ketzendorf.

Nie odnaleźliśmy pierwotnej słowiańskiej nazwy tej miejscowości, a niemieckie odmiany nazwy Keczerdorg (1401), Keterdorf, Ketzendorf, Katowo wskazują, że pierwotna nazwa rodzima musiała być trudna do wymówienia dla Niemców, nie była więc na pewno niemiecka. Karłowice nie odegrały w dziejach żadnej osobliwej roli i nie były miasteczkiem nawet w XVII stuleciu, gdyż nie znajdujemy ich w szczegółowym spisie 144 miast i miasteczek śląskich z 1650 roku, a wątpliwe czy mogło powstać w pierwszym okresie po trzydziestoletniej wojnie.

W 1840 roku żyło tu w 78 domach 547 mieszkańców, posiadających kościół parafialny katolicki, zbudowany w 1715 roku, do którego należała i wieś Kucznia, mająca i osobny kościół ewangelicki. Pod koniec XIX stulecia ludność miasteczka przekroczyła liczbę 1 000 osób, zatrudnionych głównie spławem drzewa i pracą w pobliskich kamieniołomach wapiennych. Handel miejscowy ożywiał się na jednym dorocznym jarmarku. Największą chlubą Karłowic były słynne tutejsze pasieki niemniej słynnego w pszczelnictwie europejskim Polaka Dzierżona.

KĄTY

Miasteczko na Śląsku, nad rzeką Bystrzycą, stacja kolejowa o 20 km na zachód od Wrocławia, przy autostradzie, po niemiecku zwane K a n t h.

Nazwa pochodzi od starodawnego przezwiska „Kąt", u innych Słowian „Kut", nadawanego powszechnie na ziemiach polskich osadom zakładanym w lasach celem wyrabiania tam smoły, potażu, klepek, szkła itp. Po łacinie pisano nazwę tę Canthena.

Nasze Kąty Śląskie otrzymały miejskie prawa w 1298 r.

Kąty należały do księstwa wrocławskiego, ale w wianie Elżbiety, córki Henryka VI, księcia wrocławskiego a żony Konrada Pierwszego, tytułującego się księciem oleśnickim, przeszły do księstwa oleśnickiego.

Kąty zostały zdobyte w 1337 r. przez królewicza czeskiego Karola i oddane przez Jana Luksemburskiego księciu jaworskiemu Henrykowi.

W 1339 r. kupił Kąty, jako ważny punkt strategiczny względem Wrocławia, książę oleśnicko-kozielski Konrad II za 4 000 grzywien od Bolka Ziębickiego. Książę Konrad wziął nadto w zastaw Hulczyn i Głubczyce.

Patronem miasta jest św. Jan Chrzciciel. Najstarsza pieczęć znana z 1388 r. przedstawia osobliwe zestawienie dwóch lwów czeskich w koronach. Późniejsza pieczęć przedstawia pół orła piastowskiego i pół lilii biskupiej.

W 1419 r. biskup wrocławski przejął Kąty jako zastaw długu, zaciągniętego przez Konrada IV, księcia na Oleśnicy. Książęta Oleśniccy nigdy nie zdołali spłacić długu, dlatego biskupi wrocławscy posiadali miasto spokojnie do 1810 r.

Mieszczanie Kąt udoskonalili się w uprawie roślin farbiarskich i w garncarstwie, a wytwory swe sprzedawali na 6 dorocznych jarmarkach.

W 1880 r. żyło tu 2 600 mieszkańców, a do 1940 r. liczba ich wzrosła zaledwie do 3 600 osób, co świadczy o nikłości rozwoju miasta.

Ludność, przeważnie ewangelicka, zaspakajała swe duchowe potrzeby w jednym kościele katolickim i jednym zborze ewangelickim.

KĘTRZYN

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, nad Guberą, dopływem Łysy, 105 m nad poziomem morza położone, przy zbiegu szos wiodących do Giżycka (31 km), Reszla (19 km), Bartoszyc (45 km) i Gierdaw (36 km), węzeł kolejowy linii Ełk—Królewiec i Lidzbark—Gołdap, po niemiecku zwane Rastenburg.

W 1329 r. Krzyżacy zbudowali tu zamek, jako oparcie dla wypraw na Litwinów; przy zamku skupili się koloniści sprowadzeni z Niemiec. W 1348 r. Litwini spustoszyli zamek i kolonię niemiecką. Zamek odbudował komtur baldzki Johann Schindekop w latach 1354—59 i nadał Henrykowi Padelusze przywilej na założenie miasta. Zamek zachował się dotąd i jest siedzibą domeny państwowej.

Wśród okolicy urodzajnej, mieszkańcy zajmowali się głównie handlem i przetwórstwem płodów rolniczych. Była tu cukrownia, fabryka cykorii, browar parowy, młyny, 2 olejarnie i odlewnia żelaza. W 1886 r. żyło tu 7 188 mieszkańców, w roku 1940 — 19 600 osób. W mieście i powiecie przeważała ludność niemiecka; były tylko dwie polskie parafie ewangelickie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Kętrzynie 963 domy, czyli że 50% miasta legło w gruzach.

KISIELICE

Miasto na Pomorzu Mazurskim, nad jeziorem i strugą Gardęgą położone, stacja kolejowa mająca połączenie z Kwidzyniem, Prabutami, Biskupcem i Jabłonowem, przy szosie z Susza (17 km) do Grudziądza (42 km), po niemiecku zwane F r e i s t a d t.

Polska rodzina Stańków w roku 1331, po zdobyciu tych ziem na Prusach, założyła w swych dobrach to miasto, które miało nazywać się początkowo Vrienstat, ale przeważyła pierwotna nazwa, pochodząca od pnia kis = kwas, kisielica = żur, mazurska polewka. Stańkowie zbudowali tu w latach 1331 do 1334 kościół, a w 1392 r. sprzedali miasto biskupowi kwidzyńskiemu Janowi za 1360 grzywien srebra. W czasie reformacji ówczesny biskup kwidzyński, Niemiec, pierwszy przyjął luteranizm, a za nim poszła ludność miasta, dobra zaś kisielickie zabrali sobie Hohenzollernowie (vide Kwidzyń). O polskim charakterze ludności Kisielic świadczą zachowane po dziś dzień choćby napisy na nagrobkach w kościele tamtejszym, jak na przykład na płycie przy wielkim ołtarzu: „Thu liezy sliachetni Albrecht Wałdowski z domu starożytnych Grampnerów, dokonczył żywota swego dnia 1 sept. 1596, roku swego 78". W roku 1652 miejscowy burmistrz nazywał się Balcer Kamieński, a sędzia Jan Rypiński. W radzie miejskiej było wiele nazwisk polskich.

W 1867 roku żyło w Kisielicach 2 228 mieszkańców, w tym tylko 63 katolików. Do miasta należało 8 426 morgów ziemi ornej, łąk i lasu. Głównym zatrudnieniem ludności było rzemiosło i rolnictwo. Z rzemieślników pracowało w mieście 27 cukrowników, 15 krawców, 17 stolarzy i kołodziei, 8 zdunów, 7 młynarzy, a ci sprzedawali swe wytwory i handlowali z okoliczną ludnością na ośmiu dorocznych jarmarkach.

KLUCZBORK

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, nad rzeką Stobrawą, 183 m nad poziomem morza położone, węzeł kolejowy Wrocław—Lubliniec i Kępno—Opole—Strzelce, u zbiegu szos wiodących do Namysłowa (38 km), Kępna (42 km) i Lublińca (50 km), po niemiecku zwane Kreuzburg.

Założycielem miasta był Marbotho, członek Zakonu Krzyżowców Czerwonych (nie Krzyżaków), trudniących się pielęgnowaniem chorych. Po utracie Palestyny, Marbotho z polecenia Zakonu przybył zaproszony przez księcia Henryka Brodatego Wrocławskiego na Śląsk i w 1230 roku założył tutaj pierwszy szpital. W owych czasach książęta śląscy chętnie udzielali pozwolenia różnym przedsiębiorczym osobom na zakładanie miast. W nowym mieście, nazwanym Cruciburg, czyli Gród Krzyża, początkowo sprawował rządy Zakon, ale w r. 1274 działał tu już wójt Henryka IV Probusa, księcia wrocławskiego, który tworzył kolegium sądowe z wybieralnymi ławnikami.

Herb miasta według pieczęci magistrackiej z 1323 r. przedstawia krzyże i zamek, natomiast pieczęć ławnicza przedstawia orła piastowskiego na tarczy. W pierwszej połowie XIV wieku była tu mennica, która biła kwartniki dla księcia Bolesława III, a później i halerze.

Po śmierci, w 1290 r., księcia Henryka IV miasto przeszło na jego następcę, Henryka V Grubego, a od niego w 1293 r. wymusili je torturami dla siebie książęta głogowscy, z których w 1309 r. odziedziczył je książę Konrad I Oleśnicki. W 1320 r. najstarszy syn Henryka V, księcia wrocławskiego, Bolesław Rozrzutny przyłączył Kluczbork do swego księstwa, zaś syn jego i następca też z przydomkiem Rozrzutny, Wacław odstąpił miasto pod zastaw zaciągniętych długów Bolkowi III, księciu świdnickiemu. Zastawy tego rodzaju były wówczas najczęściej dokonywane w formie kontraktu sprzedaży z zastrzeżeniem prawa odkupu dla sprzedającego.

Kluczbork był niejednokrotnie zastawiany i odkupywany, a korzystali z tego mieszczanie, dostarczający książętom pieniędzy w zamian za zrzeczenie się przez nich prawa mianowania wójtów i sędziów, za odstąpienie miastu różnych czynszów, ceł i kar pieniężnych. Z tego okresu datuje się wiele przywilejów rzemieślniczych mieszczan Kluczborka.

Z ostatniego zastawu, dokonanego w 1510 r., wykupił miasto książę Fryderyk II Brzeski. W 1536 r. książę ten, sam luteranin, wykorzystał swą władzę by narzucić poddanym swą wiarę, i zarządził odebranie katolikom i oddanie ewangelikom obu kościołów: parafialnego i cmentarnego. Stało się to powodem walk między mieszczanami-ewangelikami a katolicką ludnością okoliczną, polską.

Urzędowym językiem magistratu kluczborskiego był język polski, o czym świadczy choćby uchwała, którą cytujemy w dosłownym brzmieniu: „Dnia 18 lipca 1587 r. My bormistrz a rada miasta Kluczborga: Jan Świnka, Marcin Czugk, Andrys Szczypiorek a Matys Erbnig wyznawamy jawnie tym to napisem iżeśmy" itd.

Miasto znacznie ucierpiało w czasie pożaru w 1582 r. i podczas trzydziestoletniej wojny. Po śmierci ostatniego księcia brzeskiego, Jerzego Wilhelma, przeszło pod panowanie Habsburgów austriackich (vide Legnica). Odebrali oni zrazu oba kościoły ewangelikom, ale wkrótce, na mocy konwencji altransztadzkiej, zwrócili im jeden, parafialny. Po przyłączeniu do Prus w 1742 r. i po klęskach wojny siedmioletniej miasto poczęło się stopniowo odbudowywać. W 1742 r. żyło tu 1 782 mieszkańców, w 1861 r. 4 176, a w 1940 r. 11 700 osób. Rzemiosło zorganizowało się w 14 cechach, a handel ożywiał się podczas czterech dorocznych jarmarków. Handlowano głównie zbożem, lnem, wełną i wódką. Pracowały tu: cegielnia, młyny, browar, przędzalnie, tkalnie, wyrabiano skóry, meble, maszyny.

Prócz wyższych szkół męskich i żeńskich było tu seminarium nauczycielskie z wykładem języka polskiego. Muzeum krajowe gromadziło cenne zabytki. W bibliotece przy gimnazjum, założonym w 1860 r., zebrano komplet literatury dotyczącej Ksenofonta i Demostenesa. Posiadano też sporo druków polskich.

Z okolic Kluczborka pochodził słynny na całą Europę bartnik, Polak ksiądz Jan Dzierżon, reformator pszczelnictwa i autor cennych prac pisanych po niemiecku, tłumaczonych na polski (1811—1906).

W czasie działań wojennych w 1945 roku stracił Kluczbork 422 domy, co stanowi 25% ogółu budowli miejskich.

KŁODZKO

Miasto powiatowe na południowym krańcu Dolnego Śląska, u źródeł rzeki Nysy, noszącej od tej miejscowości swój przydomek „Kłodzkiej", u wylotu na śląską stronę wąwozu kłodzkiego, położone ponad 280 m nad poziom morza (287—330). Węzeł kolejowy na linii Wałbrzych—Nysa, na skrzyżowaniu dróg wiodących z Wrocławia (89 km) do Ołomuńca, z Nysy (55 km) do Parudbic, po niemiecku zwane Glatz.

Kłodzko — Fragment mostu

Nazwa miasta, różnie wymawiana, już w średniowieczu powodowała spory. Niemcy próbowali wywieść ją od lodowca, ale sami przyznawali, jak np. Melchior Goldastus w opisie Księstwa Czeskiego, że miejscowość ta zwana była przez Polaków Closcum, przez Czechów — Glocrium, zaś przez Wendów Corlium. Inni Niemcy podają, że nazwa polska „Clotz" pochodzi od polskiej nazwy zrąbanego

drzewa, a więc najwłaściwszą na dziś nazwą miasta zda się być Kłodzko, gdyż „o" jako pierwsza samogłoska, a nie „a" jak u Niemców, obowiązuje w danym wypadku polską tradycję.

Z polskich kronikarzy Długosz nazywa miasto Kłocko albo Kłoczko, Kromer — Kłocko.

Kłodzko już w X stuleciu było miejscem warownym, broniącym przejścia ze wschodu i północy przez góry do Czech.

Warownia była zburzona w 1003 r. przez Polaków, którzy cofali się tędy, gdy Bolesław Chrobry został z tronu czeskiego zegnany przez Niemców. Czesi zbudowali tu nową twierdzę w r. 1010. Król polski Bolesław Śmiały opanował Kłodzko w roku 1074. Czesi odebrali miasto, ale w r. 1114 Bolesław Krzywousty spalił je i utwierdził się tu, jak podaje Długosz. W 1134 r. zjechali się w „Kłocku", jak pisze Kromer, Bolesław Krzywousty z Sobiesławem Czeskim i zawarli pokój. W XIII stuleciu Kłodzko należało do Czech. Pieczęć miejska z XIII w. przedstawia lwa czeskiego na tarczy. Od 1278 r. hrabstwo kłodzkie wraz z miastem weszło w skład księstwa wrocławskiego, pod władzę księcia Henryka V, przechodząc na jego następców. Kromer w swej kronice (p. 286) tak o tym pisze: „Kłocko po śmierci Bolesława Rogatki Henryk wrocławski prawem swoim odebrał..." „Jakoż to z prawdą barzej i z rzeczami wyżej pomienionymi zgadza się, a niż to co Jan Dubrawski nabajał: wymyślając, aby Kłocko za to miał dać Rudolf Polakom iż oni żołd wiodąc u Ottokara (Przemysł Ottokar II, król Czech i Austrii) onego zdradzili, w bitwie go z Milotą, starostą Morawskim odbiegłszy". „W bitwie tej, jak wiemy, dzielny Ottokar walcząc z cesarzem i Niemcami zginął w 1278 r." O dalszych dziejach Kłodzka kronikarz Janko z Czarnkowa tak nam wspomina przy charakterystyce króla czeskiego Jana Luksemburczyka: „Był zaś król Jan bardzo waleczny i hojny, lecz zdradliwego usposobienia i fałszywy. Najprzód przy pomocy kłamstwa, podstępu i pieniędzy odebrał od pomieszanego na umyśle Bolka, księcia śląskiego, brata Bernarda, księcia świdnickiego i pana na Ziębicach, bardzo warowne miasto „Kłodzk" na granicy Śląska i Czech leżące, skąd ustawicznie przez swoich ludzi niepokoił, plądrował i pustoszył ziemie książąt śląskich, a obietnicami przekupiwszy Bolesława, syna Henryka, księcia wrocławskiego, doprowadził do tego, iż ten bratu swojemu, Henrykowi Wrocławskiemu wielkie

Kłodzko — Widok miasta z początku

XVII w. wg współczesnej ryciny

uprzykszenia„ szkody i uciemiężenia czynił, tak że Henryk, nie mogąc znieść tych ustawicznych przykrości od brata, odstąpił księstwo swoje królowi polskiemu, Władysławowi (Łokietkowi). Jednakże Władysław, oplątany złemi radami swych powierników, aczkolwiek Wrocław przyjął, zwrócił go znowu temuż Henrykowi etc...".

W XIV stuleciu Kłodzko zostało wcielone do korony czeskiej przez ówczesnego króla Czech i cesarza, Karola IV. W 1349 r. arcybiskup Pragi Arnest (Kłodzko należało do diecezji praskiej) założył tu klasztor Kanoników Regularnych, zwany Monasterium Montis S. Mariae, jako że stał na górze. Zakonnicy, prawdziwi asceci, pod wpływem ludności miejscowej wkrótce się spolonizowali niejako i utrzymywali serdeczne stosunki z królewskim dworem w Krakowie, czego wyrazem było wykonanie w Kłodzku dla królowej Polski Jadwigi Jagiełłowej słynnego Psałterza Floriańskiego w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim. W czasie wojen husyckich miasto ucierpiało nieznacznie. Król czeski Jerzy Podiebradzki darował hrabstwo kłodzkie, Ziębice i Ząbkowice swym synom, co w 1467 r. potwierdził cesarz Fryderyk IV, przydając do Kłodzka tytuł hrabiowski, a do Ziębic — książęcy (vide Ziębice). W 1500 r. Kłodzko wraz z tytułem hrabiowskim kupił Ulrich von Hardegg, a od niego w 1537 r. odkupił je cesarz Ferdynand I i nadał panom na Bierutowie. W 1549 r. uzyskał dla siebie hrabstwo kłodzkie książę Ernest Bawarski. Po jego śmierci Kłodzko wróciło do korony czeskiej, by nadal być przekazywane i sprzedawane osobistościom żądnym tytułu hrabiowskiego. W 1622 r., podczas szalejącego w Czechach terroru austriackiego tępiącego reformację, wojska cesarza Ferdynanda zdobyły miasto, a ludność czeską, utrakwistów i husytów, wycięto w pień. W 1742 r. zdobyły Kłodzko wojska pruskie, wydzierające Śląsk Austrii dla Fryderyka II Hohenzollerna pruskiego. W 1803 r. wojska Napoleona opanowały miasto szturmem. Niemcy wrócili tu w 1813 r. i odtąd panowali bez przerwy do 1945 r., czyli przez 121 lat. W 1875 r. Kłodzko liczyło wraz z garnizonem wojskowym 11 541 mieszkańców, a w 1940 roku 21 800 mieszkańców, przeważnie katolików należących do arcybiskupstwa praskiego. Do prawdziwych pereł malarstwa słowiańskiego zaliczyć należy tzw. Madonnę Kłodzką, z około

1350 r., którą Niemcy sprofanowali, umieszczając w Berlinie, w Muzeum cesarza Fryderyka.

Miasto jest bardzo pięknie położone nad rzeką Nysą, która tu tworzy rozwidleniem wyspę, na niej starożytne budowle, na górze prastary zamek, dokoła mury obronne; okolica urodzajna, pełna wzorowych sadów i ogrodów. Pomyślnie rozwijał się tu

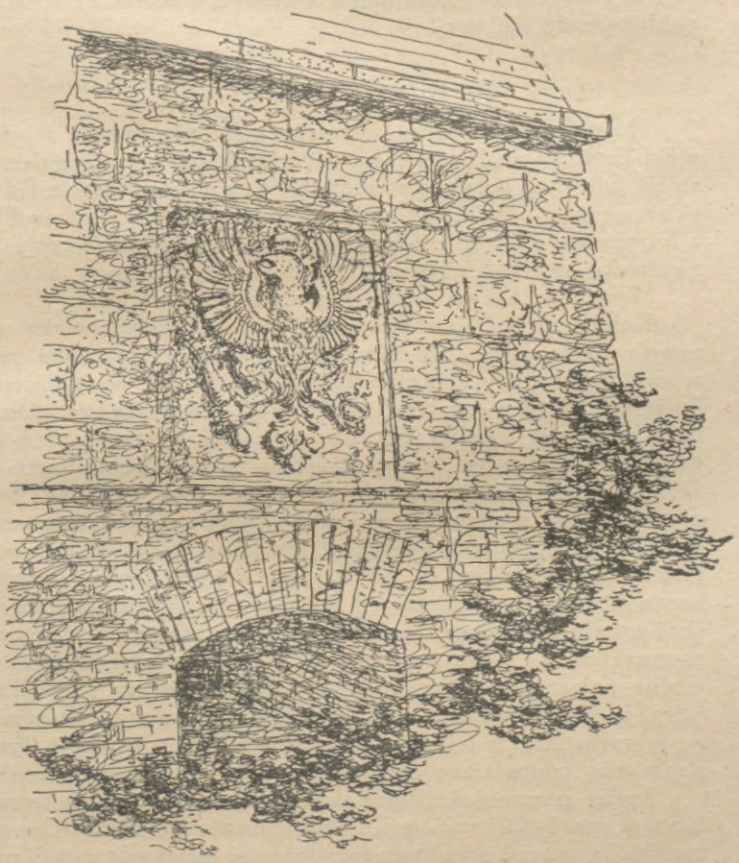

Kłodzko — Orzeł polski na starych fortyfikacjach

przemysł i przetwórstwo miejscowych bogactw. Pracowały: huta żelazna, wapniarnia, tkalnie bawełniane i lniane, cukrownia. Głównie jednak miało Kłodzko charakter miasta urzędniczego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Kłodzko szczęśliwie uniknęło zniszczenia. Obecnie (30. VI. 1948 r.) żyje tu 19 726 osób.

W 1946 r. polscy inżynierowie odkryli w okolicach Kłodzka pokłady rudy niklowej.

KOŁOBRZEG

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, leżące u ujścia rzeki Prośnicy do Bałtyku, na pagórku wśród nizin bagnistych, stacja kolejowa połączona liniami żelaznymi i szosami z Gdańskiem przez Koszalin (42 km), z Białogardem (37 km) na Piłę, z Kamieniem (67 km) i z Nowogardem (72 km) na Szczecin, po niemiecku zwane K o l b e r g.

Wymowna nazwa polska nie wymaga objaśnienia.

Kołobrzeg, po Gdańsku, jest bodaj najstarszą polską warownią nadmorską. Już Mieszko I, w końcu X stulecia miał w swej władzy wybrzeże Bałtyku od Gdańska do Szczecina. Bolesław Chrobry upatrzył sobie gród Kołobrzeg na główną bazę wojskową i kulturalną dla panowania przez nią nad pogańskimi a podległymi mu grodami i wyspami Zatoki Szczecińskiej. Królowi polskiemu zależało na tym, by owa baza była niezależna od zmiennych warunków politycznych panujących w olbrzymich grodach u ujścia Odry leżących, od grasujących tam normanów-wikingów, od twierdzy zbójców morskich-Jomsborga, którzy, choć zależni od Polaków, nie mogli przecież zyskać trwałego zaufania. Kołobrzeg, w czasach gdy system wód pomorskich był wiele bogatszy niż dzisiaj, miał bezpośrednie wodne połączenie z Poznaniem i Kujawami przez rzekę Prośnicę, jeziora zlewające się z jej źródłami i łączące się z nimi wody rzeki Drawy i Gwdy, dalej przez Noteć, Gopło i liczne strumienie, uzupełniane zorganizowanymi przewłokami.

Znając przezorność Bolesława możemy być pewni, że wybierając przed 1000 rokiem Kołobrzeg na stolicę biskupstwa pomorskiego, musiał uprzednio przygotować miasto do nowej roli, jaką w jego systemie politycznym i wojskowym miało odgry-

wać. Pragnął tu mieć potężną warownię, bezpieczny port i miasto zasobne, mogące skutecznie rywalizować z takimi olbrzymimi grodami, jak Szczecin i Wolin, by promieniowało chrześcijaństwem na pogański zachód.

Pierwszy biskup polski w Kołobrzegu, Reinbern, swą misyjną działalnością na Pomorzu zyskał sobie sławę prawie świętego w ówczesnym świecie chrześcijańskim. Kronikarz niemiecki Dytmar, tak niechętny wszystkiemu co polskie lub przez Polaków zdziałane, a jako współczesny Reinbernowi, dobrze znający jego sprawy, tak o nim pisze: „Ile dokładał starań w odpowiedzeniu godnym wymagalności tego urzędu (biskupa pomorskiego), nie starczy mi na wyrażenie nauki ani wymowy nawet. To wiadomo, iż niszczył bałwany i ogniem tępił świątynie pogańskie, a zaludnione od złych duchów morze oczyszczał rzucaniem w głąb czterech kamieni Olejem świętym namaszczonych i wlewaniem wody święconej. Sam niestrudzonym, nocnym czuwaniem, postami i milczeniem ciało swe dręcząc, sercem w zwierciadło Bożego rozpamiętywania wglądał statecznie".

Niestety! Wojny, piętnaście lat trwające cesarza Henryka II i całej Rzeszy Niemieckiej przeciwko Polsce, uniemożliwiały trwałą pracę misyjną na Pomorzu, tym bardziej, że Niemcy ówcześni sprzymierzali się przeciwko chrześcijańskiej Polsce z poganami, z Lutykami i Wolinianami, gwarantując im, jako nagrodę za współpracę wojenną, uszanowanie ich pogańskich kultów. Tego rodzaju dywersja uniemożliwiała Bolesławowi i jego wiernemu biskupowi Reinbernowi dzieło pokojowej misji chrześcijańskiej wśród podległych mu plemion pogańskich Słowian. Około 1015 r. biskup Reinbern w nieznanych nam okolicznościach zmuszony był opuścić Kołobrzeg. Wrócił do Poznania, by jak najwierniej służyć nadal swej prawdziwej ojczyźnie, Polsce chrześcijańskiej i jej ukochanemu wodzowi, Chrobremu. W tej wiernej służbie zginął wreszcie śmiercią męczeńską w więzieniu kijowskim, jako kapelan polskiej księżniczki, córki Bolesława Chrobrego, księżny kijowskiej. Śmierć Reinberna i krzywdę swej córki pomścił król polski, jak wiemy, zdobyciem i uśmierzeniem Kijowa, gdzie działały już wtedy antypolskie agentury Niemców, jak nam to potwierdza Dytmar.

Na początku XII stulecia panowali na Pomorzu trzej książęta, krewni Piastów (vide Szczecin): Warcisław, Racibor

i Świętobór, który połączył się sojuszem z księciem Zbigniewem, przyrodnim bratem Bolesława Krzywoustego. Świętobór miał w Kołobrzegu swój główny gród warowny. Bolesław Krzywousty walcząc przeciwko koalicji czesko-pomorsko-zbigniewowej wyruszył na odzyskanie Pomorza na czele swej armii na pierwszą wyprawę w 1105 r. i obległ przede wszystkim Kołobrzeg.

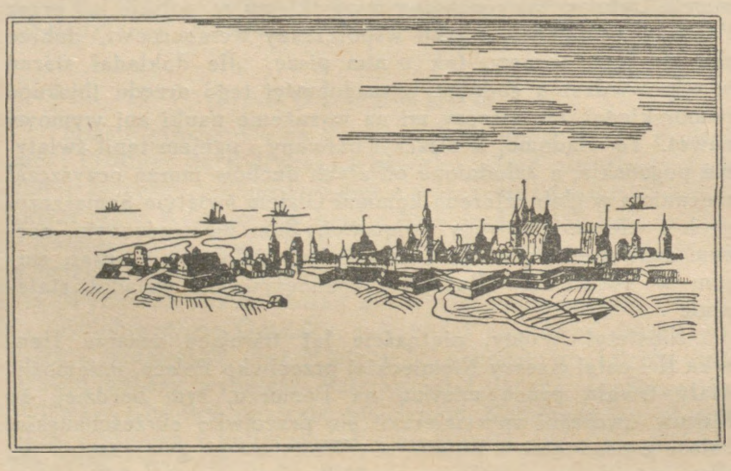

Kołobrzeg — Widok miasta wg ryciny Meriana z 1650 r.

Choć zniszczył miasto, musiał jednak, po poniesionych stratach, cofnąć się spod warowni. W dwa lata później wielka wyprawa polska zdobyła całe Pomorze, przygotowując grunt dla nowego ochrzczenia tej połaci Europy. Kronikarz Gallus, współczesny wypadkom, tak je opisuje: „I gdy już skręcił ku miastu Kołobrzegowi (Colobreg) i przemyśliwał nad zdobyciem grodu najbliższego morzu, jeszcze przed przystąpieniem do miasta, wtedy oto stanęli przed nim mieszkańcy miasta z pochylonymi kornie karkami postępując naprzeciw Bolesława, ofiarując się z wiernością i posłusznymi służbami. Sam też książę Pomorza (Świętobór) przybywając zwrócił się do Bolesława i siedząc na koniu oświadczył się z posłuszeństwem i służbami rycerskimi. Przez pięć tygodni następnie jeździł Bolesław po Pomorzu wyczekując

i szukając walki i całe prawie owo państwo bez walki ujarzmił".

Z pomorskich wypraw Bolesława Krzywoustego polscy rycerze wrócili do swych domów z osobliwą pieśnią na ustach, którą przekazuje nam, niestety w tłumaczeniu łacińskim, współczesny im kronikarz polskiego dworu, Gallus. Jest to polska pieśń wojskowa z lat 1105—1107, zapisana w tym czasie, w którym powstała i żyła, a więc to prawdziwy nasz skarb narodowy. Podajemy ją w oryginale łacińskim i w tłumaczeniu na język współczesny, dokonanym przy pięknym tłumaczeniu całej kroniki Galla przez dr Grodeckiego Romana (1923 r.).

Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące
My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające.
Ojcom naszym wystarczało jeśli grody dobywali
A nas burza nie odstrasza, ni szum groźny morskiej fali.
Nasi ojce na jelenie urządzali polowania
A my skarby i potwory łowim skryte w oceanie".

Tekst łaciński podajemy dla zachęcenia tłumaczów:

„Pisces salos et fetentes apportabant alii
palpitantes et recentes nunc apportant filii.
Civitates invadebant patres nostri primitus,
hii procellas non verentur neque maris sonitus.
Agitabant patres nostri cervos, apros, capreas,
hii venantur monstra maris et opes equoreas".

Następca biskupa Reinberna, w 100 lat po nim znów z ramienia Polski i z jej pomocą chrzczący Pomorze, biskup bamberski Otto nie w Kołobrzegu upatrzył miejsce najodpowiedniejsze na założenie stolicy biskupstwa pomorskiego, lecz na wyspie i w mieście Wolinie. W wyborze tego właśnie miejsca niemałą rolę odgrywały na pewno kalkulacje polityczne Niemców, którzy usiłowali nową diecezję uniezależnić z początku od prowincji kościoła polskiego. Że miejsce zostało źle wybrane potwierdziła przyszłość niedaleka, gdy musiano stolicę biskupią przenieść z Wolina do Kamienia, na polski brzeg (vide Wolin).

Mimo, że nie wznowiono biskupstwa kołobrzeskiego, jednak kapituła katedralna kołobrzeska przetrwała do 1810 r., kiedy ostatecznie zniosły ją rządy pruskie Hohenzollernów.

Do XIII wieku był Kołobrzeg właściwą stolicą Kaszubów. W 1277 r. książę pomorski Barnim I Dobry przekazał miasto

opactwu kamieńskiemu na własność. Do 1637 r. panowali tu faktycznie słowiańscy książęta Pomorza Zachodniego i im oraz biskupom zawdzięcza miasto swe pamiątki najcenniejsze.

W 1631 r. wojska króla szwedzkiego Gustawa Adolfa pod wodzą Actatiusa Todta zdobyły Kołobrzeg i zrabowały miasto jak się tylko dało. Po wygaśnięciu dynastii słowiańskich książąt Pomorza, Kołobrzeg, mocą traktatu westfalskiego, w 1648 r. przeszedł wraz z całym opactwem kamieńskim, do którego należał, pod władzę margrafów brandenburskich. W czasie wojny siedmioletniej oblegały miasto wojska szwedzkie i rosyjskie. W roku 1758 i w 1760 miasto i twierdza odparły oblężenie, choć osaczyło je od lądu 15 000 zbrojnych, a od morza 27 okrętów wojennych. Dopiero w 1761 r. udało się jenerałowi rosyjskiemu Rumiancewowi przy pomocy 55 okrętów zdobyć wygłodzone i zrujnowane miasto po czteromiesięcznym oblężeniu. W 1807 r. wytrzymał Kołobrzeg zwycięsko oblężenie wojsk francuskich w sile 18.000 zbrojnych pod wodzą jenerała Mortiera. Powstały wtedy ogromne zniszczenia. Ratusz i 185 domów, w tym wiele zabytków, zrujnowano do fundamentów.

Kołobrzeg — Chrzcielnica z XIV w. w miejscowej katedrze

W 1945 roku przy wyrzucaniu z Kołobrzegu Niemców wielkim bohaterstwem odznaczyły się wojska polskie, okupując zdobycie tego miasta dla Polski krwawymi stratami

W 1875 r. Kołobrzeg liczył 14 000 mieszkańców, a do roku 1940 liczba ich wzrosła do 36 800 ludzi. Rozwój swój zawdzięcza miasto w znacznej mierze swej sławie jako kąpielisko lecznicze. Mimo że położone w niezdrowej okolicy i nie ma nawet zdrowej wody do picia, posiada przecież wiele cennych źródeł, solanek, dzięki czemu rozwinęły się tu lecznice, kąpieliska, sanatoria, reklamujące Kołobrzeg jako kurort o szczególnie wartościowym sezonie jesiennym.

Piękny gotycki kościół tutejszy pod wezwaniem N. Marii Panny, fundowany w 1280 roku przez księcia Bogusława IV, a wykończony przez Elżbietę Piastównę, żonę Warcisława IV, która tu wraz z mężem pochowana została w 1326 r.

Kwitnął tu handel rybami, drzewem i nawozami sztucznymi. Miasto dzisiejsze leży $1^1/_2$ km od morskiego brzegu. Były tu wyższe uczelnie, Muzeum Krajowe i dobrze zaopatrzone instytucje kulturalne i użyteczności publicznej. W bibliotece katedralnej, liczącej 3 000 tomów, znajdowało się sporo druków polskich.

W czasie działań wojennych w 1945 r. przy zdobywaniu miasta przez armię polską zniszczono tu 1900 budynków, czyli że 80% Kołobrzega legło w gruzach, a Polska odzyskała tylko 20% swego prastarego grodu.

KOSTRZYN

Miasto-twierdza na pograniczu Pomorza Zachodniego i województwa poznańskiego, przy ujściu rzeki Warty do Odry, na prawym brzegu, 18 m nad poziomem morza położone, węzeł kolejowy linii wiodących na Szczecin, Stargard—Choszczno, Gorzów, Zieloną Górę i Gubin, przy skrzyżowaniu dróg prowadzących stąd do Skwierzyny (64 km), do Gorzowa (40 km), do Myśliborza (43 km) i poza Odrę do Berlina, po niemiecku zwane K ü s t r i n.

Dawna to twierdza polska zdobyta przez Brandenburczyków w 1232 r., gdy opanowali Ziemię Lubuską (vide Lubusz). Polska rozdzielona wówczas na dzielnicowe ksiąstewka zwaśnionych między sobą Piastowiczów, sprzedając przez jednego z nich Ziemię Lubuską, zaprzepaściła swą naturalną granicę obronną od niemieckiego zachodu: rzekę Odrę.

Dla Brandenburczyków, a później Hohenzollernów-Prusaków miał Kostrzyn znaczenie przede wszystkim jako twierdza broniąca drogi na Berlin od wschodu. Miasto położone w bagnistej i nieurodzajnej okolicy nie posiadało naturalnych warunków

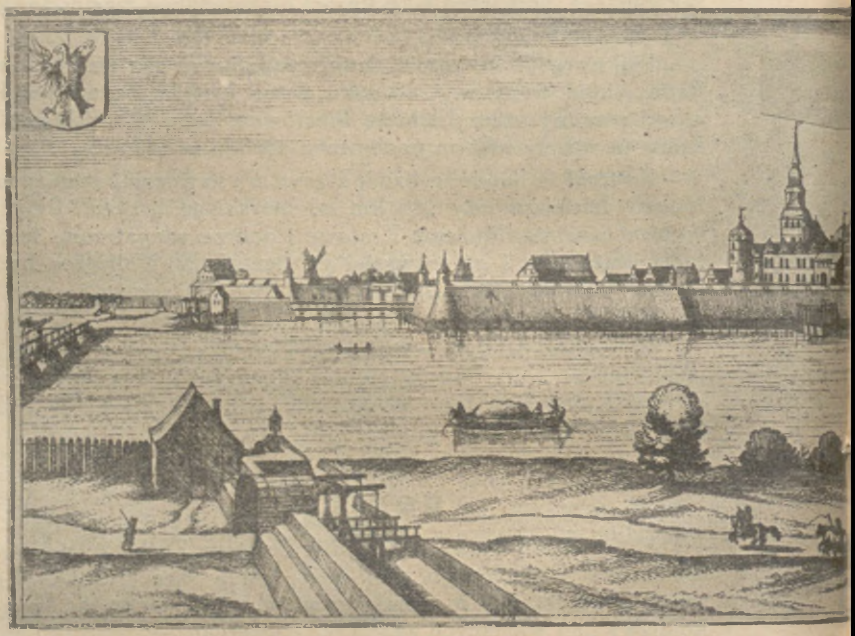

Kostrzyn — Widok miasta

rozwoju, nie odegrało też szczególnie ważnej roli w czasie wojen jako twierdza. W 1758 r. zbombardowali je Rosjanie, a w 1806 r. zdobyli bez trudu Francuzi.

W 1831 r. liczył Kostrzyn 4 022 mieszkańców, w 1846 r. — 6 825, a w ciągu stu lat liczba ich wzrosła do 23 800 osób w 1940 roku.

Prócz zamku, w którym Fryderyk Wielki jako następca tronu był więziony i okazałych budynków rządowych, było tu Muzeum Wojska i Muzeum Fryderyka W., teatr, stara szkoła górnicza, fabryka maszyn rolniczych, sprzętu budowlanego,

wg Meriana z 1652 r.

szkoła realna, wzorowe domy robotnicze. Dla przemysłu pracowały: fabryka maszyn rolniczych, sprzętu budowlanego, zakłady ceramiczne, tkalnie, fabryka wyrobów tytoniowych, krochmalu, szczotek i browar.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Kostrzyniu 8 278 domów, czyli że 90% miasta legło w gruzach.

KOSZALIN

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, 10 km od wybrzeża Bałtyku, nad rzeczką Dersęcina wpadającą do jeziora Jamno, 35 m nad poziomem morza położone, węzeł kolejowy linii Stargard—Słupsk i Kołobrzeg—Szczecinek, na skrzyżowaniu szos wiodących do Kołobrzegu (42 km), do Darłowa (36 km), Słupska (68 km), do Bobolic (38 km) i Karlina (29 km), po niemiecku zwane Köslin.

Starodawna to osada kaszubska, której poprawną nazwę słowiańską Koszalin (Cossalitz, Cusselin, a nie Koślin) znajdujemy w dokumentach z XIII stulecia. Miasto nie odznaczyło się niczym osobliwym ani w dziejach Polski, ani w dziejach Pomorza, toteż brak nam o nim szczegółów z przeszłości, tyle tylko podajemy, że podzielało losy całego Pomorza Słowiańskiego, a w szczególności księstwa kamieńskiego, Sławna i Białogardu. Miasto znacznie rozwinęło się w XIX wieku, gdy stało się stolicą prowincji „Pomeranii", a w związku z tym siedzibą urzędów, sądów i uczelni. Po ciężkim pożarze w 1718 r. Fryderyk Wilhelm I odbudował wzorowo miasto, za co mu tu postawiono w 1823 r. pomnik. Niedaleko miasta, na Górze Chełmskiej (Golenberg) jest miejsce uznawane dawniej przez Kaszubów za cudowne. Niemcy w 1820 r. postawili tam krzyż na pamiątkę wyswobodzenia Prus od Napoleona, czym zamierzali obrzydzić świętość miejsca Kaszubom.

W 1875 r. Koszalin liczył 11 000 mieszkańców, a do 1940 r. liczba ich wzrosła do 35 000 mieszkańców.

W Koszalinie prócz urzędów okręgowych miał siedzibę sąd apelacyjny, dyrekcja poczty, seminarium nauczycielskie, wyższe szkoły zawodowe, towarzystwo ekonomiczne, cztery szpitale, nadto był tu zamek królewski i muzeum krajowe. Dla przemysłu pracowały: fabryka maszyn rolniczych, odlewnia żelaza, papiernia, fabryka cygar, gwoździ, konserw rybnych i wędlin, serownia, browar. Silnie rozwijał się tutejszy handel rybami.

Po dewastacji przez działania wojenne robotnicy polscy już w końcu 1945 r. uruchomili fabrykę maszyn rolniczych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Koszalinie 750 domów, co stanowi 40% ogółu budowli miejskich.

KOŹLE

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, przy ujściu rzeki Kłodnicy do Odry, 172 m nad poziomem morza położone, węzeł kolejowy między Opolem a Raciborzem i Nysą a Zabrzem, u zbiegu 5 szos prowadzących do Gliwic (47 km), Raciborza (32 km) Głubczyc (27 km), Głogowa i Opola (44 km), po niemiecku zwane C o s e l.

Herb miasta na pieczęci miejskiej magistrackiej z 1342 r. przedstawia dwie głowy koźle, natomiast na pieczęci ławniczej widzimy trzy koźle głowy.

Według niektórych kronikarzy nazwa miasta pochodzi od trzech braci Kozłów, rezydujących w XII wieku w tutejszym zamczysku. Jest to podanie tylko, miasto bowiem jest o wiele starsze, jeżeli już w kronice Galla (sp. rozdział 36) spotykamy się z jego nazwą. Oto, w czasie wyprawy Bolesława Krzywoustego przeciwko knującemu zdradę z Czechami bratu Zbigniewowi, Bolesław gród swój w Koźlu (castrum Coszle circa confinum, Moravorum), spalony przypadkiem, wzmocnił. Należał on do księstwa opolskiego. W XIII wieku zbudowali w Koźlu kościół rycerze Zakonu Maltańskiego i mieli go w posiadaniu do 1810 r. W 1288 r., po śmierci księcia opolskiego Władysława I, Koźle wraz z przyległymi dobrami dostało się w działach jego trzeciemu synowi, Kazimierzowi, który w 1289 r. uznał nad sobą zwierzchnictwo króla Czech i Polski, Wacława i zapoczątkował osobną linię książęcą ze stolicą w Koźlu. Po wygaśnięciu tej linii w końcu XIV w. miasto przeszło w posiadanie książąt oleśnickich, od których otrzymało przywileje miejskie prawa magdeburskiego. W 1396 r. Koźle i Lubliniec zostały spalone przez wojska polskie mszczące się na Władysławie, ks. opolskim. W 1431 r. książę oleśnicki Konrad IV ufundował tutaj klasztor Franciszkanów (Minorytów). Po jego śmierci Koźle przeszło we władanie króla węgierskiego Macieja Korwina, w 1471 r. dostało się księciu cieszyńskiemu, by w 1521 r. powrócić do księstwa opolskiego i odtąd dzielić jego losy (vide Opole). Jeszcze na początku XVII stulecia Koźle było kwitnącym miastem, liczącym 4 000 mieszkańców. Wojna trzydziestoletnia, a szczególnie rabunek z 1627 r. tak je spustoszyły, że w 1640 r. żyło tu wszystkiego 300 mieszkańców, a i tych dobytek w 1642 r. Szwedzi puścili z dymem. Pod panowaniem Habs-

burgów austriackich miasto odradzało się powoli. Od 1742 r. zapanowali tu Hohenzollernowie. Fryderyk Wielki założył tu fortecę, obudował ją murami i wzmocnił szańcami. W 1745 r. miasto zdobyli Węgrzy, a przez czas swego w nim panowania tak je zniszczyli, że pozostało na miejscu w 1756 roku zaledwie 598 mieszczan.

Prusacy odnowili twierdzę kozielską. W 1772 r. Fryderyk Wilhelm zbudował tutaj kościół ewangelicki dla garnizonu wojskowego, a katolicki kościół Franciszkanów przerobić kazał na zbrojownię. Forteca tak była uzbrojona, że oparła się zwycięsko w 1761 r. oblężeniu Austriaków, a w 1807 r. nie mogli jej zdobyć Francuzi.

Po zniesieniu fortecy w 1873 r. miasto zaczęło się swobodniej rozwijać, a ożywienie żeglugi na Odrze i Kanale Kłodnickim sprzyjało jego rozbudowie. Przy ujściu tego kanału do Odry zbudowano duży port.

Mieszczanie kozielscy zajmowali się dawniej głównie handlem produktów rolnych, leśnych i bydła, a poważniejsze transakcje załatwiano na pięciu dorocznych jarmarkach.

W 1864 r. liczyło Koźle 3006 mieszkańców, w tym 2295 katolików, 512 ewangelików i 196 żydów. Do 1940 r. ludność wzrosła do 13 300 osób. Rozwinął się tu przemysł papierniczy, pracowała fabryka celulozy, papieru, tartak, odlewnia żelaza, fabryka drożdży.

Jeszcze do końca XVIII stulecia przetrwała w Koźlu uroczystość ludowa regionalna, w czasie której oprowadzano po mieście kozła przybranego wstążkami, a następnie strącano go z wieży przy bramie raciborskiej. Najpewniej zwyczaj ten miał jakiś związek z nazwą miasta, ale jaki trudno nam dociec, choć zapewne bardzo dawny, z pogańskich czasów może.

W XV wieku, kiedy jeszcze nie było drukowanej literatury polskiej, z Koźla rozchodziły się szeroko wesołe piosenki polskie tak zwane „frantowskie", śpiewane przez żaków-studentów. Autorem ich był franciszkanin, Mikołaj z Koźla, głośny kaznodzieja z XV stulecia.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Koźlu 115 domów, co stanowi 10% ogółu budowli miejskich.

KOŻUCHÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, w dawnym księstwie głogowskim, 94 m nad poziomem morza położone, stacja kolejki między Żaganiem a Nową Solą, u zbiegu szos biegnących z Żagania (25 km) i Szprotawy (22 km) do Zielonej Góry (35 km), po niemiecku zwane- F r e y s t a d t.

Dawna osada polska, słynąca z wyrobu kożuchów, została przez księcia Henryka III Głogowskiego w 1291 r. podniesiona do rzędu miast i otrzymała prawa miejskie tak uprzywilejowane, że zjeżdżający tu koloniści niemieccy, nie mający u siebie w Niemczech podobnych przywilejów, przezwali swe nowe osiedle wolnym miastem czyli Freystadttem, tak przynajmniej podają dawni kronikarze niemieccy (Joachim Cureus, Schlesische Chronic, p. 43). Po łacinie nazwa miasta brzmiała Cosuchovia.

Kożuchów — Baszta z XIII wieku

Pieczęć miejska z 1310 r. przedstawia widok miasta, więc mur, a poza nim baszty. W sekretnej pieczęci cechowej mieszczanie tutejsi-Niemcy mieli obok wieży literę M na pamiątkę swej dobrodziejki szczególnej, Mechtyldy, księżniczki brunświckiej, żony założyciela miasta, Piastowicza Henryka Głogowskiego z przydomkiem Wierny (vide Żagań).

W r. 1488 książę Jan Żagański, tragiczny awanturnik, nie mając czym opłacić swych najemnych żołnierzy czeskich, oddał im ponoć na pastwę swoje miasto Kożuchów. Czesi zrabowali je niemiłosiernie i podpalili dla zatarcia śladów, oszczędzając jedynie zamek, probostwo i szkołę. Kożuchów od czasu ks. Henryka X był pięknie odbudowany kamiennymi domami. W parę lat później Węgrzy, zdobywszy miasto i zamek, zrabowali tam to wszystko, co oszczędzili Czesi. Po śmierci króla węgierskiego Macieja Korwina (1491) Kożuchów wrócił do korony czeskiej, był jakiś czas w rękach królewiczów polskich, dostał się w wianie Bartłomiejowi ks. ziębickiemu. Po jego utonięciu w Dunaju, po nim otrzymał zamek Jan Rachenberg, zmarły w 1537 r., rycerz wędrowny, dobrodziej miasta, który szczególnie protegował tutejszych mieszczan luteranów-Niemców. W 1642 r. hrabia austriacki jenerał de Bruiay odbił miasto Szwedom. Hohenzollernowie pruscy opanowali Kożuchów w 1744 r.

Tu urodził się kronikarz śląski dr Joachim Cureus.

Mimo zdrowego położenia miasto było w XVII stuleciu tak zarażone gruźlicą (Qhthisis), że całe rody na nią umierały.

Kościół parafialny ufundowali w Kożuchowie Polacy w 1123 r., więc 168 lat przed nadaniem osadzie praw miejskich i sprowadzeniem się tu kolonistów niemieckich. Niemcy w publikacjach liczą powstanie miasta od daty ich sprowadzenia się doń, tak jak gdyby przed nimi od stworzenia świata leżała tu goła ziemia.

Ewangelicy zbudowali tu swój zbór dopiero w 1709 r.

Wzorowa tutejsza szkoła słynęła już w XVII stuleciu, gromadząc w swych murach młodzież z najdalszych okolic, dzięki poważaniu profesorów, szczególnie Jana Gigasa i Abrahama Buchokerusa — protestantów.

W 1940 r. miasto liczyło 6 700 mieszkańców, przeważnie ewangelików-Niemców. Prócz urzędów powiatowych były tu: sąd, szkoła rolnicza, muzeum krajowe, szpital. Dla przemysłu pracowały: tkalnie, fabryka maszyn rolniczych, zakłady ceramiczne. Handel miejscowy ożywiał się na 3 dorocznych jarmarkach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Kożuchowie 687 budowli, czyli że 70% miasta legło w gruzach. Obecnie mieszka tu 4 160 osób.

KRAPKOWICE

Miasteczko na Górnym Śląsku, na lewym brzegu Odry, u ujścia do niej rzeki Osobłoki, 158 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa na linii Opole—Racibórz, z bocznicą do Prudnika, u rozwidlenia szosy wiodącej do Opola (25 km), na Gliwice, Racibórz i Głubczyce, zwane po polsku niekiedy Chrapkowice, po niemiecku K r a p p i t z. Kromer nazywa miasto nasze: Krzepice (p. 247).

Krapkowice należały do księstwa opolskiego i dzieliły z nim polityczne losy. Prawa miejskie otrzymało miasto w XIII wieku od księcia Kazimierza I Cieszyńskiego (vide Opole).

Pieczęć miejska z XIV wieku przedstawia herb miasta pod postacią połowy orła piastowskiego i połowy koła.

W dziejach nie odegrało miasto roli pamięci godnej, chyba tą wzmianką o brodzie na Odrze, który olbrzymia armia polska przekroczyła w 1474 r.

Ukwiećmy miasto tym wielkim a niewesołym wspomnieniem, które nam dość szczegółowo przekazują kronikarze.

Wielką wyprawę polską przeciw królowi węgierskiemu Maciejowi Korwinowi, podbijającemu i uśmierzającemu polski Śląsk dla siebie, król Kazimierz Jagiellończyk przedsięwziął niezbyt chętnie, a pod presją opinii publicznej i na prośbę syna swego, króla Czech Władysława Jagiellończyka. Ducha królewskiego już z początkiem wyprawy podważyły złe wieści ze wschodu Polski, a to że Tatarzy pod wodzą Aidora pustoszą Ruś i Podole, i zajęli Zbaraż, a co gorsza, litewscy senatorowie przez posła Glińskiego Tatarów przeciwko Polsce podburzali. We wrześniu 1474 r. król Kazimierz przekroczył granicę śląską, zajął księstwo opolskie, Kluczbork i Byczynę umocnił. Pod Krapkowicami w bród Odrę na ten czas wyschniętą przebywa, po drodze Brzeg i Oławę zajmuje i ciągnie na Wrocław, gdzie spodziewa się zastać króla węgierskiego. Maciej podjazdami gnębi Polaków, ale w pierwszej większej potyczce Węgrzy ponoszą klęskę i tracą do tysiąca ludzi. W miesiącu październiku dołącza się do polskiego wojska 20 000 zbrojnych Czechów. Tak potężna armia otacza Wrocław, gdzie w klasztorze św. Wincentego obwarował się król węgierski ze wspomagającymi go Niemcami. Tymczasem posłowie margrafa Miśni pośredniczą

w pokojowym załatwieniu sprawy. Wojsko polsko-czeskie w bezczynności rozpręża się i bawi, podczas gdy sojusznicy króla Macieja Korwina plądrują ziemie polskie, sieradzką i wielkopolską. Ostatecznie królowie, Kazimierz, Władysław i Maciej zawierają ugodę, która ratuje Węgrów i pozostawia w ich rękach polski Śląsk. Armia polska wraca do domu, Czesi wracają do siebie, a król Maciej, ochłonąwszy po minionym niebezpieczeństwie, drwi na cały świat z polskiej wojny i bezkarnie zabiera się do skóry śląskich książąt, którzy w czasie bezkrwawej wojny sprzyjali Polakom. Januszowi Gliwickiemu zamki poodbierał, a samego księcia wsadził do więzienia, Wacława Rybnickiego uczyniwszy szalonym — w więzieniu zgnoił, Cieszyńskiego księcia troską do śmierci przywiódł etc. (Gwangin p. 89).

W 1722 r. pożar strawił doszczętnie miasto. W 1769 r. władali tu, jako dziedzice, Haugwitzowie, mieszkający na krapkowickim zamku. Należały do nich liczne włości okoliczne, jak folwarki: Żywocice, Straduna, Rogi, Gwoździec i inne.

W 1781 r. liczyły Krapkowice 985 mieszkańców, prawie wyłącznie Polaków. W 1861 r. na 2 000 mieszkańców, Polaków było już tylko 683. Gdy zważymy, że ludność polska rozradzała się silniej niż niemiecka, nasuwa się pytanie, gdzie się ci Polacy z Krapkowic i tysiąca innych osiedli, wiosek i miast podzieli?

Podobne pytanie nasuwa się przy dociekaniu losów Słowian Pomorskich. Niemcy-koloniści, stanowiąc małą część ludności, zdołali ją zgermanizować dzięki poparciu władz, więc urzędowo zmuszając do używania języka niemieckiego, przez szkołę, kościół, wojsko wpływając na zmianę nazwisk i imion na niemieckie, zacierając ślady polskości i tradycję słowiańską.

Tutejszy starodawny kościół parafialny w 1534 r. zabrali protestanci, ale w 1626 r. musieli go zwrócić katolikom. Ewangelicy zbudowali sobie własny zbór dopiero w 1858 r.

W 1940 r. miasto liczyło 5 600 mieszkańców. Było tu muzeum krajowe. Rozwijał się przemysł drzewny, papierniczy i kamieniarski.

W czasie działań wojennych straciły Krapkowice 44 domy, co stanowi 25% ogółu budowli miejskich.

KROSNO

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, u ujścia rzeki Bober do Odry, 38 m nad poziomem morza położone, na skrzyżowaniu szos wiodących ze Świebodzina (42 km) do Gubina (30 km) i z Zielonej Góry (33 km) do Słubic (52 km), stacja kolejowa między Zieloną Górą a Gubinem, po niemiecku zwane Crossen.

Starodawne miasto polskie, szczególnie drogie naszej pamięci jako doskonale udokumentowana historycznie warownia broniąca Polski Bolesława Chrobrego przeciwko agresji niemieckiej. Współczesny Chrobremu kronikarz niemiecki biskup Dytmar, opisując wielką wyprawę wojenną przeciwko Polsce Henryka II, wspomaganego przez Czechów i pogańskich Lutyków, w 1005 r., tak mówi o wypadkach rozgrywających się po przełamaniu pierwszego oporu Polaków nad Szprewą: „rozmaitej wielkości oddziały naszych ściągając ku Odrze rozbiły namioty swe nad rzeką, ze słowiańska Bobrem, po łacinie Kastorem zwaną. Ale Bolesław umocnił jej brzeg i położywszy się obozem u Krosna, żadną miarą nie dopuszczał przeprawy. Wstrzymany był pochód króla przez dni siedem, w których sposobiono z wielką pracą łodzie i promy etc."...

Jak wiemy, w tej wyprawie udało się Niemcom przekroczyć Odrę tajemnie po niestrzeżonym brodzie. W dziesięć lat później Niemcy pod wodzą cesarza rzymskiego a swego króla, Henryka II, powtórzyli wyprawę na Polskę, gdzie spotkała ich wielka klęska. O początku tej wyprawy w 1015 r. tak pisze Dytmar: „...gdy wojska czeskie wtargnęły do Łużyc, zmierzając stamtąd ku Odrze, wysłał cesarz (Henryk II) do Mieszka (syna Bolesława Chrobrego), w miejscu zwanym Krosno z licznymi rotami obozującego, panów swych najprzedniejszych z upomnieniem, aby mu wierność przyrzeczona nie wychodziła z pamięci (Henryk jako cesarz rzymski pasował niedawno Mieszka na rycerza cesarstwa) oraz z prośbą własną już w tym względzie, aby tych, na których wstawienie się wolność od cesarza uzyskał (Mieszko był jako poseł więziony zdradziecko przez Czechów, którzy odstąpili go Niemcom, a ci przekupieni przez Bolesława i bojąc się jego zemsty wypuścili go na wolność), na utratę dóbr swoich teraz nie narażał, gdy przez uległość dobrowolną mógłby temu dostatecznie zapobiec". Na to (czyli na

namowę do zdrady) Mieszko im odpowiedział: „Przyznaję, że z łaski cesarza wyrwany zostałem z rąk nieprzyjaciela (Czechów) i wierność wam obiecałem. Jakoż w każdym względzie dotrzymałbym jej chętnie gdyby mi wolno było. Atoli teraz, jak wiecie sami, podległy jestem zwierzchności ojca mego, a ponieważ on tego wzbrania i rycerstwo jego tu obecne nigdy by tego nie zezwoliło, nierad odmówić muszę. Ojczyzny mojej napadniętej przez was aż do przybycia ojca mego postanowiłem bronić siłami wszelkimi. Potem starać się będę nakłaniać go do zgody z cesarzem i przyjaźni z wami".

Po tak wyraźnej acz dyplomatycznie grzecznej odpowiedzi Niemcy nie próbowali forsować Odry pod Krosnem. Odpowiedź ta polskiego królewicza, zapisana przez obecnego na wyprawie biskupa niemieckiego, wiąże nazwę miasta Krosna z najdawniejszą autentyczną wypowiedzią Polaka o honorze i Ojczyźnie, nadto świadczy o duchu ówczesnego rycerstwa, czyli korpusu oficerskiego i o jedności narodowej Polaków w jedenastym stuleciu.

Krosno nad Odrą — Kościół Mariański

W Krośnie bawiąc zachorował tu i zmarł w 1238 r. najpotężniejszy z książąt Śląska i Polski dzielnicowej, Piastowicz, Henryk Brodaty Wrocławski, małżonek świętej Jadwigi, ojciec bohatera spod Legnicy, Henryka Pobożnego. Henryk Brodaty odnowił wa-

rownię, umacniając ją obronnymi murami i fosami, on też pobudował tu kościół, ratusz pierwotny i nowy most.

W czasie najazdu Tatarów na Śląsk, w 1241 r. w Krośnie schroniły się święta Jadwiga, jej synowa Anna i wszystkie mniszki z klasztoru w Trzebnicy.

W XV wieku Krosno należało do dziedzictwa książąt Piastowiczów. Początkowo Krosno należało do księstwa wrocławskiego, odstępowane młodszym synom: Konradowi I († 1178) i Konradowi II — wracało do całości, aż dopiero po śmierci Henryka Pobożnego w 1241 r. przypadło Konradowi Głogowskiemu i jego potomkom. W 1476 r. książę Henryk Głogowski (XI) umierając bezdzietnie zapisał miasto swej młodej żonie, Barbarze, córce Albrechta Brandenburskiego. Wojujący o to z Brandenburczykami Jan Szalony, książę na Żaganiu, w 1477 r. wydarł go Niemcom, ale przy tym spalił miasto, most i zniszczył starodawne winnice. Ugodzono się, że kurfürst brandenburski będzie posiadał księstwo krośnieńskie oraz miasta Sułechów, Bobrą Górę i Lubsko jako zastaw, zobowiązując się płacić w zamian córce 50 000 talarów rocznie. W 1538 r. cesarz austriacki Ferdynand I odstąpił ostatecznie księstwo krośnieńskie margrafom brandenburskim, którzy od tej pory przyjęli tytuł książąt śląskich i orła czarnego Piastów śląskich do swego herbu dołączyli. Z Krosna pochodził orzeł pruski, co sami Niemcy przyznają. Stąd Brandenburczycy i ich spadkobiercy rościli sobie pretensje do całego Śląska, dopełniane umowami na przeżycie z Piastami legnickimi, urzeczywistnione przez Fryderyka Wielkiego, który zawojował cały ten kraj po zwycięskich wojnach z cesarzową austriacką Marią Teresą.

Przyłączone do Brandenburgii Krosno od 1538 r. weszło w skład rejencji kostrzyńskiej, ale tytuł księcia krośnieńskiego nadal ozdabiał różnych zasłużonych dygnitarzy niemieckich. Liczono wtedy Krosno jako szesnaste księstwo śląskie.

W 1481 r. szalał w mieście straszliwy pożar, który strawił doszczętnie wszystkie domy wraz z kościołem i wielu ludzi przy tym zginęło. W 1631 r. ogień podłożony przez podpalaczy zniszczył miasto wraz z zamkiem i tylko zgliszcza dostały się grasującym tu wówczas Szwedom. Ledwo odbudowane, w 1634 r. zniszczyli znowu żołdacy brandenburscy i szwedzcy, którzy tu wojowali do 1642 r.

Najstarsza pieczęć miejska z 1380 r. wyobraża orła piastowskiego na tarczy z dwiema basztami. Pieczęć z 1403 r. przedstawia figurę króla w koronie z berłem i jabłkiem, postać do kolan, może to Wacław — król Czech (IV), choć miasto należało wówczas do książąt legnickich. Była tu od początku XIV stulecia mennica, która biła dla księcia wrocławskiego Henryka III piękne kwartniki z napisem „Moneta Crossena".

W 1875 r. liczyło Krosno 7 000 mieszkańców, a w 1940 r. 10 800 ludzi. W mieście, całkiem zniemczonym, urzędowały sądy, urząd celny, pracowały wyższe zakłady naukowe, rozwijał się przemysł metalurgiczny i pięknie kwitły starodawne plantacje wina.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Krośnie 499 domów i miasto w 60% legło w ruinach.

KUDOWA

Uzdrowisko na Dolnym Śląsku, 400 m nad poz. morza położone, w powiecie kłodzkim, przy granicy Czechosłowacji, stacja kolejowa na linii Wrocław—Praga, przy szosie wiodącej do Kłodzka (39 km), na stronę czeską do Hradca (50 km), dawniej zwane Chudoba, po niemiecku K u d o w a.

Pięknie położone wśród zalesionych wzgórz, w dolinie wilgotnej, sprzyjającej bujnej roślinności, miejsce to już w XVI w. słynęło ze swych leczniczych zdrojów. Dawniej kwitła tu osada czesko-polska, a ludność tutejsza długi czas sprzyjała husytyzmowi. Przed rozbudowaniem nowoczesnego uzdrowiska w XIX stuleciu mieszkało tu 400 włościan, Słowian katolików. Niezwykle obfite źródła tutejsze o temperaturze stałej ca 12° Cels., bogate w dwuwęglan sody, węglan wapna, magnezję i żelazo, dzięki racjonalnej eksploatacji i reklamie, wspaniałemu domowi zdrojowemu, wygodnym ho-

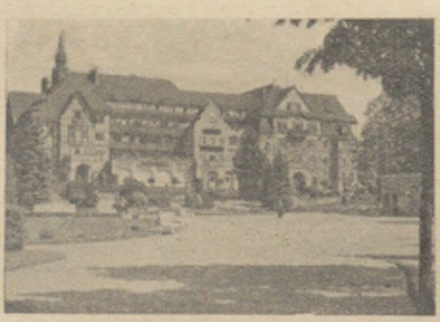

Kudowa — Dom zdrojowy

telom, licznym pensjonatom i niezwykle pięknemu parkowi zdobyły sobie szeroki rozgłos, przekonywując, że można tu leczyć się skutecznie przeciwko dolegliwościom wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim na choroby: serca, tarczycy, złej przemiany materii, żołądka, nerek, artretyzmowi, reumatyzmowi i niemocy płciowej. Przed wojną zjeżdżało się tu corocznie kilkanaście tysięcy kuracjuszy z różnych stron Europy.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Kudowa mało ucierpiała. Opuszczone przez niemieckich fachowców lecznice zdrojowe Polacy sprawnie obsadzili i uruchomili, wykorzystując piękne uzdrowisko jako popularne miejsce wczasów i leczenia się ludności miejskiej Polski centralnej.

KWIDZYŃ

Miasto powiatowe na Mazurach, o pół mili od Wisły, nad Nogatem i dopływem jego Liwną, w miejscowości pagórkowatej, 34—36 m nad poziomem morza położone, na skrzyżowaniu dwóch traktów prowadzących z Grudziądza (35 km) do Malborka (39 km) i z Rakowic (10 km) do Prabut (20 km), stacja kolejowa na linii toruńsko-malborskiej, z bocznicami do Prabut i Kisielic, po niemiecku zwane Marienwerder.

Kwidzyń należy do najstarszych osad słowiańskich w tych stronach i wymieniany jest w starych kronikach jako Quidin albo Quedin. Kronikarz Zakonu Krzyżackiego, Piotr Dusburg, tak pisze o założeniu tutejszego zamku: „Po zawojowaniu ziemi chełmińskiej mistrz Herman wraz z braćmi, napełniwszy statki materiałem do budowy potrzebnym, puścił się tajemnie Wisłą ku sąsiednim ludom i natrafiwszy na wyspę Kwidzyń zwaną, tamże zamek wzniósł, wyspę zaś na cześć Panny Marii nazwał Insula S. Mariae, czyli Marienwerder roku 1233". W następnym roku przybyły z posiłkami burgrabia magdeburski Burchard przeniósł zamek na obecne miejsce i lepiej go obwarował, jako podstawę inwazji Krzyżaków do Prus. Założone przy zamku miasto otoczono murem, w 1235 r. ufundowano kościół, a mieszczanom tutejszym nadano te same prawa, jakimi rządziło się miasto Chełmno. Zarząd i załogę w zamku utrzymywali Stańkowie, rodzina słowiańska, którym mistrz Herman Balke nadał dawny gród na wyspie wraz z 300 włókami ziemi około niego.

W 1242 r. książę pomorski Świętopełk połączywszy się z Prusakami napadł miasto i zburzył je wraz z kościołem.

Pierwszy biskup kwidzyński, Ernest z Torgawy w 1254 r. zamierzał tutaj założyć katedrę i stolicę biskupią, ale musiał wykonanie tego odroczyć z powodu niespokojnych czasów. Prusacy bowiem znowu powstali przeciwko Krzyżakom i w 1262 r. pobiwszy ich pod Lubawą nadciągnęli pod Kwidzyń, słabo bronione miasto zdobyli i spalili, a z tego pogromu ocaleli tylko ci mieszkańcy, którzy zdążyli schronić się na zamek. Dopiero w 1278 r., drugi z rzędu biskup kwidzyński, Albert mógł przystąpić do realizacji zamiarów swego poprzednika i objął w posiadanie Kwidzyń wraz z okolicą, by tu założyć swoją stolicę biskupią. Dotychczasowy pan tych ziem Dytryk Stańko zrzekł się swoich dóbr i praw w 1293 r. w zamian za ziemie nadane mu gdzie indziej. W ten sposób miasto i zamek przeszły pod zarząd biskupa i kapituły, w której zaprowadzono tę zmianę, że kanonikami mogli być mianowani tylko Krzyżacy. W taki to sztuczny sposób odgrodzili się Niemcy w kościele, który za „swój" niemiecki uważali, od wpływu Polaków i nawróconych Prusaków.

Najwięcej przyczynił się do rozwoju miasta następca biskupa Alberta, biskup Bertold. Przydał on w 1336 r. mieszczanom nowe przywileje, a na miejsce dawnego, niepozornego kościoła wzniósł nową, okazałą katedrę, połączoną z zamkiem. Katedra przedzielona była wewnątrz ścianą na dwie części, jedną większą, która była kościołem używanym, i drugą mniejszą, zwaną kościołem polskim, gdyż w niej dawniej odbywały się nabożeństwa dla Polaków.

Katedra kwidzyńska nabrała szczególnego rozgłosu od czasu pochowania w niej świętej Doroty, rodem ze wsi Mątwy, na wielkiej żuławie gdańskiej. Świętobliwa ta niewiasta, od dzieciństwa odznaczająca się niezwykłą pobożnością i miłosierdziem dla ubogich, po śmierci swego męża, mając lat 45, wiedziona nakazem z Nieba przybyła do Kwidzynia, by prosić swego spowiednika, aby ten wyjednał u biskupa pozwolenie zamurowania jej do końca życia przy kościele.

Ulegając jej ustawicznym a usilnym prośbom zamurowano ją wreszcie w specjalnej celi, bez ognia, bez odzieży, bosą. Z celi tej jedno okienko wyglądało w kościele na ołtarz, by

dobrowolna pokutnica mogła przez nie słuchać Mszy świętej i przyjmować Sakramenta; drugie okienko wyglądało ku niebu, a trzecie — na cmentarz. Przez to trzecie okienko, raczej szparę, błogosławiona Dorota przyjmowała raz na dzień skąpy posiłek. W celi tej Dorota miewała częste widzenia N. Panny i samego Chrystusa, popadała w zachwycenia, o godzinie swej

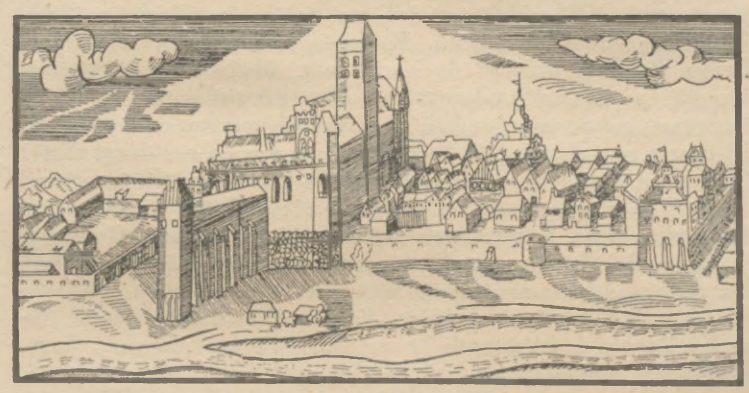

Kwidzyń — Widok miasta wg drzeworytu z XVI stulecia

śmierci była uprzedzona i zwierzyła się z tego spowiednikowi, by dokładnie w przepowiedzianym czasie przyjąwszy Najświętszy Sakrament, w oktawę Bożego Ciała 1394 roku dokończyć niezwykłego żywota po 14 miesiącach zamurowania w zimnej celi. Po rozbiciu murów ciało Doroty znaleziono cudownie pogrzebane i ubrane. Biskup Jan własnymi rękami, w asyście całego duchowieństwa przeniósł ciało błogosławionej i pochował między biskupami w katedrze. Do grobu błogosławionej Doroty, który wkrótce zasłynął cudami, przybywali liczni pielgrzymi słowiańscy z Inflant, Polski, Czech, Śląska i innych odległych krajów. Matką błogosławionej Doroty była Polka Agata, ojcem — raczej niemiecki osadnik, Wilhelm Szwarc — tak go nazywają kronikarze. Sama błogosławiona uosabiała boleść i zgorszenie nad nieprawością świata. Jej dobrowolna, męczeńska pokuta przy biskupim kościele krzyżackim symbolizowała niejako cierpienie ludu prostego a wiernego Chry-

stusowi, który znosił niesprawiedliwości od przystrojonych w pyszne płaszcze krzyżowe okrutnych zaborców a niby misjonarzy. Kronikarz krzyżacki Henneberger w swej kronice królewskiej z 1545 pisze o niej, że „wielu ludzi a szczególnie Polaków uważało ją za wielką świętą".

Po bitwie grunwaldzkiej w 1410 r. biskup kwidzyński Jan II stawił się w obozie króla polskiego Władysława Jagiełły, stojącego pod Malborkiem, złożył mu przysięgę wierności i dobrowolnie oddał mu miasto. Po odstąpieniu od oblężenia Malborka, Jagiełło przybył do Kwidzynia, odwiedził grób świętej Doroty, a miasto obdarzył nowymi przywilejami. Wkrótce Krzyżacy na nowo obsadzili to biskupie miasto swoją załogą. W czasie nowej wojny, w 1414 r. biskup Jan po raz drugi złożył hołd i przysięgę na wierność królowi polskiemu, towarzyszył Jagielle w obozie w czasie pochodu, ale mimo to samo miasto trzymało stronę Krzyżaków. Wojsko polskie obległo Kwidzyń, łatwo je zdobyło, ale zamek pozostał w ręku broniących się tam Krzyżaków i ich stronników.

W roku 1440 wysłannicy 50 miast pruskich zebrali się w Kwidzyniu i przystąpili tu do tak zwanego Związku Jaszczurczego, mającego na celu obronę wolności przeciwko ciemiężstwu Krzyżaków i dążenie do połączenia Prus z Polską.

W czasie trzynastoletniej wojny (1454—1466) Kwidzyń dobrowolnie przyjął polską załogę, ale po klęsce Polaków pod Chojnicami biskup zmienił front i przeszedł do krzyżackiego obozu. W 1460 r. oddziały polskie obległy miasto, zdobyły je i spaliły, tak że ocalała tylko katedra z grobem św. Doroty i zamek, w którym schronili się mieszczanie. Na podstawie Pokoju Toruńskiego Kwidzyń pozostał przy Zakonie. W czasie wojen późniejszych krzyżacko-polskich, w 1478 i 1520 r., Kwidzyń kilkakrotnie dostawał się w polskie ręce, lecz na mocy umów oddawany był z powrotem Krzyżakom. Biskupi-Niemcy dobrze umieli za tym chodzić. Jedynym biskupem kwidzyńskim nie Krzyżakiem był w końcu XV stulecia (1472 r.) biskup Wincenty Kiełbasa h. Nałęcz z Gosławic.

W rok po złożeniu hołdu Polsce, ostatni mistrz krzyżacki Albrecht Brandenburski sprzeniewierzył się duchowi swego Zakonu, noszącego miano Najświętszej Marii Panny i przyjął wiarę luterską. Pierwszy z biskupów pruskich, biskup kwidzyński Eberhard Queis zmienił wyznanie wiary, a za nim

poszli wszyscy kanonicy Niemcy. Tylko trzej kanonicy katedralni — Polacy nie zdradzili swej wiary, pozostając wierni kościołowi katolickiemu. Mistrz Albrecht i biskup kwidzyński, już luteranie, przystąpili do gwałtownej walki z katolicyzmem, a równocześnie z polskością tych ziem. Kanoników-Polaków uwięzili, katedrę oddali luteranom, miasto i dobra biskupie włączyli do dóbr księstwa pruskiego, a biskupowi-odstępcy przeznaczono na mieszkanie miasteczko Liwski Młyn. Tak rozpoczęła się reformacja i akcja zdecydowanej germanizacji Pomorza Mazurskiego.

W czasie wojen szwedzkich Kwidzyń parokrotnie zajmowany był przez Szwedów. W październiku 1709 r. zjechali się tutaj: car rosyjski Piotr I, król pruski Fryderyk I, poseł saski i szwedzki na naradę w celu usunięcia z tronu polskiego króla-elekta Stanisława Leszczyńskiego. W czasie wojny siedmioletniej Kwidzyń zajęły wojska rosyjskie i pozostawały tutaj do 1762 roku. Podczas wojen napoleońskich miasto wiele ucierpiało od kwaterujących tu różnych wojsk, szczególnie francuskich.

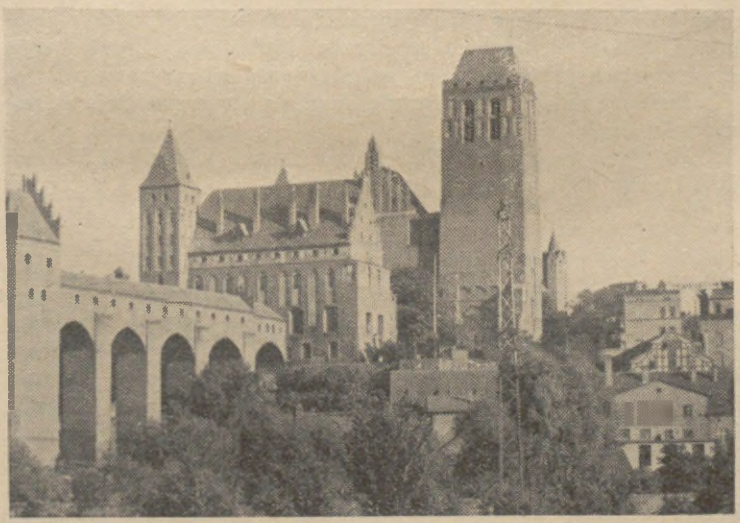

Kwidzyń — Zamek krzyżacki i kościół ewangelicki

W 1880 roku Kwidzyń liczył 7 580 mieszkańców, w tym zaledwie kilkuset katolików-Polaków. W 1940 r. liczba mieszkańców wynosiła 20 600 osób. Do rozwoju miasta najwięcej przyczyniło się utworzenie kwidzyńskiego obwodu regencyjnego, obejmującego 10 powiatów. To spowodowało wielkie skupienie w mieście urzędników, zatrudnionych w naczelnych urzędach regencyjnych, różnych dyrekcjach i instytucjach publicznych. Na potrzebach i zamówieniach tych instytucji i urzędników opierał się głównie handel i dobrobyt tutejszego rzemiosła, drobnych zakładów przemysłowych i gospodarstw warzywniczych, pięknie rozwijających się na żyznej nizinie pod miastem, powstałej po uregulowaniu koryta Wisły i skasowaniu wyspy kwidzyńskiej.

Oprócz wielu instytucji dobroczynnych, kasyn, towarzystw i szkół, ufundowano tu Muzeum Regionalne. Ostatnio Niemcy założyli w Kwidzyniu państwowy zakład kształcenia młodzieży hitlerowskiej, mieszczący się w dawnym zamku biskupim.

W tutejszej bibliotece gimnazjalnej zgromadzono wiele starych druków i rękopisów polskich i włączono do niej piękny księgozbiór Kramera, zawierający przeszło 700 tomów tyczących się dziejów Prus Wschodnich. Także wiele cennych zabytków i pamiątek polskich zawierała Biblioteka Niemieckiego Towarzystwa Historycznego, mieszczącego się w ratuszu.

Ludność polska z Kwidzynia skupiała się przeważnie w zachodniej części powiatu.

Działania wojenne 1945 r. zniszczyły w Kwidzyniu 1 356 budowli, więc 40% miasta legło w gruzach.

LEGNICA

Miasto, dawniej stolica księstwa, dziś powiatowe, nad rzeką Czarną Wodą, przy ujściu jej do Kocaby, lewego dopływu Odry, 121 m nad poziomem morza, węzeł kolejowy, skąd rozbiegają się tory do Wrocławia, Wałbrzycha, Złotoryi, Żagania i Lubina, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Jawora (19 km), Złotoryi (20 km), Chojnowa (18 km), Lubina (17 km) i Prochowic po polsku zwane często Lignicą, po niemiecku L i e g n i t z.

Niektórzy kronikarze wywodzą nazwę Lignicy od nazwy Ligów, Ligones, znanego starożytnym, a szczególnie Ptolomeuszowi plemienia swewskiego, mieszkającego za Semnonami, na

wschód od Odry, gdzie w ich kraju leżał gród Calissia (Kalisz). Dzisiejsi uczeni nie uznają tego wywodu na tej podstawie, że dawniej nazwa grodu miała brzmieć Legnica. Zważmy, że forma „ligać" jest raczej starsza od formy „legać". Na Śląsku znamy kilkadziesiąt nazw miejscowości o pierwiastku „lig", więc przede wszystkim różne Ligoty, których mamy aż 60, (po niemiecku Ellgut). Czy nazwy te pochodzą od ligać = leżeć, legać, czy od ligowisko = legowisko, czy od ligucicy = trzęsawisko, jest tak samo prawdopodobne a trudne do stwierdzenia. Długosz a za nim Kromer piszą nazwę miasta Legnica, także w bulli z r. 1245 wymienione „territorio de Legniz". W każdym bądź razie nazwa tej pradawnej osady słowiańskiej daje nam dużo do myślenia.

Położenie Legnicy — w ziemi może pradawnego plemienia Trzebowian — nie nadawało jej tak ważnego znaczenia strategicznego, jak na przykład położonym nad Odrą: Krosnu, Głogowu czy Wrocławiowi, toteż z pierwszych wojen polsko-niemieckich nie dowiadujemy się o naszym mieście. Dopiero wraz z podziałem Polski na dzielnice książęce, po śmierci Bolesława Krzywoustego miasto zaczyna odgrywać ważną rolę, a tak ściśle związane jest z historią Piastów śląskich, że winniśmy ich dzieje z jego losami uważniej rozpatrzyć.

Pierwszy dziedzic odrębnego Śląska, książę Władysław Wygnaniec († 1154), najstarszy z synów Krzywoustego, nie miał czasu zajmować się swoją dzielnicą. Legnica nie była wtedy ważnym miejscem, skoro przy podziale Śląska między synów Władysława, co nastąpiło dopiero w 1164 r., dostała się w dziale Bolesławowi Wysokiemu jako jeden z dwunastu przypadłych mu grodów, wśród których ośrodkiem stołecznym był Wrocław. Bolesław Wysoki był dobrym gospodarzem i w ciągu swego 37-letniego panowania okazał wiele dbałości o miasta, czego dowodem choćby pierwsza a wzorowa reforma prawa miejskiego w Środzie (vide Środa). Niemniej gospodarnym, a możniejszym był jego syn i następca na dzielnicy wrocławskiej, książę Henryk Brodaty, panujący w latach 1201—1238. On to, jeśli nie jego małżonka św. Jadwiga, był fundatorem wielkiego naonczas kościoła N. P. Marii w Legnicy, z którym tradycja związała podanie, że na wyruszającego zeń na bitwę z Tatarami Henryka Pobożnego spadł z dachu kamień, co poczytywano za nieszczęśliwą wróżbę. Właśnie za sprawą tego księcia, Henryka

Pobożnego, który pod miastem rozegrał tragiczną dla siebie, ale zbawienną dla reszty Śląska bitwę z tatarską hordą w 1241 r., Legnica wsławiła się w dziejach nie tylko Polski, ale i całej Europy.

Część hordy tatarskiej Batuhana pod wodzą Kajdu, po spustoszeniu Moraw, skierowała się na Śląsk i przeszła Odrę pod

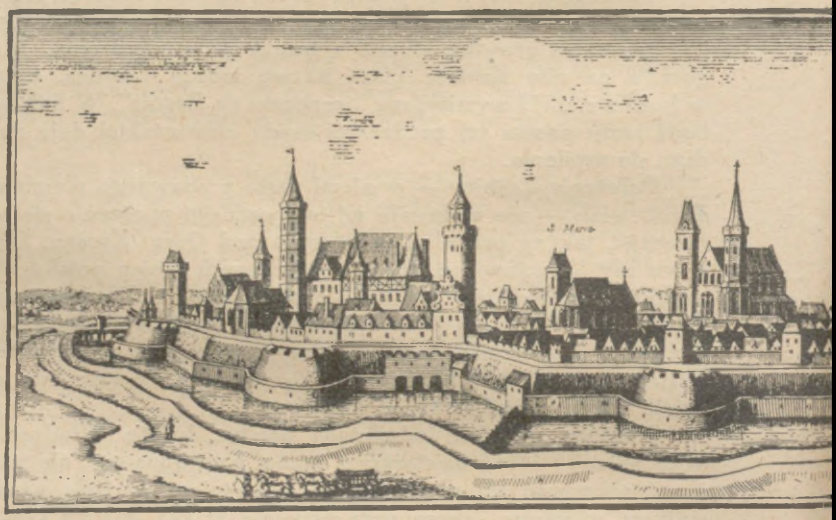

Legnica — Widok miasta z początku XVII w., za czasów książąt

Raciborzem. Próbował jej tam stawiać opór książę opolski Mieczysław, ale wnet wycofał się i pociągnął na Wrocław, by połączyć się z głównymi siłami polskimi gromadzącymi się dokoła osoby księcia wrocławskiego, Henryka Pobożnego, syna Henryka Brodatego i św. Jadwigi. Tatarzy łatwo podeszli pod Wrocław, lecz nie zdobyli miasta, a szukając starcia z głównymi siłami polskimi, posunęli się pod Legnicę.

Do bitwy doszło koło miejscowości Dobre Pole, o 6 kilometrów na wschód od miasta. Książę Henryk przygotował się do tego spotkania gromadząc wszystkich śląskich rycerzy, zbrojąc giermków, chłopów, robotników (600 górników ze Złotoryi walczyło i zginęło w bitwie), ściągał najemników skąd się dało i wzy-

wał sąsiadów do pomocy. Przybyli: Piastowicz opolski, ks. Mieczysław II, comes Sulisław z Małopolski, znaczny zastęp Wielkopolan i Kujawian, książę Bolesław Morawski, kilkunastu rycerzy Zakonu Templariuszów z pół tysiącem swych pachołków-Ślązaków i kilkudziesięciu Krzyżaków pod wodzą mistrza Popona von Ostern. Dawni kronikarze obliczają siły polskie na 30

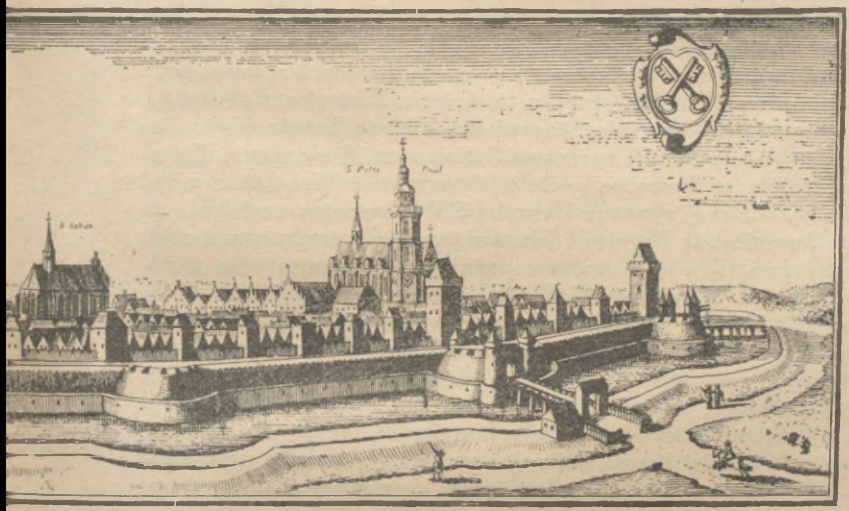

legnickich Piastów, wg ryciny z XVII stulecia

tysięcy zbrojnych, oczekujących do ostatka a na próżno na obiecaną pomoc króla czeskiego Wacława I, który zgromadził 40-tysięczną armię Czechów i 6 000 Niemców. Atakowała Polaków 50-tysięczna armia Tatarów, doskonale uzbrojonych, zgranych, działających wedle niepokonanej wówczas strategii walki ruchomej. Polacy mężnie wytrzymali pierwszy atak i myśleli o natarciu, gdy Tatarzy, doświadczeni w fortelu, zmylili trwogą atakujących Słowian wyuczonym wołaniem: „behajte! behajte!", co miało oznaczać, że swoi nawołują się do ratunku ucieczką. Pierwszy uległ tej propagandzie paniki ks. opolski Mieczysław i podchwyciwszy okrzyk „biehajcie!" wszczął popłoch wśród chrześcijan. Henryk z okrzykiem „gorze z nami"

rzucił się na czele przybocznego rycerstwa polskiego w sam gąszcz Tatarów. Walka trwała długo. Tatarzy walczyli strasznydłami i dymami przerażającymi i mylącymi niedoświadczonych, a europejczycy byli z tym jeszcze nieoswojeni i pierzchali. Henryk bił się do ostatka i zginął na polu chwały. Tatarzy ściągnęli z niego zbroję, odcięli głowę księcia i zatknąwszy ją na włóczni obnosili pod murami Legnicy, na próżno usiłując zdobyć miasto. Cofnęli się nagle, na rozkaz, spiesząc do Węgier. Zwłoki Henryka odnalazła na pobojowisku żona, Anna, rozpoznając je wśród zmasakrowanych trupów po sześciu palcach u lewej nogi. Ciała znaczniejszych ofiar, a to księcia Henryka Pobożnego, ks. Henryka Morawskiego Szepiołki, mistrza krzyżackiego Popona i wielu polskich rycerzy z Sulisławem, Stefanem z Wierzbna i Piotrem Kuszą na czele pochowano we Wrocławiu u św. Jakuba. Czterej synowie Henryka Pobożnego tak podzielili się jego dzielnicą, że Legnica i Głogów przypadły średniemu z nich, Henrykowi III z obowiązkiem późniejszego wyposażenia młodszego brata, Konrada, zaś Wrocław otrzymał drugi syn, Bolesław Rogatka z obowiązkiem późniejszego wyposażenia najmłodszego z braci, Władysława. Wiele tragedii rodzinnych, politycznych i socjalnych wynikło z tego podziału. Bolesław Łysy, czyli Rogatka, sprzykrzył sobie wkrótce Wrocław i zamienił się z bratem Henrykiem na jego Legnicę i Głogów. Po paru latach, gdy młodsi bracia dojrzeli i zaczęli dopominać się o swój udział w ojcowiźnie, Bolesław znów pozazdrościł Henrykowi Wrocławia i zażądał powrotu do pierwotnego stanu. Ale Henryk nie zgodził się na to. Bolesław w 1245 r. obległ Wrocław, chcąc brata nastraszyć, a gdy mu się to nie udało, wściekły jął pustoszyć dzielnicę wrocławską. Trzykrotnie napadał na Wrocław, po raz trzeci w 1250 r., zdobywając środki na tę wyprawę ze sprzedaży Ziemi Lubuskiej Brandenburczykom. W 1257 r. dziki książę legnicki wpadł w niewolę Wielkopolan, którzy zmusili go do wydania młodszemu bratu Konradowi: Głogowa, Żagania, Krosna i Szprotawy (vide Żagań).

W 1256 r. Bolesław — rogata dusza — pałając nienawiścią do biskupa wrocławskiego Tomasza za to, że przeszkodził mu opanować Wrocław, porwał go i uwięził na rok w lochach legnickiego zamku, który zasłynął już jako jaskinia zbójecka. Papież Aleksander VI rzucił za to na gwałtownika klątwę, ale Bolesław i jego dworacy — oczajdusze niewiele sobie z tego już

robili. Chciał Bolesław uwięzić i brata swego Konrada Głogowskiego, ale ten go przechytrzył i z zasadzki na siebie nastawionej, porwał Bolesława i uwięził go w Głogowie na cały rok, zmuszając ostatecznie do uwolnienia biskupa i zapłacenia okupu. Gdy najmłodszy z braci, Władysław, arcybiskup salzburski, zmarł w 1270 r., zapisując spadek po sobie swojemu synowcowi, Henrykowi IV Probusowi-Łagodnemu, oburzony tym, że nic się jemu po bracie nie dostało, Rogatka w 1273 r. porwał przez zbirów śpiącego w swoim zamku wrocławskim Probusa i uwięził go w Legnicy. Próżno krewniacy ujmowali się za księciem wrocławskim. Okrutny stryj trzymał go cztery lata, aż dopiero wstawiennictwo możnego króla Czech i Austrii, Przemysła Ottokara II, uwolniło młodego księcia z legnickiej jaskini, wszakże pod tym warunkiem, że oddał Bolesławowi wszystko, co odziedziczył po stryju Władysławie-arcybiskupie. W rok po tak haniebnym triumfie Bolesław Rogatka, w styczniu 1278 r. zmarł i został pochowany w Legnicy, w ufundowanym przez siebie kościele Świętego Krzyża, przy klasztorze Dominikanów, których sprowadził, zapisując im przed samą śmiercią znaczne uposażenie.

Za jego panowania (1242—1278) Legnica zyskała sobie w kraju jak najgorszą sławę jaskini zbójeckiej, jako że książę ten z bandą utrzymywanych na dworze opryszków, przeważnie Niemców, tak zwanych wówczas raubritterów teroryzował całą okolicę, nie tylko więżąc dla okupu schwytanych na gościńcach wędrownych rycerzy i kupców, ale grabiąc i gwałcąc własnych mieszczan i bogatych chłopów. Najcięższą zbrodnią tego zbója było spalenie wraz z ludźmi kościoła w Środzie (vide Środa). Bolesław Łysy bardzo źle mówił po niemiecku i śmieszył Niemców, którymi się wciąż otaczał, przekręcaniem ich mowy. „Ci Niemcy byli to Sasy, Miszniany, Bawary i Szwaby, pieniężne tylko ludzie", jak podaje Kromer. Wziął w pewnym czasie Bolesław Łysy za żonę Adelajdę, córkę księcia Pomorza Wschodniego Sambora II, ale ta „wszetecznością gamracką męża przeniewierzonego obrażona, pieszo do domu ojcowskiego odeszła" (Kromer p. 282). Żona, która z nim wytrzymała i dzieci mu rodziła, była Niemką, księżniczką anhaltską.

Spośród czterech synów Bolesława Rogatki, Legnicę wraz ze Strzegomiem, Jaworem i Złotoryją odziedziczył książę Henryk, zwany Grubym. Książę ten zapowiadał się tak przyzwoicie,

był dzielnym i ludzkim, że Wrocławianie po śmierci bezdzietnej swego księcia Henryka Probusa w 1290 r., ponoć wbrew jego testamentowi, zaprosili na swego władcę Henryka Grubego z Legnicy, który chętnie na to przystał i objął miasto. Oburzyli się na to jego bracia stryjeczni, synowie Konrada Głogowskiego. Po dwóch latach bezowocnego szamotania się z dzielnym, choć grubym kuzynem, Głogowianie dnia 8. XI. 1293 r. porwali go podstępnie z łaźni wrocławskiej i skrępowanego a półnagiego, przytroczywszy do konia, przywieźli jako więźnia do Głogowa. Tam trzymając nieszczęśliwca przez pół roku w beczce, gdzie nie mógł ani leżeć, ani siedzieć, torturując przemyślnie zmusili go do oddania sobie miast i grodów: Namysłowa, Bierutowa, Kluczborka, Byczyny, Chojnowa, Olesna, oraz okupu w wysokości 30 000 grzywien srebra.

W dwa lata po uwolnieniu nieszczęśliwy książę, mając zrujnowane zdrowie, zmarł 22. II. 1296 r. w Legnicy, a pochowany został u św. Klary we Wrocławiu. Przed swym uwięzieniem, w 1293 r. zdążył Henryk Gruby czy Otyły nadać miastu Legnicy nowe prawo miejskie na wzór wrocławskiego. Ożeniony był ten książę z Elżbietą, córką księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego i św. Jolanty, a miał z nią ośmioro dzieci, trzech synów i pięć córek, z których trzy wstąpiły do zakonu Klarysek.

Synowie Henryka Otyłego mieszkali przez pierwsze lata razem w Legnicy, rządząc się zgodnie pod nadzorem matki aż do 1311 r., gdy rozdzielili się w ten sposób, że: Władysławowi przypadła Legnica, Bolesławowi — Brzeg, a Henrykowi VI — Wrocław.

Władysław Legnicki zyskawszy samodzielność zaczął się jak najgorzej prowadzić. Zgromadziwszy wokół siebie bandę łotrów niemieckich, w ślad marnej pamięci swego dziada, Bolesława Rogatki, zajął się rozbojem i grasował bezkarnie aż do 1317 r., gdy go wreszcie brat, Bolesław z Brzegu, schwytał, uwięził i — zmusił do wyrzeczenia się dziedzictwa Legnicy w zamian za roczną dożywotnią pensję 500 grzywien. Zwolniony z niewoli Władysław osiadł na zamku Hornsberg, czyli Rogata Góra, Diabla po prostu, pod Świdnicą, skrzyknął do siebie 100 drapichrustów i nuże grabić podróżnych, napadać miasta, palić wsie. Zrozpaczeni takim sąsiedztwem chłopi okoliczni wzięli cepy, pojmali łajdaka i nie zatłukli na miejscu, lecz przez cześć dla polskiej krwi piastowskiej odesłali księciu-bratu, Bo-

lesławowi do Legnicy. Bolesław zamknął Władysława w domowym areszcie, ale ten tak szalał w niewoli, wył po nocach i dniach, kąsał siebie i straże, aż go, litując się nad jego słabym „umysłem", uwolniono. Władysław zdawał się uspokojony, objeżdżał na wózku sąsiadów, szlachtę, mieszczan i chłopów, żywiąc się u nich, wreszcie wyruszył w głąb Polski, na Mazowsze i tam, nie chwaląc się swą przeszłością, ożenił się, czy też został ożeniony z podstarzałą księżniczką płocką, której dotychczas nikt nie chciał pojąć mimo jej posagu. Władysław w krótkim czasie roztrwonił ten jej posag, porzucił Mazowsze i udał się do Czech, na dwór króla Jana Luksemburczyka w Pradze, jeden z najciekawszych wówczas dworów w Europie. Król Jan ocenił wartość tego na pozór bezwartościowego włóczęgi, otoczył go opieką i kupił od niego, sprzedane już bratu Bolesławowi za dożywocie, prawa do Legnicy. Władysław uczynił to i dla miłości gotówki i — na złość bratu Bolesławowi. Po tym akcie był już na dworze królewskim niepotrzebny, toteż odszedł „na miasto" i umarł wkrótce, w 1327 r., bez sławy, bez przyjaciół i bez pieniędzy.

Tymczasem brat Władysława, książę legnicki Bolesław ożenił się z Małgorzatą, córką króla czeskiego Wacława, przez co stał się szwagrem jego następcy, owego króla Jana Luksemburczyka. Dla Śląska były to nader ciężkie czasy. Po straszliwym głodzie w roku 1313, w czasie którego nie rzadko zdarzały się wypadki ludożerstwa, przyszła zaraza, trwająca do trzech lat, a mało dziesiątkująca, wyludniająca niekiedy całe osiedla. Legnica straciła wtedy mnóstwo mieszkańców. Prości ludzie dopatrywali się w tym kary bożej za nieprawości możnych tego świata, a już szczególnie książąt Piastowiczów, nie wiedząc, że w innych krajach nie lepsi, a nawet jeszcze gorsi władcy się panoszą. Bolesław Legnicki póki miał pieniądze zachowywał się dosyć przyzwoicie, ale gdy do 1320 roku roztrwonił wszystko, nie mając środków na hulaszcze życie skusił się, zgodnie z tradycją dynastii Piastów legnickich, na dobra braterskie i zaczął najeżdżać Wrocław, gdzie rządził bezdzietny Henryk VI i nuże grabić mu sprzed nosa co się dało, porywać jego mieszczan dla wymuszenia okupu i jemu samemu grozić. Henryk, ślamazarnego ducha i tchórzliwy, pragnąc znaleźć możnego protektora, zwrócił się o opiekę do szwagra bolesławowego, króla Jana, który tytułował się wciąż, mimo koronacji Łokietka, także kró-

lem Polski. Jan Luksemburski skwapliwie skorzystał ze sposobności i zaręczył księciu wrocławskiemu opiekę orężną i finansową w zamian za uznanie się za lennika korony czeskiej. Stało się to w 1327 r. Bolesław Legnicki oburzał się na to początkowo, próbował nawet wojować z królem Czech, ale nic nie wskórawszy, bowiem Jan Luksemburczyk był niebezpiecznym przeciwnikiem jako dzielny i możny wojownik, sam skusił się wreszcie na ponętne propozycje umorzenia mu wszystkich długów i 9. V. 1329 r. przyjął Legnicę z rąk Jana Luksemburczyka, króla Czech i pretendenta Polski, jako jego lennik. Tak to w latach 1327—1329 odpadły od Korony Polskiej wszystkie, prócz świdnickiego, księstwa śląskie. Król polski Władysław Łokietek widział co się dzieje, nie miał jednak siły przeciwdziałać temu. Szarpany krwawo przez Krzyżaków i Brandenburczyków znalazł sposobną chwilę w 1332 roku, by ruszyć na wyprawę na Śląsk i nic nie zdziałał, jeno spustoszył ziemię do Odry, zraził do siebie ludzi, a nie przekonał, nie kupił nikogo, a całym sukcesem to pozostało, że skrawek księstwa głogowskiego z Kościanami oderwał i przyłączył do województwa poznańskiego. Książęta śląscy byli głusi na jego wezwania, nie uznawali go jako swego króla, a wiernymi pozostali mu jedynie ci, którzy mieli żony

Legnica — Kościół pojezuicki z kaplicą Piastów

Polki, lecz tych było niewielu. A Bolesław Legnicki miał żonę Czeszkę, a nadto zasłużył sobie na tytuł Rozrzutnego, zaś Łokietek był biedny. Z dalszych dziejów Czech i Polski wiemy, że nie było to ostateczne zaprzepaszczenie Śląska dla Polski, gdyż jeszcze przez 200 lat zdarzały się bardzo pomyślne okazje, by Polska przyłączyła Śląsk do swej Korony. Królowie nasi jednak z dynastii Jagiellonów, całkowicie zajęci sprawami na wschodzie, nie wykorzystali ich i nie wysilili się nigdy poważnie, by wypełnić swe obowiązki wobec narodu polskiego, do którego ludy Śląska i Pomorza należały prawem macierzystym.

Bolesław Rozrzutny zmarł 21. IV. 1343 r., przejadłszy się w czasie świąt Wielkiej Nocy. Przed samą śmiercią zabiegał dopiero, by zdjęto zeń klątwę kościelną, pod którą żył od dawna. Nie jeden z tych książąt Piastów, którzy zaprzedali swe księstwa polskie czeskiej koronie, żył pod klątwą. Pochowano Rozrzutnika w klasztorze Cystersów w Lubiąży, gdzie mu synowie postawili piękny pomnik-nagrobek kamienny, wykonany współcześnie przez jakowegoś Henryka-pastucha, który tak właśnie nazwał się na pomniku, a był najpewniej z miejscowego ludu polskiego, jak ów Bartold Frankenstein, budowniczy zamku malborskiego, który w rzeczywistości był Bartoszem z Ząbkowic.

Synowie Bolesława Rozrzutnego po Małgorzacie — królewnie czeskiej, Wacław i Ludwik, podzielili się ojcowizną ciągnąc losy i tak Legnica przypadła młodszemu Ludwikowi, Złotoryję i inne otrzymał starszy Wacław, a Brzeg i Oławę zatrzymała jako dożywocie ich macocha, Katarzyna, księżniczka opawska. Wacław odziedziczył po ojcu tytuł Rozrzutnego, ale miał nieco szlachetniejsze od niego słabości. On ufundował w Legnicy kolegiatę Grobu Świętego, zbudowaną na wzór katedry wrocławskiej. Zmarł Wacław w 1364 r. i pochowany został w Legnicy u św. Jana, ponieważ jego kolegiata nie była jeszcze ukończona, ale po jej ukończeniu przeniesiono tam ciało Wacława i jego małżonki Anny, księżniczki cieszyńskiej, zmarłej w 1367 r. Gdy kolegiatę zburzyli husyci, ciała Wacława i jego małżonki wraz z nagrobkiem wróciły do kościoła św. Jana.

Brat Wacława, Ludwik — książę legnicki, a po śmierci macochy i brata, także książę brzeski, zmarł jako sędziwy, stuletni starzec około 1400 r. On to w 1353 r. zamówił i opłacił sporządzenie odpisu legendy o św. Jadwidze Trzebnickiej, w któ-

rym na 60 pięknych malowidłach zobrazowane są obyczaje i odzież współczesna. Oryginał tego odpisu znajdował się w bibliotece XX Pijarów w Czeskim Ostrowiu pod Karlowymi Warami.

Syn tego Ludwika, książę legnicki i brzeski Ludwik II, sprowadził w 1425 r. do Legnicy Kartuzów i wystawił im przed bramą głogowską klasztor pod wezwaniem św. Feliksa i Adaucta (Miechowita), w którym chowano odtąd zmarłych książąt tego rodu, do czasu gdy ich groby w 1548 r. przeniesiono do starej kolegiaty św. Jana, gdzie w 1677 r. wdowa po księciu Jerzym Wilhelmie, księżniczka z domu Anhalckiego, zbudowała im piękną kaplicę.

Po Ludwiku II panował na Legnicy ks. Fryderyk I, który w 1474 r. uznał się, nie bez przymusu, za lennika króla węgierskiego Macieja Korwina. Przypomnijmy to sobie, że w czasie panowania w Czechach króla Jerzego z Podiebradów, utrakwisty, katolicy czescy, biskup wrocławski i rajcowie śląscy pod przewodem legata papieskiego, usilnie prosili króla polskiego, by zechciał objąć tron czeski i przywrócić Polskiej Koronie Śląsk i Łużyce, ale ponieważ Kazimierz Jagiellończyk zajęty wschodem i południem nie chciał tego wtedy, poselstwo papiesko-czesko-śląskie zwróciło się do króla Węgier Macieja Korwina i ten opanował Śląsk dla siebie.

Następcą lennika węgierskiego, Fryderyka I, był jego syn Fryderyk II, ożeniony z Elżbietą, królewną polską, córką Kazimierza Jagiellończyka. Był to człowiek wysoko wykształcony, wiele podróżował po świecie, a był też pierwszym z książąt śląskich, który przyjął luteranizm i zaprowadził nową wiarę w myśl zasady „cuius regio eius religio" w swych miastach. Zmarł ten książę w 1547 r., zostawiając syna Fryderyka III, którego w 1551 r. król czeski i węgierski Ferdynand I z powodu „znakomicie złego życia" uwięził na zamku legnickim, gdzie ten książę legnicki, brzeski, wołowski, części Głogowa i ziębicki zmarł w 1570 roku. Fryderyk III miał trzech synów: Henryka, Jerzego i Fryderyka. Z nich pierwszy panował Henryk jako XI, a po nim Jerzy — książę na Legnicy i Brzegu. Ten Henryk bardzo sprzyjał Polsce, a córkę wydał za Zygmunta Kurzbacha, pana na Mielicach i Smogorzewie i z nim oraz ze Zborowskimi knuł różne propolskie plany, narażając się na przykrości od Niemców. Po śmierci trzeciego z braci,

Fryderyka IV, bez męskiego potomstwa, w 1596 r. księstwo legnickie przeszło na ich krewnego — księcia Brzegu, Joachima Fryderyka, po którym w 1602 r. synowie podzielili się tak, że Legnicę i Wołów odziedziczył książę Jerzy Rudolf, a Brzeg — Jan Chrystian. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618—1648) książę legnicki dobrze musiał manewrować między Szwedami a cesarzem Ferdynandem II, by nie narazić się ponad potrzebę zmiennym władcom ziemi śląskiej. Nie uchroniło go to przecież od zapłacenia cesarzowi poważnej kontrybucji, od błagania o przebaczenie win i przyjęcie z cesarskich rąk Legnicy jako lenna na nowych warunkach. Pokój westfalski zagwarantował, między innymi, i Legnicy swobodę wyznania augsburskiego. W 1634 r. miała miejsce pod Legnicą krwawa bitwa, zwycięska dla protestantów saskich, którzy pod wodzą generała Arnheima rozbili armię cesarską, kierowaną przez Hieronima Colloreda, kładąc trupem około 4 000 Austriaków.

Po bezdzietnej śmierci księcia Jerzego Rudolfa w 1653 r., Legnica i Wołów połączyły się z księstwem brzeskim. Książęta brzescy, synowie zmarłego na emigracji w Ostródzie w Prusach księcia Jana Chrystiana, a więc bratankowie Jerzego Rudolfa, tak podzielili się, że najstarszy Jerzy dostał Brzeg, drugi, Ludwik otrzymał Legnicę, a najmłodszemu Chrystianowi przypadł Wołów.

Dwaj starsi książęta zmarli wcześniej a bezdzietnie, Ludwik w 1663 r., zaś Jerzy w 1664 r., tak iż po tym w rękach Chrystiana znów połączyły się Legnica, Brzeg i Wołów.

Książę Chrystian zmarł w 1672 r., pozostawiając po sobie syna-jedynaka, Jerzego Wilhelma. Ten ostatni z rodu Piastów śląskich książę na Legnicy zapowiadał się bardzo pięknie od dzieciństwa. Okazywał tyle roztropności i charakteru, że jako 15-letniemu chłopcu oddano osobisty zarząd nad rozległym księstwem i młodzieniec dawał sobie z tym radę lepiej niż wielu jego dorosłych poprzedników. Niestety, w trzecim roku rządów Jerzy Wilhelm zmarł niespodziewanie na ospę. Śmierć bezpotomna tego księcia była szczególnie ważna nie tylko dla Legnicy, nie tylko dla całego Śląska, ale i dla Europy nawet. Był to ostatni z dynastycznych książąt Śląska, i choć zniemczony, przecież krwi Piastów Polskich, potomek Bolesława Chrobrego i choć lennik cesarski, przecież posiadający prawa starodawne, które ówczesny świat polityczny mocno ważył.

Te prawa po jego śmierci ostatecznie wygasły na Śląsku, rozpętując nowe możliwości spadkowe i dając otwarte pole do śmiałych planów i knowań, których owocem ostatecznym była wszak wojna siedmioletnia i zabór Śląska przez Prusy Hohenzollernów z tytułu ich pretensji do spadku po Piastach.

Czy ci Piastowie śląscy poczuwali się w czymkolwiek do Polski? Na to pytanie niech nam choć częściowo odpowie pismo cesarza Maksymiliana II do Jerzego, księcia na Legnicy, Brzegu i Wołowie, wystosowane doń z Wiednia 20 maja 1573 r. Oto cesarz dowiedział się, że Henryk, książę legnicki miewa tajne schadzki ze znakomitymi Polakami i jakoby wszedł w układy ze Zborowskim o ustąpienie mu księstwa legnickiego lub miasta i zamku Legnicy sposobem sprzedaży. Napisał cesarz o tym z Preszburga do księcia Henryka upominając go, aby tego zaniechał. „A lubo się Henryk — pisze cesarz — w listopadzie z. r. listem do nas pisanym uniewinnił, przełożywszy przyczyny, dla jakich niedawno odbył podróże do Polski i inne schadzki z Polakami, jednakowoż żądamy od W. Książęcej Mości, abyś się wywiedział o praktykach Henryka Kurzbacha (vide Milicz) i innych Polaków". (Źródło: Mosbach, Wiadomości do Dziejów Polski z Archiwum Prowincji Śląskich. Wrocław 1860 r.).

Komisarzom cesarskim, oblegającym go w Legnicy w czerwcu 1581 roku tenże Henryk XI, książę legnicki, odpowiedział na zarzut stosunków z Polską w następujący sposób: „Albowiem pochodzę z zacnego rodu królów polskich, więc kipi we mnie krew polska, stąd mam szczególną przychylność dla Polaków". Tegoż roku cesarz Rudolf uwięził podstępnie księcia Henryka XI, zaproszonego do Wiednia w gościnę, a księstwo powierzył najbardziej odpornemu na polskie wpływy bratu, Fryderykowi. Henryk w czasie zarazy morowej w 1585 r. spoił straże i umknął do Polski. Był gościem królowej Anny Jagiellonki, brał udział w elekcji, towarzyszył Zygmuntowi Wazie w przyjeździe do Polski, aż umarł nagle z wyraźnymi oznakami zatrucia w Krakowie 3. III. 1588 r. Powszechnie mówiono, że otruli go ludzie cesarscy, jako niebezpiecznego dla Niemców na Śląsku. Nieszczęścia ścigały go i po śmierci, nie chciano go bowiem jako luteranina pochować w katolickim kościele, a przecież nie godziło się byle gdzie chować prawdziwego Piasta. Dopiero cech białoskórników, więc lud polski, za 70 ta-

larów zebranych na koszty pogrzebu, uprosił oo. Karmelitów, by dali zwłokom księcia Piasta przytułek w swym kościele. Niemcy zarzucali mu rozrzutność, Krakowianie — luteranizm.

Bezpośrednim dziedzicem Legnicy, po śmierci Jerzego Wilhelma-Piasta, stał się jego lennodawca, cesarz Leopold, bezwzględny prześladowca protestantyzmu. Z resztą książąt śląskich, nie Piastów, nie będących więc dziedzicznymi dynastami jeno tytularnymi lennikami, cesarz nie potrzebował się liczyć. Prześladowani protestanci, przede wszystkim Niemcy, emigrowali gromadnie do Niemiec.

Syn Leopolda, cesarz Karol VI umierając w 1740 r., pozostawił po sobie tylko córkę, obraną na cesarzową, Marię Teresę. Zmarł Karol VI w październiku, a już w grudniu tego samego roku Fryderyk II Hohenzollern pruski na czele 30 batalionów piechoty i 34 szwadronów jazdy przekroczył granicę Śląska pod Krosnem i w błyskawicznym marszu stanął pod Legnicą. Pretensje swoje do Śląska opierał na układzie, jaki w 1537 roku zawarł jego przodek, kurfürst brandenburski, Joachim II z księciem legnickim Fryderykiem II — pierwszym luteraninem Piastem, mocą którego spadek po nim w razie wygaśnięcia potomstwa męskiego miał przejść na Hohenzollernów.

Legnica — Kolegiata

Brandenburczycy nieraz zawierali takie ukła-

dy z sąsiadami i nieraz odnosili z tego korzyści, jeżeli nie bezpośrednio to pod postacią dobrych pretekstów do wojen i zaborów, w czym byli mistrzami (vide Pyrzyce). W czasie wojny siedmioletniej (1756—1763) w bitwie pod Legnicą, w 1760 r. wojska Marii Teresy, dowodzone przez Laudona, zostały rozbite przez Prusaków, dowodzonych przez Fryderyka II. Pokój hubertusburski, w lutym 1763 r. zawarty między Prusami, Austrią i Saksonią, przyznawał Hohenzollernom Śląsk, który odtąd stał się fundamentem rozrostu Prus, powodującego w następstwie rozbiory Polski i zakończonego hitleryzmem.

Najstarsza pieczęć miejska przedstawia herb miasta jako orła piastowskiego na tarczy. Później, w 1330 r. widzimy na pieczęci magistrackiej figurę św. Piotra apostoła, a w 1396 r. figurę apostołów Piotra i Pawła. Na pieczęci ławniczej — hełm z pióropuszem. Mennica w Legnicy biła w XIII wieku brakteaty, w XIV wieku kwartniki dla księcia Bolesława III, a później i halerze.

Legnica w XIX stuleciu rozwinęła się poważnie jako miasto stołeczne prowincji dolnośląskiej. W 1880 r. żyło tu 35 000 mieszkańców. Prócz odpowiednich urzędów cywilnych i wojskowych oraz wzorowo rozbudowanych instytucji użyteczności publicznej, była tu akademia rycerska z bogatą biblioteką i muzeum, która niejednego junkra pruskiego nauczyła prowadzić wojnę zaborczą. Prócz akademii rycerskiej była tu szkoła muzyczna, instytut dla głuchoniemych, muzeum modeli i kunsztów — na zamku, wyższa szkoła handlu i rzemiosła etc. Historyczny zamek legnicki doznał poważnych uszkodzeń w czasie pożaru w 1835 r. Ogrodnictwo gruntowe i szklarniowe bogato rozbudowane posiadało pradawne tradycje i do ostatka przynosiło miastu wielkie dochody. Dla przemysłu pracowały tu w 1880 r.: cukrownia, fabryka tytoniu, sukna, mydła, garbarnia, fabryka fortepianów i drukarnie.

W 1940 roku Legnica liczyła 83 000 mieszkańców. Na całe Niemcy słynęły tutejsze warzywa, olbrzymie plantacje ogórków i kwaszarnie kapusty. Prócz dawnych fabryk rozwijał się pomyślnie przemysł tekstylny, maszynowy, instrumentów muzycznych i meblarski.

W czasie działań wojennych w 1945 r. wojska niemieckie i sojusznicze zniszczyły 1377 budowli, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

LEŚNICA

Miasto na Dolnym Śląsku, w powiecie wrocławskim, nad rzeką Bystrzycą, lewym dopływem Odry, stacja kolejowa na linii Wrocław—Legnica, przy skrzyżowaniu głównej szosy Wrocław (13 km), Legnica i bocznej, biegnącej od Kąt (19 km) do Urazu (15 km), po niemiecku zwane Deutsch Lissa.

Był tu już w końcu XII stulecia zamek, w którym zmarł wnuk Bolesława Krzywoustego, książę Bolesław Wysoki w 1201 r., pochowany w Lubuszu. W XIII stuleciu Leśnica była grodem kasztelańskim. Tę Leśnicę niektórzy nazywali Lesznem, zaś na dokumentach niemieckich i łacińskich w XVII stuleciu zapisują Lesznitz albo Leschnitz. W Leśnicy była jedna z 9 stacji celnych, otaczających Wrocław.

Herb miasta na pieczęci magistrackiej z XIV w. wyobraża pół orła piastowskiego i rękę.

W 1880 r. żyło w Leśnicy 1 400 mieszkańców, którzy mieli tu swój katolicki kościół parafialny.

Ludność trudniła się przeważnie handlem ziemiopłodami, ożywiającym się na dwóch dorocznych jarmarkach. Dla przemysłu pracowały tu fabryki chemiczne.

LĘBORK

Miasto powiatowe na Pomorzu kaszubskim, na prawym brzegu rzeki Łeby (1320 r. zapisane „locus propre Lebam"), przy ujściu do niej rzeki Okolicy, 20 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa, na skrzyżowaniu dróg prowadzących do Gdańska (73 km), Słupska (49 km), Łeby nad morzem (30 km) i Stargardu, po polsku zwane Lębork, Łebno, czasem Łowembork, po niemiecku Lauenburg.

Starożytna osada słowiańska na ziemiach należących do książąt Pomorza Gdańskiego, w drugiej połowie XIII stulecia została podniesiona do znaczenia miasta obronnego przez synów księcia Świątopełka (1285 r.), a po wygaśnięciu dynastii książąt Pomorza Gdańskiego była rządzona z ramienia Polski przez namiestników królewskich z rodu Święców.

Margrabiowie brandenburscy: Otto i Waldemar, maszerując na Gdańsk zajęli i Lębork, noszący wówczas nazwę Łebno (1307 r.), a wezwani przeciw nim Krzyżacy, zdradziwszy ha-

niebnie Polskę, po opanowaniu Gdańska zajęli i Lębork, przemianowując miejscowość na Lauenburg w 1341 r., gdy w. mistrz Ditrich von Aldenburg pobudował tu obronny zamek. W czasie wojny trzynastoletniej wojska polskie zajęły Lębork w 1457 r., gromiąc tu Krzyżaków. Kazimierz Jagiellończyk oddał miasto księciu pomorskiemu Erykowi II, ale ten następnego roku wpuścił tu Krzyżaków i dopiero mocą Pokoju Toruńskiego (1466 r.). Polska odzyskała miasto na stałe. Syn Eryka II, Bogusław X, książę całego Pomorza i Rany, poślubiając w 1490 r. królewnę polską Annę, otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka w lenno Lębork i Bytów i po nim utrzymali się przy tych miastach jego synowie, książęta Jerzy I i Barnim XI. Po śmierci ostatniego męskiego potomka książąt pomorskich, Bogusława XIV, w 1637 r. powiaty lęborski i bytowski wróciły do Polski i zostały wcielone do województwa poznańskiego. Mocą układu, zawartego w 1657 r. w Welawie, król Jan Kazimierz odstąpił Lębork i Bytów elektorowi brandenburskiemu jako lenno, więc z obowiązkiem hołdowniczym dla Polski. Po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 r. Lębork wraz z całym Pomorzem opanowały Prusy.

Lębork — Wnętrze kościoła parafialnego

W czasie wojen szwedzkich miasto wiele cierpiało z powodu pożarów i rozbojów, szczególnie w roku 1658 i 1682.

Po działaniach wojennych w 1945 r. z historycznych budynków Lęborka ocalały resztki zamku krzyżackiego, mury i fosy

okalające twierdzę i trzy świątynie, wśród nich szczególnie piękny, starodawny polski kościół św. Jakuba. Ewangelicy mieli tu dwie świątynie: Salvatora i Reformowany na zamku

W 1880 r. Lębork liczył 4 237 mieszkańców, w tym zaledwie 791 Polaków, a przynajmniej za takich uznanych przez statystykę niemiecką. W 1940 roku liczba ludności wynosiła 19 000 osób.

Jako powiatowe miasto rejencji koszalińskiej, Lębork posiadał odpowiednie do swego znaczenia urzędy, wyższe szkoły zawodowe, muzeum krajowe. Pracowały tu liczne tartaki, fabryka maszyn rolniczych, młyny i browar. Handel miejscowy ożywiał się szczególnie na czterech dorocznych jarmarkach.

Na Pomorzu, między rzekami Łebą a Słupą, w trójkącie miast Lęborka, Bytowa i Słupska najdłużej opierali się germanizacji tutejsi Kaszubi, przez siebie samych i sąsiadów przezywani Niniacy lub Kabatkowie, od często używanego słowa „ninie" (obecnie) lub od stroju: długich kaftanów zwanych kabatkami albo karwatkami.

W epopei kaszubskiej Derdowskiego „O Panu Czarlińscim" z końca XIX stulecia, tyle czytamy o stanie polskiej mowy w tych okolicach:

„Ale ninia! mowa nasza co raz barzy dzinie
Dzys ju le sę utrzemała w barzo małym klinie
W szterech wsach le po kaszubsku mowią małe dzece
Te są okrom Jizbic, Gace, Klucie i Głowczece

Starzy ledze po kaszebsku mowią jeszcze w Smołdzinie
W obu Gornach, w Cecenowie, Łebie i Stajcenie
Mówią też jesz po naszemu, do koła Charbrowa
Tam ciej wemrzą oni starzy, zdzinie naszo mowa".

Nic lepiej jak ten poemat oryginalny, w kaszubskiej mowie pisany nie dokumentuje polskości tych ziem, ludu i nazw słowiańskich, skostniałych pod tynkiem oficjalnej niemczyzny.

A oto jak te nazwy przez chłopów-tubylców pradawnie podawane mienią się germańskim fałszem, niezrozumiałe ani dla Niemców, ani dla obcych, na mapach sprzed 1945 r., podajemy dla porównania spotkane w wyżej cytowanych strofach:

Głowczyce = Glowitz, Gace = Gazteich, Góry = Gohren, Izbica = Giezabitz, Klucz = Klütz, Łeba = Lauenburg, Smołdzino = Schmolsin, Stojęcino = Stohentin etc.

Działania wojenne 1945 r. zniszczyły w Lęborku 567 domów, więc miasto w 45% legło w gruzach.

LIDZBARK WARMIŃSKI

Miasto powiatowe na Warmii, w żyznej dolinie, na zakręcie rzeki Łyny, gdzie wpada do niej rzeczka Simse, 65 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Elbląg—Białystok i Królewiec—Szczytno, przy trakcie z Olsztyna (48 km) do Królewca (76 km) i z Braniewa (66 km) do Barcian (24 km), po niemiecku zwane H e i l s b e r g.

W 1240 r. Krzyżacy zbudowali tutaj zamek dla panowania nad nawracanymi gwałtem na chrześcijaństwo Prusakami.

W 1243 r. na podstawie dekretu papieskiego podzielono ziemie pruskie na cztery diecezje, którymi rządzili biskupi pod zwierzchnictwem świeckim wielkiego mistrza krzyżackiego.

Diecezja warmińska obejmowała ziemie władane ongiś przez księcia Warma, od którego, podobno, imienia nadano jej nazwę. Pierwszy biskup warmiński, Anzelm obrał sobie Lidzbark na siedzibę, ponieważ miejsce to znajdowało się w pośrodku diecezji. Gdy w roku 1260 wybuchło powstanie ciemiężonych Prusaków przeciwko Krzyżakom, w czasie którego zamek zburzono, biskup Anzelm przeniósł się do Elbląga. Za drugiego biskupa, Henryka Flemminga rodem z Lubeki (1264—1300) rozpoczęła się kolonizacja kraju przez Niemców, mających tu łatwy dostęp do morza. Trzeci biskup, Eberhard z Nysy Śląskiej sprowadzał do swej diecezji osadników ze Śląska. W 1308 roku podniósł Lidzbark do rzędu miast na prawie chełmińskim, a w 1315 r. wybudował tu kościół katedralny i nowy zamek. Ślady ówczesnego osadnictwa zachowały się tutaj w gwarze, zwanej dotychczas wrocławską. W latach 1350—1355 miasto obwarowano murem. W 1357 r. biskup Jan II uzyskał od cesarza Karola IV tytuł księcia cesarstwa rzymskiego i odtąd skończyła się zależność świecka biskupów warmińskich od mistrzów krzyżackich-Niemców. Przypomnijmy sobie, że cesarz Karol IV, król Czech, był mądrym słowianofilem.

Dla ustanawiania nowych praw i podatków odbywały się w Lidzbarku sejmiki, na których pod przewodnictwem biskupa

i kapituły brali udział przedstawiciele szlachty, wolnych właścicieli i miast, po dwóch od każdego stanu i od kamer, na które było podzielone księstwo dla ściągania podatków i łatwiejszego zarządu.

W czasie wojny z Krzyżakami w 1414 r. Władysław Jagiełło obległ Lidzbark, ale odstąpił od oblężenia na prośbę biskupa Jana, gdy ten uroczyście stwierdził i zapewnił, że zamek nie jest krzyżacki ale biskupi, czyli jego własny. W czasie wojny trzynastoletniej polsko-krzyżackiej (1454—1466) Lidzbark należał do Związku Jaszczurczego, walczącego z Krzyżakami o przynależność do Polski i wytrwał w wierności dla polskiej sprawy do końca wojny. Traktat toruński (1466) przyłączył całą Warmię do Polski, a biskupowi warmińskiemu wyznaczył miejsce w polskim Senacie. Od tego czasu wzmógł się napływ osadników polskich do Warmii.

W 1520 r. Lidzbark potwierdził swą wierność dla Polski a nienawiść do Niemców, broniąc się przeciwko mistrzowi Albrechtowi oblegającemu na próżno miasto przez sześć tygodni. Krzyżacy zdołali wtedy jeno spalić przedmieście.

Lidzbark Warmiński — Zamek biskupi

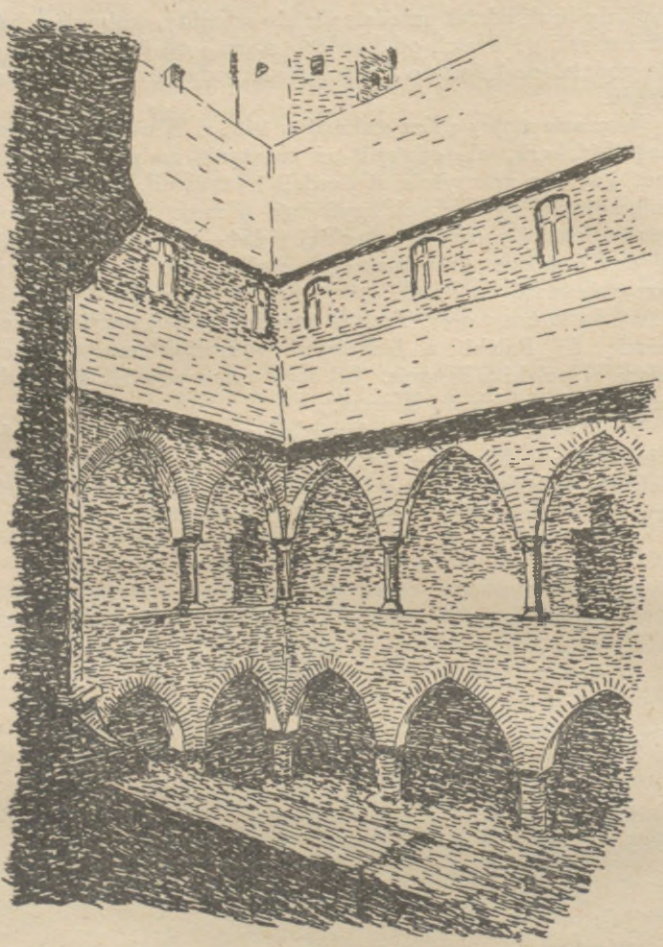

Lidzbark Warmiński — Dziedziniec zamkowy

Od 1537 r. biskupami warmińskimi byli wyłącznie Polacy, aż do rozbiorów. Wśród nich wiele postaci słynnych w dziejach, jak na przykład: Jan Dantyszek, dyplomata, pisarz-poeta; Stanisław Hozjusz, legat papieski na soborze trydenckim, kardy-

nał, założyciel Liceum Hosianum w Braniewie; Marcin Kromer, kronikarz znakomity; wreszcie Ignacy Krasicki, ostatni Polak na stolicy biskupiej w Lidzbarku, słynny bajkopisarz, autor powieści i komedii.

Miasto i zamek lidzbarski mocno ucierpiały od Szwedów w 1703 r., gdy obrał je sobie na zimowe leże Karol XII.

Po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 r. Lidzbark wraz z całą Warmią dostał się pod panowanie królów pruskich, którzy rozpoczęli usilną germanizację kraju, zacierając skrzętnie wszelkie ślady kultury polskiej. Zamek biskupi rozbudowany i upiększany przez Polaków ocalał tylko dzięki temu, że po wyrestaurowaniu go w 1859 r. osiedliły się w nim Siostry Miłosierdzia i urządziły tu zakład wychowawczy dla sierot.

W 1782 r. Lidzbark posiadał 3 200 mieszkańców wyłącznie katolików. Ewangelicy napływający coraz liczniej po rozbiorach Polski zbudowali sobie kościół dopiero w 1823 r. W 1880 r. liczba ludności wzrosła do 5 770 osób, a w 1940 r. wynosiła 11 700 mieszkańców.

Mieszkańcy tutejsi najwięcej trudnili się rolnictwem, szczególnie uprawą lnu i wyrobem płótna. Pracowały tu młyny, olejarnia, krochmalnia, garbarnia, browar, ostatnio i fabryka maszyn rolniczych. Handel z okoliczną ludnością ożywiał się na siedmiu dorocznych jarmarkach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Lidzbarku 558 budowli, czyli 55% miasta legło w gruzach. Mieszka tu obecnie (30. VI. 1948 r.) 5 078 osób.

LIGOTA

Nazwa kilkudziesięciu wsi i miejscowości na Śląsku Górnym, Dolnym i Opolskim. Szczególnie często spotykana w powiatach kluczborskim (5 wsi), strzeleckim, oleśnickim (7 wsi), gliwickim, lublinieckim, kozielskim i innych. Niekiedy miejscowości te nazywano Liguta, a po niemiecku E l l g u t z lokalnym przydomkiem.

Źródłosłów nazwy Ligota rozpatrujemy przy Legnicy.

Dla przykładu wymieniamy poniektóre Ligoty śląskie:

Ligota Brynicka, wieś kościelna w pow. kluczborskim.

Ligota Dolna, wieś na prawym brzegu rzeki Stobrawy, pow. kluczborski, przy szosie Kluczbork—Oleśnica. W 1880 r. — 411 mieszkańców.

Ligota Górna, nad Stobrawą, 3 km od Kluczborka, 1880 r. — 389 mieszkańców.

Ligota Wołczyńska, 2 km od Wołczyna, pow. kluczborski, w 1880 r. — 506 mieszkańców, w 1792 r. dobra rodzinne Posadowskich.

Ligota Zamkowa, 2 km od Kluczborka, w 1880 r. — 259 mieszkańców.

Ligota Strzelnicka, pow. oleśnicki, w 1880 r. — 361 mieszk.

Ligota Wielkostrzelecka, 10 km od Wielkich Strzelec, w 1880 r. — 516 mieszkańców.

Ligcta Dobrodzińska, pow. lubliniecki, w 1880 r. — 621 mieszkańców.

Ligota Woźniacka, powiat lubliniecki, w 1880 r. — 819 mieszkańców.

Ligota Grodkowska, 5 km od Otmuchowa, w 1880 r. — 664 mieszkańców. Tu w 1741 r. odbyła się pierwsza bitwa prusko-austriacka o Śląsk.

Ligota Fyłowicka, nad rzeką Ścina, pow. niemodliński, w 1880 r. — 537 mieszkańców.

Ligota Prudnicka, wieś parafialna, 3 km od Białej, pow. prudnicki, 1880 r. — 511 mieszkańców,

i inne, z których łącznie 57 na Śląsku wymienia Słownik Geograficzny Ziem Polskich.

LIPIANY

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie myśliborskim, 70 m. nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Pyrzycami a Gorzowem, przy szosie prowadzącej na północ ku Pyrzycom (18 km), na południe do Myśliborza (14 km), na wschód ku Strzelcom Krajeńskim (43 km), po niemiecku zwane L i p p e h n e.

Na miejscu dawnej osady Słowian pomorskich, skolonizowanej przez Brandenburczyków rozwinęło się miasteczko, bez

szczególnej przeszłości historycznej, ale z późnogotycką tradycją architektoniczną. W 1925 r. żyło tu 4 500 mieszkańców, zatrudnionych w urzędach i warsztatach obsługujących potrzeby okolicznego rolnictwa. Była tu szkoła średnia i szpital. Dla przemysłu pracowała odlewnia żelaza, fabryka maszyn i rur.

LIWSKI MŁYN

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w powiecie ostródzkim, nad rzeką Liwną, stacja kolejowa między Ostródą a Morągiem, przy szosie prowadzącej z Ostródy (12 km) do Elbląga (60 km), zwane również Miłomłyn, po niemiecku Liebemühl.

Miejsce przyjęło nazwę od istniejącego tutaj z dawna młyna. W 1323 r. stał tu już kościół. Najstarszy przywilej miejski Liwskiego Młyna pochodzi z 1355 r. Wtedy to komtur kiszporski (dzierzgoński) Hartung von Sonnenborn nadał sołtysowi Tyle z Herzogenwald miasto Liwski Młyn z 20 włókami ziemi na prawie chełmińskim. Po trzynastu wolnych latach, mieszkańcy winni byli płacić po 6 fenigów od włóki rocznego czynszu. Dochód z jatek rzeźnickich, piekarskich, szewskich i od łaźni miał w połowie wpływać do kieszeni komtura, w jednej ćwierci do rąk sołtysa, a w drugiej ćwierci do kasy miejskiej.

Sołtysowi i jego spadkobiercom wolno było warzyć i sprzedawać piwo. W sprawach sądowych mieszczanie winni byli udawać się do Kiszporku (Dzierzgonia).

W 1414 r. Polacy zdobyli miasto, walcząc z załogą krzyżacką i spalili je.

W końcu XVI wieku zamieszkiwali tu biskupi kwidzyńscy, wówczas już protestanci. Po pożarach w 1633 r. i 1700 r. z całego Liwskiego Młyna ocalał tylko kościół. Zaraza w 1710 r. wytraciła niemal doszczętnie całą ludność miasta. W 1807 r. dokazywały tu wojska rosyjskie i francuskie.

Na początku XIX stulecia mieszkało w Liwskim Młynie 1 000 osób, w 1880 r. już 2 254, przeważnie ewangelików. Zbudowanie Kanału Mazurskiego i traktu do Elbląga sprzyjało rozwojowi miasta. Kwitło tu rolnictwo i handel drzewem. Pracował tartak parowy, warsztat okrętowy i kilka cegielni wysyłających cegłę do Elbląga, Królewca i Ostródy.

LUBAŃ

Miasto powiatowe w łużyckiej, zachodniej części Dolnego Śląska, nad rzeką Kwisą, 225 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Jelenią Górą a Zgorzelcem, na skrzyżowaniu dróg wiodących stąd na zachód do Zgorzelca (25 km), na północ do Węglińca (23 km) i do Bolesławca (26 km), na płd. wschód do Gryfic (15 km), po niemiecku zwane L a u b a n.

Dawna osada słowiańska, za czasów podziału dzielnicowego należała do księstwa legnickiego jako jedno z 6 starszych miast dolno-łużyckich.

Herb miasta na pieczęci miejskiej z XIII wieku wyobraża orła brandenburskiego, czyli bez półksiężyca, zaś później, w XV w. — lwa czeskiego na tarczy między dwiema wieżami.

Dzięki bogactwom naturalnym okolicy, z dawna gęsto zaludnionej, miasto w XIX stuleciu rozwijając się pomyślnie osiągnęło w 1880 r. liczbę 9 100 mieszkańców. Było tu gimnazjum męskie i żeńskie, klasztor Sióstr Miłosierdzia i liczne warsztaty rzemieślnicze. Dla przemysłu pracowały fabryki: tkackie, sukiennicze, farbiarnie i fabryki wyrobów garncarskich.

W najbliższej okolicy eksploatowano kopalnie węgla brunatnego i łupku dachowego, nadto słynęły tutejsze hodowle bydła, a osobliwie kóz.

W 1940 r. Lubań liczył 17 000 mieszkańców, zatrudnionych w silnie rozwiniętym przemyśle tekstylnym. W muzeum krajowym zgromadzono wiele pamiątek łużyckich.

W czasie działań wojennych w 1945 r. 1 858 budowli zostało zniszczonych, czyli że 55% miasta legło w gruzach.

LUBIĄŻ

Miasteczko na Dolnym Śląsku, nad Odrą, w jej łuku, w powiecie wołowskim, niedaleko odnogi kolejowej łączącej Wołów przez Odrę z Legnicą, przy drodze biegnącej wprost na zachód przez most na Odrze ku szosie Parchonice (12 km) — Wrocław, a na wschód ku Wrocławowi i do Wołowa (21 km), po polsku zwane niekiedy Lubusza, po niemiecku L e u b u s albo Lubens.

Jest to miejsce najdawniejszego klasztoru chrześcijańskiego Śląska, jak głosi podanie, zbudowanego na zgliszczach dawnej

świątyni pogańskiej. Wnuk Bolesława Chrobrego, Kazimierz Odnowiciel, powracając z Kluniaku z Francji, gdzie był mnichem, do Polski, jako władca miał w 1053 r. sprowadzić ze sobą kilku Benedyktynów i zbudował im tu nad Odrą klasztor.

W 1175 r. wnuk Bolesława Krzywoustego, książę Bolesław Wysoki sprowadził dla zastąpienia Benedyktynów lubiąskich Cystersów z klasztoru Portneńskiego z Saksonii, gdzie pochowano jego matkę, Agnieszkę, córkę cesarza Henryka V. Jako pierwsi na Śląsku otrzymali od swego fundatora w 1175 r. przywilej protekcyjny. Ci Cystersi za pomocą książąt i możnych dobrodziejów rozbudowali tu wspaniały klasztor pod wezwaniem N. Marii Panny. Pierwszy został tu pochowany fundator, książę Bolesław Wysoki, zmarły w Leśnicy w 1201 r. Jednym z najhojniejszych dobrodziejów klasztoru lubiąskiego był książę kaliski i wielkopolski Władysław Odonicz, zwany Plwaczem, który prócz wsi Lubogoń, darowanej „Ecclesiae beatae Mariae in Lubens" w 1209 r., darował nadto Cystersom w 1225 r. puszczę nakielską (desertum quoddam iuxta Nakel) i kolonizował ją Niemcami i innymi gośćmi (theutonicos sive alios hospites), a w 1228 r. dodał jeszcze 3 tys. łanów ziemi w wieleńskim nad Notecią, osadników tamtejszych zwolniwszy na 20 lat od wszelkich opłat.

W latach 1216—1232 klasztor nabył 500 wielkich łanów w lesie złotoryjskim i nabyte tereny zaludnił sprowadzonymi z Zachodu kolonistami.

W tutejszym klasztorze pochowano księcia żagańskiego Przemka, który poległ w 1289 r. w bitwie pod Skałą, walcząc na rzecz księcia wrocławskiego Henryka Probusa, dobijającego się korony zjednoczonej Polski przeciwko Władysławowi Łokietkowi. Ten Przemko był także dobrodziejem klasztoru, darując mu uprzednio dwie wsie.

Tu spoczął pod pięknym nagrobkiem książę legnicki Bolesław Rozrzutny, zmarły w 1343 r., ten sam, który za umorzenie długów zdał swe księstwa, jako lennik koronie czeskiej. Jego pomnik w piaskowcu z wielkim kunsztem rzeźbiony przez artystę z bożej łaski, a skromnie nazywającego się pastuchem (Heynrichs hant gu hirt), stoi w kaplicy książęcej przez Rozrzutnego sobie za życia zbudowanej (vide Legnica).

Opat lubiąski Günter był spowiednikiem św. Jadwigi. Opaci lubiąscy, z reguły Niemcy, strzegli charakteru niemieckiego

klasztoru, a u historyków zasłynęli jako nałogowi fałszerze dokumentów i przywilejów majątkowych.

Skarbiąc sobie łaski doczesne książąt i możnych panów, klasztor doszedł z czasem do posiadania 99 wsi dziedzicznych i olbrzymiego skarbca, którym nie zaniedbali zainteresować się husyci i w 1432 r. złupili doszczętnie i spalili, Niemców — zakonników przepędzając, a skarbami zasilając swój skarb wojenny. Odbudowany z nowych ofiar i wpływów z gospodarowania licznymi wsiami, klasztor znów uległ wielkiemu zniszczeniu w 1642 r., tym razem przez Szwedów. I znów się odbudował, a w latach 1684—1720 osiągnął szczyt wspaniałości. Król pruski, konfiskując w 1810 r. majątki klasztorów, dobrze obłowił się na Lubiążu. W 1817 r. Niemcy zainstalowali w budynkach klasztornych centralną dla rejencji — stację hodowli koni, a w 1830 urządzili tu wzorowy szpital dla obłąkanych, których następnie, w czasach hitlerowskich, „humanitarnie" wymordowali.

Pieczęć Lubiąża z XIV wieku wyobraża figurę Baranka Bożego.

W 1880 r. miasteczko Lubiąż liczyło 1 600 mieszkańców. W okolicy pięknie rozwijały się winnice założone przed wiekami przez Cystersów, prawdziwych krzewicieli kultury gospodarczej, szczególnie zaś ogrodnictwa i sadownictwa.

LUBIN

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad Strumieniem Zimnym, wpadającym do Ścinawy, lewego dopływu Odry, 128 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii łączącej Legnicę z Rudną, u skrzyżowania dróg biegnących stąd do Legnicy (23 km), Chojnowa (28 km), Parchonic (18 km), Ścinawy (16 km), Rudnej (15 km) i do Polkowic (15 km), po niemiecku zwane L ü b e n albo Lueben.

Dawna to osada słowiańska, już przez księcia śląskiego Bolesława Wysokiego wybrana na miejsce warownego zamku, który w 1170 r. stanął na gruntach wsi sąsiedniej, Małomiedze.

Tutejszy kościół, pochodzący z XII stulecia, spalili wraz z całym miastem husyci w 1431 roku. Prawa miejskie otrzymał Lubin prawdopodobnie w pierwszej połowie XIV stulecia, za księcia legnickiego Bolesława Rozrzutnego (vide Legnica).

Wojna trzydziestoletnia dała się miastu poważnie we znaki. W 1640 r. obozował tu szwedzki jenerał Stalhaus, oblegał go cesarski jenerał Goltz. Zamek lubiński był zbombardowany, a następnego roku całe miasto zrabowane. Politycznie Lubin dzielił losy księstwa legnickiego i jego dynastii.

Herb miasta na pieczęci magistrackiej z 1310 r. wyobraża pół orła piastowskiego i basztę, w XVI wieku — pół orła i Madonnę, przy czym orła dolną połowę. Na ławniczej pieczęci widzimy figurę św. Jadwigi.

W 1880 r. żyło w Lubiniu 5 000 mieszkańców. Już wtedy słynęły tutejsze biszkopty. Dobrze rozwijał się przemysł sukienniczy i handel drzewem. W 1940 r. liczba mieszkańców wynosiła 10 800 osób. Pracowały tu dla przemysłu fabryki: maszyn, zakłady metalurgiczne, stolarskie, cukrownia i fabryka płatków kartoflanych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Lubiniu 442 budowle, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

LUBSKO

Miasto dolno-łużyckie w woj. poznańskim, w pow. krośnieńskim, nad rzeką Lubią, prawym dopływem Nysy Łużyckiej, 82 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Legnica—Gubin, z podwójnym połączeniem z linią Głogów—Chociebuż, przy skrzyżowaniu szos wiodących ku Zasiekom (16 km), Jeleniej Górze (34 km), Żarów (22 km), po polsku zwane także Zemsz i Zemno, po niemiecku Sommerfeld.

Miejscowość dawna, należała do księstwa krośnieńskiego, dzieląc jego polityczne losy (vide Krosno). W XIV wieku Cystersi z klasztoru lubuskiego założyli tu wspaniałe winnice. Po księciu wrocławskim Henryku Pobożnym Lubsko odziedziczył jeden z jego synów a najgorszy, Bolesław Rogatka, który w 1250 r. sprzedał Brandenburczykom Ziemię Lubuską, a Krosno z Lubskiem zastawił im za 6 000 guldenów. Brat Rogatki, książę Konrad, po powrocie z nauk w Paryżu i po ożenieniu się z Salomeą, siostrą księcia wielkopolskiego Przemysława, upomniał się u starszego brata o swój dział z ojcowizny i przy pomocy szwagra wymusił na nim przekazanie sobie księstwa głogowskiego z Żaganiem, Szprotawą, Krosnem i Lubskiem. Krosno odstąpił Konrad drugiemu swemu bratu, Władysławowi,

arcybiskupowi salzburskiemu, który zapisał je swemu wychowankowi — bratankowi, księciu wrocławskiemu Henrykowi Probusowi. Henryk IV Probus po śmierci stryja i przejęciu jego spadku w 1271 r. spłacił Brandenburczykom ich wierzytelność zabezpieczoną na Krośnie (vide Wrocław) i części

Lubsko — Ratusz i kościół parafialny

Dolnych Łużyc, więc i na Lubsku, w wysokości łącznej 10 000 grzywien. Po bezdzietnej śmierci Henryka Probusa Krosno i Lubsko przeszły na synów Konrada Głogowskiego, a po nich dostały się Henrykowi Wiernemu († 1309). W czasie działów po nim, w 1312 r. przypadły Przemysławowi, księciu na Głogowie, Krośnie i Wschowie, zwanemu Łagodnym. Ten książę Przemysław do końca życia pozostał wierny Polsce i nie poddał się, mimo nacisku, w lenno Janowi Luksemburskiemu. Kronikarze zapisali jego odpowiedź królowi czeskiemu, że

łacniej na jednym koniu powróci wolny do Polski, niżby miał zachować księstwo, tracąc niepodległość u obcego króla. Na takie osobliwe w porównaniu z innymi Piastowiczami śląskimi stanowisko Przemysława wobec Polski miało to wpływ, że jego żoną była Konstancja, córka księcia Bernarda Świdnickiego, wnuczka Władysława Łokietka (vide Świdnica). Zmarł książę Przemysław Krośnieński w 1331 r. otruty przez „nieznanych sprawców", a po nim Krosno i Lubsko dziedziczyli Piastowicze głogowscy, lennicy Czech. W 1463 r. księciem Głogowa i Krosna z Lubskiem był Henryk XI, ożeniony z siostrą margrafa brandenburskiego Jana, który spodziewał się, po bezdzietnej śmierci szwagra Piastowicza, odziedziczyć przynajmniej Krosno i Dolne Łużyce, co rzeczywiście nastąpiło w roku 1476. Książę Jan Żagański (vide Żagań) odbił Krosno i Lubsko Brandenburczykom. Dalsze losy polityczne miasta były wspólne z Krosnem. W roku 1940 żyło w Lubsku 10 800 mieszkańców. Było tu muzeum krajowe. Dla przemysłu pracowały: odlewnie, fabryka pieców, dachówek, fabryka armatur, kapeluszy, żelaza i sukna.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Lubsku 288 domów, przez co miasto w 55% legło w gruzach. Ilość mieszkańców wynosi obecnie 7 000 osób.

LUBUSZ

Miasto powiatowe w dawniejszych, północnych granicach Dolnego Śląska, dziś w województwie poznańskim, stolica ziemi, od miasta — Lubuską zwanej, na zachodnim brzegu Odry, 120 m nad poz. morza położone, przy szosie łączącej trakty wiodące do Kostrzyna (25 km) i Słubic (11 km) (Frankfurtu) na Berlin, po niemiecku zwane L e u b u s.

Miasto starożytne, osada grodowa plemienia słowiańskiego Lubuszan, którzy tu, na środkowej Odrze, gospodarzyli od prawieków, między plemionami Wilków czyli Lutyków a Polan, albo Lachów. Władca polski Mieszko I miał Ziemię Lubuską w granicach swego państwa. Syn jego, król Bolesław Chrobry, panował po obu stronach Odry, która wraz ze wszystkimi swymi dopływami płynęła po polskiej ziemi. Oprócz Lubusza, grodu Ziemi Lubuskiej, miał Bolesław Chrobry w granicach swego państwa inny jeszcze gród o podobnej nazwie, a mianowicie

Lubuszę (Lubusza nie Lubusz) w Ziemi Łużyckiej, tzw. Lubuszę Serbską, w pobliżu rzeki Łaby, a poza Łabą posiadał jeszcze warowny gród Strzałę (Strehla), który darował w wianie córce swej wydając ją za margrafa miśnieńskiego. Gdy synowie Chrobrego utracili Lubuszę Serbską na rzecz Niemiec, wtedy Lubusz nadodrzański, gród kasztelański zastąpił jej rolę: warowni-przedmurza zachodniej Wielkopolski.

Jak powtarza Miechowita w swej kronice, a pierwszej drukowanej kronice polskiej, Kazimierz Odnowiciel miał w 1044 r. założyć w Lubuszu klasztor i obsadzić go zakonnikami z Kluniaku. „Cenobium supra Odram fluvium in Lubeus extruxit". (p. 41).

W początkach XII stulecia cesarz Henryk V zajął Lubusz i w 1109 r. darował go arcybiskupstwu magdeburskiemu, ale wnet Bolesław Krzywousty odbił gród i wcielił z powrotem do państwa polskiego, wyznaczając mu nadto ważną rolę jako stolicy biskupstwa misyjnego dla Pomorza. Wprawdzie niektórzy dawniejsi historycy przypisują założenie tego biskupstwa Bolesławowi Śmiałemu, ale to mało prawdopodobne. Pierwszym znanym nam biskupem lubuskim jest Bernard („Bernardus episcopus Lubucensis" — pisze w kronice Boguchwała), towarzyszący z tym tytułem biskupowi wrocławskiemu Świdgerowi przy poświęceniu kościoła klasztoru Premonstrantów w Strzelnie w 1137 roku. Prawdopodobnie Bolesław Krzywousty, wykorzystując pobyt w Polsce legata papieskiego Idziego w latach 1123— 25, założył to biskupstwo, jako ośrodek misyjny dla Lutyków i ziem nadodrzańskich, podobnie jak biskupstwo włocławskie, w tym samym czasie założone, przeznaczył dla Pomorza Wschodniego. Włączając biskupstwo lubuskie do metropolii gnieźnieńskiej, tym samym przekreślił prawa do Ziemi Lubuskiej Magdeburczyków. Sam gród Lubusz, potrójnie obwarowany, stał się w tym czasie potężną warownią. Przy podziale państwa między pięciu synów, Krzywousty przydał Ziemię Lubuską najstarszemu, dziedzicowi Śląska i seniorowi krakowskiemu, Władysławowi Wygnańcowi. W ten sposób Lubusz wszedł w skład obszaru Dolnego Śląska. Syn tego Władysława, książę wrocławski Bolesław Wysoki, zmarły w 1201 r., został pochowany w klasztorze lubuskim, co świadczy o znaczeniu miejsca w tym czasie. Syn Bolesława Wysokiego, Henryk Brodaty, najpotężniejszy z ówczesnych Piastów polskich uzależnił biskupstwo lubuskie od biskupstwa

wrocławskiego, prawdopodobnie na skutek szczupłego zakresu jego misyjnej działalności. W 1209 r. margraf Dolnych Łużyc, Konrad, ożeniony z Elżbietą, siostrą księcia krakowskiego Władysława Laskonogiego, a więc z ciotką Henryka Brodatego, napadł na Lubusz, zdobył go i złupił, ale Brodaty odbił miasto i układem zawartym z Władysławem Laskonogim w 1217 r. wcielił Ziemię Lubuską na trwałe do swego księstwa. W 1234 r. Brodaty darował biskupowi lubuskiemu Wawrzyńcowi II wieś Wielką (Grossburg) pod Wrocławiem.

Za życia przeznaczył Henryk Brodaty Lubusz swemu starszemu synowi, Konradowi, dobrze zapowiadającemu się, a szczególnemu wrogowi Niemców, ale ten wcześnie zmarł, skręcając kark na polowaniu.

Po śmierci Brodatego w 1238 r. objął po nim całe dziedzictwo Henryk Pobożny i już w 1239 r. musiał bronić Lubusz przed napaścią arcybiskupa magdeburskiego Wilibranda, który najechał Ziemię Lubuską, spalił podgrodzie, zrabował przy tym Krosno i inne osady polskie. W owym czasie biskupi lubuscy, nie mając żadnych widoków na działalność misyjną i oświatową na zachód od Odry, gdzie pchali się Magdeburczycy, na północy będąc skrępowani działalnością biskupstwa kamieńskiego, na wschód zaś — poznańskiego, a od południa — wrocławskiego, przenieśli swą działalność na Ruś, z siedzibą w Opatowie Sandomierskim, a Lubusz traktowali jako tytularną rezydencję, wyręczając się na miejscu w obowiązkach zakonnikami Cystersami. To przerzucenie się znad Odry na Ruś, jakże jest symboliczne i nieszczęśliwe dla miasta, którego faktycznie od tej pory nie miał w świecie kto bronić, a mieliby do tego prawo, jak nikt inny, biskupi miejscowi, orędując za swą stolicą w polskim Gnieźnie i w Rzymie nawet. Ostateczny los Lubusza rozstrzygnął się na długie wieki, a na nieszczęście Polski, Śląska i Pomorza za czasów księcia haniebnej pamięci Bolesława Łysego alias Rogatki, przeniewiercy, zbrodniarza wyklętego przez kościół, pijaczyny i awanturnika, który Ziemię Lubuską, odziedziczoną po zmarłym przedwcześnie bracie swym Mieszku, by zyskać środki do walki przeciwko rodzonym braciom, sprzedał 20. IV. 1249 r. (połowę Ziemi Lubuskiej) za srebro i obietnicę przymierza najgorszym wrogom Słowiańszczyzny, arcybiskupom magdeburskim. Ku większej hańbie godnych siebie kontrahentów arcybiskup magdeburski, choć ziemię zagarnął, zobo-

wiązań swych nie wypełnił i obiecanej pomocy Rogatce nie udzielił. Zawiedziony Rogatka, by ratować swe niecne zamiary, odsprzedał drugą połowę Ziemi Lubuskiej w 1250 r. jeszcze niebezpieczniejszym wrogom Polski, margrafom brandenburskim, Janowi i Ottonowi z rodu Askańczyków, potomkom słowianobójcy Albrechta Niedźwiedzia, który przed dwudziestu laty (1230 r.) położył na prasłowiańskiej ziemi fundamenty pod złowieszczy Berlin. Dla Brandenburczyków Lubusz stał się wspaniałą odskocznią dla grabieży słowiańskich, a przede wszystkim polskich ziem na wschód za Odrą, którą właśnie w Lubuszu po raz pierwszy przekroczyli.

Brandenburczycy szybko posunęli się dalej, korzystając z zamętu, panującego w Polsce, rozbitej na dzielnice książęce. Rozbudowując nowe twierdze nad Wartą i Notecią, jak Gorzów i Sulęcin, zaniedbali nieważny już Lubusz nadodrzański, toteż miasto straciło swe znaczenie, szczególnie gdy nad Odrą wzrósł nowo założony, na miejscu Słubic, Frankfurt. Polską rolę Lubusza jako przedmurza przejęły grody Międzyrzecz i Zbąszyń.

Tępieni i przesiedlani Słowianie, gospodarze tych ziem, ustąpili miejsca kolonistom niemieckim, a jedyną łącznością, symboliczną wprawdzie, która jakiś czas przetrwała, była przynależność hierarchiczna biskupstwa lubuskiego do kościoła polskiego. Znaczenie tej przynależności wygasło ostatecznie wraz z zaprowadzeniem nad Odrą luteranizmu.

Szykanowani w Lubuszu biskupi przenieśli swą rezydencję do Gorzycy nad Odrą w 1276 r., gdzie ich prześladowali mieszczanie frankfurccy, burząc polski pałac biskupi w 1326 r. Stolicę biskupią przeniesiono wówczas na lewy brzeg Odry, do Fürstenwald.

Jeszcze w 1370 r. biskup lubuski Piotr, jako biskup polski, towarzyszył biskupowi Florianowi i arcybiskupowi Jarosławowi przy koronacji Ludwika węgierskiego na króla polskiego dnia 17. XI. Po Piotrze był biskupem lubuskim Wacław z Piastów legnickich, następnie Jan Mraz z czeskiego rodu. W październiku 1468 r., na sejmie piotrkowskim, przed królem Kazimierzem Jagiellończykiem, wybierając go sobie jako najwyższego arbitra, stanęli: poseł ks. słupskiego Eryka i pięciu posłów margrabiów brandenburskich, którym przewodził Fryderyk, biskup lubuski, dla rozsądzenia sporu czyim kto jest lennikiem. Biskup lubuski dowodził, że książęta słupscy są lennikami Branden-

burczyków. Poseł księcia Eryka „zmyślny i chytry człowiek", jak pisze Kromer, dowodził, że książęta pomorscy byli i są hołdownikami królów polskich, ponieważ wszystka pomorska ziemia jest częścią Korony Polskiej. Król polski, Kazimierz Jagiellończyk, nie chciał rozsądzić tego sporu, jak to pisze Kromer, nie chcąc narazić się żadnej ze stron spornych, które czekały na jego wyrok dobrowolnie. Trudno nam to dziś zrozumieć i — trudno nie oburzać się na taki stosunek Jagiellona do ziem słowiańskich na zachodzie Europy. W 1556 r. katedrę biskupią w Lubuszu objęli w posiadanie protestanci — Niemcy. W 1855 r. mieszkało w Lubuszu, małoważnym miasteczku, zaledwie 2 410 mieszkańców, Niemców-ewangelików, a do 1940 r. liczba ich wzrosła do 4 200 osób, trudniących się głównie handlem i przemysłem ceramicznym.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Miasto powiatowe w zachodniej części Dolnego Śląska, nad rzeką Bober, 210 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy łączący Jelenią Górę z Żaganiem i Gryfice Śl. z Legnicą, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Jeleniej Góry (35 km), Bolesławca (18 km), Złotoryi (25 km) i Gryfic Śl. (15 km), po niemiecku zwane Löwenberg.

Dawną tę osadę słowiańską rozbudował na miasto książę wrocławski Bolesław Wysoki, zaś jego syn, Henryk Brodaty, w 1217 r. urządził je wedle praw zachodnio-europejskich, wzorowanych na prawie magdeburskim, przystosowanym do polskich warunków tak dobrze, że prawo lwóweckie służyło z kolei za wzór i innym, w głębi Polski urządzanym miastom. Wspomnienie tego mamy w dokumencie z 1277 r. księcia Władysława Opolskiego, nadającego Kętom, miastu rodzinnemu świętego Jana Kantego, sądownictwo miejskie na wzór „juris lembergensi".

Jeszcze w XIV stuleciu funkcjonowały kopalnie złota we Lwówku Śląskim. Miasto miało z tego tytułu swe przepisy, przywileje i obowiązki względem księcia.

Lwówek Śląski należał do księstwa legnickiego i dzielił jego polityczne losy. W czasie wojny trzydziestoletniej, w latach 1633 i 1643 walczyli tu Szwedzi z Austriakami, a miasto wiele ucierpiało na tym.

W 1813 r. bawił tu Napoleon i tegoż roku, w dniach 19 lipca i 21 sierpnia, Francuzi zostali pod miastem pobici przez Rosjan.

Warownię tutejszą znieśli Niemcy, jako nieużyteczną strategicznie, w 1818 r. W tym czasie pracowało tu już kilka fabryk tkackich. Kwitła uprawa lnu i słynął handel bydłem, zasilany bogatą hodowlą okoliczną. W pobliżu eksploatowano kopalnię węgla kamiennego, wapna i gliny ceramicznej.

Herb miasta na pieczęci magistrackiej przedstawia lwa w zamku, na pieczęci ławniczej — lwa samego. Mennica lwówecka w XIII w. biła brakteaty, w XIV wieku — kwartniki dla księcia Bolka I, a później halerze dla księcia Henryka Jaworskiego.

W 1940 r. Lwówek Śląski liczył 6 300 mieszkańców. Było tu muzeum krajowe, szkoła rolnicza i gimnazja. Dobrze rozwijało się młynarstwo, browar, słodownia i zakłady kamieniarskie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Lwówku 228 budowli, czyli że 40% miasta legło w gruzach. Mieszka tu obecnie 3 000 osób.

ŁOBEZ

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, nad rzeką Regą, przy ujściu do niej rzeczki Ławiczki, 50 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Koszalinem a Stargardem, u skrzyżowania szos wiodących stąd do Świdwina (20 km), na Płoty (35 km), do Węgorzyna (13 km) i do Drawska (19 km), po niemiecku zwane L a b e s.

Dawna osada i gród Słowian pomorskich, nadający nazwę ziemi okolicznej, na dokumentach z roku 1271 zapisany jako „Lobis", a z r. 1285 jako Lobez. W XIII wieku książęta szczecińscy nadali tej osadzie grodowej prawa miejskie wzoru lubeckiego. W tym samym czasie otrzymały na Pomorzu Zachodnim prawa miejskie wzoru magdeburskiego lub lubeckiego następujące ważniejsze miasta: Police, Płoty, Pyrzyce, Dąbie, Dębogóra, Grodzisk, Koszalin, Goleniów, Kamień, Trzebiatów nad Regą, Maszewo, Nowe Warpno, Banie i inne W XIX stuleciu miasto uformowało się jako ośrodek administracyjny powiatu, kolonia urzędnicza i centrala handlowa. W 1925 r. żyło tu 5 885 mieszkańców. Dla przemysłu pracowały: fabryka maszyn i sztucznego kamienia. Losy polityczne dzieliło miasto z Drawskiem i Stargardem.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono tu 245 domów, czyli że 50% miasta legło w gruzach. Na początku 1947 r. ludność polska odbudowała tu już i uruchomiła państwową fabrykę siatek i wyrobów drucianych, produkującą 80 ton siatki miesięcznie.

MALBORK

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, ongiś stolica zaborczego Zakonu Krzyżaków, później miasto wojewódzkie polskie, położone na prawym brzegu Nogatu, przy zbiegu szos wiodących do Gdańska (52 km), Elbląga (33 km), Kwidzynia i Dzierzgonia, 18 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy, po niemiecku zwane Marienburg, po łacinie Castrum Sanctae Mariae.

Malbork (dawniej Marborg, Malborg zwane) to symbol dziejów, potęgi i upadku Krzyżaków.

Według tradycji, zarówno polskich jak i niemieckich, pierwotny zamek malborski zbudowano w latach 1272—78 z materiałów zburzonej w pobliżu warowni słowiańskiej, którą książę pomorski Światopełk postawił w początkach XIII stulecia przy cyplu montawskim, na wyspie zwanej przez jednych Santir, przez innych Zanthir, u Długosza raz Czantrin, a gdzie indziej jakże znamienne: Czartyr... czyli gród czarta. (L. VII. 821 i 826). Miechowita pod r. 1280 podaje: „in loco castri et oppidi Czanthir veteri nomine abrogato, castrum Mariemburg erectum est".

Miasto Malbork założono na miejscu starodawnej osady słowiańskiej czy pruskiej, którą kronikarze nazywają Aliem (Almini, Algent?). Że na tym miejscu od niepamiętnych czasów siedzieli tubylcy, świadczą wykopaliska, szczególnie grobów skrzynkowych, znalezionych tam w roku 1700. W onej wsi Aliem Krzyżacy zastali już ponoć kościółek słowiański pod wezwaniem N. P. Marii i to ich miało skłonić do nazwania swej twierdzy zakonnej imieniem Marii, co im tym łatwiej przyszło, że Zakon obrał sobie N. P. Marię za swą Najwyższą Orędowniczkę...

Nazwa grodu Światopełka zachowała się w nazwie jednej z trzech bram warownych krzyżackiego zamku, jako brama Santor.

Krzyżacy doszli do władania wyspą i warownią Czartyr podstępem, wykupując ją od księcia Sambora, któremu jego brat a założyciel grodu, książę pomorski Światopełk odstąpił, wierząc, że zdaje ją w pewne ręce. Stało się to w 1251 roku. W 1272 r. Krzyżacy drewnianą warownię zburzyli i przystąpili do budowania nowej. Już w 1283 r. na nowym zamku obradował pod przewodnictwem komtura konwent.

Miasto Malbork rozwijało się równorzędnie z zamkiem, otrzymując wspólną nazwę Marienburg i przywilej lokacyjny miejski z przydziałem 48 włók ziemi w 1276 r.

Piękne a niezwykle pomyślne ze względów strategicznych położenie zamku, panującego nad całą okolicą, przy rozwidleniu zbliżającej się ku morzu Wisły, skłoniło Zakon do obioru Malborka na swą stolicę. Zbiegli z Ziemi Świętej, dla obrony której wszak się zawiązali, wypędzeni z Węgier i z Czech, gdzie się na nich rychło poznano, niewygodni w Wenecji, Krzyżacy musieli szukać nowego gniazda i znaleźli je sobie nad Wisłą. W 1309 r. wielki mistrz Zygfryd von Feuchtwangen przeniósł do Malborka centralne urzędy Zakonu. Od tej pory rozpoczyna się wielki rozwój zamku i niewspółmiernie mniejszy — miasta.

Krzyżacy rozporządzając olbrzymimi naonczas bogactwami, zbieranymi po całym chrześcijańskim świecie drogą żebranych ofiar, wyłudzań i szantażu kupieckiego, a na poganach zdobywanych rabunkiem, mając do usług doskonałych rzemieślników i pyszne wzory architektoniczne, Wenecję przede wszystkim, uczciwie wysilili się, by wystawić na polskiej ziemi dla siebie stolicę najwspanialszą. Budowali przede wszystkim zamek, warownię-jaskinię i w latach 1272—1382 stworzyli z Malborka taką twierdzę, że nie było jej równej w całej ówczesnej Europie. Dość powiedzieć, że obejmowała ona przestrzeń 16 hektarów, o długości średniej 600 m, a szerokości ca. 270 m, to wszystko obmurowane, uzbrojone basztami i strzelnicami, zabezpieczone trzema potężnymi bramami, zabudowane gmachami, świątyniami, podmurowane piwnicami i lochami głębokimi. Ile w ogromie i pięknie tych gotyckich murów było potu i krwi słowiańskiej, ile ofiar Prusaków, pogan tępionych a nie nawracanych, ile dorobku Litwinów, ile znoju polskich kmieci, spławianego w postaci ziarna, wełny, skór i tłuszczu przez filtr gdański do sakwy Zakonu, tego nikt nie obliczy. Ale dla nas jest najważniejsze, że głównym budowniczym tego cudu świata

był uznany za najwybitniejszego przez możnych w Europie Krzyżaków, polski architekt, Ślązak, Bartosz z Ząbkowic, którego Niemcy zwali zawsze Bartel Frankenstein. Ile ten genialny Bartosz zbudował innych zamków i świątyń na Pomorzu, Śląsku, w Europie całej, tego nie wiemy, ale możemy wiele

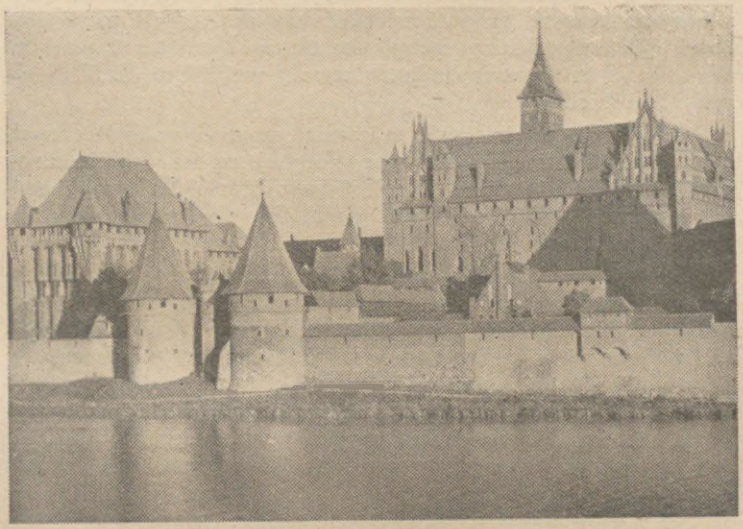

Malbork — Zamek krzyżacki

się domyśleć i niejednego jeszcze dowiemy się zdzierając fałsze niemieckie z historii ziem teraz przez Polskę odzyskanych. Już nam tego przedsmak dają prace archiwalne prof. Morelowskiego, który ogłosił dokumenty niemieckie, stwierdzające że w wiekach średnich większość budowniczych szkolonych w Gdańsku, to — Polacy, że rodacy nasi budowali nawet w Skandynawii, że rodakami naszymi byli Jakub Milecz spod Sztumu, Janusz spod Sztumu, Andrzejek z Kłecka, Karwin, Modzelewski, Stryjowski, Gędowski i setki innych wielkich artystów, których bezimienne dzieła nieraz podziwialiśmy zazdrośnie, nie podejrzewając, że są one owocami polskiej twórczości.

Wodę do zalewania fos okrążających zamek prowadzono akwaduktem długim na 45 km z jeziora balewskiego. Przez osuszenie tamą Żuław oddano zwolnionym na pięć lat od czynszu chłopom szmat niezwykle urodzajnej ziemi.

Najwięcej do rozbudowy zamku przyczynił się W. M. Dytryk von Altenburg — (1334—1341). On pobudował piękny kościół N. P. Marii i kryptę św. Anny gdzie mieli być chowani wielcy mistrzowie, on postawił pierwszy na Nogacie most, długości 539 stóp, który łączył zamek z Wielkimi Żuławami. Wykończył ostatecznie budowlę zmarły w 1382 r. W. M. Winryk v. Kniprode.

W samym mieście w tym czasie, prócz domów mieszkalnych i kupieckich, postawiono gotycki ratusz, obwiedziono rynek murami zabezpieczonymi stylową bramą N. Marii Panny i wykończono piękny kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Apostoła.

Już w 1310 r. odbyły się tu pierwsze jeneralne obrady kapituły Zakonu. W 1361 r. więziono na zamku władcę Litwy, Kiejstuta, którego Krzyżak pewien, Wilhelm v. Gronesfeld, pojmał z zasadzki w puszczy, gdzie książę bezpiecznie polował. Po 6 tygodniach zamknięcia udało się Kiejstutowi uciec z niedostępnego więzienia, a pomógł mu w tym pewien knecht krzyżacki, rodem Litwin, imieniem Alf-Adolf. Książę udał się w pierwszej potrzebie do swej córki, Danuty, małżonki księcia Janusza Mazowieckiego.

W 1366 r. bawił w Malborku król Kazimierz Wielki, przyjmowany przez Krzyżaków z wielkimi honorami. W cztery lata później W. M. Kniprode gościł tu króla duńskiego Waldemara, szukającego sojuszników przeciwko Szwedom i Hanzie.

Po klęsce grunwaldzkiej w 1410 r. załoga malborska, zasilona niedobitkami z pola bitwy pod wodzą następcy poległego Ulrycha v. Jungingena, Henryka Reuss v. Plauen, korzystając z opieszałości zwycięzców zamknęła się w zamku, spaliwszy uprzednio miasto i wytrzymała dwumiesięczne oblężenie. Polacy, zniechęceni różnorakimi trudnościami, ustąpili dnia 19 września od potężnych murów, wtedy właśnie, gdy oblężeni resztkami sił goniąc, myśleli już o poddaniu się. Tak przypadkowo uratowany Malbork, stał się dla Krzyżaków ośrodkiem regeneracji sił. Zamek naprawiono i umocniono jeszcze bardziej, miasto odbudowano i obwarowano jeszcze mocniej.

W czasie wojny trzydziestoletniej wszystkie miasta pruskie i pomorskie stanęły po stronie Polski przeciwko Zakonowi, prócz Malborka, Sztumu i Chojnic. Warownie to były potężne, dobrze zaprowiantowane, uzbrojone, obsadzone silnymi załogami rycerzy zakonnych i żołnierzy najemnych. Pod Chojnicami, we wrześniu 1454 r., wojska polskie poniosły ciężką klęskę, co ogromnie podniosło na duchu napastowanych przez Gdańszczan Malborczyków. Kilkuset jeńców polskich przewiezionych do Malborka Krzyżacy zamęczyli głodem i utrapieniami. Chcąc się wzmocnić przed spodziewanym wznowieniem oblężenia, Malbork sprowadził do siebie doskonałych żołnierzy najemnych pod wodzą Czecha Udalryka Czerwonki z Ledewic. Byli to Czesi, Morawczycy, Łużyczanie. Dobrzy żołnierze dopominali się należnego żołdu, dla którego przecież przelewali krew, służąc Krzyżakom. Tymczasem Krzyżacy pieniędzy nie mieli, a Czerwonka, widząc co się dzieje, nie wierzył już ich obietnicom, a nadto sercem ciągnął do Polski. Za płonną obietnicę żołdu nie chciał oddawać życia. Wolał porozumieć się z Polakami, którym w zamian za wypłacenie sumy 43 000 florenów węgierskich (Herburt podaje 56 000 fl.) wydał zamek malborski i postanowił odtąd wiernie służyć królowi Polski.

Udalryk Czerwonka otrzymał od króla nadto nagrodę pod postacią komendantury zamku malborskiego i dochody ze starostw: golubskiego i świeckiego. Krzyżaccy kronikarze tak zapisali skutki tego faktu: „W czwartek (8. VI. 1457 r.) o godzinie 6 rano wkroczył król Kazimierz do Marienburga, a o godzinie 12 miasto musiało mu w sali wielkich mistrzów złożyć przysięgę hołdowniczą". Tak skończyło się panowanie Krzyżaków w zbudowanej przez nich za pieniądze całej Europy a rękami i twórczością Polaków, jednej z najpotężniejszych twierdz w Europie — na polskiej ziemi. Tych bogaczy brak pieniędzy wygnał z miasta i zamku Malborka, a kupni żołdacy zawiedli. Ostatni z urzędujących tu wielkich mistrzów Zakonu, Ludwig v. Erlingshausen z płaczem opuszczał swą stolicę, a złośliwi Polacy, nie pozwolili mu wywieźć na wozach świętych relikwii dowodząc, że pochodzą z rabunku z polskich kościołów (np. głowa św. Barbary z Stargardu).

Udalryk Czerwonka niedość bacznie pilnował swego terenu, skoro dopuścił do tego, że burmistrz miasta Malborka, Bartłomiej Blume, zmówił się tajnie z Berentem v. Zinenber-

giem, komendantem Sztumu, który wemknął się niespodziewanie do miasta, wyrżnął polską załogę, uwięził jej dowódcę Puszkarskiego, rzucił się też na zamek, ale Czerwonka spostrzegł się w porę i odrzucił napaść. Polacy, wspomożeni przez Gdańszczan i Elblążan, przystąpili do oblężenia miasta, opasując je i rażąc kulami z zamkowych dział. Po długim, przerywanym oblężeniu, dopiero w sierpniu 1460 r. miasto zaciekle bronione przez Krzyżaków poddało się. Burmistrz Blume i jego trzej towarzysze, którzy wnet po przysiędze złożonej królowi wydali miasto Zinenbergowi, zostali ścięci.

Udalryk Czerwonka po przyjeździe do Czech został przez króla Podiebradzkiego na żądanie Krzyżaków uwięziony i dopiero po dwóch latach sądownictwo króla polskiego przywróciło mu wolność.

Kronikarz krzyżacki Henneberger z Królewca notuje ciekawy fakt, że jakoby w związku z mediacją pokojową Węgra Jana Gissgy, w 1458 r. wysunięto projekt, by Polacy w zamian za odstąpienie im całkowite Prus, oddali Zakonowi — Podole. (Die Polen begerten Preussen, wolten dem Orden Podolien dafür geben). Ostatecznie i na trwałe został Malbork z Żuławami wcielony do Polski mocą traktatu toruńskiego, podpisanego 19. X. 1466 r.

W 1477 r., w czerwcu zjechała się do Malborka szlachta pruska i mieszczanie z całego kraju i zobowiązali się solenną przysięgą nigdy Korony Polskiej nie opuszczać, a jeśliby jaka wojna wynikła, o krzywdę Polski orężnie się stawiać osobiście i co piątego chłopa roboczego zbroić, a każde miasto pruskie z osobna po stu żołnierzy obiecało dostarczać na każdą Polski wojenną potrzebę.

Ponieważ w opisie wielu miast spotykamy się z nazwiskami wielkich mistrzów Zakonu, wymienimy ich tu kolejno, od pierwszego do ostatniego, a było ich 17, którzy rezydowali w Malborku:

1309—1312, Siegfried von Feuchtwangen (XII z rzędu wielki mistrz).
1312—1324, Carolus Bosforus z Trewiru, rodem Rzymianin.
1324—1331, Wernerus von Urselen (Orselen).
1331—1333, Luther, książę von Braunschweig (Brunświk).
1334—1341, Dietrich von Altenburg.
1342—1345, Ludolphus König von Weyzan.

1345—1351, Henricus Dusener von Arffberg.
1351—1382, Winricus von Kniprode.
1382—1390, Konradus Zöllner von Rothenstein.
1391—1393, Konradus von Wallenrod.
1393—1407, Konradus von Jungingen.
1407—1410, Ulrich von Jungingen.
1410—1414, Henricus Reuss von Plauen.
1414—1422, Michel Küchmeister von Sternberg.
1422—1441, Paulus Billitzer von Russdorf.
1441—1449, Konradus von Erlingshausen.
1449—1457, Ludwig von Erlingshausen.

Z Malborka wyrzuceni, przenieśli wielcy mistrzowie swą stolicę do Królewca. O jednym z wymienionych, którego imię geniusz Mickiewicza przyswoił naszej pamięci, Konradzie Wallenrodzie, przepiszmy za kronikarzem (Hennebergerem), że był to mężczyzna złośliwy, śmiały i okrutny, brzydkiej postaci, czarny, a polegał najwięcej na walce. Jako pierwszy z mistrzów zaczął się tytułować: „z łaski bożej". Rozdawał tytuły książąt swym marszałkom. W wojnie był nieszczęśliwy, gdyż poniósł ciężką klęskę pod Wilnem, oblegając je za namową Witolda. Miasto obronił polski starosta wileński, Jaśko z Oleśnicy. Na tajnego doradcę obrał sobie Wallenrod jakiegoś doktora z Francji, kacerza Albigensa, który głosił pochwały cudzołóstwa, rozpusty wszelakiej, był wrogiem księży i tego swego doradcę uważał on, wielki mistrz Zakonu N. P. Marii za anioła. W trzecim roku swego panowania w Malborku, już dawno podejrzany o obłąkanie, zachorował

Mistrz krzyżacki Konrad v. Wallenrode, degenerat, szaleniec; wg drzeworytu niemieckiego z XVI w.

nagle na rodzaj wścieklizny, szalał, gryzł się z psami, umarł w końcu jak pies, bez księdza, bez spowiedzi i absolucji. Pochowano go, jak innych mistrzów, w krypcie św. Anny, gdzie już w XVII wieku nie było śladu z tych grobów, a że tu kiedyś były, świadczyły jeno wytarte płyty nagrobkowe.

Od r. 1466 do 1772 Malbork był siedzibą wojewody malborskiego, senatora Rzeczypospolitej Polskiej. Do województwa należały cztery starostwa: malborskie, elbląskie, sztumskie, i dzierzgońskie. Herb województwa: orzeł biały jednogłowy z koroną, nad prawym skrzydłem — ręka zbrojna mieczem.

Wojewodów polskich rezydowało w Malborku, w ciągu 318 lat przynależności miasta do Korony, dwudziestusześciu. Wymieniamy wśród nich niektórych, więc Bażyńscy h. Wiewiórka: Gabryel, Ścibor i Mikołaj rządzili kolejno od 1457 do 1503 r., Bażyński Jerzy w latach 1512—1535, Cema Achacy, Felicjan Felicjan II, kolejno od 1546—1607 r., Jerzy Kostka (1606—1610), Samuel Konarski 1626—1641), Weihert Mikołaj i Jakub od 1641—1657 r., Przebendowski Jan (1694—1703) i Przebendowski Piotr (1722—1756).

W Malborku zawarto traktat pokojowy ze zbuntowanymi przeciwko Stefanowi Batoremu protestantami gdańskimi (1577 rok), mocą którego Gdańsk miał wypłacić 200 000 zł odszkodowania wojennego i odbudować kosztem 20 000 zł zburzony klasztor w Oliwie. W 1593 r. bawił w mieście, na zamku, parę tygodni król Zygmunt III z małżonką. W 1626 r. obległ Malbork siłą 7 000 żołnierza król szwedzki Gustaw Adolf i po kilkudniowej walce i szturmach zdobył zamek, biorąc z honorem do niewoli dowódcę polskiego Sosnowskiego i podstarościego Przęcławskiego. W 1629 r. na podstawie rozejmu w Altmarku, Gustaw Adolf odstąpił miasto i zamek szwagrowi swemu, elektorowi brandenburskiemu. Brandenburczycy siedzieli tu do 1635 r., gdy ustąpili miejsca Polakom. W 1644 r. przypadkowy pożar zniszczył dach w zamku i część zabudowań.

W czasie drugiej wojny szwedzkiej, jenerał szwedzki von Steinbock obległ Malbork w 1656 r. Bronił zamku dzielnie Ludwik Weihert, lecz gdy umarł, brat jego, wojewoda, po miesiącu walki, nie widząc znikąd pomocy, a źle zaopatrzony w broń i prowiant, poddał się Szwedom. W czerwcu 1656 roku

król szwedzki Karol Gustaw zjechał się tu z elektorem brandenburskim dla omówienia podziału polskich łupów. Polska odzyskała swe miasto dopiero po pokoju oliwskim w 1660 r. W 1677 r. bawił tu król Jan Sobieski z królową Marysieńką.

W czasie bezkrólewia po śmierci Sobieskiego, Malbork został zajęty przez Fleminga na rzecz Augusta II, który tu wnet sam zawitał ciągnąc przeciwko Gdańskowi. Z kolei król szwedzki Karol XII zajął Malbork na rzecz Stanisława Leszczyńskiego, który tu przebywał w 1708 r. Po klęsce Karola XII pod Połtawą, w 1709 r. miasto znów zajęły wojska saskie na rzecz króla Augusta II, który zabawiał się tu hucznie w czerwcu 1710 r. W 1731 r. zamek opanowali Rosjanie walczący przeciwko Stanisławowi Leszczyńskiemu. Rosjanie powrócili tu w czasie wojny siedmioletniej, w 1758 r. Po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 r. Malbork dostał się jako łup Niemcom Hohenzollernów.

Wspaniały zamek malborski wiele ucierpiał w czasie wojen XVII i XVIII wieku, ale ostatecznie został zrujnowany przez Niemców, gdy go opanowali. Fryderyk Wielki w 1772 r. zainstalował tu koszary, pozwalając mieszczanom brać cegłę i drzewo z ruin na odbudowę swych domów. W refektarzu wielkich mistrzów urządzono przędzalnię, a w kilkanaście lat później wysoki zamek przeznaczono na śpichlerz. Po Niemcach dopełnili zniszczenia Francuzi, którzy w 1807 roku założyli tu składy i szpitale wojskowe, a rządzili się do 1813 r. Dopiero król pruski Fryderyk Wilhelm IV i jego minister Schön przypomnieli sobie o wartości zabytkowej i artystycznej zamku malborskiego i przystąpili do jego odbudowy, zbierając na to składki po całych Niemczech. Na uświęcenie stulecia zdobycia przez Niemcy Malborka (1772—1872) do odnowionego kosztownie zamku zjechał sam cesarz i dokonał tu odsłonięcia pomnika Fryderyka Wielkiego...

Pielęgnowany ostatnio przez Niemców, lubujących się w kulcie dla Krzyżactwa, malborski zamek został zburzony przez armię niemiecką i rosyjską w czasie działań wojennych w 1945 r. Zniszczenie jest tak wielkie, pamiątki i zabytki tak doszczętnie zrabowane, że gdyby je miano odbudować, nie byłoby to odbudową zamku krzyżackiego, ale byłoby to oryginalne dzieło polskich architektów i robotników, nie mające nic wspólnego z niemczyzną, która się tu sama zgładziła.

Pozostało przecież żywe jeszcze miasto, które nosi nazwę Malbork. W mieście tym było wiele pamiątek. Przecież Malbork był przez 318 lat siedzibą polskiego województwa, a potem państwo niemieckie panowało tu niespełna 170 lat.

Malbork — Brama zamkowa

Najwięcej polskich pamiątek znajdowało się w parafialnym kościele św. Jana Apostoła i u Jezuitów, których sprowadził tu w 1607 roku Melchior Weihert, a kolegium ufundował im arcybiskup Andrzej Olszowski. Dobrodziejami Zakonu Jezuickiego,

który na Mazurach i Prusach prowadził właściwą politykę polonizacyjną, walcząc z wyraźnie i programowo germanizacyjnym protestantyzmem, byli sami Polacy. W XVII stuleciu tacy ofiarodawcy, jak biskup Jan Kuczborski, podstoli Paweł Kukliński, Jan Tesmer, Stanisław Zawadzki — sekretarz królewski, przekazali Jezuitom 138 000 florenów na obronę polskości i katolicyzmu w Prusach. Inni, jak Stanisław Baliński, asesor malewski, darował w 1671 r. piękną bibliotekę kolegium, które sobie Jezuici zbudowali na zamku w 1650 r.

W mieście był zakład dla głuchoniemych (zał. w 1833 r.), seminarium nauczycielskie (zał. 1813 r.), szkoła łacińska jeszcze z czasów krzyżackich, szkoła agronomiczna, seminarium ewangelickie, i od 1866 r. katolicki dom Sióstr Miłosierdzia.

Dla przemysłu pracowały tu liczne fabryki, więc wyrobów gumowych, posadzek i fornierów, cygar, mydła, waty, octu, cukrownia, młyny. Były też dwie drukarnie. Żelazny most na Nogacie długi 278 m zbudowano w 1857 r. Lotnisko założono w ostatnich latach.

Handel ożywiał się na sześciu dorocznych jarmarkach, głównie na bydło i konie rasowe.

W 1772 r., więc w chwili okupowania Malborka przez Niemców, miasto liczyło 4 575 mieszkańców, przeważnie Polaków i katolików. W 95 lat później, na żyjących tu 8 249 ludzi było już 4 875 ewangelików, 2 873 katolików, 317 żydów i nieco innych wyznań. W 1940 r. ludność Malborka osiągnęła liczbę 27 200 osób.

W bibliotece gimnazjum tutejszego znajdowało się 8 000 tomów i 3 500 pergaminów, w tym wiele cennych starych druków polskich.

W Muzeum T-wa Odbudowy i Upiększania Malborka, które Niemcy założyli w 1884 r., zgromadzono wiele b. cennych przedmiotów i dzieł, w tym sporo polonica, szczególnie w bibliotece, wspaniałej zbrojowni, w gabinecie rycin-portretów i w bogatym zbiorze numizmatycznym.

W czasie zdobywania Malborka w 1945 r. wojska sojusznicze zniszczyły 1 235 budowli wraz z zamkiem, czyli że zginęło 45% miasta.

MASZEWO

Miasteczko na Pomorzu Zachodnim, w powiecie nowogardzkim, nad rzeczką Stobnicą, prawym dopływem Iny, 66 m nad poz. morza położone, mające połączenie kolejowe z Goleniowem, przy zbiegu szos wiodących z Nowogardu (22 km) do Stargardu (19 km), po niemiecku zwane Massow.

Dawna wiejska osada słowiańska, wspomniana już na dokumencie z 1253 r. jako Massow, była dziedziczną włością ziemian pomorskich. W dziejach nie odegrała roli godnej upamiętnienia, toteż brak o niej danych.

Miasteczko rozwinęło się jako centrum rolnicze i handlowe w dość słabo zaludnionej okolicy, zbywając zwożone tu towary koleją do Goleniowa, a szosą do Kołobrzegu. W 1940 r. żyło tu 3 800 mieszkańców, zatrudnionych przeważnie w handlu i przetwórstwie ziemiopłodów, oraz w rolnictwie i hodowli.

MIASTKO

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, dziś w zachodniej części województwa gdańskiego, u źródeł rzeki Studnicy, lewego dopływu Wieprza, 122 m nad poz. morza położone, na wzgórzu, u zbiegu szos prowadzących do Bytowa (40 km), Słupska, Szczecinka i Człuchowa, węzeł kolejowy na liniach Szczecinek—Słupsk i Bytów—Człuchów, po polsku zwane niekiedy Miastków, po niemiecku Rummelsburg.

Do r. 1310 okolice Miastka należały do dziedziny książąt Pomorza Wschodniego, poczem zostały zajęte przez Krzyżaków na lat sto (1310—1410), następnie odzyskane przez Polskę pustoszone kilkakrotnie przez Krzyżaków do 1466 r., odkąd ich z tych okolic ostatecznie przepędzono. O Miastku nie wiele mamy szczegółowych wiadomości, gdyż w czasie ogromnego pożaru w 1715 r. wszystkie księgi grodzkie i archiwa miejskie zgorzały. W historii Miastko nie odegrało żadnej roli, więc domyślamy się tylko, że dzieliło losy miast sąsiednich Bytowa i Człuchowa. Rozbudowane prawdopodobnie po wojnach szwedzkich, w końcu XVII stulecia, znaczniej rozwinęło się dopiero na skutek ożywionej komunikacji tych stron z polskim Pomorzem po rozbiorach Rzeczypospolitej. Mimo doskonałej komunikacji kolejowej i szosowej w ostatnich czasach Miastko nie miało warunków naturalnego pomyślnego rozwoju, leżąc o 15 km od granicy polsko-niemieckiej.

W 1877 r. żyło tu 4783 mieszkańców, przeważnie ewangelików, a 1940 r. — liczba ich wynosiła 8 500. Okolica Miastka obfituje w jeziora, strumyki, torfowiska i bory. Pracowały tu tartaki, rozwijał się nieco przemysł sukienniczy i przetwórstwo płodów rolniczych. Handel ożywiał się na czterech dorocznych jarmarkach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Miastku 530 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

MIĘDZYBÓRZ

Miasteczko to, dawna posiadłość Leszczyńskich z Leszna, leży w powiecie sycowskim, przy dawnej polskiej granicy, 169 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii między Ostrowem Wlkp. a Oleśnicą, u zbiegu szos biegnących od Antonina (22 km), z Sycowa (11 km) i Olesna (31 km), po niemiecku zwane Neumittelwalde.

Miasteczko to, dawna posiadłość Leszczyńskich z Leszna, h. Wieniawa, zostało przez nich sprzedane w 1599 r. księciu ziębickiemu i włączone do księstwa oleśnickiego, przez co odpadło od Polski. W XVII wieku Niemcy nazywali Międzybórz — Mösebor.

Leszczyńscy wznieśli tu w 1494 r. kościół parafialny ewangelicki, a katolicy tutejsi, czyli polski lud, należeli wyłącznie do parafii drołowieckiej. W czasie wojny trzydziestoletniej, w 1619 i 1633 r. zrabowali miasteczko Polacy, a w 1643 r. — dla odmiany Szwedzi zniszczyli co pozostało całego. Odbudowany spłonął znów Międzybórz całkowicie w 1756 r. Ludność, przeważnie polska, miała tu w 1880 r. polskie szkoły. Mieszczanie trudnili się głównie tkactwem, ogrodnictwem i handlem płodami rolnymi. Do ostatka pięknie rozwijały się tutejsze winnice. W 1940 r. żyło w Międzyborzu 1 700 mieszkańców.

MIĘDZYRZECZ

Miasto powiatowe w zachodniej części wojew. poznańskiego, u ujścia rzeki Paklicy do Obry, lewego dopływu Warty, 53 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy skąd rozbiegają się linie do Skwierzyny, Międzychodu, Zbąszynia, Konotopu, Sulęcina, na skrzyżowaniu dróg Skwierzyna—Świebodzin, Zbąszyń i Wierzbno—Sulęcin, po łacinie zwane dawniej Mederecum lub Interamna, po niemiecku Meseritz.

Prastara to osada słowiańska, przedhistoryczna nawet, jak o tym świadczą wykopaliska urn i przedmiotów użytku domowego, znalezione w najbliższej okolicy. Najdawniej udokumentował nam Międzyrzecz, jako miejsce znaczne, kronikarz niemiecki biskup Dytmar, współczesny podawanym wypadkom. Opisując wyprawę późniejszego cesarza Henryka II przeciwko Bolesławowi Chrobremu, tak mówi o marszu na Poznań: „Król (Henryk niemiecki) ruszywszy stamtąd (z Krosna, gdzie połączył się z sojusznikami, poganami Lutykami) ciągnął bez przerwy aż do pewnego opactwa Międzyrzeczem zwanego (abbatiam que Meserici dicitur), a tam postanowił obchodzić z największą możliwą w tych warunkach uroczystością rocznicę pułku tebańskiego (22 wrzesień 1005 rok), przy czym dołożył starań, aby ani klasztor, ani mieszkania zakonników, opuszczone naówczas, nie doznały żadnej szkody ze strony żołdactwa". To świadectwo Dytmara potwierdza nam, kwestionowane przez niektórych na korzyść Kazimierza, istnienie w Międzyrzeczu klasztoru Benedyktynów, założonego przez Chrobrego w latach 1001—1002. Miał to być klasztor-pustelnia misyjna, mający za zadanie nawracanie pogan nadodrzańskich i pomorskich. Misja ta była najpewniej związana z pracą pasterską biskupa Reinberna, instalowanego w 1000 roku w Kołobrzegu (vide Kołobrzeg). Około 1004 r. Międzyrzecz zasłynął tragicznie jako miejsce męczeństwa pięciu braci Benedyktynów-pustelników międzyrzeckich, a przez niektórych kazimierskimi zwanych. Byli to dwaj Italczycy, założyciele zgromadzenia międzyrzeckiego, Benedykt i Jan oraz trzej Polacy o chrześcijańskich imionach: Mateusz, Izaak i Krystyn.

Jeżeli św. Wojciecha wywyższymy ponad Słowiańszczyznę, wtedy ci trzej zakonnicy byliby pierwszymi świętymi męczennikami polskiej krwi, a zamordowani zostali przez rodaków, dworaków Bolesława Chrobrego, podejrzewających, że ich władca zostawił zakonnikom skarby, które chcieli zdobyć. Ciała pięciu męczenników, jako relikwie, umieszczono początkowo w Gnieźnie, skąd je porwali wraz z relikwiami św. Wojciecha i Radzima Czesi w czasie najazdu na Polskę wojowniczego księcia Brzetysława I, w 1039 r. Ciało św. Krystyna uprosili dla siebie Morawczycy i umieścili je w katedrze w Ołomuńcu. Król polski Kazimierz Odnowiciel, po odbudowaniu państwa i odnowieniu kościoła polskiego, wyjednał około 1042 r. zwrot

relikwii i ciała męczenników międzyrzeckich umieścił w nowej świątyni, w miejscu bezpieczniejszym, w środku Polski ówczesnej, które nazwano od jego imienia Kazimierzem. Ten Kazimierz Biskupi był następnie darowany biskupom lubuskim (vide Lubusz) i oni pielęgnowali nadal kult męczenników, którzy zginęli na posterunku misyjnym w Międzyrzeczu, na progu Ziemi Lubuskiej, którą pierwsi nawracali i są jej patronami.

Międzyrzecz, o ile za czasów Chrobrego nadawał się doskonale na locum misji, mającej nawracać dla Polski zachodnią Słowiańszczyznę, o tyle po jego śmierci nie był miejscem właściwym dla relikwii chrześcijańskich, stając się pogranicznym grodem, napastowanym często przez pogan pomorskich. Kronikarz Gallus, dworak Bolesława Krzywoustego, opisując dzieje tego wielkiego władcy, podaje następujące zdarzenie, odnoszące się do naszego miasta. „Tenże chłopaczek (10-letni Bolesław w 1095 roku) z marsowego zrodzon rodu, pewnego razu ruszył na Pomorze, gdzie już wyraźnie ujawnił sławę swego imienia, albowiem tak dużymi siłami obległ Międzyrzecz (w kod. gnieźn.: Medzyrzecz, w innych: Meznece, Meczirzeccze i taką gwałtownością nań szturmował, że w kilka dni zmusił załogę do poddania się". Była to wyprawa, którą wysłał na odbicie Międzyrzecza książę polski Władysław Herman, powierzając nad nią

Międzyrzecz — Ratusz

dowództwo Sieciechowi i młodziutkiemu synkowi swemu, Bolesławowi.

Zdobycie warowni, otoczonej zewsząd przez pogan, było bardzo trudne ze względu na błotnistą a płaską okolicę, toteż Polacy zdobyli ją zimą, podchodząc pod ostrokoły po zamarzniętych bajorach i wodach.

Po Bolesławie Krzywoustym Międzyrzecz, jako część dzielnicy wielkopolskiej, przypadł księciu Mieszkowi Staremu, a po nim odziedziczyli go jego synowie: Odo i Władysław Laskonogi, dzieląc tu władzę z Henrykiem Brodatym — księciem wrocławskim. Syn Oda, ks. Władysław Plwacz, ożeniony z Jadwigą alias Helingą, córką księcia pomorskiego Mszczuja I, nadał miastu Międzyrzeczowi szczególne swobody. On też prawdopodobnie wybudował albo odnowił i rozbudował kościół tutejszy, prastary zapewne, pod wezwaniem św. Wojciecha, będący może pozostałością po kaplicy pierwszych zakonników — misjonarzy, w którym obchodził rocznicę pułku tebańskiego cesarz Henryk II w 1005 r. Syn Władysława Plwacza, ks. Przemysław I Wielkopolski odnowił uzbrojenie i obwarowanie Międzyrzecza, który obok innych grodów nadnoteckich, powstrzymywał zapędy ku Polsce Pomorzan i Brandenburczyków.

Przemysław I ustanowił w Międzyrzeczu kasztelanię, a pierwszym zapisanym przez heraldyków kasztelanem był tu w 1245 r. Mikołaj nieznanego nam rodu. Następcą w rządach na tej dzielnicy po Przemysławie I był jego brat a opiekun jego syna, Przemysława II, książę kaliski Bolesław Pobożny. Ten konsekwentny wróg Niemców nie tylko dbał o międzyrzecki kościół parafialny, obdarowując go w 1256 r. nowymi włościami, ale nie szczędził trudu i kosztów by z miejsca tego uczynić niezdobytą twierdzę. Jakoż było to konieczne, bowiem już w 1269 r. margrabia brandenburski Otto, zwany przez Niemców Dobrym, napadł na Międzyrzecz, spalił miasto, złupił mieszczan, ale zamku nie umiał zdobyć. Brandenburczycy dobrali się wtedy do niezdobytego Międzyrzecza inną, nie orężną drogą, a mianowicie zabezpieczyli sobie na mieście i zamku prawa majątkowe Małgorzaty z rodu brandenburskiego, wdowy po królu odrodzonej Polski Przemysławie II, zabitym w Rogoźnie w 1296 r. przez spisek niemiecki. Margraf brandenburski Jan zastawił te prawa na Międzyrzeczu w 1306 r. pewnemu Krzyżakowi, Arnoldowi Uchtenhagenowi, którego wyrzucił z Między-

rzecza Władysław Łokietek, ale dopiero Kazimierz Wielki oczyścił hipotekę miasta, utrwalił jego przynależność do Polski, a zamek odbudował jako potężną twierdzę nadgraniczną.

Za panowania na Śląsku króla węgierskiego Macieja Korwina, jeden z Piastowiczów śląskich, szaleniec i rozbójnik, Jan Żagański (vide Żagań) sprzedał Sasom swe księstwo, a za uzyskane dukaty uzbroił bandę 6 000 najemników i grasował po polskich ziemiach. Spalił też i ograbił miasto Międzyrzecz, a nawet przekupiwszy starostę Sędziwoja, ufnego dla Piasta, dobrał się i do zamku warownego. Król Kazimierz Jagiellończyk odbudował miasto i w 1485 r. nadał mu nowe prawa na wzór magdeburskich.

W 1520 r. Sasi, ciągnąc przez Frankfurt-Słubice na pomoc margrafowi a jednocześnie mistrzowi krzyżackiemu Albrechtowi do Prus, zahaczyli o Międzyrzecz, zdobyli miasto, burząc je gwałtownym ogniem dział. Międzyrzecz wprędce się odbudował i rozwinął gospodarczo. W tym czasie do miejscowego handlu napłynęło tyle Żydów, że na prośbę mieszczan Zygmunt I nadał miastu przywilej zabraniający Żydom nie tylko mieszkania w jego obrębie, ale nawet pobytu.

Reformację zaprowadził w Międzyrzeczu siedemnasty z kolei kasztelan tutejszy, Stanisław Myszkowski h. Jastrzębiec. Sam on przyjął luteranizm, a wyrzuciwszy gwałtem z kościoła katolickiego proboszcza Jana Łąckiego, oddał świątynię swym współwyznawcom, w większości Niemcom. Działo się to w latach 1548—1550. W 1565 r. król Zygmunt August ustanowił w Międzyrzeczu jarmarki pograniczne między Polską a Śląskiem i Brandenburgią, co ogromnie zbogaciło mieszczan.

Dnia 25 stycznia 1574 r. miasto gościło, pierwsze wspaniale witając na polskiej ziemi, przybyłego z Francji nowoobranego króla Henryka Walezjusza. W 1604 r., za kasztelaństwa Jana Czarnkowskiego, kanclerz Jan Zamoyski zwrócił katolikom zabrany im przez protestantów kościół, co spowodowało w mieście zamieszki. Za kasztelanów Hieronima Rozrażewskiego i Adama Grodzickiego rozwinął się w Międzyrzeczu wspaniale przemysł sukienniczy. Tutejsi sukiennicy otrzymali specjalne przywileje od króla Zygmunta III na handel szarym suknem, a wyroby międzyrzeckie rozchodziły się po całym świecie, po Rosji, docierały nawet do Chin. Ograniczenia praw Żydów nie obserwowano i wkrótce o nich zapomniano, aż wreszcie zawarli

oni z miastem ugodę, dobrze opłaconą, dzięki której mogli swobodnie handlować i jedynie z powodu pewnych nadużyć zabroniono im, na mocy królewskiego zakazu, sprzedawania środków leczniczych.

W czasie wojen szwedzkich Międzyrzecz został przez Szwedów zajęty i obrabowany w 1655 r. Po Szwedach wtargnęli tu Brandenburczycy, grabiąc mieszkańców i niszcząc pięknie rozwinięty przemysł. Na skutek odwetowego najazdu Polaków pod wodzą Piotra Opalińskiego na Brandenburgię, Szwedzi i Brandenburczycy wycofali się z Międzyrzecza.

W 1660 r. biskup poznański Wojciech Tholibowski ufundował tu Kolegium Jezuickie. Jezuici zakładając szkoły pracowali wyraźnie w duchu polskim, przeciwstawiając się wpływom niemieckim przenikającym do miasta i wsi wraz z protestantyzmem. Niemcy, zarówno tutejsi, jak i na Pomorzu i na Mazurach, szczególnie nienawidzili Jezuitów, którzy umieli skutecznie walczyć z germanizmem.

W końcu XVII stulecia, za kasztelanii Melchiora Guzowskiego i Jakuba Błeszyńskiego, zamek i warownia międzyrzecka podupadły, a kasztelanowie mieszkali w pałacach miejskich. Zaniedbany zamek łatwo zajęli Szwedzi Karola XII. Jenerał Benschild obozował tu przez cały rok 1705 wraz z 12 000 wojska, które zrujnowało miasto. W 1731 roku pożar zniszczył połowę budynków. Ostatnim kasztelanem międzyrzeckim był w 1750 r. Michał Krzyżanowski.

W podupadłych murach gościło miasto Napoleona ciągnącego na Wschód. Międzyrzecz wszedł w skład Księstwa Warszawskiego. Niemcy weszli tu dopiero w 1815 r. i z taką gwałtownością przystąpili do germanizacji, że po stu latach ich rządów, niewiele zostało śladów polskości i katolicyzmu w tym prapolskim, katolickim mieście. O wyraźnej łączności katolicyzmu z polskością świadczy nam ciekawy przykład cytowany przez Słownik Geograficzny: Oto w 1605 r. szlachta okoliczna województwa poznańskiego spisała protest przeciwko zarządzeniu biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego, zabraniającemu luteranom budowy kościoła dla siebie w Międzyrzeczu. Na proteście tym figurują nazwiska najprzedniejszych rodów, które wówczas grawitowały wyraźnie ku nowinkom reformatorskim. W późniejszych czasach wszystkie te rody powróciły do katolicyzmu i to co do jednego, i nie pod wpływem jakichkol-

wiek represji, bo tych w Polsce nie było, ale obok natchnienia wiary, pod wpływem poczucia i potrzeb polskości, którą na zachodnich kresach, zagrożonych przez germanizm, najlepiej reprezentował katolicyzm. Austriacy, dla odmiany, umieli germanizować i katolicyzmem.

Prócz kościoła parafialnego, ewangelickiego i synagogi, był w Międzyrzeczu i kościół Jezuitów fundowany w XVII wieku, a odbudowany po zniszczeniach wojennych w 1722 r. Niemcy, kasując zakony po 1815 r., kościół jezuicki rozebrali na cegłę, a w gmachu klasztornym założyli szkołę, w której uczyli polskie dzieci — niemieckiego. W 1536 r. Stanisław Kurski z Kurska założył tu i utrzymywał szpital i kościółek przy nim.

W parafii międzyrzeckiej było, prócz miejskich, jeszcze 6 kościołów wiejskich, a mianowicie: we wsi Kęsice, gdzie są pokłady węgla brunatnego, 4 km od miasta, dawniej samodzielny parafialny, a od 1641 r. przyłączony do kościoła szpitalnego; we wsi Lutol Mokry, 5 km od miasta, został w XVI wieku zajęty przez protestantów; we Wsi Kościelnej (Kirchdorf), dawniej zwanej wsią św. Wojciecha; we wsi Chyciny, ten w XVI wieku zagarnięty przez protestantów; we wsi Kursko, dziedzicznej wsi fundatora szpitala w Międzyrzeczu, też w XVI wieku zajęty przez protestantów. Wszystkie te wsie protestanckie pierwsze i najszybciej się zgermanizowały.

W 1811 r. liczył Międzyrzecz 3 414 mieszkańców, więc o wiele mniej niż w czasie swego rozkwitu w XVI stuleciu, gdy ludność tutejsza dochodziła do 10 000 osób. W 1837 r. żyło tu 4 598 osób, w tym 3 443 chrześcijan i 1 155 żydów. W 1881 r. na 5 169 mieszkańców było 3 465 ewangelików, 1 318 katolików i 466 żydów.

W 1940 r. Międzyrzecz liczył 12 100 mieszkańców, w większości zatrudnionych w hodowli i handlu przetworami rolnymi, bydłem, oraz pracą w przemyśle maszynowym.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Międzyrzeczu 448 domów, przez co 40% miasta legło w gruzach.

MIKOŁAJKI

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w pow. mrągowskim, 120 m nad poz. morza położone, po obu brzegach wąskiego jeziora Tałty, będącego odnogą największego na Mazowszu

jeziora Śniardwy, stacja kolejowa na linii i przy szosie wiodącej z Mrągowa (25 km) do Ełku (64 km), po niemiecku zwane Nikolaiken.

Miasteczko otrzymało nazwę od św. Mikołaja, pod wezwaniem którego zbudowano tu kościół katolicki w starej mazurskiej wsi. Jeszcze w 1539 r. mieszkali tu sami Polacy. Dopiero

Mikołajki — Widok znad jeziora Tałty

w 1550 r. pojawili się pierwsi pastorzy luterscy, a wraz z nimi nowi osadnicy niemieckiego pochodzenia, którzy z czasem kościół katolicki odebrali Polakom i przemienili na swoje wyznanie.

W siedemnastym wieku wieś Mikołajki posiadała 129 włók własnej ziemi. Do rzędu miast została podniesiona dopiero w 1722 r. przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma.

W 1877 r. Mikołajki liczyły 2 280 mieszkańców wyznania ewangelickiego, ale jeszcze przeważnie mówiących po polsku. W 1940 r. żyło tu 2 600 osób. Obecnie mieszka w Mikołajkach 1 630 osób.

Głównym zatrudnieniem mieszczan tutejszych było rolnictwo, rybołówstwo i handel drzewem spławianym z puszczy piskiej. W mieście urzędował urząd leśny i inspektorat kanałów.

Mikołajki słynęły z poławianych tutaj delikatnych sielawek, poszukiwanych w całych Niemczech. Inne ryby, solone w beczkach lub suszone na dachach, wysyłano masowo do Polski.

MILICZ

Miasto powiatowe we wschodniej części Dolnego Śląska, nad rzeką Baryczą, prawym dopływem Odry, 106 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii łączącej Oleśnicę z Krotoszynem, z odnogą wąskotorową do Sulimierzyc i Żmigrodu, przy szosie wiodącej do Krotoszyna (22 km) i do Trzebnicy (33 km), po polsku zwane także Mielicz i Mielice, po niemiecku M i l i t s c h.

Dawna to osada polska, wymieniona na dokumencie z 1136 roku i potwierdzona w przywileju papieża Hadriana IV z 1154 roku (zamek Milich), gdzie wymieniona jest jako jedna z posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Dokument z roku 1249 wymienia Milicz z łacińska jako Milicium.

Od śmierci Bolesława Krzywoustego Milicz należał do dziedziny śląskiej, a od 1164 r. do księstwa wrocławskiego, wymieniony jako jedno z miast przypadłe księciu Bolesławowi Wysokiemu. Po Henryku Pobożnym odziedziczył Milicz jego syn Henryk III, po nim przeszedł na Henryka IV Probusa, z kolei na Henryka Grubego, od którego dopiero, odebrany przymusem tórtur przez książąt głogowskich, odłączył się od księstwa wrocławskiego (vide Legnica). Po śmierci Henryka Wiernego, w 1309 r. Milicz wraz z Oleśnicą objęli w posiadanie młodsi bracia, książęta oleśniccy, Bolko i Konrad i od nich to Milicz nabyło biskupstwo wrocławskie. W 1332 r. Władysław Łokietek w czasie represyjnej wyprawy na Śląsk, która nie przysporzyła Polsce szczególnych korzyści, zburzył też i Milicz. Król czeski Jan Luksemburski wydarł zamek milicki biskupowi wrocławskiemu Nankerowi w 1336 r., opierając się na prawach nabytych niby jeszcze w 1319 r. od księcia Konrada. Od tego czasu Milicz należał do korony czeskiej. W 1432 r. husyci zrabowali miasto. W końcu XV stulecia, po śmierci Konrada Białego Oleśnickiego, ówczesny król Czech — Władysław Jagiellończyk, jako spadkobierca po bezdzietnie zmarłym księciu lenniku, ustanowił z jego dziedziny kilka nowych księstewek, właściwie tytularnych tylko, ale drogo sprzedawanych. W ten

sposób powstało i osobne hrabstwo milickie panów Kurzbachów. Z tych Kurzbachów Zygmunt, baron na Smogorzewie i Miliczu, syn Jana i Anny ze Zborowskich, koniuszy arcyksięcia Macieja, wielki zawadiaka, miał zatargi i najazdy z polskimi panami i wmieszany był w knowania propolskie Henryka XI, księcia legnickiego (vide Legnica). Po Kurzbachach Milicz przeszedł w 1590 r. na własność hrabiów Maltzan. W 1536 r. spłonął stary zamek tutejszy, a w 1549 r. ogień zniszczył całkowicie miasto. Herb miasta na pieczęci magistrackiej z XV w. wyobraża świętego Jerzego pokonywującego smoka.

W 1880 r. Milicz liczył 3 316 mieszkańców. Była tu przy kościele parafialnym katolicka szkoła. Proboszcz ewangelicki musiał znać język polski z powodu większości polskiej nawet wśród ewangelików. Żydzi posiadali tu synagogę. Przy szpitalu tutejszym mieścił się przytułek dla ubogich. Głównym zatrudnieniem ludności było rolnictwo, hodowla, handel ziemiopłodami, rybołówstwo i tkactwo.

W 1940 r. żyło tu 5 400 mieszkańców zatrudnionych, podobnie jak dawniej, głównie handlem i przetwórstwem płodów rolnych oraz rybołówstwem na spławnej stąd, płynącej ku Odrze, Baryczy.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Miliczu 240 budowli, czyli że 40% miasta legło w gruzach. Mieszkają tu obecnie (30. VI. 1948 r.) 4 253 osoby.

MIŁAKOWO

Miasto w powiecie morskim, na granicy Warmii, nad rzeczką Liwną, wypływającą z pobliskiego jeziora Milde, 111 m nad poziomem morza położone, stacja kolejowa między Ornetą a Ostródą, na trakcie z Dobrego Miasta (23 km) do Elbląga (54 km) i z Ornety (14 km) do Morąga (16 km), po niemiecku zwane Liebstadt.

Założone przez Krzyżaka Heinricha von Liebenzell w 1302 roku na miejscu pruskiej osady o nieznanej nazwie, prawo miejskie uzyskało w 1490 roku od wielkiego mistrza Hansa von Tieffena.

Miasto położone w mało urodzajnej okolicy nie rozwijało się ani odznaczało niczym osobliwym. W 1880 r. żyło tu 2 370 mieszczan, w tym 20% katolików; w 1940 r. liczba mieszkań-

ców wynosiła zaledwie 2 700 osób. Na 9 dorocznych jarmarkach mieszczanie handlowali z okolicą końmi, bydłem, kramarskimi przedmiotami i płótnem.

MIROSŁAWIEC

Miasto w powiecie wałeckim, w ziemi bytyńskiej, nad rzeką Korytnicą, stacja kolejowa między Choszcznem a Połczynem, przy szosie między Wałczem (28 km) a Kaliszem (15 km), położone w okolicy bagnistej, nieurodzajnej i ciężko uprawnej, po polsku zwane też Strzelce lub Frydląd, po niemiecku Märkisch Friedland.

W dziejach Polski miasteczko niczym się nie wyróżniło, toteż niewiele wiemy o jego przeszłości, a nic o jego początkach. Natomiast w ciągu dwu ostatnich stuleci Mirosławiec wsławił się osobliwością swego handlu i przetwórstwa, jako bodaj największy w północno-wschodniej Europie rynek piór do pisania, tak zwanych „skrzydlaków", które skupowano zewsząd, a potem rozprowadzano po całym kontynencie. O wielkich rozmiarach tego przedsiębiorstwa niech świadczy liczba 100 000 talarów wydanych w ciągu jednego roku w połowie XIX stulecia przez mieszczan na zakup nieprzerobionych piór. Przemysłem tym i handlem trudnili się wyłącznie Żydzi, którzy stanowili większość mieszkańców Mirosławca. W latach 1800 liczono tu 1 500 Żydów, trudniących się przeważnie kupiectwem. Tylko jeden kupiec nie był tu Żydem.

Prócz handlu piórami kwitnął tu bogato handel skórami, wełną i miodem, a z rzemiosł najlepiej rozwijało się bednarstwo. Zbogaceni kupcy mirosławieccy przenosili się stąd wprost do Berlina i wskutek tej emigracji już w 1868 roku miasto zmieniło zasadniczo swe oblicze, gdyż na 3 100 mieszkańców liczyło tylko 470 Żydów, 2 620 Niemców-ewangelików i 10 katolików-Polaków. O zamieraniu miasta świadczy statystyka donosząca nam, że w 1940 r. Mirosławiec liczył tylko 2 700 mieszkańców.

MORĄG

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, 120 m nad poz. morza. Stacja kolejowa zbiegających się tu linii Orneta—Ostróda i Dzierzgoń—Olsztyn, na skrzyżowaniu dwóch szos

prowadzących z Olsztyna (48 km) do Elbląga (50 km) i z Susza (49 km) do Pieniężna (46 km). Po niemiecku zwane M o h r u n g e n.

Miasto otrzymało nazwę od jeziora Morąg, które z czasem, w 1867 r. zostało osuszone. Zamek dotąd istniejący zbudowali Krzyżacy w 1280 r. Rozbudowaną na podzamczu osadę w 1327r. komtur elbląski Herman v. Oetlingen ustanowił miastem, obdarzając 106 włókami ziemi, z czego 6 miało być wolnych dla kościoła, 20 wolnych dla miasta, od reszty zaś, po ośmiu wolnych latach, należało płacić czynsz roczny w wysokości 3 wiardunków zwykłej monety. Za uznanie zwierzchnictwa komtura każdy właściciel od swego miejsca winien był płacić 6 denarów rocznie, a od każdego radła dawać po 1 korcu żyta i jednym korcu pszenicy. Obcemu nie wolno było odsprzedawać roli, chyba że zobowiązał się do zamieszkania w mieście. Czynszem z jatek rzeźniczych, szewskich i sukienniczych dzielić się byli winni do połowy: miasto i komtur. Nadto komtur zastrzegał sobie prawo wyłącznego stawiania młynów i karczem. Pod względem administracyjnym Morąg i okolica stanowiły osobny komturat, na czele którego stał wójt krzyżacki.

Po bitwie pod Grunwaldem wojsko polskie przeciągające tędy zajęło bez oporu miasto i zamek. W czasie wojny trzynastoletniej mieszczanie morąscy od początku stanęli po stronie Polski, i złożyli hołd królowi polskiemu w Elblągu, dnia 11 czerwca 1454 r. W 1461 r. miasto opanował siłą komtur elbląski Henryk von Plauen i polecił je straży Ertsmanna v. Kirchberg, który srodze ciemiężył mieszkańców. W roku 1470 zmarł tutaj, rażony apopleksją, wielki mistrz krzyżacki Henryk Reuss von Plauen, powracający z Polski, gdzie złożył hołd królowi polskiemu.

W czasie nowych zatargów Zakonu Krzyżackiego z Polską wojska polskie znów zajęły miasto w 1479 r. To samo powtórzyło się podczas wojny z ostatnim mistrzem krzyżackim Albrechtem Brandenburskim w 1520 roku, gdy ten wzdragał się przed złożeniem hołdu Polsce. Ówczesny dowódca Morąga, Czech rodem, Wurgel Drahnicki, chciał bronić miasta, ale mieszczanie i żołnierze zmusili go do poddania się Polakom, co chętnie uczynił.

Po pożarze w 1697 r. ocalał tylko kościół i zamek. Niemcy w starym, katolickim kościele, po zabraniu go przez reforma-

tów, zawiesili portrety Lutra i księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna. Nowy kościół kalwiński ufundował król pruski Fryderyk I w 1701 r. W 1807 r. pod Morągiem miała miejsce bitwa, w której marszałek francuski Bernadotte odniósł zwycięstwo nad wojskiem pruskim, wspomaganym przez Rosjan.

W 1885 r. Morąg liczył 3 633 mieszkańców, a w 1940 r. liczba ich wynosiła 8 400 osób. Mieszczanie zajmowali się głównie rolnictwem i handlem drzewa. Była tu szkoła rolnicza. Pracowały tartaki, młyny i cukrownia. Handel ożywiał się na pięciu dorocznych jarmarkach.

Według historyka Kętrzyńskiego żywioł polski był tutaj ongiś dobrze rozkrzewiony, na co wskazują spotykane w krzyżackich księgach czynszowych z 1436—7 roku nazwy wsi, jak: Biernatki, Bukowiec, Chmielówko, Górki, Janowo, Obuchowo, Piekło, Wola, Zakręty i inne. Niestety, w roku 1856 na ilość 47 000 mieszkańców powiatu, zaledwie kilkaset przyznało się do swej polskości.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Morągu 453 domy, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

MRĄGOWO.

Miasto powiatowe na Mazurach, nad jeziorem tej samej nazwy, 130 m nad poziomem morza, stacja kolejowa między Orzyszem a Mikołajkami i przy zbiegu dwóch szos prowadzących z Orzysza (59 km) i Giżycka (41 km) do Olsztyna (54 km), po niemiecku zwane S e n s b u r g.

Miasto w 1848 r. obchodziło pięćsetlecie swego istnienia na podstawie mylnie przyjętej daty swego założenia, bowiem przywilej miejski otrzymało dopiero w 1444 r. od mistrza krzyżackiego Konrada von Erlichshausen. Wraz z miastem założono parafię, której proboszczem od 1485 r. był Polak, ksiądz Stanisław. Pierwotnie otrzymało Mrągowo 80 włók ziemi, w tym 10 dla sołtysa i 6 dla kościoła. Później, na prośbę ubogich mieszczan nie mogących płacić czynszu od tylu włók nieurodzajnej ziemi, odjęto miastu 48, a od pozostałych 32 mieli płacić po czternaście skojców i dwie kury rocznie. Spod jurysdykcji sołtysa wyłączono Prusaków osiadłych na gruntach miejskich, prócz tych, którzy popełnili przestępstwo w mieście. Mieszczanie otrzymali wolne rybołówstwo w dwóch jeziorach. W czasie wojen szwedzkich miasto uległo spustoszeniu, wiele również

ucierpiało przy przemarszu wojsk francuskich na początku XIX stulecia.

Mrągowo liczyło w 1885 r. 3 325 mieszkańców, przeważnie ewangelików mówiących po polsku i po niemiecku. W 1826 r. Polacy stanowili 74,8 proc. ludności powiatu. Stosunki narodowościowe pod panowaniem pruskim szybko zmieniały się na korzyść Niemców. W 1931 r. Polacy stanowili już tylko 45 proc. ludności powiatu, w mieście zaś 4 proc.

Mrągowo zostało miastem powiatowym w 1819 roku, gdy uprzednio należało do powiatu węgorzewskiego. Prócz kościoła ewangelickiego był tu i katolicki, należący do dekanatu reszelskiego. Mrągowo miało bardzo wiele dorocznych jarmarków, mianowicie: 4 kramne, 6 na bydło i konie, a 1 na płótno 18 dni trwający. W mieście pracował tartak i fabryka cementu. W roku 1900 żyło tu 4 587 mieszkańców, w 1940 — 9 900 osób.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Mrągowie 595 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

MYŚLIBÓRZ

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, nad jeziorem Myśliborskim, u źródeł rzeki Mieciel, prawego dopływu Odry, 58 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Kostrzyn—Stargard, z odnogą do Gorzowa, u zbiegu dróg prowadzących do Kostrzyna (43 km), Gorzowa (38 km) i do Chojny (34 km), po niemiecku zwane S o l d i n.

Dawna to osada słowiańska, rozbudowana w XIII stuleciu przez margrabiów brandenburskich z rodu Askańczyków, którzy po opanowaniu Lubusza w 1250 roku posunęli się za Odrę na wschód, budując twierdzę na tej ziemi słowiańskiej przeciwko Słowianom. Książę Pomorza Zachodniego Otto I walcząc z Brandenburczykami odebrał im, po zwycięstwie pod Stendel w 1302 r., szmat ziemi nad Odrą, z Widuchowem i innymi grodami, ale Myśliborza nie mógł im wydrzeć na trwałe, mimo że go opanował. Syn jego, Barnim III Wielki, rozgromił w 1334 r. wielką armię niemiecką przy pomocy Polaków, zdobył Myślibórz, ale zwrócił go przy pokojowych układach Brandenburczykom, a swoimi załogami obsadził jako nadgraniczne grody: Pyrzyce, Grodzisk i Pieńkuń za Odrą.

W późniejszych czasach Myślibórz, choć dobrze rozbudowany jako twierdza, nie odegrał poważnej roli. Starodawną katedrę tutejszą fundowała żona margrabiego Ottona III Brandenburskiego, Piastówna Jadwiga, księżniczka świdnicka (vide Świdnica).

Do niedawna zachowała się jeszcze część murów średniowiecznych i bram miejskich. W dawnym klasztorze dominikańskim Hohenzollernowie założyli muzeum krajowe.

W 1940 r. Myślibórz liczył 6 100 mieszkańców, trudniących się głównie handlem bydła i ziemiopłodami. Była tu szkoła rolnicza. Dobrze rozwijały się mleczarnie. Dla przemysłu pracowała fabryka łańcuchów precyzyjnych.

Podczas działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Myśliborzu 163 domy, czyli że 40% miasta legło w gruzach.

NAMYSŁÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, przy dawnej granicy Górnego Śląska, nad rzeką Widawą, prawym dopływem Odry, 152 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na liniach Oleśnica—Kluczbork i Kępno—Opole, u skrzyżowania dróg wiodących stąd do Sycowa (29 km), do Kępna (30 km), do Kluczborka (38 km), do Świerczowa (15 km) i do Oleśnicy (30 km), po niemiecku zwane N a m s l a u.

Miasto i gród starodawne, polityczne losy dzieliło z Miliczem, a później z Oleśnicą, należąc najprzód do księstwa wrocławskiego, z kolei do głogowskiego i oleśnickiego. W 1270 r. książę wrocławski Henryk Gruby sprzedał wójtostwo namysłowskie, a w 1278 r. nadał miastu nowe przywileje i zatwierdził prawa miejskie i wójtowskie. W 1341 r. król polski Kazimierz Wielki wziął od ks. brzesko-legnickiego Bolesława, za zgodą króla Czech, w zamian za 3 000 grzywien Namysłów, Byczynę, Kluczbork i Wołczyn (Konstadt).

Za książąt piastowskich zbudowano tu w 1374 roku ratusz, a w 1401 r. za księcia Ludwika II, po spaleniu się starego kościoła parafialnego, postawiono nowy, gotycki, wielkich rozmiarów, o 6 kaplicach, wspartych na 6 kolumnach.

W czasie bezkrólewia, po śmierci cesarza i króla Czech Zygmunta, ostatniego z rodu Luksemburgów, gdy wahał się wybór Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka

i Albrechta Habsburga na tron praski, Namysłów obok Wrocławia odgrywał pewną rolę. W Namysłowie odbywały się pertraktacje. Polacy, lubo starali się o koronę dla swego królewicza, nie znajdywali zdecydowanego poparcia na swoim dworze, toteż został obrany na króla Czech — Albrecht Habsburg. Po jego rychłej śmierci w 1439 r. pozostał syn jego, pogrobowiec, Władysław Habsburg. Wtedy niektórzy możnowładcy polscy, trzymający z księciem oleśnickim Konradem Białym, a szczególnie wojewoda sieradzki Jarand i jego brat kasztelan Jan z Grabi, opiekandlik królewiczów i królestwa, czynili starania o przeprowadzenie obioru Władysława (Warneńczyka) na króla Czech. Pertraktacje z rajcami wrocławskimi bez powodzenia prowadził pan Moszczyc z Orla. Wrocławianie nie chcieli zdradzić wdowy-królowej i jej małego synka, królewicza. Nastąpił okres gróźb i najazdów wzajemnych, zakończony tak zwanym pokojem kaliskim, zawartym z miastami: Wrocławiem, Namysłowem i Nowym Targiem przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, księcia Konrada Białego — pana na Oleśnicy, Kozlu i Sycowie, namiestników królewskich, braci Jaranda — wojewody i Jana z Grabi, kasztelana — i innych. Pokój ten, zawarty na rok jeden, został tegoż roku przedłużony i zatwierdzony przez króla w Wieluniu.

W końcu sierpnia 1459 r. przyjechali do króla Polski, bawiącego natenczas w Łęczycy, posłowie mieszczan Wrocławia i Namysłowa, ofiarując poddanie tych miast Koronie Polskiej, a to z tej przyczyny, iż nie chcieli być z całym Śląskiem pod władzą Jerzego Podiebradzkiego, który rządził Czechami. Król polski, Kazimierz Jagiellończyk, pochwalił pobożność i polskość posłów rzeczonych, ale zbył ich niczym, każąc: „by sobie inaczej radzili", ponieważ król polski, wojną pruską zawikłany, bronić ich w razie potrzeby nie zdoła, „aże jeśliby pokój z Krzyżakami uczynił, toż dopiero pod opiekę przyjąć ich może". Tak tę sprawę referuje Kromer (p. 623).

Książę Jerzy Legnicki, brat słynnego z sympatii do Polski Henryka XI (vide Legnica), sprzedał w 1560 r. Namysłów Zakonowi Maltańskiemu, który tu władał do 1810 r. Maltańczycy umocnili zamek. W czasie wojny trzydziestoletniej Szwedzi walczyli tu z Austriakami w roku 1634 i 1642, niszcząc i rabując miasto, a zamek zdobył tegoż roku słynny z oblegania Częstochowy jenerał Wittemberg.

Cesarz austriacki Leopold w 1675 r. dla zwalczania luteranizmu sprowadził tu Franciszkanów, którzy posiadali swój klasztor do 1810 r. W 1741 r., w czasie wojny prusko-austriackiej o Śląsk, Namysłów został zdobyty przez ks. Leopolda Dassau.

Herb na pieczęci miejskiej Namysłowa z XIV w. przedstawia górną połowę orła piastowskiego i gwiazdę. Mennica tutejsza z XIV w. biła kwartniki dla ks. Konrada Głogowskiego.

W 1843 r. żyło tu w 300 domach 3 785 mieszkańców, w tym 2 562 ewangelików, częściowo Polaków, 1 049 katolików-Polaków i 174 żydów. W 1880 r. liczba mieszkańców przekroczyła 5 000. Był tu kościół i dwie kaplice katolickie, przy nich szpital i szkoła, także kościół ewangelicki. Jedno z trzech przedmieść nosiło nazwę „Krakowskiego", a jeden z trzech mostów — „Polskiego".

W 1940 r. żyło w Namysłowie 8 200 mieszkańców, trudniących się głównie produkcją i handlem rolniczym, hodowlą owiec, plantacją lnu i rybołówstwem w licznych okolicznych stawach.

Podczas działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Namysłowie 739 domów, czyli że 55% miasta legło w gruzach.

NIDZICA

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, nad rzeką Nidą, 174 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Krasnołęką a Olsztynem i Szczytnem, u zbiegu szos prowadzących do Mławy (30 km), Działdowa (23 km), Olsztyna (56 km) i Jedwabna (28 km), po polsku zwane niekiedy Niborkiem, po niemiecku N e i d e n b u r g.

Początkowo stał tutaj tylko zamek, zbudowany przez Krzyżaków około 1266 r., który dobrze się do dzisiaj zachował. Miasto przy zamku założył w 1381 r. wielki mistrz Henryk von Kniprode, nadając mu 40 włók na prawie chełmińskim. Dobrze obwarowane, w czasie wojen polsko-krzyżackich na przemian kilkakrotnie przechodziło w ręce zwycięzców. Na tydzień przed bitwą pod Grunwaldem zdobył je Władysław Jagiełło i przez trzy miesiące trzymał w swych rękach. W 1414 r. po dwunastodniowym oblężeniu ponownie dostało się w polskie ręce. W czasie wojny trzynastoletniej przez dwa lata było we władaniu Polaków. W walkach z ostatnim mistrzem Zakonu,

Albrechtem, dwukrotnie zajmowało Nidzicę wojsko polskie, w roku 1520 i 1521. Od czasu złożenia hołdu Polsce przez Albrechta, w 1525 r., miasto pozostawało bez przerwy pod panowaniem książąt Hohenzollernów, następnie królów pruskich, jako stolica starostwa.

Pierwszym starostą był tu mianowany Piotr Kobrzycki, zamożny szlachcic polski z okolicy. Miasto należało do diecezji kwidzyńskiej. Po apostazji biskupa kwidzyńskiego wprowadzono tutaj gwałtem luteranizm, a stawiający temu opór kapłan katolicki, proboszcz Nidzicy, Polak — Piotr, został okuty w kajdany i uwięziony.

W czasie wojny ze Szwedami, w 1655 r. miasto zajęły wojska polskie i pobrały od mieszczan kontrybucję w wysokości 1 400 złotych. W roku 1664 spustoszył Nidzicę wielki pożar, a w 1710 r. zaraza wytraciła piątą część ludności. W 1804 r. nowy pożar strawił połowę miasta. W czasie wojen napoleońskich obozował tutaj w 1806 r. marszałek Ney, a w następnym roku jenerał Zajączek z wojskiem polskim.

W czasie zajmowania tego kraju przez Krzyżaków, w XIII wieku, pierwszymi osadźcami tutejszymi byli Polacy, przybywający z księstwa mazowieckiego. W okolicy było wiele szlacheckich dworów, ale one najprędzej zniemczały pod panowaniem książąt pruskich, podobnie jak i miasta. Najdłużej trwał w polskości chłopski lud. Jeszcze w 1862 r. 83% ludności powiatu nidzickiego stanowili Polacy, choć niemal wyłącznie wyznania ewangelickiego. W samym mieście w tym czasie żywioł polski stanowił 20%.

Miasto z dawna łączyły z Polską ożywione stosunki handlowe.

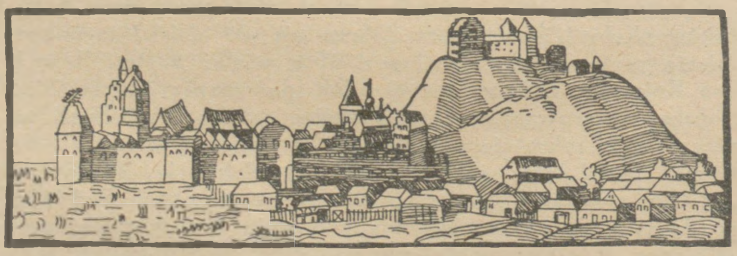

Nidzica — Widok miasta z XVI w. wg współczesnego drzeworytu

Pomyślnie rozwijało się tutaj rzemiosło i przemysł, głównie drzewny i młynarstwo.

W 1880 r. Nidzica liczyła 4 350 mieszkańców, a w 1940 r. liczba ludności wynosiła 9 200 osób.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Nidzicy 512 domów, czyli że 80% miasta legło w gruzach.

NIEMCZA

Miasto na Dolnym Śląsku, ongiś powiatowe, w powiecie dzierżoniowskim, nad rzeką Ślęzą, lewym dopływem Odry, 242 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Ząbkowice, przy szosie Ząbkowice (17 km) — Wrocław (49 km), po niemiecku zwane N i m p t s c h.

Prastary to gród słowiański a polska twierdza, o której pierwsze wiadomości znajdujemy we współczesnej Bolesławowi Chrobremu kronice biskupa merseburskiego Dytmara. Tłumaczy on nam pochodzenie nazwy grodu w sposób następujący: „mającemu stąd nazwę swoją (Niemcza), iż od naszych (Niemców, rodaków Dytmara) była zbudowana". Znaczy to, że gród ten budowali albo za Mieszka I, albo o wiele dawniej jeńcy niemieccy. Pierwszy raz wspomina Dytmar Niemczę przy opisie wyprawy księcia czeskiego Bolesława (brat Dąbrówki) w roku 989 przeciwko władcy polskiemu Mieszkowi, który Czechom zabrał pewne ziemie i nie myślał ich zwrócić (może Morawy?). W wojnie tej mieli wspomagać Polaków Niemcy, ale że zostali otoczeni przez Czechów, jak niejasno tłumaczy Dytmar, zgodzili się pod przymusem pomagać im przeciwko Polakom. „Bolesław Czeski puścił zagony na pustoszenie mieczem i ogniem krainy przyległej dokoła (Śląska). Stamtąd, w powrocie, obległ miasto pewne Nimci (?) imieniem i nie spotkawszy oporu ze strony mieszkańców, dostał je wraz z rządcą jego w moc swoją. Tego zarządzającego (starostę) Lutykom (poganom) sobie towarzyszącym dał na ścięcie, z którego oni też niezwłocznie ofiarę bogom swym opiekuńczym uczynili" etc.

Dowiadujemy się z tego przekazu, że Niemcza była już w II połowie X stulecia miastem starościńskim, co nie może nas zbytnio dziwić, jako że niejedno większe miasto musiało istnieć wówczas na polskim Śląsku, a i to nam ten przekaz daje, że Śląsk był wówczas polski, gdyż Bolesław Czeski rzucił się na

tę krainę przez zemstę za zabranie mu innej, nie tej wszakże, gdyż jej nie zdobywał jeno pustoszył. Inną, o wiele zaszczytniejszą rolę, w skali Stalingradu czy Warszawy XX wieku, odegrała Niemcza w czasie wielkiego najazdu armii cesarstwa rzymskiego, królów i książąt niemieckich i wasalskich na Polskę w 1017 r. Biskup Dytmar, najprawdopodobniej uczestnik tego najazdu przy cesarskim sztabie, tak ową sprawę opisuje, a godzi się nam poznać ją na pamięć i pomnik w Niemczy wystawić ku czci jej bohaterów:

„Mieszko (syn Chrobrego) wpadłszy do Czech, mniej jak zazwyczaj pod nieobecność Udalryka oporu stawiających, z rotami dziesięcioma (około 5 000 zbrojnych, przyp. aut.) przez dwa dni po nich broił bezkarnie, potem z niezliczonym mnóstwem jeńców zabranym wrócił do domu ku niesłychanej radości ojca swego (Bolesława Chrobrego). Cesarz zaś (Henryk II) z swym wojskiem i nader liczną gromadą Czechów i Lutyków przybyłych mu w pomoc, pustosząc wszystko po drodze, pełen trosk i niepewności w dniu 9 sierpnia stanął pod Głogowem, gdzie już Bolesław na jego przyjście oczekiwał. Wzbronił jednakże cesarz naszym występować na harce z nieprzyjacielem (Polakami), który bezpieczny przez swych łuczników rozstawionych po zasadzkach do walki ich wzywał. Wolał cesarz 12 rot wyborowych z wojska swego oddzielić przeciw miastu Niemcza, mającemu stąd nazwę swoją, że przez naszych było zbudowane, które zlecenie miały uprzedzić nadejście pomocy, przez Bolesława mieszkańcom tamtejszym podesłanej. Lecz zaledwie roty wytknęły sobie obóz, wieść gruchnęła o nieprzyjacielu w bliskości. Posiłkom tym jednak wstrętu z powodu ciemnej nocy i deszczu ulewnego nie mogąc czynić, niektórych tylko do ucieczki zmusiwszy, na innych wnijście do miasta, lubo niechętnie, spokojnie patrzeć były zniewolone. Leży Niemcza w ziemi Sileńskiej (Śląskiej), tak zwanej znowu od góry nader wysokiej i przestronnej, (czyżby wywód Dytmara nazwy „Śląsk" — od „siła", olbrzymioś ć?), ponieważ się na niej obmierzłe niegdyś pogańskie obrzędy odbywały (góra Ślęza — Sobótka) w czci niepospolitej od mieszkańców będącej. Cesarz zaś w trzy dni potem pod Niemczę z potężnym wojskiem nadciągnął i dokoła niej obozem się rozłożył, tusząc sobie, że przez to wszelkiego przystępu do niej wzbroni nieprzyjacielowi... alić pomimo licznych straży silna załoga (Polaków) potrafiła bezpiecznie do

miast się przedostać. Naówczas dany był naszym rozkaz wszelkiego rodzaju maszyny wojenne sposobić. Lecz cóż? — zaledwie te były wystawione, wnet się ze strony przeciwnej podobne ukazały. Nigdy mi się słyszeć nie zdarzyło o oblężonych, którzyby z większą wytrwałością i oględnością na wszystko się bronili. Od strony pogan w obozie z nami będących krzyż święty zatknęli wysoko w nadziei, że ten ich zdoła skutecznie zwalczyć. Jeśli co pomyślnego im się wydarzyło, nigdy okrzyków radości nie wydawali, ani też dawali poznać po sobie jawnie smutku swego w przeciwności doznanej. Tymczasem Morawianie (polska prowincja wówczas) do Czech wtargnąwszy dobyli miasta pewnego, a niehamowani przez nikogo z łupem miernym do siebie wrócili... Nie można też przemilczeć, że inni wojownicy Bolesława w dniu 15 sierpnia wybrali się celem zdobycia miasta Belegori (za Elbą)... Tymczasem po przysposobieniu maszyn potrzebnych, rozkazał cesarz przystąpić do szturmu miasta, u którego już trzy tygodnie na oblężeniu strawił... lecz machiny te szybko ujrzał zajęte płomieniem od ognia z przednich warowni na nie rzuconego. Doświadczył natenczas sił swoich Udalryk z Czechami do boju przywiedzionymi, nic jednak nie zdziałał. Po nim na coś podobnego Lutycy się ważyli, lecz i tych zrzucono. Cesarz widząc na koniec, że wojsko jego chorobami dojęte o wzięcie miasta ubiega się daremnie, pochód swój nader uciążliwy skierował ku Czechom, gdzie od nieprawego księcia tej krainy przyjęty był i darami przyzwoitymi uczczony" (c. d. vide Wrocław).

Z wielu narzucających się z tego dokumentu wniosków ten przede wszystkim podkreślamy, że Niemcza, leżąca na drodze marszu z Niemiec przez Czechy, przez wąwozy Kłodzkie do Polski, była za Chrobrego potężną twierdzą na przedpolach Odry, strzegącą Polski przed Zachodem. Z XI stulecia to jeszcze wiemy o Niemczy, że w czasie najazdu na Śląsk Czechów księcia Brzetysława II, mszczącego się na Polsce za to, że Włodzisław Herman nie chciał płacić mu daniny 30 grzywien rocznie, wymuszonej przez Brzetysława I Achillesa w czasie najazdu na Polskę w 1039 r., Czesi zdobyli cały Śląsk po Głogów, opanowane miasta spalili, i jedynie niezdobyta Niemcza ocalała od zniszczenia. W XII wieku najpiękniejsze tradycje bohaterskiego miasta przejął po Niemczy — Głogów.

W bulli papieskiej z 1155 r. wymieniona jest Niemcza — „Nemechi" jako gród kasztelański.

W 1152 r. przebywał w Niemczy wygnany z Krakowa książę senior Władysław II, wyklęty i u Niemców szukający pomocy przeciw braciom. W latach 1213—1216 małżonka księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, święta Jadwiga, Trzebnicką zwana, ufundowała w Niemczy nowy kościół i nadanymi przywilejami wielce przyczyniła się do rozbudowy miasta. Kroniki czeskie podają, że książę czeski Sobiesław I, słynny pogromca cesarza Lotara II, pod Chlumem w 1126 roku, bawił w 1137 roku jako gość Bolesława Krzywoustego, podejmowany w Niemczy, a w czasie tego spotkania syn Krzywoustego, Władysław, późniejszy Wygnaniec, trzymał jako ojciec chrzestny syna Sobiesława, Wacława II, późniejszego króla odrodzonych Czech.

Przy podziale Śląska na dzielnice, Niemcza przypadła księstwu Brzegu, dzieląc losy polityczne z dynastią książąt legnickich (vide Legnica). W roku 1431 husyci, po dwumiesięcznym oblężeniu, zdobyli miasto i utrzymali się w nim do 1434 r., a opuścili miasto i zamek — zrujnowane i obrabowane doszczętnie. Od tej pory Niemcza nigdy już nie podniosła się z upadku i nie osiągnęła ani dawnego znaczenia twierdzy, ani ośrodka kulturalnego. Nowy pożar w 1500 r. zniszczył, co zdołano odbudować . W 1585 r. książę Jerzy Legnicki odbudował zamek tutejszy, ale zniszczyli go Szwedzi w czasie najazdu w latach 1633 i 1642.

Herb miasta Niemczy na pieczęci magistrackiej z XIII w. wyobraża orła piastowskiego bez tarczy na szczycie wieży.

W XIX w. Niemcza była już tylko miasteczkiem. W 1880 r. żyło tu 2 100 mieszkańców, przeważnie ewangelików, którzy modlili się w dawnym katolickim kościele, podczas gdy katolicy musieli sobie nowy kościół zbudować w 1708 r. Była tu szkoła ewangelicka i katolicka, szpital miejski, browar i parę młynów.

W 1940 r. liczba mieszkańców wynosiła 3 500 osób. Niemcy założyli tu muzeum krajowe. Ludność znajdowała zatrudnienie w handlu oraz w pracy w miejscowych odlewniach żelaza, blacharni i słodowni.

W okolicy eksploatowano pokłady węgla kamiennego, granit, marmur, źródła siarczane i żelazowe, szczególnie skuteczne w kąpielisku Dirsdorf.

NIEMODLIN

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, przy granicy Dolnego, nad rzeką Ścinawą, prawym dopływem Nysy Kłodzkiej, 177 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na bocznej linii łączącej dwie drogi żelazne Nysa—Opole i Nysa—Brzeg, przy szosie wiodącej do Opola (26 km) i do Nysy (32 km), po niemiecku zwane F a l k e n b e r g.

Starożytna to osada, w której według nieudokumentowanych podań, miał już stać kościół w pierwszych latach chrześcijaństwa w Polsce. Z miejscem tym spotykamy się w dokumencie, którym prawnuk Bolesława Krzywoustego, książę opolski Kazimierz I, fundował klasztor Norbertanek w Czarnowąsie w 1228 roku.

W pierwszych latach XIV stulecia, średni syn księcia opolskiego Bolka I, Bolko III (było ich dwóch braci Bolesławów) obrał sobie Niemodlin na rezydencję, zbudował pod miastem zamek i od nazwy pobliskiej góry Sokolej, zaczął się tytułować księciem niemodlińskim, po niemiecku falkenberskim, czyli sokologórskim. Ten Bolko w 1326 r. uznał się za lennika Jana Luksemburskiego i w 1342 r. we Wrocławiu odnowił hołd lenny dla korony czeskiej. Książę wysługiwał się jak umiał swemu dobrodziejowi, Janowi Czeskiemu, wspomagał z nim Krzyżaków na Litwie, aż dostał się tam do niewoli i wykupił się kontrybucją nałożoną na klasztor Panien Norbertanek w Czarnowąsie. W 1359 r. zbudował w Opolu klasztor Franciszkanów, w którym po śmierci w 1362 r. został pochowany pod pięknym nagrobkiem. Wdowa po nim, Ofka, spłaciła dług zakonnicom w Czarnowąsie, za uwolnienie męża z niewoli litewskiej. Ten boży dom w Czarnowąsie niedobrą sławę zyskał sobie w XVI stuleciu.

Wracając do książąt niemodlińskich zapisujemy, że pierwszy z nich, ów Bolko III miał trzech synów, z których ostatni, Henryk zmarł bezpotomnie w 1396 r. Z nich Bolko IV zamienił kościół parafialny na kolegiatę i uposażył ją. Po nim księstwo niemodlińskie odziedziczył jego bratanek, ks. Władysław Opolski, słynny założyciel klasztoru Paulinów na Jasnej Górze. Dziedzictwo po Piastach opolskich przejął cesarz austriacki i król czeski, Ferdynand I, który księstwo niemodlińskie zastawił, a następnie sprzedał niejakiemu Kacprowi Pücklerowi

z Kantersdorfu. Ten wprowadził do Niemodlina luteranizm. Pierwszy osiadł z jego ramienia przy kaplicy zamkowej jako pastor Andrzej Freudentgal, późniejszy superintendent. W 1649 r. pod wpływem nasilonej agitacji i presji niemieckich panów Niemodlina było tu już wszystkiego 20 rodzin wiernych katolicyzmowi, ale wystarczyło kilkanaście lat propagandy katolickiej za cesarza Karola IV, by stosunek wyznań odwrócił się i protestanckich rodzin zostało zaledwie 24. Tak to zasada „cuius regio eius religio" odbijała się na losach polskiego ludu.

W 1845 r. żyło w Niemodlinie w 131 domach 1 559 mieszkańców, w tym 1 009 katolików, 446 ewangelików i 54 żydów. W 1861 r. na 1 967 osób, mieszkających w 134 domach, było 1 204 katolików, 684 ewangelików i 74 żydów. W 1940 r. wśród 2 800 mieszkańców przeważali Niemcy, ewangelicy. Ludność trudniła się głównie handlem i przetworami rolniczymi, hodowlą i rybołówstwem. Pracowała cegielnia i browar przy zamku. W okolicy wiele torfiastych łąk, oraz pokłady skał bazaltowych.

NOWA RUDA

Miasto na Dolnym Śląsku, dawniej powiatowe, dziś w powiecie kłodzkim, nad rzeczką Waldycą, lewym dopływem Ścieniawy, 415—650 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wałbrzych—Kłodzko, przy szosie wiodącej do Wałbrzycha (28 km) i do Kłodzka (24 km), po niemiecku zwane N e u r o d e.

Nowa Ruda Kłodzka

Dawna to osada związana niewiadomym nam pochodzeniem z istniejącymi tu dawniej w pobliżu, a wyeksploatowanymi kopalniami rudy, czyli rudokopami, rudnikami. Nowa Ruda należała do obszaru księstwa kłodzkiego, dziedziczonego przez Piastów świdnickich.

Prawnuk Bolesława Łysego (vide Legnica),

a syn Bernarda, Bolko III Świdnicki wraz z bratem Henrykiem Jaworskim byli do ostatka wierni Polsce i nie chcieli uznać się za lenników czeskich. Nie chcieli też poddać się skutkom zrzeczenia się przez króla Kazimierza Wielkiego w im. Korony Polskiej w roku 1339 swych praw do Śląska. Przecież 29 sierpnia 1338 r. Czesi tego dopięli, że Bolko III złożył hołd lenny częściowy z ziemi kłodzkiej, przez co od tego czasu i Nowa Ruda stała się lennem Czech. Gdy ostatni tej linii książę, Piastowicz Jan Ziębicki zginął w 1429 r. w bitwie z husytami, Nowa Ruda wraz z Kłodzkiem przeszła do korony czeskiej. W 1456 r. ówczesny regent Czech, Jerzy z Podiebradów kupił od podopiecznego swego, króla Władysława Habsburga, między innymi i hrabstwo kłodzkie i darował je swym synom (vide Ziębice). Miosto nie odegrało w dziejach osobliwie znacznej roli. Rozwijało się dzięki naturalnym bogactwom najbliższej okolicy.

Nowa Ruda — Ratusz

W 1843 r. Nowa Ruda liczyła 4 894 mieszkańców, w tym 4 654 katolików, posiadających tu swój kościół parafialny i dwie kaplice na przedmieściach. Głównym zajęciem ludności była praca w sukiennictwie, górnictwie i kamieniarstwie. Pomyślnie rozwijały się tu liczne fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych oraz farbiarnie. W okolicznych kopalniach wydoby-

wano kamienny węgiel, wapno, a w kamieniołomach czerwony piaskowiec, używany przede wszystkim do wyrabiania schodów, stołów i parapetów. Eksploatowano też kopalnie rudy miedzianej i żelaznej.

W 1940 r. Nowa Ruda liczyła 10 000 mieszkańców. Prócz dawniej powstałych fabryk, pracowały tu nowe drukarnie i wytwórnia żaluzji (osłon).

W czasie działań wojennych w 1945 roku miasto ucierpiało nieznacznie. Już w październiku 1946 r. Polacy uruchomili tu pierwszą polską szkołę graficzną. Obecnie (30. VI. 1948 roku) miasto liczy 11 439 osób.

NOWA SÓL

Miasto na Dolnym Śląsku w pow. kożuchowskim, na lewym brzegu Odry, 70 m nad poz. morza, stacja kolejowa między Zieloną Górą a Głogowem, z połączeniem bocznym na Żagań, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Zielonej Góry (23 km), do Nowego Miasteczka (12 km) via Głogów, i przez Kożuchów (12 km) do Żagania (37 km), po niemiecku zwane N e u s a l z.

Starodawna osada warzelników solnych należała do dynastii Piastów linii głogowsko-żagańskiej (vide Legnica), dzieliła polityczne losy tych księstw. Miasto rozwinęło się poważniej dopiero w XVII stuleciu. W XVI stuleciu osiedlili się tu Bracia Czescy, założyli swój zbór i mieli go do końca XIX stulecia. Szkołę katolicką założono w 1669 r. Produkcja soli w tutejszych warzelniach była bardzo znaczna w XVII stuleciu, gdy pokrywała większość zapotrzebowania na sól Śląska, a nie było ono małe. Za czasów cesarza Karola VI (1711—1740) na 140 000 cetnarów rocznej konsumcji soli, 40 000 cetnarów sprowadzano z polskiej Wieliczki, a resztę zapotrzebowania pokrywano z miejscowej produkcji. W XIX stuleciu Nowa Sól rozwinęła się jako poważne miasto przemysłowe. W 1880 r. żyło tu 5 459 mieszkańców, zatrudnionych handlem i żeglugą miejscowego portu oraz pracą w tutejszych hutach żelaza, fabryce wyrobów emaliowanych, fabryce maszyn, mebli, wyrobów skórzanych, wozów, tkanin wełnianych i bawełnianych oraz kamieni młyńskich. W 1940 r. liczyło miasto już 17 200 stałych mieszkańców i około 5 000 robotników sezonowych. Do dawniej już istniejących przybyły fabryki: mydła, kleju, szczotek, tektury i nici.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Nowej Soli 574 budowle, czyli że 30% miasta legło w gruzach. Już w pierwszych miesiącach władze polskie uruchomiły niektóre fabryki oraz dwa szpitale: powiatowy i miejski.

NOWOGARD

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, przy jeziorze Nowogardno, u źródeł rzeki Sąpolna, lewego dopływu Regi, 56 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Szczecinem a Kołobrzegiem, na skrzyżowaniu szos wiodących do Szczecina (56 km), do Kołobrzegu i Koszalina, do Stargardu (41 km), po niemiecku zwane N a u g a r d.

Stary gród pomorski założony i rozbudowany przez książąt szczecińskich (vide Szczecin), którzy władali tu do XVII stulecia. W XIII wieku Nowogard został przez książąt szczecińskich urządzony wedle praw niemieckich, z uprzywilejowaniem obcych przybyszów, Niemców i Duńczyków, kosztem miejscowej ludności słowiańskiej W historii Polski miasto niczym się nie odznaczyło. Znajdujemy wszakże o nim wzmiankę u kronikarza polskiego z końca XIV stulecia, Janka z Czarnkowa, a to pod rokiem 1378, opisującym nieszczęście Pomorza tymi słowy: „Tegoż roku, różnymi czasy... ziemie Świętobora, księcia szczecińskiego i wedleńskiego, baronów Szczygliczów, hrabiów Nowogardu i innych kaszubskich i pomorskich książąt oraz biskupstwa kamieńskiego były przez książąt i szlachtę — obłędem dotkniętych — łupione i ustawicznymi pożarami niszczone. Przeto uległy one takiemu spustoszeniu, jakiego nikt nie pamiętał, ani od starszych nie zasłyszał, z wyjątkiem bowiem grodów i miast warownych, nie pozostało wsi, która nie była spalona" (rozdz. 43).

W 1940 r. Nowogard liczył 8 200 mieszkańców. Były tu: szkoła rolnicza, gimnazjum, kwitnął handel i przetwórstwo płodów rolnych i bydła, dobrze rozwijały się miejscowe młyny, tartaki, krochmalnia i browar.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Nowogardzie 353 domy, czyli że 60% miasta legło w gruzach. Miasto liczy obecnie 5 226 osób.

NOWY DWÓR GDAŃSKI

Miasto powiatowe na Pomorzu Gdańskim, w Wielkiej Żuławie, między Nogatem a Wisłą, na poziomie morza, nad spławną rzeką Tugą, powstałą z połączenia rzeczek: Wielkiej i Małej Świętej, przy szosie z Elbląga (23 km) do Gdańska (40 km), po niemiecku zwane T i e g e n h o f.

Początkowo była to wieś, w XVII w. przemianowana na osadę, a w końcu XIX w. na miasto. W 1866 r. przeciągały tędy wojska francuskie, zostawiając dokuczliwe wspomnienia. Szybkie wyniesienie do rzędu miast powiatowych zawdzięcza Nowy Dwór ożywionemu handlowi wskutek uspławnienia rzeki i przeprowadzenia kanału do Wisły. Przy kopaniu śluzy znaleziono tutaj na głębokości 2,5 m w ziemi dość dobrze zachowany starożytny miecz, długości 1,6 metra. (Długie miecze normańskie nosili wojowie Bolesława Chrobrego). W 1868 r. miasto liczyło 2 220 mieszkańców, w tym 620 katolików. Tutejsze kościoły katolickie i ewangelickie zostały zbudowane dopiero w połowie wieku XIX. Obok handlu zbożem i bydłem rozwinął się tutaj przemysł przetwórczy: cukrownia, browar, olejarnia, garbarnia, fabryka mydła i świec, fabryka octu, wyrób likierów i tartak. W 1940 r. miasto liczyło 4 200 mieszkańców.

NOWY STAW

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w dawnym województwie malborskim, pośrodku Wielkiej Żuławy między Nogatem a Wisłą, przy zbiegu rzek Wielkiej i Małej Świętej, prawie na poziomie morza, drogą żelazną i szosami połączone z Malborkiem (12 km) i Tczewem (16 km), zwane też niekiedy Nytych lub Nitych, po niemiecku N e u t e i c h.

Miasto założył w 1329 r. wielki mistrz krzyżacki Werner von Orselen dla wygody włościan, jak mówił przywilej, aby nie potrzebowali tak daleko chodzić na targi do miasta (Malborka). Widocznie już wtedy na Żuławie było wielu osadników znęconych niezwykłą urodzajnością gleby w tej nizinie. Miasto szybko rozwinęło się, skoro w 1370 r. liczono tutaj 22 jatek rzeźniczych, płacących 30 kamieni sadła czynszu rocznego. W czasie trzynastoletniej wojny stanął Nowy Staw po stronie sprzymierzonych w Związku Jaszczurczym przeciwko Krzyżakom. Na podstawie traktatu toruńskiego z 1466 r. został wraz

z Prusami Zachodnimi przyłączony do Polski i należał do malborskiej ekonomii dóbr królewskich. W 1476 r. król Kazimierz nadał miastu przywilej łowienia ptaków dużych i małych. O mieszkańcach tej okolicy pisał Tomasz Bielawski w swych rymach, wydanych w 1554 r. pod tytułem „Myśliwiec": Jak zmędrzeli na kaczki mili żuławczycy i żywią Gdańsk, Lbiąg (Elbląg), siebie kaczorami wszyscy". Według lustracji z 1649 r. dokoła miasta było 39 wsi na 1 728 włókach osiadłych, o nazwach po większej części polskich. Miasto gospodarowało na 133 włókach.

W czasie wojny szwedzkiej miasto poniosło duże straty. Kilkakrotnie nawiedzały je większe pożary, wskutek czego i akta magistrackie zostały zniszczone. Miejscowy kościół katolicki pod wezwaniem św. Mateusza, zbudowany przez Krzyżaków zaraz po założeniu miasta, należał pierwotnie do diecezji kwidzyńskiej. Po przejściu biskupa kwidzyńskiego, Niemca, na luteranizm, kościół odebrano katolikom siłą, ale około 1640 r. odzyskał go na powrót biskup chełmiński, Działyński. W roku 1745 luteranie wystawili sobie nowy kościół. W 1772 r. miasto przeszło pod panowanie królów pruskich. Mieszkańcy trudnili się głównie rolnictwem, uprawą warzyw i hodowlą bydła tuczonego, wywożonego stąd do Berlina. Była tutaj duża cukrownia, browar i młyny. Jarmarki odbywały się cztery razy do roku. W 1885 r. miasto liczyło 2 110 mieszkańców. Obecnie (1. VIII. 1948 r.) Nowy Staw zamieszkuje 2 440 osób.

NYSA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, na prawym brzegu rzeki Nysy Kłodzkiej, u ujścia do niej dwoma odnogami rzeczki Bieli, 189 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Katowice—Zgorzelec, z odnogą do Opola i Brzegu, u skrzyżowania dróg wiodących do Otmuchowa (12 km), na Kłodzko, do Prudnika (27 km), do Niemodlina (30 km) i do Brzegu przez Grodków (23 km), po niemiecku zwane N e i s s e.

Nazwa miasta pochodzi od nazwy rzeki, nad którą leży, a podobną nazwę noszą aż trzy rzeki na Śląsku, lewe dopływy Odry (Kłodzka, Szalona i Łużycka). Niemcy przezwali te rzeki Neisse, po polsku piszą niektórzy również Nissa lub Nisa.

Polscy kronikarze podają nazwę naszego miasta i rzeki różnie, więc Długosz Nisa albo Nisza, a Kromer Nisa albo Nie-

Nysa — Widok miasta z XV stulecia.

sza, a raz nawet podaje nazwę rzeki Niza (p. 277). Nazwa podana przez Długosza ma dla nas szczególną powagę, jako że wielki dziejopis znał miasto osobiście i wiedział na pewno, jak Polacy śląscy nazywali po swojemu miasto i rzekę.

Na aktach biskupa Tomasza II wrocławskiego w sporze jego z ks. Henrykiem IV (1290 r.) spotykamy kilkakrotnie zapisaną nazwę Nyza.

Leżąc na szlaku najezdniczym, przy bramie z Niemiec przez Czechy, Kłodzko do Polski i z Polski na Czechy, miasto Nysa miało już na pewno do czynienia i z rozbójniczym rycerstwem margrafa Gerona w pierwszej połowie X stulecia, i z drużynami Bolesława Chrobrego, zdobywającego sobie tron w Pradze, i z niedobitkami armii cesarskiej, cofającej się tędy

Drzeworyt Wolgemuta z „Chronica Mundi" (1493 r.)

na Czechy, po klęsce doznanej pod Niemczą i Głogowem. Długosz podaje, że Bolesław Krzywousty miał tu w 1134 r. wznieść murowaną warownię i nadać założonemu przez siebie miastu prawa i przywileje, ale sądzimy, że on raczej odbudował dawniejsze miasto i warownię, o której wiemy z podań kościelnych, że już w 1015 r. miała chrześcijańską świątynię pod wezwaniem św. Jakuba.

Przy podziale Śląska na księstwa przez synów księcia Władysława II Wygnańca, w 1164 r., Nysa przypadła Bolesławowi Wysokiemu, księciu wrocławskiemu. Bolesław Wysoki z pierwszej swej żony Wiaczesławy, księżniczki ruskiej, miał syna Jarosława, a owdowiawszy ożenił się po raz drugi z Adelajdą, hrabianką Salzbach, z której miał syna Henryka

Brodatego. Otóż Jarosław szczególnie nienawidził swej macochy — Niemki i nie lubił swych przyrodnich braci, i z tego powodu walczył nawet przeciwko ojcu w jego sporze z bratem Mieczysławem o spadek po trzecim bracie, zmarłym bezdzietnie w 1178 r. Konradzie Głogowskim. Skłóconych braci śląskich uśmierzył senior krakowski Kazimierz Sprawiedliwy, przydzielając na uspokojenie Mieczysławowi Cieszyńskiemu z dzielnicy seniorackiej — krakowskiej Ziemię Oświęcimską, która odtąd, aż do 1454 r., pozostawała przy księstwie cieszyńskim. Dla ułagodzenia gniewu syna swego Jarosława, Bolesław Wysoki za zgodą żony Adelajdy wyznaczył mu za swego życia osobne księstewko nyskie, z Nysą jako stolicą. W roku 1190 książę Jarosław wstąpił na drogę duchowną i w 1199 r. został biskupem wrocławskim. Powodowany zapewne bardziej niechęcią do rodziny niż dbałością o bogactwo swych następców, zapisał swe księstwo biskupom wrocławskim jako ich uposażenie, a dokonawszy tego zmarł parę miesięcy przed ojcem w 1201 r. Od tego czasu księstwo nyskie wraz z miastem należało do posiadłości biskupów wrocławskich, a ci zaczęli z tego powodu tytułować się książętami-biskupami. Biskupi dbali o stolicę swego księstwa, toteż rozbudowali ją tak, iż w 1240 r. miasto przekroczyło granicę dzielących je rzek i składało się już z dwóch części „antiqua et nova civitas", czyli starego i nowego miasta.

Kromer zapisuje nam na rok 1270 następujące zjawisko: „Między rzekami Odrą a Nysą krwią szczerą trzy dni deszcz padał".

W 1308 r. biskup wrocławski Henryk, z polskiego rodu z Wierzbna, urządził miasto na nowym prawie wedle wzoru magdeburskiego.

Gdy w 1327 r. książę wrocławski Henryk VI uznał się za lennika korony czeskiej, naciskano silnie i na biskupów, by poszli w ślad za swym księciem, aż wreszcie biskup Przecław z Pogorzeli, Polak, herbu Grzymała, uznał się za lennika Czech i przyjął od króla i cesarza Karola IV księstwo nyskie, jako „vasallus ligus".

Wszakże król polski Kazimierz Wielki aktem z 9. II. 1339 roku w Krakowie zrzekł się na rzecz Czech tych księstw, które złożyły hołd lenny królowi Czech przed 1335 r., a więc prócz

Nysa — Fragment sarkofagu założyciela kościoła św. Jakuba

księstw: świdnickiego, jaworskiego, ziębickiego i Nysy biskupiej.

Miasto Nysa, korzystając z przywilejów i opieki biskupów, bogaciło się szybko, skupywało okoliczne grunty, tak iż w XVIII stuleciu posiadało własnych 10 wsi, o obszarze kilku tysięcy morgów. Częste zjazdy książąt na biskupim zamku, a w związku z tym święta, obchody, napływ dworaków, zwiększały dochody mieszczan. Przy ratuszu wykończono tu w 1490 r. wysoką wieżę; domy przeważnie murowane były wzorem budownictwa wówczas nowoczesnego; trzy bramy: Wrocławska, Ziębicka i Celna stanowiły dumę obywateli, a wszystko razem stwarzało piękne tło dla gmachów: teatru, szkoły i instytucji użyteczności publicznej, pobudowanych w XIX stuleciu przez magistrat.

W pierwszej drukowanej kronice świata „Chronica Mundi" Schedla, wydanej w 1493 r. w Norymberdze, znajduje się w formacie wielkie folio na dwóch stronach drzeworyt Wolgemuta, nauczyciela Albrechta Dürera, który przedstawia miasto „Nissę". W jej opisie wyraźnie napisano o polskości ludu tamtejszego „plebs rustica polonici ydeomatis" etc.

W czasie wojen szwedzkich miasto, choć zajmowane przez cudzoziemskie wojska i zmuszane do płacenia wysokich kontrybucji, ucierpiało stosunkowo mało.

Spośród najstarszych budynków Nysy wymienimy: Farę św. Jakuba, ufundowaną przez księcia Jarosława w 1198 r., kościół Rycerzy Krzyżowych przy zamku biskupim, pochodzący z XIII wieku, kościół św. Piotra, kościół św. Barbary, kościół św. Anny. Oprócz nich na przedmieściach stała katedra św. Jana (XVI wiek), kościół N. Marii in Rosis, kościół św. Mikołaja z grobowcem księcia Wacława Legnickiego, kościół św. Katarzyny, klasztor Franciszkanów i założone w 1625 r. kolegium jezuickie wraz z drukarnią, zamienione później na gimnazjum. Z wymienionych kościołów w XIX stuleciu pięć pozostało katolickimi, dwa oddane ewangelikom. Poza tym żydzi mieli tu swoją synagogę.

Po zdobyciu na Austriakach Śląska, Fryderyk II, zwany Wielkim przez Prusaków, założył w 1743 r. na przedmieściu Nysy nowe miasto, które nazwał Friedrichstadt. W latach 1807 do 1809 okupowały miasto wojska francuskie. Po powrocie

Nysa — Wnętrze kościoła pojezuickiego (stan obecny)

Prusaków, w 1810 r., wraz z ogólną sekularyzacją dóbr kościelnych i konfiskatą dóbr zakonnych, co porządnie podratowało skarb pruski, zamek biskupi w Nysie przywłaszczyła sobie rodzina pruskich Hohenzollernów i tu zamieszkała od 1813 r. Jednocześnie wprowadzono tu silny a stały garnizon wojskowy, rozbudowując Nysę jako fortecę.

W 1821 r. liczyła Nysa 10 178 mieszkańców, a w 1872 r. 14 372 mieszkańców plus 5 000 wojska garnizonowego. Stało tu 639 domów mieszkalnych, 13 świątyń, 8 szkół, 22 budynki użyteczności publicznej, 104 budynki wojskowe, 11 fabryk i młynów. Fortyfikacje podmiejskie, noszące nazwę Preussen, wyraźnie hamowały rozrost miasta. Okolice Nysy z dawna słynęły z wysokiego poziomu kultury rolnej. Bogata, pięknie uprawna ziemia, sady, ogrodnictwa dawały nieprzeciętny dochód. W południowej części powiatu eksploatowano pokłady krystalicznych marmurów, łupku glinianego, gnejsu i łupkowego piaskowca. Doskonałe piwnice w Nysie słynęły w średniowieczu jako składy win rozprowadzanych stąd na północ i wschód Europy, także i do Polski.

Z naszego miasta pochodzi ojciec Jan (Johannes de Nysa), zakonnik z klasztoru Bożego Ciała, Kanoników Regularnych, wybitny malarz, a ulubieniec polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka, który wiele obrazów namalował w Polsce całej, a w szczególności w Krakowie, w kościele Bożego Ciała, z najsłynniejszym „Wszyscy Święci".

Najstarsza pieczęć miejska z 1230 r. przedstawia pastorał biskupi w środku bramy zamkowej. Pieczęć z 1260 r. przedstawia zamek biskupi i św. Jana, pieczęć z 1306 r. św. Jana Chrzciciela i lilie biskupie. Na pieczęci z 1385 r. biskup klęczy przed św. Janem, a w XV w. widzimy na pieczęciach już tylko głowę św. Jana.

W Nysie była mennica; znamy nawet imiona mincerzy z 1290 r.: Gerharda i Dytrycha. Bito tu kwartniki dla biskupów wrocławskich, a od 1381 r. i halerze. Patronką miasta była N. Maria Panna. Na pieczęciach miejskich Nysy znajdujemy nazwę miasta w brzmieniu następującym: „Nyza, Nysz, Nyse". Jest to, zapewne, jednym ze źródeł w poszukiwaniu pierwotnej formy brzmienia nazwy miasta, ale niezbyt przekonywującym, jeżeli zważymy, jak pisownia średniowieczna poważnie przekształcała polskie słowa. Dla porównania przytaczamy brzmie-

nie nazw innych miast śląskich na ówczesnych pieczęciach: Olisniz (Oleśnica), Śwideniz (Świdnica), Prusenicz (Prośnica), Jawren (Jawor), Legnicz (Legnica), Lobin (Lubiń), Nymptsch (Niemcza), Czobta (Sobótka), Strigor (Strzygłów) etc.

W 1940 r. żyło w Nysie 37 800 mieszkańców. Pracowały tu dla przemysłu odlewnie żelaza, fabryki maszyn, browary, fa-

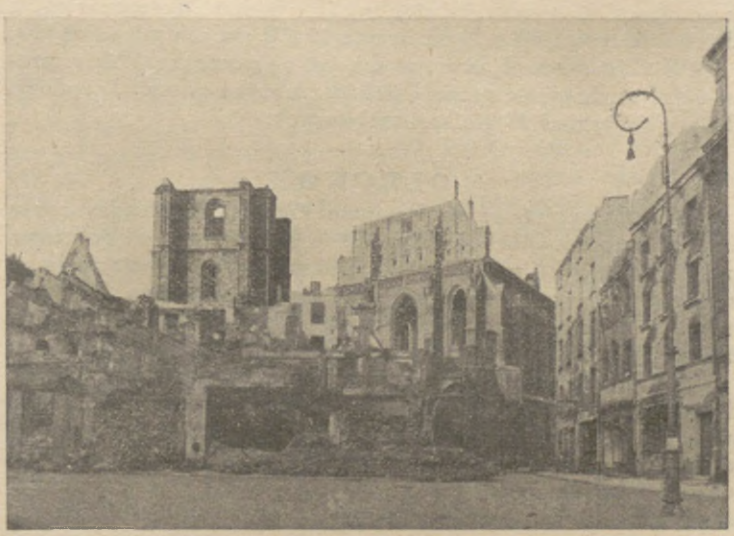

Nysa — Rynek wraz z kościołem św. Jakuba (stan obecny)

bryka firanek, pierników, słodu i olejarnie. Szczególnym bogactwem Nysy były biblioteki, w których znajdowało się wiele skarbów kultury polskiej. Biblioteka Fary katolickiej liczyła w 1924 roku 3 000 cennych tomów, w tym kilkadziesiąt inkunabułów, 12 rękopiśmiennych mszałów, kilkadziesiąt najrzadszych druków polskich z początku XVI wieku. W bibliotece gimnazjalnej, założonej przez Jezuitów w 1624 r., mimo rabunku Szwedów i pożaru w 1807 r. pozostało 17 000 tomów, w tym 77 inkunabułów i 55 rękopisów. W muzeum zgromadzono wiele zabytków, w tym cenny zbiór ceramiki śląskiej.

Klasztor Cystersów w Henrykowie pod Nysą ufundował w 1202 r. Mikołaj z Henrykowa, notariusz księcia wrocławskiego Henryka Brodatego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. wojska niemieckie i sojusznicze zniszczyły 1460 domów, czyli że 55% miasta legło w gruzach. W powiecie nyskim Głuchołazy (Ziegenhals) straciły 274 domy, co stanowi 25% ogółu budowli, a Paczków (Patschkau) stracił 91 domów, co stanowi 15% budowli tego miasta. Na dzień 31 marca 1948 r. Nysa liczyła 12 893 stałych mieszkańców.

W Głuchołazach, pow. nyski, już na początku 1947 r. pracowały uruchomione przez Polaków: fabryka papieru, celulozy, 3 duże stolarnie i 13 stolarni meblowych.

OLECKO

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, między rzeką Legą a jeziorem Oleckowskim, 185 m nad poz. morza położone, przy trakcie z Ełku (31 km) do Gołdapii (67 km), stacja kolei żelaznej toruńsko-wystrudzkiej, po niemiecku zwane Marggrabowo, w 1938 r. przemianowane przez hitlerowców na T r e u b u r g.

Dawniej był w tym miejscu tylko zamek, zbudowany przez Krzyżaków bardziej dla wygody odbywających się tutaj polowań, niż dla obrony. W tym zamku w roku 1560 podejmował króla Zygmunta Augusta książę pruski Albrecht Hohenzollern, wówczas lennik Polski. Widocznie rad był z tego spotkania, skoro upamiętnił je założeniem zaraz miasta i nadaniem mu nazwy Marggrabowa (margrabia = książę kresowy, mający obowiązek strzeżenia granicy). Miejscowa ludność zamek i miasto nazywała nadal Olecko. Przy zakładaniu miasto było obliczone tylko na 300 mieszczan, później zostało znacznie rozszerzone przydziałem nowych włók. Zaraz po założeniu zbudowano kościół ewangelicki i ratusz. W 1656 r. polskie wojsko odniosło zwycięstwo nad kwaterującymi tutaj Szwedami, przy czym miasto wraz z kościołem i ratuszem uległo zniszczeniu. W czasie wojny siedmioletniej, gdy nadciągnęło tu 1 sierpnia 1757 r. wojsko rosyjskie, mieszczanie oświadczyli, że poddają się carowej i na rozkaz głównodowodzącego feldmarszałka Apraxina wykonali hołd poddańczy. Dzięki temu mieszczanie mało ucierpieli. Po trzydniowym pobycie Rosjanie opuścili miasto, udawszy się do Gołdapii.

Według Kętrzyńskiego, w mieście i powiecie mieszkali w 1600 roku prawie sami Mazurzy, tylko szlachta składała się z Niemców. Jeszcze w 1839 r. Mazurzy stanowili 78% ludności powiatu, w 1862 r. już tylko 58%. Miasto zupełnie zniemczało. Do szybkiej germanizacji Mazurów przyczyniało się najwięcej szerzenie luteranizmu. Jedyny w powiecie kościół katolicki, zbudowany w Olecku w 1853 r., znajdował się pod opieką biskupów warmijskich. Katolicy stanowili 2% ludności miejskiej.

Miasto było szeroko rozbudowane, sam rynek zajmował prawie 2 hektary; w środku niego stał kościół ewangelicki. W 1858 r. należało do miasta 106 włók ziemi ornej, 7 włók łąk, i 10 włók lasu. Najwięcej uprawiano w okolicy ziemniaków, przerabianych w mieście na spirytus, który obok zboża stanowił główny przedmiot handlu z Królewcem. Oprócz gorzelni był w mieście browar, młyn parowy do mielenia kości, fabryka maszyn rolniczych i drukarnia. Dawniej odbywało się tu 8 jarmarków rocznie, w tym 4 na bydło i konie. Najnowszy kalendarz wyliczał tylko 4 dwudniowe targi. Mieszkańców było w 1879 r. 4 412, a w 1940 r. 7 100 osób.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Olecku 430 domów, czyli 60% miasta legło w gruzach.

OLEŚNICA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeką Oleśną, dopływem rzeki Widawy (prawy dopływ Odry), 178 m. nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Kluczbork, z bocznicą na Twardogórę i Kępno, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Wrocławia (30 km), do Trzebnicy (29 km), do Międzyborza i Namysłowa (30 km), po niemiecku zwane Ols.

Starodawne to miasto wedle kronikarskich podań już w X wieku miało posiadać pierwszy parafialny kościół. Piękny herb miasta przedstawia na czerwonym polu orła białego o wpółrozwartych skrzydłach, dzierżącego napis głoszący, że jest orłem świętego Jana Ewangelisty. Osada miejska istniała tu już za Henryka Brodatego (1214 r.), a wiemy na pewno, że prawa miejskie i przywileje na wzór prawa średzkiego otrzymała od księcia wrocławskiego Henryka III w 1255 r.

W Oleśnicy w XII stuleciu istniało osobne opactwo irlandzkie, jedyne zresztą w Polsce, które należało do kongregacji irlandzkich klasztorów w Germanii, a podlegało opactwu św. Jakuba w Ratyzbonie.

Oleśnica — Widok miasta z XVII w.

Oleśnica od podziału Śląska na dzielnice należała do księstwa wrocławskiego i dopiero, gdy po bezdzietnej śmierci księcia Henryka IV Probusa księstwo objął jego bratanek Henryk V Gruby, wściekli na to inni bratankowie, synowie Konrada Głogowskiego terrorem wymusili oddanie sobie w 1293 r. pewnych miast, wśród nich i Oleśnicy i odtąd miasto przeszło na

linię Piastów Głogowskich. Z nich synowie Henryka Wiernego Głogowskiego dzieląc się, wyodrębnili Oleśnicę w 1312 r. jako oddzielne księstwo, a pierwszym tytułującym się księciem oleśnickim był Konrad, zmarły w 1365 r. Pierwszą żoną tego Kon-

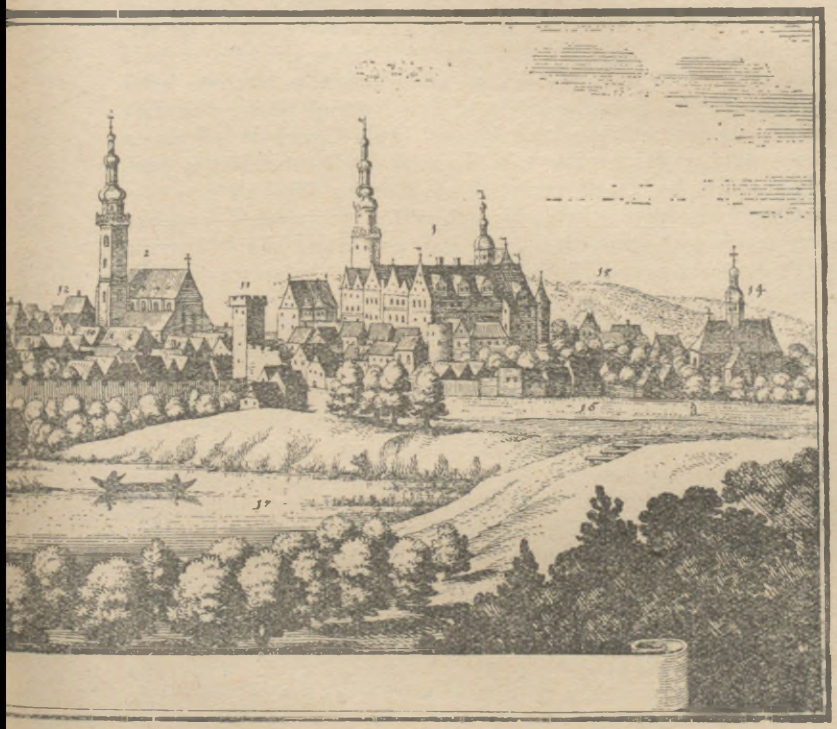

wg współczesnej ryciny

rada była Elżbieta, córka Henryka VI Wrocławskiego, a drugą — Eugenia, córka Władysława, księcia na Koźlu, więc potomkowie Konrada byli Piastami po mieczu i po kądzieli. W 1327 r. Konrad uznał się za lennika Jana Luksemburczyka, przez co Oleśnica odpadła od Korony Polskiej. Następca tego Konrada, syn Konrad II, przyjął po matce i tytuł księcia na Koźlu i z obu

księstw złożył w 1367 r. hołd lenny królowi Czech i cesarzowi Karolowi IV. Po Konradzie IV nastąpił Konrad V, który walczył pod Grunwaldem w 1410 r. po stronie Krzyżaków i dostał się do niewoli polskiej.

W wojnie Władysława Jagiełły przeciwko Krzyżakom w 1414 r. wspierał Polaków Konrad VI Oleśnicki, którego następcą był Konrad VII, od 1450 do 1471 roku Po jego śmierci Oleśnica przeszła na bratanka, a jednocześnie ostatniego księcia oleśnickiego, Konrada Białego. Ten Konrad Biały, w czasie ważenia się losów Śląska, po śmierci króla Czech Władysława Habsburga i zapanowaniu tam Jerzego Podiebradzkiego, prowadził akcję, by Śląsk powrócił do Korony Polskiej i w tym charakterze walczył z królem węgierskim Maciejem Korwinem, który zawojował sobie Śląsk, gdy król polski nie chciał uczynić tego samego. Konrad Biały wrócił do swego księstwa dopiero po śmierci Macieja Korwina i uznał się za lennika króla czeskiego, którym był od 1470 r. królewicz polski Władysław Jagiellończyk, od 1490 r. i król Węgier (vide Ścinawa).

Po śmierci Konrada Białego (1493 r.) Władysław Jagiellończyk, jako spadkobierca po lenniku, przekazał Oleśnicę drogą zamiany Henrykowi i Wacławowi, książętom ziębickim, synom króla Jerzego Podiebradzkiego. Po wygaśnięciu tej linii Oleśnica przeszła na Piastów z Legnicy, rezydujących w Bierutowie i dopiero po ich wygaśnięciu w 1647 r., po śmierci ostatniego księcia oleśnickiego — Piasta Karola Fryderyka, miasto obejmuje zięć ostatniego księcia, książę wirtemberski Sylwiusz Nymrode, którego potomkowie tytułują się odtąd książętami wirtembersko-oleśnickimi. Po wygaśnięciu Wirtembergów, w 1752 r. Oleśnica przechodzi na ich zięcia, księcia Fryderyka Augusta Brunświckiego, a po nim w 1805 r. na jego siostrzeńca, Fryderyka II, króla Prus.

Księstwo oleśnickie, jako własność Hohenzollernów, posiadało dwa zamki, w Oleśnicy i Bierutowie, a należało do niego w końcu XIX stulecia łącznie 24 wsi, w tym 11 allodialnych, wśród nich zamek w Dobrodzieniu.

Najpiękniej rozbudowała się Oleśnica za swych piastowskich książąt, a szczególnie za Konrada I (1312—1365). Wspaniały zamek książęcy przebudowali i upiększyli książęta ziębiccy w XVI wieku. Miasto obwiedzione było wysokim murem

obronnym i posiadało trzy piękne bramy: Mariańską, Trzebnicką i Wrocławską. Piastowie pobudowali najpiękniejsze kościoły tutejsze, więc św. Jana Ewangelisty, przebudowany w 1462 r., także N. Marii Panny, św. Jerzego (1380—1410), św. Mikołaja na przedmieściu i św. Wawrzyńca. Za nich też wzniesiono wspaniały kamienny ratusz z wysoką wieżą. Najwięcej miasto ucierpiało w roku 1432, gdy mieszkańcy opuścili jego mury, uciekając przed husytami, którzy zrabowali dobytek i ograbili kościoły.

Oleśnica — Dziedziniec zamku książęcego

Reformację wprowadził do Oleśnicy książę Jan Ziębicki. Otrzymał on w 1541 r. w darze od Lutra biblię z jego własnoręcznymi poprawkami, którą umieścił w założonej przez siebie na zamku bibliotece.

W czasie wojny trzydziestoletniej zajął Oleśnicę w 1634 r. jenerał szwedzki Dubald i tak dokładnie zrabował miasto, że książę i mieszczanie ocenili swe straty na 3 tony złota. Miasto przechodziło kilka razy z rąk do rąk, aż je w 1648 r. jenerał szwedzki Wittemberg rozkazał najdokładniej zniszczyć.

Z klęsk żywiołowych mieszczanie długo pamiętali straszliwą burzę-huragan, która w 1535 r. wiele tu domów powaliła, dachy pozrywała i ludzi oraz bydło pozabijała. Pożary niszczyły miasto w latach: 1559, 1730, 1823. Morowa zaraza dziesiątkowała ludność w latach: 1631, 1634 i 1705.

Gimnazjum tutejsze założył w 1534 r. książę Jan Ziębicki (Podiebradzki), a w 1727 r. rozbudował je i zaopatrzył olbrzymim zapisem 150 000 guldenów hrabia Kospoth.

Najstarsza pieczęć miejska Oleśnicy z 1310 r. przedstawia orła piastowskiego na tarczy, nad nim półksiężyc, z krzyżem w środku i gwiazdami po rogach. Na pieczęci z XIV w. widzimy pięknego orła św. Jana Ewangelisty, a na ławniczych z XV w. — chimerę. Pracowała tu na początku XIV w. mennica, w której bito kwartniki dla księcia Henryka III Głogowskiego.

W roku 1842 żyło w Oleśnicy w 529 domach 5 978 mieszkańców, w tym 5 208 ewangelików, 649 katolików i 121 żydów. W 1860 r. liczba mieszkańców wzrosła do 8 124 osób. Ewangelicy przejęli dla siebie trzy spośród dawnych katolickich kościołów. Prócz szkół, szpitali i przytułków dawnych, miasto w XIX stuleciu pobudowało sobie wiele gmachów urzędowych, wojskowych i użyteczności publicznej. W 1940 r. żyło tu 18 200 mieszkańców. Dla przemysłu pracowały fabryki: maszyn, mebli, obuwia, oraz młyny elektryczne. Ziemie w okolicy piaszczyste albo gliniaste. Kwitnęła hodowla rasowych owiec i uprawa lnu.

W czasie działań wojennych w 1945 r. wojska niemieckie i sojusznicze zniszczyły 1 139 domów, czyli że 70% miasta legło w gruzach. Obecnie mieszka w Oleśnicy 8 700 osób.

Już w październiku 1946 r. Polacy odbudowali i uruchomili w Oleśnicy młyn, należący do najbardziej nowoczesnych młynów w Europie. Koszt odbudowy wyniósł 3 miliony zł.

OLESNO

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, u źródeł rzeki Stobrawy, prawego dopływu Odry, 242 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Kluczbork—Bytom, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Opola (47 km), do Kluczborka (24 km), do Wielunia (45 km) i do Lublińca, po niemiecku zwane Rosenberg.

W Olesnie, jak głoszą podania kronikarskie, miał stać za pierwszych książąt śląskich zamek myśliwski, w którym chętnie, jako przy granicach książąt polskich, spotykali się krewni-Piastowie, na łowach na grubą zwierzynę. Miasto miał założyć w XIII wieku książę wrocławski Henryk Brodaty, ale uczynił to raczej jego brat stryjeczny, książę Kazimierz Opolski, do którego w tym czasie należało miejsce Olesno. Przywilej miejski otrzymało miasto w 1275 r. od księcia Władysława I

Opolskiego. Przywileje te zatwierdził i rozszerzył jego syn, Kazimierz II, w roku 1327. Ten książę uznał się w tym samym roku za lennika korony czeskiej. Książę Władysław II, w 1374 roku przebudował tutejszy kościół parafialny na murowany, a w 1375 roku sprowadził do Olesna zakonników Augustianów i oddał im na klasztor zamek tutejszy. Mieszczanie sami zbudowali w 1444 r. kościół św. Anny, a w 1488 r. kościół Ciała Chrystusowego. Książę Bernard Opolski w 1450 r. nadał mieszczanom nowe przywileje, zatwierdzając im dawniej nabyte. Po wygaśnięciu linii Piastów Opolskich w 1532 r. Olesno przeszło do korony czeskiej, a faktycznie w ręce cesarzy austriackich, którzy sprzedają miasto i jego dobra swym zasłużonym dworakom. Nowi właściciele wzmocnili obronne miejsce, ale to nie tylko nie pomogło, ale zaszkodziło raczej miastu w czasie wojny trzydziestoletniej, jako że wojska duńsko-wejmarskie zdobyły je i za trud zdobycia tym gwałtowniej zrabowały w 1627 r. W 1708 r. zaraza wygubiła w Olesnie 906 osób, a po niej mieszczanie wystawili patronowi od morowego powietrza, św. Rochowi, kościół na przedmieściu.

Herb miasta według pieczęci magistrackiej z XIV w. wyobraża pół orła piastowskiego i pół róży.

W 1783 r. żyło tu 1 182 mieszkańców, w 1880 r. — 3 270, w tym 2 551 kobiet, a według wyznań: 2 550 katolików, 412 ewangelików i 307 żydów, mających tu od 1819 r. własną synagogę. Głównym zatrudnieniem ludności było rolnictwo i rzemiosła, a także praca w dwóch browarach, młynach i cegielni. W najbliższej okolicy eksploatowano rudę żelazną, łomy piaskowca i glinkę garncarską. Ludność w powiecie jeszcze w 1880 r. była w 88% polską i katolicką.

W 1940 r. Olesno liczyło 7 300 mieszkańców, z których wielu pracowało zarobkowo w sąsiednich kopalniach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Olesnie 254 domy, czyli że 35% miasta legło w gruzach.

OLIWA

Miasteczko na Pomorzu Gdańskim, między Gdańskiem (10 km) a Gdynią (12 km), 3 kilometry od morskiego brzegu, nad rzeczką Strzyżą, u stóp wzgórza Pachołek (107 m), po niemiecku zwane O l i v a.

Na miejscu dawnej osady, a przedhistorycznej nawet, jak to wskazują pobliskie wykopaliska cmentarza z popielnicami, pierwsi historyczni książęta Pomorza Wschodniego, Słowianie, założyli klasztor Cystersów. Tradycje klasztorne utrzymują, że do Oliwy sprowadził Cystersów z Kołbacza w 1170 r. książę pomorski Subisław, wnuk księcia Sobiebora, ożeniony z siostrą magnata polskiego Żyra, który skłonił go do chrztu. Inni twierdzą, że fundatorem klasztoru był ten sam książę Subisław w 1178 r. i został jako pierwszy pochowany tutaj, umierając w 1187 r. Są zdania, że klasztor założył syn Subisława, książę Sambor I, w 1207 r. Ten Sambor uznał się za lennika księcia polskiego Kazimierza Sprawiedliwego. Wszystkie wersje zgadzają się z tym, że Cystersi przyszli do Oliwy z Kiełpicy, przez niektórych Kołbaczem właściwiej Kolebaczem zwanej, a w aktach z XII wieku wzmiankowanej jako Colbitz lub Colpitz (po niemiecku Colbitz). Kiełpica (Kolebacz) leży nad jeziorem podobnej nazwy, u źródeł rzeki Kiełpicy, w pobliżu Widuchowa nad Odrą, 40 km w linii prostej na południe od Szczecina. Do Kiełpicy sprowadził Benedyktynów w 1163 r. książę szczeciński Warcisław, syn Racibora I. Mało jest prawdopodobne, by już w 7 lat po założeniu własnego klasztoru w leżącej na odludziu Kiełpicy, zakonnicy tutejsi mogli podjąć się zakładania klasztoru w odległej Oliwie, mając tyle do roboty wśród otaczających ich, a tak świeżo nawróconych Pomorzan.

O Kiełpicy-Kolebaczu, której nie poświęcamy osobnego miejsca, wspominamy tutaj, że pierwszymi mieszkańcami klasztoru byli mnisi duńscy, a w 1180 roku książę Kazimierz I sprowadził zakonników szwedzkich z Lundu. Chowano w klasztorze członków domu książęcego Pomorza Zachodniego, a w 1276 roku książę Barnim I Dobry rozbudował to miejsce na miasto, postawił nieopodal klasztoru zamek i zamieszkał w nim na starość, pędząc życie prawdziwie bogobojne.

Zdaje nam się, że klasztor w Oliwie nie powstał wcześniej niż w 1178 r. Po Subisławie został tu pochowany w 1207 r. jego następca Sambor I. Zapiski klasztorne stwierdzają, że już w 1178 r. książę Pomorza obdarował Cystersów oliwskich siedmioma okolicznymi wsiami, a mianowicie: Oliwą, Szulkowiczami, Głębowem, Sterczowem, Gązowem i Szyncycami. Najpewniej już wtedy należała do klasztoru i osada Sopot.

Klasztor oliwski miał bardzo ciężkie początki. Pierwszą klęskę poniósł w 1224 r., gdy został napadnięty przez Prusów, zrabowany, spalony, a wszyscy zakonnicy na czele z opatem-Polakiem, Kazimierzem, wymordowani. W dziesięć lat później poganie pruscy powtórzyli napad paląc, rabując i mordując całą załogę, w tym 6 braci zakonnych-konwersów. W latach 1243, 1247 i 1252 pustoszyli Oliwę, dla odmiany, nie poganie, ale rycerze Zakonu Krzyżackiego, których zajadłość przeciwko Słowianom w niczym nie ustępowała zajadłości Prusów przeciwko chrześcijanom. Odbudowywany pracowicie po każdej klęsce, spłonął klasztor całkowicie w 1350 r., tym razem od „świeckiego" pożaru. W 1433 r. wspomagające Polaków w walce przeciwko Krzyżakom wojska czesko-husyckie spaliły i zrabowały klasztor. Nie oszczędziły Oliwy i wojska niemieckie, spieszące w 1520 r. na pomoc elektorowi brandenburskiemu, a ostatniemu mistrzowi krzyżackiemu Albrechtowi, do Prus przeciwko Polsce. Ogromne zniszczenie spowodowali tu Gdańszczanie w 1577 r., buntując się przeciwko królowi Stefanowi Batoremu. Król polski poskromiwszy Gdańszczan kazał im zapłacić zakonnikom 20 000 florenów na odbudowę klasztoru i kościoła oliwskiego. Prócz klęsk wojennych uciemiężały Oliwę częste i straszne klęski zarazy morowej, promieniujące śmiercią z gdańskiego portu.

Chwalebną kartą klasztoru oliwskiego było szerzenie od czasów założenia w XII stuleciu kultury nie tylko duchowej, ale i gospodarczej, rolniczej, ogrodniczej i hodowlanej na okoliczne ziemie, a szczególnie na ziemie na zachód położone, gdzie trudniej docierały wpływy polskie i krzyżackie, więc na kaszubskie ziemie: słupską, sławneńską i bytowską.

W 1454 r. spotkali się w Oliwie na umówionym zjeździe król Kazimierz Jagiellończyk z królem szwedzkim Karolem. Tu w 1587 r. zaprzysiągł Pacta Conventa król Zygmunt III Waza przybywając do Polski. Król ten wznowił zarzuconą od wieków przez Polaków budowę floty morskiej. Gdy Gustaw Adolf, król szwedzki, Lew Północy, zajął całe Pomorze prócz Gdańska, występując pod pozorem obrony protestantyzmu przeciwko koalicji austriacko-polskiej i wykorzystując walki Polaków z Turkami pod Chocimem, flota polska w dniu 28. XI. 1627 r. odniosła pod Oliwą swoje pierwsze wielkie zwycięstwo, gromiąc flotę szwedzką. Ta zwycięska flota była na-

prawdę polską, nie gdańską nawet, a bohaterem bitwy, który zdobył na okręcie admiralskim główną banderę, był Kaszub-Polak.

W okresie wielkich planów morskich króla Władysława IV, budowniczego w 1637 r. portu wojennego u półwyspu Helu, Oliwa nie odegrała roli, natomiast wsławiła się na całą Europę w roku 1660, gdy tu 3 maja zawarto słynny pokój, w zasadzie przekreślający plany polskiej ekspansji morskiej. Pokój oliwski, potwierdzający jednocześnie traktat welawsko-bydgoski z 1657 roku, mocą którego elektor brandenburski jako książę pruski zwalniał się od polskiego zwierzchnictwa, regulował spór polsko-szwedzki w ten sposób, że król Jan Kazimierz zrzekał się praw dziedzicznych do szwedzkiego tronu i do części Inflant, odzyskiwał natomiast Prusy Królewskie, resztę Inflant z Dźwińskiem i zwierzchnictwo nad Kurlandią. Tutaj w Oliwie Zygmunt III przed 73 latami zaprzysięgając Pacta Conventa zobowiązał się, że zbuduje Polsce flotę morską. Owszem, budował ją, zwyciężyła nawet Szwedów w poważnej bitwie, ale tylko raz jeden. I Władysław IV, jego syn, budował flotę i port, i wypełniał Pacta Conventa, obmyślając system finansowania morskiego planu przez podatki gdańskie, czego niestety społeczeństwo polskie nie poparło. Jan Kazimierz, choć to samo zaprzysiągł, obietnicy nie dotrzymał, nie mógł nawet, będąc zaplątany w nieszczęścia na Wschodzie. Od czasu pokoju oliwskiego sprawy morskie Polski były praktycznie pogrzebane.

Niezniszczone plany króla Władysława IV budowy polskiego portu na Bałtyku podjął w 300 lat później przedstawiciel nie królewskiego, ale robotniczego rodu, syn robotnika śląskiego, inżynier Józef Kiedroń, który jako minister przemysłu i handlu w roku 1925 zainicjował i położył fundamenty portu w Gdyni i budowę linii kolejowej, łączącej Śląsk z Bałtykiem.

W 1698 r. bawił w Oliwie król August II, a w 1734 r. król August III, bojkotując zaproszenie Gdańszczan, obrażony na nich za to, że popierali przeciw niemu tak konsekwentnie Stanisława Leszczyńskiego, w klasztorze oliwskim odbierał od nich przysięgę na wierność.

Opaci klasztoru oliwskiego cieszyli się w Polsce szczególną powagą i bywali zazwyczaj tajnymi sekretarzami króla. Spośród nich wspomnimy wybitniejszych: Jan III Kostka (1584

do 1588), Dawid Konarski (1589—1616), Jan i Aleksander Grabińscy herbu Pomian (1630—1639), Aleksander Kęsowski (1641 do 1667) — gospodarz Pokoju Oliwskiego etc.

Wraz z zajęciem Pomorza przez Hohenzollernów, po pierwszym rozbiorze Polski w 1772 r., dobra klasztoru oliwskiego zostały skonfiskowane przez państwo pruskie. Do włości klasztoru należały wówczas jako dobra opackie 34 wsie, jako zaś dobra klasztorne 13 wsi, w tym wieś Copoty (wedle spisu z 1807 r.), dzisiejszy Sopot.

Wspaniały klasztor Cystersów, który przez sześć stuleci promieniował wiarą i kulturą na ziemie Słowian-Kaszubów, Niemcy obrabowali i doprowadzili stopniowo do ruiny. Ten przybytek ducha zastąpili finansową spelunką, rozbudowując w Sopocie kasyno gry, przeznaczone do demoralizowania i rujnowania Słowian, tęskniących do morza.

Kościół klasztorny w Oliwie należał do najwspanialszych świątyń na Pomorzu. Długi na 97 metrów, szeroki na 19—28 m, wysoki na $17^1/_2$ m, posiadał 22 ołtarze i trzy kaplice. Zbudowany został w XVI stuleciu na resztkach murów pochodzących z XIII stulecia. Szczególnie wiele upiększeń zawdzięcza opatowi Hackiemu, z końca XVII wieku. W kościele leżą prochy prawie wszystkich książąt Pomorza Gdańskiego.

Słynne organy oliwskie, jedne z największych w Europie, zbudował w 1763 r. braciszek tutejszy, Jan Wulf, wysłany przez opata na studia za granicę. Posiadały one pierwotnie 101 rejestrów, 13 miechów, 5 112 piszczałek, a budowa ich kosztowała 6 000 talarów.

Znajdowały się tu piękne portrety królów polskich, więc: Przemysława II, Kazimierza Jagiellończyka, Batorego, Zygmunta III i inne, także grobowiec dziejopisa Reinholda Heidensteina, rodem z Sulęcina, autora Wojny Moskiewskiej, oraz nagrobki wielu słynnych magnatów polskich.

Dumą skarbca był baldachim, dzieło rąk królowej szwedzkiej Krystyny.

Z pamiątek po Pokoju Oliwskim pozostał się jeno marmurowy stół w refektarzu, na którym składano podpisy. Największych zniszczeń w pamiątkach dokonali Francuzi w 1807 r., zamieniając klasztor na szpital wojskowy.

OLSZTYN

Miasto na Pomorzu Mazurskim, największe na Warmii, nad rzeką Łyną, 119 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Toruń—Wystruć, Elbląg—Szczytno i Działdowo—Orneta, przy skrzyżowaniu szos prowadzących stąd do Dobrego Miasta (26 km), do Elbląga (98 km), do Ostródy (42 km), do Nidzicy (56 km) i do Szczytna (46 km), po niemiecku zwane Allenstein.

Zamek krzyżacki i kościół zbudowano tutaj w 1315 roku, miasto założono w 1348 r., a nadano prawa w 1353 r., według innych w 1387 r., przydzielając mu 100 włók ziemi na prawie chełmińskim. Po bitwie grunwaldzkiej miasto i zamek bez oporu poddały się Polakom. W czasie trzynastoletniej wojny Olsztyn stanął po stronie Związku Jaszczurczego przeciwko Krzyżakom.

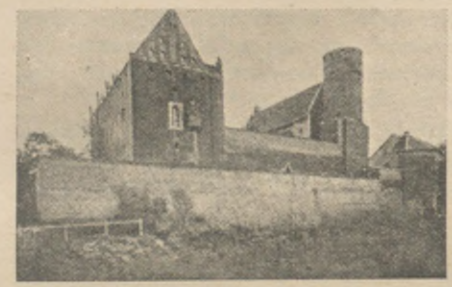

Olsztyn — Zamek
przed okresem renowacji

W 1456 r. zawładnął miastem i zamkiem dowódca najemnego oddziału krzyżackiego Gorgen von Schlieben, wypędził stąd kanoników kapituły fromborskiej, do których należało starostwo olsztyńskie, a okolicę ograbił. W tymże roku, gdy nie otrzymał od Krzyżaków przyrzeczonego żołdu, sprzedał miasto Polakom, ale pozostał na zamku, jako przeciwnik Polaków i kanoników fromborskich. Gdy miasto całe zgorzało w 1458 r., a w spustoszonej okolicy nic już nie było do rabowania, Schlieben nawiązał układy z kanonikami i oddał im w 1460 r. zamek. W 1463 r. Polacy zajęli miasto, ale musieli odstąpić od oblegania zamku wskutek przewagi wojska krzyżackiego. W następnym roku, na mocy układu z biskupem warmijskim, Pawłem, Olsztyn wraz z całą Warmią został zwrócony Polsce i trwał w tym związku do czasu rozbioru w 1772 roku.

Na zamku olsztyńskim rezydowało zawsze kilku kanoników, między innymi w latach 1516—1521 pracował tu Mikołaj

Kopernik. Przy zamku na wysokiej baszcie wielki astronom urządził sobie obserwatorium; w celi jego dotąd zachowały się figury astronomiczne i rysunki malowane przezeń na ścianie. Kopernik też urządził wodociąg, zaopatrujący miasto w wodę. Dla upamiętnienia jego pobytu wzniesiono tutaj w roku 1916 pomnik w stylu gotyckim, według projektu cesarza Wilhelma II.

W latach 1626—1657 Szwedzi spustoszyli miasto i okolicę, a z zamku zrabowali i wywieźli do Sztokholmu cenniejsze książki i zbiory. W 1663 r. olbrzymi pożar strawił prawie wszystkie domy. Po I rozbiorze Polski w 1772 r. król pruski, Fryderyk Wielki skasował jurysdykcję kapituły warmijskiej w Olsztynie. W następnym roku odbyło się już na zamku pierwsze nabożeństwo ewangelickie, a od 1793 roku miasto otrzymało stałego pastora. W 1802 r. zapadł się katolicki kościół św. Ducha i Niemcy nie próbowali go odbudować. W roku 1806 rozebrano kościół św. Krzyża. Ocalał tylko stary kościół parafialny pod wezwaniem św. Jakuba, z wysoką wieżą, zbudowaną w XIV wieku. W czasie wojen napoleońskich

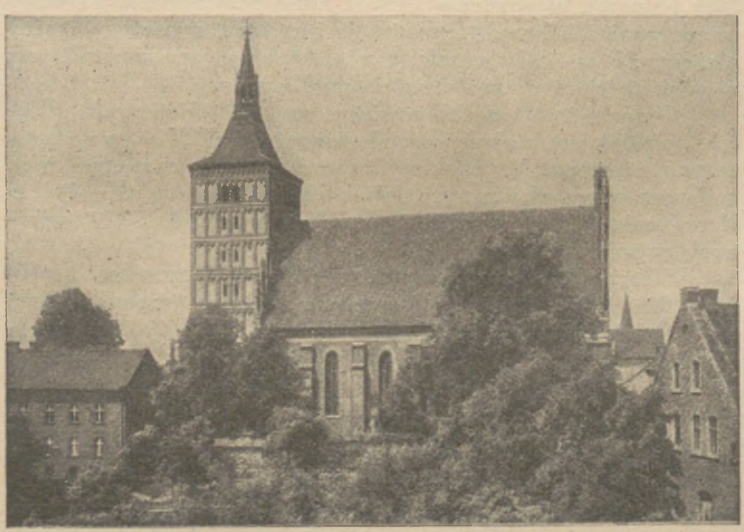

Olsztyn — Kościół gotycki św. Jakuba

miasto i kościół bardzo ucierpiały. W 1807 r. internowani w kościele jeńcy pruscy i rosyjscy spalili, w celu ogrzania się, wszystkie cenne meble i urządzenia kościelne. W tym samym roku miasto musiało zapłacić Francuzom 2 384 talarów kontrybucji.

Nadzwyczaj szybki rozwój Olsztyna rozpoczął się od czasu przeprowadzenia przez miasto głównej kolei z Torunia do Wystrucia i paru bocznic w stronę morza i byłej Kongresówki.

W 1861 r. miał Olsztyn 4 271 mieszkańców, w tym 1 841 Polaków; w 1880 r. — 7 435 mieszkańców; w 1885 r. 11 555; w 1935 r. — 34 750, a w 1940 r. — 50 400 mieszkańców.

Do miasta należało 1 100 ha pięknego lasu. Kwitnął tu znaczny handel drzewem, bydłem i chmielem; pracowały: gorzelnia, fabryka maszyn rolniczych, zapałek, tartak, browar, młyny.

Prócz gimnazjum państwowego i szkół zawodowych był tu teatr i muzeum regionalne. Od kilkudziesięciu lat wychodziła tutaj „Gazeta Olsztyńska", obsługująca polskich włościan, zamieszkałych w Warmii. W 1862 r. w mieście Polacy stanowili 10% ludności, w powiecie 74%. Usilnie prowadzona, od czasu przyłączenia do Prus, germanizacja i agitacja sprawiły, że przy plebiscycie w 1920 r. miejscowi Mazurzy opowiedzieli się w większości za przynależnością do Niemiec.

W zachodniej części powiatu, we wsi Gietrzwałd (Dietrichswalde) jest piękny kościół murowany z XV w., ze starożytnym obrazem M. Boskiej Częstochowskiej, czczonym jako cudowny przez okoliczną i dalszą ludność polską. Na święto Narodzenia M. B., 8 września, przybywało tutaj do 50 000 wiernych pątników.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Olsztynie 1 894 domy, czyli że 45% miasta legło w gruzach. Mimo to ilość mieszkańców Olsztyna na dzień 30. VI. 1948 r. wynosiła już 44 419 osób.

OLSZTYNEK

Miasto w powiecie ostródzkim na Mazurach, nad rzeczką wypływającą z jeziora Jemiołowo, 150 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Olsztynem a Nidzicą, przy szosie z Nidzicy (30 km) do Olsztyna (26 km), po niemiecku zwane Hohenstein.

Już w 1340 r. stał tu zamek krzyżacki, należący do komturstwa ostródzkiego, którego komturem od 1349 r. był Günther von Hohenstein. Powstała pod miastem osada otrzymała prawa miejskie od wielkiego mistrza Winryka von Kniprode, który nadał mieszkańcom 30 włók ziemiańskich i 17 dannickich na prawie chełmińskim. W 1410 i 1414 r. miasto przez krótki czas było w rękach Polaków. W czasie wojny trzynastoletniej należał Olsztynek do Związku Jaszczurczego, jednak w 1454 r. poddał się Zakonowi i zapłacił 100 marek złotych nadzwyczajnego podatku. W następnym roku zawładnął miastem dowódca oddziału krzyżackiego, Moszek von Świnau i trzymał je w swoich rękach, podobnie jak von Schlieben — Olsztyn. Na podstawie traktatu toruńskiego Olsztynek został przy Zakonie. W wojnie 1520 r. był chwilowo w rękach Polaków. Podczas wojny ze Szwedami, w zimie 1626 r. kwaterowali tu Polacy. W 1656 r. miasto ucierpiało od najścia oddziałów tatarskich. W 1709 r. zaraza zdziesiątkowała ludność. W 1807 r. kwaterowali tu Francuzi.

Miasto liczyło w 1885 r. 2 467 mieszkańców, w tym 250 Polaków (od czasu reformacji przeważnie ewangelików). W roku 1940 żyło w Olsztynku 4 200 mieszkańców. W 1849 r. zaczął tu wychodzić „Przyjaciel Ludu", redagowany w duchu niemieckim przez nauczyciela gimnazjum, Dudka. Pisemko to istniało niespełna rok. Biblioteka gimnazjalna założona w 1845 r. posiadała stare druki polskie.

W 1914 roku Olsztynek został w znacznej części zburzony w czasie wielkiej bitwy pod Tannenbergiem, w której 8. armia niemiecka pod dowództwem Hindenburga rozgromiła armię rosyjską Samsonowa. Na pamiątkę tego zwycięstwa Niemcy zbudowali pod miastem olbrzymi pomnik — mauzoleum: wielki plac wyłożony płytami kamiennymi otoczono ośmioma wysokimi bastionami, połączonymi ze sobą krużgankiem. Pod jednym z tych bastionów pochowano w 1934 r. ostatniego prezydenta Rzeszy, Hindenburga.

OŁAWA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeką Oławą, u ujścia jej do Odry, 130 m nad poz. morza, stacja kolejowa między Wrocławiem a Opolem, z odnogą na stację Borek na linii Wrocław—Strzelin, przy szosie z Wrocławia (27 km) do

Brzegu (16 km), z drogą do Bierutowa (33 km), po niemiecku zwane O h l a u.

Starodawna osada istniała już za pierwszego księcia Śląska, syna Krzywoustego, Władysława II Wygnańca, a do rzędu miast podniesiona została przez jego syna, księcia Bolesława Wysokiego, przed 1203 r. W końcu XII wieku Oława należała do klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. W 1206 r. książę wrocławski Henryk Brodaty zamienił się z klasztorem, dając mu w zamian za Oławę miasteczko Psie Pole pod Wrocławiem. W akcie tej zamiany wspomniany jest kościół tutejszy, który następnie, w 1534 r. został opanowany przez protestantów i dopiero w 1695 r. zwrócony katolikom, by go im znów odebrać w 1707 r. Większość kościołów Śląska przechodziła podobne koleje. Należąc w XIII wieku do księstwa wrocławskiego, przeszła Oława, po bezdzietnej śmierci księcia Henryka Probusa, w 1290 r. (vide Wrocław) na linię książąt legnickich, z których Bolko III w 1331 r. uznał się za lennika Jana Luksemburskiego. Po śmierci tego Bolka Rozrzutnego synowie jego, dzieląc się dziedzictwem, miasta Brzeg i Oławę pozostawili w dożywocie swej macosze Katarzynie, córce Mikołaja, księcia opawskiego (vide Legnica). Po jej śmierci Oława wróciła do swych książąt. Przez cały rok 1428 grasowały w Oławie czeskie wojska husytów, a po nich dokończyły rabunku miasta oddziały miejskie Wrocławia. W 1474 r., w czasie grożącej ale spełzłej na niczym wojnie o Śląsk między Polską a królem węgierskim Maciejem Korwinem, wspomaganym przez Brandenburczyków i Sasów, obozowała pod Oławą wielka, bo licząca do 60 000 ludzi armia polska Kazimierza Jagiellończyka, która pozostawiając Węgrom Śląsk, ostatecznie rozeszła się do domów. W 1503 roku miasto zostało zniszczone przez wielki pożar, w 1588 roku zaraza morowa przetrzebiła mieszczan. W 1547 r. zbudowano pod Oławą most na Odrze. W czasie pożaru w 1601 r. spłonął tu piękny o 8 kołach młyn i wielki śpichlerz zbożowy. W czasie wojny trzydziestoletniej, w 1632 r. miasto zdobyli i zburzyli Sasi, a w 1646 roku Szwedzi zajęli miasto i obwarowali. Działał tu wtedy sam jenerał szwedzki Wittemberg, którego żona miała podobno umrzeć w Oławie.

Na zamku oławskim zamieszkiwała w latach 1676—1680 księżna legnicka Ludwika, matka ostatniego Piasta śląskiego

(vide Legnica). W latach 1691—1734 Oława była własnością królewicza polskiego, Jakuba Sobieskiego. Król Jan Sobieski miał pewne plany na odzyskanie choćby części Śląska dla Polski, brakło jednak było już sił na ich konsekwentne przeprowadzenie. O słabości polskich wpływów wówczas niech świadczy przygoda, jaka spotkała polskich królewiczów na Śląsku w 1704 r. Oto 28 lutego synowie Jana III, Jakub, właściciel Oławy i jego brat Konstanty, jadąc z Wrocławia do Oławy, zostali pod Czerwoną Karczmą napadnięci przez 40 saskich rajtarów i siłą uwięzieni przez hr. Kospotha, działającego na rozkaz króla Fryderyka Augusta i zawiezieni do fortecy Pleissenburg pod Lipskiem. Jak tłumaczył kupiec J. Steinberger z Wrocławia, z którego Dziennika za Mosbachem czerpiemy te dane, uwięzienie królewiczów polskich nastąpiło z tego powodu, że podobno król szwedzki Karol XII chciał króla Fryderyka Augusta zrzucić z tronu polskiego i zastąpić go Jakubem Sobieskim z Oławy.

Pieczęcie miejskie Oławy z XIV w. przedstawiają św. Jadwigę albo koguta (1334 r.). Herbem miasta był raczej kogut, jak można wnioskować z kwartników, bitych w tutejszej mennicy w XIV w., a noszących podobiznę koguta.

W 1741 r. miasto zajęli Prusacy. Znieśli oni obwarowania i mury forteczne, urządzając na ich miejscu plantacje. W 1842 r. żyło w Oławie 4 706 mieszkańców, w tym 3 369 ewangelików, 1 196 katolików i 141 żydów. W 1880 r. liczba mieszkańców wynosiła 7 484, a w 1940 r. 13 100 osób. Pracowały tu fabryki o dawnych tradycjach z ubiegłego stulecia, więc fabryka tytoniu, bieli ołowianej, walcownia cynku, wielkie amerykańskie młyny, z nowych zaś: fabryka pieców. Ludność znajdowała zatrudnienie i zarobki w doskonale rozwiniętym ogrodnictwie i szkółkarstwie podmiejskim oraz w handlu bydłem, którego bardzo wiele spędzano na tutejsze jarmarki.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Oławie 283 domy, czyli że 30% miasta legło w gruzach. Mieszka tu obecnie 7 800 osób.

OPOLE

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, nad Odrą, 158 m nad poz. morza położone, węzeł linii kolejowych: Wrocław—Katowice i Wrocław—Racibórz, z odnogami do Nysy, Kluczborka

i Namysłowa oraz do Ozimka, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Katowic przez Strzelce (61 km), do Krapkowic (25 km), do Prudnika (51 km), do Brzegu (41 km) i Nysy (45 km), do Namysłowa, Olesna i Ozimka, po niemiecku zwane O p p e l n.

Opole — Herb miasta

Nazwa „Opole" w najdawniejszych czasach oznaczała u Polan zespół terytorialny pewnej ilości osad, związanych jednością praw i obowiązków oraz odpowiedzialnych solidarnie przed innymi podobnymi zespołami i przed władzą nadrzędną. Z tego

znaczenia wywodząc nazwę naszego miasta zrozumiemy, iż było ono centralnym miejscem tej właśnie okolicy, gdzie rzeka Odra, rozwidlając się na dwa łożyska, tworzy dwie wyspy o nazwach: Białka i Pasieka, na których stały pierwsze osady Opola. Nazwę Opolan można też tłumaczyć jako nazwę mieszkańców okolic podgórskich. Na najstarsze wspomnienia Opola natrafiamy w tak zwanej „Słowiańszczyźnie Winulskiej", przez geografa bawarskiego w IX wieku napisanej, a przez polskiego uczonego, wielkiego slawistę, europejskiej sławy geografa, archeologa i numizmatyka Joachima Lelewela opracowanej naukowo po raz pierwszy po tysiącu lat. Znajdujemy tam w opisie czterech plemion śląskich: Opolan, Ślęzan, Dziadoszan i Gołężycan wiadomość, że Opolanie posiadają 20 grodów, a mieszkają po obu stronach Odry, nad Małopianą, Stobrawą i Nysą Kłodzką, a sąsiadują ze Ślęzanami i Gołężycanami. W 1946 r. uczeni polscy podjęli prace wykopaliskowe na wyspie Pasiece w Opolu, odkrywając szczątki osady wczesnopiastowskiej z X stulecia. Wykopaliska te świadczą o wysokiej kulturze naszych przodków z epoki Mieszka I i Chrobrego. Niemcy znali te wykopaliska, ale zaniechali badań, których wyniki sprzeczne były z tezą niemiecką o prymitywiźmie i niskim stanie kultury polskiej w dobie pierwszych Piastów. Mając w pamięci ten przekaz z IX stulecia nie będziemy lekceważyli podań kronikarskich o tym, że w 984 r. święty Wojciech postawił w Opolu kaplicę i darował jej na poświęcenie drzazgę Krzyża Świętego, skąd ma wywodzić się kształt późniejszego herbu miasta: na błękitnym polu pół orła piastowskiego i pół złotego krzyża. Kaplica ta miała być zbudowana na wzgórzu obwarowanym, u podnórza którego rozwinęło się miasto.

Na mocy podziału Śląska między prawnuków Bolesława Krzywoustego gród Opole dostał się około 1177 roku Jarosławowi, synowi księcia Bolesława Wysokiego. Po jego śmierci w 1201 r. przeszedł na brata (1202) Henryka Brodatego, a następnie na Mieszka Plątonogiego. Książę ten, zmarły w 1212 r., zbudował na miejscu historycznej kaplicy na wzgórzu kościół św. Krzyża, zamek (castrum) obwarował, a miasto (oppidum) otoczył fosą i ostrokołem. Syn i następca Mieczysława, Kazimierz, chrześniak seniora Polski ks. Kazimierza Sprawiedliwego, od którego otrzymał w przydatku Bytom i Siewierz, wymurował obronne mury miejskie i bramy przed rokiem 1228.

Założył on swoją stolicę w Opolu i pisał się pierwszy księciem opolskim. W 1228 r. ufundował i hojnie uposażył klasztor Panien Norbertanek w miejscowości Czarnowąs. Klasztor ten stał się z czasem modny i zapełniał się „spławianymi na mniszki" pannami z bogatych polskich domów. Był to przyjęty sposób pozbawiania się, za część posagu dowolnie spłacanego klasztorowi, nadmiaru spadkobierców w rodzinie; nie obywało się przy tym bez gwałcenia woli młodzieży i narzucania zakonnego stanu ludziom najmniej do tego powołanym. W takich warunkach klasztor łatwo się zdegenerował i już w XVI stuleciu zyskał sobie skandaliczną sławę na Śląsku. Klasztor był wtedy jeszcze polskim, ale niemieccy księża obsługujący go nie umieli sobie dawać rady z polskimi mniszkami, nazywając je „die verwillderte polnische Köpfe".

Książę Kazimierz Opolski zmarł w 1229 roku. Z żony Wioli, księżniczki bułgarskiej, pozostawił dwóch synów, z których Władysław otrzymał Opole, a Mieczysław — Racibórz. Za małoletnich książąt rządził ich działami Henryk Brodaty do 1239 r. Władysław przemianował kościół parafialny w 1259 r. na kolegiatę.

Opole, obok Opawy, było jedynym bodaj miastem śląskim, o które otarła się w 1241 r. nawała tatarska, nie zaczepiając go. Książę Władysław założył klasztor Franciszkanów w Bytomiu. Zmarł Władysław w 1281 r. Z żony Grzymisławy nieznanego rodu pozostawił czterech synów: Mieczysława Cieszyńskiego, Kazimierza Bytomskiego, Przemysława Raciborskiego i Bolesława, który odziedziczył Opole. Ten Bolesław popierał starania księcia wrocławskiego Henryka Probusa o tron krakowski i w bitwie z Władysławem Łokietkiem, w 1289 r. pod Siewierzem został ranny i dostał się do niewoli Kujawian. Zmarł Bolesław w 1313 r. Z żony Eufemii, księżniczki wrocławskiej, zostawił trzech synów, z których dwóch miało to samo imię Bolko. Najstarszy, Bolko III, objął Sokolą Górę (Falkenberg), Głogówek i Małe Strzelce, a młodszy, Bolko II, odziedziczył Opole. Ten Bolko, Falkenberskim (I) zwany, uznał się za lennika Jana Luksemburskiego w 1326 r. i był gorliwym stronnikiem tego awanturniczego i bohaterskiego władcy (vide Niemodlin). On ufundował w Opolu w 1359 r. klasztor Franciszkanów. Za Bolka II (w 1327 r.) Opole otrzymało przywileje i prawo miejskie na wzór średzkiego i tego samego roku łącznie z decyzją swego

księcia uznane zostało za lenno Jana Luksemburskiego. Bolko II odnowił z Opola hołd lenny królom czeskim w roku 1342 i 1355 (w 1327 r. książęta śląscy uznawali się za lenników króla Czech jako pretendenta do tronu Polski). Zmarł Bolko II w roku 1356 i został pochowany w klasztorze Franciszkanów w Opolu, gdzie mu następnie, po śmierci brata, Bolka III w 1361 r., pochowanego razem, wystawiono piękny nagrobek, na którym obaj bracia są wyobrażeni w kamiennej rzeźbie. Ożeniony był Bolko II z Elżbietą, księżniczką świdnicką, córką księcia Bernarda i Kunegundy Łokietkówny, siostry ciotecznej króla Ludwika węgierskiego. Z niej miał syna Bolesława i Władysława, znanego w dziejach Polski z przydomkiem Opolczyk, siostrzeńca i ulubieńca króla Węgier i Polski, Ludwika Wielkiego. Ten to Władysław Opolczyk założył klasztor Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. Był z ramienia Ludwika, jako króla Polski, wielkorządcą Rusi, a następnie księciem na Wieluniu i Dobrzyniu.

Pieczęć Władysława I Opolskiego († 1281 r.)

Władysław Opolczyk żonaty był z Agatą, córką Ziemowita Mazowieckiego, który zapisał mu Kujawy. Stąd Opolczyk pisał się księciem Kujaw. Rozdarował on swe ziemie Krzyżakom; Konradowi Wallenrodowi sprzedał Złotoryję za 6 632 czerwony złotych węgierskich, a Ziemię Dobrzyńską zastawił za 50 000 florenów. Władysław Jagiełło, działając przeciwko Opolczykowi, obległ Olsztyn i trzeciego dnia zdobył zamek szturmem. Opolczyk, wygnany z Polski, ze swych dziedzin śląskich napada na ziemie królewskie, a raz kupców polskich jadących na jarmark do Wrocławia pobił i do cna zrabował. Oburzeni tym Polacy spowodowali, że Jagiełło obległ Opole w 1394 r. Opolczyk za pośrednictwem braci swych, Konrada Oleśnickiego i Bernarda Niemodlińskiego uzyskał pojednanie z królem Polski.

Zmarł Opolczyk w 1401 r. straciwszy część księstwa opolskiego. Z żony Agaty miał cztery córki: Katarzynę, Elżbietę, Agnieszkę i nieznaną z imienia klaryskę w klasztorze starobudzińskim. Brat Władysława, Bolko IV Opolski, miał za żonę

Annę, księżniczkę oświęcimską. Zmarł w 1383 r. i pochowany został wraz z żoną w kościele Franciszkanów w Opolu.

Następca Bolka IV, tytułujący się księciem opolskim, na Niemodlinie, książę Bernard, już nie próbował wadzić się z polską macierzą. W czasie wojny polsko-krzyżackiej w 1414 r. wspomagali wojska Jagiełły liczni Piastowie śląscy, wśród nich: Bernard Opolski, Jan Raciborski, Bolesław Cieszyński, Konrad Oleśnicki, Wacław Żagański, Jan Lubiński, Konrad Biały Kozielski, Wacław Opawski. Zdobyto i splądrowano wtedy na Mazurach Nidzicę, Olsztynek, Olsztyn, Dobre Miasto, Prabuty, Biskupiec, wszędzie bijąc Krzyżaków i ich najemników.

Bolko VI, jak pisze Miechowita pod 1444 r., „zarażony herezją husytów" — w Kluczborku obrabował kupców wrocławskich i krakowskich.

W 1474 r. gromadziło się pod Opolem wojsko polskie Kazimierza Jagiellończyka przeciwko panującemu na polskim Śląsku królowi węgierskiemu, Maciejowi Korwinowi, wspomaganemu przez Sasów i Brandenburczyków. Do bitwy wtedy nie doszło. Sprawę zażegnali posłowie papieża Marcina V i Śląsk pozostał przy królu węgierskim mocą ugody z dnia 15. XI. tegoż roku. W tym czasie na Opolu siedział książę Mikołaj. Na jego synach, Mikołaju II, zabitym w Nysie w 1477 r. i księciu Janie II, zmarłym bezpotomnie w 1532 roku, wygasła dynastia Piastów opolskich i Opole przeszło we władanie królów Czech, a właściwie cesarzy austriackich. W 1636 r. król polski, Władysław IV, przystępując do sojuszu przeciwprotestanckiego, wiążąc się z Austrią, zawarł z cesarzem Ferdynandem II umowę, mocą której za poślubienie jego córki Cecylii Renaty synowie Władysława z tego małżeństwa mieli przejąć dziedzicznie księstwo opolskie i raciborskie. Cesarz Ferdynand II zmarł przed zaślubinami córki, a jego następca cesarz Ferdynand III wycofał się od zobowiązań ojca, królowi polskiemu zaś nie wypadało z tych materialnych względów zrywać narzeczeństwa. W taki sposób Polska została wciągnięta do sojuszu z Austrią, a dynastia polska oszukana przez Habsburgów. W 1644 r. cesarz Ferdynand III obiecał księstwo opolskie i raciborskie, jako przynętę, Ragozziemu, ale i jego oszukał, księstwa zaś wydał za gotówkę, za 200 000 dukatów królowi polskiemu, jako zastaw tej sumy na lat pięćdziesiąt. Przy tej transakcji cesarz zobowiązał się, że jeżeli w ciągu 50 lat suma nie będzie zwrócona,

wtedy zrzeknie się dziedzicznej zwierzchności nad zastawionymi księstwami. W 1647 r. Austriak zobowiązał się nadto wysiedlić z księstwa opolskiego i raciborskiego „ludzi cesarskich" i zastąpić ich ludźmi króla polskiego. Król Jan Kazimierz przekazał te księstwa swej małżonce, Francuzce, Marii Ludwice, a ta w 1666 r. odsprzedała je Austrii za tańszą cenę. Zawstydzające to, ale prawdziwe, jak żonglowano wówczas losami zawsze wiernego Polsce ludu śląskiego.

W czasie wojen szwedzkich król Jan Kazimierz schronił się jakiś czas wraz ze swym dworem w Opolu i nadał wówczas mieszczanom różne prawa i przywileje. Miasto zrabowały oddziały duńskie w 1627 r. Sasi grabili je w 1633 r., Szwedzi łupili w 1643 roku. Ogień niszczył miasto w latach: 1501, 1615 i 1750. Morowe powietrze najgorzej dało się ludności we znaki w 1680 roku.

Opole — Ratusz z piękną wieżą zbudowaną w stylu renesansowym.

Hohenzollernowie pruscy zajęli Opole w 1742 r., a w 1810 r., po konfiskacie dóbr zakonnych, w ufundowanym przez Piastów w XIII wieku klasztorze Dominikanów założyli niemieckie gimnazjum. Buńczucznie to brzmiało w samochwalstwie protestanckim, że oto kulturalni Niemcy wprowadzili do zabytkowych murów na miejsce mnichów-darmozjadów — naukę; ale czegoż ta nauka uczyła polski lud tamtejszy? — By przestał być polskim ludem, a zniemczywszy się, by kulturą niemiecką doprowadzić się do samoubóstwiania jako Herrenvolk w hitleryźmie. Kościół Franciszkanów przejęli luteranie, kościół Świętego Krzyża, jedną z najstarszych świątyń polskich — zniesiono, a kolegium Jezuitów, założone w 1673 r., przekształcono na królewsko-pruskie gimnazjum, w kościele zaś zainstalowano muzeum, mające udowadniać prawa Hohenzollernów do tych ziem pra-polskich.

Herb miasta na pieczęci z XIII wieku przedstawiony jest w formie Świętego Krzyża. W XIV w. pieczęć magistracka przedstawia pół orła piastowskiego i pół krzyża, zaś pieczęć ławnicza z 1298 r. — orła piastowskiego na tarczy.

Mennica w Opolu po 1201 r. biła denary dla księcia Mieszka (denarios opolienses).

W 1843 r. żyło w Opolu 7652 mieszkańców, w tym 5 369 katolików, 1 697 ewangelików i 496 żydów, którzy mieli swoją synagogę. Prócz gimnazjum i szkół była tu też szkoła akuszerek. Dla przemysłu pracowały: fabryka cementu, maszyn. Kwitnął handel produktami kopalnianymi i bydłem. W porcie na Odrze rozwijała się dobrze żegluga. W 1940 r. żyło tu 53 000 mieszkańców. Dobrze prosperowały fabryki: cementu, dachówek, wyrobów tytoniowych, pił, cegielnie, oraz odlewnie żelaza.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Opolu 393 domy, co stanowi 25% ogółu budowli miejskich.

W Komprachcicach pod Opolem już w kwietniu 1947 roku Polacy odbudowali i uruchomili wielkie zakłady budowy i remontu traktorów, a huta szkła „Janina" w Murowie pod Opolem już w I kwartale 1947 r., po odbudowie, osiągnęła 60% swej przedwojennej produkcji.

ORNETA

Miasto na Pomorzu Mazurskim na Warmii, w powiecie braniewskim, nad rzeką Drwęcą, dopływem Pasłęki, 61 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii: Elbląg—Lidzbark i Królewiec—Ostróda, przy skrzyżowaniu szos prowadzących z Morąga (30 km) do Królewca (85 km), i z Dobrego Miasta (25 km) do Braniewa (40 km), po niemiecku zwane W o r m d i t t.

Miasto zostało założone około 1316 r. pod zamkiem. Nowy przywilej otrzymało w 1359 roku, wtedy został zbudowany z cegły kościół w stylu gotyckim i ratusz, dotąd zachowane. W okolicy mieszkali jeszcze liczni Prusacy, ale byli wypierani przez osadników sprowadzanych z Niemiec, po części ze Śląska. Po przyłączeniu do Polski w XV wieku zaprowadzono tutaj, jak i w innych miastach Warmii, polskie kazania. W 1656 r. należało do miasta 68 włók roli i 129 włók lasu, tartak, młyn i folusz. Po przyłączeniu Warmii do królestwa pruskiego wybudowano tu kościół ewangelicki (1830 r.). W 1880 r. liczyła Orneta 4 720 mieszkańców, w tym tylko 480 ewangelików; w 1940 r. — 7 800 mieszkańców. W okolicy dobrze rozwijał się przemysł drzewny i gospodarka leśna. W mieście, oprócz młynów i tartaku, pracowały fabryki: sukna, maszyn rolniczych i wyrobów tytoniowych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Orneta straciła 280 domów, co stanowi 35% ogółu budowli miejskich. Mieszka tu obecnie 3 000 osób.

ORZYSZ

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w powiecie piskim, pomiędzy małym jeziorem tej samej nazwy a Śniardwami, 120 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa, przy szosie wiodącej z Pisza (24 km) do Giżycka (30 km), po niemiecku zwane A r y s.

Początkowo była to wiejska osada. Za założenie jej sołtys, Polak Wawrzyn, otrzymał w 1443 r. od wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen 4 włóki wolne. W sto lat potem znajdujemy tu osobnego księdza imieniem Maciej. Dopiero w 1726 r. rozrośnięta wieś została miastem. W 1880 r. miał Orzysz 1 300 mieszkańców, a w 1940 r. 3 600 mieszkańców. Do rozwoju miasta przyczyniło się głównie zbudowanie wielkich koszar z placem do ćwiczeń o rozległości 25 kilometrów kwadratowych.

Prócz przemysłu pomocniczego wojennego pracowały tu pomyślnie młyny. Mieszczanie handlowali z okoliczną ludnością na 4 dorocznych jarmarkach, przeważnie płodami rolnymi, rybami i płótnem (jarmark lipcowy).

OSTRÓDA

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, 113 m. nad poz. morza, nad rzeką Drwęcą i jeziorem Drwęckim położone, na skrzyżowaniu szos prowadzących do Elbląga (72 km), Olsztyna (42 km), Iławy (32 km) i Olsztynka (31 km), stacja węzłowa kolei toruńsko-wystrudzkiej i bocznic, po niemiecku zwane Osterode.

W 1270 r. Krzyżacy zbudowali tu nad jeziorem zamek obronny, mający dla nich duże znaczenie, skoro stał się siedzibą osobnego komtura, któremu podlegał Olsztynek, Nidzica i Wielbark. Osadzie, założonej pod zamkiem w 1320 r., nadał przywilej miejski komtur ostródzki, Albrecht Szof, w roku 1348. Po bitwie pod Grunwaldem oddał Jagiełło zamek w Ostródzie pod zarząd księciu mazowieckiemu Januszowi, ale w końcu września tego samego roku z powodu słabej załogi zamek został znowu opanowany przez Krzyżaków. Złożone tutaj z rozkazu Jagiełły zwłoki poległych pod Grunwaldem: wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen i pięciu znaczniejszych Krzyżaków przewieziono następnie do Malborka. W 1440 r. Ostróda przystąpiła do Związku Jaszczurczego przeciw Krzyżakom, ale nie wytrwała do końca, gdyż w 1464 r. miasto poddało się Zakonowi. Po zakończeniu trzynastoletniej wojny miasto zostało pod panowaniem Zakonu, a w 1477 r. komtur ostródzki Marcin Truchsess von Wetzhausen został wybrany wielkim mistrzem. W ponownej wojnie z podstępnym Albrechtem Brandenburskim, mistrzem krzyżackim, w 1520 r. miasto zajęły wojska polskie i trzymały je w swoich rękach aż do zawieszenia broni. Po wprowadzeniu reformacji, duchowni do miejscowego kościoła przybywali z głębi Niemiec i prowadzili propagandę antykatolicką i wrogą Polsce. W 1631 r. okolicę zamieszkiwali przeważnie Polacy, a w 1862 r. stanowili jeszcze 63% ludności powiatu. Najwcześniej zniemczało miasto, w którym w 1862 roku było zaledwie kilka procent Polaków.

W czasie wojny szwedzkiej, w 1626 r. obozowały pod miastem wojska polskie. W 1656 r. spustoszyli okolicę Tatarzy,

wspomagający wojska polskie przeciw Szwedom. W 1788 r. pożar zniszczył większość domów. Podczas wojen napoleońskich, w 1806 roku bawił tutaj kilka dni król pruski Fryderyk Wilhelm z rodziną. W następnym roku kwaterowali Francuzi, później generał polski Zajączek.

Rozwój miasta zaczął się dopiero w drugiej połowie XIX w. W 1785 r. liczyła Ostróda około 1 500 mieszkańców, w 1846 r. — 2 180, w 1885 r. — 7 026, a w 1940 r. 19 500 osób. Do tego rozwoju przyczyniło się przeprowadzenie dróg żelaznych i Kanału Mazurskiego do Elbląga. Głównym przedmiotem handlu mieszczan było drzewo, zboże, chmiel, okowita, wełna i bydło. W mieście pracowało kilka tartaków, młynów i fabryk. Były tu wyższe szkoły zawodowe i powiatowe, oraz muzeum regionalne.

Od 6. VIII. 1835 roku do dnia swej śmierci (7. III. 1848 roku) pracował w Ostródzie jako pastor i polski kaznodzieja Gizewiusz, trojga imion: Gustaw Herman Marcin, urodzony w Piszu w 1813 roku z rodziny pochodzenia polskiego, wywodzącej się z Giżyc pod Sochaczewem. Gizewiusz, niestrudzony działacz i obrońca ludu polskiego na Mazurach, zasłużył sobie na pomnik w Ostródzie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Ostródzie 1 185 domów, czyli że 65% miasta legło w gruzach.

OŚNO

Miasteczko w dawnej Ziemi Lubuskiej, dziś w wojew. poznańskim, 18 km na zachód od Odry i miasta Lubusz, nad rzeczką Wiosną, wśród górzystej okolicy, 127 do 147 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa, na skrzyżowaniu szos wiodących do Słubic (26 km), Rzepina (15 km), Sulęcina (19 km) i do głównego traktu Kostrzyn—Poznań, po niemiecku zwane D r o s s e n.

Ośno jest miasteczkiem bez tradycji historycznej. Rozbudowało się silniej w XIX stuleciu jako modne letnisko i miejsce zdrowotne dla rodzin urzędniczych z okolicznych miast. Było tu muzeum krajowe i uczelnie. Pięknie postawione kwiaciarstwo szklarniowe i ogrodnictwo przysparzało ludności sławy i zysków. W 1940 r. liczyło Ośno 5 700 mieszkańców, zatrud-

nionych głównie w handlu rolniczym, w produkcji ogrodniczej oraz w kopalniach węgla brunatnego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Ośnie 320 domów, czyli że 50% miasta legło w gruzach.

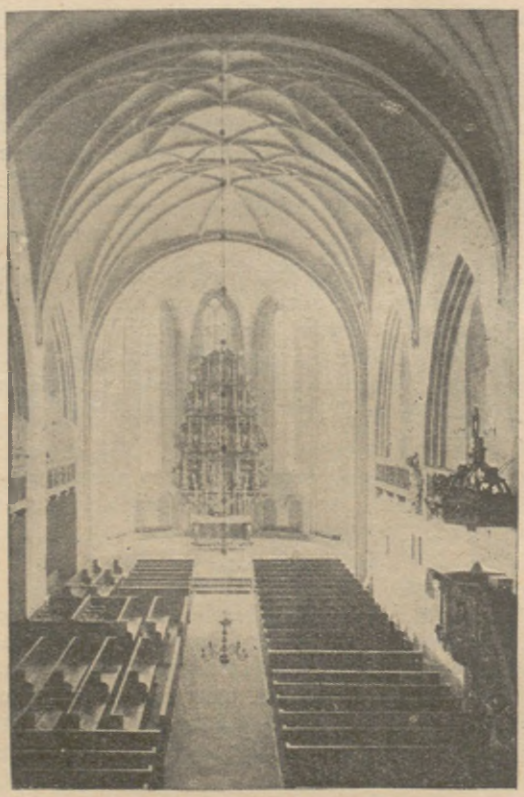

Ośno — Kościół św. Jakuba

OTMUCHÓW

Miasto na Górnym Śląsku, w południowej części powiatu grodkowskiego, na lewym brzegu rzeki Nysy Kłodzkiej, 240 m

nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Nysa—Kłodzko, z odnogą na północ do Strzelina i na południe ku Czechom, przy szosie wiodącej z Kłodzka i Ząbkowic do Nysy (12 km), po niemiecku zwane O t t m a c h a u.

Nazwa miasta pochodzi od okolicznych, w krąg 22 km kw., pustaci piaszczystych.

Miejsce było od dawna znaną osadą, skoro w bulli papieskiej z 1155 r. wymienione jest jako „Otemochow" — gród kasztelański za Bolesława Krzywoustego.

Przy podziale Śląska na dzielnice Otmuchów dostał się pierworodnemu synowi Bolesława Wysokiego, Jarosławowi, jako przynależny do księstwa Nysy. Jarosław postawił tu w 1190 r. zamek, który wraz z całym księstwem zapisał następnie biskupom wrocławskim (vide Nysa). Do 1810 r., a więc do konfiskaty włości duchownych przez Prusaków, Otmuchów należał do biskupstwa wrocławskiego. Następną wzmiankę historyczną o Otmuchowie podają nam kroniki w związku z pierwszym najazdem Tatarów na Polskę w 1241 r., którzy tu zatrzymali się po bitwie pod Legnicą przez pewien czas (Gwangin podaje 8 dni, Kromer 15 dni), plądrując okolicę.

W czasie sporu z biskupem wrocławskim Tomaszem, książę wrocławski Henryk Probus zajął na jakiś czas w 1284 r. Otmuchów, co podając Długosz pisze nazwę miasta „Othmuchow" (Długosz, L. VII, p. 835).

W 1290 r. książę świdnicki Bolko Surowy, wojując z biskupem wrocławskim Tomaszem I, herbu Nałęcz, zdobył Otmuchów, ale ostatecznie, ukorzywszy się pod groźbą klątwy, odbudował miasto w 1293 r. W 1347 r. Otmuchów, rządzący się dotychczas prawem polskim, otrzymał od biskupa Przecława I, herbu Grzymała, nowoczesne prawo miejskie na wzór magdeburskiego.

W 1424 r. husyci zdobyli miasto i trzymali się na zamku do następnego roku, wydając go biskupowi w zamian za okup 2 000 florenów. Kolegiatę w Otmuchowie ustanowił i zbudował biskup wrocławski, Wacław, z rodu książąt legnickich, zmarły przed 1411 r. Po zniszczeniu miasta i kościołów przez wojska czeskie, zwane husytami, w 1424 r. kolegiatę tutejszą przeniesiono do Nysy, a w Otmuchowie postawiono tymczasem drewnianą świątynię, którą dopiero w końcu XVII wieku ukoń-

czono, a w 1701 r. poświęcono jako nową kolegiatę — dwuwieżowy kościół, jeden z najokazalszych na Śląsku.

Biskup Jan IV wzmocnił i rozbudował tutejszy zamek, a Jagiellonowie czescy uzbroili miasto jako warownię przeciwko Węgrom. Ów biskup Jan IV nazwiskiem Roth, Niemiec bardziej niż katolik, zostawił nam po sobie haniebną pamiątkę, którą Śląsk powinien dziś jeszcze pamiętać, a mianowicie wydany w 1495 r., za panowania na tronie w Pradze polskiej dynastii Jagiellonów, rozkaz do ludności wsi należących do Otmuchowa, by mieszkańcy-tubylcy, Polacy, nauczyli się języka niemieckiego, gdyż w przeciwnym razie wypędzi ich, wysiedli z biskupich włości. Charakterystyczny to i wymowny przykład i dokument, jak germanizowano polski Śląsk już w XV w. Po 1810 r. Otmuchów, podobnie jak i zamek w Nysie, przywłaszczyła sobie zaborcza familia Hohenzollernów Pruskich. W 1821 roku miasto nadano tytułem posagu za żonę baronowi Wilhelmowi Humboldtowi. W 1820 roku żyło tu 1 767 mieszkańców, w 1843 r. 2 715 mieszkańców, w 1880 r. 3 356 mieszkańców, w tym 3 147 katolików, 178 ewangelików i 36 żydów. Ten stosunek wyznaniowy daje nam pogląd, w porównaniu z innymi miastami śląskimi, jak to przykład i nacisk z góry idący od

Otmuchów — Rynek

książąt, zależny często od ich widzimisię, wpływał na zmianę rodzimego wyznania, a z tym obyczajów i tradycji ludu polskiego.

W 1940 r. Otmuchów liczył 5 000 mieszkańców, trudniących się handlem ziemiopłodami i pracą związaną z głównym przemysłem miasta — cukrownictwem. Obecnie mieszka tu 3 050 osób.

OZIMEK

Miasto na Górnym Śląsku, w powiecie opolskim, nad rzeką Małapanew, prawym dopływem Odry, stacja kolejowa na linii Opole—Tarnowskie Góry, przy szosie wiodącej z Opola (21 km) do Kolnowska i Dobrodzienia, po niemiecku zwane Malapane.

Jeszcze w połowie XVIII stulecia Ozimek był mało znaną osadą, zapadłą na odludziu wśród lasów królewskich. Losy polityczne dzieliło miejsce z księstwem opolskim (vide Opole). W 1753 r. król Prus, Fryderyk Wielki, przystąpił do rozbudowania tu kopalń rudy żelaznej, w którą obfitowały bagna rzeki. Pobudowane na miejscu huty i kuźnie przekuwały bogactwo polskiej ziemi na oręż potrzebny Hohenzollernom do nowych zaborów. Już w 1759 r. dymił tu wielki piec i pracowały fryzerki. Dla sprowadzonych z okolicy robotników pobudowano w pobliżu osiedle i nazwano je Antonia i Hüttendorf. W 1785 r. w sąsiedniej wiosce Jedlice zbudowano nową fabrykę żelaza, a w 1788 r. nową wielką kuźnię w Dębiu. W 1860 r. w hutach tych pracowało 1 600 robotników, przeważnie katolików, Polaków i Czechów. Tak jak w 1870 r. Bismarck czerpał stąd pociski rażące Francję pod Sedanem, a w 1914—1918 Wilhelm II przeciwko całej Europie, podobnie praca słowiańskiego robotnika-raba w Ozimku dostarczała Niemcom w latach 1939—1945 środków do burzenia Warszawy, Londynu i Moskwy

PARADYŻ

Osada klasztorna zakonu Cystersów, u zachodnich granic dawnego województwa poznańskiego, nad rzeką Paklicą, lewym dopływem Obry, 69 m nad poz. morza położona, przy szosie wiodącej do Międzyrzecza (14 km), do Świebodzina (10 km), po niemiecku zwane Paradies.

Osada powstała na gruntach wsi Gościkowo, którą jej dziedzic, Bronisz, comes Poloniae (być może wojewoda poznański w latach 1213—1234, choć o tej jego godności w akcie nie wspomniano) darował za zgodą brata swego Sędziwoja i bratanka Jarosta w 1230 r. Cystersom dla założenia tu klasztoru. Prócz Gościkowa tenże Bronisz darował zakonnikom i inne swe włości, wszystkie jakie posiadał, a więc Chrząstów, Górkę, Konarskie, Kotowo, Olbrachtów, Polwicę, Sroczewo, Zaborowo i Zakrzewo oraz wszystkie swoje ruchomości. Darowiznę tę przejął w imieniu zakonu opat łekneński Henryk i nazwał zgodnie z intencją fundatora: klasztor Paradyż pod wezwaniem N. Marii Panny. Akt poświadczył Wilhelm, proboszcz Gościkowa, a fundację zatwierdził w 1234 r. w Środzie książę wrocławski Henryk Brodaty i jego syn Henryk Pobożny w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulkona, biskupa wrocławskiego Tomasza i wielu innych dostojników polskich. Była to czysto polska fundacja, założona na prapolskiej ziemi, ale zakonnicy sprowadzeni do klasztoru z Zachodu byli przeważnie Niemcami. Fundator Paradyża, comes Bronisz zginął podobno w bitwie pod Legnicą w 1241 r. Historycy nie mieli pewności, do jakiego rodu polskiego należał ten hojny ofiarodawca, który wyrzekł się wszystkich swych dóbr doczesnych dla wyższego a społecznego celu, bowiem ówczesne klasztory były to ogniska nowoczesności, kultury najwyższej nie tylko duchowej, ale i materialnej, gospodarczej, krzewiące postęp w nauczaniu, obyczajach, budownictwie, uprawie roli, ogrodnictwie, sadownictwie, hodowli i nawet handlu. Zakon Cystersów to miał w sobie osobliwego, że będąc odgałęzieniem Benedyktynów (od 1118 r.), dopuszczał do siebie jako członków i braci świeckich, którym powierzał pracę kulturalno-gospodarczą na swych własnych dobrach i w okolicy. W perspektywie porównań, założenie w XII stuleciu klasztoru Cystersów odpowiadałoby dzisiaj co najmniej założeniu wojewódzkiej akademii rolniczej. Długosz, sam Wieniawita, chwalił się, że ów Bronisz należał do rodu Wieniawitów, inni sądzili, że był Pomianem, którego imię rodowe nosił, ale najprawdopodobniej należał do rodu Doliwczyków. Klasztor paradyski, dbając przede wszystkim o własne dobra, wkrótce pomnożył swój majątek w sposób imponujący, zbogacając się darowiznami i operacjami handlowymi. Już w 1257 r. posiada przywileje w 30 własnych wsiach. W 1278 r.

otrzymuje od wojewody Beniamina nowe 8 wsi w celu założenia filii klasztornej w Wieleniu. Opaci umieli dbać o rozszerzenie swych przywilejów, o pozyskanie łask i opieki królów własnych i sąsiednich, by zabezpieczyć się na wypadek zatargów wojennych. Opat Paradyża był prawdziwym magnatem, możniejszym od niejednego z udzielnych książąt.

W 1528 r. obradowała w Paradyżu komisja polsko-cesarska w celu ustalenia granicy między Polską a Śląskiem. Tu więc przedostatni Jagiellon, król Zygmunt Stary, pertraktował z pierwszym Habsburgiem, arcyksięciem austriackim, królem Czech i cesarzem Niemców, Ferdynandem nad rozdzieleniem ludu polskiego Śląska od macierzy, od Korony Polskiej, która sięgała wówczas na wschód hen, pod Moskwę... Na tej komisji opat paradyski wymógł, by zabroniono polskiej szlachcie śląskiej i księstwa głogowskiego odbywać w Paradyżu sejmiki, które zakłócały spokój klasztorowi i narażały go na szkody różnorakie. Cesarscy posłowie zgodzili się na to najchętniej. Gdy dowiemy się, że opatami paradyskimi byli Niemcy, zrozumiemy ich niechęć do polskiej szlachty. Król Zygmunt I, owszem, zabronił szlachcie śląskiej sejmikować w Paradyżu, ale jednocześnie nakazał pod presją opinii publicznej i królowej Bony, by od tej pory opatami paradyskimi byli tylko Polacy. Ostatnim opatem paradyskim Niemcem był zmarły w 1558 r. Mateusz. Jego następca, Stanisław Wierzbiński, rozpoczął dynastię opatów polskich, wśród których nie brak nazwisk zasłużonych i wsławionych rodów, na przykład: Jan z Leszna Leszczyński (1651), Wierzbowski Stefan i Mikołaj (1656—1663), Paweł Sapieha (1699), Piotr Tarło (1718), Andrzej Stanisław Załuski (1742), Władysław Łubieński (1746), Jan Podoski (1767) i ostatni — Tomasz d'Antici. Łącznie w latach 1230—1812 było w Paradyżu 56 opatów, a zakonników w tym okresie 946.

Z dziejów klasztoru wspomnijmy pewne zdarzenie, tak charakterystyczne dla stosunków polsko-niemieckich w XVIII w. Otóż w 1740 roku werbownicy brandenburscy, szukający rosłych mężczyzn dla przybocznego pułku grenadierów Fryderyka Pruskiego, który już się szykował do podboju Śląska, porwali z klasztornej wsi Wyszanowa sołtysa, olbrzyma prawdziwego i uprowadzili za granicę Polski, do Berlina. Dokonali całej tej operacji brutalnie, gwałtem, wyrywając niewinnego człowieka

z domu i powodując przy tym śmierć jego żony, będącej po połogu. Ówczesny opat paradyski, Jan Garczyński, nie chcąc puścić płazem takiej zbrodni, a nie mając innego wyboru jeno odpłacenie pięknym za nadobne, kazał swoim pachołkom przyaresztować na drodze dwóch kupców brandenburskich z Sulechowa, zatrzymać ich jako zakładników, z jednoczesnym żądaniem, by król pruski natychmiast zwolnił Polaka, sołtysa Nynanowskiego. Król pruski zareagował na to w sposób niemiecki, a mianowicie nasłał na klasztor paradyski, na polską ziemię, oddział 400 huzarów i piechoty, którzy opanowali klasztor, zakładników zwolnili, zakonników sponiewierali, skarbiec zrabowali, a czego nie mogli zabrać ze sobą — poniszczyli.

Po rozbiorach Polski Paradyż przypadł Hohenzollernom pruskim, a ci natychmiast skonfiskowali dobra zakonne, dobrze tym zasilając swój skarbiec. Klasztor został formalnie zamknięty dopiero w 1834 r. Zbiór dzieł sztuki, a przede wszystkim piękne obrazy klasztoru, Niemcy porozdawali swoim kościołom, a sprzęt liturgiczny i gospodarczy sprzedano z licytacji. W budynku klasztornym zainstalowano w 1836 r. niemieckie seminarium nauczycielskie, które przywłaszczyło sobie resztki bezcennej biblioteki tutejszej, założonej w 1650 r. przez opata Mikołaja Ruszkowskiego. W 1880 r. żyło w Paradyżu 500 mieszkańców, w tym 490 katolików, reszta protestantów i kilku żydów.

Jak wspomnieliśmy wyżej, w połowie XVIII stulecia opatem Paradyża był X. Władysław Aleksander Łubieński, późniejszy arcyb. lwowski, arcyb. gnieźnieński, prymas Polski, interrex i koronator Stanisława Augusta na króla Polski. Ten X. Władysław Łubieński napisał i wydał w 1740 r., więc przed obiorem na opata Paradyża, pierwszą polską geografię powszechną, drukowaną we Wrocławiu p. t. „Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych". Dzieło to, in folio o 656 stronnicach ze sztychowanymi mapami, jest w treści swej związanej z ziemiami odzyskanymi przez Polskę w 1945 r. przygnębiające, — zawstydzające, a przecież autorem jego był luminarz ówczesnej kultury i polityki polskiej. Cechą tej kultury i umysłowości Polski saskiej była niesłychana ignorancja w sprawach Polski Zachodniej, ignorancja graniczącą z sabotażem interesów ludu polskiego na Pomorzu i Śląsku, przy jedno-

czesnej doskonałej informacji o sprawach polsko-wschodnich, gdzie już krystalizowały się zarodki przyszłych klęsk narodu.

W dziele Łubieńskiego znalazło się miejsce i dla Paradyża, aż 3 wiersze, a z tego połowa to echo zbrodniczego porwania sołtysa Nynanowskiego, w następujących eleganckich słowach: „Roku 1739 najechane (opactwo) od Brandenburczyka y klasztor zrabowany do tąd bez satysfakcji" (p. 381).

W dziele Łubieńskiego, w którym dla takiego Batowa na Podolu znalazło się miejsce aż na 11 wierszy całostronnicowych, jednocześnie dla Pomorza, które opisuje pod państwem niemieckim, jako „Pomerania Brandenburska" (p. 250), czytamy dosłownie: „Kolbert Miasto Stołeczne Xięstwa Kaszubskiego, nad Rzeką Persantą, dobrze ufortyfikowane y Portem dobrym opatrzone zmocnionym Cytadellą, są w tym Xięstwie y inne Miasta Belgart, Koslin, Gorlin, Nienstetin". Tyle dosłownie w trzech wierszach poświęconych Kołobrzegowi, Białogardowi, Koszalinowi, Szczecinkowi, gdzie wówczas jeszcze (1740 roku) tylu tubylców-Kaszubów po słowiańsku te miasta i ziemie nazywało.

PASŁĘK

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, na pograniczu Warmii, nad rzeką Wąską, 48 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa, przy szosie wiodącej z Elbląga (23 km) i tu rozwidlającej się na dwie szosy: do Olsztyna (75 km) i do Ostródy (49 km), po polsku zwane niekiedy Hołąd Pruski, po niemiecku Preussisch Holland.

Przed nadejściem Krzyżaków była tutaj osada dziedziczna niejakiego Pasłoka (Patzlok), od którego pochodzi nazwa miasta. Data zbudowania na tutejszym wzgórzu wielkiego zamku krzyżackiego nie jest znana, wiadomo tylko, że w 1293 r. stał tu już kościół katolicki, a w 1297 r. fundowano miasto, które zabudowali emigranci przybyli z Holandii i nadali mu nazwę Holland, co potwierdzał napis łaciński na dawnym ratuszu: „urbs haec a Batavis refugis, Hollandia tamquam tutamen, structa et nomen adepta fuit". O obszerności zamku wzniesionego na wyniosłym wzgórzu świadczy to, że na ruinach jego umieściły się szkoły, kościół kalwiński, szpital, wielki magazyn wojskowy, więzienie, straż ogniowa, mieszkanie kilku urzędni-

ków, sala na zgromadzenia i teatr amatorski. Zachowała się tylko tylna ściana zamku, bardzo głęboka studnia w środku dziedzińca i murowany chodnik podziemny, prowadzący pod łożyskiem rzeki, daleko za miasto. Głębokie fosy otaczające zamek zostały zasypane i zamienione na planty. Zamek od początku był siedzibą komturów krzyżackich.

Po zwycięstwie pod Grunwaldem zamek i miasto zajęło wojsko polskie. Król Jagiełło oddał je Witoldowi, ale ten wkrótce sprzedał je Krzyżakom. W czasie wojny trzynastoletniej zamek wraz z miastem przechodził z rąk do rąk, ostatecznie utrzymali się w nim Polacy. Mimo to na podstawie traktatu toruńskiego w 1466 r. został odstąpiony Zakonowi. W następnej wojnie, w 1520 r. Polacy wspomagani przez Elblążan i Gdańszczan, zdobyli miasto i zamek, a dowodzący załogą krzyżacką wielki mistrz Albrecht ledwie z życiem uszedł w przebraniu. Zamek prawie całkowicie zrujnowany pozostał w posiadaniu Polaków do 1525 r., kiedy to zlutrzały Albrecht, już jako książę pruski, uroczyście na rynku krakowskim zaprzysiągł wierność królowi Zygmuntowi i jego następcom.

W 1536 i 1543 r. miasto wiele ucierpiało od pożarów. W 1620 i 1625 r. grasowała tu zaraza. Latem 1626 r. nadciągnął Gustaw Adolf z wojskiem szwedzkim, ale odstąpił od oblężenia miasta po otrzymaniu okupu 14 000 marek, wszakże w następnym roku powrócił i miasto zajął. Pozostawioną przez niego załogę szwedzką przepędziło wojsko polskie przybyłe spod Malborka. W 1656 r. zdradziecki Hohenzollern pruski Fryderyk Wilhelm kilka dni obradował tutaj z królem szwedzkim Karolem Gustawem i zawarł układ przeciw Polsce. Wbrew temu układowi miasto w 1659 roku dzielnie oparło się najściu Szwedów. Podczas wojny siedmioletniej, w 1758 r. miasto zajęli Rosjanie pod dowództwem generała Panina i dłuższy czas tutaj kwaterowali. W 1807 i 1812 r. miasto i okolice bardzo zubożały wskutek ciężarów nakładanych przez przeciągające wojska francuskie; zabrano wówczas mieszczanom wszystkie wozy, konie i bydło.

W 1780 r. miasto liczyło 2 000 mieszkańców, w 1880 r. — 5 100 mieszkańców, w 1940 r. — 6 300. Dawniej Pasłęk słynął ze swego piwa i sukna, znajdującego szeroki zbyt. Niemal w każdym domu w mieście były składy towarów przez tutejszych rzemieślników wykonywanych. Częste jarmarki (10 w roku) do-

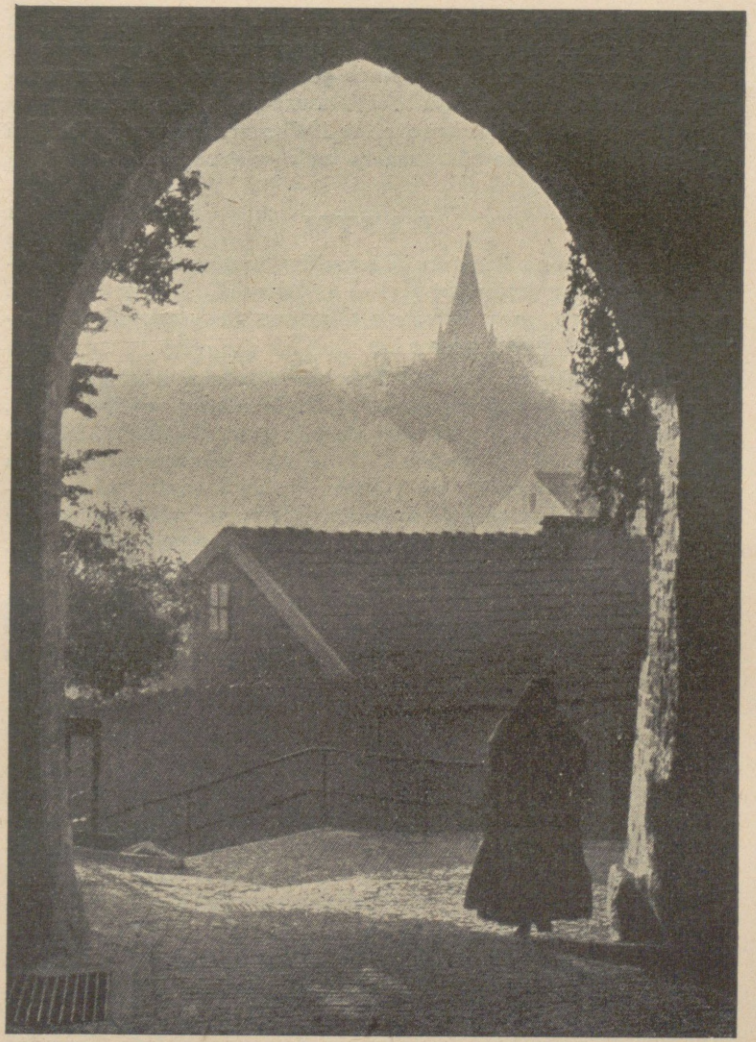

Pasłęk — Brama miejska

dawały nieco ruchu tutejszemu handlowi. Pracowały: fabryka maszyn rolniczych, krzeseł, tartak i garbarnia.

Oprócz zwykłych w miastach powiatowych szkół zawodowych była tu szkoła rolnicza oraz muzeum regionalne.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Pasłęku 465 budowli, czyli że 55% miasta legło w gruzach.

PASYM

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w powiecie szczytnowskim, pomiędzy jeziorami Kalwa i Zaleszek, 143 m nad poz. morza położone, przy trakcie z Olsztyna do Szczytna, po niemiecku zwane P a s s e n h e i m.

Okolica miasta, jak świadczą wykopaliska i liczne cmentarzyska, już za czasów pogańskich była zaludniona. Na górze, nad jeziorem Kalwa, składano ofiary bogom. W 1381 r. istniała tu wieś kościelna. Budowa kościoła zakończona została w 1391 r. Na wyposażenie miasta wystawił wielki mistrz Zakonu w 1386 r. przywilej, wyznaczając mu 65 włók na prawie chełmińskim. Mieszczanie mieli płacić po 6 fenigów od dworku, a dannicy we wsi 15 skojców od włóki. Nazwę otrzymało miasto od komtura Zygfryda Walpot von Passenheim. W 1454 r. Pasym przystąpił do Związku Jaszczurczego, poddał się królowi polskiemu i pozostał mu wierny. W 1459 r. komtur Wilhelm von Helfenstein wszczął układy z burmistrzem o poddanie miasta Zakonowi. Mieszczanie wyrazili gotowość, lecz gdy przyszło wojsko krzyżackie z Wartemborka, tylko część jego wpuścili do miasta i w pień wycięli, zamknąwszy uprzednio bramy. Resztę wojska komtura pod miastem rozbili. Przybyły z pomocą Krzyżakom Jerzy von Schlieben z Olsztyna, także został odparty. Po pokoju toruńskim w 1466 r. miasto wróciło pod panowanie Zakonu. Krzyżacy zemścili się wtedy nad miłującymi Polskę mieszczanami. W czasie wojny szwedzkiej Pasym został spalony przez Tatarów, wspierających Polskę, którzy tutaj zapuścili zagon w grudniu 1656 roku. Część mieszkańców zginęła, część poszła w jasyr.

Powoli miasto podniosło się z upadku. Mieszczanie rozwinęli fabrykację sukna, ale konkurencja sąsiedniego Szczytna i szlachty okolicznej, która w swych dobrach samowolnie urządzała targi, nie dała mu się poważnie rozwinąć. Podczas wojen

napoleońskich przeciągały tędy wojska francuskie i rosyjskie. Kontrybucje zapłacone Francuzom wynosiły razem 1 103 talarów. Handel i przemysł prawie zupełnie wtedy upadł. W 1831 r., po zarazie cholery, liczba mieszkańców zmniejszyła się z 1 217 na 1 069. W 1868 r. wielki pożar zniszczył miasto. W tym samym roku postawiono tu nowy kościół katolicki, pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusa. Dawny kościół po reformacji zamieniony został na zbór ewangelicki. Po zamku krzyżackim nie pozostały nawet ruiny.

W 1602 r. miasto liczyło więcej Niemców niż Polaków, ale wnet stosunki zmieniły się na korzyść Polaków tak, że w 1667 r. pastor Metner uważał za potrzebne powiększyć liczbę kazań polskich. Mieszkańcy trudnili się rolnictwem, hodowlą bydła i uprawą rzepy, znanej w całej prowincji pod nazwą „pasymskiej rzepki". Pracowały tu: tartak i cegielnia, ale ruch handlowy był mały. W 1880 r. liczył Pasym 1967 mieszkańców, a w 1940 r. — 2 400.

PIENIĘŻNO

Miasto w powiecie braniewskim, na Warmii, nad rzeką Walszą, 87 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na zbiegu linii idących z Królewca i Braniewa do Ornety, na skrzyżowaniu dwóch traktów prowadzących z Braniewa (28 km) do Lidzbarka (38 km) i z Morąga (46 km) do Królewca (69 km), po polsku zwane też Melzak, po niemiecku M e h l s a c k.

Jak wskazuje tutaj odkryte cmentarzysko, Pieniężno należy do prastarych osad. Nazwa miasta „Melzak" powstała ze skrócenia staropruskiej:Malcekuke. Dowiadujemy się o tym z dokumentu, datowanego „in Frowenburg" 1312 r. Dokumentem tym kapituła warmijska, rezydująca wówczas w Fromborku, powierzyła założenie miasta i sołectwa w „Melzak" Teodorykowi z Lichtenwelde. Nie mógł on podołać swemu zadaniu i odstąpił sołectwo i lokację miasta, za zgodą kapituły, emigrantom z Holandii przybyłym, więc najprzód tkaczowi Henrykowi, a następnie Fryderykowi. Temu ostatniemu kapituła potwierdziła nabyte prawa na następujących warunkach: 6 włók wolnych należy się proboszczowi, 21 włók miastu, 10 włók sołtysowi Teodorykowi i jego spadkobiercom, właściciele reszty 84 włók mieli po 9 wolnych latach płacić kapitule po pół grzywny od włóki na dzień świętego Marcina. Od jatek (sklepy dzisiejsze)

rzeźnickich, piekarskich, szewskich i kramarskich będzie sołtys pobierał jedną trzecią i miasto jedną trzecią. Od łaźni należeć się będzie połowa prowentów sołtysowi, a druga połowa miastu. Jedną trzecią kar sądów większych pobierać będzie sołtys sam.

W 1346 r. nadała kapituła miastu dodatkowo 12 włók lasu i 6 włók puszczy. Od każdej włóki należała się opłata jednego wiardunku zwyczajnej monety. W 1374 r. kapituła dała miastu zezwolenie na założenie pędzonej wodą hamerni miedzi. Otrzymujący ten przywilej, niejaki Helmicus może wyrabiać wszelkie naczynia i owa hamernia ma na zawsze pozostać we władaniu jego rodu. W zamian ma płacić corocznie na dzień św. Marcina 4 grzywny.

W 1382 r. wystawiła kapituła przywilej dla 20 szewców, 12 piekarzy i 12 rzeźników. Liczba ich nie mogła być zwiększona. Piekarze i szewcy winni byli płacić od każdego przyławka (de quolibet scamno) po jednym wiardunku, rzeźnicy zaś po dwa kamienie sadła topionego rocznie na św. Marcina.

W 1386 r. sprzedała kapituła miastu 16 włók lasu za opłatą $^1/_2$ grzywny rocznie na św. Marcina.

Podczas wojny trzynastoletniej, polsko-krzyżackiej (1454 do 1466) miasto przechodziło nieszczęsne koleje. Zajęła je najprzód załoga krzyżacka, wskutek czego Polacy oblegli je, zdobyli i spalili. W 1457 r. Krzyżacy znów się tu wprowadzili i znów następnego roku zostało przez Polaków zdobyte i zniszczone.

W 1626 r. zajęli Pieniężno Szwedzi i trzymali się tutaj do 1629 roku. Lustracja dokonana w 1656 roku stwierdziła, że miasto jest dobrze obwarowane silnymi murami, posiada nowe, wzorowo budowane domy, otoczone dobrymi gruntami podzielonymi między mieszczan.

Łącznie posiadało wówczas Pieniężno 72 włóki ziemi ornej i łąk oraz 37 włók boru. Czynsz roczny z roli, jatek, ogrodów i wyszynku wódki płacony kapitule warmijskiej wynosił 165 florenów. Poza miastem stał młyn z trzema gankami, przynoszący 2 383 floreny dochodu. Przy młynie znajdował się folusz, utrzymywany przez sukienników, płacących 3 grosze od sztuki, co wyniosło razem za rok 1655 florenów 32 i 18 groszy.

Kościół w Pieniężnie, zbudowany przy założeniu miasta, należy do najstarszych świątyń zachowanych w diecezji. Wielki ołtarz w nim konsekrował w 1554 r. Hozjusz. Kościół ewange-

licki został zbudowany dopiero w 1817 r., gdy ewangelicy stanowili zaledwie 7% mieszkańców.

W 1877 r. było tu 3 684 mieszkańców, w 1940 r. liczba ich wzrosła do 4 600 osób. Ludność trudniła się przeważnie rolnictwem, specjalizując się w uprawie lnu.

PIŁA

Miasto powiatowe w województwie poznańskim, nad rzeką Lubianką-Gwdą, 12 km od jej ujścia do Noteci, 61 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Gdańsk—Kostrzyn, Poznań—Słupsk, Toruń—Szczecin, z bocznicą na południe do Czarnkowa, przy skrzyżowaniu 7 szos wiodących stąd do Człuchowa (95 km), Szczecinka (81 km), Wałcza (27 km), Człopy (46 km), Trzcianki (23 km), Ujścia (12 km), Bydgoszczy (60 km), po niemiecku zwane Schneidemühl.

Położone w niezdrowej, torfiastej okolicy, miasteczko w dawnych czasach nie miało naturalnych warunków silniejszego rozwoju, a że nie odegrało osobliwej roli w dziejach, więc historia niewiele zostawiła nam danych o jego przeszłości. Przed XIV stuleciem osada należała do książąt pomorskich, później zawładnęli nią Krzyżacy, po pokoju toruńskim w 1466 r. wróciła ostatecznie do Polski, wchodząc w skład kolejno starostw: lubiańskiego, żelgniewskiego i ujskiego. W 1480 roku Maciej Opaliński, do którego osada należała, darował ją, ze wzajemną korzyścią, królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Piła, jako domena królewska, rozwinęła się na tyle, że już 4. III. 1512 r. otrzymała od króla Zygmunta Starego prawa miejskie na wzór niemieckich. W 1518 r. Hieronim z Bnina otrzymał od króla Piłę w dożywocie, a w 1525 r. kupił i wójtostwo pilskie. Po Bnińskich, w połowie XVI w. odziedziczyli Piłę Górkowie. Miasteczko słabo się rozwijało. Wedle lustracji z 1564 r. żyło tu w 153 domach 114 rodzin mieszczańskich, w czym 10 rybaków, 13 szewców, 2 rzeźników, 5 kołodziejów, 15 bartników, 18 garncarzy, 5 młynarzy i 2 hamerów (kowali).

W 1576 r. król Stefan Batory, potwierdzając miastu jego dawne przywileje, odmienił dzień targowy z czwartku na poniedziałek. W 1593 r. król znów potwierdził miastu przywileje.

W 1626 r. olbrzymi pożar zniszczył wszystkie domy. Gdy je odbudowano, wyznaczono Żydom na mieszkanie i handel

osobną dzielnicę. W 1655 r. załoga polska wpuściła do miasta Szwedów. W 1660 r. sukiennicy tutejsi uzyskali szczególnie korzystne przywileje, które po dziesięciu latach rozciągnięto i na Żydów.

W 1688 r. król Jan Kazimierz nadał mieszczanom prawa wolnego wyrębu i pastwiska w lasach żelgniewskich, położonych 10 km na północno-wschód od miasta. W końcu XVII stulecia dobrze rozwinął się tu cech piwowarów. W 1716 r. odnowiono dawne przywileje. W 1720 r. powódź i wylew Gwdy tak zabagniły 750 morgów gruntów miejskich, że poszkodowani mieszczanie uzyskali poważne ulgi podatkowe. W czasie wojny siedmioletniej, w 1758 r. stacjonowały w Pile wojska rosyjskie. W mieście żyło i handlowało bardzo wielu Żydów. W 1765 r. płacili oni 822 złote podatku pogłównego. Prusy Hohenzollernów opanowały Piłę po pierwszym rozbiorze Polski, w 1772 r. i natychmiast przystąpiły do germanizacji, sprowadzając swoich kolonistów, uprzywilejowując ich pod względem politycznym i gospodarczym. Niemcy-protestanci już w 1824 r. zbudowali sobie kościół. Katolicki kościół, starodawny, pod wezwaniem N. Marii Panny i Jana Chrzciciela, był dawniej drewniany, a gdy spłonął w 1626 r., proboszcz Jan Badowski odbudował go w cegle w latach 1627—1630. Wykończono go ostatecznie dopiero w 1724 r. W czasie pożaru w 1834 r. zgorzało 200 domów. Po odbudowaniu się w roku 1835 Piła uzyskała nowoczesną ordynację miejską. W 1844 r. nastąpił w Pile osobliwy spór religijny. Niejaki Jan Czerski utworzył nową gminę religijną, zwącą się chrześcijańsko-apostolsko-katolicką, która wybudowała sobie na starym rynku osobny kościół. W czasie powstania poznańskiego, w 1848 r., Niemcy pilscy odznaczyli się szczególną zajadłością i nienawiścią przeciwko Polakom i gremialnie przystąpili do związku tzw. „Netzbruderów", którzy mieli zbrojnie chronić „niemieckiej ojczyzny zdobytej na Słowianach", jak podaje Słownik Geograficzny.

Szczególną zasługą miasta Piły dla Polski jest to, że tutaj w roku 1755 urodził się, jako syn miejscowego burmistrza, jeden z najmędrszych Polaków z doby rozbiorowej, ksiądz Stanisław Staszic, znakomity autor wielu pism politycznych, statystycznych, filozoficznych, słynny geolog, filantrop, mąż stanu, minister etc. Po ukończeniu nauk za granicą był Staszic nauczycielem synów ordynata Andrzeja Zamoyskiego, później pro-

boszczem w Turobinie, kanclerzem kolegiaty szamotulskiej, starostą hrubieszowskim etc.

Staszic jest właściwym fundatorem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, dla którego zakupił dom, ofiarował swą bibliotekę i narzędzia fizyczne, finansował wydawnictwa itd. Od roku 1808 został wybrany jednogłośnie dożywotnim prezes-

Piła — Domek, w którym urodził się ks. Stanisław Staszic

sem tego Towarzystwa. Był nadto Staszic radcą ministerialnym, członkiem komisji adwokackiej, inicjatorem pomnika Kopernika, mecenasem sztuk pięknych, a jeszcze bardziej opiekunem przemysłu krajowego, że tylko te zasługi, spośród wielu innych, przypomnimy. W swych majątkach hrubieszowskich przeprowadził Staszic pierwszą, bardzo filantropijną i mądrze społecznie obmyśloną ustawę uwłaszczenia chłopów, którą rząd cesarski zatwierdził w 1822 r. W 1824 r. został Staszic mianowany ministrem stanu. Zmarł w 1826 r., pochowany na Bielanach pod Warszawą. Cały swój wielki majątek zapisał na cele

dobroczynne i oświatowe, w tym 200 000 złotych na szpital Dzieciątka Jezus, 44 000 na kliniki przy Uniw. Warszawskim dla umysłowo chorych, 45 000 na Instytut dla głuchoniemych etc. Zostawił po sobie kilkadziesiąt prac literackich i naukowych, częściowo wydanych osobno, częściowo umieszczonych w zbiorowym wydaniu dzieł Stanisława Staszica (9 tomów, wyd. w latach 1815—1821). Staszic to prawdziwa chluba miasta Piły.

Miasto Piła rozwinęło się naprawdę dopiero w końcu XIX stulecia.

Dotychczas liche miasteczko, liczyło w 1788 r. 1611 mieszk., w 1816 r. 1 946 mieszk., w tym 866 katolików, 722 protestantów i 408 żydów. W 1871 r. całe miasto wraz z przedmieściami i okolicznymi miejskimi wsiami liczyło jeszcze tylko 7 163 mieszkańców, a już w 1940 roku ludność wynosiła 45 800 osób. Tak szybki wzrost zawdzięcza Piła przede wszystkim kolei żelaznej i sieci dróg kołowych, więc rozwojowi komunikacji, która z tego miejsca uczyniła doskonały punkt handlowy i wygodny ośrodek przemysłowy. Jak przystało na stolicę okręgu, Piła miała odpowiednie urzędy i szkolnictwo, dobrze postawione instytucje użyteczności publicznej, zakłady kulturalne i naukowe.

Dla przemysłu pracowały tu: krochmalnie, cegielnie, zakłady ceramiczne, fabryka maszyn itd. Hitlerowcy mieli tu swoje bazy organizacyjne silnie zakorzenione i popierane przez niemiecką ludność, zawsze skorą do „bronienia ojczyzny niemieckiej zdobytej na Słowianach" — wszystkimi godziwymi i niegodziwymi środkami.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Pile 1 674 budowle, przez co 75% miasta legło w gruzach. Mieszka tu obecnie już 19 500 osób.

PISZ

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, nad dużym jeziorem Warzno, z którego bierze początek rzeka Pisa, spływająca do Narwi, 116 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Ełk—Szczytno, na skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Mrągowa (51 km), do Orzysza (24 km) i do Kolna (29 km), po polsku zwane niekiedy Jańsborkiem, po niemiecku Johannisburg.

W 1344 r. Krzyżacy zbudowali tu zamek warowny, a osiedlający się przy nim rybacy dali początek późniejszemu miastu.

W 1366 roku książę litewski Kiejstut napadł na warownię krzyżacką, podpalił zamek, a podprowadzając pod wieżę statek napełniony płonącym pakiem, zmusił załogę niemiecką do poddania się.

W 1367 r. komtur z Balgi nadał pierwszy przywilej osadzie powstałej przy podgrodziu zamku, pozwalając osadnikom trudnić się rybołówstwem i łowiectwem w pobliskich jeziorach i w puszczy piskiej. O rolnictwie tam wtedy nie było jeszcze mowy. Siedzący na zamku wójt krzyżacki utrzymywał skład różnych towarów, które sprzedawał z zarobkiem okolicznej ludności. Od 1594 r. osada zabiegała o prawa miejskie, ale dopiero w 1645 r. otrzymała od kurfürsta Fryderyka Wilhelma prawo chełmińskie, pozwalające mieszkańcom wybierać sobie burmistrza, radnych i sędziów w obecności starosty, rezydującego na zamku, na miejscu dawnego wójta krzyżackiego. Pierwszym burmistrzem został przez ludność, która była polską, obrany Fryderyk Adam Zierniewski.

W tym czasie kwitł tu już handel ożywiony z Polską, szczególnie rybami i wołami, które traktem pobliskim pędzono na Gdańsk. W puszczy piskiej odbywały się częste zjazdy książąt i szlachty na wielkie łowy. Zamek, leżący na szlaku pochodów wojennych, nieraz był oblegany przez wojska krzyżackie, litewskie i polskie, a załogi utrzymywane tu obwarowywały go murami, umacniały wałami i fosami. W 1391 r. stał tu z wielkim wojskiem mistrz krzyżacki Rabe, ciągnący w głąb Mazowsza polskiego przeciwko Władysławowi Jagielle. W dwa lata później tenże mistrz przeciągał tędy przeciwko Litwie. Wojsko przeprawiało się przez jeziora łodziami, z Pisza rzeką Pisą, Narwią, Bobrem do Augustowskiego Jeziora, po czym łodzie kładziono na wozy i ciągniono dalej na kołach przez knieje.

W sierpniu 1450 r. wielki mistrz krzyżacki Ludwik von Erlichshausen przyjmował w Piszu hołd od okolicznych a polskich dziedziców, zatwierdzając im prawo władania ziemią (die polnischen Freien).

Kiedy w 1519 r. ostatni mistrz krzyżacki, Albrecht, margrabia brandenburski, siostrzeniec króla polskiego Zygmunta, wszczął wojnę przeciwko Polsce, która, jak wiadomo, zakończyła się jego klęską i złożeniem lennego hołdu przed Zygmuntem w roku 1525. Pisz był terenem działań wojennych. Dowódca załogi

zamkowej, Hans Colwitz, na samą wieść o zbliżaniu się wojska polskiego zbiegł, a okoliczna ludność, szlachta i mieszczanie z radością witali Polaków. Niestety, nie skończyło się na tym, bowiem na powracających z wyprawy na Mrągowo Polaków, gdy rozlokowali się na odpoczynek po okolicznych kwaterach, napadły w nocy znaczne siły krzyżackie, zabiły około 200 żołnierzy polskich i czeskich, a załogę 100 ludzi, broniącą się do ostatka na zamku, wysiekli.

Niezadługo po złożeniu lennego hołdu Polsce, mistrz krzyżacki Albrecht ostatecznie zdarł z siebie maskę obłudy i przeszedł na wiarę luterską. Już jako ewangelik, w 1538 r., podczas grasującej w Królewcu zarazy morowej, schronił się przed nią w Piszu i dłuższy czas tu przebywał. Z jego ramienia osiadł tu w 1550 r. nowy proboszcz, pastor Marcin Glass, znany z poprzedniej propagandy luteranizmu w Krakowie, a mający za zadanie zreformować i polskie Mazury.

W 1642 r. doszło w Piszu na łowach do zbrojnego zatargu między ludźmi starosty łomżyńskiego, Hieronima Radziejowskiego, a załogą zamkową pruską. W 1655 r. zamek powiększono i umocniono murami. Tego roku szalała tu zaraza morowa w takich rozmiarach, że od niej, jak podają kroniki, nawet zwierzęta zdychały, a ludzi tyle ubyło, że następnego roku 1 000 włók ziemi leżało odłogiem. W 1682 r. miasto wraz z zamkiem zgorzało; zamek odbudowano w 1684 r., a w 1697 r. zwiększono jeszcze i rozbudowano na prawdziwą twierdzę.

W 1697 roku odbył się tu zjazd króla polskiego Fryderyka Augusta II z kurfürstem Fryderykiem III, późniejszym królem pruskim. Zjazd opisał biskup Jan Załuski, znajdujący się w orszaku polskim. Na drugi dzień po spotkaniu odbyły się wielkie trzydniowe łowy w puszczy piskiej, na które spędzono do naganki i posług tysiące chłopów i sprowadzono urzędników leśnych z całego kraju. Ubito wtedy niezliczoną ilość żubrów, łosiów, saren, wilków, jaźwców i innych zwierząt. Po tych łowach grubsza zwierzyna stała się rzadsza w okolicy, a żubry wyginęły zupełnie. Na zjeździe tym i polowaniu omawiano wyniesienie kurfürsta pruskiego do godności króla pruskiego, a także sprawy tyczące się Elbląga i Gdańska.

W 1709 r. znów nawiedziła Pisz straszna zaraza morowa i trwała cały rok, a po niej rynek i ulice miasta zarosły zielskiem, a z mieszczan zostało przy życiu tylko 15 mężczyzn.

W 1526 r. tutejszy kościoł przejęli luteranie, ale nabożeństwa w nim odprawiały się na przemian w języku polskim i niemieckim. Ludność tak przechowała tradycje katolickie i polskie, że do 1735 r. młodzież ubrana w komże w święta Bożego Narodzenia chodziła z szopką po mieście i dworach okolicznych, podobnie jak w całym katolickim kraju Polski.

W 1725 r. urodził się tu, jako syn duchownego ewangelickiego, Jan Krzysztof Pisański, wybitny uczony, późniejszy rektor w Królewcu, zmarły tam w 1790 r. Pisański pozostawił po sobie około 60 rozpraw naukowych, historycznych, szczególnie badań nad literaturą Mazurów i Prusów; między innymi wydał w Królewcu w 1763 r. pracę pt. „De lingua polonica".

W latach 1806—1808 przechodziły przez Pisz i stały tu wojska rosyjskie, potem francuskie, przed i po bitwie pod Iławką. Rozwleczona przez wojsko zaraza wytrzebiła prawie wszystko bydło w okolicy. W 1812 r. roiło się tu od wojsk cudzoziemskich, szczególnie od uciekających spod Moskwy Francuzów. W styczniu 1813 r. kwaterował tu parę dni car Aleksander I, ale zamieszkał w mieście, gdyż zamek był już wtedy zupełnie zniszczony.

Rozwój handlowy zawdzięcza miasto w początkach XIX stulecia jednemu ze swych kupców, przemyślnemu człekowi, niejakiemu Meyerowi, który zbudowawszy kilka statków zapoczątkował regularną żeglugę jeziorami, z jednej strony na północ do Rynu, z drugiej na południe, rzeką Pisą, Narwią, Wisłą do Warszawy i Gdańska. W powrotnej drodze skupował i ładował na statki różne towary, które przez Pisz rozchodziły się po całych Mazurach. Od 1823 r., po zamknięciu granicy między pruskim Mazowszem a Polską, handel ten upadł, tylko jeszcze ryby małymi łodziami przewożono i drzewo spławiano rzeką Pisą.

Osuszanie okolicznych bagnisk i przekopanie kanału żeglugowego w latach 1845—1849 wydatnie przyczyniło się do podniesienia rolnictwa w powiecie piskim. Powstały parowe młyny, browar, piece wapienne, rozwinął się przemysł drzewny, a na 9 dorocznych jarmarkach kwitnął ożywiony handel bydłem, końmi, płótnem i produktami rzemieślniczymi.

W 1880 r. liczył Pisz 3 000 mieszkańców, a do 1940 r. ludność wzrosła do 6 500 osób. Jeszcze w 1882 r. Mazurzy stanowili 82% ludności w powiecie piskim. W mieście wychodziło

szereg pism polskich. W Muzeum Regionalnym zgromadzono wiele cennego materiału, oświetlającego rozwój kultury ludowej na pruskim Mazowszu.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Piszu 643 domy, czyli że 85% miasta legło w gruzach.

POLANÓW

Miasto na Pomorzu Zachodnim, na skraju województwa gdańskiego, w pow. sławneńskim, nad rzeką Grabową, 68 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Szczecinek—Grzmiąca—Słupsk, przy skrzyżowaniu szos wiodących z Koszalina (36 km) do Miastka (25 km) i ze Sławna (31 km) do Szczecinka (55 km) i Grzmiącej (43 km), po niemiecku zwane Pollnow.

Dawny ten gród pomorski otrzymał w końcu XIII stulecia od księcia Bogusława IV przywilej miejski (Polani a castro Polanov denominabatur). Rządził tam w imieniu księcia w 1300 r. Mateusz Święca, a po nim Piotr Święca, zdrajca Polski i Pomorza, który wydał Brandenburczykom zarządzane grody, za co otrzymał od margrafów Ottona, Hermana i Waldemara w lenno między innymi Polanów (vide Słupsk). Odebrawszy Brandenburczykom swoją część Pomorza, książę Warcisław IV w 1313 r. obsadził Polanów i inne grody słowiańską załogą i obwarował zamek. Przez trzy stulecia Polanów dzielił polityczne losy księstwa sławneńskiego. W czasie wojny trzynastoletniej miasto było niszczone przez Krzyżaków. W 1656 r. wkroczyły tu wojska polskie, a miasto zostało przy tym doszczętnie spalone i splądrowane. Kilkakrotnie zwęglane przez pożary, odbudowywało się, ale nie osiągnęło nigdy dawnego znaczenia ani strategicznego, ani gospodarczego. W r. 1773 przeszło w ręce kurlandzkiej rodziny Wranglów, z których najsłynniejszy, Karol Gustaw, był wodzem wojsk szwedzkich w Niemczech w czasie wojny trzydziestoletniej (od 1646 r.), a jego potomek, zniemczony generał pruski, ur. w 1784 r. Fryderyk H. E. Wrangel, naczelny wódz wojsk prusko-austriackich w 1864 r., spędzał w Polanowie swą młodość.

W 1877 r. żyło w Polanowie 2 467 mieszkańców, przeważnie ewangelików, zatrudnionych w miejscowym handlu rolniczym, w rzemiośle i drobnym przemyśle. Pracowało tu wiele war-

sztatów tkackich. Pewną sławę zyskała produkcja podmiejskiej huty szkła, Marienhütte, której wyroby eksportowano do Danii i Szwecji. Mimo rozbudowania nowych fabryk maszyn, cegielni i stolarni Polanów słabo się rozwijał. W 1940 r. żyło tu zaledwie 3 600 mieszkańców.

Miasto otoczone jest wzgórzami, wśród których Góra Święta ma wysokość ca 300 m. Stojący na górze tej kościół ściągał przez wieki liczne rzesze pielgrzymów słowiańskich, słynąc wśród nich jako miejsce cudowne i pamiętne. Czego był pamiątką, drogą dla Słowian a nieprzyjemną dla Niemców, którzy tego nie zapisali, trudno dociec, ale możliwe, że było to miejsce jakiejś ofiary, może umęczonego bohaterstwa Kaszubów.

POŁCZYN ZDRÓJ

Miasto na Pomorzu Zachodnim, w powiecie białogardzkim, nad rzeczką Wogrą, lewym dopływem Prośnicy, 92 m nad poz. morza, stacja kolejowa na linii Świdwin—Grzmiąca—Szczecinek, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Białogardu (30 km), do Szczecinka (43 km), do Czaplinka (31 km), po niemiecku zwane Bad Polzin.

W 1331 r. Połczyn należał do dziedziny panów na Wedelu. Na dokumencie z 1337 r. zapisano miejsce jako Bolczin. Wedelowie zbudowali tu zamek obronny, który wraz z miasteczkiem przeszedł w końcu XIV stulecia na własność Manteufflów jako lenników książąt pomorskich. Manteufflowie utrzymali się tu do XIX stulecia. Połczyn jest stolicą turystyczną i wywczasową tak zwanej Szwajcarii Pomorskiej. Wśród pięknych, bukami porosłych wzgórz leży pięć jezior, z nich na północ Bieczno, na wschód Kołacz, Kłokowo.

Już w 1688 r. odkryto pod miastem źródła mineralne, które wykorzystane przyniosły miejscowości sławę uzdrowiska. Inne źródła i błota dzięki racjonalnej eksploatacji przyczyniły się do rozwoju miasta jako kąpieliska i kurortu. W 1887 r. żyło tu 4 481 stałych mieszkańców, a liczba kuracjuszy przekraczała 500 osób. W 1940 r. stałych mieszkańców liczył Połczyn 6 900 osób, natomiast liczba kuracjuszy, dzięki łatwości komunikacji i reklamie, znacznie wzrosła. Kilkudziesięcioletnią tradycją wzorowego sanatorium cieszyły się tutejsze zakłady Bethania. Prócz dochodu z kurortu miasto czerpało pokaźne

zyski z tkactwa, garbarstwa, handlu zbożem i bydłem oraz z browaru. W 1877 r. w dwóch z tutejszych przędzalni wełny pracowało 900 wrzecion.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Połczynie 78 domów, czyli że 25% miasta.

PRABUTY

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w pow. suskim, nad rzeką Liwną, wpadającą do Wisły, 30 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Malbork—Iława i Kwidzyń—Morąg, przy szosie wiodącej z Kwidzynia (31 km) do Susza (11 km), po niemiecku zwane Riesenburg (około 1454 Prabuth).

Wkrótce po zdobyciu tej ziemi przez Krzyżaków biskup kwidzyński Albert zbudował tu w 1276 r. zamek, który nieraz bywał rezydencją biskupów, nazywanych wówczas pomezańskimi. Powstała przy zamku osada została podniesiona w roku 1330 przez biskupa Rudolfa do rzędu miast. Nadał on mu 90 włók ziemi na prawie chełmińskim, w tym 6 włók dla kościoła. W wojnach 1410 roku i 1414 roku zamek i miasto zajmowali chwilowo Polacy. Przed następną, trzynastoletnią wojną Polaków z Krzyżakami biskup Kasper Linke razem z innymi biskupami i posłami miast pruskich, sprzysiężonych przeciwko Krzyżakom, wykonał przysięgę na wierność królowi polskiemu. Wkrótce jednak, po otrzymaniu wiadomości o klęsce Polaków pod Chojnicami, w końcu 1454 r. na powrót razem z miastem poddał się Zakonowi, który odtąd utrzymywał tu silną załogę. W 1520 r. nadciągnęli Polacy, zajęli przedmieścia i zmusili biskupa, sprzyjającego wielkiemu mistrzowi Albrechtowi, do zawarcia pokoju. Po złożeniu hołdu królowi polskiemu przez Albrechta, Prabuty weszły w skład księstwa pruskiego.

Zaraz na początku reformacji ostatni biskup kwidzyński, Eberard Queis przeszedł na luteranizm, i odtąd zaczęło się tutaj tępienie katolicyzmu. Obydwa kościoły (farę i bernardyński) zamieniono na ewangelickie. W 1556 r. obradował na zamku tutejszym synod protestancki z udziałem księcia pruskiego Albrechta i księcia meklemburskiego Jana Albrechta. W 1688 r. pożar zniszczył część miasta i zamku. Drugi wielki pożar w 1787 r. zniszczył zupełnie zamek, po którym zostały tylko szczątki murów i podziemia. W 1885 r. miasto liczyło

4 300 mieszkańców, przeważnie ewangelików. Nowy kościół katolicki pod wezwaniem św. Wojciecha wybudowany został za miastem w końcu XIX wieku. W 1940 r. żyło tu 8 100 mieszkańców. Oprócz wielkiej cukrowni są tutaj tartaki i młyny. W 1870 r. założono ewangelickie realne progimnazjum. Były też: wyższy prywatny zakład dla dziewcząt i prywatna szkoła katolicka. Do końca XVIII wieku w mniejszym kościele ewangelickim odbywały się polskie nabożeństwa.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Prabutach 471 domów, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

PRUDNIK

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku nad strumieniem Prudnik, wpływającym do Brudnej, 226 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Nysa—Gliwice, z bocznicą na Gogolin, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Głuchołazów (15 km), do Nysy (27 km), do Opola (51 km) i do Głogówka (23 km), po niemiecku zwane do 1708 r. Polnische Neustadt, a ostatnio po prostu N e u s t a d t.

Nazwa miasta czysto słowiańska (Prądnik lub Prudnik) a i ludność polską tu była, na co dobitnie wskazuje pierwotna nazwa niemiecka miejscowości. Prudnik należał do księstwa opolskiego. W XIII stuleciu wprowadził się tu Zakon Templariuszy i pobudował zamek obronny, ale po zniesieniu tego zakonu w 1312 r., na skutek tragicznej a zwycięskiej z nim walki króla francuskiego Filipa Pięknego, wyprowadzili się stąd. Zamek ich w Prudniku miał się zwać Wagendrössel, a pozostała po nim jeno ruina wieży. Prudnik wrócił w ten sposób do dziedziny księcia opolskiego Bolka I w ostatnim roku jego życia. Jego następca, Bolko II otoczył miasto murem, a nadawając mieszczanom pewne przywileje, zastrzegł w nich prawa ludności polskiej, która w mieście przeważała, a na wsi była wyłączną. Nie bez powodu uczynił to książę opolski, jeżeli zważymy, jak podstępnie mniejszość niemiecka w miastach, wykorzystując swe przywileje, potrafiła wywyższać się i wyzyskiwać większość słowiańską. Niech nam to uprzytomni głos współczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego, tego, który koronował królów odrodzonej Polski, Jakuba Świnki, który w liście do rzymskich kardynałów 17. I. 1285 r. tak oto pisał o zacho-

waniu się Niemców względem gospodarzy-Polaków: „ludność polska doznaje od nich ucisku, lekceważenia, wstrząsana jest walkami i ograbiana z chwalebnych praw i obyczajów ojczystych, okradana w głuszy nocnej ze swego mienia". Porównajmy też, jak biskup Niemiec potrafił grozić Polakom nie umiejącym mówić po niemiecku (vide Otmuchów).

W 1337 r. (akt z 6. I.) Jan Luksemburski sprzedał Prudnik za 2 000 grzywien ks. Bolkowi Niemodlińskiemu z tym, że stanowić będzie odtąd z Niemodlinem dziedziczną jedność. W końcu XIV stulecia książę Władysław Opolski nadał miastu prawa własnego sądownictwa wyższego, co było szczególnym wyróżnieniem. Od 1384 r. Prudnik należał do związku miast śląskich. Po wojnach husyckich miasto poczęło się żywiej rozwijać, a w XVI stuleciu rzemiosło tutejsze doszło do rozkwitu. W 1506 r. zorganizował się cech szewców, w 1555 r. cech piekarzy, krawców i inne. Po wygaśnięciu Piastów Opolskich, Prudnik stał się własnością korony czeskiej, a właściwie cesarzy austriackich. W 1574 r. cesarz Rudolf nadał przywileje tutejszym sukiennikom, których cech wybił się na pierwsze miejsce. Reformacja przeniknęła tu za cesarza Ferdynanda I. Luteranie odebrali katolikom kościół w 1556 r., własny zbudowali sobie w 1627 r., a w 1629 r. oddali stary katolikom. W czasie ostrych prześladowań protestantów za cesarza Leopolda blisko połowa ludności niemieckiej — luterańskiej wywędrowała z Prudnika, chroniąc się do Saksonii i Brandenburgii. Kościół odebrano ewangelikom w 1657 r. i przekazano go Kapucynom, których wypędzili stąd dopiero Hohenzollernowie w 1810 r. i zwrócili protestantom ich świątynię. Z klęsk żywiołowych zanotujemy straszliwy pożar w 1627 r., gdy ocalały w mieście tylko 4 domy. Zaraza wytrzebiła ludność w latach 1624—1625. W czasie wojny siedmioletniej miasto musiało płacić 30 000 talarów kontrybucji. Prusacy opanowali Prudnik w 1742 r. W 1779 r. wojska austriackie cesarza Józefa II obległy Prudnik, zbombardowały miasto, rujnując i paląc 231 domów i kościoły. Jeszcze w 1880 r. ludność powiatu prudnickiego była w 50% polska. Herb miasta Prudnika na pieczęci magistrackiej z XIV wieku wyobraża orła piastowskiego na tarczy, na bramie między dwiema basztami.

W 1803 r. żyło tu 3 684 mieszkańców, w 1861 r. — 8 464 mieszk., zatrudnionych w 590 warsztatach tkackich, lnianych

i bawełnianych oraz w 6 tkalniach wełny i jedwabiu. W 1863 r. postawiono tu nowoczesną, na wzór angielski, fabrykę płótna. Było tu nadto 5 cegielni, 6 browarów, 2 gorzelnie, fabryka octu i 3 młyny. Szewców było wówczas 108, stolarzy 24, krawców 19, piekarzy 16, w tym wielu rzemieślników Polaków. W 1940 roku liczył Prudnik 17 400 mieszkańców. Do dawnych fabryk przybyła tu fabryka adamaszku, wyrobów skórzanych i garbarnie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. straciło miasto 353 domy, co stanowi 20% ogółu budowli.

PRUSZKÓW

Miasto na Górnym Śląsku, w powiecie opolskim, nad autostradą Wrocław—Gliwice, przy szosie z Opola (13 km) do Prudnika (38 km), po niemiecku zwane P r o s k a u.

Dawna to wieś szlachecka Pruszkowskich, którzy od połowy XVI wieku zaczęli pisać się von Proskau. Postawili oni tu sobie okazały zamek, spalony przez Szwedów w 1644 r., odbudowany w 1677 r. W 1783 r. król pruski Fryderyk Wilhelm kupił Pruszków od ostatniego dziedzica, zniemczonego od wieków szlacheckiego rodu Pruszkowskich ze Śląska. W 1847 r. w zamku tutejszym utworzono Królewską Akademię Rolniczą, w której kształciło się wielu Polaków, szczególnie z księstwa poznańskiego. Przy Akademii tej w 1865 r. założono rolniczą stację doświadczalną, a w 1874 r. stację botaniczną. Obszar pruszkowskiej Akademii Rolniczej wynosił 4 087 morgów. W 1861 r. żyło w Pruszkowie w 207 domach 2 190 mieszkańców, w tym 1813 katolików, 336 ewangelików i 41 żydów. Katolicy mieli swój kościół parafialny.

PSIE POLE

Miasteczko na Dolnym Śląsku, w pow. wrocławskim, na prawym brzegu rzeki Widawy, prawego dopływu Odry, 140 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Oleśnica, z bocznicą do Trzebnicy, przy szosie Wrocław (9 km) —Oleśnica (21 km), po niemiecku zwane H u n d s f e l d.

Nazwę tej starej osady wyprowadzają polscy a i niektórzy niemieccy kronikarze z podania, wedle którego wojska cesarza Henryka V w bitwie z wojskami Bolesława Krzywoustego

w 1109 r. taką poniosły klęskę i tylu ludzi straciły na tym polu właśnie, że ciał poległych Niemców nie zdołano pogrzebać i psy okoliczne tuczyły się trupami. Niektórzy uczeni dyskredytują to podanie, utrzymując, że nie ma ono pokrycia w danych historycznych, bowiem dziejopis wojen Bolesława Krzywoustego, kronikarz Gallus Anonim, nic jakoby o wielkiej bitwie pod Wrocławiem nie wspomina, rozwodząc się jedynie nad doskonałością walk podjazdowych prowadzonych przez Polaków. Nie podzielamy tej wstrzemięźliwości naukowej. Owszem, o bitwie wrocławskiej pisze Gallus wyraźnie. Dla jej upamiętnienia, na cześć naszego miasta, przypomnijmy to sobie dokładniej wedle oryginalnego źródła, Gallusa. Po nieudanym oblężeniu Głogowa (vide Głogów) olbrzymia armia cesarza rzymskiego i króla Niemiec Henryka V i Czechów wspomagających go, po odbyciu narady rozpoczęła pochód na miasto Wrocław... „gdzie jednak też miał cesarz sposobność poznać siły i talent wojenny Bolesława. Albowiem gdziekolwiek się cesarz zwrócił, rozbijając obóz i czyniąc postoje, następował też za nim Bolesław (Krzywousty) ...był mu nieodstępnym towarzyszem marszu i jeżeli tylko ktokolwiek wystąpił z szeregów, to już nie znalazł powrotnej drogi... W ten sposób tak wielkie i dobre wojsko Bolesław doprowadził do takiego strachu, że nawet Czechów, urodzonych łupieżców, zmusił, by jedli własne zapasy lub też całkiem pościli, nikt bowiem nie śmiał wychylić się z obozu, żaden giermek nie odważył się trawy zbierać dla koni, nikt też nie ośmielił się iść dla załatwienia naturalnej potrzeby poza wyznaczoną linię straży...".

Śpiewali żołnierze cesarscy piosenkę o Bolesławie, którą w łacińskim słowie podaje Gallus w 10 dwuwierszach, a dr Grodecki zręcznie tłumaczy ją na polską mowę. Przytaczamy jej ostatnią zwrotkę:

„On (Bolesław) prowadzi dozwolone wojny z poganami
My wzbronioną walkę wiedziem tu z chrześcijanami.
Dlatego też Bóg poszczęścił mu walką zwycięską
A nas słusznie za zadane krzywdy karze klęską"

Gallus pisze dalej: „Niektórzy zaś rozważni i szlachetni rycerze (niemieccy) słuchając tej piosenki ze zdumieniem szeptali między sobą: ....„gdyby nie to, że potęgą swą Bóg go tak wywyższa to przecież nigdy by nasz własny lud (niemiecki) tak go

nie wysławiał"... głos bowiem ludu zawsze zwykł zgadzać się z głosem Boga... jednak cesarzowi piosenka ta się nie podobała i bardzo często zabraniał ją śpiewać, czym jednak do tym większej krnąbrności swój lud doprowadzał... Sterany niepowodzeniem cesarz udając, że zamierza ruszyć na Kraków, wysłał tajne poselstwo do Bolesława, zapewne do Wrocławia, z propozycją, by zapłacił mu 300 grzywien, co mu wystarczy za dowód czci i hołdu i spokojnie sobie stąd odejdzie, w przeciwnym razie zaatakuje krakowską stolicę". Na to Bolesław odpowiedział cesarzowi tymi słowy: „Bolesław, książę polski, pragnie wprawdzie pokoju, ale nie za cenę denarów. Do woli to pozostaje waszej cesarskiej władzy dalej maszerować lub też powrócić już, lecz na podstawie pogróżek lub dyktując to jako warunek nie spodziewaj się ode mnie otrzymać ani lichego obola. Wolę bowiem w tej chwili stracić królestwo Polski broniąc jego wolności, niż na zawsze je w pokoju zachować w hańbie poddaństwa". „Usłyszawszy taką odpowiedź — pisze Gallus — cesarz uderzył na miasto Wrocław, gdzie jednak nic więcej nie zyskał, jak świeże trupy własnych rycerzy. Gdy zaś przez dłuższy czas, udając jakoby pochód na Kraków, kręcił się wkoło nad rzeką, raz tu raz owdzie... cesarz zdecydował się wreszcie na dokonanie odwrotu, trupy swoich wioząc za cały haracz z Polski".

Z tego opisu Galla widać, że był szturm, a więc bitwa o Wrocław, było wiele trupów, że dookoła Wrocławia wojska niemieckie długo się kręciły, a Bolesław, wedle swej taktyki, szarpał je nieustannie. Cóż bardziej prawdopodobnego jak to, że w czasie jakiejś bitwy czy cięższej potyczki na miejscu dzisiejszego Psiego Pola legło kilkudziesięciu czy kilkuset Niemców, a ich rodacy, nie śmiąc wychylić się z obozu, musieli ich trupy pozostawić na pastwę losu i — psów, co wystarczyło osadnikom okolicznym do ochrzczenia własnych pól tym właśnie mianem: Psie Pole.

W 1206 r. książę wrocławski Henryk Brodaty nadał, zamieniając włości, Psie Pole klasztorowi św. Wincentego we Wrocławiu, który dzierżył je do 1810 r., gdy to rząd pruski skonfiskował te dobra zakonne dla siebie. W dokumencie nadania tej ziemi klasztorowi czytamy: Przepole predium a Vidava usquam ad dobram cum ecclesia et theutonicis". Nadał więc Henryk Brodaty klasztorowi osadę mającą już w 1206 r. kościół i —

osadników Niemców, zwanych powszechnie w polskich dokumentach Teutonami.

W 1842 r. żyło tu w 96 domach 774 mieszkańców, w tym 396 ewangelików, 347 katolików i 36 żydów. Był tu kościół parafialny katolicki, kościół ewangelicki i synagoga. W 1872 r. liczba mieszkańców wynosiła 1 195 osób, a do 1925 r. wzrosła do liczby 2 850 osób.

Ogrodnictwo tutejsze celowało w hodowli róż. Dla przemysłu pracowała tu fabryka papy dachowej, po zniszczeniu wojennym w 1945 r. uruchomiona przez Polaków już w końcu 1946 roku.

PYRZYCE

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, nad rzeczką Siciną, wpadającą od południa do wielkiego jeziora Miedwie, 38 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Kostrzyn—Stargard, z odgałęzieniem do Witnic — na Berlin, na skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Szczecina (46 km), Stargardu (26 km), Choszczna, Myśliborza (32 km) i Widuchowa nad Odrą, po polsku zwane też Perzyce i Pierzyce, po niemiecku Pyritz.

Gród starożytny słowiański w najurodzajniejszej części Pomorza, dawna siedziba książąt tego kraju. W dziejach Pomorza tym się Pyrzyce wsławiły, że od nich rozpoczęła działalność misja chrześcijańska polska, tak zwana pierwsza misja św. Ottona. Godzi się nam to zdarzenie na chlubę miasta dokładniej przypomnieć.

W 1124 r., za papieża Kaliksta II, panujący w Polsce Bolesław Krzywousty, zawojowawszy całe Pomorze umyślił je śladem swego pradziada, także króla Polski i Pomorza, Bolesława Chrobrego, nawrócić, a właściwie przywrócić wierze chrześcijańskiej. Po nieudanej próbie pierwszej misji ze skromnym misjonarzem z rodu hiszpańskiego, Bernardem, któremu Krzywousty powierzył biskupstwo lubuskie, król polski zlecił nową misję dawnemu kapelanowi polskiego dworu, znającemu polską mowę, ostatnio biskupowi bamberskiemu, Ottonowi. Zaopatrzył go w bogaty orszak, przydawszy mu polskich kapłanów, a na przewodnika, radcę i tłumacza dając mu światłego i bogobojnego pana polskiego, Pawła. Właściwym kierownikiem misji i reprezentantem króla polskiego, człowiekiem, który ustalał

plan działania, stronę polityczną i gospodarczą przedsięwzięcia, był ów Paweł, odpowiedzialny przed królem za powodzenie misji i za bezpieczeństwo świętobliwego biskupa Ottona. Wielkie poselstwo misyjne polskie przyjął z należną czcią hołdowniczą książę pomorski Warcisław I z pocztem 500 konnych rycerzy przy granicznym grodzie pomorskim Ujście nad Notecią i odprowadził z godnością do swego zamku i grodu Pyrzyce, gdzie miano rozpocząć działalność misyjną. Pierwszy wystąpił tam ów Paweł, przez niektórych kronikarzy niewłaściwie nazywany Paulicki lub Pawlik, jak gdyby już wówczas mogły istnieć nazwiska sformowane z chrześcijańskich imion.

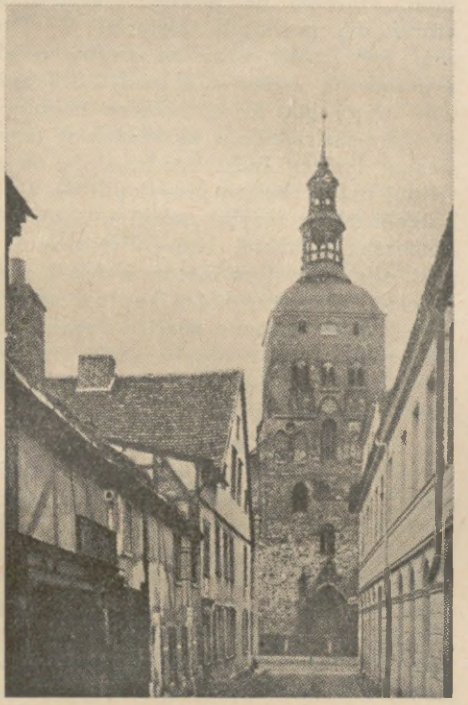

Pyrzyce — Wieża kościelna z XIV w.

Paweł, występując w imieniu zwierzchniego władcy kraju, króla Polski, a także w imieniu księcia Warcisława i biskupa Ottona, przemówił do zgromadzonych w Pyrzycach 4 000 Pomorzan, zachęcając ich do przychylnego przyjęcia i wysłuchania misjonarzy. Wytłumaczył słuchaczom kim jest biskup Otto, mąż prawdziwie Boży, przy tym wielce możny, który nie na żebry tu przybywa, ale sam dary przywozi wraz z łaską Bolesława. Badając dzieje tej wielkiej i owocnej misji trudno opędzić się myśli, że owszem, patronem jej i inicjatorem był Bolesław Krzywousty, owszem

biskup Otto był pomazańcem, któremu Bóg pobłogosławił, a ko'ciół za usługi dla chrześcijaństwa uznał za świętego, jednak szarą eminencją, nieodzownym warunkiem tryumfu misji Bolesława i Ottona, jej cichym bohaterem był ów Paweł, wielkiego ducha i rozumu sługa Boży, mąż nieznanego nam polskiego rodu, któremu na pewno więcej sławy się należy, niż ta, której mu poskąpiła historia. W Pyrzycach nie kto inny, jeno ów Paweł wraz ze swymi polskimi księżmi cierpliwą a przezorną wymową skłonił 7 000 ludzi do przyjęcia chrztu. Gdy więc, jak to kronikarze niemieccy piszą oględnie, „za namową pośredników słowiańskich (czytaj — polskich, Pawła) siedem tysięcy ludzi zgodziło się na chrzest", wtedy biskup Otto i polscy księża przystąpili do 7-dniowej nauki publicznej katechizmu w języku polskim, „który był jednakowy z mową Pomorzan". Po tej nauce Pyrzyczanie rozpoczęli trzydniowy post, aby z czystym sercem i ciałem przystąpić do Sakramentu. W ciągu tych trzech dni kapłani przepytywali ich katechizmu. Tym, którzy egzamin zdali, wyznaczono termin ceremonii i polecono modlitwę o przebaczenie grzechów. Przygotowano trzy chrzcielnice, po jednej dla mężczyzn, dla kobiet i dla dziewuszek oraz chłopczyków.

Chrzcielnice były osłonięte tak, aby zachować przepisy wstydliwości ludzkiej, na którą Słowianie byli wrażliwi. Za osłoną nawrócony rozbierał się i wchodził do chrzcielnicy, tak by tylko głowa wystawała, a wtedy kapłan rozsuwał zasłonę i trzykrotnie zanurzał głowę grzesznika w wodę, chrzcąc go w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Zimą odbywało się to w ogrzewanych izbach. Ceremonia chrztu w Pyrzycach trwała 20 dni. Po chrzcie odbywały się nauki i pouczenia o 7 Sakramentach świętych. Pobudowano drewnianą, dość obszerną kaplicę i ołtarz, i zaopatrzono w sprzęt liturgiczny i księgi święte. Przed wyruszeniem dalej, do Stargardu, pozostawiono w Pyrzycach na stałe jednego księdza, Polaka. Tak więc Pyrzyce stały się niejako odskocznią dla misji na całe Pomorze i powodzenie tutaj zdobyte zadecydowało o pomyślności następnych poczynań.

Dalsze dzieje Pyrzyc ściśle się wiążą z dziejami książąt szczecińskich Pomorza Zachodniego. Z osobliwych wydarzeń wspomnijmy to, że w czasie zajadłych a zwycięskich dla Słowian walk księcia Barnima III Wielkiego z Niemcami, po wy-

gnaniu ich z ziemi Wkrzańskiej i Meklemburskiej i po zwycięstwie nad koalicją niemiecką, gdy Pomorzanie grozili Berlinowi w 1335 r., Barnim obwarował silnie Pyrzyce, Grodzisk i Pieńkuń za Odrą, jako grody graniczne między Pomorzem a Marchią. Jako nadgraniczna warownia, Pyrzyce nie były już miejscem odpowiednim dla rezydencji książęcej, toteż od tego czasu znaczenie miasta zmniejsza się. Nie odegrało ono później w niczym osobliwej roli, chyba tę złowieszczą dla przyszłości Pomorza, że było miejscem spotkania kurfürsta brandenburskiego Jana Cycerona z księciem pomorskim Bogusławem X, którzy zawarli układ w dniu 26. III. 1493 r., mocą którego Bogusław X, syn Eryka Warcisławowicza, później króla Danii, Szwecji i Norwegii, ożeniony z królewną polską Anną Jagiellonką, zagwarantował elektorowi brandenburskiemu Janowi Cyceronowi, synowi Alberta Achillesa Hohenzollerna, sukcesję Pomorza Hohenzollernom w razie wygaśnięcia dynastii słowiańskich książąt pomorskich. Złowrogi ten układ, prawdziwe zaprzedanie duszy Słowian diabłu niemieckiemu na zgubę, wszedł w życie po 144 latach, w 1637 r., po śmierci ostatniego księcia pomorskiego, potomka Świątopełka, syna Mieszka I — władcy Polski, potomka księcia Warcisława I, który z Krzywoustym chrzcił Pomorze, Bogusława XIV.

W 1824 r., w 700-letnią rocznicę chrztu pierwszych Pomorzan, król pruski Fryderyk Wilhelm III Hohenzollern kazał w Pyrzycach studzienkę, którą miejscowy lud czcił jako chrzcielnicę świętego Ottona, obmurować pięknym granitem, a syn jego, Fryderyk Wilhelm IV, kładąc własnoręcznie kamień pod pamiątkowy krzyż na tym miejscu postawiony, sławił się w durnym napisie jako kontynuator wielkiego dzieła misyjnego świętego Ottona. Naturalnie, w zniemczonych wówczas Pyrzycach głośno było o biskupie Ottonie i o Hohenzollernach, a głucho o Bolesławie Krzywoustym i bogobojnym mężu polskim, Pawle. W 1877 r. żyło w Pyrzycach 7 439 mieszkańców, przeważnie ewangelików-Niemców. W 1940 r. liczba ludności wynosiła 11 300 osób, zajmujących się przede wszystkim rolnictwem, hodowlą bydła, handlem ziemiopłodami i wysoko postawionym ogrodnictwem.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Pyrzycach 886 domów i miasto w 90% legło w gruzach.

RACIBÓRZ

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, nad Odrą, 180 m nad poz. morza, węzeł kolejowy na linii Wrocław—Opole—Bogumin, z odnogami do Głubczyc, Opawy, Gliwic i prawobrzeżnej do Bogumina, na skrzyżowaniu dróg biegnących stąd do Koźla (32 km), do Gliwic (46 km), do Rybnika, do Morawskiej Ostrawy (37 km), do Głubczyc (34 km), po niemiecku zwane Ratibor.

Nazwa miejsca patrymoniczna, od Racibora — założyciela osady w przedchrześcijańskich zapewne czasach słowiańskich. Miejscem znacznym był już Racibórz w XII stuleciu, skoro wygnany z Krakowa syn Krzywoustego, Władysław II — senior Polski, tu sobie obrał przystań. Przy podziale Śląska między jego synów po 1152 r. Racibórz z Opolem, Bytomiem, Cieszynem, Pszczyną i Opawą dostał się księciu Mieczysławowi I, który jest protoplastą książąt Piastowiczów Górnośląskich.

Racibórz — Muzeum miejskie dawniej kościół pod wezw. św. Ducha (z 1335 r.)

On to wzniósł w Raciborzu w 1205 r. kościół parafialny pod wezwaniem św. Miriama. Kromer podaje nam, że „ten Mieczysław wszeteczną miłością niewiastki jednej zapalony, Opawę, miasteczko poleboczne przyjaciółce onej wiecznym prawem darował".

W 1221 r. ks. Mieczysław ufundował klasztor Praemonstra-

tensów w Rybniku. Klasztor ten syn ks. Mieczysława, Kazimierz († 1236), przeniósł do Czarnowąsu nad rzeką Małapanew, jak podaje Miechowita.

W 1177 r. stryj księcia Mieszka, Mieszko Stary Wielkopolski, wygnany czasowo z Krakowa, chroni się w Raciborzu wraz z całą rodziną. Prawa miejskie i przywileje otrzymał Racibórz od księcia Kazimierza Mieszkowicza (1221—1236), który miał dwóch synów: Mieszka II i Władysława II. Ten Mieszko II Raciborski zapisał się w historii tym, że po nieudanej próbie stawienia oporu Tatarom, przekraczającym Odrę pod Raciborzem w 1241 r., wycofał się, połączył pod Legnicą z wojskami polskimi księcia wrocławskiego Henryka Pobożnego i brał udział w pamiętnej bitwie, niesławnie się odznaczając poddaniem się jako pierwszy panice (vide Legnica). Ten Mieczysław ufundował w Raciborzu klasztor Franciszkanów w 1258 r. i wzniósł przy nim kościół pod wezwaniem św. Jakuba.

W 1255 r. miasto zostało spustoszone przez wojska czeskie króla Ottokara II, wracające z Prus, gdzie wspomagały Krzyżaków. Po Mieczysławie II panował na Górnym Śląsku brat jego książę Władysław I, za którego Racibórz wraz z kościołami i klasztorami został spalony przez ludzi biskupa ołomunieckiego, Brunona. Po śmierci księcia Władysława w 1288 r. Racibórz, przypadając w dziale jednemu z jego czterech synów, Przemysławowi, wyodrębnił się jako stolica osobnego księstewka. Przemysław nadał swemu miastu w 1299 r. prawa miejskie na wzór magdeburskiego. Następca Przemysława, książę Leszek Raciborski poddał się w 1335 r. w lenno koronie czeskiej. Po jego śmierci w 1340 r. miasto przeszło do dziedziny książąt opolskich, będąc z nim związane politycznie. Herb miasta przedstawiał wtedy: na czerwonym polu pół orła białego i pół koła. W końcu XIV stulecia książę Władysław Opolski sprowadził do miasta kolonistów z Holandii i otoczył je murem obronnym. Po wygaśnięciu dynastii książąt linii raciborsko-opolskiej (vide Opole) w 1532 r. Racibórz przypadł Habsburgom austriackim, jako jednocześnie królom czeskim. W 1605 r. cesarz Rudolf nadaje Raciborzowi przywileje miasta cesarskiego. W 1627 r. miasto wytrzymało oblężenie wojsk duńsko-weymarskich, ale w 1633 roku zdobył je szwedzki jenerał Tubold, a w 1642 r. Torstensohn. W 1636 r. król polski Władysław IV planował zyskanie dla Polski Raciborza i Opola przez małżeń-

stwo z cesarzówną, co nie udało się, natomiast w 1644 r. udało się nabycie za gotówkę tych miast Janowi Kazimierzowi, za 200 000 zł. W 1666 r. Habsburgowie odkupili Racibórz wraz z Opolem od królowej polskiej (vide Opole). W 1741 r. Fryderyk Wielki zajmując Górny Śląsk przyłącza i Racibórz do Prus. W 1823 r. Prusacy rozebrali starożytny klasztor Dominikanów,

Racibórz — Widok na resztki zamku piastowskiego

a kościół ich oddali gminie ewangelickiej. Zamek książąt piastowskich spłonął w czasie pożaru w 1858 r., a w resztkach murów założono browar.

Klęski żywiołowe nie oszczędzały miasta. Pożary zniszczyły je doszczętnie w latach: 1249, 1574 i 1627.

Herb na pieczęci miejskiej Raciborza z 1295 r. wyobraża pół piastowskiego orła i pół koła. Była tu na początku XIV wieku mennica książęca, księcia Leszka Opolskiego, o czym poucza nas dokument z 1309 r., w którym mowa o 10 grzywnach monety, płatnych z dochodów mennicy w Raciborzu.

W 1750 r. żyło tu 1 577 mieszkańców, w 1825 r. — 5 315, a w 1872 r. już 15 323 mieszkańców, z przedmieściami zaś łącznie 21 000 ludzi, w tym 17 000 katolików. Rozwój komunikacji lądowej i uspławnienie Odry wraz z postawieniem na rzece żelaznego mostu i wiaduktu kolejowego przyczyniło się do szybkiego rozwoju miasta. Rozkwitł tu bogaty handel zbożowy i towarowy. Dla przemysłu pracowały fabryki: maszyn, wozów, dywanów, kamieni młyńskich, wyrobów tytoniowych, młyny parowe etc. W1940 r. Racibórz liczył 50 000 mieszkańców. Prócz wielu gmachów urzędowych, kulturalnych i użyteczności publicznej, szkół i szpitali było tu muzeum regionalne, szkoła rolnicza, teatr. Oprócz dawnych, pomyślnie rozwijających się, pracowały zakłady elektrotechniczne, fabryka wagonów, maszyn, wyrobów żelaznych, kapeluszy, stocznia, a pod miastem doskonale postawione ogrodnictwo szklarniowe i warzywnicze.

W czasie działań wojennych w 1945 r. wojska niemieckie i sojusznicze zniszczyły w Raciborzu 2 555 domów, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

RESZEL

Miasto powiatowe na Warmii, 96 m nad poz. morza położone, przy szosie wiodącej z Biskupca (29 km) do Kętrzyna (19 km), stacja kolejowa między Lidzbarkiem a Kętrzynem, zwane po niemiecku R ö s s e l.

Za czasów mistrza Konrada Turyngskiego, w 1240 r. zbudowali tu Krzyżacy zamek na wzgórzu otoczonym rzeczką. W 1262 r. miejscowa ludność powstała przeciw Krzyżakom, załoga krzyżacka uciekła, a zamek zburzyli Prusacy. Odbudowany zamek zdobyli w 1347 r. książęta litewscy: Olgierd i Kiejstut. W 1353 r. uległ on po raz drugi zniszczeniu. Odbudowany na nowo nie miał już załogi krzyżackiej, gdyż stał się własnością książąt — biskupów warmijskich. Na początku trzynastoletniej wojny biskup warmijski Franciszek Kuhschmalz sprzymierzył się z Krzyżakami. Osadzili oni tutaj w 1454 r. załogę złożoną z najemnych knechtów pod wodzą Marcina Frodnachera. Ten w ciągu dziesięciu lat grabił i gnębił ludność okoliczną, nie chciał ustąpić na żądanie biskupa, dopóki Zakon nie zapłaci mu 91 282 węgierskich złotych zaległego żołdu. Dopiero następny biskup warmijski wszedł w posiadanie

zamku, już jako lennik króla polskiego. Osadzona tutaj załoga polska dzielnie odpierała napady Krzyżaków. Po rozbiorze Polski w 1772 r. okupował Warmię król pruski. Niemcy zamek zamienili na rezydencję pruskiego pastora i urzędników, a kościół zamkowy oddano protestantom.

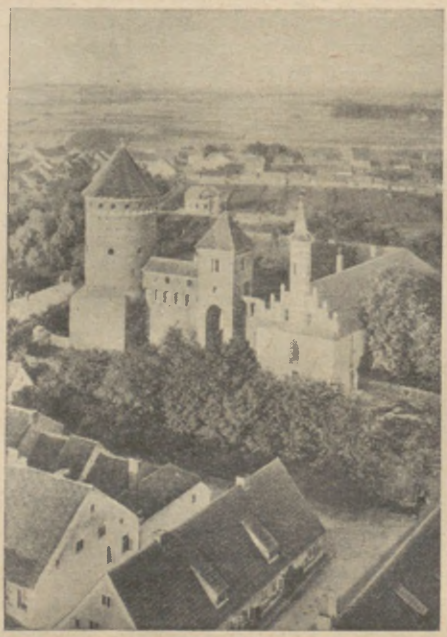

Reszel — Zamek krzyżacki

Miasto zostało założone pod zamkiem w 1337 roku na mocy przywileju, wydanego w Lidzbarku przez kapitułę warmijską. Przydzielono mu 80 włók ziemi. Osadnicy po 10 wolnych latach mieli płacić od włóki pół marki czynszu rocznego. W 1367 r. biskup Jan dodał miastu jeszcze 30 włók lasu na budowę domów i opał pod warunkiem, że po wykarczowaniu lasu ziemia ma wrócić w posiadanie biskupa. W roku 1631 osiedli tutaj oo. Jezuici. Zajęli oni opuszczony klasztor Augustianów i urządzili konwikt i bursę, skasowane za panowania pruskiego. Biblioteka miejscowego gimnazjum posiadała stare druki polskie, weszły tu bowiem resztki księgozbioru oo. Jezuitów i część książek ze skasowanego klasztoru w Wężowie.

Miasto nie rozwijało się należycie. W 1885 r. liczyło 4 627 mieszkańców, w 1940 r. — 5 000. Mieszczanie trudnili się przeważnie rolnictwem, hodowlą bydła rasowego i tkactwem; wyrabiali też grzebienie dla tkaczów ze trzciny rosnącej w pobliskim jeziorze. Były tu dwie gorzelnie, dwa browary i trzy cegielnie.

Liczba mieszkańców Reszla na dzień 31. VI. 1948 r. wynosiła 2 135 osób.

Niedaleko od miasta stał znany na całej Warmii i wśród Kurpiów kościół z cudownym obrazem P. Marii, św. Lipką zwany, na pamiątkę takiego oto zdarzenia zbudowany: pewien zbrodniarz, mający ponieść karę śmierci w pobliskim mieście Kętrzynie, oświadczył przed sądem, że Maria objawiła mu się we śnie i dawszy tabliczkę drewnianą, a przy tym sztylet, kazała wyrobić z tego Jej wizerunek. Winowajca, choć nigdy nie był snycerzem, pięknie jednak wykonał niebiańskie zlecenie. Sędziowie, przypisujący to łasce Bożej, uwolnili go od kary. Oswobodzony winowajca, udając się do Reszla, przybił wyrzeźbiony przez siebie obrazek na przydrożnej lipie twierdząc, że było to miejsce wybrane przez Najśw. Pannę na umieszczenie Jej wizerunku. Gdy następnie owo miejsce zasłynęło cudami, lud okoliczny zbudował przy owej lipie kapliczkę, do której zaczęły się schodzić tłumy na nabożeństwa. Nie zważając na to, a właściwie dlatego, że to miejsce uświęciła bogobojność polskiego ludu katolickiego, książę pruski Albrecht, przybywszy z Kętrzyna, kazał ściąć lipę i zwalić kapliczkę. Na miejscu ściętej lipy niejaki Zadorski wzniósł kościółek, którym zaopiekowali się oo. Jezuici z Reszla. Ponieważ świątynka nie mogła pomieścić napływających tutaj tłumów pobożnych, zaczęto po całej Polsce zbierać składki na wybudowanie okazałego kościoła. Budowę, rozpoczętą w 1681 r., prowadzono z niezmiernym trudem i kosztem, ponieważ musiano zrównać część przyległej góry i bić pale pod fundamenty w niestałym gruncie. Poświęcenia kościoła dopełnił 15 sierpnia 1693 r. biskup warmijski Jan Stanisław Zboiński. Wykończenie wież i wnętrza trwało do 1759 r. Przy głównej nawie są 4 kaplice, a na płaskim dachu pomiędzy nimi umieszczono 44 kamienne figury, wyobrażające genealogię Jezusa Chrystusa według św. Mateusza, dłuta Gerwangera z Tolkmicka. Nabożeństwa tutaj odprawiane stały się dobrodziejstwem dla okolicznych Mazurów, mogli bowiem wysłuchać kazań w języku polskim, który Niemcy skasowali już w kościołach i szkołach. W założonej przez oo. Jezuitów bibliotece kościelnej znajdowało się wiele starych druków polskich.

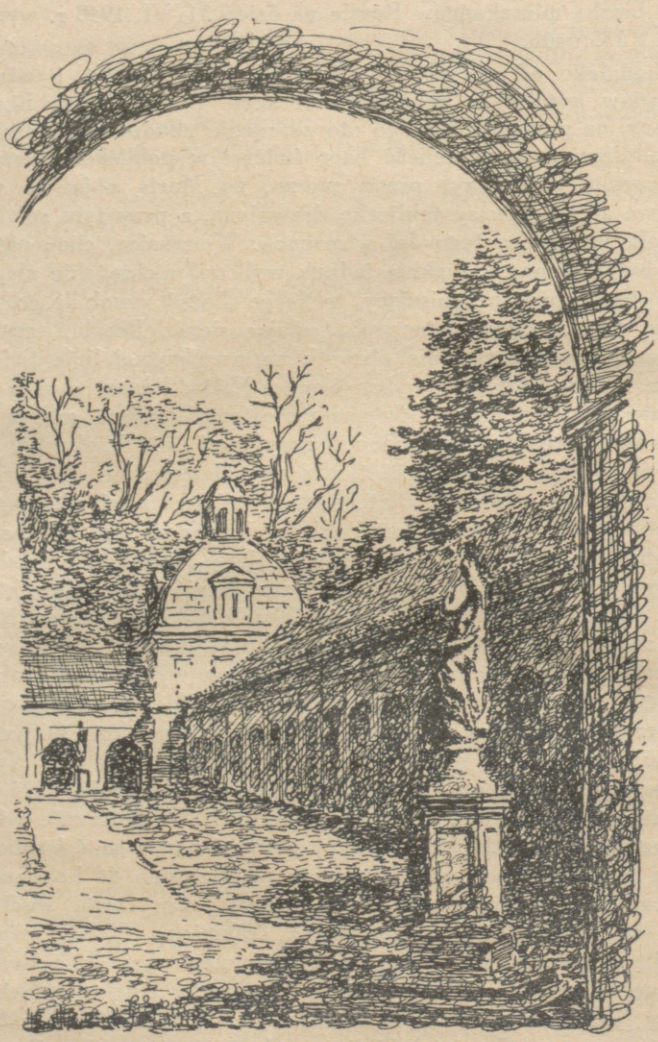

Święta Lipka — Krużganek na zewnątrz świątyni

RYN

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w powiecie giżyckim, między trzema jeziorami, łączącymi się z jeziorem Śniardwy, 120 m nad poz. morza położone, przy trakcie z Giżycka (21 km) do Mrągowa (20 km), po niemiecku zwane Rhein.

W 1377 r. założyli tutaj Krzyżacy zamek, ważną odgrywający rolę w ich walkach z Litwinami. Przez pewien czas był Ryn siedzibą osobnego komtura, a pierwszym z nich był Konrad Wallenrod. W 1426 r. komturię zniesiono, zostawiono tylko wójta, który wydawał pozwolenia na zakładanie wsi. Kolonistami byli przeważnie Polacy i Niemcy. W czasie trzynastoletniej wojny zamek dostał się w ręce sprzysiężonych przeciwko Krzyżakom, ale po klęsce Polaków pod Chojnicami wrócił do Zakonu, który obsadził go zaciężnym wojskiem i na nowo zaprowadził komturię. W czasie ostatniej wojny Zakonu z Polską, w 1519 r. zamek oblegało jakiś czas wojsko polskie. Po zniesieniu Zakonu w 1525 r. i ustanowieniu osobnego księstwa pruskiego, rządził tutaj wójt z tytułem łowczego, zarządzający lasami książęcymi. W tym czasie we wsi pod zamkiem stał już kościół katolicki, pod wezwaniem św. Wawrzyńca, podlegający biskupowi warmijskiemu. W czasie wojny szwedzkiej, w 1657 r. wpadł tutaj oddział Tatarów, spalił wieś i dworek łowiecki księcia; ocalał tylko zamek. Dopiero w 1726 r. książę Fryderyk Wilhelm wyniósł wieś do rzędu miast, równocześnie z sąsiednim Orzyszem.

Mieszkańcy Ryna zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, hodowlą bydła i koni na obszernych łąkach nad brzegami jezior, oraz rybołówstwem. Gdy jeziora mazurskie połączono kanałami i rozwinęła się żegluga, założono tutaj przystań i składy. Koleje żelazne odciągnęły ruch handlowy w inne strony. Miasto nie rozwijało się. W 1885 r. żyło tu 2 289 mieszkańców, w 1940 — 2 300. Pracowały tartaki, obrabiające drzewo z lasów rządowych, fabryka płyt na podłogi, powozów, młyn i farbiarnie. W miejscowym zakładzie poprawczym dla kobiet prowadzono na wielką skalę warsztaty tkackie. Dawny kościół katolicki został zamieniony na ewangelicki. W mieście pozostało zaledwie 25% Polaków.

RZEPIN

Miasto powiatowe na dawnej Ziemi Lubuskiej, dziś w województwie poznańskim, 20 km na wschód od Odry i Słubic, 53 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy krzyżujących się tu linii: Słubice—Poznań i Szczecin—Wrocław, z odnogą na północ od Gorzowa, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Słubic (Frankfurt) (20 km), do Świebodzina (50 km), do Ośna (15 km) i do Przybrzegu nad Odrą (36 km), po polsku zwane także Rypin, po niemiecku R e p p e n.

Dawna to osada słowiańska, którą Brandenburczycy rozbudowali na miasteczko. W XIX stuleciu rozwinął się tu przemysł ceramiczny i emaliowy, a ostatnio pracowała fabryka maszyn.

Rzepin, wcześnie zgermanizowany, nie odegrał znamiennej roli w dziejach, toteż brak nam wiadomości o nim. Dzielił wraz z całą okolicą losy polityczne Ziemi Lubuskiej (vide Lubusz). W 1940 r. żyło tu 6 400 mieszkańców, zatrudnionych w miejscowym przemyśle i rzemiośle oraz w handlu rolniczym.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Rzepinie 319 domów, przez co 55% miasta legło w gruzach.

SANTOK

Miasteczko u północno-zachodnich krańców właściwego województwa poznańskiego, na lewym brzegu rzeki Warty, niedaleko ujścia do niej Noteci, na wyspie dawnego koryta rzeki Warty, stacja kolejowa na linii Kostrzyn—Piła, przy szosie łączącej Gorzów (10 km) z Drezdenkiem, z bocznicą na Skwierzynę, po niemiecku zwane Z a n t o c h.

Mieścina ta, w ostatnich czasach spadająca do znaczenia wsi (z 1 377 mieszkańców w 1880 r. spadła do 1 200 mieszkańców w 1940 r.), odegrała w dziejach walk polsko-pomorsko-niemieckich tak ważną rolę, że godzi się poświęcić jej nieco pamięci, tym bardziej, że była ongiś poważnym, kasztelańskim grodem.

Najstarszy przekaz o znaczeniu i roli Santoka dla Polski daje nam polska kronika z początku XII stulecia, tak zwana kronika Galla-Anonima. W owym czasie Santok był warownią, strzegącą granic Polski nad Wartą przed poganami-Pomorzanami. Prawdopodobnie było to grodziszcze polskie z czasów

przedchrześcijańskich, nim Mieszko (a może już Ziemomysł) nie poszerzył zasięgu swej władzy ku Odrze i na północ, na Pomorze.

Niezwykle cenne dla archeologii wykopaliska w Santoku potwierdzają istnienie tu prasłowiańskiej osady, dostarczając licznych dowodów wysokiej kultury życia naszych przodków pogańskich.

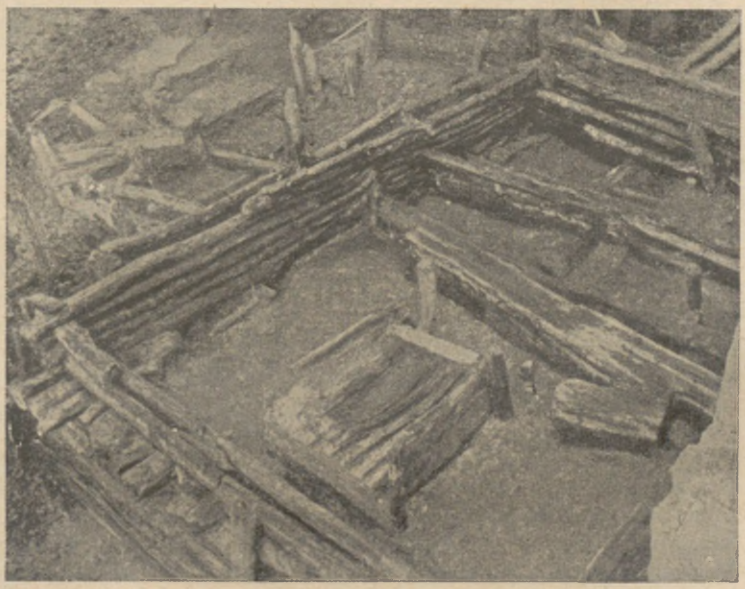

Santok — Wykopaliska osady prasłowiańskiej

Po rozpadnięciu się mocarstwa Chrobrego, gród odzyskał i obsadził polską załogą z powrotem Kazimierz Odnowiciel, a Bolesław Śmiały i Włodzisław Herman utrzymywali tu pograniczne straże. Do Santoka, zdaje się, odnosi się cudowna historia ze świętym Wojciechem, która zdarzyła się 30 kwietnia 1097 r. Gallus tak to opisuje: „Zdarzyło się owej nocy, że do pewnego grodu polskiego jacyś zdrajcy z owego grodu wciągnęli Pomorzan na sznurach do góry, a ci w ten sposób

upewnieni oczekiwali na wałach dnia następnego na zgubę załogi grodu. Lecz ten, który zawsze czuwa, a nigdy nie zaśnie (Bóg), śpiącą załogę ustrzegł czujnością rycerza swego, świętego Wojciecha, i pogan czuwających w zasadzce na chrześcijan spłoszył grozą oręża niebieskiego. Ukazał się bowiem Pomorzanom jakiś mąż zbrojny na białym koniu, który straszył ich dobytym mieczem i pędził ich na złamanie karku ze schodów i wału grodowego etc..." (Choć dziwacznym wydaje się nam, by święty biskup, który za życia z gołymi rękami szedł nawracać zajadłych pogan, narażając się świadomie na męczeństwo, chciał ich po swej chwalebnej śmierci straszyć na koniu i z mieczem, przecież tradycja przypisująca mu w XII stuleciu stróżowanie granic Polski jest tak znamienna i wzruszająca, że warto ją było odświeżyć).

W 1099 r. zdarzyło się, co następuje: „Zwiastowano nagle, pisze Gallus, że Pomorzanie wyruszyli i na wprost Santoka, który jest strażnicą i kluczem Królestwa, wystawili gród podobny. Był zaś ten nowy gród tak wysoki i bliski chrześcijanom, że to co mówiono i co się działo w Santoku, mogło być przez pogan dobrze słyszane i widziane. Zbigniew więc (przyrodni brat Bolesława Krzywoustego), jako że wiekiem był starszy i dzierżył część królestwa najbliższą Pomorzanom i ojcu (Wielkopolskę), wraz z wojskiem ojca (Włodzisława Hermana) i swoim pospieszył przeciw Pomorzanom bez młodszego brata... Mniej jednak sławy pozyskał starszy brat, który z większą siłą najprzód wyruszył, niż brat młodszy (Krzywousty), który z garstką za nim podążył. Albowiem starszy pospieszywszy tam, ani owego nowego grodu dzielnie nie atakował, ani wrogów nie wciągnął do walki mając tak znaczne siły, lecz więcej sam się bojąc niż szerząc popłoch, jak opowiadają, powrócił do domu. A za odejściem starszego brata, gdy się tylko pojawił chłopięcy Bolesław (miał wówczas 13 lat), syn Marsa, to chociaż dotąd nie pasowany na rycerza, jednak szybciej działając niż brat opasany już mieczem, most szturmem zabrał grodzianom i ścigając ich, wpadł do miasta z mieczem w dłoni" etc.

Jeszcze w 1100 r. kusili się Pomorzanie o zdobycie Santoka, lecz i tym razem 14-letni już Bolesław zadał im ciężką klęskę.

System utrzymywanych przez następców Krzywoustego grodów nadwartańskich i nadnoteckich: Kostrzyna, Santoka, Ujścia, Międzyrzecza, Wielenia, Nakła, Czarnkowa, zabezpieczał Polskę

od strony Pomorza, ale nie wystarczał na obronę przeciwko wielostronnym wrogom, Pomorzanom, Brandenburczykom i wrychle połączonym z nimi w akcji przeciwpolskiej — Krzyżakom. W Santoku, bezpiecznym od chwili, gdy granice Polski przesunęły się na zachód i północ, książęta władający tą ziemią zbudowali sobie zamek. Władysław Odonicz, książę kaliski i wielkopolski, chcąc te ziemie bezludne zagospodarować, nadawał je klasztorom. W czasie bytności w Santoku, w 1208 r. nadał klasztorowi łekneńskiemu, lubińskiemu i Templariuszom kilka wsi. Ten książę ustanowił w Santoku kasztelanię i tytuł kasztelana nadał w 1230 r. nieznanego nam rodu Pawłowi. W 1234 r. zdobył władzę nad Wielkopolską książę wrocławski Henryk Brodaty i przyłączył grody nadwartańskie, a wśród nich i Santok, do dzielnicy śląskiej.

Gdy w 1238 r. zmarł książę Henryk Brodaty, a wnet po nim i Władysław Odonicz Wielkopolski, wtedy książę szczeciński Barnim I Dobry skorzystał ze sposobności i zdobył w 1239 r. Santok, ale przegnali go stamtąd już następnego roku Ślązacy. Barnim próbował jeszcze w latach 1244 i 1247 zdobyć Santok, który jako twierdza, a nadto siedziba archidiakonatu promieniował kulturą polską na północ i hamował tam wpływy szczecińskie, ale za każdym razem otrzymał energiczną odprawę od braci wielkopolskich, książąt: Przemysława I i Bolesława Pobożnego, wytrwałych obrońców zachodnich i północnych granic Polski. Barnim, wobec widma nowego a wspólnego Słowianom niebezpieczeństwa ze strony Niemców, Brandenburczyków, pogodził się z Polakami, zrzekł się pretensji do Santoka na trwałe na rzecz Przemysława i po nieudanych zakusach na Drezdenko, zawarł sojusz z Polską. Wtedy Santok, obok Drezdenka, objął ciężką rolę czołowej twierdzy Polski przeciwko Brandenburczykom, którzy od 1250 r. wcisnęli się na Ziemię Lubuską.

W 1254 r. Konrad, syn margrafa Jana Brandenburskiego zaręczył się z Konstancją, córką Przemysława I Wielkopolskiego. Przemysław zmarł w czerwcu 1257 r., powierzając opiekę nad swym synem, Przemysławem II, bratu swemu Bolesławowi Pobożnemu, księciu kaliskiemu. Bolesław, dotrzymując przyrzeczeń, wydał bratanicę Konstancję za Brandenburczyka w 1260 r., dając mu za nią w zastaw część kasztelanii santockiej, na północ od Noteci, ale zamek zatrzymując

sobie. W 1265 r. Brandenburczycy, wykorzystując pomyślne okoliczności, zdradziecko opanowali santocki zamek.

Bolesław Pobożny zawarł z Konradem układ, mocą którego Brandenburczyk miał spalić zamek santocki, a w zamian za to Polacy przyobiecali spalić warownię Drezdenko. Tak uczyniono, ale bez ufności. W 1266 r. Konrad Brandenburczyk

Santok — Widok od południa

zbudował nad Postomą zamek Sulęcin, a Bolesław odbudował Santok. Znów ugodzono się, by twierdze spalić. Z Santoka pozostało miasto z kościołem św. Andrzeja, fundowanym w 1232 r. przez ks. Władysława Odonicza. W 1270 r. margraf Otto wybudował niespodziewanie przy tym kościele warowny zamek. W odpowiedzi na to Bolesław wtargnął w 1271 r. do włości brandenburskich w kasztelanii santockiej, popalił wsie i miasta skolonizowane przez Niemców, zabrał łupy, ale zamku santockiego nie zdołał zdobyć.

Nowa wyprawa na Niemców, prowadzona przez 16-letniego Przemysława II, zburzyła włości brandenburskie aż po Odrę, ale Santoka jeszcze Polsce nie zwróciła. Bolesław zawarł so-

jusz przeciwniemiecki z księciem Pomorza Zachodniego Barnimem I, z którego wnuczką ożenił swego bratanka Przemysława II, oraz z Mszczujem II — księciem Pomorza Wschodniego. Wsparty sojuszem z książętami słowiańskimi rzucił się na Brandenburgię, spustoszył ich ziemie aż po Myślibórz (Soldzin), w 1278 r. odzyskał Santok i powetował straty ostatnich wojen, hamując postęp Germanów.

Po zamordowaniu w 1296 r. króla odrodzonego Królestwa Polskiego, Przemysława II, który w testamencie zapisał Wielkopolskę księciu śląskiemu Henrykowi, Władysław Łokietek, pragnąc mieć wolną rękę na Pomorzu, zrzekł się na rzecz księcia Henryka części Wielkopolski po Wartę i Obrę, a więc i Santoka. Brandenburczycy, korzystając z zamieszek, jakie zapanowały w Polsce, zajęli santockie probostwo świętego Andrzeja wraz z jego dochodami i przyłączyli do archidiakonatu myśliborskiego (soldzińskiego), odrywając je w ten sposób od biskupstwa poznańskiego.

Władysław Łokietek walczył po całej Polsce o koronę, emigrował, ukrywał się, zwyciężał, książęta śląscy poddawali się w lenno Janowi Luksemburskiemu, królowi Czech i pretendentowi do tronu polskiego, a tymczasem Brandenburczycy gospodarowali na ziemi santockiej, jak na własnej. W 1335 roku margraf Ludwik sprzedał bezprawnie Santok panom na Wedelu, zatrzymując w zamku swą załogę. Polska nigdy tego zaboru nie uznała. W 1365 r. król Kazimierz Wielki oddał Santok i Drezdenko w lenno panom von Osten. Po śmierci króla Kazimierza, w 1370 r. niejaki Hasso, starosta Ottona Brandenburskiego, obległ Santok, którego mężnie bronił, próżno czekając odsieczy z Wielkopolski, dzielny rycerz Sędziwoj ze Ślesina. Po ciężkiej walce Brandenburczycy zdobyli zamek, ale w 1373 r. odkupił go od nich prawdziwie słowiański cesarz i król Czech, Karol IV. Polacy nie uznali tego aktu. Po śmierci Karola IV Santok wrócił do Polski, a właściwie zawładnął nim ówczesny król Polski, Ludwik Węgierski po to, by wydzierżawić go — Krzyżakom! Rozpoczął się długoletni spór o miasto i zamek między Brandenburczykami, Polską i Krzyżakami. W 1423 r. przebywa tu Władysław Jagiełło. Ugodą z 1433 r. Krzyżacy zobowiązali się zwrócić Santok i Drezdenko Polsce. Jak zwykle, ci polityczni szubrawcy nie dotrzymali zobowiązania i nie tylko grodów nie zwrócili, lecz sprzedali w 1454 r.

Santok Brandenburczykom, którzy od tej pory utrzymali się przy grodzie. Polacy wprawdzie nigdy tego bezprawia nie uznali, ale Jagiellonowie nie zadbali o prawa Polski do Santoka, zbyt zajęci swymi sprawami na wschodzie, południu i północy, byle nie na zachodzie. Prawa swe do Santoka manifestowała waleczna, bitna Polska stale w ten niewojowniczy sposób, że godność kasztelana santockiego istniała nieodmiennie aż do ostatniego rozbioru, nominalna wprawdzie, ale nadawana najpierwszym senatorom Rzeczypospolitej.

Ostatnimi kasztelanami sanockimi byli: Stefan Moszczeński (1769—1772), Prokop Szczaniecki (1772), Jakub Komorowski (1772—1781), Jan Lipski (1781—1786), Michał Krzyżanowski (1786—1790) i Nikodem Zakrzewski (1793).

SKWIERZYNA

Miasto powiatowe w woj. poznańskim, na lewym brzegu Warty, u ujścia do niej Obry, 30 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Gorzów—Poznań i Drezdenko—Zbąszyń, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Gorzowa (24 km), do Kostrzyna (64 km), Sulęcina (40 km), Międzyrzecza (19 km), do Pniew (55 km), do Poznania, do Drezdenka i do Piły, po niemiecku zwane S c h w e r i n.

Nazwa starosłowiańska — niewątpliwa. Długosz pisze ją „Skvviszyna" (L. I p. 17).

Starodawna osada wielkopolska została podniesiona do rzędu miasta starościńskiego w połowie XIII stulecia przez władającego wówczas na tych ziemiach księcia wrocławskiego Henryka Brodatego (od 1234 r.).

Na dokumencie z 1312 r. Skwierzyna, zapisana z niemiecka jako Zwerin, była już miastem. W 1313 r. na dokumencie opata klasztoru N. Marii Panny w Choszcznie występuje starosta skwierzyński. W 1316 r., korzystając z walk Władysława Łokietka o panowanie nad całą Polską, Brandenburczycy zawładnęli Skwierzyną, a margraf Jan sprzedał nasze miasto wraz z Międzyrzeczem Arnoldowi von Uchtenhagen. Władysław Łokietek odbił miasto i przywrócił Polsce. W 1406 r. Skwierzyna dostała prawa i przywileje miejskie na wzór prawa magdeburskiego. Przywileje miejskie były zatwierdzone przez królów polskich w latach 1520, 1564, 1579, 1590 i 1643.

W 1421 r. po długich sporach rozgraniczono ostatecznie obszar wiejski miasta od włości klasztoru Cystersów w Bledzewie (Lubsko), który jeszcze w 1312 r. otrzymał od margrafa Waldemara brandenburskiego nadanie wsi Popowo, czego Skwierzynianie nie chcieli uznać, uważając, że Brandenburczyk nie miał prawa rozporządzać polską ziemią.

W 1458 roku Skwierzyna wystawiła 6 piechurów do armii polskiej przeciwko Krzyżakom. W 1520 roku na prośbę tutejszych mieszczan zabroniono handlować na ich terenie Żydom, prowadzącym konkurencję z handlarzami płótna, Ślązakami. W 1521 r. niemieckie wojska elektora brandenburskiego Albrechta zburzyły miasto. W 1569 r. rada miejska za zgodą króla Zygmunta odkupiła za 420 grzywien srebra wójtostwo skwierzyńskie od Bartłomieja Kleszczyńskiego. W 1613 r. wybuchła tu utarczka między mieszczanami a stacjonującym oddziałem wojska polskiego, przy czym nie obyło się bez obustronnych gwałtów i rabunku mieszczan. Dzięki interwencji opata z Paradyża, Daniela Domaradzkiego, tumult zażegnano. Sejm w 1616 r. zatwierdził posiadanie przez miasto swego wójtostwa. Poprzednia ugoda z klasztorem bledzewskim nie zadawalniała mieszczan, a że byli dość wojowniczy, więc często gwałcili porządek, napadając na włości bledzewskie i grabiąc klasztorne wsie: Popowo, Lubsko, Twierdzielewo, Chełmsko i inne, aż wreszcie w 1629 r. specjalna komisja królewska przeprowadziła na miejscu rozgraniczenie posiadłości i ustanowiła porządek. W czasie wojen szwedzkich Skwierzyna była najeżdżana i rabowana kilkakrotnie, więc przede wszystkim w latach: 1657, 1658, 1666, 1670 i 1711.

W 1630 r. wyludniła miasto zaraza morowa. Kupcy tutejsi, bardzo ruchliwi, pewni życzliwości polskiego króla, często procesowali się i awanturowali z sąsiadami, głównie z Niemcami i Żydami. W 1712 r., w czasie olbrzymiego pożaru, miasto spłonęło doszczętnie. W 1791 r. Skwierzyna została wcielona do nowoutworzonego powiatu międzyrzeckiego (vide Międzyrzecz). Niemcy okupowali Skwierzynę po trzecim rozbiorze Polski w 1793 r. W 1834 r. miasto uzyskało osobną ordynację miejską i zostało wydzielone z powiatu międzyrzeckiego. Prusacy, drogą kolonizacji i szykanowania Polaków, germanizowali miasto i doprowadzili do tego, że Niemcy tutejsi w czasie powstania wielkopolskiego w 1848 r. przystąpili do związku

„obrońców ojczyzny niemieckiej zdobytej na Słowianach" i podpisali wystylizowany przez władze memoriał, domagający się przyłączenia miasta do Rzeszy Niemieckiej...

W 1837 r. żyło tu 5 123 mieszkańców, w tym 1 543 Żydów, W 1871 r. na 6 368 mieszkańców było 3 903 ewangelików, 1 824 katolików i 640 żydów. W 1940 r. żyło tu 8 900 mieszkańców. Kościół św. Mikołaja pochodził z końca XIII wieku. W 1540 r. starosta międzyrzecki St. Myszkowski, oddał go protestantom, ale w 1640 r. katolicy odzyskali swą świątynię. Po pożarze w 1623 roku odbudowali ją w cegle. Drugi kościół, Św. Ducha ze szpitalem, zbudowali Polacy w XVI wieku. Protestanci zbudowali sobie własną świątynię przed 1795 r. Żydzi mieli synagogę. Ostatnio kwitł tu handel ziemiopłodami i przetwórstwo płodów rolnych, oraz uprawa tytoniu. Dla przemysłu pracowały fabryki: wyrobów tytoniowych, waty, ram, krochmalnia, cegielnie, tartaki, rozwijał się przemysł drzewny i ożywiał ruch w porcie rzecznym na Warcie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Skwierzynie 644 domy, przez co 45% miasta legło w gruzach.

SŁAWA ŚLĄSKA

Miasteczko na Dolnym Śląsku w pow. głogowskim, dawniej kożuchowskim, położone nad jeziorem Sławskim, 86 m nad poziomem morza, u skrzyżowania szos biegnących stąd do Wschowy (20 km), do Głogowa (25 km), do Nowej Soli (31 km), do Kolska (14 km) i do Mochy (19 km). Stacja kolejowa na linii Głogów—Świebodzin, po niemiecku przezwane Schlawa, po polsku zwane niekiedy Sławna.

Pradawna osada o charakterystycznej słowiańskiej nazwie dopiero w początkach XIV stulecia zyskała prawa miejskie od księcia głogowskiego Przemysława Wiernego, około 1310 r. Miasteczko rozwijało się zależnie od rozkwitu handlowego większych sąsiednich miast, w szczególności: Kożuchowa, Głogowa i Wschowy. W 1315 r. w czasie zarazy morowej niemal połowa ludności Sławy wymarła. Przy podziale dzielnicy głogowskiej między synów Henryka V Żelaznego w 1378 roku Sława wraz z Kożuchowem, Szprotawą, Zieloną Górą, Sulechowem przypadła najmłodszemu, Henrykowi VIII z przydomkiem Wróbel, ożenionemu z Katarzyną, księżniczką opolską. Temu władcy

Sława zawdzięczała pewne przywileje, sprzyjające rozwojowi miasta. Prawdziwym dobrodziejem Sławy jak i całej dzielnicy głogowskiej był królewicz polski, Zygmunt Jagiellończyk rządzący na Śląsku w latach 1499—1506. Miasteczko nie zapisało się w dziejach niczym osobliwym, toteż mało mamy o nim wiadomości w kronikach. Tutejszy kościół parafialny z XIII stulecia owładnęli w roku 1524 Niemcy-protestanci i dzierżyli go do 1654 r., a własny, ewangelicki zbudowali sobie dopiero w 1743 roku, drugi w 1836 roku. Klęska pożarów zniszczyła Sławę w 1765 i 1796 roku.

W latach 1840 żyło w Sławie w 117 domach 700 mieszkańców, z tego 140 katolików, do 1860 roku liczba mieszkańców wzrosła do 1000 ludzi, a że w 1925 roku wynosiła zaledwie 1 440 osób, to świadczy o słabym rozwoju miasta.

Dla przemysłu pracowały tu: wapienniki, gorzelnia, tartak, nadto ludność zajmowała się tkactwem.

SŁAWNO

Miasto powiatowe na Pomorzu, dziś w woj. gdańskim, u ujścia rzeki Moszczenicy do Wieprza, 24 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na skrzyżowaniu linii Koszalin—Słupsk i Darłowo—Bytów, z odnogą na Ustkę, przy zbiegu dróg wiodących stąd ku morzu do Darłowa (24 km), do Postomina, do Słupska (27 km), na Gdańsk, do Suchorzy—Bytowa, do Polanowa na Piłę i do Koszalina (41 km), po niemiecku zwane Schlawe.

Prastara to osada Słowian-Kaszubów o charakterystycznej nazwie, która tłumaczona na średniowieczną łacinę daje nam obraz trudności wymówienia i napisania nazwy „Słowianie" w językach europejskich. W najdawniejszym ze znanych nam dokumentów, w którym figuruje nazwa naszego miasta, w 1186 r. zapisano je jako „Zlauinia", czyli Sławinia, później, w 1248 r zapisano ją jako „Slawo" i „Sclawena", w 1298 r. jako „Slauno", gdzie indziej jako „Zlauena", „Zlowe", Slawe" etc. Prawdopodobnie miejscowość nazywała się ongiś po prostu Sława. W końcu XI stulecia przy podziale słowiańskiego Pomorza między spadkobierców Piastowicza Światopełka — księcia pomorskiego, ściślej mówiąc między jego potomków (postacie historycznie udokumentowane): księcia Warcisława I (zmarł w 1135 r.) i jego krewniaka Świętobora, Sławno wraz z jego naj-

bliższą okolicą przypadło dynastii książąt Pomorza Zachodniego i należało do diecezji wolińsko-kamieńskiej. Po bezdzietnej śmierci księcia sławneńskiego, Bogusława III w 1221 r., Sławno przeszło na jego brata, ks. Barnima I Dobrego, który jako książę szczeciński całego Pomorza Zachodniego panował tu do swej śmierci, do roku 1278. Po nim odziedziczył Sławno jego syn Bogusław IV, żonaty z Małgorzatą, córką Wisława — księcia wyspy Rany (Rugii). Za jego panowania w 1306 r. nastąpiła na Pomorzu, przy współudziale biskupa kamieńskiego Henryka, zdrada Święców (vide Słupsk), zakończona ostatecznie zaborem przez Krzyżaków Gdańska i posunięciem się ich w kierunku Pomorza Zachodniego.

Syn Bogusława IV, książę Warcisław IV, ożeniony z Piastówną śląską Elżbietą, obwarował w 1313 r. zamki w Sławnie, Słupsku, Darłowie i Polanowie, jako grody strażnicze przeciwko Krzyżakom. Warcisław nie zajmował się osobiście zarządem Sławna, zawierzając miasto ziemianinowi pomorskiemu ze zdradzieckiego rodu Święców, Mateuszowi Święcy, który tytułował się burgrafem Sławna, a dziedziczył swe prawa na Sławnie po swoim dziadzie Mszczuju. Kim był ten Mszczuj (Mestwin) nie wiemy, ale przecież, gdyby był księciem, pyszni Święcowie nie omieszkaliby tego okazać na dokumentach spisywanych na ich rzecz przez książąt pomorskich, polskich, przez Brandenburczyków i przez Krzyżaków.

Po bezpotomnej śmierci księcia wyspy Rany, Wisława IV i jego brata Sambora, książę Warcisław Pomorski został obrany i na księcia Rany w 1325 r. Następcą Warcisława był jego syn Barnim IV, ożeniony z Zofią ze Sławna, swą krewną, jako siostrzenicą księcia Barnima Wielkiego (vide Szczecin). Ta księżna Zofia zmarła w 1364 r. na dżumę, a pochowana została w Szczecinku. Ona ufundowała w Sławnie piękny gotycki kościół pod wezwaniem N. Marii Panny. Potomkowie Barnima IV rozdzielili się na dwie linie: książąt ołogoskich (Bogusław VI Dumny) i książąt rańskich (Warcisław VI, zmarły w 1395 r.). Sławnem rządzili w ich imieniu miejscowi ziemianie, Słowianie, tytułowani kasztelanami, podkomorzymi, podczaszymi i podstolimi.

W XVI wieku rozwinął się w Sławnie bogaty handel płótnem.

Brandenburczycy-Hohenzollerni opanowali miasto po śmierci ostatniego księcia pomorskiego Bogusława XIV, czyli po

roku 1637. Dobra i ziemię sławneńską rozdawali zasłużonym Niemcom, którzy najłacniej przez tępienie katolicyzmu germanizowali miejscowych Słowian — poddanych. W czasie wojny trzydziestoletniej Sławno tak zniszczało, że pozostało w mieście zaledwie 40 gospodarujących mieszczan. Dawnego swego znaczenia Sławno już nigdy nie odzyskało. W XIX-ym stuleciu, w związku z rozwojem komunikacji, rozwinął się tu przemysł a miasto najwięcej zawdzięczało swemu przemożnemu protektorowi i dziedzicowi położonych o 25 km na północ, nad rzeką Wieprzem, dóbr rycerskich Warcino, kanclerzowi Bismarckowi, który tam często wypoczywał. Założono tu dwie odlewnie żelaza, fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych, olejarnię, tartaki i młyny.

Sławno — Kościół N. P. Marii
Wejście na wieżę

W 1900 r. żyło tu 5 503 mieszkańców, w tym 5 200 ewangelików, 208 żydów i 74 katolików. Taki stosunek wyznaniowy był szczególną zasługą Bismarcka. W 1940 r. miasto liczyło 9 700 mieszkańców. Rozwijał się ostatnio, gorliwie pracując dla hitlerowskiej armii, przemysł odzieżowy, wielkie szwalnie mundurów, farbiarnie, przetwórstwo produktów mięsnych i handel bydłem.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Sławnie 507 budowli, i miasto w 50% legło w gruzach.

SŁUBICE

Miasto nad Odrą, w dawnej Ziemi Lubuskiej, na lewym brzegu rzeki, 40 m nad poz. morza położone, na trakcie Berlin—Poznań, węzeł kolejowy i szosowy, stąd na zachód autostrada do Berlina, na wschód — przez Odrę — do Polski (szosa przez Rzepin (20 km) ku Poznaniowi), na północ do Lubusza (11 km), na południe do Zielonej Góry, na Wrocław i do Kostrzyna (30 km), po niemiecku zwane Frankfurt an der Oder, czyli Bród Franków nad Odrą.

W 1253 r. margrabiowie brandenburscy, po opanowaniu Ziemi Lubuskiej (vide Lubusz), zbudowali tu, po lewej stronie rzeki, przy brodzie miasto, które w dalszym rozwoju przeniosło się i na prawy brzeg, zabudowując dawną polską osadę Słubice. Do Polski należy dzisiaj ta właśnie prawobrzeżna część miasta, Słubicami zwana.

Frankfurt bez zaplecza zaodrzańskiego, czyli bez terenów polskich nie ma widoków na rozwój ani na odbudowę, i jedynie jako port na Odrze może mieć pewne znaczenie, niekorzystne dla Polski. W 1940 r. żyło tu 83 000 mieszkańców. Frankfurt był stolicą marchii brandenburskiej, obejmującej obszar 18 387 km kw. o ludności 1 317 017 osób. Z 22 powiatów, należących do dawnej regencji frankfurckiej, 12 dziś należy do Polski. Z przeszłości Frankfurtu to nas chyba zaciekawi, że założony tu w 1506 r. uniwersytet został w 1811 r. przeniesiony i przyłączony do Uniwersytetu Wrocławskiego. I to jeszcze wspominamy, że w 1479 roku Słubice widziały wspaniały orszak rycerstwa polskiego, sześciusetkonny, odprowadzający królewnę polską Zofię, córkę Kazimierza Jagiellończyka, daną za mąż Fryderykowi, synowi Albrechta, margrabiego brandenburskiego. Tej to Zofii synem był Albrecht, ostatni mistrz krzyżacki, wróg Polski i jej hołdownik hytry a przymuszony, pierwszy luteranin (por. Gdańsk, str. 90).

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Słubicach 1 510 domów, przez co 65% miasta legło w gruzach.

SŁUPSK

Miasto powiatowe na Pomorzu, dziś w województwie gdańskim, nad rzeką Słupą, 22 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Koszalin—Gdańsk i Ustka—Miastko, z boczni-

cami do Smoldzina i Budowa, przy skrzyżowaniu szos biegnących stąd do Ustki nad morze (19 km), do Lubaczewa (8 km) na Łebę i Puck, do Lęborka (49 km) na Gdynię, do Suchorzy (24 km) na Bytów i Miastko, i do Sławna (27 km) na Szczecin, po niemiecku zwane S t o l p.

Prastary ten gród słowiańsko-kaszubski w X stuleciu należał do podległych Polsce książąt gdańskich. W XII stuleciu Polacy mieli tu swą kasztelanię (w 1180 roku Castellania slupensis) i w 1187 r. pobudowali tu twierdzę (w Słupsku, Człuchowie, Chojnicach, Tucholi etc.) jako ochronę przed Pomorzanami Zachodnimi. Grody te, korzystając ze słabości Polski dzielnicowej, opanował całkowicie książę Pomorza Gdańskiego Światopełk, syn księcia Mszczuja I i Zwinisławy, córki księcia polskiego Mieszka Starego. Walcząc ze Światopełkiem i jego synem Mszczujem II o grody nadnoteckie i Słupsk, Bolesław Pobożny, książę kaliski wszedł w sojusz ze swym szwagrem, księciem Pomorza Zachodniego, Warcisławem Dymińskim, ożenionym z Zofią (Ofką), córką Władysława Odonicza, księcia wielkopolskiego. Ten Warcisław III wraz z biskupem kamieńskim Hermanem najechali Pomorze Wschodnie, oblegli Słupsk i zniszczyli okolicę. Dzielny Światopełek odczekał, aż pod Słupskiem pozostał sam biskup Herman, napadł go i rozbił jego wojska. Nieszczęsna to była wojna, jeśli zważymy, że książę Światopełk reprezentował nieprzejednaną a przewidującą wrogość ku Niemcom. Syn jego i następca Mszczuj II, książę od 1266 r., założył klasztor w Żarnowcu i Żukowie i ufundował klasztor w Słupsku. Nie szczędził więc wysiłków dla podniesienia oświaty i kultury, których krzewicielami najskuteczniejszymi były w owym czasie klasztory, szczególnie Cystersów. Książę ten wiele wojował z bratem swym, księciem Gdańska, Warcisławem II, który szukał oparcia u Niemców, podczas gdy Mszczuj korzystał z pomocy wuja swego, księcia szczecińskiego, Barnima I Dobrego. Myśląc z troską o losach Pomorza Kaszubskiego bezdzietny Mszczuj zapisał swe dziedzictwo owemu wujowi, Barnimowi Dobremu w 1273 r., wkrótce jednak, rozczarowany do zbyt zniemczonych książąt pomorskich, zapis ten zmienił na korzyść księcia wielkopolskiego, Przemysława II, przyszłego króla odrodzonej Polski. Książę szczeciński Barnim I darował w 1276 r. opatowi klasztoru słupskiego młyn i ziemię w okolicy nowozałożonego przez siebie miasta Gryfice nad

rzeką Regą. Ostatni książę Gdańskiego Pomorza Mszczuj, pragnąc do ostatka mieć męskiego potomka, żył w ostatnich latach z pewną niewiastą, którą kronikarze nazywają Sulką ze Słupska. Urodziła mu ona dwie córeczki. Jedną z nich, Małgorzatę, Mszczuj wydał za Wisława, księcia wyspy Rany (Rugii), a otrzymała ona w wianie księstwo słupskie. Zmarł Mszczuj II w 1295 r. Dziedzictwo po nim przejęła Polska, prócz tego co zapisał córkom, więc prócz Słupska. Syn Małgorzaty, księżny Rany, Wisław IV zmarł bezdzietnie jako ostatni potomek swej dynastii; po nim wyspę Ranę i ziemię słupską odziedziczył książę Pomorza Zachodniego Warcisław IV, syn Bogusława IV i Małgorzaty, córki Wisława Rańskiego, więc wnuk po kądzieli Małgorzaty Słupskiej, prawnuk owej Sulki ze Słupska, Kaszubki. Warcisław IV rządził w Słupsku przez swych kasztelanów. Na początku XIV stulecia dziedzicznymi jakby zarządcami Ziemi Słupskiej, Sławskiej i sąsiednich grodów byli magnaci pomorscy, Święcowie, potomkowie Mestwina, alias Mszczuja, burgrafa sławskiego. Z nich znamy Marcina (1275 r.), Wawrzyńca (1288 r.) i Piotra (1307 r.). Jeden z tych Święców był wojewodą gdańskim, a jego syn, Piotr, przedtem proboszcz kaliski, więc wychowanek Polski, porzuciwszy stan duchowny zajął się haniebną proniemiecką polityką, owocem której było zaprzedanie się margrafom brandenburskim i dopomożenie im do zawładnięcia polskim Pomorzem. Dnia 17. VII. 1307 r. margrafowie Otto, Herman i Waldemar, przy pośrednictwie biskupa kamieńskiego Henryka, zawarli w Lindowie w Brandenburgii akt, mocą którego w zamian za zaprzedanie Pomorza i Gdańska oddali Święcom w lenno cudze grody, a mianowicie Słupsk, Darłowo, Sławno, Polanów, Tucholę i Nowe oraz godność dziedzicznego kasztelana słupskiego dla Piotra Święcy z Nowego. Dowiedziawszy się o tej zdradzie Władysław Łokietek uwięził Piotra Święcę, a w wymienionych grodach osadził swoich kasztelanów, polecając zwierzchnictwo nad nimi książętom kujawskim. Brandenburczycy wtargnęli na Pomorze i rządzili sie tutaj w latach 1307—1317. Oni to w 1310 r. nadali miastu Słupsk przywileje i prawo magdeburskie. Wówczas Ziemia Słupska składała się z 5 kasztelanii, a mianowicie: słupskiej, sławneńskiej, darłowskiej, gardeńskiej i polanowskiej. Książę pomorski Warcisław IV odbił swoje grody na Pomorzu Wschodnim po wojnie polsko-brandenburskiej, która wrychle przemieniła się

w wojnę polsko-krzyżacką i kosztowała Polskę utratę Gdańska i Tczewa. Warcisław, zabezpieczając się przeciwko Brandenburczykom i Krzyżakom, penetrującym coraz głębiej w ziemie słowiańskie, umocnił i rozbudował począwszy od 1313 r. zamki w Polanowie, Darłowie, Sławnie i Słupsku. Wściekły na to margraf Waldemar najechał Pomorze Zachodnie, ale książę Warcisław, wsparty przez stryja, księcia szczecińskiego Ottona, oparł mu się dzielnie i zmusił do zawarcia dozgonnej przyjaźni. Po śmierci Warcisława IV w 1326 r. pozostali po nim małoletni synowie. Nad ich dziedzictwem roztoczył opiekę ich stryjeczny brat, książę szczeciński Barnim III Wielki. Młodociani książęta uzyskali pełnię władzy dopiero w 1339 r. Barnim Wielki pragnął im oddać jak najwcześniej dziedzictwo, ale że przy rozrachunku zabrakło mu do spłaty pieniędzy, więc pożyczył 2 760 marek złotych od Krzyżaków, którzy najchętniej mu usłużyli pod warunkiem wszakże, że jeżeli po roku pożyczki nie odda, to Zakon spłaci sobie tę należność przejęciem na własność Ziemi Słupskiej, którą tymczasem biorą pod zastaw tak wielkiej pożyczki. Barnim chciał uczciwie spłacić bratanków, a ci byli jeszcze głupi i nikt ich nie pytał o radę, przeto umowa pożyczkowa na tych warunkach została zawarta. Gdy zbliżał się termin wypłaty, a mieszczanie słupscy dowiedzieli się, że książę Barnim nie ma pieniędzy na ich wykupienie z rąk Niemców-Krzyżaków, powstał lament i przerażenie wśród słowiańskiego ludu. Za nic nie chcieli pozostać pod jarzmem znienawidzonych Germanów. By wyzwolić się za wszelką cenę, choć dosyć wyżyłowani przez Krzyżaków, opodatkowali się, wysprzedali do ostatka mieszczanie i chłopi i na termin przygotowali całą sumę wraz z procentami i sami się wykupili, sami wkupili się pod władzę rodzimych, słowiańskich książąt. Niemcy byli wściekli, ale musieli się tym razem ze Słupska wynieść. Szperamy w historii, cieszymy się znajdując ślady słowiańskich książąt i gotowiśmy im, jakimi by nie byli, stawiać pomniki, ale czy ten lud słowiański ze Słupska nie wart lepszego od nich? — Następcą w dziedzictwie Słupska po Warcisławie IV był Barnim IV, który wraz z bratem Bogusławem V potwierdził w 1402 r. prawa i przywileje miejskie z roku 1310. Po Barnimie IV dziedziczył książę Bogusław VI z przydomkiem Dumny i jego brat Warcisław VI — książę wyspy Rany, po nich synowie Warcisława VI zmarłego w 1395 r., dalej Warcisław VIII zmarły

w 1415 r., następnie Barnim VIII i kolejno: Eryk II i jego brat Warcisław X.

Ten książę Eryk II, Henrykiem przez Polaków zwany, odegrał pewną rolę w dziejach Polski, szczególnie w czasie wojny trzynastoletniej. Kromer powtarza nam kilka szczegółów o sprawach tego księcia. W czasie zdobywania przez króla Kazimierza Jagiellończyka Chojnic (1462 r.) oddziały tatarskie, służące Polakom, zapuszczały się na Pomorze i w Ziemi Słupskiej dokonały poważnych spustoszeń, zabierając łupy. Gdy te łupy ludzie księcia Eryka chcieli Tatarom odbić, Polacy swoim Tatarom pomogli, Pomorzan rozgromili i więźniów królowi przywiedli. Wtedy żona księcia Eryka, Zofia — „niewiasta nadobna, dowcipu bogatego i wymowy przyjemnej" do obozu królewskiego w upokorzonej postaci przyszedłszy, orędowała za swym mężem. Król Kazimierz Jagiellończyk na jej widok „urodzie i piękności jej zadziwiwszy się, żałować miał poniekąd, iż jej niekiedy z tak znakomitym księstwem i z wielką sumą złota, które po niej jejże dziad, Eryk Starszy, król duński w posagu dawał mu, za małżonkę sobie nie pojął". (Kromer p. 633). Nie wątpimy, że król zadośćuczynił prośbom pięknej księżnej. A Eryk II w przeddzień klęski Krzyżaków kupił od nich za 8 000 zł miasta polskie Lebork i Bytów, które król polski przekazał następnie synowi Eryka II, Bogusławowi X, księciu całego Pomorza, wydając za niego swą córkę Annę.

Po Bogusławie X nastąpił syn Barnim XI († 1524), Bogusław XI († 1573), Barnim XII książę bytowski i słupski, i jego brat Bogusław XII (1592—1601). Syn tego Bogusława XII, rządzący całym Pomorzem od 1625 r. jako Bogusław XIV, złożył hołd lenny Polsce i był ostatnim słowiańskim księciem Pomorza. Zmarł 10. II. 1637 r. Jego rodzona siostra, Anna, księżna słupska, znana była pod przydomkiem Gryfitki i przeżyła brata.

Reformacja wkroczyła do Słupska w połowie XVI stulecia od góry, przez dwór książęcy i przez dwór biskupi (vide Kamień i Szczecin). W myśl absolutystycznej a jakże sprzecznej z duchem chrześcijaństwa i demokracji zasady „cuius regio — eius religio", czyli w interpretacji władców: „taka ma panować religia jaką wyznaje władca", odrywano słowiański lud od wiary przodków, od pradawnych tradycji, pozbawiano go kapłanów, a nasyłając nowych, nie liczących się z potrzebami poddanych, germanizowano go z kazalnicy nie gorzej, jak przez

szkoły, wojsko i urzędy. Kościoły odbierano gwałtem katolikom-Słowianom i przekazywano je mieszczanom-Niemcom, kolonistom, którzy pierwsi i najchętniej przechodzili na luteranizm. To charakterystyczne, że protestantyzm w różnych jego odmianach najłatwiej przejęły narody germańskie, a ze słowiańskich — żaden, gdyż Słowianie dobrowolnie nie chcieli się oderwać od kultu Najświętszej Marii Panny, Orędowniczki Słowian. Już w końcu XVI wieku nie było w Słupsku ani jednej czynnej świątyni katolickiej, ani jednego kapłana, choć przed niedawnym czasem w 6 kościołach rozbrzmiewały nabożeństwa w swojskiej dla autochtonów-Słowian mowie, liturgii łacińskiej i śpiewie, modlitwach, kazaniach słowiańskich. Przecież w ostatnich gałęziach zamierającego szczepu dynastów pomorskich obudziło się ich słowiańskie sumienie. Zmarły bezdzietnie książę bytowski Barnim XII, stryj ostatniego księcia pomorskiego, troskał się, poniewczasie, o ducha poddanego ludu. Politycznie nic już dla niego nie mógł zdziałać, więc dla ratowania narodowości, choć w mowie przechowanej, poświęcił nieco zachodu i funduszów. On to pierwszy popierał i rozpowszechniał tradycje słowiańskie w modlitewnikach kaszubskich. Jego protegowanym był pastor bytowski, Szymon Krotea, który za pieniądze księcia wydrukował i wydał u Jakuba Rhode w Gdańsku w 1586 r. kancjonał, czyli pieśniozbiór kaszubski pod tytułem „Duchowne Pieśnie".

Niemcy usiłowali nieraz wmówić Europie, że Kaszubi czy Wendowie to osobna narodowość, nie mająca nic wspólnego z Polską. Mogli w to wierzyć naiwni, nie znający Niemców ani słowiańskiej mowy. Dla nas wystarczy przeczytać choć jedną strofkę z tego kaszubskiego kancjonału z XVI wieku, by zrozumieć, jak bliscy nam byli i są, jednacy z nami, owi Pomorzanie, Kaszubi czy Wendowie. Hymn „Veni Redemptor genitum" tak oto brzmi po kaszubsku:

„Przyć odkupicielu pogańsky
Od Panny porodzony
Wszytek świat narodzeniu
Dziwuje się takiemu."

Szymon Krotea był protestanckim pastorem, ale był Słowianinem, dlatego śpiewał hymny katolickie i sławił wraz z ca-

łym ludem kaszubskim Orędowniczkę tego słowiańskiego ludu, Przeczystą Pannę Marię...

Bratanica księcia Barnima XII, Anna, rodzona siostra ostatniego księcia pomorskiego Bogusława XIV, gdy po jego śmierci Hohenzollernowie wraz ze Szwedami podzielili się ziemią pomorską, zatrzymała w dożywocie, jako swój dział dziedziczny, Ziemię Słupską i stąd pochodzi jej pierwszy tytuł, księżny słupskiej, obok drugiego, niemniej godnego, Anny Gryfitki, jako że była ofiarną i światłą protektorką uniwersytetu w Gryfii na Pomorzu Zachodnim. Wraz z dziedzictwem słupskim odziedziczyła Anna po swym stryju i jego słowiańskie sumienie i jak umiała i mogła kontynuowała jego ideały. W swojej wsi Smoldzinie, między jeziorem Łebskim a Gardeńskim położonej, wystawiła piękny kościół, w którym nabożeństwa odprawiały się w słowiańskiej mowie dla Kaszubów. W pałacu tam zbudowanym księżna gromadziła jak relikwie pamiątki kaszubskie, słowiańskie, rodzime. W Słupsku postawiła drugi kościół pod zgoła nie protestanckim wezwaniem N. Marii Panny i oddała go proboszczowi-Kaszubowi, Michałowi Mostnikowi, gorliwemu kapłanowi i — Słowianinowi. Ten Mostnik, pod zlatynizowanym nazwiskiem Pontanusa wydał za fundusze księżnej w 1643 r. w Gdańsku śpiewnik kaszubski, Katechizm, Psalmy Dawida oraz Mękę Chrystusową. Tytuł Psałterza w oryginale kaszubskim brzmi: „Ty kszaszky P. Bogu jednotrójnemu ku chwale i zbudowaniu Kościoła jego, Słowiańskiego

Słupsk — Wnętrze kościoła N. P. Marii

w nasze Pomorske na prośba y ku dziełu tosz z nakładem Darowanym niektórych pobożnych Mężów spisał pszełsził y na jawność wydał Michał Mostnik". Kaszubskie książki Mostnika były wielokrotnie przedrukowywane, a są dziś wielką rzadkością, gdyż były czytane aż do wyniszczenia, a często kładzone wiernym do trumny pod głowę. Znane są nam wydania z 1758 r. szczecińskie i z roku 1828 pastora gdańskiego Mrongowiusza. W kościele w Słupsku księżna Anna kazała zawiesić obok ambony portret Michała Mostnika-Pontanusa, by i po śmierci wizerunkiem swym przypominał wiernym, że są, jak on był, Słowianami. (Dane z artykułu dr Bożeny Stelmachowskiej, nr 2 i 3 Polski Zachodniej. Porównaj też sub Lębork).

Z historycznych pamiątek Słupska najdłużej i najlepiej zachował się zamek, zbudowany przez księcia Warcisława IV w XIV wieku, kościół Panny Marii, fundacji ks. Anny Gryfitki, nieco gorzej bramy miejskie z XIV stulecia i wieża czarownic. Są to pamiątki po książętach słowiańskich i po ludności, która nienawidziła i lękała się Niemców jak diabła.

W 1885 r. Słupsk liczył 20 915 mieszkańców, w tym 867 żydów i 542 katolików. Katolicy, pozbawieni z dawna wszystkich kościołów, pobudowali sobie jeszcze jeden, a jedyny własny, w 1872 roku.

Dzięki portowi morskiemu w Ustce oddalonej o 19 kilometrów, Słupsk, położony nad spławną rzeczką, prowadził żywy handel morski. W 1877 r. pięciu tutejszych kupców posiadało 27 okrętów o łącznej pojemności 1 900 ton. Wywożono stąd skóry, wełnę, spirytus, zboże, mięso, ryby wędzone i wyroby bursztynowe. W końcu XIX stulecia pracowały tu już trzy odlewnie żelaza, fabryka maszyn, 6 browarów, 4 tartaki, 2 garbarnie i warsztaty kolejowe. W 1940 r. Słupsk liczył 50 300 mieszkańców. Dawny przemysł rozwijał się pomyślnie, pracując pełną parą dla armii hitlerowskiej. Powstały nowe fabryki mebli, wielkie mleczarnie, fabryki narzędzi rolniczych i wiele drobnych warsztatów przemysłowych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Słupsku 1 162 budynki i miasto w 35% legło w gruzach.

W połowie 1947 r. pracowała tu już odbudowana wielka fabryka mebli.

SOBÓTKA

Miasto i góra na Dolnym Śląsku, w powiecie świdnickim, miasto około 200 m nad poz. morza, góra ca 718 m, nad rzeczką Czarną Wodą i Ślęzą (lewym dopływem Odry), stacja kolejowa na linii łączącej Wrocław ze Świdnicą, przy szosie łączącej trakt Wrocław (50 km) — Świdnica (25 km) z traktem Wrocław—Ząbkowice, po polsku zwane też Ślęza, po niemiecku Zobten am Berg.

Jedno z najstarożytniejszych miejsc słowiańskich, swoją pierwotną nazwą Ślęza sięgające głęboko w czasy przedhistoryczne, a nazwą Sobótka związane ze śladami kultu pogańskiego w całej Polsce, które chrześcijaństwo toleruje po dziś dzień jako obrzęd puszczania wianków wróżebnych na wodę w wigilię św. Jana, więc w najkrótszą noc w roku. Najpewniej przed tysiącem i dwoma tysiącami lat na górze Sobótce, dawniej Ślęzą zwanej, stała pogańska świątynia nieznanych nam z imienia bożków, których kult promieniował nie tylko między Odrą a Łabą, ale i nad Wisłą najpewniej.

Wiele sprawiedliwości i współczucia w wejrzeniu na bałwochwalcze kulty naszych przodków daje wiara, że Stwórca miał ludy pogańskie w osobliwej pieczy do chwili, gdy za wolą Opatrzności zetknęły się one z Dobrą Nowiną, z Prawdą objawioną im przez misjonarzy chrześcijańskich. Im więcej u pogańskiego ludu było cnót naturalnych, tym łatwiej przyjmował on chrześcijaństwo, tym zgodniej zestrajały się jego obrzędy i obyczaje z możliwościami nowej wiary. Działo się tak, gdy obwieszczali Chrystusa ludowi prawdziwi misjonarze, ożywieni miłością do człowieka nawracanego. Przeciwnie, gdy Miłość Chrystusową apostołowały wilki w owczej skórze, faryzeusze — zaborcy, jakimi byli najczęściej Niemcy wobec Słowian, wynaturzali oni zarówno nawracanych pogan jak i Prawdę Chrystusową.

Wykopaliska na górze Sobótce wykazały istnienie szczątków murów kamiennych, zwanych „słowiańskimi", z okresu przedchrześcijańskiego, a stanowiących niezwykle cenny zabytek architektoniczny dla Słowiańszczyzny. Oprócz tego odkopano też zabytki architektury romańskiej, zapewne pierwotnego kościoła Kanoników Regularnych, sprowadzonych tu przez Piotra Własłowicza w 1109 roku.

O prastarej nazwie góry Ślęza, odzwierciedlonej w nazwie ludu suewskiego Silinów, przynieśli wieść geografowi rzymskie-

mu w pierwszych wiekach po Chrystusie jacyś niewolnicy spoza rzeki Alby — Łaby, czy może legioniści, walczący za rzeką Danubią-Dunajem, a już wyraźnie słyszymy ją w nazwie plemienia Ślęzan, spotkaną u geografa bawarskiego z IX stulecia.

Z górą Sobótką złączona jest pamięć jednej z najsłynniejszych postaci polskich XII stulecia, legendarnego Piotra Włastowicza, inaczej Piotrem Włastem lub Duninem zwanego. Nowsze badania wykazały niezbicie, że nie był on Duńczykiem, lecz Polakiem, a wśród innych dóbr dziedziczył po swym ojcu Właście i górę Sobótkę. Na górze tej w latach 1103—1108 Piotr postawił, na miejscu dawnego pogańskiego chramu, świątynię chrześcijańską i pobudował klasztor, do którego sprowadził zakonników Augustianów z opactwa Arrovaise z hrabstwa Artois. W latach 1108—1153 Piotr pobudował na Śląsku i w Polsce całej kilkadziesiąt świątyń, a podania przypisują mu aż 77 przeróżnych fundacji, co zapewne jest pewną przesadą i krzywdą innych fundatorów.

Klasztor Augustianów na górze Sobótce nadał Piotr klasztorowi macierzystemu św. Wincentego we Wrocławiu. Zakonnicy nie utrzymali się długo na górze z powodu ostrego klimatu, a może i z innych powodów, i przenieśli się w 1149 r. do nowej fundacji Piotra, do klasztoru Marii Panny na Piaskach we Wrocławiu. Opuszczony przez świętobliwych ale i bojaźliwych zakonników, gród na górze dostał się w złe ręce. Okoliczna ludność z bojaźnią poglądała na szczyt góry to mgłą zasnuty, to ozłocony słońcem, wróżąc z tego złą lub dobrą pogodę i dolę dla siebie. Prawdopodobnie po 1145 r. książę śląski Władysław II Wygnaniec odebrał Piotrowi Włastowiczowi górę Sobótkę. Kronikarze przekazują nam dzieje tragicznego sporu księcia Piastowicza z możnym Piotrem, małżonkiem księżniczki kiiowskiej, a więc wujem księcia Władysława, żonatego z Agnieszką, córką cesarza Henryka VI. (Kronikarze polscy nazywają ją Krystyną, np. Długosz). Opatem klasztoru na górze Sobótce był wówczas pewien młody Augustianin, dawny kapelan księżniczki kijowskiej, żony Piotra, Francuz rodem. Szeptano sobie o stosunkach między owym opatem a panią Piotrową, która lubiła zbyt często odwiedzać samotny klasztor na ponurej górze. Pewnego razu, gdy książę Władysław i Piotr w czasie polowania zmuszeni byli spędzić noc pod gołym niebem w złą pogodę, książę odezwał się do Piotra: „Twoja żona i młody opat na

górze Sobótce wygodniejsze mają od nas łoże". Piotr odpowiedział na to: „Podobnie jak twój niemiecki rycerz Tobiasz i twoja księżna małżonka, która mu tyle łask świadczy". Taki ponoć był początek strasznej waśni, która skończyła się uwięzieniem Piotra, oślepieniem go, obcięciem języka, wygnaniem ze Śląska i skonfiskowaniem w 1145 r. jego olbrzymich posiadłości, między innymi i góry Sobótki. Ślepy i niemy Piotr wrócił na Śląsk, gdy zeń wygnano wyklętego księcia Władysława i jego małżonkę, przewrotną Niemkę, Agnieszkę, którą Polacy, jak podaje Długosz, przezywali Tygrysicą. Zmarł Piotr Własłowicz w 1153 r., a pochowany został we Wrocławiu, w klasztorze św. Wincentego, gdzie miał wspaniały nagrobek, istniejący jeszcze w 1529 r. Sobótka odtąd pozostała własnością rodu książąt wrocławskich.

Na dokumencie księcia Bolesława Wysokiego z 1193 r. nazwę naszej miejscowości zapisano w formie zlatynizowanej S a b a t, gdzie indziej Zabothus, także Czabotten, wreszcie po niemiecku w 1296 r. — Zobten. W roku tym zmarł nieszczęsny książę wrocławski Henryk Gruby, ofiara tortur i niegodziwości swych krewniaków, książąt głogowskich. Pragnąc przed śmiercią zabezpieczyć opiekę swym nieletnim dzieciom, prosił na ich opiekuna swego stryjecznego brata, księcia świdnickiego, Bolka Surowego. Bolko zgodził się na to pod warunkiem ustąpienia mu w zamian na własność góry i miasta Sobótki, na co Henryk przystał. Jak opiekował się swawolnie księżniczką-bratanicą książę Bolko Surowy, wspominamy pod Świdnicą, tu tylko nadmieniamy, że w owym czasie góra Sobótka stała się miejscem najbardziej ponurym, lękliwie omijanym przez podróżnych. Gnieździły się na niej w ruinach klasztoru wciąż zmieniające się dynastie najgorszych zbójów i opryszków. Dostęp do góry był trudny, ucieczka z niej łatwa, a dla wypadów na najdalszą w krąg okolicę warunki nader sprzyjające. Wierny Polsce książę Bolko II Świdnicki wykupił Sobótkę w roku 1343 z rąk ks. Mikołaja Ziębickiego za 1 000 grzywien i zdobył tam miejsce warowne przeciwko Wrocławowi i Czechom. W 1428 r. osiedlił się tu, przebudowując ruiny na warownię, rozbójnik wyższej klasy, niejaki Jan Cholda, Czech, były pułkownik husycki. Przy pomocy zgranej drużyny rządził terrorem całą okolicą, grabiąc nie tylko podróżnych, ale i wsie i miasta całe najeżdżając. Mieszczanie świdniccy i wrocławscy zorganizowali wreszcie

zbrojną wyprawę, która po ostrej i ciężkiej walce uwolniła Sobótkę i kraj od niebezpiecznych gości. Na miejsce wytępionych złowieszcza góra zwabiła nowych złoczyńców i znów powtórzyła się ta sama historia, znowu lud okoliczny porzucając miary, wagi i pługi jął się mieczy i cepów, w 1471 r. zdobył szturmem górę, raubritterów wytępił, a ich warowną jaskinię zrównał z ziemią, pozostawiając na pamiątkę stojącego tu niegdyś klasztoru jedną zachowaną wieżę, którą w czasie gwałtownej burzy w 1543 r. zwaliły pioruny i wichry.

Uśmierzyła się góra Sobótka na jakiś czas, ale nie przestała straszyć zabobonem ludu. Chcąc rozwiać złe legendy, proboszcz kościoła N. Marii na Piaskach we Wrocławiu, Jan Siwert, zbudował na górze w 1572 r. kaplicę chrześcijańską, ale ją przy pierwszej gwałtowniejszej burzy strzaskał piorun, a resztki pozostałe rozgrabili złoczyńcy. Nie zrażeni tym zakonnicy odbudowali kościół i dopięli wreszcie swego. Świątynia na górze Sobótce zasłynęła ze świętości i na dzień 2 lipca, na odpust, jeszcze w XIX stuleciu ściągały tu tłumy pobożnych pielgrzymów katolickich z całego Śląska.

Herb miasta na najstarszej pieczęci z XIV wieku przedstawia infułę i pastorał biskupi, zaś na pieczęci z XV w. — świętego Jakuba.

U podnóża góry rozwijała się osada, z czasem miasteczko, też Sobótką zwane, a istniejące od 1193 r. Palone, grabione, niszczone, odradzało się wciąż w promieniach złej i dobrej sławy góry Sobótki. Miasteczko było własnością klasztoru Augustianów N. Marii Panny na Piaskach.

Przez wieki całe trwała walka złego uroku góry z cudowną sławą kaplicy świętej Anny w mieście Sobótce. Święta Anna zwyciężyła wreszcie.

W 1843 r. żyło w Sobótce w 142 domach 1 620 mieszkańców, w tym 1 346 katolików, 271 ewangelików i 3 żydów. W 1886 r. liczba mieszkańców wzrosła do 2 344 osób. Prócz kaplicy świętej Anny były tu kościoły: katolicki parafialny i ewangelicki, szkoła, szpital. Ludność trudniła się głównie handlem i przetwórstwem płodów rolnych. Już w XVII wieku próbowano na górze eksploatować złomy marmuru o ciemnej, zielonej barwie. W 1940 r. Sobótka liczyła 3 500 mieszkańców. Było tu muzeum krajowe. Dla przemysłu pracowała wytwórnia magnezjum, fabryka skrzynek i browar.

SOPOT

Miasto nadmorskie, w Zatoce Gdańskiej na wznoszącym się ku górze brzegu, stacja kolejowa przy szosie między Gdańskiem (13 km) a Gdynią (9 km), po niemiecku zwane Zoppot.

Dawna to osada kaszubska, a nazwa jej pochodzi nie od „soboty", jak niektórzy mylnie mniemają, nazywając ją Soboty, lecz od staropolskiego wyrażenia „Sopot", oznaczającego: wytrysk wody, zdrój, źródła bełkocące, co stwierdzają słowniki języka polskiego. Brückner wywodzi nazwę od słowa „sapać". Liczba mnoga: Sopoty, bodaj najlepiej odpowiada nazwie miasta, podobnie jak w liczbie mnogiej: Łazy, Konotopy, Koziebrody, Łęki, Dąbrowy, Dęby etc.

Wieś Sopot należała przez wiele wieków do włości klasztoru oliwskiego (vide Oliwa) i dopiero w XIX stuleciu, po skasowaniu przez Prusaków zakonów i konfiskacie dóbr klasztornych na rzecz skarbu Hohenzollernów, zbudowano tu miasteczko rządowe, zaludnione przeważnie przez urzędników i mieszczan gdańskich, którzy tu szukali wypoczynku i spokoju. Niemcy, wykorzystując tęsknotę Polaków do słowiańskiego morza, zwabiali tu bogatych przybyszów do wspaniale rozbudowanego kasyna gry, propagując ideę, że Sopot powinien zastąpić Polakom Monte Carlo. Odegrała się tu niejedna tragedia i hańba pasożytniczego elementu.

W 1940 r. Sopot liczył 31 000 mieszkańców. W ładnych willach, wśród wygód i kulturalnych instytucji żyli tu, po wyniszczeniu Polaków i Żydów miejscowych, przeważnie urzędnicy gdańscy, niemiecka inteligencja pomorska i zasłużeni hitlerowcy. Kwitnęły tu sporty, hazard karciany i rozrywki artystyczne z Leśną Operą na czele. Leśna Opera wykorzystywana była dla propagandy germanizmu, zdobywczej misji Niemców i ich wyższości nad światem całym. Wystawiono tu pod gołym niebem pełne cykle oper Wagnera, grywane przez najlepsze zespoły artystyczne Niemiec. Pogańska Wald-Opera w Sopocie i tutejsze kasyno były niejako antytezą misteriów chrześcijańskich, grywanych przez prostych Bawarów w Bayreuth.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Sopot poniosło niezbyt ciężkie straty, gdyż zniszczono tu razem z Kasynem 220 budowli.

STARGARD

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, nad rzeką Iną, 28 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy krzyżujących się tu linii: Szczecin—Piła—Poznań, i Kostrzyn—Koszalin, z bocznicą do Dobrej, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Szczecina (25 km), do Goleniowa (33 km), do Kołobrzegu, do Węgorzyna, do Piły, na Bydgoszcz, do Pyrzyc (26 km), po polsku nazywane też Starogród, po niemiecku S t a r g a r d.

Prastara to osada słowiańska, jeżeli już w XI stuleciu nosiła swą właściwą nazwę „starej". Spotykamy o niej zaszczytną wzmiankę w opisie misji chrześcijańskiej polskiej św. biskupa Ottona i Pawła z 1124 r., gdy misjonarze z Pyrzyc, gdzie rozpoczęli chrzest Pomorza, udali się wprost na zamek do Stargardu (in castro Zitarigroda), gdzie z łatwością nawrócili mieszkańców. Na dokumencie z 1140 r. znajdujemy zapisaną nazwę Stargrod. Nie należy naszego Stargardu znad Iny mieszać z innym, za Odrą

Stargard — Rynek

leżącym, wymienianym jako Stary Starogród w Meklemburgii nad rzeką Linde, który misja św. Ottona ochrzciła w 1129 r. Około 1180 r. syn księcia Warcisława I, książę Kazimierz I (chrzczony jako dziecko przez samego biskupa Ottona w roku 1129), założył w Stargardzie klasztor Augustianów. Miasto należało do księstwa szczecińskiego, dzieląc jego polityczne losy (vide Szczecin). W 1243 r. książę Barnim I z przydomkiem Dobry, rozbudowawszy miasto, sprowadził doń pierwszych kolonistów z Zachodu, Niemców i Duńczyków i osiedlił ich tu na prawie niemieckim. W 1248 r. ten sam książę za zgodą brata, księcia dymińskiego Warcisława III, ustąpił Ziemię Stargardzką biskupowi kamieńskiemu Konradowi tytułem spłaty długu za pomoc okazaną księciu w ludziach w czasie jego walk z Niemcami. W 1255 r., w czasie napadu Brandenburczyków na Pomorze, Ziemia Stargardzka została spustoszona przez Niemców aż po Kołobrzeg. Po śmierci ks. Barnima I w 1279 r., korzystając z trudności rodzinnych Pomorzan, margraf brandenburski Albrecht rzucił się na Pomorze, obległ Stargard i zdobył go. Syn Barnima, młody książę Bogusław IV, ożeniony najprzód z Matyldą, siostrą brandenburskiego napastnika, odbił Stargard i zyskał, dzięki pośrednictwu żony, dobry pokój. W roku 1297 książę Bogusław IV wzmocnił obronność miasta, opasał je tęgimi murami, nadał mu nowe wsie i przywileje. Od tego czasu Stargard odgrywał rolę szańca obronnego Pomorza przed Brandenburczykami. Leżąc nad spławną rzeką Iną, miasto miało bliski kontakt, za pośrednictwem Szczecina, z morzem, a należąc do Związku Hanzeatyckiego brało czynny udział w jego zyskach handlowych i walkach w obronie interesów kupiectwa przeciwko piratom morskim i bandytom lądowym. W czasie wojny trzydziestoletniej zarówno Szwedzi, jak i Niemcy rabowali kilkakrotnie miasto. W 1635 r. olbrzymi pożar zniszczył większość budynków mieszkalnych i składów.

Gotycki kościół tutejszy, pod wezwaniem N. Marii Panny, ufundował w 1292 r. książę Bogusław IV, żonaty wówczas po raz drugi z Małgorzatą, córką Wisława, księcia Rany (vide Słupsk). Piękny tutejszy ratusz i kościoły św. Józefa i św. Jana pochodzą z końca XVI stulecia, fundowane przez książąt słowiańskich i ozdabiane przeważnie przez bezimiennych artystów słowiańskich (vide Malbork).

W 1885 roku liczył Stargard 22 112 mieszkańców, w tym 20 525 ewangelików, 651 katolików i 585 żydów. Prócz handlu, posiadającego tu stare tradycje hanzeatyckie, mieszkańcy trudnili się głównie rolnictwem i garbarstwem. W XIX stuleciu, po przeprowadzeniu kolei, rozwinął się tu przemysł żelazny, maszynowy, drzewny i rafineria spirytusu. Wysoko postawione ogrodnictwo eksportowało swoje produkty do Anglii.

W 1940 r. Stargard liczył 39 800 mieszkańców. Dawniejszy przemysł i handel rozwijały się pomyślnie, a do tego doszły w ostatnich latach, szeroko rozbudowane fabryki wyrobów alkoholowych, tytoniowych, browary i młynarstwo.

W czasie działań wojennych zniszczono w Stargardzie 1 859 domów i miasto w 70% legło w gruzach.

Już w listopadzie 1946 r. Polacy odbudowali i uruchomili tu fabrykę mydła i proszku do prania, a w 1947 r. fabrykę sztucznego węgla dla zakładów chemicznych.

STRZEGOM

Miasto na Dolnym Śląsku w pow. świdnickim, dawniej powiatowe, nad rzeką Strzygłowską Wodą, 232 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Legnica—Świdnica, z bocznicami na Małoszyn i Kamienną Górę, przy szosie Jawor (16 km) —Świdnica (17 km), po polsku często zwane Strzygłów, po łacinie Stregovia, po niemiecku S t r i e g a u.

Osada bardzo stara. Dawniej miała nosić nazwę Strzegoń albo Trzy Góry, jako że leży między trzema górami, a mianowicie: Świętojerską, Krzyżową i Szeroką, ale pierwotnej nazwy nie znamy. Badania archeologiczne bowiem wykazały, że w tym miejscu istniała osada już w V stuleciu po Chrystusie, gdy ją najazd koczowników scytyjskich zniszczył. Już w początku XII stulecia słynął cudami obraz w tutejszej kaplicy św. Barbary, przeniesiony później, po 1304 r., do kościoła przy klasztorze Benedyktynów, a następnie do kościoła parafialnego. Za Bolesława Krzywoustego, jak o tym świadczy bulla papieska z 1155 r., Strzegom — „Ztrigom" był grodem kasztelańskim.

Prawa miejskie nowotarskie nadał miastu, tuż przed swą chwalebną śmiercią pod Legnicą, książę Henryk Pobożny w roku 1241. Przy podziale Śląska między jego synów Strzegom przypadł księciu Władysławowi, biskupowi salzburskiemu, zmarłemu w 1270 r., który zapisał wszystkie swe posiadłości, a więc i na-

sze miasto, swemu bratankowi, księciu wrocławskiemu Henrykowi IV Probusowi. Dobrodziejstwo to okazało się nieszczęściem dla obdarowanego. Stryj Probusa, Bolesław Rogatka, wydarł mu po gwałcie porwania i uwięzienia całą darowiznę plus okup i w ten sposób Strzegom przeszedł do włości dynastii książąt legnickich. Po Bolesławie Rogatce miasto dostał jeden z jego synów, Henryk Gruby, ale gdy ten popadł w więzienie i tortury książąt głogowskich, pośredniczący przy jego uwolnieniu rodzony brat Bolko Świdnicki wyłudził od nieszczęśnika Strzegom i w ten sposób w 1293 r. miasto przeszło we władanie linii Piastów świdnickich, z którymi dzieliło dalsze polityczne losy.

Wdowa po księciu Bolku I, księżna Beatrycze, ufundowała w Strzegomiu w 1307 r. klasztor Benedyktynek przy kaplicy zamkowej.

Wspaniały kościół strzegomski pod wezwaniem św. Ap. Piotra i Pawła, najwyższy na całym Śląsku, rozpoczął budować książę Władysław — biskup salzburski w 1253 r. Budowę kościoła ukończyli w 1395 r. osiedli tu rycerze Zakonu Maltańskiego, którego komandoria rządziła Strzegomiem do 1810 r. Ostatnim Piastem władającym tu był zmarły w 1368 r. bez męskiego potomka Bolko II, książę świdnicko-jaworski. Po zgonie jego żony, Agnieszki w 1392 r., Strzegom przypadł na własność koronie czeskiej. Husyci zrabowali miasto i kościół w r. 1428. W 1462 r. zbudowali tu sobie klasztor Karmelici, ale odstąpili go komandorii maltańskiej, przenosząc się do kościoła parafialnego.

W 1704 r. Karmelici zbudowali sobie nowy klasztor i kościół, a po kasacji zakonów pełnili tu funkcję proboszczów, kościół ich zaś opanowali ewangelicy. Szwedzi zdobyli i grabili miasto w latach 1640 i 1642.

W czasie wojny o Śląsk, w 1745 r., pod górą Wysoką przy Strzegomiu Fryderyk Wielki odniósł walne zwycięstwo nad armią sasko-austriacką. W czasie wojny siedmioletniej miasto zostało tak poważnie zniszczone, że król pruski darował mieszczanom 30 000 talarów na umorzenie długów i odbudowę. W czasie wojen napoleońskich Strzegom zapłacił 48 000 talarów kontrybucji.

Szczególną sławę międzynarodową zyskał Strzegom w XVI stuleciu dzięki miejscowemu lekarzowi, który doszedł do god-

ności cesarskiego medyka. Ten chimicus, Jan Montanus, szperając w jamach dawnych kopalń złota na Górze Świętojerskiej, wynalazł tam glinkę osobliwą, żółtą i szarą i przypisał jej niezwykłe właściwości lecznicze.

Grudki tej glinki opieczętowane sprzedawał jako panaceum po całej Europie, a lek ten znany był pod nazwą „Terra sigillata de Strigovia", czyli ziemia opieczętowana strzegomska. Odkrywca, na prośby rady miejskiej Strzegomia, napisał po łacinie i wydał opis cudownych własności tego leku, co było znakomitą reklamą dla miasta. Strzegom długo jeszcze po śmierci Montanusa, zmarłego w 1604 r., eksploatował Górę Świętojerską, zamulając żołądki Europejczyków śląską glinką.

Mniejszą, ale zato rzetelniejszą sławę i zyski przynosił miastu pięknie rozwinięty w XVI wieku przemysł sukienniczy. W 1570 r. pracowało tu 300 warsztatów sukienniczych. Niestety, wojna trzydziestoletnia zaprzepaściła cały dorobek przemysłowo-sukienniczy i sławę Terrae Sigillatae i od tej pory miasto już nigdy nie odzyskało dawnej swej świetności i bogactwa.

Do najpiękniejszych dzieł sztuki plastycznej XIV stulecia można zaliczyć rzeźby trzech portali w strzegomskim kościele parafialnym. Niemniej zasłużoną sławę w historii sztuki zyskał sobie, wiszący ostatnio w Muzeum Wrocławskim, obraz świętej Anny Samotrzeciej, dzieło Mistrza z Trzebonia, malowane dla klasztoru Karmelitów w Strzegomiu przed 1400 rokiem.

Herb miasta na pieczęci magistrackiej z 1309 r. przedstawia figurę św. Piotra i Pawła, na pieczęci zaś ławniczej z 1370 r. — dwa skrzyżowane klucze św. Piotra. W 1338 roku Strzegom otrzymał od księcia Bolka II przywilej bicia monety, ale nie wiemy, czy miasto korzystało z tego.

W 1842 r. żyło w Strzegomiu 4 772 mieszkańców, w 1880 r. już było ich 11 784, w tym 7 292 ewangelików, 4 341 katolików i 312 żydów. Katolicy mieli swój kościół parafialny i trzy kaplice, w tym jedna cmentarna; ewangelicy jeden kościół. Dla przemysłu pracowały tu zakłady szewskie, introligatorskie, a pod miastem zakłady kamieniarskie i kamieniołomy bazaltu i granitu. W okolicy eksploatowano pokłady węgla brunatnego. Wysoko postawione rolnictwo i hodowla dostarczały handlowi produkcji. Dobrze rozwijała się cukrownia.

W 1940 r. ludność miasta wynosiła 15 900 osób. Do dawnych, przybyły fabryka słodu i papieru. W czasie działań wojennych

w 1945 r. zniszczono w Strzegomiu 118 domów, co stanowi 13% ogółu budowli miejskich.

STRZELCE

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, 235 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Katowicami a Opolem, z bocznicą na Dobrodzień, u skrzyżowania szos wiodących stąd do Katowic (40 km), do Krapkowic (26 km), do Opola (33 km), do Dobrodzienia (33 km), po niemiecku zwane Gross Strehlitz.

Strzelce pod Sobótką — Malowidło ścienne z połowy XIV w. w miejscowym kościele parafialnym.

Jest na Śląsku kilka miejscowości o podobnej nazwie, świadczącej, że były tu kiedyś osady wyrabiające dla książęcych dworów strzały wojenne. Są to Strzelce Małe w powiecie prudnickim, Strzelce w powiecie oleśnickim, także w powiecie świdnickim i namysłowskim. Nasze Strzelce, odznaczone przydomkiem Wielkich, były jeszcze w 1234 r. wiejską osadą, posiadającą wszakże swój kościół pod wezwaniem św. Krzyża.

Osada ta rozwijała się pomyślnie w XIII stuleciu, skoro w roku 1290, czyli w dwa lata po utworzeniu się osobnego księstwa opolskiego, do którego należała, otrzymała od księcia tej dzielnicy Bolka I prawa miejskie. Najmłodszy syn tego Bolka, Albert, otrzymał przy podziale księstwa opolskiego w 1313 r. miasto Wielkie Strzelce wraz z okolicą i urządził się tu jak na osobnym księstewku, budując sobie zamek i kościół parafialny. W 1335 r. ten pierwszy książę strzelecki z rodu Piastów, uznał się za lennika Jana Luksemburskiego. Miał ów Albert niezwykle urodziwą córkę,

Agnieszkę, którą wydał za mąż za Władysława Białego, księcia kujawskiego. Jej przedwczesna śmierć tak głęboko wstrząsnęła nieprzeciętną naturą księcia Władysława, że na przedziwne koleje pchnęła dalsze jego życie.

Zrozpaczony, zamknął się najpierw w klasztorze, ale wkrótce zbrzydziwszy sobie bezczynność, poszedł w świat, rozpoczynając głośny z dziwactw i awanturniczości żywot w Europie.

Książę Albert nadał swej stolicy w 1365 r. nowe prawa miejskie, magdeburgią zwane, a przyjęte bezpośrednio od Wrocławia, co miało to znaczenie, że Wrocław był miejscem apelacji dla sądów miejskich Strzelec.

Po bezdzietnej śmierci tego księcia, Strzelce odziedziczyli jego bratankowie, synowie księcia Bolka na Sokolej Górze, czyli Falkenberskiego, a po wygaśnięciu ich potomstwa w 1532 r. Strzelce przypadły, jako dziedzictwo po lennikach, królowi Czech, którym był — cesarz austriacki Ferdynand I. Cesarz oddał część Strzelec pod zastaw margrafowi brandenburskiemu Jerzemu za pożyczkę, której ten w swoim czasie udzielił księciu Janowi Opolskiemu w wysokości 183 337 florenów. Brandenburczyk natychmiast zaprowadził w Strzelcach luteranizm. W latach 1552—1638 miasto było w posiadaniu rodzin magnackich węgierskich. W 1627 r. wojska protestantów, wejmarsko-saskie spaliły i zrabowały doszczętnie miasto. Nie łatwo było je już odbudować.

Herb miasta według pieczęci miejskiej z 1362 r. przedstawia pół orła piastowskiego i gałąź.

W 1754 r. wielkie ongiś Strzelce liczyły zaledwie 790 mieszkańców, w 1842 r. już 2 122 mieszk., w tym 1 720 katolików i 260 ewangelików, którzy zbudowali tu sobie w 1825 r. własny kościół, oraz 140 żydów. W 1880 r. na 4 113 mieszkańców było 3 041 katolików, 630 ewangelików i 441 żydów. Ludność trudniła się głównie handlem rolniczym, rzemiosłem, sadownictwem, ogrodnictwem, oraz hodowlą, a także pracą w pobliskich kamieniołomach i kuźnicach. W okolicy eksploatowano rudę żelazną i wapień.

Ludność w powiecie stanowili jeszcze w końcu XIX stulecia w 90% Polacy. W 1940 r. Strzelce liczyły 11 500 mieszkańców. Rozbudował się tu przemysł żelazny, fabryki maszyn, wapniarnie i browary. W czasie działań wojennych w 1945 r.

straciły Strzelce 634 domy, co stanowi 30% ogółu budowli miejskich. Mieszka tu obecnie 10 100 osób.

STRZELCE KRAJEŃSKIE

Miasto powiatowe w zachodniej części woj. poznańskiego, 75 m nad poz. morza położone, stacja kolejki łączącej magistralę Kostrzyn—Piła i Kostrzyn—Choszczno, przy skrzyżowaniu szos Gorzów (27 km) — Piła i Barlinek (25 km) — Drezdenko (25 km), oraz Choszczno (38 km), po niemiecku zwane Friedeberg.

Miasto z dawnej osady słowiańskiej o charakterystycznej nazwie (vide Strzelce) wzrosło w XIX stuleciu dzięki położeniu przy szosie do roli pewnego ośrodka w słabo zaludnionej okolicy, nadto wyznaczone zostało na miejsce zamieszkania dla urzędników celnych, którzy mieli tu swoją szkołę. Miasto nie miało pomyślnych warunków rozwoju. W 1885 r. żyło tu 6 000 mieszkańców, w tym wielu Żydów. Ludność trudniła się drobnym rzemiosłem i handlem rolniczym. Mimo wysiłków rządu niemieckiego miasto upadało i wyludniało się. W 1940 r. żyło tu 5 900 mieszkańców.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Strzelcach Krajeńskich 669 domów, czyli że 50% miasta legło w gruzach.

STRZELIN

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeką Oławą, lewym dopływem Odry, 167 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy, skąd rozchodzą się linie boczne na Wrocław, Brzeg, Otmuchów, Ziębice, Dzierżoniów, u skrzyżowania szos wiodących do Dzierżoniowa (35 km), do Wrocławia (40 km), do Oławy (27 km), do Grodkowa (27 km), do Ziębic (24 km), zwane po polsku także Strzelno, a po niemiecku Strehlen.

Dawna ta osada, której nazwa wskazuje na to, że mieszkali tu w pradawnych czasach wytwórcy strzał wojennych, była już miastem w 1130 r. Przy podziale Śląska na księstwa dzielnicowe między wnuków Bolesława Krzywoustego, Strzelin przypadł dzielnicy wrocławskiej. Dopiero w 1277 r. wymusił sobie miasto na księciu wrocławskim, Henryku Probusie, książę legnicki Bolesław Rogatka (vide Legnica), a po nim odziedziczył je syn jego

Bolko I Surowy, książę świdnicki. Ten Bolko ufundował w Strzelinie w 1292 r. klasztor Panien Klarysek, gdzie następnie jedna z jego córek, Beatrix, była ksienią. Bolko I otoczył miasto obronnymi murami i nadał mu w 1292 r. przywileje i prawa na wzór magdeburski, wraz z wójtostwem. Po zmarłym w 1301 r. Bolku Surowym odziedziczył Strzelin jego syn, Bolko II — książę ziębicki, żyjący do 1341 r. Tego syn, książę Mikołaj, pomnożył przywileje miasta, zrównując je w 1350 r. w prawach ze swą stolicą Ziębicami. Na wnuku Mikołaja, księciu Janie, poległym w bitwie z husytami w 1429 r., wygasła linia Piastów świdnicko-ziębickich i Strzelin dostał się drogą sukcesji do księstwa Brzegu, gdzie panowali Piastowie legniccy do 1675 r. (vide Legnica).

W czasie wojny trzydziestoletniej walczyły o Strzelin zwycięsko w 1633 r. wojska cesarskie. W 1647 r. zburzono wszystkie mury obronne, wieże i bramy miasta. Prusacy zapanowali tu po 1741 r. Klęski żywiołowe nieraz dawały się miastu we znaki, a zaliczyć by do nich wypadało i najazd husytów w 1438 r. Pod ogólnym mianem „najazdu husytów" niemieccy kronikarze, zarówno nacjonaliści germańscy, jak i katolicy cesarscy, podają wszelkie ruchy wolnościowe i emancypacyjne Słowian, które pod wpływem bezpośrednim czeskich husytów powstawały zarówno w Czechach, jak i na Morawach i Śląsku i na ziemiach słowiańskich, opanowanych przez Niemców. Że w ruchach tych, mających charakter rewolucyjny, brał udział i lud polski na Śląsku, to nie ulega wątpliwości, jeśli zważymy, że przecież regularna armia polska w sile 5 000 zbrojnych pod wodzą Zygmunta Korybutowicza wspomagała Jana Żyżkę przeciwko cesarzowi. Czy możemy sobie wyobrazić, by lud polski, śląski, więc przede wszystkim chłop i rzemieślnik, ugniatany przez mieszczan niemieckich i zniemczonych dworaków książęcych, mógł nie sprzyjać ruchowi husyckiemu, słowiańskiemu, wspomaganemu przez polskich rycerzy, przez niejednego, a na pewno najlepszego szlachcica śląskiego — Polaka?

Dzięki poparciu ludu polskiego husyci, których małe oddziałki wstępowały na Śląsk, zdobywały tutaj sobie powodzenie, poparcie u tubylców, zajmowały miasta, a już na karb rewolucyjności tego ruchu, nienawiści ludu do Niemców panujących po miastach i klasztorach, musimy złożyć te wszystkie okropności, nie okropniejsze bynajmniej od wyczynów niemiec-

kich nad ujarzmionymi Słowianami, o których nikt nie miał prawa upomnieć się i nikt nie zapisywał ich krzywdy.

W klasztorze strzelińskim jeszcze w XIII stuleciu przeważał wśród zakonnic element polski, przeważnie panny z dworów wielkopolskich. Wizytacja w 1684 r., przeprowadzona przez Andrzeja Gebla, opata klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, wyszczególnia z imienia i nazwiska 34 zakonnice o czysto polskich nazwiskach, między innymi Eleonorę i Annę Grabskie.

Czarna śmierć trzebiła ludność Strzelina w latach 1540, 1542, 1568 i 1637, gdy zmarło tu w ciągu paru miesięcy 2 390 osób. Pożary niszczyły miasto w latach: 1548, 1619, 1674 i 1706.

Herb miasta na pieczęci magistrackiej z 1336 r. przedstawia figurę świętego Michała Archanioła.

W 1842 r. żyło w Strzelinie w 397 domach 4 260 mieszkańców, w tym 3 045 ewangelików, 1 138 katolików i 85 żydów. W 1885 r. ludność wynosiła 8 854 osoby. Głównym zatrudnieniem mieszkańców był handel i rolnictwo, praca zarobkowa w cukrowni i kamieniołomach, oraz w warsztatach tkackich i przędzalniach. W okolicy eksploatowano złoża marmuru i granitu.

W 1940 r. liczył Strzelin 12 400 mieszkańców. Prócz dawnych a unowocześnionych przędzalni rozwijały się tu dobrze kamieniołomy i warsztaty kamieniarskie obróbki granitu i marmuru oraz przemysł cementowy i wielkie stolarnie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Strzelinie 861 domów, czyli że 50% miasta legło w gruzach.

W połowie 1947 r. Polacy odbudowali już i uruchomili tutejszą fabrykę konserw i zamrażalnię owoców.

SULECHÓW

Miasto powiatowe w zachodniej części woj. poznańskiego, 5 km od brzegu rzeki Obrzychy i Odry, 83 m nad poz. morza położone, na skrzyżowaniu szos wiodących z Krosna (41 km) do Poznania, z Zielonej Góry (21 km) do Zbąszynia (32 km), z Wolsztyna do Skępego (15 km) i z Konotopu (29 km), stacja kolejowa na drodze Zbąszyń—Gubin, po polsku zwane też Cylichowa, po niemiecku Züllichau.

Miejscowość ta, podzielając polityczne losy księstwa głogowskiego i krośnieńskiego, nie odznaczyła się w dziejach pol-

skich niczym osobliwym, toteż dawne kroniki nie pozostawiły nam o niej wiele wiadomości. W 1476 r. miasto wydarł Brandenburczykom ks. Jan Żagański (vide Żagań).

Pieczęć miejska z XIV wieku wyobraża herb miasta w postaci księcia między dwiema basztami, najprawdopodobniej Henryka III Wrocławskiego, założyciela miasta w 1304 r.

Miasto rozwinęło się w XIX wieku. W 1875 r. liczyło już 7 401 mieszkańców, jednak do 1940 r. tempo rozwoju zwolniało, gdyż w ciągu blisko 70 lat wzrosło tylko do 9 800 mieszkańców. Ludność, przeważnie ewangelicka, posiadała tu trzy własne kościoły.

W Sulechowie urzędował sąd, był instytut pedagogiczny, bogato zaopatrzony dom sierot, gimnazjum, muzeum krajowe i pałac królewski w pięknym parku. Dla przemysłu pracowała fabryka sukna, narzędzi budowlanych, ślusarskich i fabryka mebli. Handel ożywiał się na pięciu dorocznych jarmarkach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Sulechowie 763 domy, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

SULĘCIN

Miasto powiatowe w woj. poznańskim, w dawnej Ziemi Lubuskiej, nad rzeką Postomą, prawym dopływem Odry, 72 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Międzyrzecz—Ośno—Słubice, przy skrzyżowaniu dróg biegnących stąd ku Kostrzynowi (39 km), ku Słubicom (41 km), do Torunia (16 km) i przez Łagów (18 km) do Świebodzina (43 km), a na wschód do Międzyrzecza (35 km), po polsku zwane też Cielęcin, po niemiecku Zielenzig.

Na miejscu dawnej osady Łużyczan lubuskich Brandenburczycy zbudowali zamek, a po jego zburzeniu skolonizowali Niemcami wieś.

Długosz nazywa miasto Suliencz (L. VII p. 787), a Kromer tyle o nim podaje: „W 1269 r. Otto margrabia (brandenburski), brat Konrada, pragnąc powiat santocki pod władzę swoją zagarnąć, zamek „Suliniec", między Lubuszem a Międzyrzeczem, w skok nawiózłszy materii, wystawił i gliną zewsząd dla lepszego warunku oblepił... Bolesław (Pobożny, książę kaliski) rozumiał ci, że ten zamek na pograniczu Polski nie nadaremnie stanął... ziemię lubuską spustoszył. Rycerstwo (polskie) pawę-

żami i tarczami osłoniwszy się do szturmu idzie, pod miasto podchodzi, a otłukując i zdzierając glinę siekierami z parkanów, ogień w miejscach podkłada, który dobrawszy się tłustej żywności, nagle wszystek zamek, choć Sasowie gasili, płomieniem okrył". (Kromer p. 277). I tak przepadł pierwszy zamek niemiecki w Sulęcinie.

Osada kolonistów niemieckich dopiero w XIX wieku, dzięki przeprowadzeniu kolei żelaznej i dróg, wzrosła do znaczenia miasteczka, liczącego w 1940 r. 6 600 mieszkańców. Było tu muzeum krajowe, szkoły i wzorowe instytucje użyteczności publicznej. Dla przemysłu pracowały: fabryka motorów elektrycznych, krochmalnia, fabryka szczotek, cegielnia, młyny, montownia maszyn rolniczych i drobne zakłady rzemieślnicze, wykorzystywane w czasie wojny na potrzeby wojska hitlerowskiego.

W okolicy miasta, na terenie, a właściwie pod terenem powiatu, hitlerowcy zbudowali olbrzymie miasto — fabrykę wojskową pod ziemią, z własnymi elektrowniami, koleją żelazną dwutorową etc.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Sulęcinie 474 budowle i miasto w 45% legło w gruzach. Posiada ono obecnie 4 500 mieszkańców.

SUSZ

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, nad jeziorem tej samej nazwy, 111 m nad poz. morza położone, przy skrzyżowaniu szos prowadzących do Iławy (22 km), Kwidzynia (31 km), Malborka (56 km), stacja kolei mławsko-malborskiej, po niemiecku zwane Rosenberg.

O początku miasta brak nam wiadomości. Istniało już przed 1315 r., gdyż w tym czasie otrzymało od kapituły kwidzyńskiej nowy przywilej na 80 włók ziemi, z których wolnych 8 było dla sołtysa, a 6 dla proboszcza. Od reszty włók mieli osadnicy płacić po 17 skojców zwyczajnej monety i po dwie kury od włóki. Oprócz tego dostali mieszczanie 10 włók w borze na pastwisko i jedną wolną włókę na okopowizny w ten sposób, że do każdego posiadła w mieście miało należeć pół morgi ogrodu. Miastu przysługiwała trzecia część dochodów z jatek rzeźnickich i piekarskich. Wszystko to na prawie chełmińskim.

Kościół został zbudowany w 1318 r. Był on słynny z odpustów na świętą Rozalię, od imienia której prawdopodobnie pochodzi niemiecka nazwa miasta. W 1414 r. Susz zdobyli i spalili Polacy. W 1454 roku miasto zostało po stronie Krzyżaków, ale w 1520 roku poddało się i złożyło hołd królowi polskiemu. Jak można sądzić z pozostałych szczątków murów, miasto było w tym czasie silnie obwarowane. W czasie wojen szwedzkich wiele ucierpiało. W latach 1708—1711 szerzyła się tutaj zaraza; mieszczanie przebywali w namiotach za jeziorem. Po przystąpieniu biskupa kwidzyńskiego do reformacji, miejscowy kościół przeszedł w 1574 r. w ręce protestantów. Katolicy utworzyli sobie stację misyjną w zakupionym domu murowanym, gdzie mieściła się szkółka i mieszkanie dla księdza, a na dziedzińcu wystawiono kościółek.

Miasto liczyło w 1885 r. 3 055 mieszkańców, w 1940 r. 4 500 mieszkańców. Był tu tartak parowy, dwie garbarnie, browar, drukarnia. Handel ożywiało 8 jarmarków w ciągu roku. W topografii pruskiej z 1789 r. czytamy, że mieszczanie tutejsi mówili po niemiecku i po polsku, był więc wśród nich znaczny procent Polaków.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Suszu 278 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach. Miasto posiada obecnie 3 100 mieszkańców.

SYCÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, przy dawnej granicy polskiej, 167 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Kępno, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Kępna (18 km), do Ostrzeszowa (21 km) i Antonina (30 km), do Oleśnicy (27 km), do Namysłowa (29 km), po niemiecku zwane Polnisch Wartenberg, a ostatnio Gross Wartenberg.

Nazwa miejsca prasłowiańska, może od zachowanego w gwarze znaczenia syc = sknera, albo od sycenia miodu lub sytości, czyli jako miejsce, które kogoś czymś nasyciło, jakąś potrzebę zaspokoiło.

Syców, jako osadę mającą prawa urządzania jarmarków, spotykamy już na dokumencie z 1276 r. Należał początkowo ze swą okolicą do księstwa wrocławskiego, po śmierci księcia

Henryka Pobożnego przeszedł na jego syna Konrada Głogowskiego, a po śmierci syna tego ostatniego, Henryka Wiernego, w 1309 r. wszedł w skład nowego księstwa oleśnickiego. Niektórzy ówcześni książęta ulegali modzie nazywania swych miast z łacińska, a na Śląsku, pod wpływem kolonistów niemieckich, nie umiejących sobie dać rady z wymową słowiańską, z germańska. Tak też i nasz Syców na dokumencie księcia Konrada Oleśnickiego z 1312 r. zapisano jako „Wartinberg cum suo districto". Dalsze losy polityczne dzielił Syców z księstwem oleśnickim (vide Oleśnica), przechodząc z nim w 1490 r., po bezdzietnej śmierci ostatniego z Piastów tej linii, we władanie króla Czech, którym był wówczas królewicz polski, Władysław Jagiellończyk. Ten król wydzielił Syców jako osobne państewko, tak zwane „Freistandsherrschaft Wartenberg" i sprzedał je hrabiom Maltzan. Smutne to, ale prawdziwe, że te państewka, z dziedzictwa przypadające koronie czeskiej po wymierających polskich Piastach, król-Jagiellon sprzedawał Niemcom, zakorzeniając ich tytularnie na prapolskiej ziemi.

Rafał Leszczyński, starosta radziejowski, właściciel pięciu wsi na Śląsku, między innymi Międzyborza i Kęt, podpisał w Sycowie 15. II. 1565 r. dokument, w którym uznał się lennikiem cesarza Maksymiliana II względem swych włości na Śląsku. Z tego rodu Leszczyńskich herbu Wieniawa, którzy mając stosunki z cesarskim dworem wystarali się, wbrew demokratycznemu prawu szlacheckiemu, o tytuł hrabiowski, pochodził późniejszy król polski Stanisław Leszczyński. W 1599 r. te lenne włości sprzedał Andrzej Leszczyński księciu oleśnickiemu Karolowi II. W 1570 r. baron śląski Jerzy Braun kupił za 133 000 florenów państewko sycowskie od wdowy Elżbiety Maltzan. Był ten pierwszy Braun prawdziwym dobrodziejem Sycowa, dbał o mieszczan a szczególnie o rzemieślników, wśród których przeważali Polacy, zaś włościanom w swych dobrach, a więc wyłącznie polskiemu ludowi, nadał specjalne ulgi, wyróżniające ich w stosunku do innych okolic. Syn jego, Jerzy Wilhelm, niegodny ojca utracjusz, sprzedał Syców w 1591 roku Abrahamowi Doninowi za 140 000 talarów. Ten Donin walczył z ewangelikami, więc najczęściej z Niemcami o przywrócenie katolikom, którymi pozostali niemal wyłącznie Polacy, zabranych im kościołów, co mu się częściowo udało. Jeszcze w 1870 roku statystyka niemiecka, dobrze naciągana, przyznała, że w powiecie

sycowskim ludność polska stanowi 57%. W XIX stuleciu Syców był własnością kurlandzkich baronów Bironów, którzy w 1805 r. uregulowali otoczenie miasta, burząc mury obronne i zakopując fosy.

Najstarsze znane pieczęcie miejskie Sycowa z XIV wieku wyobrażają figurę księcia na koniu, z trąbą myśliwską przy ustach i z psem u nogi. Na pieczęciach późniejszych książę (pieszo) stojąc trąbi w myśliwski róg. W XIV w. pracowała w Sycowie książęca mennica, w której bito kwartniki dla księcia Konrada Namysłowskiego.

W mieście żyło w 1880 r. w 214 domach 2 320 mieszkańców, w tym 1 306 ewangelików, 887 katolików i 127 żydów. Tutejszy kościół parafialny katolicki, pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, pochodzący z początku XV stulecia, fundowali Piastowie. Kościół ewangelicki, pod wezwaniem św. Jana i Piotra pochodził z końca XVIII stulecia. Ludność Sycowa trudniła się głównie rzemiosłem, handlem i rybołówstwem w licznych okolicznych stawach. Nie opodal pracowały huty żelazne i szklane, kwitła uprawa lnu i hodowla owiec.

W 1940 r. liczył Syców 3 100 mieszkańców. Pracowały tu dla przemysłu: fabryka maszyn i wielkie tartaki.

W czasie działań wojennych w 1945 r. został spalony m. in. zamek w Sycowie, pochodzący z XVI wieku. Obecnie miasto nasze liczy 2 600 stałych mieszkańców.

SZCZAWNO ZDRÓJ

Uzdrowisko na Dolnym Śląsku, w powiecie wałbrzyskim, nad dopływem Pełcznicy, 410 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Wrocławiem a Wałbrzychem, przy szosie wiodącej stąd na północ do Strzegomia (20 km), a na południe do Wałbrzycha (6 km), połączone z Wałbrzychem tramwajem elektrycznym, po niemiecku zwane Bad Salzbrunn.

Podgórska wioska słowiańska zyskała pewien rozgłos już w końcu XIII stulecia, gdy znane z dawna miejscowej ludności źródło o niezwykłym smaku słonej wody, tryskające o kilkadziesiąt stóp od koryta rzeczki, zwróciło uwagę mieszczan i dworu Piastów świdnickich. Od tego źródełka ze słoną wodą nazwano i miejscowość, i na dokumencie z 1316 roku skryba niemiecki zapisał ją jako „Salzborn".

Okolice Szczawna wraz z całym księstwem świdnickim i jaworskim od 1368 roku weszły w skład królestwa czeskiego jako wiano księżniczki Anny Piastówny. Mąż tej Piastówny i dziedzic naszego Szczawna, król i cesarz Karol IV, dbając szczególnie o rozwój Czech, założył słynniejsze już dziś bodaj od niego w świecie Karlove Vary (Karlsbad), przy których nie było sprzyjających warunków dla sławy śląskiego źródełka.

Drugie źródło Szczawna, dające znaną i poza Europą wodę leczniczą „Mühlbrunn", zostało odkryte w 1790 roku przypadkowo, przez krowy tutejszego młynarza. Zauważył ów młynarz, że jego bydełko pędzone do wodopoju, uparcie a łakomie pije wodę z jednego, nienajwygodniejszego miejsca na rzeczce. Tam właśnie z dna tryskało źródło, któremu nasza miejscowość zawdzięcza największą sławę. W czasach napoleońskich wody z tych źródeł, bogate w szczawy alkaliczno-solne leczyły już wielu przyjezdnych kuracjuszy, a tym, którzy nie mogli sami przybyć do „wód", przesyłano „Mühlbrunn" i „Salzbrunn" w butelkach. W 1816 r. rozesłano takich butelek 16 000, w latach 1880 szło ich corocznie około ćwierć miliona, w ostatnich zaś latach liczono transporty roczne na miliony.

Sama miejscowość nie rozwijała się zbytnio, w porównaniu z podobnymi do niej uzdrowiskami. Więcej tu przybywało rocznie gości, niż żyło stałych mieszkańców, których w 1870-ych latach liczono 3 250 osób na 4 000 kuracjuszy. Prócz wód słynął i tutejszy kefir, serwatką u nas dawniej zwany. Leczono tu głównie artretyzm, cukrzycę, choroby pęcherza, nerek i stany zapalne organów. Prócz wzorowo urządzonych lecznic i domu zdrojowego, był tu teatr i stacja meteorologiczna. Jednak Szczawno w XIX stuleciu z trudem wytrzymywało konkurencję z innymi uzdrowiskami śląskimi i choć liczba ludności miejscowej wzrastała, wynosząc w 1932 roku 9 490 osób, kuracjuszy w tym roku było tylko 3 268, czyli mniej niż bywało w końcu ubiegłego stulecia. Miejscowa ludność znajdowała zatrudnienie w pracujących dla przemysłu, poza dawnymi warsztatami, fabrykach maszyn, drutu i wyrobów drucianych, wytwórni luster i odlewni żelaza.

W Szczawnie w 1862 roku urodził się Gerhard Hauptman, który, niestety, wielkie swe w literaturze światowej imię znie-

sławił na stare lata współpracą ideologiczną z reżimem hitlerowskim.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Szczawno nieznacznie ucierpiało.

SZCZECIN

Miasto portowe na Pomorzu, stolica Pomorza Zachodniego, u ujścia Odry do Zatoki Szczecińskiej, przed jeziorem Dąb, 5—24 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy zbiegających się tu linii żelaznych z Gdańska, Wrocławia, Poznania, Hamburga i Berlina, węzeł bitych dróg, rozbiegających się stąd na północ do Warpna, Wkry, Kamienia, Wolina i Kołobrzegu na Gdańsk, na wschód do Stargardu — na Bydgoszcz i do Gorzowa — na Poznań, na południe do Gryfina, do Grodziska, przy autostradzie na zachód od Pasiwilka, po niemiecku zwane S t e t t i n.

Szczecin, największe miasto na Pomorzu Zachodnim, należy też i do najstarszych osad słowiańskich nad Bałtykiem. Nazwę miasta, bezsprzecznie słowiańską, różni różnie starali się wytłumaczyć. Niemcom podobał się wywód tej nazwy od „ścieku" „colluvies aquarum" lub od „szczytu" czyli tarczy, jako że na Pomorzu 2 razy powtarza się taka nazwa jako pozostałość po osadzie, gdzie wyrabiano szczyty, tak jak w Strzałowie —

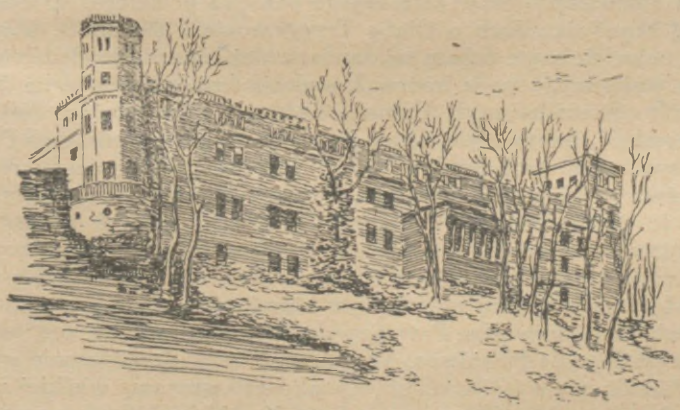

Szczecin — Zamek książąt piastowskich (stan obecny)

strzały. Nam zdaje się, że nazwa miasta pochodzi bez wątpienia od nazwy „szczeć", „szczeciny", co łączy się z pokrewnymi nazwami geograficznymi miejsc niedalekich, jak Świnoujście, rzeka Świnia, miejscowości Świnia Wschodnia i Zachodnia, na wyspie Uznam i Wolinie, także i inne Świnie, Świnice i Świnary w okolicy Szczecina, co wskazuje na starodawną a bardzo szeroko rozgałęzioną hodowlę tych zwierząt, dostarczających szczeciny, produktu tak użytecznego. Nie bez znaczenia jest potwierdzenie tego właśnie znaczenia nazwy Szczecin w brzmieniu nazwy naszego miasta w najstarszych tłumaczeniach, a mianowicie w niektórych sagach islandzkich, które śpiewają o Borstaborgu, czyli o Szczecinogrodzie.

Najdawniejszą zapiskę historyczną oryginalną nazwy Szczecin, choć bardzo zniekształconą, znajdujemy w najstarszym dokumencie, tyczącym się granic państwa polskiego, w tak zwanym „Dagome Judex", czyli w odpisie dokumentu, mocą którego Mieszko I i jego ostatnia małżonka, Oda, oddają pod opiekę św. Piotra w Rzymie swe dziedzictwo w 990 r. W tym bezcennym zabytku historycznym zachodnie granice Polski Mieszka biegną od Krosna wzdłuż dolnej Odry aż do miasta „civitas Schinesne", u wrót morza. Niemieccy uczeni i ich pupile usiłowali w przekręconej nazwie „Schinesne" dosłyszeć się Gniezna, zapominając o Odrze i morzu, byle móc o całe Pomorze zmniejszyć obszar ówczesnego państwa polskiego. Z treści sag skandynawskich o Olafie Tryggvasonie i Sigvaldim, które są najpełniejszym echem tej zamierzchłej historii, dowiadujemy się wnioskując, że w końcu X stulecia królowa szwedzka Sigryda Storrada, czyli Dumna, będącą córką władcy Polski Mieszka I, dziedziczyła jakieś prawa w wielkich grodach na Pomorzu, a do tych grodów rościła pretensję także córka króla duńskiego Haralda Sinozębego, Thyra, żona Olafa Tryggvasona. O te grody pomorskie Sigrydy-Piastówny, których pragnęła królowa norweska, rozgorzała straszna wojna, zakończona okrutną klęską Norwegii w bitwie na słowiańskich wodach pod Zwłodzem (Svoldeń) w 1000 r., w której zginął Olaf Tryggvason i cała flota norweska. Patronowała tej wojnie, według sag, owa dumna Sigryda-Piastówna. W sadze o Olafie Tryggvasonie wyraźnie Szczecin jest wymieniany jako cel wyprawy wielkiej armady norweskiej. W onym czasie u ujścia Odry były dwa wspaniałe grody słowiańskie, słynne daleko, a mianowicie Szczecin

i Wolin-Julin, i trudno dziś dociec, do którego z nich jakie wzmianki dadzą się przystosować.

Ostatnie badania historyczne stwierdziły, że Mieszko polski władał w Wolinie przed 985 rokiem, gdyż w tym roku utracił to miasto na rzecz Danów, a w niedługim czasie odbił je znów i panował tam, podporządkowując sobie twierdzę piratów morskich, leżącą tuż przy mieście Wolinie, sławetny Jomsborg. Wydaje się nieprawdopodobnym, by Mieszko, władając nad całą Odrą i jej ujściem pomiędzy wyspami na morzu, nawet twierdzą piratów, miał nie posiadać władzy w najważniejszym tu miejscu, Szczecinie. W tym zestawieniu dokument „Dagome Judex" przekonuje nas ostatecznie, że „Schinesne" to starożytny dowód trudności, jaką mieli potomkowie Rzymian z wymawianiem i zapisywaniem słowiańskich nazw w rodzaju Szczecina.

Nasuwa się pytanie, czemu to Bolesław Chrobry, który pierwszy chrzcił Pomorze, ustanowił siedzibę biskupstwa pomorskiego w Kołobrzegu, a nie w Szczecinie czy w Wolinie, jak to uczynił w 125 lat później Bolesław Krzywousty, wybierając Wolin i to niefortunnie, jak się okazało. Historycy nowocześni domyślają się, że władca Polski chciał biskupowi pomorskiemu i jego rezydencji zapewnić bezpieczeństwo i wsparcie od strony Poznania, a unikał olbrzymich grodów, gdzie łatwo było o bunty pogańskie i o obcą interwencję Lutyków czy Normanów lub Ranów.

W związku z historią Szczecina obchodzi nas szczególnie zagadnienie, jak przewidujący Bolesław Chrobry, urządzając Pomorze Zachodnie, którego był władnym panem, związał je dynastycznie z Polską. Wiemy, że nad Pomorzem Wschodnim, w Gdańsku panował książę krewny Piastów. Sagi islandzkie podają nam, że jarl Jomsborga Sigvaldi żonaty był z królewną polską (Windlandii). Tym bardziej musiał Bolesław powierzyć władzę nad Pomorzem Nadodrzańskim, obejmującym ziemie między Prośnicą a Odrą wraz z Ziemią Wkrzańską, ze stolicą w Szczecinie członkowi własnego rodu piastowskiego, gdyż w ten sposób zapewniłby sobie zwierzchnią a ciągłą władzę nad tymi krajami. Z tym zagadnieniem wiąże się pytanie, jak Bolesław zaspokoił pretensje spadkowe swych przyrodnich braci z macochy Ody, o których troskał się dokument Dagome Judex? Jak zaspokoił dbający o ich losy Rzym, jeżeli papież

poparł jego plany budowy samodzielnego kościoła polskiego i umożliwił starania się o koronę królewską? Za prof. St. Zakrzewskim i doskonałym znawcą tych spraw prof. Zygmuntem Wojciechowskim utrzymujemy, że jeden z przyrodnich braci Bolesława, a mianowicie Światopełk został po lub raczej przed 1000 rokiem wyznaczony na dziedzicznego księcia polskiego Pomorza i on jest protoplastą dynastii książąt pomorskich. W dynastii tej, w pierwszych pokoleniach książąt rezydujących w Szczecinie, spotykamy imiona, które niedwuznacznie wskazują nam piastowski pień tej dynastii, a mianowicie: Teodoryk lub Dytryk — to imię ojca Ody, macochy Bolesława a matki Światopełka; Światopełk wreszcie, to imię pierwszego księcia tutejszego, brata przyrodniego Chrobrego. Imię Światopełk spotykamy jeszcze wśród rówieśników pomorskich Bolesława Krzywoustego, a następnie i imię Kazimierz, właściwe Piastom. Te imiona, nie spotykane w owym czasie w innych dynastiach Słowian Pomorskich, ani u Ranów, ani u Lutyków czy Obodrytów, jeno u polskich Piastów i wśród książąt pomorskich, potwierdzają tezę o piastowskim pochodzeniu dynastii książąt pomorskich. Sprawa herbu pomorskiego, Gryfu, więc kształtu smoka, rzeźbionego tak chętnie w owych czasach na dziobach okrętów wojennych słowiańskich i normańskich, nie gra tu żadnej roli, choć ciekawie było by wyśledzić jego pochodzenie. Pamiętajmy, że herby tworzyły się późno i przekształcały się nieraz. Piastowie nie tylko orła, ale i głowę żubra malowali sobie na tarczach, a książęta śląscy swój herb śląski: orła z półksiężycem na piersi — przejęli nie od piastowskiego orła, lecz swój piastowski półksiężyc z krzyżem lub bez krzyża przywiesili na piersi orła, przyniesionego na Śląsk na tarczy św. Jadwigi, hrabianki Meranu i Bergu.

Najstarsze kroniki pomorskie i niemieckie nazywają książąt pomorskich krewniakami Bolesława Krzywoustego i nie wiemy nic o jakichkolwiek próbach ze strony tego króla, by pomorskich dynastów zastąpić Piastami, a przeciwnie, Piastowie polscy żenią się z ich córkami i ich córki biorą wzajemnie za żony, jak równi z równymi, podobnie jak z krewniakami swymi, Piastami śląskimi.

Ta piastowska dynastia książąt pomorskich rządziła w Szczecinie do 1637 r., a po niej bezpośrednio miasto przeszło we władanie Szwedów, którzy tu panowali do 1720 r., ustępu-

jąc miejsca Fryderykowi I Pruskiemu, Hohenzollernowi. Między 1806 a 1813 rokiem rządzili tu Francuzi, tak że właściwie Niemcy posiadali Szczecin łącznie wszystkiego 218 lat, a nieprzerwanie, ostatnio po Francuzach, wszystkiego 132 lata, podczas gdy Piastowie, czyli książęta słowiańscy, panowali w Szczecinie od historycznej daty 985 do 1637, czyli 652 lata.

Rozpatrzmy w skrócie dzieje Szczecina pod panowaniem słowiańskiej dynastii.

Na początku XII wieku panowali na Pomorzu dwaj książęta, Warcisław i Świętobór, krewniacy Bolesława Krzywoustego, Piastowicza. Z nich Warcisław panował na Pomorzu Zachodnim w Szczecinie, a Świętobór na Pomorzu Wschodnim. Warcisław w 1109 r., uznając nad sobą zwierzchność króla polskiego, przyjął chrzest i pomagał polskiemu orężowi zdobyć oporny chrześcijaństwu gród swój Szczecin. W 1121 r. Bolesław Krzywousty, w srogą zimę oblegając ogromne miasto, zdobył je i uprowadził do Polski 8 000 jeńców, których osadził we wsiach i podgrodziach nad Notecią. Po ochrzczeniu przez polską misję św. Ottona i Pawła miasta Przyrzyc (vide Pyrzyce) misja udała się do Stargardu, a stamtąd do Kamienia, gdzie naonczas bawił dwór księżęcy. Żona księcia Warcisława, Heila, była już od dawna chrześcijanką, może pochodziła z chrześcijańskiego rodu, ale Warcisław, zwyczajem pogańskim, miał prócz niej, jak podają Niemcy, jeszcze 24 nałożnice, które natychmiast oddalił, przyjmując chrzest jako małżonek Heili. Z Kamienia misja udała się do grodu Wolina, gdzie spotkała się z niechęcią. Wolinianie oświadczyli, że uzależniają swą decyzję co do zmiany wiary od Szczecina, gdzie rezydowali najpoczytniejsi kapłani pomorscy i znajdowały się najpoważniejsze świątynie pogańskie. Misja skierowała się do Szczecina, gdzie przyjęto, owszem, biskupa Ottona, ale tylko w obawie przed gniewem potężnego Bolesława, który nauczył mieszczan, jak umie zdobywać i uśmierzać nieposłuszne miasta. Słuchano przez 2 miesiące kazań chrześcijańskich, lecz nikt nie ochrzcił się. Knujących wrogie podstępy wielkich kapłanów-żerców głównego bożka Trygława trzymał w szachu opiekun misji i tłumacz, niemniej sam misjonarz, a przedstawiciel króla Bolesława, Paweł. O powodzeniu misji zdecydowała nie tyle wymowa biskupa i autorytet Pawła, ile śmiała decyzja pewnej niewiasty, dawniej chrześcijanki, małżonki magnata Dobiesława, która w czasie nieobecności męża

ochrzciła swych dwóch synków publicznie, czym skłoniła inne rodziny do naśladownictwa i przełamała pierwsze lody nieufności. Gdy nadto Bolesław obiecał przez Pawła, że jeżeli Szczecin przyjmie chrzest, to on daruje miastu wszelkie inne ciężary prócz 300 marek rocznego podatku, mieszczanie postanowili rzucić pogaństwo. Sami jednak bali się niszczyć posągi bożka Trygława i powierzyli to Polakom, którzy zburzyli świątynię, zniszczyli posągi (szkoda, że nie było wtedy muzeum), a świętego, czarnego rumaka Trygława odesłano do Polski Bolesławowi, jako okaz. Król zaś kazał go sprzedać na targu amatorowi-chodowcy...

Święty Otto i Paweł chrzcili Szczecin przez całą zimę. Na rynku pobudowano kościół pod wezwaniem patrona ówczesnej Polski, świętego Wojciecha i ustanowiono tu pierwszego plebana z księży polskich, biorących udział w misji a znających obyczaje i język słowiański, który wówczas w Szczecinie był taki sam jak polski. Po Szczecinie ochrzcił się i Wolin. Dziejopis niemiecki Pomorza, Kantzkow w kronice pisanej w połowie XVI wieku podaje, a za nim powtarza to Jan Micraelius w swej historii „Des Alten Pommerlandes" z 1639 roku, że w Wolinie misjonarze zbudowali dwa kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Stanisława, co jest na pewno tylko w połowie prawdą, gdyż św. Stanisław nie był wtedy jeszcze kanonizowany, ale już może uznawany za patrona polskości Pomorza. Po odjeździe biskupa Ottona do Polski dla zdania sprawy ze swych działań Bolesławowi, pierwsi skorzystali z oddalenia się misji Wolinianie i powrócili do pogaństwa (vide Wolin). Idąc za ich przykładem, Szczeciniacy pozwolili dymisjonowanym kapłanom Trygława zdemolować kościół świętego Wojciecha. Dopiero w 1129 r., przy powtórnej misji św. Ottona, książę Warcisław, gorliwy już chrześcijanin, przywrócił porządek w mieście, pognębił pogan i umożliwił kapłanom chrześcijańskim pracę. Po śmierci przez zabójstwo księcia Warcisława I (w roku 1135), a właśnie on pierwszy nosił to imię tak właściwe później dynastii pomorskiej, władzę w Szczecinie i opiekę nad jego niepełnoletnimi synami objął jego brat Racibor, żonaty z córką Bolesława Krzywoustego, królewną Przybysławą. Za jego rządów miała miejsce inspirowana przez Niemców krucjata kardynała Humbolda na niby to pogańskie Pomorze, którą wspomagał nieopatrznie także książę polski Mieszko Stary.

Krzyżowcy oblegli Szczecin, przymuszając księcia Racibora i księżnę Przybysławę, w 8 pokoleniu potomkinię Mieszka I, do tłumaczenia się ze swej rzekomo pogańskości przed Niemcami i do poddania się ich wpływom kościelnym. Niemcy nie ufali „prawomyślności" ochrzconych już Piastów pomorskich, którzy już raz, jako potomkowie Światopełka Mieszkowica, wrócili do pogaństwa, które im było milsze od zaborczo-protekcyjnego chrześcijaństwa niemieckiego. Po śmierci Racibora († 1151) syn jego Warcisław wraz z bratem Światopełkiem odziedziczyli Szczecin. Książę Warcisław II sprowadził na Pomorze Zachodnie Benedyktynów duńskich, fundując im w roku 1163 klasztor w Kolebaczu (Kiełpicy) (vide Oliwa). Książę ten bardziej bogobojny niż wojowniczy, gdy Duńczycy, namówieni przez Ranów do wojny, wkroczyli na Pomorze, wykupił Szczecin złotem od oblężenia. Prócz tego klasztoru założył Warcisław II inne klasztory, w Brodzie, w Stargardzie oraz uposażył probostwo w Kamieniu. Zmarł bezdzietnie w 1186 r., a Szczecin przeszedł, a właściwie wrócił do brata stryjecznego, czyli syna księcia Warcisława I, noszącego imię Bogusława, pierwszy raz przy nim spotykane w dynastii pomorskiej, a tak jej w następstwie właściwe. Ten Bogusław I, książę całego Pomorza Zachodniego, był niezwykłą postacią, mężem wojowniczym choć nieszczęsnym. Żonaty był z księżniczką polską, Piastówną Anastazją, córką Mieszka Starego. Za poduszczeniem Niemców podjął Bogusław wojnę z Danią. Początkowo miał powodzenie. Chcąc Danów zgnieść ostatecznie i uwolnić Słowian od korsarstwa normańskiego, pod różnymi pozorami prowadzonego, postanowił zdobyć Kopenhagę. Dla tego celu stworzył olbrzymią flotę, największą z dotychczasowych armadę słowiańską, z pięciuset własnych okrętów. Najechał wyspę Ranę i zmusił wyspiarzy do sojuszu i wraz z nimi, na czele 600 okrętów wojennych, ruszył na Normanów. Tryumf nie był mu sądzony. W 1155 r. koło wyspy Jullholm, przy szwedzkich brzegach nastąpiła niebywała tragedia i klęska, nie orężem wroga zadane. Straszliwa burza, szalejąca przez dni i noce, zatopiła, zniszczyła, zgładziła największą flotę, jaką kiedykolwiek Słowiańszczyzna dotychczas wyprowadziła do boju. Niepojęty los unicestwił wielkie plany Bogusława I, dając przewagę nad niepokonanym a przecież osłabionym księciem — wrogom, nad którymi tak łatwo — zdawało mu się — za-

tryumfuje. Danowie i Ranowie, korzystając z tej klęski, najechali Pomorze i niszczyli je w odwet za doznane porażki i przeżywany niedawno strach przed olbrzymią flotą. Zniszczone przez Duńczyków i Ranów miasta zaludniał książę Bogusław sprowadzanymi, przede wszystkim z Niemiec, kolonistami. I tak to po klęsce wojennej na morzu rozpoczęła się germanizacja pradawnie słowiańskiej ziemi pomorskiej, klęska, acz niewidoczna w zaczątku, groźniejsza w przyszłości od wszelkich porażek wojennych. Na starość szczęście wojenne odwróciło się całkiem od księcia Bogusława. Ranom nie zdołał odebrać miast zajętych przez nich na Pomorzu Zaodrzańskim. Subisławowi, księciu gdańskiemu pozwolił odebrać sobie Białogród, i nie znalazł poparcia w Polsce. W Szczecinie przyczynił się Bogusław do fundacji w 1187 r. kościoła św. Jakuba, który obsadzili niemieccy zakonnicy z klasztoru św. Michała z Bambergu. Zmarł książę na polowaniu w 1188 r. Następca jego, syn Bogusław II, panował zgodnie wespół z bratem Kazimierzem II pod opieką mądrej i bogobojnej matki, Anastazji Piastówny. Ona to ufundowała klasztor Premonstrantów w Białobuku i zaludniła go mnichami duńskimi, i drugi w 1224 r. panieński klasztor w Trzebiatowie. Była szczodrą opiekunką kościołów i klasztorów na Pomorzu i Ziemi Wkrzańskiej. Syn jej Bogusław II, żonaty z Mirosławą, córką Mszczuja I Gdańskiego, zmarł w 1219 r., pozostawiając po sobie najlepszą pamięć u słowiańskiego ludu. Niemieccy kronikarze notują, że prosty słowiański lud urządzał do jego grobu pielgrzymki przez wdzięczność, że bronił go przed Saksonami. Po Bogusławie II panował najprzód krótko jego

Szczecin — Zamek książąt słowiańskich z 1650 r. (rekonstrukcja)

starszy syn Bogusław III, zmarły w 1221 r. i pochowany w Szczecinie u św. Jakuba, a następnie młodszy syn, książę Barnim I, który po 57 latach panowania zasłużył sobie na najcenniejszy, ale jakże rzadki tytuł Dobrego. Książę Barnim, a imię to pierwszy raz przy nim spotykamy wśród dynastów pomorskich, wraz z bratem swym stryjecznym Warcisławem III, księciem Zaodrzańskiego Pomorza, żonatym z Ofką — Zofią, córką księcia polskiego Włodzisława Odonicza, pomścili klęskę dziada swego Bogusława I, wypędzając Ranów z Pomorza. Książę Warcisław założył swą stolicę w Dyminie i stąd jego przydomek Dymiński. Książę Barnim był mężem niezwykle bogobojnym, wolny czas najchętniej spędzał w klasztorze, odprawiając jak zakonnik wszystkie przepisane modlitwy, nabożeństwa i śpiewy. W 1230 r. założył nad Odrą nowe miasto, a nazwał je Gryfino i skolonizował Niemcami. W Szczecinie ufundował klasztor Panien Benedyktynek. Początkowo walczył z książętami wielkopolskimi, oblegał Santok, ale w końcu pokonany, pod wpływem brata stryjecznego Warcisława Dymińskiego i jego żony, Piastówny, pogodził się z Polakami i ustąpił w 1248 r. Ziemię Stargardzką księciu wielkopolskiemu Przemysławowi I. Gdy Brandenburczycy pod wodzą swych margrafów Jana i Ottona wtargnęli na Pomorze, niszcząc je aż po Kołobrzeg, Barnim przy współudziale Polaków wygnał ich w 1255 r. ze swej krainy. Jednemu z tych margrafów, Janowi, dał Barnim za żonę swą córkę Jadwigę, a na posag wyznaczył jej miasta, zdobyte przez Brandenburczyków w Ziemi Wkrzańskiej, za Odrą. Drugą córkę, Anastazję, wydał książę szczeciński za księcia meklemburskiego, Henryka Pielgrzyma, a córkę z tego małżeństwa, więc wnuczkę swą, Ludgardę wychował pieczołowicie na swym dworze i dał ją za żonę księciu poznańskiemu, Przemysławowi II, późniejszemu królowi odrodzonego królestwa polskiego. Nieszczęsna Ludgarda została w pierwszych latach małżeństwa zaduszona na śmierć przez dworki poznańskie, jakoby z powodu zawinionej bezdzietności. W 1263 r. zmarła II żona księcia Barnima, Małgorzata brunświcka, pochowana w Szczecinie w klasztorze Benedyktynek. Po żałobie Barnim ożenił się po raz trzeci z Matyldą, córką Ottona, margrafa brandenburskiego.

Niemcy jak tylko mogli wtłaczali się w rodzinę książąt pomorskich. W 1264 r., po bezdzietnej śmierci ks. Warcisława III

Dymińskiego, cała jego dziedzina za Odrą przypadła Barnimowi, a w 1273 r. przez zapis (odwołany później na rzecz Przemysława II) księcia Pomorza Wschodniego, bezdzietnego Mszczuja II-go, widział się Barnim władcą całego Pomorza, od Gdańska po Ranę. W 1276 r. Barnim rozbudował osadę klasztorną Kiełpicę (Kolebacz), obdarzył ją prawami miejskimi, opasał murem obronnym i tam przeniósł ze Szczecina swój dwór. Mimo związków małżeńskich z domem brandenburskim Barnim walczył z Niemcami przy pomocy Polaków. Wraz z Bolesławem Pobożnym gromił Brandenburczyków i pustoszył tak zwaną Nową Marchię. Zmarł Barnim I Dobry w 1278 r. Był dzielnym wojownikiem, sprawiedliwym sędzią, mądrym gospodarzem i zasłużył sobie na swój przydomek. Miał ten książę niezwykle zdrowy organizm, nigdy nie chorował, ani go się zarazy imały, choć nie szczędził się nigdy, a zmarł jako starzec bezboleśnie. Pochowany w kościele N. Marii Panny w Szczecinie, który to kościół sam ufundował na pamięć swej małżonki Mechtyldy.

Książę Barnim Dobry zyskał sobie opinię protektora Niemców. Owszem, otaczał się nimi na swym dworze i sprowadzał ich do nowo zakładanych klasztorów. Widział w kolonistach twórczy element kulturalny, ale nie przewidywał, co z tej akcji może wyniknąć. Historyk niemiecki Niessen w „Geschichte der Neumark", Landsberg 1905, pisze, że w połowie XIII stulecia liczba Niemców świeckich na Pomorzu nie przekraczała kilkuset głów, a inny historyk, Wehrmann w „Geschichte von Pommern" stwierdza, że około 1300 roku Słowianie mieli wielką przewagę liczebną nad Niemcami na Pomorzu, nawet w miastach.

Zostawił Barnim trzy córki, wydane za książąt niemieckich i trzech synów. Pierwszy nastąpił po nim najstarszy syn, Bogusław IV, żonaty po raz drugi z Małgorzatą, córką księcia Rany Wisława II. Na początku swego panowania w Szczecinie Bogusław IV odparł napaść Brandenburczyków na Pomorze, odebrał im dla siebie Stargard, który ci uprzednio wydarli Polsce. W 1282 r. w całej Europie szalały głód i zaraza morowa. Klęski te nie ominęły i Szczecina, gdzie wymarła połowa ludności. Średni brat księcia, Barnim II, w czasie gdy jego żona, księżniczka polska, bawiła w swej ojczyźnie, wdał się w romans z cudzą żoną i został przez zazdrosnego męża, Wigunda-Wincentego, zamordowany skrycie w 1325 r. Po jego śmierci pozostali bracia, to jest Bogusław IV i Otto I, rozdzielili się Po-

morzem w ten sposób, że Otto otrzymał Szczecin z przyległościami, a reszta przypadła Bogusławowi IV. Ten podział zapoczątkował dwie dynastie pomorskie: dynastię szczecińską, potomków Ottona I i dynastię pomorską, potomków Bogusława IV. W tym samym czasie książę Pomorza Gdańskiego Mszczuj II zapisał swoje księstwo księciu poznańskiemu, wrychle pomazańcowi odrodzonego królestwa polskiego, Przemysławowi II. Przemysław, po uduszeniu jego pierwszej żony, księżniczki pomorskiej Ludgardy, i po śmierci drugiej żony, królewny szwedzkiej, Ryksy, z której miał córkę, ożenił się po raz trzeci z Małgorzatą Brandenburską. Dla Brandenburczyków fakt koronacji na króla polskiego Przemysława, który był też dziedzicem Pomorza Wschodniego, był zbyt groźny. Zlikwidowali to polsko-pomorskie niebezpieczeństwo, organizując zamach, w parę miesięcy po koronacji, na Przemysława udany w dniu 8. II. 1296 r. w Rogoźnie. Korzystając z zamętu, jaki nastał po zabójstwie króla polskiego, książęta pomorscy Otto I i Bogusław spróbowali wydrzeć dla siebie Pomorze Wschodnie i zdobyli niektóre grody, ale powstrzymali się i w 1298 r. za cenę paru odstąpionych miast zawarli z Władysławem Łokietkiem sojusz przeciwko wspólnemu wrogowi — Brandenburgii. Także i książę Rugii próbował skorzystać z zamętu w Polsce i kusił się na próżno zdobyć Gdańsk i część Pomorza. Książę Otto Szczeciński dotrzymał sojuszu Polsce i w 1302 r., wojując z margrafami brandenburskimi, pobił ich wojska pod Stendel, biorąc kilkuset jeńców i odbijając zagarnięte miasta, między innymi Widuchowo nad Odrą, Nadrężyn, Lipkę i Łeknicę.

W 1304 r. gwałtowna burza i wichura spowodowała wielkie szkody w Szczecinie, wywracając domy i wieże kościelne. Ważną pomocą dla Ottona I była jego współpraca z bratankiem, synem Bogusława IV, Warcisławem IV, księciem dzielnym i szczęśliwym wojownikiem. Obaj broniąc się przeciwko napaściom brandenburskim zmusili pokonanego margrafa Waldemara do zawarcia z nimi dozgonnego pokoju. Zmarł ten Waldemar bezdzietnie w 1319 r. Zmarł bezdzietnie, a do końca życia walczył ze Słowianami, całe życie knuł zabór ziem słowiańskich, wojował, wojował tak jak Geron, który nie zostawił po sobie żywego potomstwa, jak tylu innych, włącznie do Hitlera, jakby w ich żyłach płynęło to jedyne posłannictwo: mordować Sło-

wian, tuczyć się ziemią słowiańską, oszukiwać Słowian, wojować, wojować aż do ostatka, do samobójstwa...

Miejsce zmarłego Waldemara zajął natychmiast inny Niemiec. W 1321 r. margraf meklemburski Henryk Lew rzucił się na Pomorze i podszedłszy pod Szczecin wiele szkód poczynił w kraju, rabując i bijąc ludzi i bydło. Zagarnął też dwa ważne miasta na Pomorzu Zaodrzańskim Pasiwilk i Przemysław.

W 1323 r. panowała tak sroga zima, że nie tylko cała Zatoka Szczecińska, ale i morze między Danią a Pomorzem zamarzło, co potwierdzają liczni kronikarze.

Po śmierci księcia Warcisława IV (1326 r.), opiekę nad jego potomstwem i księstwem objął stryj zmarłego, książę szczeciński Otto i jego syn Barnim, który już w wielu sprawach zastępował leciwego ojca, zaprawiając się do rządów i wojen. Niemcy, zawsze czyhający na dogodną sposobność, więc na wszelkie trudności u Słowian, wnet po śmierci Warcisława IV rzucili się wraz z Duńczykami na Pomorze i wyspę Ranę, ale książę szczeciński Otto i jego syn Barnim III tak skutecznie ujęli się za dziedziną podopiecznych sierot, że zadali pod Löitz w roku 1327 wielką klęskę Meklemburczykom. Barnim prowadził walkę. W 1334 r. ruszyła na Pomorze wielka armia Niemców z Marchii sąsiadujących ze Słowiańszczyzną, wsparta przez cesarza, Bawarczyków, Łużyczan. Barnim zwrócił się o pomoc do Polski. Doszło do morderczej bitwy, w czasie której w pół dnia legło w zabitych i rannych do 8 000 Niemców. Barnim zwyciężył. Ścigając Niemców pustoszył Marchię aż po Berlin. Cesarz Ludwik IV zaprosił w 1338 r. zwycięskiego i sławnego księcia na Reichstag do Frankfurtu nad Menem. Barnim, choć niechętnie, pojechał i przyjął zaszczytny tytuł Łowczego Cesarstwa w zamian za układ, mocą którego całe Pomorze należące do niego, w razie gdyby jego ród wygasł bez męskiego potomka, miało przejść na potomków syna cesarskiego, Ludwika, margrafa brandenburskiego z rodu Wittelsbachów. Podczas tej wielkiej wojny niemiecko-pomorskiej mieszczanie szczecińscy, w większości już zniemczeni, zdradzali swego księcia i pomagali margrafom — napastnikom, jak zwykli to byli do ostatka czynić Volksdeutsche. Uporawszy się z wrogami zewnętrznymi, Barnim w 1341 r. przystąpił do ukarania swych niewiernych obywateli i odebrał Szczeciniakom wiele przywilejów nabytych poprzednio, w szczególności sądownictwa, i przeniósł je na Gro-

dzisk i Pyrzyce. Zgnębieni i upokorzeni mieszczanie szczecińscy wiele musieli płacić, nim ubłagali księcia, by raczył wrócić do ich miasta, jako swej stolicy.

W 1345 r. zmarł stary książę szczeciński Otto I, po 67 latach panowania i pochowany został w Kiełpicy. Barnim, faktyczny władca Pomorza i kierownik polityki księstwa od 1320 r., objął i formalne atrybuty władzy. Zasłużył sobie na tytuł Wielkiego. W 1360 r. Barnim założył w Szczecinie klasztor Kartuzów i obsadził go zakonnikami z Rostoku. Tego samego roku wyprawił w Szczecinie słynny na całą Europę turniej dla swych krewnych, książąt słowiańskich i Meklemburczyków. W 1363 r. Barnim na czele pysznego orszaku zawitał do Krakowa, gdzie wziął udział w zaślubinach księżniczki pomorskiej Elżbiety, córki księcia Bogusława Ołogoskiego z Elżbiety, królewny polskiej, którą Kazimierz Wielki, jako swą wnuczkę, wydał za mąż za Karola IV, króla Czech i cesarza rzymskiego. Na zaślubinach tych ziechali się więc jako goście Kazimierza Wielkiego, króla Polski: Barnim Wielki — pomorski, Ludwik Wielki — węgierski, cesarz Karol IV, Waldemar — król Danii, Piotr — król Cypru i inni, najwybitniejsi władcy Europy.

Wnuczce swej Elżbiecie Pomorskiej, darował Kazimierz Wielki na wyprawę prócz wspaniałych klejnotów i 10 000 złotych w złocie, jak podaje Miechowita.

W ostatnich latach swego życia zamierzał Barnim przenieść stolicę biskupstwa pomorskiego z Kamienia do Szczecina i tu postawić stolicę arcybiskupstwa, której podlegałyby sufraganie: wkrzańska, kamieńska, stargardzka i inne. Plany te przerwała śmierć księcia, zmarłego w 1368 r. Pochowano go w ufundowanym przezeń kościele św. Ottona w Szczecinie. W kościele św. Jakuba znajduje się piękna płyta nagrobkowa z wizerunkiem całej postaci księcia w zbroi.

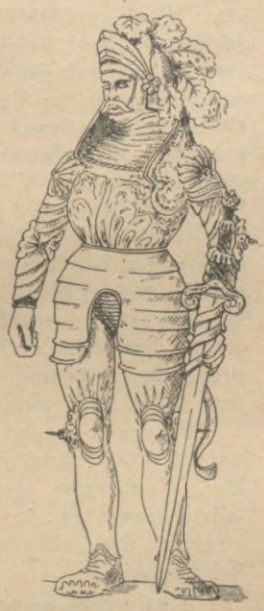

Barnim III Wielki (1345 — 1368) według grobowca w kościele św. Jakuba w Szczecinie

Z żony Agnieszki Luneburskiej zostawił Barnim trzech synów i córkę, Małgorzatę, żonę Ernesta Austriackiego, więc matkę późniejszego cesarza Fryderyka III. Najstarszy z synów Barnima, Kazimierz III, obejmując władzę w Szczecinie, przyjął w imieniu swoim i braci Ziemię Wkrzańską z rąk cesarza Karola IV, swego kuzyna, jako lenno cesarskie. Wściekły na to margraf brandenburski Otto, który tym samym stracił prawo do szarpania tej ziemi dla siebie, rzucił się przecież na nią przy pomocy Duńczyków, ale książę Kazimierz odparł zwycięsko napaść. Zmarł Kazimierz w 1372 r. Następca jego, brat młodszy Świętobór Szczeciński, kontynuując wojnę wydarł Brandenburczykowi resztę grodów wkrzańskich i zmusił go do zawarcia rozejmu na lat dziesięć. W 1373 r. zmarł stryjeczny brat Świętobora, głowa linii książąt ołogosko-rańskich, Bogusław V, ojciec Elżbiety, matki dwóch cesarzy i Kaźka, którego adoptował król polski, Kazimierz Wielki.

W tym samym okresie, gdy w Polsce środkowej wymierali Piastowie, na Pomorzu, podobnie jak i na Śląsku, zaroiło się od książąt dynastycznych. W Szczecinie siedział Świętobór z bratem Bogusławem VII. Ich rówieśnicy, Bogusław V Ołogoski, Warcisław V — słynny siłacz i myśliwy, Barnim IV — książę na Sławnie i Ranie mieli kilkanaścioro dzieci. Wspomnimy z nich Warcisława VII, księcia na Słupsku zza Odry, którego syn z 7-ej żony Marii, siostry królowej Danii Małgorzaty, z rodu meklemburskiego, Eryk, prawnuk po kądzieli Kazimierza Wielkiego, został w 1410 r. wybrany na króla Danii, Norwegii i Szwecji. Ten Eryk zawarł w 1418 r. przymierze z Polską przeciwko każdemu wspólnemu wrogowi, a przede wszystkim przeciwko Krzyżakom.

W czasie wojen husyckich Świętobór Szczeciński wysłał poczet 1 600 zbrojnych na pomoc swemu krewniakowi, królowi Wacławowi, uwięzionemu przez Czechów. Cesarz, przez wdzięczność za to, nakazał margrafowi brandenburskiemu zwrócić Świętoborowi wszystkie grody słowiańskie Ziemi Wkrzańskiej.

Z galerii ówczesnych książąt pomorskich wspomnijmy Barnima V, rodzonego brata Elżbiety — cesarzowej, i Kaźka, adoptowanego syna Kazimierza Wielkiego, którego niewłaściwie nazywa się Kaźkiem Szczecińskim, zamiast Ołogoskim. Ten Barnim V, rycerz doświadczony, wstąpił na służbę woj-

skową do Władysława Jagiełły w zamian za pensję 400 kup groszy pragskich. W 1404 r. zmarł brat Świętobora, książę Bogusław VII i pochowany został u św. Ottona w Szczecinie.

W tym czasie (1405 r.) na wyspie Ranie, rządzonej przez księcia pomorskiego Warcisława VIII, jak podają kronikarze niemieccy, „zmarła stara kobieta zwana Gulcina (Gulitzin), która wraz ze swym mężem była ostatnią, która na ziemi rugijskiej umiała mówić rodzimą mową słowiańską". Uczcijmy i my pamięcią jej imię w galerii sławnych imion książąt słowiańskiej dynastii pomorskiej. Nie zabrakło tych książąt i w wiekopomnej rozprawie Słowiańszczyzny z Niemcami pod Grunwaldem. Książę Bogusław VIII Stargardzki, brat Elżbiety, cesarzowej i Kaźka — ulubieńca Kazimierza Wielkiego i nie żyjącego już wówczas Barnima V († 1405 r.), żonaty z Małgorzatą, córką Ziemowita Mazowieckiego, przysłał Władysławowi Jagielle posiłki przeciw Niemcom. Krzyżacy ze swej strony zwrócili się o pomoc do księcia Świętobora Szczecińskiego, który za obietnicę wspomagania go we wszelkich potrzebach oraz za opłatą 6 000 guldenów wysłał pod Grunwald przeciwko Polsce 600 konnych rycerzy z pachołkami, pod wodzą swego syna, Kazimierza V, żonatego z Małgorzatą Luneburską. Po klęsce Niemców ten Kazimierz Szczeciński wpadł do polskiej niewoli, ale wykupił go sojusznik Polski Bogusław Stargardzki, który też pośredniczył przy zawarciu wieczystego sojuszu książąt pomorskich z Koroną Polską. Niestety, sojusz ten nigdy nie był wykorzystany przez Jagiellonów, zaprzątniętych wielką polityką wschodnią.

Świętobór Szczeciński zmarł w 1413 r., a pochowany został w klasztorze w Kiełpicy. Pozostawił po sobie z żony Anny dwóch synów: Ottona, koadiutora kapituły w Rydze, wroga Krzyżaków, i Kazimierza V, wykupionego z niewoli grunwaldzkiej. Książęta pomorscy brali udział w soborze w Konstancji, na którym skazano i spalono Jana Husa za jego słowiańskie reformy na Zachodzie, a jednocześnie upoważniono Władysława Jagiełłę do organizowania unii wschodniej.

Wpływy niemieckie ogarniały Pomorze od góry, poprzez małżeństwa książąt z Niemkami, i od dołu, przez kolonizację miast i uprzywilejowanie elementu napływowego, oraz od środka, przez niemieckich zakonników i wyższy kler, który podobnie

jak książęta, germanizował się najłatwiej lub był już w wieku XV rodowicie niemiecki.

Pomorze, odgrodzone od Polski klinami brandenburskimi i krzyżackimi, nie miało bezpośredniej styczności ze źródłem żywej kultury i twórczości słowiańskiej. Polska jagiellońska, nie dążąca do odzyskania Śląska i Odry, a krwawiąca bohatersko a często bezpłodnie u południowych i wschodnich granic olbrzy-

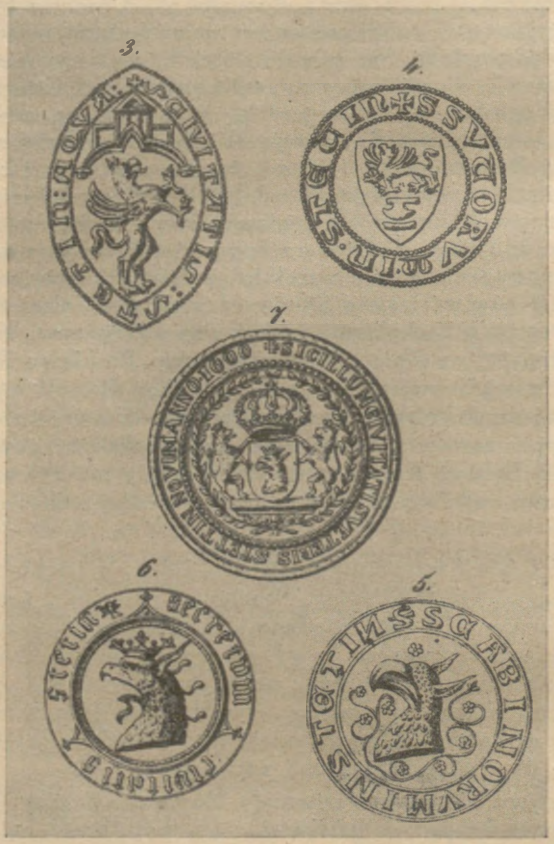

Szczecin — Stare pieczęcie miejskie

miego państwa, nie szukała związków ze Szczecinem, gdzie też wkrótce zabrakło i pożywki słowiańskiej ze Śląska, spławiającego Odrą ku morzu bogactwa polskiej ziemi głównie za pośrednictwem mieszczan niemieckich. Brandenburczycy, od czasu układu frankfurckiego z 1338 r., patrzyli na słowiańską dynastię Pomorza, jako na przeszkodę odgradzającą ich od przewidzianego łupu i cierpliwie pilnowali swych praw, nie omijając żadnej sposobności, by je potwierdzić. Tymczasem obsadzali Szczecin i podległe mu grody i dwory swoimi ludźmi, żonami, dworakami, rycerzami, nauczycielami i klerem. Szeregi słowiańskich książąt coraz bardziej przerzedzały się i degenerowały, ulegając germanizacji. Po wymarłych niezadługo potomkach Świętobora, władzę w Szczecinie objęli książęta z linii białogardzko-słupsko-ołogoskiej. Po Barnimie IV († 1364 r.) szedł tam Warcisław VI, książę Rany († 1395 r.), po nim Warcisław VIII († 1415 r.), następnie Warcisław IX († 1457 r.), potem Warcisław X († 1478 r.) i jego brat Eryk II, mający syna Bogusława X, który zjednoczył pod swą władzą ziemie całego Pomorza Zachodniego i Rany. Bogusław X, rezydujący w Szczecinie ożeniony był z królewną polską, Anną, córką Kazimierza Jagiellończyka. Zmarł w 1479 r. Książę ten sześć lat przed śmiercią odnowił z ówczesnym margrafem brandenburskim Janem Ciceronem układ spadkowy, mocą którego w razie wygaśnięcia dynastii książąt pomorskich ziemie ich przeszłyby drogą prawnego dziedzictwa na Hohenzollernów brandenburskich (vide Pyrzyce).

Poprzedni układ frankfurcki z 1338 r. z chwilą wygaśnięcia margrafów z rodu Wittelsbachów przestał obowiązywać, chyba jedynie mógł dawać prawo książętom pomorskim do Brandenburgii.

Po Bogusławie X panowali na Pomorzu książęta: Jerzy i Barnim XI († 1524 r.), a po nich Filip I († 1560 r.) i Bogusław XI († 1573 r.). Bogusław XI, noszący przydomek Pobożnego, w początkach zapowiadał się szczęśliwie dla Pomorza, stracił bowiem zależność od Brandenburgii i by umożliwić sobie niezależną politykę w stosunku do Niemców, szukał związku z królem polskim Zygmuntem Starym. W czasie wojny szmeklandzkiej (1547 r.) wspomagał elektora saskiego przeciwko cesarzowi Ferdynandowi I i jedynie dzięki wstawieniu się za nim Polski uniknął później zemsty cesarstwa. Następca Zygmunta

Starego, król polski Zygmunt August nie zdradzał zainteresowań sprawami Pomorza. Książę Bogusław XI nie mógł na niego liczyć. On pierwszy wprowadził na Pomorze, do swego księstwa, luteranizm, a to znaczyło dla słowiańskiego ludu zniszczenie ostatnich tradycji i obyczajów rodzimych. Na domiar złego książę Bogusław XI potwierdził w 1571 r. układ spadkowy z Hohenzollernami brandenburskimi, zawarty w 1493 r. Na ostatnie lata książę ten zrzekł się władzy, zamknął się w samotni zamku olenburskiego i zmarł tam w 1573 r.

Reformacja przyjęła się na Pomorzu najprzód i najłatwiej w górnych sferach. Przykład biskupa kamieńskiego, Niemca Bartłomieja Swaweniusa, który pierwszy z duchowieństwa sprzeniewierzył się wierze katolickiej, przyjął luteranizm i w roku 1549 ożenił się, odpowiednio podziałał na innych możnych, a przede wszystkim na książąt. Otworzyła się niespodziewanie przed nimi bajeczna perspektywa łatwego zbogacenia się przez konfiskatę majątków kościoła i klasztorów katolickich. Książę przybierał sobie tytuł biskupa kamieńskiego i zawładał jego włościami.

Zbogaceni majątkiem biskupstwa i 21 klasztorów pomorskich, książęta, szczególnie szczecińscy, na wszystko znajdowali pieniądze, tylko nie na troskę o ducha i dobrobyt poddanego sobie ludu słowiańskiego. Filip I († 1560 r.) do swych tytułów księcia szczecińskiego, pomorskiego, kaszubskiego, Wendów, Rugii, Guczkowa, Lowenberga i Bytowa przydał sobie jeszcze tytuł, jako pierwszy, biskupa kamieńskiego.

Następcy, a już niewielu ich było, naśladowali go w tym. Ostatni książęta Szczecina byli ludźmi łagodnymi, subtelnymi nawet, zamiłowani w sztukach plastycznych, w muzyce, popierali naukę, ale otaczali się niemal wyłącznie Niemcami, obcymi artystami i dworakami, zatracili zupełnie kontakt ze Słowiańszczyzną, z której wyrośli i na której żyli.

Po Bogusławie XII († 1605 r.), Bogusławie XIII i Barnimie XII, w 1625 r. objął władzę nad całym zjednoczonym Pomorzem ostatni książę szczeciński, ostatni książę słowiański, najpewniej z rodu polskich Piastów, Bogusław XIV. W czasie wojny trzydziestoletniej nie odgrywał on ważnej roli, ani umiał ochronić swego kraju od klęsk, jakie nań ta wojna przyniosła. Wszakże starał się jak mógł uchronić Pomorze od sukcesji brandenburskiej. Pomorze, jako odskocznia dla lądujących tu Szwe-

Filip II, książę szczeciński i pomorski

dów, a Szczecin jako baza operacyjna dla Wikingów XVII stulecia, musiały stać się ofiarą okupacji i terenem walk. Bogusław XIV złożył hołd lenny królowi polskiemu, ale to Pomorza już nie uratowało; następnie sporządził testament, w którym wykluczył Brandenburczyków z sukcesji po sobie, a darował Pomorze Szwedom.

Niestety, Polski nie stać było wtedy na wyciągnięcie z tego korzyści.

Na jedenaście lat przed ukończeniem koszmarnej wojny, która pół Europy zniszczyła, a najwięcej wyczerpała Niemcy, w 1637 r. zmarł Bogusław XIV, książę szczeciński, pomorski, biskup kamieński (!), nie pozostawiając po sobie męskiego potomka. Przed nim zmarł też bezpotomnie jego stryj, ostatni książę bytowski, Barnim XII, tym zasługujący na chwalebną pamięć, że był ostatnim ze słowiańskiej dynastii książąt pomorskich, który choć zbyt późno, jednak obudził w sobie sumienie Słowianina i zatroskał się o ducha swego ludu, a troskę tę przekazał swej bratanicy, Annie, której poświęcamy więcej uwagi przy opisie Słupska.

W rozgwarze trzydziestoletniej wojny Brandenburczycy nie mieli możności zrealizowania swych praw spadkowych do Pomorza na mocy dawnych, familijnych układów. Pomorze okupowali Szwedzi. Gdy na wieść o śmierci Bogusława XIV elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, wysłał do Szczecina posła z instrukcjami i dokumentami, stwierdzającymi jego prawo do spadku po zmarłym księciu, dowódca szwedzkiej załogi Szczecina, Steno Bielke, odpowiedział posłowi, że gotów mu przybić jego dokumenty do czaszki, jeżeli natychmiast nie zniknie mu z oczu. Pokój westfalski, kończący długą wojnę w dniu 26. X. 1648 r., przyznał Szczecin Szwedom, prócz tego całe ujście Odry, wyspę Ranę, Wyszomierz (Wismar) i Bremę. Brandenburgia uzyskała jeno z ziem polskich Pomorze Pruskie. Polska w spadku po księciu pomorskim odzyskała powiaty: lęborski i bytowski.

Szczecin pod panowaniem szwedzkim nie czuł się najgorzej, skoro w 1677 r., gdy elektor brandenburski chciał go opanować, co mu się na pewien czas udało, mieszczanie bronili się zażarcie przed Niemcami, woląc Szwedów. Ostatecznie Hohenzollernowie zawładnęli Szczecinem w czasie wojny północnej, w 1713 r. Pokój sztokholmski, podpisany 1. II. 1720 r., przyznał Prusom

Szczecin wraz z Pomorzem Zachodnim, oprócz okręgu na zachód od rzeki Piany, który pozostawał pod kuratelą Szwedów aż do 1815 r. Od 29. X. 1806 r. do 5. XII. 1813 r. panowali w mieście Francuzi. Fortyfikacje Szczecina zniesiono w roku 1873.

Od czasów wojny trzydziestoletniej Szczecin bardzo podupadł i wyludnił się. Miasto, które w X stuleciu słynęło jako jedno z największych w Europie, a w XVI stuleciu promieniowało bogactwem i kulturą, w 1720 roku liczyło zaledwie 6 081 mieszkańców. Liczba ta wzrosła do 12 740 w r. 1740, gdy było tu zaledwie 85 kupców cechowych.

Dopiero pierwszy rozbiór Polski, przyłączający do Prus Polskie Pomorze, a następnie połączenie Odry z Wisłą przez Kanał Bydgoski—Noteć—Wartę, stworzyły możliwości, by miasto rozwinęło się jako poważny port. W 1872 r. Szczecin stał się już gospodarczą handlowo-morską pozycją Europy, posiadając 215 własnych statków handlowych o łącznej pojemności 49 727 ton. Miasto utrzymywało stosunki handlowe z Holandią, Skandynawią, Francją, Hiszpanią, Portugalią i Ameryką. Rozwój przemysłu śląskiego, udoskonalenie komunikacji i rozbudowa Berlina sprzyjały wzrostowi Szczecina. W 1940 r. żyło tu 383 000 mieszkańców. W czasie ostatniej wojny hitlerowcy skupiali w Szczecinie to wszystko, co musiały ukryć w bezpieczeństwie porty: Hamburg, Brema, Lubeka i inne, bardziej narażone na bombardowanie z Zachodu. Dzięki udoskonalonej komunikacji lądowej i wodnej, Szczecin był dla wojujących Niemiec niemal że do ostatka nieocenionym schronem. Toteż wrzała tu praca, jak przystało na wojenną kuźnię bożka Wotana. Wielkie zakłady przemysłu zbrojeniowego, stocznia, Stettiner Oderwerke A. G., Wulkan Werff, fabryki samochodowe Stoewer, stalownie i odlewnie, wytwórnie i szwalnie mundurów i wiele innych zakładów przykładało się do rozbestwienia zaborczego Niemiec. Pozostało się po Germanach, Brandenburczykach, Hohenzollernach i hitlerowcach jeno niesławne wspomnienie. Pożyteczniej jest wspomnieć budynki pamiątkowe, sięgające swymi dziejami do panujących tu książąt słowiańskich, którzy je budowali, którzy je fundowali, na nie trwoniąc grosz zarobiony przez lud słowiański, więc nieświadomie w ten sposób pracę słowiańskiego ludu uwieczniając. Tak właśnie powinniśmy patrzeć na klasztory, zamki, kościoły,

ratusze, zabytki średniowieczne na Pomorzu i Śląsku; i choć nam miło stwierdzić, że je fundowali słowiańscy książęta, to wszakże — niezależnie od fundatorów — wiemy na pewno, że budowały je ręce ludu słowiańskiego, polskiego, które fundamenty kopały, cegły wygniatały, wypalały, zwoziły i układały, wapno lasowały, belki ciosały, wiązania dźwigały. Trudziły

Szczecin — Widok z Odry na Wały Chrobrego

się ręce, ale i cieszyły oczy Słowian, czując, jakie piękno tworzą, piękno, którym i my dziś się zachwycamy i wdzięczni za nie jesteśmy nie tylko fundatorom, owszem, chwalebnym, ale i tym licznym prostaczkom, którzy swą siłę fizyczną, polską siłę w te fizyczne obiekty wlewając, rodzili je w bryle o tyle trwalszej od ich cielesnych kształtów i — pamięci...

W Szczecinie kościoły św. Jakuba, św. Ottona, św. Jana i wspaniały zamek renesansowy, rezydencja ostatnich Bogusławów — z kaplicą, gdzie byli chowani, mają szczególną dla nas, dzisiejszych, wartość. Książęta to stawiali, książęta tu mieszkali, ale dumni z tych budowli byli niemniej ich budowniczowie, murarze, kamieniarze, cieśle, kominiarze, i służba pracująca tu pokoleniami, malarze, dekarze, blacharze, tapicerzy. A w ko-

ściołach, a w świątyniach te tysiące, miliony prostaków, którzy z najgłębszą pokorą i skruchą zginali kolana, którzy wargami ścierali żelazo scałowane ze stóp Ukrzyżowanego, którzy tu znosili przez wieki całe swe bóle, skargi, zawody, uśmierzali swój gniew i bunt, przebaczali, obiecywali, miłowali, lękali się, najgłębiej przeżywali swoje człowieczeństwo, sam na sam z Bogiem, nie rozumiejąc napisów gotyckich, nie rozumiejąc sensu reformacji, a do ostatka szepcący modlitwę tymi samymi słowami, jakich nauczył ich przodków ów opiekun św. Ottona, misjonarz polski, mąż imieniem Paweł.

Już w kwietniu 1947 r. Polacy odbudowali w Szczecinie prastary, przez Polaków przed z górą 800 laty fundowany kościół św. Wojciecha, a wojsko polskie przejęło go jako swoją świątynię garnizonową.

W archiwum państwowym ogólnopomorskim w Szczecinie znajdowało się bardzo wiele dokumentów tyczących się stosunków polsko-pomorskich. W bibliotece Gimnazjum Maryjskiego, założonego przez księcia Barnima I Dobrego około 1263 r., wśród 35 000 tomów i 104 rękopisów, było mnóstwo polonica i bezcennych źródeł do dziejów Pomorza. Także wiele wartościowych dzieł dla badań nad dziejami Słowiańszczyzny pomorskiej zgromadzono wśród 12 000 tomów biblioteki miejskiej, założonej w 1902 r. Niemniej ciekawego materiału znajdowało się w założonej w 1824 r. Bibliotece Pomorskiego Towarzystwa Historii i Starożytności. W muzeum miejskim zgromadzono wiele cennych okazów i zabytków sztuki ludowej, obrazy, ryciny i kopie dzieł klasycznych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Szczecinie 8 600 budowli, czyli że około 50% miasta legło w gruzach.

Miasteczko Police (Pölitz) w powiecie szczecińskim zostało w 1945 r. zniszczone w 70%.

SZCZECINEK

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, u źródeł rzeki Prośnicy, między jeziorami Wielkim a Czerezsiek, 139 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Koszalina, Słupska, do Piły i do Stargardu, po polsku zwane także Szczytno, po niemiecku N e u s t e t t i n.

Miasto zostało założone w 1310 r. przez księcia pomorskiego Warcisława IV, stryjecznego brata ks. Barnima Wielkiego, na miejscu osady, która na dokumencie z 1295 r. nosi nazwę Stitno, czyli Szczytno. Założyciel miasta, żonaty z Piastówną śląską, Elżbietą, założył miasto, jak twierdzą kronikarze, na wzór Szczecina i stąd jego nazwa „Nowy Szczecin". Miasto miało na celu strzec jako warownia tych miejsc od strony Polski, gdzie groziło zetknięcie się sił Zakonu Krzyżackiego i Brandenburczyków, wgryzających się w głąb ziem słowiańskich.

Po śmierci ks. Warcisława IV († 1326), Szczecinek przeszedł na jakiś czas w posiadanie biskupstwa kamieńskiego, lecz wkrótce odzyskali go synowie księcia — założyciela. Po śmierci księżnej matki, Elżbiety, synowie Warcisława IV, książęta Warcisław V, Bogusław V i Barnim IV ufundowali w roku 1356 pod Szczecinkiem, na wzgórzu przy jeziorze Czerezsiek, klasztor-pustelnię, nazwany Marientron. Fundację poddano przeorowi klasztoru Augustianów w Stargardzie, a sprowadzeni tu zakonnicy zobowiązani byli do odprawiania wieczystych modłów za księcia Warcisława IV i jego małżonkę Elżbietę, Piastównę.

Książę Bogusław V ożenił się z córką króla polskiego Kazimierza Wielkiego, Elżbietą. Jego synowie, Bogusław VIII i Barnim V, w 1402 r. podzielili się swym dziedzictwem, zatwierdzając Szczecinkowi wszystkie jego dawne przywileje. Obaj książęta byli wiernymi sojusznikami Polski, a Barnim V był nawet na stałym żołdzie wojennym u Władysława Jagiełły, Bogusław VIII zaś wspomagał Polskę, walcząc przeciwko Krzyżakom pod Grunwaldem.

Po śmierci ostatniego księcia słowiańskiego Pomorza, Bogusława XIV, w 1637 r. Szczecinek przeszedł, wbrew testamentowi księcia, ale zgodnie z dawnymi układami familijnymi, na Hohenzollernów brandenburskich. Fryderyk Wilhelm zainstalował się tu w 1653 r. W czasie wojny trzydziestoletniej rezydowała w Szczecinku księżna — wdowa, Jadwiga, córka Juliusza, księcia brunświckiego. Księżna Jadwiga w czasie swego 28-letniego tu pobytu przyczyniła się do rozkwitu kulturalnego miasta, fundując szpital i gimnazjum protestanckie. W czasie wojen napoleońskich tutejsi mieszczanie, zniemczeni i zajadli,

wdali się w zwadę z legionistami polskimi, którzy ich w ostrej potyczce poważnie zgnębili.

Wiele pamiątek staromiejskich Szczecinka zgorzało w czasie wielkiego pożaru w 1540 r.

W 1885 r. żyło tu 8 389 mieszkańców, w tym 7 751 ewangelików, 383 żydów i 116 katolików-Polaków. W 1940 r. wśród 19 900 mieszkańców hitlerowcy mieli wielu zagorzałych zwolenników. Mieszczanie trudnili się głównie handlem ziemiopłodami, hodowlą bydła i owiec, oraz drobnym przemysłem przetwórczym.

W Radoszu, dobrach ostatnio rodziny Kleistów, położonych o 10 km na zachód od Szczecinka, nad jeziorem tej samej nazwy, w kościele parafialnym wbudowana była zamiast ambony karoca króla Jana Sobieskiego, darowana mu przez wdzięcznych mieszczan Wiednia za uratowanie stolicy przed Turkami.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Szczecinku 494 budowle, co stanowi 35% ogółu zabudowania miasta.

SZCZYTNO

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, 147 m nad poz. morza położone, przy skrzyżowaniu traktów prowadzących do Chorzel (38 km), Myszyńca (41 km) i Olsztyna (46 km), węzeł kolejowy linii Działdowo—Biskupiec i Olsztyn—Pisz, po niemiecku zwane Ortelsburg.

W 1266 r. zbudowali tutaj zamek Krzyżacy. W „Krzyżakach" Sienkiewicza tutaj prosił Jurand komtura Danfelda o wydanie mu Danusi. Polacy zdobyli Szczytno po bitwie pod Grunwaldem i częściowo zniszczyli. W pozostałych z zamku odrestaurowanych budynkach mieścił się śpichrz i propagandowe muzeum etnograficzne, wykazujące postępy germanizacji w tych okolicach.

Osada, powstała przy zamku, uzyskała prawa miejskie dopiero w 1616 r. W październiku i listopadzie 1806 r. przebywała tutaj pruska rodzina królewska, uciekająca przed Francuzami do Kłajpedy. Miasto z przyłączonymi do niego wsiami liczyło w 1885 r. 4 362 mieszkańców, w 1940 r. — 14 300, prawie wyłącznie ewangelików. Był tutaj wielki browar, 3 młyny, tartak, fabryka dykt i mleczarnia. Handel ożywiał się na

czterech dorocznych jarmarkach i piątym w czerwcu, na płótno, 6 dni trwającym. W 1862 r. Mazurzy stanowili 87,8% ludności powiatu szczytnowskiego. W 1914 r., w czasie bitwy z armią rosyjską, miasto zostało częściowo zniszczone.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zrujnowano w Szczytnie 965 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

SZPROTAWA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, przy ujściu rzeki Szprotawy do Bobra, lewego dopływu Odry, 126 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Żaganiem a Głogowem, z bocznicami na północ i południe, u zbiegu szos wiodących stąd do Żagania (17 km), do Kożuchowa (22 km), do Przemkowa (19 km) i do autostrady (25 km), po niemiecku zwane Sprottau.

Jeden z opisywaczy Śląska, Niemiec Mateusz Merian, w swej Topographii, wydanej w 1650 r., tłumaczy nam dosłownie: że: „nazwa Szprotawa jest polska, a oznacza miejsce, na którym wiele pniaków i krzaków wykarczowano, by mieszkania na nich pobudować".

W miejscu tym miał już być gród za czasów Bolesława Chrobrego. Pierwotnie należała Szprotawa do dziedziny księstwa wrocławskiego, i dopiero przy podziale księstwa między czterech synów Henryka Pobożnego, po 1241 r. przypadła Konradowi Głogowskiemu, dzieląc polityczne losy jego potomków.

Szprotawski kościół parafialny założony był prawdopodobnie przez św. Jadwigę, albo raczej przez jej synową, wdowę po Henryku Pobożnym, księżnę Annę Wrocławską, w pierwszej połowie XIII stulecia. Książę Konrad Głogowski był człowiekiem wykształconym, studiował w Paryżu i w Padwie, i w początkach swych rządów okazywał dużo gospodarności. On to nadał Szprotawie w 1263 r. prawa miejskie na wzór średzkich i zbogacił miasto obronnymi murami. W tym czasie słynął już cudami obraz N. Marii Panny w tutejszym kościele, za odwiedzenie którego otrzymywali wierni 40 dni odpustu. Po Konradzie odziedziczył Szprotawę jeden z jego synów, Przemysław, książę na Żaganiu i Szprotawie. Przemysław zginął w bitwie Henryka Probusa przeciwko Władysławowi Łokietkowi pod Skałą dn. 26. II. 1289 r. Szprotawę odziedziczył jego brat,

Henryk IV — książę na Żaganiu. Po wygaśnięciu tego domu w 1510 r., Szprotawa przeszła w ręce cesarzy a królów czeskich, spadkobierców po lennikach śląskich.

W 1423 r. przeniesiono tu z Bytomia nad Odrą zakonnice Magdalenki, gdyż klasztor w Bytomiu spalił im się, a tamtejsi mieszkańcy nie mieli środków na odbudowę. W czasie wielkiego pożaru w 1473 r. spłonęły w Szprotawie wszystkie domy mieszkalne i gospodarcze, wraz z kościołem, ratuszem i klasztorem, a tylko zamek ocalał. W 1476 r. miasto, świeżo odbudowane, i zamek zostały zdobyte przez awanturniczego księcia Jana Żagańskiego, a w 1489 r. zajęte i zrabowane przez Węgrów króla Macieja Korwina. Miasto wrychle podniosło się i odbudowało po tych klęskach, a że mieszczanom nieźle się powodziło świadczy fakt, że odkupili oni na własność gminy miejskiej zamek tutejszy od rodziny Schöneich, która dzierżyła go z prawa zastawu do 1564 r.

Reformację zapoczątkował w Szprotawie pastor miejscowy, Niemiec, Frank Ahenobarbus. W 1528 r. luteranie zabrali katolikom starożytny kościół św. Jerzego. Na całym Śląsku rozsławił Szprotawę cud, jaki tu zdarzył się w 1558 r., kiedy to na oczach całego tłumu wiernych, podczas mszy świętej w oktawę Bożego Ciała, Hostia uleciała z rąk wątpiącego księdza i uniosła się w powietrze i dopiero na gorliwe modły zakonnic opadła do kielicha. Na pamiątkę tego cudu nawróceni z luteranizmu mieszczanie wznieśli nowy, drewniany kościół pod wezwaniem Ciała Chrystusowego. Od tej pory nigdy w Szprotawie nie dochodziło do walk religijnych, a w 1565 r. katolicy miejscowi zawarli z napływającym do miasta elementem protestanckim dobrowolną ugodę, pozwalającą luteranom modlić się i głosić dla swych wyznawców kazania w katolickim kościele, tylko bez prawa odbywania tam chrztu i dawania ślubów. W 1558 r. protestanci wystawili sobie osobny kościółek i szkołę. Tym napływowym elementem protestanckim byli wyłącznie Niemcy.

W czasie wojny trzydziestoletniej, w 1628 r. zajęły miasto wojska cesarskie, dowodzone przez Lichtensteina, który zabronił luteranom korzystać z kościoła katolickiego i zmącił spokój wyznaniowy. W 1640 r. Szprotawę zajęli Szwedzi, następnego roku odbili ją cesarscy, w 1642 r. znów przyszli Szwedzi, w sierpniu ustąpili cesarskiemu jenerałowi von Bruay i tak

dookoła, a za każdym razem żołdacy grabili mieszczan i na przemian luteranie gnębili katolików, to znów katolicy — luteranów.

W 1747 r. mieszczanie szprotawscy przeznaczyli ruiny spłaconego już całkowicie zamku książęcego na świątynię ewangelicką, której budowę ukończono dopiero w 1825 r.

Herb Szprotawy według pieczęci miejskiej z 1310 r. przedstawia orła piastowskiego. Patronką miasta była N. Maria Panna. W XIV wieku pracowała tu mennica książęca, w której bito kwartniki dla ks. Henryka III i dla Bibersteinów.

W 1823 r. żyło tu w 448 domach 7 552 mieszkańców, w tym 5 904 ewangelików, 1 545 katolików i 101 żydów. Pracowały wtedy dwie fabryki sukna, fabryka mydła, krochmalu i przędzalnie. W 1940 r. Szprotawa liczyła 12 600 mieszkańców, którzy prócz wzorowo urządzonych szkół i instytucji użyteczności publicznej mieli muzeum krajowe. Prócz dawnych fabryk pracowały tu nowe tkalnie i fabryki sukna oraz fabryka wyrobów żelaznych, wyrobów woskowych i młyny.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Szprotawie 685 domów, czyli że 50% miasta legło w gruzach.

SZTUM

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, w dawnym województwie malborskim, pomiędzy dwoma jeziorami, 66 m nad poz. morza położone, przy trakcie wiodącym z Kwidzynia (24 km) do Malborka (19 km), stacja kolei na linii malborsko-toruńskiej, po niemiecku zwane S t u h m.

Za czasów pogańskich był tutaj gród warowny. Zdobyli go Krzyżacy pod wodzą Henryka z Miśni około 1236 r. i na tym miejscu postawili zamek. W 1242 r. zamek został zdobyty i zburzony przez księcia pomorskiego Świętopełka. Odbudowali go pod koniec XIII wieku Krzyżacy i osadzili w nim swego wójta. Pieczęć wójta miała napis: „Sigilium Advocati in Aliem" (nazwa starej ziemi pruskiej). Po raz pierwszy występował wójt sztumski w 1331 r. Był zależny wprost od wielkiego mistrza. Zamek był niejako fortem Malborka, oddalonym od niego o 14 km. W 1410 r. zdobył Sztum Jagiełło i pozostawił tu załogę pod wodzą Jędrzeja Brochockiego. Gdy Jagiełło odstąpił od oblegania Malborka, załoga polska w Sztumie dzielnie od

pierała przez 6 tygodni ataki Krzyżaków i dopiero za zezwoleniem króla opuściła zamek z bronią, końmi i całym rynsztunkiem wojennym.

Osadzie powstałej przy zamku nadał prawa miejskie w roku 1416 wielki mistrz Michał Koch. Miasto otrzymało 55 włók roli, 5 i pół włóki lasu, z tego dla sołtysa 5 wolnych włók, a dla proboszcza dwie. Z reszty mieli mieszkańcy płacić po pół grzywny czynszu. Na początku wojny trzynastoletniej mieszczanie przystali do Związku Jaszczurczego, przeciwko Krzyżakom, ale załoga krzyżacka ustąpiła z zamku dopiero po 5 miesiącach oblężenia. Po klęsce Polaków pod Chojnicami, Krzyżacy na nowo opanowali miasto i zamek. Zwrócili je królowi polskiemu po pokoju toruńskim w 1466 r. Odtąd aż do rozbiorów Polski w 1772 r. Sztum wchodził w skład województwa malborskiego. Zamek stał się siedzibą starosty i miejscem obradowania sejmików, sądów grodzkich i ziemskich. Lustracje dokonane tutaj w 1565 r. i w 1624 r. wskazywały, że mur otaczający miasto potrzebuje naprawy, a dwa jarmarki w roku i tygodniowe targi co piątek nie przynoszą pożytku miastu. Zamek w kwadrat zbudowany, z wieżą mającą pod dach osiem pięter, i z obszernym dziedzińcem, był dobrze utrzymany. W gmachu naprzeciwko bramy stała kaplica z dwoma ołtarzami i starymi ławami krzyżackimi.

W 1626 r. Szwedzi po zdobyciu Malborka zajęli Sztum i osadzili tutaj silną załogę, która trzymała się do końca wojny, mimo że w 1629 r. niedaleko od miasta Koniecpolski pobił Gustawa Adolfa i zmusił go do ucieczki. W 1635 r. wrócił Sztum pod panowanie Polski. W drugiej wojnie szwedzkiej znowu dostał się w ręce Szwedów i był trzymany przez nich do pokoju oliwskiego w 1660 r. Po raz trzeci w rękach szwedzkich znalazł się Sztum w 1703 r. Przejścia te spowodowały, że przez długi czas miasto wcale nie rozwijało się. W 1772 r., w czasie zajmowania przez króla pruskiego, Sztum liczył 469 mieszkańców, w 1777 r. — 427, w 1783 r. — 509, w 1804 r. — 918, w 1858 r. — 1 732, w 1885 r. — 2 238, w 1940 r. — 7 400 mieszkańców. Jak widać z tego, miasto zaczęło się rozwijać dopiero w bieżącym stuleciu.

Mieszkańcy trudnili się przeważnie drobnym handlem, rolnictwem, hodowlą bydła i trzody. W mieście pracowały: wielka mleczarnia spółkowa i towarzystwo rybackie, dzierżawiące

obydwa jeziora. Jarmarków, mało ożywionych, było 8 w roku. Miasto należało pierwotnie do diecezji kwidzyńskiej. Po apostazji jej biskupa przeszło do diecezji chełmińskiej, a za czasów pruskich, w 1821 r. do diecezji warmijskiej. Miejscowy kościół katolicki pod wezwaniem św. Anny pochodzi z XIV wieku. Parafia ewangelicka została założona w 1570 r. Nabożeństwa odprawiali luteranie najprzód w ratuszu, a gdy ten spłonął w czasie pożaru w 1683 r. otrzymali od burmistrza dom na rynku, a kościół zbudowali sobie dopiero w 1818 r. Pod względem narodowościowym Polacy stanowili w 1831 r. 80% ludności powiatu, a w 1852 r. — 43%. Od 1867 r. liczba Polaków stale się zmniejszała wskutek parcelacji majątków polskich i sprowadzania kolonistów z Niemiec. Polacy zewsząd wypierani zaczęli przenosić się w głąb Niemiec lub do Ameryki. Stopniowo zaczęła się też zmniejszać liczba katolików. W 1890 r., wskutek nowej kolonizacji, stanowili oni już tylko 49% ludności powiatu. W dawnym zamku krzyżackim, częściowo dobrze zachowanym, mieścił się sąd i różne zakłady wychowawcze dla chłopców i dziewcząt, kształcące młodzież w duchu hitlerowskim.

Ze Sztumu pochodzili dwaj znakomici architekci, Jakub Mylecz spod Sztumu i Janusz spod Sztumu, tak wymienieni jako Polacy, których Krzyżacy wysłali na prośbę Szwedów do prac budowlanych na wyspę Gotland na Bałtyku w XIV w.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Sztumie 335 domów, tak iż połowa miasta legła w gruzach.

ŚCINAWA

Miasto na Dolnym Śląsku, w pow. wołowskim, nad Odrą, 97 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Głogów—Wrocław, z odnogami na Rawicz i Legnicę, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Lubinia (16 km), do Głogowa (42 km), do Leszna, do Rawicza (46 km), do Wołowa (18 km), do Prochowic (15 km), po niemiecku zwane S t e i n a u.

W Słowniku Geograficznym Ziem Polskich Bronisław Chlebowski wyjaśnia, że pierwotna nazwa miejscowości była Kamień, Niemcy przetłumaczyli ją na Steinau, a z łacińskiej transkrypcji Stinavia — Polacy przetłumaczyli powtórnie na Ścinawa, co wedle wywodu ludowego miało oznaczać miejsce ścinania głów, czyli miejsce straceń. To samo tłumaczenie Chle-

bowskiego stosowałoby się do miejscowości Ścieniawa, leżącej przy rzece Ścieniawie (Steinau), lewym dopływie Nysy Kłodzkiej, która winna nazywać się po polsku Kamienna, a miejscowość Kamieniec, jak to przyjęto obecnie.

Już w XIII stuleciu Ścinawa była znaczną miejscowością, posiadającą wójta (1243 r.), a w 1260 r. otrzymała prawa miejskie od księcia Konrada Głogowskiego wedle wzoru średzkiego (nowotarskiego). Most w Ścinawie był obok mostów w Głogowie i Urazie jednym z najdawniejszych znanych przejść przez Odrę. Po śmierci księcia Konrada II Głogowskiego, w 1273 r. Ścinawa wraz z Rudną i Górą dostała się w dziale księciu Konradowi III Garbatemu, który wsławił Ścinawę w kronikach anegdotą, iż jakoby, gdy go obrano, po śmierci stryja Władysława — arcybiskupa salzburskiego, w 1270 r. na toż samo arcybiskupstwo, nie chciał przyjąć tej zaszczytnej nominacji dowiedziawszy się, że nie ma w Salzburgu tak doskonałego piwa, jak w Ścinawie. Wolał pozostać proboszczem katedry wrocławskiej. Naturalnie jest to anegdota. W rzeczywistości Konrad zawrócił z drogi do Salzburga dowiedziawszy się, że podczas jego nieobecności bracia już mu zagarnęli jego włości i zamki (vide Żagań). Po śmierci brata tego Konrada, księcia Henryka Głogowskiego zwanego Wiernym, księstwo głogowskie zostało w 1310 r. podzielone między jego synów na cztery książęce dzielnice: głogowską, żagańską, oleśnicką i ścinawską, tak że Ścinawa i Góra przypadły Janowi, po którego bezdzietnej śmierci w 1332 r. miasto przejął jego brat, Konrad Oleśnicki, zmarły w 1360 r. W czasie krótkiej wojny o Wschowę Kazimierz Wielki zdobył i zburzył Ścinawę, a okolice spustoszył. Po Konradzie Oleśnickim nastąpił Konrad II, żonaty z córką Bernarda, ks. świdnickiego. Ten Konrad II, zmarły w 1403 r., miał czterech synów, a wszystkim czterem dał imiona Konrad z przydomkami Biały albo Czarny (Albus i Niger). Z tych najstarszy, Konrad-senior był biskupem wrocławskim (1417—1447). Konrad Czarny zmarł bezdzietny w 1434 r. Następni, to Konrad Biały Oleśnicki i Konrad IV Czarny, książę na Wołowie, Ścinawie i Sycowie. Ten ostatni złożył wraz z innymi książętami śląskimi hołd lenny królowi Węgier Maciejowi Korwinowi we Wrocławiu w r. 1474, ale w następnym roku odstąpił od niego i przeszedł do obozu jego przeciwników, za co go król Maciej wyrzucił z księstwa i dopiero po jego śmierci,

w 1490 r. mógł książę wrócić do swych miast (vide Wołów i Oleśnica). Zmarł Konrad Biały w 1492 r. i na nim wygasła dynastia książąt piastowskich linii oleśnicko-wołowsko-ścinawskiej. Wtedy Ścinawa przeszła na własność korony czeskiej.

Podczas wojny trzydziestoletniej, w 1632 r. Ścinawa była kilkakrotnie zdobywana przez Szwedów i Austriaków, pod wpływem działań wojennych przeistaczając się z pięknego miasta w kupę gruzów i popiołu. O szańce już tylko ścinawskie walczyli protestanci z armią cesarską jeszcze w 1642 r. W związku ze zburzeniem Ścinawy w 1633 r., kroniki śląskie podają ciekawą wzmiankę, że w tym samym czasie, gdy nasze miasto padało pod ciosami zwycięskich wojsk Wallensteina, (anno 1633, dnia pierwszego października) w odległym Kołobrzegu nad Bałtykiem widziano na niebie na czerwonym obłoku wyraźny, wielki, czarny krzyż. (Może swastykę?). Z klęsk doznanych w czasie wojny trzydziestoletniej Ścinawa nie zdołała się wydźwignąć przez dwieście pięćdziesiąt lat. Była to w 1861 roku mieścina podupadła, ważna jedynie jako targowisko, w której w 97 domach mieszkało 1 156 ludzi, prawie wyłącznie katolików. Pożar w 1880 r. zniszczył i te resztki, pozostawiając jedynie most na Odrze, przy skrzyżowaniu dróg.

Miejsce to nabrało nowego znaczenia po przeprowadzeniu tu linii kolejowej.

Herb miasta Ścinawy według pieczęci magistrackiej z 1310 r. przedstawia pół orła piastowskiego i basztę. Była tu w XIII w. mennica, a prowadził ją w 1289 r. niejaki Thilo. Mennica płaciła rocznie jedną grzywnę srebra ze swych dochodów kustoszowi lubiąskiemu.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Ścinawa znów odżyła, odbudowując się na tyle, że już w 1940 r. liczyła 6 500 mieszkańców, kolonistów-Niemców, nie posiadających żadnych miejscowych tradycji. Pracowały tu dla przemysłu: cukrownie, fabryka żelaza, mydła, tartaki, warsztaty mat kokosowych oraz wielkie kwaszarnie kapusty i ogórków.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Ścinawie 1 121 domów, czyli że 75% miasta legło w gruzach.

ŚRODA ŚLĄSKA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeczką Młyński Rów, lewym dopływem Odry, ca 120 m nad poz. morza poło-

żone, stacja boczna kolejowa przy linii Wrocław—Legnica, nad szosą biegnącą z Wrocławia (32 km) do Legnicy (36 km), z odnogą na południe ku autostradzie (19 km), po polsku zwane także Nowym Targiem, po niemiecku N e u m a r k t.

Wnuk Bolesława Krzywoustego, Bolesław Wysoki, gospodarny książę wrocławski, obrał sobie to miejsce, znaczne już zapewne w onym czasie, a zwące się Środą, by przeprowadzić na nim doświadczenie, a raczej stworzyć wzór dla innych miejscowości, przez urządzenie jej wedle nowoczesnego prawa miejskiego, przyjętego na zachodzie Europy. Najbliższe tego rodzaju wzory dla Śląska były oczywiście w Niemczech, skąd też najłatwiej było ściągać potrzebnych dla rozbudowania miasta kolonistów. W związku z tym nadano Środzie nową nazwę, a że miała odgrywać rolę propagandy wzorowego targu, nazwano ją Nowym Targiem. Doświadczenie, polegające na dostosowaniu do polskich warunków i obyczajów zdobyczy obywatelskich mieszczaństwa zachodnio-europejskiego i zestrojenie ich zarówno z interesem kolonisty, jak i przede wszystkim z korzyścią księcia, wypadło nader pomyślnie, skoro te prawa pod nazwą średzkich albo nowotarskich stały się wzorem dla wielu innych miast śląskich i ogólnopolskich. Prawo średzkie nadał książę wrocławski Henryk III swej stolicy Wrocławiowi w 1242 r.; Brzeg i Trzebnica otrzymały je w 1250 r., Oleśnica w 1255 r., Żmigród w 1253 r., Głogów, Wołów w 1261 r., Bierutów w 1266 r., Grodków w 1268 r., Kluczbork w 1274 r., Wąsosz w 1290 r., Twardogóra w 1293 r., Sobótka w 1299 r. etc.

Prawa te w głównych zarysach polegały na zorganizowaniu samorządu gminy miejskiej z władzą wójta, nadaniu jej pewnych praw sądowych, uregulowaniu świadczeń, ustaleniu dochodów z kar sądowych, nadaniu praw pobierania własnych ceł, przyznaniu gminie prawa własności ziemi etc. W 1325 r. Środa wyjednała sobie nowe przywileje i urządzenia prawne, zwane magdeburgią. W następstwie, lepiej urządzone i uprzywilejowane miasta odstępowały swe prawa-wzory innym miastom za odpowiednią opłatą, a przodowały w tym: nasza Środa, Wrocław, Nysa, Świdnica i Racibórz.

Niemcy w swej pseudonaukowej propagandzie często podkreślają, że takie to a takie miasto stało się w tym czy innym roku miastem niemieckim, lub zostało założone przez Niemców na tej podstawie, że przyjęło prawo, tak zwane magdeburskie.

Drugą podobną sugestią niemiecką jest przynależność jakiegoś miasta do Związku Hanzeatyckiego. Oba te argumenty tyle mają sensu co twierdzenie, że Niemcy stały się rosyjskie na tej podstawie, że Berlin zrzucił władzę kajzera Wilhelma, ogłosił się republiką, a robotnicy przystąpili do międzynarodowego związku zawodowego lub do którejś tam międzynarodówki.

W średniowieczu zdobycie i ściągnięcie do siebie obcego kolonisty było sukcesem władcy, jego powodzeniem, że umiał skusić ku sobie cudzoziemca, dając mu lepsze warunki życia niż te, jakie dotychczas posiadał w kraju macierzystym. Nikt dzisiaj nie ma ochoty emigrować do znędzniałych Niemiec, a wielu chciałoby do Ameryki. Podobnie było i wtedy. Polacy nie emigrowali do Niemiec, ale Niemcy chętnie szli do Polski, gdzie znajdowali lepsze warunki życia. Zarówno sprawę przyjmowania przez polskie miasta praw wedle niemieckiego wzoru, jak i przynależność kupiectwa miejskiego do Związku Hanzeatyckiego, możemy przyrównać w dzisiejszym zrozumieniu do przynależności jakiejś polskiej organizacji, np. Czerwonego Krzyża, czy spółdzielni do międzynarodowego pokrewnego związku, lub do wzorowania się polskich instytucji na statutach instytucji innego kraju, np. Ameryki, Rosji Sowieckiej, czy Francji.

Co innego, że koloniści niemieccy wykorzystywali prawa i przywileje nadawane im przez gospodarzy-Polaków nielojalnie, wręcz nieuczciwie, niemoralnie, podkopując byt dobrodziejów swoich, okradając ich, wynaturzając, jednym słowem prowadząc planową politykę, która po kilku wiekach tryumfu, podłości, przemocy i chytrości skończyła się ich klęską, a tryumfem sprawiedliwości dziejowej dla prawych gospodarzy.

Do XIII stulecia Środa wchodziła w skład księstwa wrocławskiego. Książę Henryk Brodaty sprowadził tu w 1212 r. Franciszkanów i ufundował im klasztor, który wprawdzie w 1540 r. opanowali luteranie, ale w 1675 r. zwrócili go katolikom i dopiero Prusacy znieśli zakon i klasztor w 1810 r. Ten sam książę ufundował tu w 1234 r. szpital dla trędowatych i oddał go pod opiekę zakonnikom czeskim z Opatowa.

O ile kościoły parafialne katolickie były naprawdę ostoją polskości na Śląsku, o tyle większość klasztorów już w XVI w. była siedliskiem niemczyzny, z chrześcijaństwem prawdziwym miała bardzo mało wspólnego, tak że dla Polaków i dla Ko-

ścioła małą to było w rzeczywistości różnicą, jacy w nich siedzą Niemcy, czy wyznania austriacko-cesarskiego, czy luterańskiego.

Najstraszniejszą tragedię przeżyło miasto Środa w 1245 r., kiedy to książę legnicki Bolesław Łysy-Rogatka (vide Legnica), walcząc z bratem Henrykiem Wrocławskim przy pomocy najemników-Niemców, gdy nie udało mu się przez trzymiesięczne oblężenie zdobyć Wrocławia, wściekły, szalejąc po kraju, wtargnął i do Środy, a tam ukrywających się w kościele przed gwałtami żołdactwa mieszczan i biedaków, kobiety i dzieci, w liczbie pięciuset zamknął i dozwolił żołdactwu żywcem spalić.

Bolesław — rogata dusza, nie mogąc zmóc brata Henryka Wrocławskiego orężnie, pojmał go podstępem do niewoli i więżąc, zmusił go do oddania sobie nieszczęśliwej Środy wraz z innymi miastami. W ten sposób oderwana od Wrocławia Środa, przez dalsze podziały księstwa legnickiego przeszła do księstwa świdnickiego i dzieliła jego dalsze polityczne losy, przypadając ostatecznie, jako dziedzictwo po wymarłych lennikach Piastach, w 1459 r. koronie czeskiej.

Ze Środy pochodził słynny Jan (z Neumarkt), Ślązak, poeta, teolog, humanista, kanclerz cesarza Karola IV, biskup Litomyśla i elekt wrocławski. Był on szczególnym protektorem zakonu Augustianów-Eremitów i przypisują mu fundację ich klasztoru we Wrocławiu i budowę kościoła św. Doroty.

W czasie wojny trzydziestoletniej zajęły Środę w 1632 r. wojska saskie. Major szwedzki Stalhauss spalił miasto w 1640 r., a w 1642 r. rządził tu jenerał szwedzki Thorstensohn.

Herb miasta Środy według pieczęci magistrackiej z XIV w. przedstawia albo figurę św. Jana Chrzciciela (1323 r.), albo pół orła piastowskiego i winną latorośl.

W 1840 roku żyło w Środzie 4 088 mieszkańców, w tym 2 854 ewangelików, 1 144 katolików i 90 żydów. W 1880 r. ilość mieszkańców wynosiła 5 448 osób. Były tu kościoły parafialne i szkoły katolickie i ewangelickie. Ludność trudniła się garbarstwem, handlem rolniczym, wyrobami ze słomy, hodowlą owiec i szeroko rozwiniętą uprawą tytoniu. W 1940 r. żyło tu 6 400 mieszkańców. Miasto słabo rozwijało się w ostatnich kilkudziesięciu latach.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Środzie 245 domów, czyli że 30% miasta legło w gruzach.

ŚWIDNICA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, u podnóża gór Sowich, na wzniesionym 247 m nad poz. morza brzegu rzeki Bystrzycy, lewego dopływu Odry, węzeł kolejowy na linii Legnica—Ząbkowice, z bocznicami na Wrocław i na Wałbrzych, przy skrzyżowaniu dróg biegnących stąd do Wrocławia (53 km), do Ząbkowic (39 km), do Świebodzic (13 km), do Strzegomia (17 km), po niemiecku zwane Schweidnitz.

Starodawna osada słowiańska o ciekawej nazwie, może pochodzącej od słowa: świd, świdny, świdowaty, co znaczy dziś niedojrzałość i wczesność, a także coś ciemnego, śniadego, a w botanice — dereń, może też od słowiańskiego imienia Świda, założyciela osady, nigdy jednak od świni, jak usiłują wytłumaczyć Niemcy trudną do wymówienia Świdnicę, którą przerobili na Schweidnitz — czyli coś w rodzaju Świnowica.

Skądby Słowianie prostszą nazwę Świnica mieli komplikować dodaniem spółgłoski „d" w środek wyrazu i przekręcić go bezcelowo na trudniejszy? Nazwy zazwyczaj upraszczają się i skracają z biegiem lat i zapomnieniem ich pierwotnej treści, ale nie odwrotnie. Niemieccy kronikarze do swego tłumaczenia nazwy naszego miasta dodali legendę, jakoby w miejscu założenia „fundamentów" osady znaleziono dużo dzikich świń, czyli po polsku dzików, tak jakby ich mogło braknąć w lasach karczowanych w X wieku, a może i dawniej, gdy powstała osada Świdnica. Nazwano by wówczas osadę Dzikowem, Warchłowem, Odyńcem, ale nie Świdnicą.

Herb miasta przedstawiający na ćwierciach tarczy: gryfa, dzika i dwie korony, jest o tyle późniejszy, że w żadnym razie nie może służyć do tłumaczenia nazwy Świdnica, a dowodzi tylko, że burmistrzowie, wójtowie czy ławnicy — koloniści niemieccy, taki herb układając, już wtedy nie wiedzieli co znaczy nazwa miasta, do którego ściągnęli ich polscy książęta.

Najstarszy kościół w Świdnicy nosi rzadkie w Polsce wezwanie św. Wacława, co pozwala nam przypuszczać, że budowany był w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w X stuleciu, później bowiem, gdy stosunki polsko-czeskie zaogniły się, a Pol-

ska miała już swych własnych świętych, Wojciecha przede wszystkim, już by o relikwie św. Wacława w Pradze nie upraszano. Podanie przypisuje budowę tego kościoła Piotrowi Włastowi, więc gdzieś około 1110 r. Trudno to uznać, gdyż podobnych podań w Polsce, a szczególnie na Śląsku było zbyt wiele (77). Dowodzi ono jedynie, że świątynia jest naprawdę starożytna.

Przy podziale Śląska na księstwa między synów Władysława II Wygnańca w 1164 r., Świdnica przypadła Bolesławowi Wysokiemu — księciu wrocławskiemu.

Pieczęć miasta Świdnicy z 1315 r.

Po nim odziedziczył ją Henryk Brodaty, a z kolei Henryk Pobożny. W czasie najazdu Tatarów na Polskę i Śląsk, w roku 1241, w drodze z Raciborza na Wrocław i Legnicę, gdzie rozegrała się tragiczna bitwa, hordy zburzyły Świdnicę doszczętnie wraz z kościółkiem św. Wacława. Kościółek ten odbudowała wdowa po Henryku Pobożnym, księżna Anna, matka Bolesława Rogatki, księcia na Legnicy, któremu i Świdnica przypadła. W 1250 r. ks. Anna przekazała ten kościółek klasztorowi Klarysek we Wrocławiu. Po strasznym zniszczeniu przez Tatarów, Świdnica odbudowała się już planowo wedle wymagań i potrzeby nowej ordynacji miejskiej, jednak koloniści niemieccy sprowadzeni tutaj przez Bolesława Rogatkę nie otrzymali od niego trwałych przywilejów i dopiero syn jego, książę świdnicki Bolko I Surowy, nadał je miastu wedle wzoru magdeburskiego w 1285 roku. Ten Bolko — pierwszy zaczął tytułować się księciem świdnickim i tu założył swą stolicę, choć wiele innych miast i zamków pięknych posiadał w swym księstwie. W ciągu dwudziestu trzech lat samodzielnych rządów Bolko Surowy wiele dokonał w swej dziedzinie, między innymi pobudował zamki w Bolkowie, w Klitschdorfie, w Kozonowie, umocnił warownię w Jaworze, Chojnowie, Grodkowie, Niemczy i Kamiennej Górze, ufundował klasztor w Krzeszoborze w 1292 roku i sprowadził tam Cystersów z Henrykowa, nie licząc mniejszych fundacji, budowli, kościołów, śpichlerzy i bram. W Świdnicy obrukował i wytyczył ulice i place, całe miasto opasał wspaniałym murem

warownymi, umocnił bramami obronnymi, zabezpieczył fosami, postawił piękny zamek książęcy w 1295 r. ukończony, ozdobny ratusz i zbrojownie. Temu Piastowi zawdzięczają księstwa: świdnickie, jaworskie i lwóweckie najpiękniejsze swe budowle średniowieczne, a już miasto Świdnica najwięcej.

Kościół w Krzeszoborze, gdzie znajduje się grobowiec Bolka Surowego, księcia świdnickiego

Przydomku Surowy nie zdobył Bolko surowością swych obyczajów, a przynajmniej nie ascezą, raczej surowością dla innych. Przydomek „surowego" zdobył za to, że na poddanych nałożył ogromne podatki, a szlachcie nakazał, aby wedle dóbr opisanych i dochodów dostarczała mu żołnierzy. Prawdziwie surowy okazał się względem rodzonego brata Henryka Grubego, gdy ten konał w ręku oprawców, książąt głogowskich, którzy torturami wymuszali na nim oddanie sobie pewnych miast i ziem. Za pośrednictwo w wyzwoleniu go z męczarni kazał sobie Bolko zapłacić miastami, które otrzymał: Ziębice, Dzierżoniów, Strzelce, Jawor i Strzegom. A jednak brat miał do niego zaufanie i przed śmiercią prosił go o opiekę nad swymi dziećmi. I za zgodę na tę opiekę kazał sobie Bolko z góry zapłacić miastem Sobótką.

Zaraz po śmierci brata Henryka rozpoczął Bolko Surowy kroki wojenne przeciwko Głogowczykom, chcąc niejako, poniewczasie, pomścić krzywdę brata, który przez tortury zdrowie stracił, a tak groźną wyprawę szykował, że Głogowczycy ulękli się i dobrowolnie ustąpili z wymuszonych na Henryku Grubym ziem, dwóch powiatów: bolesławieckiego i chojnowskiego. Bolesław powiat chojnowski omurowawszy i zamkiem wzbogaciwszy oddał bratankom, a powiat bolesławiecki sobie zatrzymał, stawiając w nim zamek Klitschdorf.

Owszem, dbał Bolko o całość materialnego dziedzictwa swych pupilów. Bratanice dobrze powydawał za mąż, ale... historia wypomina mu jeden grzech. Z najładniejszą ze swych bratanic, z niepełnoletnią Jadwigą miał Bolko grzeszny romans. Kościół napiętnował go za to i zagroził klątwą. Bolko opamiętał się i ukorzył. Zważywszy, jakie to były czasy i jacy ludzie — to jednak dobrze o nim świadczy.

Jadwigę wydał za mąż za margrabiego brandenburskiego — Ottona III, a za pokutę, oprócz postów i modlitw, darował zakonnicom św. Klary w Czarnowąsie wieś Milice z 10 włókami folwarku i $2^1/_2$ włókami gruntów czynszowych, a w nadaniu tych ziem tak oto stwierdził swą winę: „pro nostris nostrorumque predecessorum criminibus et dilectis cum dilecta nostra nepte domina Hedwiga". Zmarł Bolko 9. XI. 1301 r., a pochowany został w założonym przez siebie klasztorze w Krzeszoborze, gdzie postawiono mu wspaniały nagrobek.

Następcą Bolka Surowego był na Świdnicy syn jego Bernard z przydomkiem Stateczny, ożeniony z Kunegundą, córką króla polskiego Władysława Łokietka, więc z wnuczką św. Jolanty. On i jego następcy najlepiej reprezentowali swą polskość, nie poddając się w lenno Janowi Luksemburskiemu i jego następcom, a świadcząc się książętami polskimi. W 1321 r. nadał ten książę mieszczanom świdnickim prawa sądowe i pozwolił zaprowadzić im księgi miejskie.

Bernardowi, zmarłemu w 1326 r., zawdzięcza Świdnica kościół św. Krzyża i św. Erazma, a Jelenia Góra kościół św. Pankracego, które fundował.

Szczególnym dobrodziejem Świdnicy był syn Bernarda, książę Bolko II, panujący tu w latach 1326—1364. Nadał miastu nowe przywileje i prawa w latach 1328 i 1336 i zbudował

tu jedną z najwspanialszych świątyń na Śląsku, pod wezwaniem świętych słowiańskich, polsko-czeskich, św. Stanisława i Wacława. Wysokością wieża tego kościoła (103 m) ustępuje jedynie wieży kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu. Uznając się zawsze za Polaka, przecież interesów polskiego ludu książę Bolko II

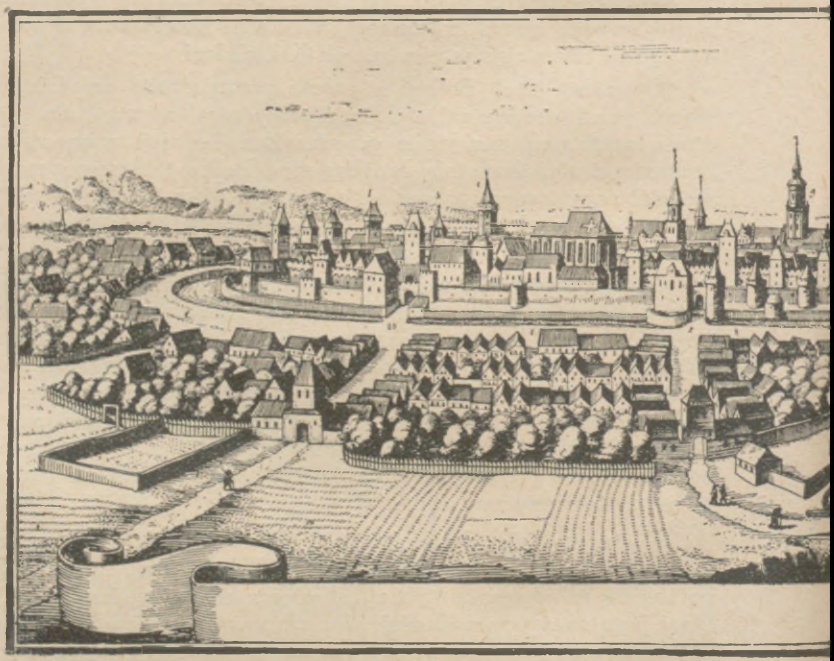

Świdnica — Widok miasta w XVII stuleciu

dopilnować nie umiał. Do rozkwitającego za jego panowania miasta napływali chmarami cudzoziemcy, Niemcy przede wszystkim i Żydzi, którzy wyrugowali z cechów i handlu element polski, spychając go na rolę, poza miasto. Sprawnie gospodarując, Bolko II nabył od krewniaka swego, ks. Wacława Legnickiego z przydomkiem Rozrzutny miasto Złotoryję wraz z kopalnią złota i srebra i niejedną uncję cennego kruszcu tam wydobytego

włożył w inwestycje świdnickie. Wierność Polsce narażała księcia na gniew króla Czech Jana Luksemburskiego, któremu już prawie wszyscy Piastowie śląscy złożyli lenny hołd. Po nieudanych namowach, Luksemburczyk najechał księstwo Bolka, w 1344 r. zajął mu Kamienną Górę, obległ Świdnicę, ale miasto

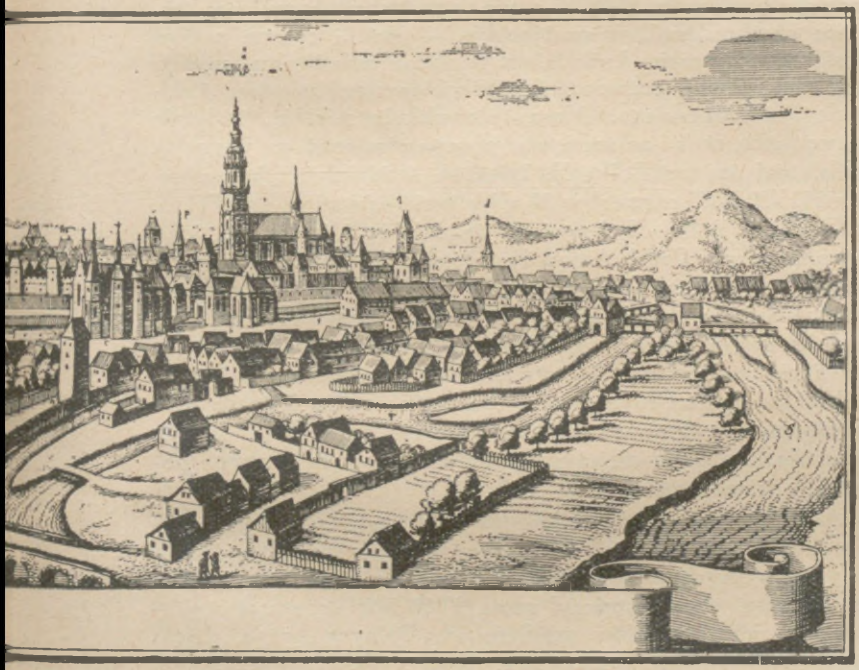

według współczesnej ryciny

oparło mu się zwycięsko. W 1344 r. Świdnica cała czuła się polską. Bolko, w odwet za najazd, przy pomocy wojsk polskich najechał i spustoszył królowi Janowi w 1345 r. jego księstwo opawskie.

Po śmierci brata, Henryka, odziedziczył Bolko księstwo jaworskie i stał się najmożniejszym księciem na Śląsku, a przy tym Polakiem. Psuło to wszystkie szyki Luksemburgom, rządzącym

wówczas Czechami. Nie mogąc sobie inaczej poradzić, a widząc, że nie zanosi się na to, by Bolko z żony swej, arcyksiężniczki austriackiej Agnieszki, miał potomstwo, wobec czego jedyną dziedziczką po Bolku była córka po zmarłym Henryku Jaworskim, księżniczka Anna, bratanica Bolka, którą opiekowała się królowa węgierska Elżbieta Łokietkówna, Luksemburczycy na Annę zastawili sidła. W 1352 r. syn Jana Luksemburskiego, królewicz czeski Karol, w następstwie — król i cesarz, zawarł z królem węgierskim Ludwikiem Wielkim układ narzeczeński w sprawie Anny, prawowitej spadkobierczyni księstwa świdnickiego i jaworskiego. Mocą tego układu miał ją, 14-letnią dziewczynkę, wziąć za żonę, a w posagu otrzymać, na wypadek bezdzietnej śmierci Bolka II, księstwa świdnickie i jaworskie. Gdy 28. VII. 1368 r. zmarł w 80 roku życia ostatni wierny Polsce śląski Piast, Bolko II, księstwa: świdnickie i jaworskie, jako wiano królewny Czech Anny, dostały się Czechom, a właściwie cesarzom, z których jedynie ów Karol był prawdziwie czeskim i słowiańskim władcą. Losy księżniczki Anny były smutne. Urodziwszy Karolowi syna, Wacława, króla i cesarza, zmarła w kwiecie wieku jako 23-letnia królowa i cesarzowa, w 1362 r. Pochowano ją na Hradczynie w Pradze, a cesarz, którego była trzecią żoną, wdzięczny za zmarnowaną młodość i piękne wiano śląskie, postawił jej w kościele zamkowym skromne popiersie z piaskowca.

Dla charakterystyki Bolka Świdnickiego, ostatniego wolnego z polskich Piastów na Śląsku, a przerastającego potęgą wszystkich swych rówieśników, Piastów — lenników czeskich, wspomnijmy, że uczestniczył sumą 9 000 kóp groszy w wykupieniu z rąk margrafów miśnieńskich Dolnych Łużyc, dzięki czemu w 1364 r. polski Piast stał się dożywotnim posiadaczem Marchii Łużyckiej, wskrzeszając tym, już niestety raczej symbolicznie, prawa dynastyczne swego praszczura Bolesława Chrobrego.

W XV stuleciu do poważniejszej sławy doszła szkoła malarska w Świdnicy. Warto wspomnieć w tym miejscu, że oprócz Wrocławia były także słynne pracownie malarskie w Kłodzku, Zgorzelcu, Żaganiu, Nysie, Lwówku, Złotoryi, Legnicy. Mamy spory zapas imion i przydomków ówczesnych malarzy. Kto obyty jest ze średniowiecznymi zapiskami ksiąg grodzkich czy

ziemskich choćby najrdzenniejszych miejscowości polskich, np. Płocka, Łęczycy, Pyzdr czy Brześcia Kujawskiego, tego nie zwiedzie ani zdziwi cudzoziemskość przekręconych w zapiskach nazw i wśród artystów śląskich. Pod patyną niemieckiego brzmienia łatwo odkryje Słowian, rodaków. Oto luźno wybrane przykłady nazwisk malarzy śląskich: Martin de Olauia = Marcin z Oławy; Petrus von Brieg = Piotrko z Brzegu; Peter Striczko = Piotr Stryczko; Janko Smolko i Stenczil Smolko — Janko i Stasiek Smolkowie; Hans Stibor = Jan Ścibor; Hanus Zeber = Janusz Ceber; Tomas Zachewicz; Clemens Woytko; Antonius Lessewicz; Fabian Bokowicz; Lorenz Przeka = Wawrzyniec Przeka; Adam Schymke; Michał i Krzysztof Opicz i wielu, wielu innych, których prace bezimienne podziwiamy w malowidłach, polichromiach, rzeźbach, architekturze, witrażach i iluminowanych foliałach Śląska, nie domyślając się często, że to rdzenni Słowianie, Polacy. Dziś powinniśmy mieć to przekonanie, że bezimienne dzieła na ziemiach Śląska i Pomorza — to dzieła krwi słowiańskiej.

Dalsze polityczne losy Świdnicy, to losy Śląska Dolnego. Przejrzyjmy wszakże klęski żywiołowe, jakie nawiedzały miasto, a klęski żywiołowe, często ściśle związane z gospodarczym i politycznym położeniem całej Europy, najdotkliwiej obciążały ludność miasta, poszczególnego człowieka, który jest jedyną treścią właściwą zarówno najmniejszych jak i największych organizmów społecznych i politycznych świata ziemskiego. A klęsk tych los nie szczędził Świdnicy. Pożary zamieniały miasto, zabudowane w obrębie murów obronnych dach przy dachu, w zgliszcza i kupę popiołów w latach: 1313, 1361, 1420, 1528, 1532, 1547, 1611. Obok ognia, woda — powódź powodowała ogromne szkody w domach, piwnicach i ogrodach podmiejskich w latach: 1501, 1560 i 1609. Zarazy morowe trzebiły ludność za każdym razem, gdy grasowały na Śląsku, nie czyniąc ze Świdnicy takiego wyjątku, jak często było z Zieloną Górą (vide Wołów, gdzie podano więcej szczegółów o zarazach, głodach i drożyznach).

Za czasów rządów cesarskich, w XV wieku Świdnica stała się widownią pogromu Żydów, których w latach 1448 i 1453 mieszczanie niemieccy, niczym hitlerowcy, wielu popalili, a w 1454 r. całkowicie z miasta wygnali. Wielu z tych Żydów

znalazło przytułek w katolickiej Polsce, gdzie chroniła się większość Żydów wypędzanych z Niemiec.

Mieszczanie świdniccy, ochraniani dobrym prawodawstwem i doskonałymi murami, byli bardzo wojowniczy i samowładni. Próżno w 1423 r. oblegali bogate miasto husyci. W latach 1514 do 1524 dochodziło tu do rozruchów z powodu fałszowania przez mennice pieniędzy. W 1525 r. margraf brandenburski, chcąc pomścić obrazę urzędników cesarskich, obległ z rozkazu cesarza Świdnicę, ale poniósł klęskę dotkliwą. W czasie wojny trzydziestoletniej zniemczone mieszczaństwo świdnickie wyraźnie sympatyzowało z reformatorami, więc z Sasami, Wejmarczykami i Szwedami. W 1633 r. po ciężkim pożarze, który w dniu 18 maja strawił 520 domów, dnia 5 lipca rozpoczęło się przez wojska katolickie Wallensteina oblężenie resztek niezbiegłych protestantów, zamkniętych wśród warownych zgliszcz Świdnicy. W osaczonym mieście wybuchła zaraza, która wnet przerzuciła się na oblegające wojsko i na okolicę. Zmarło wtedy w mieście 2 500 osób, pozostało przy życiu 70. W wojsku zmarło 30 000, a w okolicy 11 000 ludzi. Nowe klęski rozpętały się w 1642 r. Odbudowane miasto obległy wojska szwedzkie pod dowództwem jenerała Lienharda Thorstensohna. Dnia 3. VI. miasto zostało zdobyte, a na Zielone Świątki we wszystkich kościołach zwycięzcy odprawili luterskie nabożeństwa. Szwedów i protestantów obległy z kolei, w listopadzie 1643 r., wojska cesarskie i trzymały ich w osaczeniu do 17. V. 1644 r. W mieście ludzie konali z głodu. Półtora tysiąca biedaków oblegający wypuścili wolnych poza mury. Pokój westfalski, zawarty 24. X. 1648 r., zawarował między innymi, także i Świdnicy, swobodę wyznania augsburskiego i prawo postawienia kościoła ewangelickiego.

Pożar w 1716 r. zniszczył $^2/_3$ domów mieszkalnych, odbudowanych po szwedzkich wojnach. Wtedy to spłonął i zamek książęcy, którego już nie rekonstruowano. W czasie wojny siedmioletniej, Austriacy zdobyli Świdnicę w 1757 r., a Prusacy odbili ją po ciężkim oblężeniu w 1759 r. Austriacy wkroczyli tu jeszcze w 1761 r. Prusacy odbili miasto w 1762 r. W 1807 r., dla odmiany, obległy Świdnicę wojska bawarskie, które po zdobyciu miasta zburzyły z polecenia Francuzów jego fortyfikacje, których Niemcy już nie odbudowywali, a przeciwnie, w 1837 r. na miejscu zasypanych fos założyli planty.

Zwolniona z obręczy murów Świdnica w XIX wieku rozwijała się swobodniej i racjonalniej na przedmieściach, które nosiły nazwy: Wrocławskie, Kościelne i Kamiennej Drogi.

Świdnica — Wieża kościoła parafialnego (103 m) wraz ze studnią Neptuna

Najstarsze pieczęcie magistrackie Świdnicy z 1276 i 1315 r. wyobrażają herb miasta pod postacią gryfa. Być może, że to godło pierwszego dziedzicznego wójta miasta ma jakiś związek z Piastami pomorskimi. Na pieczęci z 1335 r. spotykamy już wyobrażenie świni — tłumaczące niemiecką nazwę miasta. W XIV stuleciu na magistrackich pieczęciach widnieje gryf, na ławniczych zaś — świnia. Od XIII stulecia pracowała tu mennica książęca. Kierownikiem jej w 1283 r. był niejaki Peterman. Bito tu kwartniki dla księcia Bolka Świdnickiego i halerze dla Bolka II.

W 1840 r. żyło tu wraz z garnizonem wojska 12 826 ludzi. W 1880 r. w 1 017 domach mieszkało 23 669 osób, w tym 14 469 ewang., 8 776 katol. i 362 żydów. Fabrycznych budynków było tu około 150. Dla przemysłu pracowały fabryki: maszyn, narzędzi rolniczych, garbarnie, wiele warsztatów rzemieślniczych, znana fabryka rękawiczek i niemniej słynna fabryka organów. Co rok odbywały się wielkie jarmarki na wełnę i zboże.

W 1940 r. żyło w Świdnicy 39 100 mieszkańców. Prócz urzędów powiatowych, sądu, izby handlowej, wyższych szkół zawodowych, były tu: muzeum miejskie i wzorowe szpitale. Hitlerowcy założyli w mieście wielką partyjną szkołę sportu motorowego. Dla przemysłu pracowały: fabryka zegarów elektrycznych, sprzętu radiowego, maszyn, sprzętu sportowego, garbarnie i fabryka instrumentów muzycznych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Świdnicy 414 domów, co stanowi 30% ogółu budowli miejskich.

Już w grudniu 1946 r. uruchomiono w Świdnicy jedyną w Polsce fabrykę materiałów ogniotrwałych, pracującą dla potrzeb hutnictwa, oraz fabrykę maszyn i aparatów chemicznych.

W 1947 roku Polacy odbudowali i uruchomili w Świdnicy państwową fabrykę liczników, produkującą 300 liczników dziennie.

ŚWIDWIN

Miasto na Pomorzu Zachodnim, w pow. białogardzkim, nad rzeką Regą, 86 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Białogardem a Stargardem, z bocznicą na Połczyn — Grzmiąca, na skrzyżowaniu szos biegnących stąd do Koło-

brzegu (50 km), do Białogardu (46 km) i do Łobza (20 km), po polsku zwane niekiedy Świbowina, po niemiecku Schievelbein.

Stara osada słowiańska, leżąca w dziedzinie księstwa Zachodniego Pomorza, była w XII stuleciu włością klasztoru w Trzebichowie, od którego nabyli ją w 1280 r. Brandenburczycy. Nadali oni osadzie prawa miejskie i założyli tu w końcu XIII w. najdalszą niemiecką twierdzę przeciwko Pomorzanom.

Świdwin — Brama kamienna

Margrabia Otto otoczył miasto po 1279 r. potężnym murem i trzymał tu czujną załogę dobranych zbirów. W latach 1300 do 1308 Brandenburczycy wiele stąd szkodzili Słowianom. Dopiero książę Warcisław IV Dymiński w 1320 roku ostatecznie wyrzucił Niemców z Świdwina, odgradzając się od Brandenburczyków wałem twierdz obronnych. Kościół tutejszy, gotycki, pod wezwaniem św. Mikołaja ufundował książę Barnim IV, zmarły w 1361 r., syn Warcisława IV. Ten Barnim IV miał swój dwór książęcy w pobliskim Białogardzie i władał stamtąd, przy końcu życia, wyspą Raną.

W 1441 r. niejaki Henryk von Borcke (może to zniemczone nazwisko jakiegoś Borkowicza, Borkowskiego, Borka po prostu) ufundował pod miastem klasztor Kartuzów, noszący nazwę „Pacis Dos".

Dalsze losy Świdwina to dzieje polityczne ziem staro- i białogardzkiej.

W 1885 r. żyło tu 5 784 mieszkańców, w tym 327 żydów i 42 katolików, reszta protestanci. Żydzi mieli w swych rękach gros handlu rolniczego i kramarskiego, pośrednicząc ludności rolniczej i rzemieślniczej.

W 1940 r. liczba mieszkańców wynosiła 9 700 osób. Tradycją kilkudziesięcioletniego powodzenia cieszyły się tu do ostatka dwie fabryki mebli i miejscowy browar.

W czasie działań wojennych w 1945 roku stracił Świdwin 192 domy, co wynosi 30% ogółu budowli miejskich. Liczba mieszkańców na dzień 30. VI. 48 wynosiła 4 941 osób.

ŚWIEBODZICE

Miasto na Dolnym Śląsku, w powiecie świdnickim, nad rzeką Pełcznicą, 280 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa między Wrocławiem a Jelenią Górą, u skrzyżowania szos: Świdnica (13 km)—Jelenia Góra (50 km) i Wałbrzych (12 km)—Jawor (30 km), po niemiecku zwane Freiburg in Schlesien.

Na miejscu dawnej osady słowiańskiej bodaj że książę wrocławski Henryk Brodaty postawił warownię przed 1240 rokiem, a jego syn, Henryk Pobożny nadał jej pewne przywileje, ale to zmiotła z pamięci nawała tatarska. Dziedzic tych stron, syn Pobożnego, Bolesław Rogatka, zajęty walką z krewniakami a kosztem Polski, nie przyczynił się do rozwoju miejsca, dopiero książę świdnicki, Bolko I Surowy odbudował osadę na miasto, a jego syn, Bernard nadał miastu w 1337 roku wzorowe prawa i przywileje. W 1344 r. król czeski Jan zdobył miasto w wyprawie przeciw księciu świdnickiemu, który nie chciał wyrzec się swej polskości i uznać za lennika Czech.

W 1361 r. Świebodzice należały do 15 miast świdnickich, które wydzierżawiły od swego księcia Bolka II na lat 10 prawa mennicze na bicie złotej i srebrnej monety, płacąc za to 600 grzywien groszy praskich. Do grona tych miast, stanowiących dziedzinę ostatniego wiernego Polsce Piasta śląskiego, należały: Świebodzice, Świdnica, Bolesławiec, Bolków, Gryfice, Jawor, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Lwówek, Niemcza, Dzierżoniów, Strzegom, Świerzawa, Wleń i Złotoryja. W 1510 r. król Czech,

z polskiej dynastji, Władysław Jagiellończyk, sprzedał Świebodzice hrabiemu Hochberg i w tej rodzinie miasto pozostało do 1830 r.

Herb miasta, znany nam z XIV stulecia, przedstawia bramę z dwiema wieżami, a pośrodku tarczę piastowskich książąt. Hohenzollernowie pruscy, zajmując miasto wraz z całym Śląskiem, ustawili tu stałą załogę wojskową. W 1880 r. żyło tu 6 200 mieszkańców, nie licząc 600 żołnierzy. Dla przemysłu pracowały fabryki: tkanin lnianych, pojazdów, zegarów, krochmalnia. Kwitł handel płótnem. W 1925 r. liczyły Świebodzice 9 470 mieszkańców, w tym 2 430 katolików.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Świebodzicach 59 domów, co stanowiło 15% ogółu budowli miejskich .

ŚWIEBODZIN

Miasto powiatowe na zachodzie dawnego województwa poznańskiego, w granicach Ziemi Lubuskiej, stacja kolejowa na linii Poznań—Słubice, z bocznicą do Sulechowa, 84 m nad poz. morza położone, u zbiegu dróg prowadzących stąd do Paradyża (10 km) (na Międzyrzecz), do Smarsina (14 km), do Sulechowa (20 km), do Krosna (42 km), a na zachód do Słubic, po niemiecku zwane S c h w i e b u s.

W pierwszych wiekach naszego tysiąclecia ta wieś słowiańska dzieliła losy wspólne Ziemi Lubuskiej, wszakże jako nieznana miejscowość nie występowała na dokumentach zachowanych, choć jej najbliższe okolice znamy już w pierwszej połowie XIII stulecia jako należące do klasztorów cysterskich w Paradyżu i Trzebnicy.

Trudną do wyjaśnienia słowiańską nazwę wsi Niemcy starali się wywieść od nazwy ptolemeuszowych Swewów, a tych Swewów utożsamiali naturalnie z Szwabami i upatrywali w tym zachwycający dowód na to, że w onych stronach już w zaraniu chrześcijaństwa siedzieli Germanie. Dla nas nie ulega wątpliwości, że nazwa miasta (w 1302 r. Swebodzin) jest rdzennie słowiańska, podobnie jak najstarsze nazwy miejscowych rzek, jezior, wzgórz i dolin okolicznych. Swieboda to staropolski wyraz i znaczy to samo co swoboda, świebodnie — to swobodnie, świebodzić — to gaworzyć, a w tej formie słowo spotykamy w mowie i literaturze polskiej jeszcze w XVII stuleciu.

W 1302 r. Świebodzin-wieś należała do dziedzica Gniewomira, który świadczył na akcie klasztoru Cystersów paradyskich. Najpewniej ten Gniewomir uzyskał dla swego Świebodzina prawa miejskie, skoro w 1319 r., w sporze między Polską a Waldemarem Brandenburskim o miasta odstąpione mu bezprawnie przez książąt śląskich Henryka i Przemysława, Świebodzin wymieniony jest wśród tych miast. Po Henryku Głogowskim władzę nad miastem w 1327 r. posiada Władysław Łokietek, nie na długo wszakże, gdyż w 1329 r. książę Henryk, już jako lennik króla Czech Jana Luksemburskiego, przyjął od niego Świebodzin jako lenno, stanowiące część księstwa głogowskiego. Niezależnie od tego, włości świebodzińskie posiadały swoich ziemiańskich dziedziców. W 1334 r. na dokumentach klasztoru paradyskiego występują: Wojciech i Peczko ze Świebodzina, najpewniej nie mieszczanie. W 1335 r. ten Peczko ze Świebodzina zobowiązuje się służyć wiernie margrafowi brandenburskiemu Ludwikowi, byle tylko nie przeciwko królowi polskiemu i księciu głogowskiemu. W 1352 r. Peczko „heres" ze Świebodzina jest członkiem Konfederacji Wielkopolskiej, stojącej przy królu Polski, niemniej jednak jego ziemia świebodzińska, wchodząc w skład księstwa głogowskiego, które poddało się w lenno Czechom, nie należała formalnie do Polski od 1329 r.

Miasto położone na trakcie łączącym Głogów i Dolny Śląsk z Gorzowem i Nową Marchią, miało dobre warunki handlowe. W XV stuleciu zyskało poważne znaczenie jako punkt handlowy i wywozowy doskonałego tutejszego piwa i słynnego sukna świebodzińskiego. W 1439 r. uzbrojeni ludzie sędziego poznańskiego, Adama ze Zbąszynia, który najechał księstwo głogowskie, ograbili i mieszczan świebodzińskich. Świebodzin był w tym czasie grodem starościńskim, a książęta głogowscy ustanawiali tu starostami przeważnie Niemców. Byli nimi Konrad Durkersdorf (1440), Jerzy von Lobin (1477), Cercovicius (1490), Kuebelsdorfowie i inni. Notujemy tu zastrzeżenia co do wyrokowania o niemieckości ludzi, noszących w średniowieczu nazwiska, czy imiona nawet niemieckie, na Śląsku szczególniej. Tak jak w Polsce centralnej chętnie latynizowano nazwiska i imiona, np. Orzechowski — Orchovius, a na Rusi polonizowano je, podobnie jak i dzisiaj wiemy, że zmienia się nazwisko, tłumacząc je czy dodając „ski", tak samo i wtedy wielu na-

śladując wyższe sfery, a wyższe sfery książęce na Śląsku niemczyły się właśnie w okresie formowania się dopiero nazwisk, wielu więc formowało je sobie na modę niemiecką. Jeżeli nadto nie zapominamy, że na urzędach cesarskich, czeskich i mieszczańskich panoszyli się Niemcy, więc miłe im brzmienie nazwiska mogło ułatwić życie, ochronić od szykan w cechu etc., możemy sobie wyobrazić, jak trudno nam dziś wyrokować o narodowości osoby, którą poznajemy jedynie z brzmienia zapisanego w średniowieczu nazwiska czy przydomka przez niemieckiego skrybę.

W czasie zawojowania Śląska przez Macieja Korwina, króla węgierskiego, Świebodzin był w 1476 r. zdobyty i spustoszony przez Węgrów i naturalnie poddał się nowemu władcy, skoro Polska Jagiellońska nie upominała się o niego zbrojnie a skutecznie. Miasto, jako część składowa księstwa głogowskiego, dzieliło jego losy w sporze o zapis księstwa na rzecz wdowy po księciu Henryku XI, Beatryczy, córki kurfürsta brandenburskiego, przeciwko czemu protestował król węgierski. W imieniu króla Macieja, a za zgodą papieża, książę Jan Żagański obsadził Świebodzin swoimi wojskami. Gdy Brandenburczycy rozpoczęli akcję wojenną, Jan Szalony w bitwie 14. XII. pobił Niemców. Umocniony zwycięstwem Jan, notoryczny awanturnik, przeciwstawił się z kolei królowi węgierskiemu, aż ten musiał go siłą poskramiać i obległ w 1489 r. Świebodzin a zdobywszy go, przepędził księcia. Smutne to dzieje. Szaleniec-książę broni polskiej ziemi przed Brandenburczykami i przeciwstawia się zbrojnie Węgrom, którzy panują na polskim Śląsku wtedy, gdy polscy królowie prowadzą wielką politykę na Wschodzie... (vide Żagań).

W 1490 r. król Czech i Węgier Władysław Jagiellończyk nadał księstwo głogowskie wraz ze Świebodzinem bratu swemu, królewiczowi polskiemu Janowi Olbrachtowi, który rządził tu parę lat, ale niezbyt porządnie. Gdy po nim nastąpił jego brat, królewicz Zygmunt, późniejszy król Polski, ten w latach 1499—1506 stał się prawdziwym dobrodziejem podległych mu krain. Świebodzin go błogosławił i nie mógł odżałować, że tak dobrego i mądrego pana Polska zabiera Śląskowi, powołując go na tron królewski. Szczególnie cennym było dla kupców tutejszych zezwolenie sprzedawania swego sukna na wielkich jarmarkach w Międzyrzeczu i Skwierzynie.

Po wygaśnięciu dynastii Piastów głogowskich w 1510 r., Świebodzin, jako spadek po lennikach, przypadł władającym Czechami cesarzom austriackim, Habsburgom. Reformację rozpoczął tu w 1534 r. luteranin Marcin Vechner, znajdujący poparcie u okolicznej szlachty polskiej. Pożar zniszczył doszczętnie wszystkie budynki wraz z kościołem i ratuszem w 1541 r. Odbudowane miasto spłonęło znów w czasie wojny trzydziestoletniej w 1640 r. W 1686 r., na mocy układu cesarza z kurfürstem, Świebodzin wraz z powiatem został odstąpiony Brandenburgii, ale już w 1694 r. z powrotem wrócił do korony Habsburgów i dopiero w 1742 r. Fryderyk Wielki zdobył je dla Prus wraz z całym Śląskiem.

W 1885 r. żyło tu 8 236 mieszkańców, w tym 1 327 katolików, posiadających jeden kościół. Pracowały fabryki: stearyny, maszyn, młyny parowe, browary, cegielnie, gorzelnia i słynne 40 fabryk sukna, wyrabiające rocznie towaru za 10 milionów marek złotych. W najbliższej okolicy znajdowały się pokłady węgla brunatnego. Na piaszczystych okolicznych gruntach uprawiano z powodzeniem winorośle.

W 1940 r. Świebodzin liczył 10 400 mieszkańców. Miejscowe fabryki sukna całą parą pracowały dla zaspokojenia potrzeb armii hitlerowskiej.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Świebodzinie 440 domów, co stanowi 40% ogółu budowli miejskich. W dniu 30. VI. 1948 miasto liczyło 7 105 mieszkańców.

ŚWIERZAWA

Miasto na Dolnym Śląsku, niegdyś powiatowe, dziś w pow. złotoryjskim, nad rzeczką Kocabą, lewym dopływem Odry, 258 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Legnica—Wałbrzych, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Złotoryi (16 km), do Jeleniej Góry (22 km), do Miedzianki, do Jawora (25 km), po polsku zwane często Szunów, po niemiecku zaś Schönau.

Miasteczko nie odegrało osobliwej roli w dziejach, dzieląc polityczne losy z księstwem świdnickim, do którego należało od XIII stulecia. Właściwym założycielem miasta, który osadzie, rozbudowując ją, nadał prawa miejskie w 1296 roku, był książę Bolko Surowy, Świdnicki (vide Świdnica). On najprawdo-

podobniej ufundował tu kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marii Panny. Kościół ten w 1426 roku zrabowali husyci a odnowiony, został odebrany katolikom w XVI stuleciu przez protestantów, lecz w 1637 r. zwrócony został pierwotnym właścicielom. Ewangelicy postawili sobie własną świątynię dopiero po 1741 r pod protektoratem Hohenzollernów.

W 1608 roku nagły wylew rzeki Kocaby poczynił olbrzymie szkody w mieście, znosząc całe budowle, niszcząc uprawne pola, topiąc wielu ludzi i mnóstwo bydła. W czasie wojny trzydziestoletniej jenerał szwedzki Stalhauss w 1640 r. rozbił pod Świerzawą trzy pułki austriackiej konnicy. Pożary niszczyły miasto w latach 1487 i 1639. Miasto przeniesiono na nowe miejsce prawdopodobnie dla bezpieczeństwa przed powodzią. W 1880 r. Świerzawa liczyła 1 528 mieszkańców, w tym 1 210 ewangelików, 287 katolików i 17 żydów. Głównym zatrudnieniem ludności było rolnictwo, rzemiosło i praca w pobliskich kamieniołomach, na górze „Wielkie Organy", gdzie eksploatowano wapno, marmur, ołów, miedź i arszenik. Pod miastem pracowały fabryki: sukna, papieru, narzędzi rolniczych. W górach hodowano wiele kóz.

Bolko I, książę śląski (świdnicki), zm. w 1301 r.

W 1940 r. Świerzawa liczyła 1 900 mieszkańców.

ŚWINOUJŚCIE

Miasto powiatowe i twierdza morska na wyspie Uznam, przy środkowym ujściu Odry do Bałtyku, stacja kolejowa połączona z Wolinem, a przez Tchórzów z wyspą Raną i Szczecinem, wzdłuż w tym samym kierunku biegnących szos i mostów, po niemiecku zwane Swinemünde.

Jest to prastary port i miejsce strategiczne Słowian pomorskich, środkowa brama wypadowa Szczecina i innych grodów

nadodrzańskich na morze, w X stuleciu opanowane przez Duńczyków, później przez Polaków, którzy za Mieszka I już władali nad wyspami Zatoki Szczecińskiej. Losy Świnoujścia zależne były od tego, kto trzymał w swej władzy wyspę Wolin i Jomsborg (vide Wolin).

W początkach XI stulecia znów rządzili tu Polacy, a misja chrześcijańska Bolesława Krzywoustego, nawracając Wolin i Uznam, pracowała i w Świnoujściu. Poganie tutejsi przy pierwszej sposobności oderwali się od wpływów chrześcijańskich Wolina i poddali przewodnictwu kapłanów pogańskich z Arkony rańskiej. W 1156 r. panowali tu Danowie, a po klęsce armady słowiańskiej Bogusława I pod Jullholmem, na morzu szwedzkim, król duński Waldemar I osadził tu mocne swe załogi. Ówczesne klęski Słowian pomścił książę Pomorza Zachodniego Warcisław III, który od 1227 r., poczynając akcję wraz z bratem swym Barnimem I Szczecińskim, przepędził Duńczyków z pomorskiego wybrzeża i z wyspy Rany, a w Dyminie nad rzeką Pianą założył swój dwór, stąd go zwano Dymińskim. Od tej pory Świnoujście wraz z wysepkami Zatoki Szczecińskiej, a od 1325 r. i wyspa Rana, należały do dynastii słowiańskich książąt pomorskich, potomków zmarłego w roku 1326 księcia Warcisława IV, ożenionego z Elżbietą, księżniczką śląską, Piastówną. Szwedzi wkroczyli, a raczej wylądowali w Świnoujściu wraz z inwazją „Lwa Północy", Gustawa Adolfa, który pod pokrywką obrony protestantów przed katolikami urzeczywistniał ekspansję imperialistyczną Szwecji w Europie. Temu imperializmowi szwedzkiemu zawdzięczamy gros klęsk znanych pod nazwą wojny trzydziestoletniej. Pokój westfalski, kończący tę wojnę w 1648 r., przyznał Szwedom Świnoujście wraz z cała Zatoką Szczecińską, Szczecinem, wyspą Raną, Dyminem etc. W ten sposób bezpośrednimi kontynuatorami władzy słowiańskich książąt w Zatoce Szczecińskiej byli Szwedzi, a Niemcy zapanowali tu dopiero w 1720 r. na mocy pokoju sztokholmskiego.

Świnoujście stało się miastem zaledwie w 1765 r., otrzymując odpowiednie prawa i przywileje od Fryderyka Wielkiego. Niemcy zatroskali się, by to miejsce umocnić i rozbudować. Przez pogłębienie i uregulowanie brzegów samego ujścia stworzyli tu jakby czołówkę portową Szczecina. Rozwój miasteczka-warowni, dzięki usprawnieniu komunikacji rzecznej i lądowej,

pobudowaniu mostów, dróg bitych i kolei, postępował szybko. Wykorzystanie pięknego, piaszczystego wybrzeża stworzyło warunki odpowiednie do założenia tu, przy pomocy reklamy, modnego kurortu i kąpieliska morskiego.

W 1940 r. liczyło Świnoujście 30 000 mieszkańców. Prócz zakładów kąpielowych i leczniczych oraz przedsiębiorstw rozrywkowych, które dawały mieszczanom duże zyski, były tu i wyższe szkoły zawodowe, a także muzeum krajowe, nie mówiąc o wzorowych instytucjach użyteczności publicznej. Organizację i funkcjonowanie instytucji użyteczności publicznej Niemcy umieli stawiać dla siebie na bardzo wysokim poziomie, tak samo jak do doskonałości doprowadzili metody eksploatowania, wyniszczania i tępienia Słowian na ziemich podbitych.

Ostatnio przy Świnoujściu zbudowali hitlerowcy lotnisko. Pracowały tu: stocznia, tartaki i wielkie wędzarnie ryb.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Świnoujściu 864 budowle i miasto w 55% legło w gruzach.

TOLKMICKO

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w powiecie elbląskim, nad Zatoką Świeżą, połączone szosą z Elblągiem (23 km), po niemiecku zwane T o l k m i t, po polsku także Tolmicko.

Miasto zostało założone w końcu XIII wieku przez komtura elbląskiego Ludwika von Schippe. Według odnowionego w roku 1351 przywileju miasto dostało 100 włók na prawie chełmińskim, z tego 4 dla proboszcza, 8 dla sołtysa i 8 dla założenia miasta i wspólnego użytku. Od reszty, co otrzymali, mieli mieszczanie płacić z włóki po pół grzywny i cztery kury rocznie. Czynsz od domu kupieckiego, jatek piekarskich, szewskich, kramnych, łazienek itd. miał do połowy wpływać do kasy miejskiej i zakonnej. Sprawy sądowe Polaków i Prusaków zastrzegł Zakon sobie. W wojnie trzynastoletniej miasto stanęło po stronie Polaków, lecz w 1456 r. zostało zaskoczone przez załogi krzyżackie z Królewca i Świętomiejsca, pod wodzą niejakiego von Blankensteina, ograbione i spalone. Szymon Grunau podaje, że w tym czasie Tolkmicko miało 58 kutrów rybackich. (Keuttel). Po wojnie weszło miasto w skład województwa malborskiego i należało do Polski do 1772 r. Tolkmicko było słabo obwarowane. W 1521 r. zajęli je Krzyżacy, lecz wkrótce cofnęli się, gdy nadpłynęły statki wojenne Gdań-

szczan i zaczęły ich tam ostrzeliwać. W wojnach szwedzkich zajmowali miasto Szwedzi. Wielkie pożary cztery razy zniszczyły Tolkmicko: w 1550 r., 1634, 1649 i 1767 r. Przy ostatnim pożarze zgorzał kościół i ratusz. W wojnach 1809 r. i 1812 r. miasto wiele ucierpiało od Francuzów. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku zaczęło się dźwigać z upadku. W 1862—64 r. zbudowano tutaj z pomocą państwa port. W 1885 r. liczyło Tolkmicko 2 847 mieszkańców, w tym tylko 155 ewangelików. Miejscowa ludność trudniła się przeważnie rolnictwem i rybołówstwem (koło 160 statków), bednarstwem, garncarstwem i handlem drzewa.

Z Tolkmicka, dawniej przez Krzyżaków zwanego Tolckemit, pochodził rodem Szymon Grunau, Dominikanin, niezmiernie Polsce przychylny, a wróg Niemców. Kronikarz, który pracując w Elblągu i Gdańsku na początku XVI wieku (zmarł po 1529 r.), w 22 traktatach zebrał mnóstwo bezcennego materiału historycznego do dziejów Prus i stosunków polsko-krzyżackich. Zarzucają mu Niemcy zbyt bezceremonialne obchodzenie się ze źródłami, a nawet powoływanie się na źródła i kroniki zupełnie fikcyjne.

TOSZEK

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, na wyżynie tarnowskiej, 252 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Katowice—Opole, przy szosie między Bytomiem (34 km) a Strzelcami (17 km), po niemiecku zwane T o s t.

Dawny to gród kasztelański, polski. Na początku XIII stulecia stał tu zamek warowny. Na dokumentach z roku 1222 i 1247 spotykamy kasztelanów z Toszka, między nimi niejakiego Dobiesława. Toszek należał początkowo do księcia Mieczysława Górnośląskiego († 1221). Przy podziale Górnego Śląska między synów wnuka Mieczysława, księcia Władysława († 1288 r.), miasto dostało się księciu opolsko-cieszyńskiemu, Kazimierzowi. Syn tego Kazimierza, książę Władysław z Koźla uznał się w 1327 r. za lennika króla Jana Luksemburskiego, co zadecydowało o dalszych losach Toszka. Po bezpotomnej śmierci syna Władysława, księcia Bolesława Kozielskiego, Toszek wraz z całym księstwem kozielskim przyłączony został do dziedziny książąt oleśnickich. Z ich linii książę

Przemysław w latach 1443—1465 pisał się, jako pierwszy, księciem na Toszku. Po śmierci ostatniego Piasta oleśnickiego w połowie XV w., Toszek przypadł królowi węgierskiemu Maciejowi Korwinowi, który przekazał go w 1474 r. księciu cieszyńskiemu Kazimierzowi. W 1521 r., po przyłączeniu księstwa kozielskiego do opolskiego, Toszek pozostawał w rękach Piastów opolskich do śmierci ostatniego z nich w 1532 r. i przeszedł ostatecznie na własność korony czeskiej. W 1536 r. król czeski Ferdynand I nadał Toszkowi nowe prawo miejskie, a w r. 1579 cesarz Rudolf Habsburg potwierdził je i rozszerzył w dokumencie pisanym w języku czeskim. W 1593 r. cesarz sprzedał miasto Toszek wraz z zamkiem i starostwem panom na Wielkich Strzelcach, von Rederom za 36 000 talarów. Z kolei miasto i zamek przechodziły z rąk do rąk, wiec: hrabiów Colonna Kotulińskich, Posadowskich, Eichendorfów, Gaschinów i Guradze.

Toszek — Resztki murów zamkowych i kościół parafialny

Najstarszym zabytkiem historycznym Toszka był zamek kasztelański i kaplica przy nim, pod wezwaniem św. Piotra, należąca do klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Zamek doświadczał niejednej klęski; w czasie pożaru w 1677 r. zgorzał wraz z całym miastem, złupiony zaś był podczas wojny siedmioletniej i w 1807 r. przez Francuzów. U okolicznego ludu polskiego przetrwała dawna legenda, że w podziemiach zamku mieszka „złota kaczka", zno-

szącą na raz 11 złotych jaj. Legenda ta zrodziła się prawdopodobnie z dowcipu lub wykrętu któregoś z kasztelanów czy książąt, który nie chciał, lub nie mógł przyznać się, skąd czerpie złoto i bogactwo, jakim rozporządzał. Tradycja była tak żywotna i uparta, i to nie tylko u prostaczków, że jeden z dziedziców zamku, hrabia Gaschin, sprzedając w 1841 roku Toszek radcy Guradze za 540 000 talarów, zastrzegł wyraźnie w urzędowym akcie sprzedaży, że w razie znalezienia przez nabywców owej złotej kaczki i jajek muszą mu ją zwrócić. Nie wiemy, czy była to głupota sprzedającego, czy też może jego przebiegłość, dzięki której radca Guradze więcej i łatwiej za Toszek zapłacił. Najprawdopodobniej chodziło tu o skarb, którego dobrze musiano się naszukać w ciągu całych stuleci.

Tutejszy kościół parafialny św. Katarzyny, murowany w romańskim stylu, należy do najstarszych świątyń na Śląsku, co świadczy, że i miejsce to kiedyś było ważniejsze. Znawca dziejów i ustroju Kościoła na Śląsku, Tadeusz Silnicki pisze, że po katedrze wrocławskiej za pierwsze należy uznać kościoły: w Bytomiu nad Odrą, Głogowie, Legnicy, Niemczy, Byczynie, Raciborzu i Opolu, a przy pewnym rozszerzeniu kryterium badań, także kościoły: w Cieszynie, Bardzie, Otmuchowie, Strzegomiu, Wleniu, Sądowlu i Toszku. Dawny ratusz spłonął w roku 1808, a nowy postawiono w 1833 r.

W 1781 roku liczył Toszek 650 mieszkańców, w 1861 roku już 1 769, a wśród nich aż 50 majstrów szewskich. W 1886 r. żyło tu w 194 domach 2 434 ludzi, w tym 1 906 katolików, 302 ewangelików i 146 żydów. Katolicy byli w większości Polakami. Prócz silnie rozwiniętego szewstwa pracowały tu pomyślnie młyny parowe i gorzelnia. W 1940 r. liczył Toszek 3 600 mieszkańców, zatrudnionych przeważnie w handlu i produkcji rolniczej, w rzemiośle i w dobrze prosperującym browarze.

TRZCIANKA

Miasto powiatowe w północnej części województwa poznańskiego, 85 m nad poz. morza położone, nad rzeczką płynącą z jeziora Łękie ku granicy pomorskiej — do Noteci, stacja kolejowa, przy skrzyżowaniu szos wiodących do Wałcza (29 km), do Czarnkowa (18 km), do Piły (23 km), po niemiecku zwane Schönlanke.

Dawna to wieś kościelna, Sieniawą albo Szonową zwana, co wnioskujemy z aktów wizytacji diecezji poznańskiej z 1641 r., gdzie mowa o kościele w Sieniawie powiatu wałeckiego, dołączonym następnie w 1651 r. do probostwa człopieńskiego. Wieś ta w XIX stuleciu, dzięki przeprowadzeniu przez nią drogi żelaznej na linii Berlin przez Piłę do Gdańska, rozrosła się i rozbudowała przy stacji kolejowej. Dzięki zakładom przemysłowym powstało wkrótce miasteczko, liczące już w 1940 roku 9 600 mieszkańców. Prócz ożywionego handlu płodami rolniczymi rozwijał się tu dobrze przemysł drzewny, pracowały tartaki i dobrze prosperowała fabryka cygar.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Trzciance 197 domów, co stanowi około 30% ogółu budowli miejskich.

TRZEBIATÓW

Miasto na Pomorzu Zachodnim, w pow. gryfickim, nad rzeką Regą, przy jej dopływie Lipiałuży, 8 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Kamień—Kołobrzeg i Kołobrzeg—Szczecin, z bocznicą jednotorową ku morskiemu brzegowi (12 km), przy szosie z Kołobrzega (24 km) do Szczecina i do Kamienia, po polsku zwane także Trzebiatowo, po niemiecku T r e p t o w an der R e g e, w odróżnieniu od Treptow an der Tollensee.

Prastara to osada Pomorzan, z której zapewne nie jeden Wiking szedł na służbę do zbójeckiego zakonu w Jomsborgu. Nie należy jednak tego Trzebiatowa mylić z Trzebiatowem zaodrzańskim, też w dokumentach łacińskich zwanym Tribetow, a ostatnio przez Niemców Alt Treptow. Nasze miasto na dokumencie z 1180 r. zapisano jako T r i b e t o u. Nazwa słowiańska pochodzi od „trzebić", znana w innych dzielnicach Polski w odmianach, jak Trzebinia, czy Trzebnica.

W 1208 r. wnukowie księcia Warcisława I, który z Bolesławem Krzywoustym chrzcił Pomorze, książęta Bogusław II i Kazimierz II za namową matki swej, Anastazji, córki księcia polskiego Mieszka Starego, sprowadzili do miejscowości Białobuk pod Trzebiatowem zakonników Premonstrantów, Duńczyków i ufundowali im klasztor męski. W 1224 r. stara księżna Anastazja ufundowała i bogato uposażyła drugi klasztor, w samym Trzebiatowie dla dziewic pod nazwą „Hortus Mariae" czyli Ogród Marii. Zakonnice tego klasztoru nosiły, podobnie jak

zakonnicy w Białobuku, białe suknie. Księżna Anastazja została tu pochowana w 1240 r. Prawa miejskie otrzymał Trzebiatów w 1277 r. od księcia Barnima I Dobrego. Jego następca, książę szczeciński Otto I, umocnił miasto obronnymi murami i rozpoczął budowę wspaniałej gotyckiej świątyni pod wezwaniem N. Marii Panny, którą skończono budować dopiero w roku 1370. Kilkakrotnie w XIV i XV stuleciu pożary niszczyły miasto prawie doszczętnie. Klęska pożarów — tak powszechna i częsta dla miast średniowiecznych — była jednak i pewnym dobrodziejstwem dla nich, jako niby przymusowa a radykalna dezynfekcja niehigienicznych a stłoczonych w obrębie murów mieszkań, gdzie gnieździły się całe pokolenia. W XVI wieku Trzebiatów stał się głośny z uchwały, jaką tu powzięły zgromadzone w 1534 r. stany, więc już przeważnie zniemczona szlachta i mieszczanie, o wprowadzeniu powszechnym na całym Pomorzu nowego wyznania luterskiego. Uchwałę inspirowali kwapiący się do żeniaczki księża i kwapiący się do rabunku dóbr kościelnych i klasztornych zbankrutowani książęta. Dla panów kontrola ich sumienia przez duchowieństwo katolickie była już nieznośna, zaś słowiański lud, któremu reforma wydzierała bogactwo narodowych obyczajów i najdroższy kult Marii Panny, nie miał prawa głosu w owych czasach. Tak jak

Trzebiatów — Kościół N. P. Marii

na Pomorzu urzędowy protestantyzm zabijał ducha słowiańskiego ludu, podobnie urzędowy katolicyzm na Śląsku austriackim sprzyjał germanizacji i tym tłumaczy się, że wielu ewangelików na Śląsku, w przeciwstawieniu do Pomorza, uchroniło się od zniemczenia.

W czasie wojny trzydziestoletniej, w 1630 r. oblegały bez powodzenia Trzebiatów wojska cesarskie, które jednak w roku 1643 zdobyły miasto szturmem i zrabowały.

W Trzebiatowie urodził się w 1754 r. Fryderyk I, od r. 1806 król Wirtembergii. W latach 1758—1762 obozowały tu wojska rosyjskie, w roku 1806 gospodarowali niszczycielsko Francuzi.

W 1885 r. liczył Trzebiatów 6 943 mieszkańców, żyjących w 760 domach. W średnich wiekach, gdy miasto należało do związku hanzeatyckiego i prowadziło ożywiony handel zamorski, ilość mieszkańców była większa. Z zaniedbanego i zamulonego portu korzystali ostatnio wyłącznie rybacy. W 1940 r. żyło tu 10 900 mieszkańców, zatrudnionych głównie w przemyśle drzewnym, w kamieniołomach piaskowca, w młynarstwie i rolnictwie. Dla przemysłu pracowały tu: fabryka maszyn, garbarnia, browar, fabryka wyrobów srebrnych i fabryka wozów.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Trzebiatowie 538 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

TRZEBNICA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad strugą Polską Wodą, lewym dopływem Baryczy, 220 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa połączona bezpośrednio z Wrocławiem, oraz z Wrocławiem przez Psie Pole i bocznicą na Żmigród, przy skrzyżowaniu szos biegnących stąd do Smogorzewa i Żmigrodu (25 km), do Krotoszyna (55 km), do Oleśnicy (29 km), do Wrocławia (24 km), do Wołowa (33 km), po niemiecku zwane Trebnitz.

„Trzeba" po staropolsku znaczy — ofiara zmarłym, a „trzebić" = karczować. Znajdywane w pobliskiej wsi Masłów (Mosel) wykopaliska urn świadczą, że były tu albo osady, albo tylko cmentarzyska, na których w święta zmarłych znoszono „trzeby" dla przodków. Niemieccy kronikarze usiłowali tę trudną do wymówienia dla nich nazwę miasta wyjaśnić w taki

nieskomplikowany sposób, że mianowicie, gdy założyciel klasztoru trzebnickiego zapytał osiedlone tam już zakonnice, czego im do szczęścia potrzeba, ksieni ówczesna, Niemka Petrussa, odpowiedziała łamaną polszczyzną: „treba nic" i stąd fundator, Henryk Brodaty, miał nazwać żartobliwie klasztor „Trebnicą". Jest to oczywisty nonsens.

Wedle podania polskiego klasztor miał powstać w ten sposób, iż książę wrocławski, Henryk Brodaty polując w okolicach Trzebnicy, zabłąkał się konno i wpadł w trzęsawiska, a gdy tonął bez nadziei ratunku, ślubował sobie, że jeśli Bóg daruje mu życie, on na tym miejscu wystawi dla Jego chwały klasztor. Książę uratował się i klasztor ufundował. Podanie mówi dalej, że dokładnie na miejscu tego cudu miało wytrysnąć źródełko, które jeszcze do XVIII stulecia znane było jako studzienka w dolnym kościele św. Bartłomieja, a woda z niej słynęła jako cudownie lecząca ślepotę i choroby oczu. Nazwa klasztoru trzebnickiego ściśle wiąże się z imieniem jego współzałożycielki, św. Jadwigi, Trzebnicką zwanej, którą od XII w. po dzień dzisiejszy polski lud uznaje za patronkę Śląska całego. Godzi się poświęcić jej nieco uwagi i pamięci.

Małżonka księcia Henryka Brodatego, jednego z najwybitniejszych Piastów śląskich, urodziła się w 1166 r. jako córka Bertholda, księcia Meranu, Karyntii i Istrii, hrabiego Tyrolu, margrabiego badeńskiego. Z jego rodu pochodził święty Otto bamberski, ten, który z ramienia Bolesława Krzywoustego, jako jego dawny kapelan, chrzcił Pomorze (vide Pyrzyce). Matką św. Jadwigi była Agnieszka, córka arcyksięcia Rakuskiego. Rodzeństwa miała św. Jadwiga siedmioro, a mianowicie braci: Ekberta — biskupa bamberskiego, Bertholda — patriarchę aquileńskiego, Henryka — ks. Istrii, i Ottona, wszystkich zmarłych bezpotomnie, oraz siostry: Engeltrudis, żonę Filipa II — króla Francji, Gertrudis, żonę Andrzeja — króla Węgier, której córka to — św. Elżbieta i trzecią, nieznanego nam imienia, która była ksienią w klasztorze Benedyktynek we Frankonii, w Kitzingen, gdzie wychowywała się do 12 roku życia nasza święta. Za Henryka Brodatego wyszła św. Jadwiga mając 12 lat. W 1178 r., a w 15 roku życia, urodziła mu pierwsze dziecko. Po urodzeniu sześciorga dzieci, w 1209 r. małżonkowie, zapewne z inicjatywy księżnej, ślubowali w katedrze wrocławskiej przed biskupem Wawrzyńcem herbu Doliwa, że odtąd

prowadzić będą życie w czystości. Na znak tego ślubu Henryk zapuścił sobie niestrzyżoną brodę, skąd otrzymał przydomek Brodaty. Jadwiga od dnia ślubu czystości rozpoczęła żywot ascetyczno-zakonny. Już w 1203 r. małżonkowie przystąpili do budowania klasztoru w Trzebnicy. Niezwykli ludzie w niezwykły sposób prowadzili to przedsięwzięcie, w dziwny sposób łącząc pojęcie miłosierdzia z potrzebami gospodarczymi. Książę ogłosił, że na czas budowy klasztoru wszystkie wyroki śmierci, wydawane na złoczyńców w jego księstwie, będą zamieniane na przymusową pracę w Trzebnicy. Ufamy, że święta Jadwiga czuwała nad tym, by gorliwi sędziowie, pragnący dostarczyć jak najwięcej robotników dla budowy klasztoru, nie szafowali zbytnio wyrokami śmierci, a skazanych nie utrudzano na tyle, by przeklinali wznoszoną ich pracą świątynię. Historia nie przekazała nam skarg na niegodziwość, a przeciwnie, podkreśla łaskawość książęcą. Budowa klasztoru trwała do 1215 r. i kosztowała olbrzymią na ten czas kwotę 30 000 grzywien polskich srebra. Świątynia w Trzebnicy jest pierwszą na Śląsku budowlą monumentalną z cegły i kamienia. Do ukończonego klasztoru, za pozwoleniem arcybiskupa gnieźnieńskiego, wprowadziły się pierwsze zakonnice, Bernardynki z zamku Cystersów w Bambergu, gdzie biskupem był rodzony brat św. Jadwigi.

Bulla papieska o założeniu klasztoru Cysterek w Trzebnicy nosi datę 22. XI. 1202 r. Początkowo opiekunem zakonnic w Trzebnicy był opat Lubiąża, stąd opat Günter był tam od 1205 r. spowiednikiem. Od 1218 r. Trzebnica została włączona do wspólności zakonów cysterskich (w Citeaux) jako filia. Pierwszą ksienią klasztoru została dawna wychowawczyni księżnej w Kitzingen, imieniem Petrussa. W związku z rozbudową klasztoru osada przyklasztorna, Trzebnica, otrzymała w 1224 r. od księcia przywileje miejskie, prawa urządzania jarmarków dorocznych etc.

W czasie najazdu Tatarów na Śląsk, w 1241 r. św. Jadwiga wraz z synową, księżną Anną Wrocławską i wszystkimi zakonnicami z Trzebnicy schroniły się do Krosna, gdzie bezpiecznie przetrwały złe czasy. Kronikarze wypominają św. Jadwidze, jedni na jej chwałę, inni nie bez zgorszenia, że nie okazała widomej rozpaczy na wiadomość o śmierci syna pod Legnicą. Dowodzi to jej opanowania. Synowie przysporzyli jej niejedno cierpienie. Pierwszy skręcił kark na polowaniu, drugi zginął

pod Legnicą jak bohater, mąż za życia też dawał powody do trosk, narażając się nawet na klątwę biskupa. Dla Świętej śmierć syna na polu chwały w obronie chrześcijaństwa i zyskanie tytułu Pobożnego zapewne mogło być milsze niż jakieś pospolite a grzeszne zberezeństwo, pycha, rozpusta, opilstwo, czy okrucieństwo, które tylu możnych tego świata prowadziły na wieczne zatracenie, mimo że nieraz matki ich miast rozpaczać, cieszyły się świeckim powodzeniem „mocnych" dzieci. Zmarła księżna Jadwiga 9. X. 1243 r. w aureoli świętości. Siedemdziesiąt siedem lat żyjąc,sześćdziesiąt pięć lat przeżyła w Polsce, na Śląsku, a zyskała sobie taką cześć i wdzięczność prostego ludu polskiego, że Niemcy, germanizując kraj, musieli walczyć i z jej kultem jako orędowniczki polskiego Śląska. Dyskredytowali ją jak umieli protestanckimi paszkwilami i brudnymi insynuacjami, ale i to niewiele pomogło, gdyż nawet u Polaków-ewangelików św. Jadwiga cieszyła się czcią niezwyczajną. Najniebezpieczniejszym chwytem propagandy niemieckiej było udowadnianie Polakom, że św. Jadwiga, sprowadzając niemieckie zakonnice do klasztoru, przyczyniła się do germanizacji Śląska. To mogło Polaków odstraszyć od niej, odstraszyć i — pozbawić jeszcze jednego kamienia w fundamencie polskiego Śląska. Kanonizowano św. Jadwigę już w 1266 r., co było nie byle jakim uznaniem. Wraz z kanonizacją papież Klemens IV zatwierdził po raz wtóry fundację klasztoru, posiadającego już wówczas kilkanaście własnych wsi (wkrótce będzie ich miał 32), prawa mennicze na 12 grzywien srebra rocznie, dochody z żup solnych i inne dobra. Święta Jadwiga była duszą i rozumem klasztoru w pierwszych latach jego istnienia, a prawdziwie świętym życiem, dobrocią, ascezą i iście bożym duchem natchnęła swych następców. Zarzut, że przyczyniała się do germanizacji Śląska sprowadzając Niemki zakonnice, niknie w konfrontacji z rzeczywistością. Owszem, sprowadzała zakonnice z Zachodu, nie tylko Niemki, ale przede wszystkim niewiasty godne i pożyteczne dla klasztoru, gdzie bynajmniej polityki nie uprawiano, a przeciwnie, dbano o prawdziwego ducha, który okazał się polskim. Dowodem tego jest, że klasztor trzebnicki, w przeciwieństwie do innych, też wszak

Pieczęć św. Jadwigi Trzebnickiej

przez Piastów zakładanych, które naprawdę stały się rozsadnikami niemczyzny, ostał się najdłużej polskim klasztorem i można rzec, był oazą polskości na Dolnym Śląsku, a stało się to możliwe dzięki duchowi i intencjom założycielki. Niemkami posłużyła się do zorganizowania klasztoru, ale od początku zabiegała o pozyskanie nowicjuszek Polek. Trzebnicą w pierwszych wiekach rządziła dynastia ksień Piastówien i to nam daje wiele do myślenia. Było z tej dynastii piętnaście księżniczek, i nie tylko Piastówien śląskich, ale i wielkopolskich i kujawskich, poczynając od córki św. Jadwigi, Gertrudy, od 1218 r. do r. 1515, gdy zmarła ostatnia księżniczka piastowska Anna Opawska. Po niej w ciągu 68 lat, czyli do 1583 r. nastąpiło pięć Niemek, wyliczając z nazwiska: Geisler, Litwitz, Stoch, Mutzelwitz i Litwitz. W czasie rządów ksień Piastówien klasztor nawiedzały często klęski pożarów i rabunków. Najstraszliwszy pożar w 1413 r. zniszczył wszystko prócz murów. Odbudowała go wówczas ksieni Konstancja, córka Ziemomysła Kujawskiego, przeznaczając na ten cel całe swe książęce wiano. Żyło wówczas w klasztorze około 120 zakonnic, w większości Polek. W 1430 r. zawitali tu husyci, podobno pod wodzą samego Prokopa Wielkiego i w dzień Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny zrabowali klasztor do cna, niszcząc czego zabrać nie mogli, więc piękne meble, obrazy, kosztowne nakrycia, dzieła sztuki, nawet cenny dach ołowiany porąbali. Zda się nam, że patronka klasztoru, ascetyczna św. Jadwiga, najmniej bolała z takiej zatraty wspaniałości doczesnych. Ówczesna ksieni, księżniczka Anna Kujawska odbudowała klasztor. Husyci w 1433 r. odnowili swe niszczycielskie odwiedziny. Tym razem klasztor odbudował się dopiero w 1453 r. za rządów ksieni Agnieszki, córki księcia Bolesława Bytomskiego. Co odbudowano, znowu zniszczył pożar od pioruna w 1464 r., nie mniej zaszkodził ogień w 1486 r. W 1500 r. ogień, zaprószony przez świecę pozostawioną na organach, spalił te piękne organy i część kościoła. Nowe organy, z których klasztor na pewno był dumny, spłonęły w 1595 r., przy tym ogień stopił i dzwony, więc wszystko, co zastępowało głosy ludzkie dla głoszenia chwały bożej. W okresie rządów ksień Niemek, w XVI w. wyraźnie rozprzęgła się dyscyplina zakonu, miały miejsce zgorszenia i przenikały wpływy luterskie. W tym też czasie na Trzebnicę spadła klęska strasznej zarazy, która w klasztorze i w mieście pobrała 1 600 ofiar.

Po śmierci ksieni Niemki, Małgorzaty Litwitz, w 1583 r. mniszki wybrały sobie ksienią Polkę, Annę Jemiołowską, ale to bardzo nie podobało się Niemcom. Przez dwa lata po jej śmierci władze cesarskie duchowne nie chciały zatwierdzić wyboru nowej ksieni Polki, a zakonnice chciały tylko Polki wybierać na ksienię. Wreszcie na zlecenie samego cesarza Rudolfa wybrano i zatwierdzono w 1594 r. Niemkę Sabinę Nassow. Polki nie dały za wygraną i po jej śmierci, w 1602 r. wybrały sobie, wbrew radom i ostrzeżeniom, na ksienię Barbarę Wtorkowską. Po jej śmierci Niemcy przypuścili nowy szturm do tej oazy polskiej i znów, pod wpływem cesarskim, narzucono klasztorowi ksienię-Niemkę, Marię Luck. W 1610 r. ta protegowana arcychrześcijańskiego cesarza Rudolfa pod płaszczem luteranizmu zadała się z jakimś gachem i uprowadzając ze sobą jeszcze cztery mniszki-Niemki, uciekła z nim z klasztoru, pozostawiając za sobą fetor i zgorszenie. Polki obrały sobie po niej Elżbietę Piotrowską. Za jej rządów, w czasie wojny trzydziestoletniej, zakonnice trzy razy musiały klasztor opuszczać, unikając żołdactwa szwedzkiego i rozpraszały się na wygnaniu, w Polsce szukając schronienia. Po kompromitacji Marii Luck ksieniami w Trzebnicy przez długi czas były już tylko Polki, więc Bolikowska († 1622), Pękosławska († 1653), Bnińska († 1661), Pruszakówna († 1674), Pawłowska († 1699), Kawiecka († 1705), Kopydlińska († 1707) i Benedyktyna Biernacka, wielka dobrodziejka klasztoru, której brat, Józef Biernacki był jednocześnie prowincjałem Franciszkanów polskich, a drugi brat, Kazimierz — kustoszem krakowskim i generalnym chronologiem zakonu Franciszkanów. Tej to ksieni Biernackiej w 1724 r. zadedykował doktor Ludwik Miske, regent Franciszkanów poznańskich, piękny, 584-stronicowy życiorys św. Jadwigi Trzebnickiej, z którego czerpiemy niektóre dane do niniejszego szkicu. Wspomnieć się godzi, że w 1707 r. zmarła i tu została pochowana ostatnia piastowskiego rodu księżniczka, dziedziczka Norwegii, księżna Holsacka, Karolina.

Nie dziw, że po tylu pożarach i klęskach pierwotne piękno budowli klasztornej zatarło się w przeróbkach i przebudowaniach późniejszych. Prusacy, znosząc w 1810 r. zakony, obłowili się też poważnie konfiskatą klasztoru trzebnickiego. Klasztor zamieniono wówczas na wielką przędzalnię wełny. W 1857 r. Hohenzollernowie, nie bez złośliwości pewnie, umieścili w za-

budowaniach klasztornych dom poprawczy, co z chrześcijańskiego widzenia nie uwłaczało chyba przeznaczeniu tych murów.

Miasto Trzebnica rosło w cieniu pięknego klasztoru, dzieląc jego dobre losy i klęski. W 1296 r. mieszczanie tutejsi otrzymali prawo miejskie od Środy. Z dawna pięknie rozwijał się tu przemysł sukienniczy. Miasto niszczyli i rabowali husyci, zwabiani bogatą sławą klasztoru, niszczyły pożary, szczególnie poważne w latach 1505, 1511 i 1534. W XVI stuleciu było tu 90 majstrów cechowych. Przemysł sukienniczy podupadł wraz ze zniesieniem klasztoru i zahamowaniem olbrzymich pielgrzymek do grobu św. Jadwigi w dniu 9 października na odpust.

Herb miasta Trzebnicy według pieczęci magistrackiej z 1321 r. przedstawia figurę św. Piotra Apostoła, a na pieczęci z 1415 r. — dwa klucze i głowę św. Piotra.

W 1880 r. żyło w Trzebnicy w 373 domach 4 920 mieszkańców, w tym 3 129 ewangelików, 1 699 katolików i 88 żydów. Prócz kościoła katolickiego, parafialnego przy klasztorze, z relikwiami św. Jadwigi i bogatym skarbcem oraz z zaniedbanymi ostatnio grobowcami Piastów śląskich z grobem Henryka Brodatego na czele, był tu i kościół ewangelicki oraz synagoga. W 1940 r. ludność miasta liczyła 8 500 osób. Pracowała tu fabryka kazeiny. Silnie rozwijało się mleczarstwo.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Trzebnicy 608 domów, czyli że 45% miasta legło w gruzach. W dniu 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 4 200 mieszkańców.

USTKA

Miasteczko portowe, rybackie, na Pomorzu, u ujścia rzeki Słupi do Bałtyku, stacja kolejowa od Słupska połączona i ze Sławnem, przy drodze rozchodzącej się stąd na Słupsk (19 km) i Postomin (16 km), po polsku zwane też Nowym Słupskiem lub Ujściem, po niemiecku S t o l p m ü n d e.

Dawna to kaszubska osada rybacka, rozbudowana przez Niemców na miasteczko, które dzięki urządzeniu przystani 8 m głębokiej i pobudowaniu kąpieliska rozwinęło się nieco, ściągając w sezonie letnim gości na wygodną plażę. Przedsiębiorczy rybacy tutejsi trudnili się połowem i wędzeniem morskich ryb. Miasteczko ciągnęło zyski ze swego znaczenia, jako port

Słupska. Liczba mieszkańców z 1 974 w 1885 r. wzrosła do 4 800 w r. 1940. Z portu Ustki przed wojną eksportowano pszenicę do Anglii, a drzewo opałowe i tarcicę do portów niemieckich. Ludność okoliczna, kaszubska, była poważnie zniemczoną, ewangelicką, jednak starzy pamiętali jeszcze mowę „niniacką", słowiańską (vide Lębork).

W dniu 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 3 706 mieszkańców.

WAŁBRZYCH

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, 8 km na południe od rzeczki Pełcznicy, lewego dopływu Bystrzycy, 444 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii kolejowej Wrocław—Świebodzice—Jelenia Góra, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Strzegomia (22 km), do Jawora, autostrady i Wrocławia, do Dzierżoniowa (40 km) i Nowej Rudy (33 km), do Mieroszowa ku granicy czeskiej (19 km) i do Kamiennej Góry (22 km), po niemiecku zwane W a l d e n b u r g.

Stara to osada słowiańska, skoro już za księcia wrocławskiego Bolesława Wysokiego w 1191 r. stał tu kościół pod wezwaniem N. Marii Panny. Spod ołtarza w tym kościele wypływało źródełko, mające moc uzdrawiania chorych oczu. Po Henryku Pobożnym Wałbrzych dostał się jego synowi Bolesławowi Łysemu, ale dopiero syn Łysego, Bolesław Surowy, świdnicki książę zajął się rozbudową miasta, otaczając je murami obronnymi i stawiając 10 km opodal potężny zamek, zwany przez Niemców Kingsberg, po polsku Chojna, obecnie Zagórze Śląskie. Dalsze losy polityczne dzielił Wałbrzych z księstwem świdnickim. Książęta piastowscy, przeważnie dla potrzeb budownictwa, odkrywali w okolicy tutejszej bogactwa mineralne, a dla eksploatacji ich i zakładania kamieniołomów i warsztatów obrabiających materiał wydobyty, sprowadzali z Zachodu techników i robotników, którym dawali odpowiednio dobre warunki życia, lepsze niż ci posiadali w dawnej swej ojczyźnie. Koloniści ci, przeważnie Niemcy, spychali tubylców — Słowian poza miasto, nie dzieląc się z nimi swymi specjalnymi zdobyczami.

Parafialny kościół tutejszy wzniesiono w pierwszej połowie XV stulecia, a ukończono w 1440 r. W latach 1546—1648 władali nim ewangelicy, którzy następnie, już za rządów pruskich,

w 1788 r. zbudowali sobie własną świątynię. Najcięższą klęską Wałbrzycha była zaraza dżumy w r. 1640, kiedy to w mieście zostało przy życiu zaledwie kilkudziesięciu ludzi, a w całej parafii ocalało wszystkiego 540 osób. Zarówno klęski zarazy, jak pożarów i wojen sprzyjały depolonizacji ziem zachodnich Śląska przez to, że żywioł polski cofał się, chroniąc się na wschód, gdzie znajdował dogodniejsze warunki życia, a miejsce ich zajmowali napływający z Zachodu w poszukiwaniu lepszego życia Niemcy. Ten proces możliwy był oczywiście w warunkach braku zainteresowania i popierania żywiołu polskiego na zachodzie przez państwo polskie, szukające łatwiejszych zdobyczy na wschodzie, przy jednoczesnym programowym niemieckim: „Drang nach Osten". Łatwo nam dzisiaj obciążyć zarzutem zbrodniczej lekkomyślności większość książąt piastowskich Śląska za to, że dopuścili do tak silnego zadomowienia się i uprzywilejowania Niemców w swoich miastach. Sprawiedliwość każe nam przyznać, że odpowiedzialność za germanizację Śląska, nie mówiąc o zasadniczej winie i złej woli Niemców, spada nie w mniejszym stopniu i na Piastów wielko- i małopolskich, a najbardziej na królów z dynastii Jagiellońskiej, których zachód Polski interesował jedynie pod przymusem. Gdyby królowie polscy poświęcili dla Śląska choć ćwierć tej uwagi i ofiar, jakich nie szczędzili dla wschodnich, zabużańskich granic Rzeczypospolitej, nie dopuściliby nigdy do rozgromienia Czech przez cesarzy, a tym samym uchroniliby Śląsk od germanizacji. Albowiem Czesi, to musimy pamiętać, nie germanizowali Śląska, jeno sami padli ofiarą niemieckiej przemocy.

W 1881 r. w powiecie wałbrzyskim żyło 117 684 mieszkańców, w tym 84 881 ewangelików, 32 051 katolików i 402 żydów. W mieście w 1840 r. w 158 domach żyło 2 622 mieszkańców, a w 1885 r. w 448 domach już 13 000, w tym 8 006 ewangelików, 4 666 katolików i 294 żydów.

Prócz szkół zawodowych i gimnazjum był tu wówczas inspektorat górniczy i szkoła górnicza. Dla przemysłu pracowały: kopalnie węgla kamiennego, fabryka porcelany, huta szkła, wyrabiająca płyty i zwierciadła. W okolicy eksploatowano prócz węgla: ołów, miedź, rudę żelazną. Przy bogatych źródłach mineralnych powstawały kurorty i zdroje, zyskujące sobie najlepszą sławę, jak to Solice Zdrój, Jedlina (Charlotten-

brunn), Stary Zdrój i inne. Do Solic Zdroju jeździli dla ratowania zdrowia magnaci polscy już w XVII wieku.

Bogactwa okoliczne, przemysł, kurorty, gdy zostały podparte rozbudową nowoczesnej komunikacji, sprawiły, że Wałbrzych w XIX stuleciu rozwinął się nadspodziewanie szybko, osiągając w 1940 r. liczbę 64 100 mieszkańców. Prócz dawnych, a rozbudowanych kopalń i fabryk pracowały tu z powodzeniem zakłady ceramiki zdobniczej, kwitnął handel wyrobów lnianych, a kurorty prócz chorych roiły się od turystów.

W czasie wojny Wałbrzych był prawdziwą kuźnią militaryzmu hitlerowskiego. Fabryki produkowały broń, a lecznice pielęgnowały rannych zaborców.

Wałbrzych nie poniósł ważnych szkód w czasie działań wojennych w 1945 roku, także i Kuźnice Świdnickie pozostały niezniszczone.

Najnowocześniejsza fabryka tlenu w Polsce, uruchomiona w Wałbrzychu, produkowała już w lutym 1947 r. 25 tysięcy m^3 tlenu.

WAŁCZ

Miasto powiatowe na Pomorzu Zachodnim, między jeziorami Wałeckim i Radunie, 120 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Piła—Szczecin, z bocznicą na Choszczno—Szczecinek i Stargard—Złotów, przy skrzyżowaniu szos wiodących z Gorzowa do Gdańska, z Piły (27 km) do Stargardu i do Czaplinka (38 km), po polsku zwane też Wałecz, po niemiecku dawniej Arnskrone a od XVII w. Deutsch-Krone.

Nazwa słowiańska miejscowości pochodzi od: wał, wałek, wałeczkowaty, może skrót słowa: wałecznik = młyn wodny o kołach skrzydłowych; wałczyć = wymywać.

Dawna osada słowiańska została w połowie XIII stulecia darowana czy też sprzedana przez dziedziców zakonowi Templariuszów, który, nie mogąc dać sobie rady z wymawianiem i zapisaniem rodzimej nazwy, przechrzcił ją na Kron. Brandenburczycy wdarli się tu klinem od strony Ziemi Lubuskiej, dążąc do połączenia się z Krzyżakami w okresie zamieszek, powstałych w Polsce po zamordowaniu króla Odrodzonej Korony, Przemysława II, po 1296 r. Po skasowaniu zakonu Templariuszów w 1312 r., nie było już między nimi a Brandenburczykami sporu o Wałcz, ale jak ustosunkowali się do siebie

początkowo, tego nie wiemy. W 1302 r. margrafowie Otto, Jan i Waldemar brandenburscy zlecili swym rycerzom Ulrychowi von Schweningen i Rudolfowi von Liebenwald założenie nad jeziorem Wałcz (Volzen) miasta o nazwie Arneskrone i nadanie mieszczanom, mającym tu być osiedlonymi, 136 włók ziemi. Kościół istniał tu już dawniej, założony przez Templariuszów. Po 1312 r. Władysław Łokietek wypędził z Wałcza Brandenburczyków, a jego właściciele uznali się za lenników Korony Polskiej. W 1343 r. król Kazimierz Wielki, wydając swą córkę Elżbietę za księcia pomorskiego Bogusława V Ołogoskiego, dał jej tytułem wiana powiat wałecki i powiat ten wraz z księstwem łęczyckim, sieradzkim i Ziemią Dobrzyńską przeszedł osobnym zapisem na jej syna, więc wnuka Kazimierza, księcia Kaźka IV, zwanego w Polsce Szczecińskim, którego król upatrzył na swego następcę. Temu Kaźkowi, który przy zdobywaniu dla Polski szturmem zamku Wielatowa — ranny kamieniem śmiertelnie — wkrótce zmarł, kronikarz współczesny mu, Janko z Czarnkowa poświęca cały rozdział 35. Tak oto pisze: „Roku Pańskiego 1377 dnia 2-go miesiąca stycznia prześwietny książę Kazimierz, zwany Kaźko, książę dobrzyński, bydgoski, pomorski, kaszubski, i pan na Szczecinie zakończył swe życie na swym zamku w Bydgoszczy, nie pozostawiwszy z córki Ziemowita żadnego potomstwa. Po jego śmierci księstwo dobrzyńskie jako też zamki Bydgoszcz i Wałcz zostały przyłączone do korony królestwa polskiego. Ciało jego spoczywa w byszewskim klasztorze Cystersów. Ten książę Kazimierz był tak hojny, że porozdawał nieopatrznie swym sługom i innym ludziom wszystkie swe wsie stołowe, a sam prawie nie miał z czego opędzać wydatków na swe książęce utrzymanie, póki po śmierci ojca, księcia Bogusława, ziem jego nie odziedziczył. Przyrodnia siostra jego, Elżbieta, cesarzowa rzymska i królowa czeska niejednokrotnie zaspakajała jego potrzeby, przysyłając mu wielką ilość upominków w srebrnych naczyniach i gotowiźnie, książę wszakże niedługo te podarunki u siebie zachowywał, lecz nie zważając na zakaz siostry, rychło je rozszafowywał, hojnie wszystkim rozdając. Miał on za żonę najprzód córkę Kiejstuta, księcia litewskiego, potem, po jej śmierci, córkę Ziemowita, księcia mazowieckiego. Od dzieciństwa wychowywał go dziad jego, Kazimierz, król polski; przebywał również kilka lat na dworach Karola — cesarza rzym-

skiego, swego szwagra i Ludwika, króla węgierskiego, swego wuja. Był ciała wątłego, a chociaż gwałtowny i niestały, mimo to pełen życia i łatwo dający się do działania porywać". Postać tego Kaźka, któremu, niestety, w historiach Polski poświęcało się zaledwie zdawkowe wzmianki, warta jest lepszej pamięci, dlatego ją przypominamy tak długim wypisem (vide Złotów).

Miasto Wałcz w 1378 r., w kwietniu, w samą wigilię paschy przez ogień zaprószony w piekarni spłonęło doszczętnie, wraz z otaczającym je ostrokołem i kościołem. Jedynie zamek ocalał. Janko z Czarnkowa tak o tym pisze: „Ubodzy mieszczanie Wałcza, nie śmiąc odbudować swych domów z obawy przed częstymi napadami szlachty pomorskiej, zwanej Borkowie (z rodu Maćka Borkowica — wrogowie ówczesnych dziedziców Wałcza, panów na Wedelu), przesiedlili się w różne inne miejsca. Starosta wielkopolski Domarat, zebrawszy wojsko, wkraczał i to niejednokrotnie do ziemi tej szlachty, paląc i pustosząc w niej wiele wsi i grodów warownych".

Nie jest dla nas jasnym, w jaki sposób Brandenburczycy zawładnęli Wałczem po 1380 r., mimo odbicia miasta dla Polski przez kasztelana Czarnkowskiego od Bogusława VIII. Po Brandenburczykach zdobył tu sobie prawa, w końcu XIV stulecia cesarz Wacław. W 1402 r. wojewoda siedmiogrodzki Ścibor wziął pod zastaw pożyczki 63 000 florenów cesarzowi Zygmuntowi I, wówczas królowi Węgier, Nową Marchię i Wałcz. Tego samego roku Krzyżacy odkupili od Ścibora część ziemi wałeckiej, wolnej od zastawu. Mimo opanowania Wałcza i okolicy przez wojska polskie, Władysław Jagiełło ustąpił Wałcz Krzyżakom na mocy układu pokojowego, zawartego z nimi w Brześciu w 1436 r. Dopiero z rozpoczęciem wojny trzynastoletniej Wałcz wrócił do Polski i zatwierdzony został przy niej pokojem toruńskim w 1466 r. Od tego czasu Wałcz stał się miastem królewskim, starościńskim. W 1553 r. zaprowadzono tu sądy grodzkie. W latach 1535—1581 starostami byli tu Górkowie, z których Łukasz pierwszy wprowadził luteranizm, dopomagając w 1544 r. do profanacji kościoła katolickiego i opanowania go przez innowierców. Dopiero w 1594 r. starosta Jan Gostomski odebrał kościół św. Mikołaja protestantom, a w 1683 r. biskup Hieronim Wierzbowski poświęcił go. W 1618 r. starosta tutejszy, a jednocześnie wojewoda inowrocławski i kaliski, Jan Gostomski, sprowadził do Wałcza Jezuitów. W akcie funda-

cyjnym Gostomski tak oto motywuje swoją fundację: „Poszedłem za przykładem moich rodziców, a od nich natchniony wybrałem na tej granicy Pomeranii miejsce, które mi się zdało najdogodniejsze do znoszenia odszczepieństwa i w nim umieściłem ojców Soc. Jesu na całym świecie doświadczonych..." Jezuici walczyli tu nie tylko z wpływami luterskimi, propagowanymi przez Brandenburczyków, ale i z rodzimym, słowiańskim pogaństwem, które w Wałczu w obrzędach ludowych kwitło w początkach XVII stulecia w najlepsze, jak o tym czytamy w Słowniku Geograficznym.

Po spaleniu się probostwa jezuickiego w czasie olbrzymiego pożaru w 1621 r., panowie Gostomscy i Tuszyńscy dopomogli Jezuitom odbudować się, darując im materiały i fundusze wartości 15 000 złotych. Jezuici prowadzili w Wałczu szkołę, która wkrótce zyskała sławę znakomitej uczelni. W niej to, zwanej następnie gimnazjum pojezuickim, kształcił się od 1788 r. znakomity prawnik polski Michał Hube. Obok gimnazjum, szkoła parafialna kształciła dzieci rzemieślników. Szpital w Wałczu założono na początku XVIII stulecia.

W 1661 r. było w mieście 6 cechów, więc: krawiecki, szewski, sukienniczy, tkacki, kuśnierski i szynkarski. W czasie pożaru w 1706 r. spłonęły tu 32 domy katolickie i 45 domów żydowskich wraz z bóżnicą. Żydów sprowadził do miasta, mimo protestów mieszczan, w 1623 r. starosta Melchior Wejher. Ogień niszczył miasto w latach: 1711, 1733, 1775, 1824, 1827, 1836. Zaraza cholery wyniszczyła ludność w 1831 r.

W 1783 r. żyło w Wałczu 1 448 mieszkańców, w tym 321 żydów. W 1804 r., na 2 423 mieszkańców było 1 817 katolików i 606 żydów. Gdy od 1813 r. usadowili się tu na dobre Prusacy, stosunek wyznaniowy począł się zasadniczo zmieniać. W 1885 r. na 6 652 mieszkańców było 3 320 ewangelików, 2 816 katolików i 514 żydów. W 1940 r. wśród 14 900 mieszkańców, katolików był nieznaczny procent, a żydów wcale nie było. Ludność oficjalnie przyznawała się do wyznania „hitlerowskiego..."

Mieszczanie trudnili się głównie rolnictwem i handlem ziemiopłodami, oraz przetwórstwem. Dla przemysłu pracowały tu: wapniarnie, tartaki. Dobrze postawiona była wyższa szkoła budowlana.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Wałczu 667 domów, czyli że miasto w 45% legło w gruzach.

WARTEMBORK

Miasto na Pomorzu Mazurskim, w pow. olsztyńskim, nad rzeczką Wadąg, 110 m nad poz. morza położone, przy szosie z Biskupca (22 km) do Olsztyna (16 km), stacja kolei żelaznej z Torunia do Wystrucia, zwane obecnie Barczewo, po niemiecku W a r t e n b u r g.

W pobliżu w 1325 r. zbudował biskup warmijski, Eberhard zamek (Wartberge), w którym osadził swego rządcę Fryderyka von Libenzel. Po zburzeniu zamku w 1354 r. przez Olgierda i Kiejstuta, istniejącą tam osadę przeniesiono na obecne miejsce. Miejsce dawnego zamku lud nazywał Starym Miastem. Osada otrzymała prawa miejskie w 1364 r. W tym czasie zbudowano tu kościół. W sto lat później Bernardyni założyli tu klasztor, rozszerzony przez kardynała — biskupa warmijskiego, Andrzeja Batorego, bratanka króla. W kaplicy, którą przy klasztorze zbudował kardynał w 1598 r., postawił on sobie zawczasu pomnik, przedstawiający go w postaci klęczącej nad leżącym bratem, księciem siedmiogrodzkim. Jak wiadomo, Andrzej Batory w rok potem, zabiegając o tron książęcy w Siedmiogrodzie, poległ na Węgrzech, napadnięty przez hospodara multańskiego Michała.

Miasto liczyło w 1861 r. 3 143 mieszkańców, w tym 1 946 Polaków, a 1 197 Niemców. W 1940 r. było tu 5 800 mieszkańców. Pracowały tartaki, młyny i cegielnia.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Wartemborku 203 domy, czyli że 40% miasta legło w gruzach.

WĘGORZEWO

Miasto powiatowe na Pomorzu Mazurskim, nad jeziorem Mamry i wypływającą tu z niego rzeką Węgorapą, 116 m nad poz. morza położone, przy trakcie biegnącym z Giżycka (26 km) do Gierdaw (39 km), węzeł kolejowy, po polsku zwane też Węgoborkiem, po niemiecku A n g e r b u r g.

Nazwa rzeki i miasta powstała stąd, że w wielkiej obfitości znajdowały się tutaj węgorze, na które z dawna zbudowano przemyślne zastawy i sieci. Połów ich znacznie się zmniejszył po osuszeniu błot. Wzniesiony tutaj na zgliszczach

pruskiej osady w 1312 r. przez komtura królewieckiego zamek krzyżacki zburzył w 1365 r. Kiejstut. Odbudowali go w 1398 r. Krzyżacy i osadzili w nim swego wójta. Powstała pod zamkiem osada otrzymała prawa miejskie w 1571 r. Miasto spustoszyli w 1657 r. Tatarzy, a w 1674 r. Szwedzi. W zamku węgorzewskim, po ucieczce z Gdańska obleganego przez wojska rosyjskie i saskie, mieszkał król Stanisław Leszczyński aż do zawarcia pokoju w 1736 r., na mocy którego August III, popierany przez Rosję, utrzymał się na tronie polskim. W czasie wojny siedmioletniej stała tu załoga rosyjska.

Po przeprowadzeniu kanałów, Węgorzewo stało się punktem wyjściowym żeglugi motorowej na jeziorach mazurskich. W 1885 r. żyło tu 4 073 mieszkańców, w 1940 — 10 900. Były tu: kościół ewangelicki, seminarium nauczycielskie, szkoła dla głuchoniemych i średnie szkoły. Handel ożywiały cztery zwyczajne doroczne jarmarki i wielki, dwutygodniowy na płótno w czerwcu. W bibliotece przy kościele znajdowało się około 100 druków sprzed 1543 r. Ostatnio Mazurzy w powiecie, głównie na południu, stanowili 15% ludności. Miasto było już całkiem zniemczone.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Węgorzewie 814 domów, czyli że 80% miasta legło w gruzach.

WIELBARK

Miasteczko na Pomorzu Mazurskim, w pow. szczytnowskim, nad rzeką Omulew, stacja kolejowa, połączone szosami ze Szczytnem (20 km), Nidzicą (37 km) i Chorzelami (18 km), po niemiecku zwane W i l l e n b e r g.

Zamieszkujący w dawnej puszczy, Patrąg zwanej, bartnicy-Mazurzy utworzyli tutaj niegdyś niewielką osadę. Według lustracji z 1637 r. było tutaj 11 czynszowników, posiadających 25 włók, od których płacili do kasy księcia pruskiego po $1^1/_2$ marki czynszu rocznego. W końcu 1656 r. Tatarzy spustoszyli osadę. Dopiero w 1721 r. otrzymało prawo miejskie, a w 1747 r. prawo urządzania trzech jarmarków do roku. W 1782 r. miasto liczyło 1 100 mieszkańców, w 1885 r. — 2 640 i na tej liczbie zatrzymał się jego rozwój. Był tutaj kościół ewangelicki, kościół katolicki zbudowany w 1880 r., młyn i cegielnia, a pod miastem tartaki obrabiające drzewo z lasów państwowych. Dzieje

wzniesionego tutaj przez Krzyżaków zamku, dziś już nie istniejącego, nie są nam znane.

WLEŃ

Miasteczko na Dolnym Śląsku, w pow. lwóweckim, na lewym brzegu rzeki Bober, ca 250 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Żagań—Jelenia Góra, przy szosie wiodącej do Jeleniej Góry (18 km), do Lwówka (17 km), po polsku zwane także Lejno, po niemiecku L ä h n.

Miejscowość ta, leżąca u stóp wyniosłej góry zamkowej, nazywała się ongiś po łacinie L a c h e n i u m, a po niemiecku także B i r k e n a u, co przekazały nam kroniki śląskie.

Jako posiadłość biskupa wrocławskiego, Wleń wymieniony jest w bulli papieskiej, danej dla tego biskupstwa, z 1155 r. U podnóża góry, na której stał piastowski zamek, w 1214 r. książę Henryk Brodaty rozbudował osadę i podniósł ją do godności miasta w 1215 r. Biskup wrocławski ufundował tu kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja. Przy rozdrobnieniu Śląska na księstewka, Wleń był przyłączony do księstwa jaworskiego i po śmierci księcia Henryka († 1345), syna Bolka Surowego, stał się dziedzictwem jego jedynaczki, księżny Anny Jaworskiej-Świdnickiej; jako część jej olbrzymiego wiana przeszedł wraz z nią, małżonką cesarza Karola IV i matką cesarza Wacława, na własność korony czeskiej (vide Świdnica).

W 1530 r. luteranie zawładnęli tu kościołem św. Mikołaja, ale oddali go katolikom w 1664 r., za cesarza Leopolda. Ewangelicy zbudowali sobie własny kościół dopiero w 1752 r. za poparciem Prusaków. Szpital tutejszy założono w 1575 r.

W 1813 r. stacjonujące tu wojska włoskie, odchodząc spaliły miasto. Z piastowskiego zamku na górze pozostały pamiątkowe ruiny.

Herb miasta według pieczęci magistrackiej z 1353 r. przedstawia brzozę, może w związku z niemiecką nazwą miejscowości.

Ludność miasta z dawna trudniła się tkactwem i słynną daleko hodowlą gołębi. Wyrabiano tu zegarki. W 1940 r. Wleń liczył 1 500 mieszkańców. W XIX stuleciu Wleń zdobył sobie pewne znaczenie jako uzdrowisko, toteż napływ kuracjuszów i turystów dawał mieszczanom pokaźne zyski. Pod miastem eksploatowano złomy piaskowca.

WOLIN

Miasto powiatowe na wyspie Wolin, zamykającej wschodnią część Zatoki Szczecińskiej, na południowym cyplu wyspy, przy Dziwnoujściu, stacja kolejowa na linii łączącej Szczecin z wybrzeżem, przy szosie wiodącej na wschód ku Kamieniowi, na zachód do Świnoujścia, po polsku zwane też Wołyń, po niemiecku zaś W o l l i n.

Wolin jest bodaj najsłynniejszym grodem słowiańskim starożytności. U kronikarzy średniowiecznych i w sagach islandzkich występuje pod różnymi nazwami, więc jako: Wołyń, Wolin, Julin, Wineta, Jumne. Te różne nazwy tłumaczą się łączeniem w jedno naszego miasta z gniazdem Wikingów, słynnego bractwa „Śmiałych Żeglarzy" w Jomsborgu, tuż obok Wolina położonym kiedyś.

Poprawna nazwa miasta brzmi Wołyń. Alfabet łaciński, nie znający litery „ł", próżno biedził się różnością zapisów, jak to: Wolim, Vollin, Wallin, Wöllin, Vulin (1124), „civitas Wulinensis" (1140). Niewłaściwym jest poprawianie nazwy Wołyń na Wolin, zgodnie z jedyną dawniej możliwą pisownią łacińską i wywodzenie nazwy od słowa „wola", jak to nieraz czyniono. Nazwy osad pochodzące od woli — wolności, różne Wole i Wólki powstawały, owszem, często — gęsto, ale w późniejszych cza-

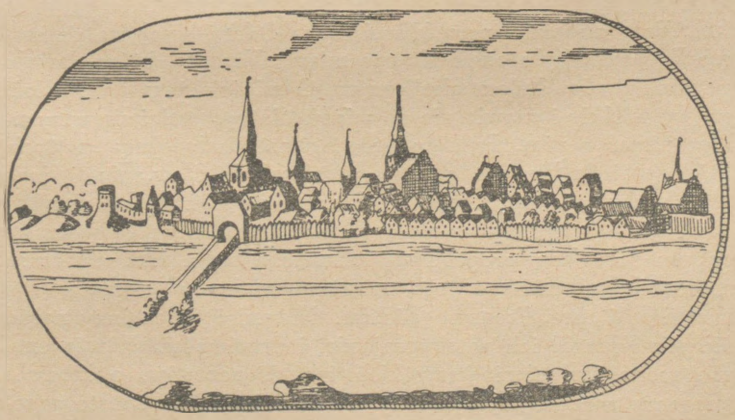

Wolin — Widok miasta z XVI wieku od strony zatoki według współczesnego drzeworytu.

sach, w związku z kolonizacją i nadawaniem osadnikom przywilejów, zwalniających ich z ogólnych świadczeń, a z czasem z poddaństwa. Ta geneza nazwy nie mogła stosować się do nazwy grodu, powstałej w zamierzchłych czasach pogańskich, a tym bardziej do całej wyspy. Natomiast w tych czasach i właśnie w pomorskich stronach powstawało wiele nazw miejscowych, pochodnych od nazw zwierząt i ptaków. Na samej wyspie Wołyń znajdowały się: Wronowo, Wronica, Żółwino, Swinca, Świnoujście, naprzeciwko zaś za Dziwną: Kurowo, Kunowo, Kozielice, Gęsiorzyno, a sam Szczecin związany jest z świnią (vide Szczecin), w Ziemi Wkrzańskiej: Niedźwiady, Wilczkowo, Jelenin, Sadlno, Klępinów, Kobelica i inne, a to wszystko w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Wolina, gdzie śladu żadnej Woli czy Wólki nie znajdujemy. Zresztą starożytniejszą nazwą, pochodzącą od tego samego pojęcia i tego samego znaczenia (wolność = Swieboda) jest np. Świebodzin.

Najstarszy ślad nazwy naszego miasta i wyspy pozostawił nam mnich korbejski, autor Kroniki Saskiej, pisanej w 967 r., w której wspomina o plemieniu Vulcini, czyli o Wołynianach, zamieszkujących wyspę u ujścia Odry. A oto słynny opis miasta, pozostawiony nam przez kronikarza z XII stulecia, Helmoldusa, autora Chronica Slavorum, który w II księdze takie oto dane powtarza za Saxo Gramaticusem:

„Przy cieśninie, przy której rzeka Odora wypływa na morze Balticum, było ongiś sławne miasto Vinneta, które dawało wspaniały port ludom okolicznym. O mieście tym opowiadają rzeczy wielkie i prawie nie do wiary, dlatego godzi się wspomnieć pisząc o nim. Było to ponoć miasto największe z tych, które posiada Europa, a które zamieszkują Słowianie i inne narody, Grecy i Barbarzyńcy. Saxonowie, którzy tam przybywali, mieli pozwolone zamieszkać pod warunkiem, że w czasie pobytu nie będą propagować chrześcijaństwa. Aż do czasu zburzenia całkowitego tego miasta wszyscy mieszkańcy jego wierni byli obrządkom pogańskim. Niemniej żaden inny naród nie przewyższał ich w obyczajności i uczciwości. Miasto ono, zbogacone towarami wszystkich innych narodów, obfitowało w rzeczy rzadkie i przyjemne. Powiadają, że to miasto przebogate zostało całkowicie zniszczone przez króla duńskiego, który podpłynął doń na wielkiej flocie, ale pozostały po nim

widoczne ślady starożytności. Tam to Neptun pokazuje swoją potrójną naturę, wyspa ta bowiem jest oblewana przez trzy żywioły: jeden o wodach zieloniusieńkich, drugi białawych, a trzeci nader gwałtowny, rozruszany przez ustawiczne burze" (tłum. autora). Ten opis Helmolda jest prawdziwym pomnikiem historycznym naszego miasta, podając jego najdawniejszą sławę. Fakt upadku Wolina, współczesny piszącemu o nim kronikarzowi, służy nam do stwierdzenia, że Helmold żył po tym wypadku, więc umarł po 1175 r., na co nie wszyscy się zgadzali.

Do ostatnich czasów istniał w nauce zadawniony spór o to, w którym miejscu leżało owo słynne miasto Wolin, Wineta, Jumne, czy jak je kto nazywał. Kronikarz gryfijski z XVI stulecia, Kantzow, podaje w swej Pomeranii, po cytacie Helmolda, co następuje: „Prawdą jest, że jeszcze dziś ślady po Winecie można oglądać. Kiedy będziemy ciągnęli z Ołogoszczy (Wolgast) Pianą ku Uznamowi (Usedom), to naprzeciwko wsi zwanej Damerow, która leży koło dwóch mil od Ołogoszczy, możemy dostrzec na ćwierć drogi w morzu wielkie kamienie i fundamenty, więc morze tak daleko wgryzło się w ląd. Ja tam także byłem i osobiście obejrzałem". Dalej następuje opis widzianych szczegółów, wśród których jednak murów nie było (aber kein Mauerwerk ist mehr da) i rysunek rozłożenia kamieni. Dowodzi to, jak różnie różni szukali Winety, nie mając odwagi utożsamić jej z Wolinem. Ten sam Kantzow parę rozdziałów dalej w swej kronice opisuje, jak to książę pomorski Bogusław, straciwszy 500 okrętów w czasie straszliwej burzy, gdy płynął na podbój Danii w 1155 r. (vide Szczecin), pozbawiony całej floty i armii, z kolei zagrożony kontratakiem Danów, zablokował Pianoujście koło Ołogoszczy olbrzymimi głazami, by przeszkodzić flocie duńskiej w wpłynięciu na rzekę ku Dyminowi. I rzeczywiście, Duńczycy z Ranami dopłynęli do Ołogoszczy, ale tam utknęli na kamieniach. Potężnie napracowali się odciągając kamienie w głąb morza i czyszcząc dno. Kantzow oglądał te właśnie kamienie i dopatrzył się w nich śladów Winety. Przeprowadzone w 1935 r. przez uczonych niemieckich z ramienia Muzeum Szczecińskiego prace wykopaliskowe na wyspie Wolin dowiodły ostatecznie, że obecne miasto Wolin stoi na miejscu dawnego grodu słowiańskiego Wolina-Winety.

Nic dziwnego, że tak bogaty słowiański gród kusił pożądaną zdobyczą Wikingów normańskich, pociągał konungów możliwościami rozszerzenia „lebensraumu" dla swych ludów. Jednak zdobycie i utrzymanie grodów Zatoki Szczecińskiej nie było łatwe, gdyż broniło ich zaplecze zaludnione wojowniczym narodem Pomorzan, przez Normanów i Niemców zwanych Wendami, czyli Słowianami. Królowi duńskiemu, Haraldowi Sinozębemu udało się w drugiej połowie X stulecia podbić Wolin, a może przejściowo i Szczecin. By utrzymać te grody w poddaństwie umyślił zabezpieczyć je niezwykłą strażą. W tym celu założył obok Wolina, na tak zwanym Srebrnym Wzgórzu, warownię Jomsborg i powierzył ją pewnemu jarlowi z Fionii, Palnerowi, synowi Tokego, czyli Palnatoke. Ów słynny Palnatoke zorganizował z oddanych sobie Wikingów „Związek Śmiałych Żeglarzy", poddając ich osobliwym prawom drużynnym. Pilnując na Pomorzu interesów króla duńskiego, Zbójcy Jomscy przedsiębrali w wolnych chwilach wyprawy łupieżcze w dalsze strony, często do Anglii i Irlandii. Nastąpiła wówczas pewna symbioza owego gniazda pirackiego, Jomsborga z miastem kupieckim Wolinem. Wolinianie spieniężali zdobycze Zbójców, dbali o ich wygody, ciesząc się w zamian ich protekcją i rozkwitając w cieniu ich potęgi w najlepsze. Rok 985 był datą krytyczną dla całego Pomorza i Wolina. Drużyna Jomsborczyków pod wodzą zięcia króla Haralda, Styrbiorna Starki, wyruszyła do Szwecji na podbój i tam doznała straszliwej klęski od stryja Styrbiorna, króla Eryka Zwycięskiego, żonatego z córką Mieszka — władcy polskiego, Sigryd—Storradą (vide Saga o Jarlu Broniszu). Jednocześnie Palnatoke w Jomsborgu brał udział z resztą Wikingów w walkach domowych dynastii duńskiej, między ojcem — królem Haraldem a jego synem, Swendem Widłobrodym. Król Harald stracił w tej walce życie i zmarł w Jomsborgu. Korzystając z klęsk domowych duńskich, a działając w myśl sojuszu polsko-szwedzkiego, władca Polski Mieszko wydelegował syna swego Bolesława Chrobrego na odbicie od Danów Pomorza. Palnatoke poddał się pod zwierzchnictwo Piastów i w krótkim czasie, po 985 r., walcząc zapewne na rozkaz Polski z Danami, zginął bohaterską śmiercią. Po nim rolę jarla Jomsborga piastował przez trzy lata słynny Olaf Tryggvason, późniejszy król Norwegii. Po Olafie jarlem był Sigvaldi, syn Strutharalda, ożeniony, w nagrodę

za wierną służbę Polsce, z Piastówną. W 1000 r. Sigvaldi, jako wódz Jomsborczyków, odegrał decydującą rolę, ale niezbyt zaszczytną, w bitwie zwanej Bitwą Królów pod Svoldeniem (Zwłodź), wciągając w zasadzkę całą flotę norweską. W bitwie tej zginęli wszyscy Norwegowie wraz z Olafem Tryggvasonem, a Norwegia została podzielona między Szwecję i Danię. Sigvaldi, żeniąc się z Piastówną, przyjął chrzest, ale nie zdołał nawrócić ani swych Wikingów, ani Wolinian. Pierwsze polskie biskupstwo, założone w 1000 r. w Kołobrzegu, nie miało możności pracować dłużej niż parę lat. W 1003 r., po śmierci cesarza Ottona III, następca jego król, później cesarz i święty, Henryk II walcząc wszelkimi sposobami z Polską, pozyskiwał i pogan dla siebie przeciwko Bolesławowi Chrobremu. Wiemy o tym dowodnie od współczesnego kronikarza i uczestnika tych działań, biskupa Dytmara, który tak pisze: „dnia 28-go marca 1003 r. Henryk, nie dając po sobie poznać o niecnym zuchwalstwie Bolesława... wspaniale obchodził Wielkanoc w Kwedliburgu... Niemniej łaskawie przyjął posłów od Redarów i tych co się zowią Lutykami (poganie), a buntowniczych dotąd wdzięcznością swych podarków i obietnic przyjemności uspokoił, czym z nieprzyjaciół uczynił ich najzaufańszych sobie"...

W owym czasie Jomsborczycy byli już prawie wyłącznie słowiańskimi Wikingami. Jako poganie, związani z Wolinianami nienawidzącymi Polski reprezentowanej przez biskupa Reinberna Kołobrzeskiego i starostów ściągających podatki na potrzeby wojenne Bolesława, nie tylko nie strzegli interesów Polski, ale zapewne szkodzili jej w niejednym. Domyślamy się przeto, że akcja króla Anglii i Danii, Kanuta Wielkiego, siostrzeńca Bolesława Chrobrego, podjęta w 1019 r. w celu uśmierzenia Jomsborczyków i Wolinian, była prowadzona w porozumieniu z Polską i na jej korzyść.

Po upadku mocarstwa Bolesława Chrobrego, Wolin i Jomsborg żyły luźno swym własnym interesem. W 1043 r. król norweski Magnus, syn świętego Olafa, zdobył i zniszczył zbójecką warownię w Jomsborgu, jednak przy pomocy bogatego Wolina gniazdo korsarskie znów się odbudowało i zaludniło Słowianami.

Polska odzyskała Wolin za Bolesława Krzywoustego, po wielkiej kampanii pomorskiej w 1121 r. Misja chrześcijańska

polska, prowadzona przez biskupa, św. Ottona, i Pawła, dotarła do Wolina przed Szczecinem (vide Pyrzyce). Do miasta, po przejściu przesmyku dziwneńskiego, wkroczyli jeno biskup Otto, Polak Paweł i Domisław. Była to niebezpieczna wyprawa, gdyż dumni bogacze wolińscy byli zajadłymi wrogami Chrystusa, a misjonarze nie chcieli postępować przemocą. Poduszczeni przez kapłanów pogańskich, mieszczanie wtargnęli do zamku książęcego, gdzie przebywali misjonarze i przegnali ich stamtąd siłą, a biskupa obrzucili kamieniami. Jedynie bojaźń przed przedstawicielem Polski, Pawłem, skłoniła mieszczan wolińskich do zobowiązania się, że jeżeli Szczecin przyjmie wiarę chrześcijańską, to i oni pójdą jego śladem. Po ochrzczeniu się Szczecina Wolinianie przysłali do misjonarzy posłów, zapraszając ich do siebie. Mieli oni u siebie w wspaniałej świątnicy szczerozłoty posąg Trygława, ale kapłani ukryli go przed zniszczeniem w pewnej miejscowości nad rzeką Regą, zwącą się po dziś dzień z tego powodu Trygławem (Trygław koło Gryfic). Nawrócenie Wolina nie było szczere, jeno podyktowane obawą przed potęgą Polski, jednak zarówno Paweł jak i biskup Otto nie docenili tego, wybierając miasto na siedzibę stolicy biskupstwa pomorskiego. Postawiono tu w 1125 r. dwa kościoły, jeden pod wezwaniem św. Wojciecha, drugi zaś pod wezwaniem Stanisława, aby przypodobać się tym Polakom, jak podaje kronikarz z XVI w. Kantzow, a powtarza to samo Micrelius w I księdze swej „Alte Pommerland" z XVII stulecia. Wiadomość ta, kultu biskupa Stanisława na Pomorzu przed kanonizacją, kreowałaby św. Stanisława na patrona Pomorza[1]).

Pierwszym biskupem wolińskim został kapelan dworu polskiego, Wojciech — Adalbert i nie ulega wątpliwości, że był podległym metropolii gnieźnieńskiej, jako że biskup Otto z ramienia Polski chrzcił polskie Pomorze i po skończonej misji wrócił bezpośrednio do Polski, by zdać pierwsze sprawozdanie ze swej działalności Bolesławowi Krzywoustemu.

Po opuszczeniu Pomorza przez misjonarzy, pierwszy Wolin wrócił do pogaństwa, a kapłani Trygława zburzyli chrześcijański kościół św. Wojciecha i wygnali z wyspy biskupa. Za przykładem buntowniczego Wolina poszedł i Szczecin. W 1129 r.

---

[1]) Porównaj: W. J. Grabski: Spór o św. Stanisława w nowoczesnym oświetleniu. Tygodnik Warszawski (6 czerwca 1946 r.).

misjonarz biskup Otto powrócił na Pomorze, tym razem omijając Polskę i przy poparciu papieża Honoriusza i cesarza Lotara, a przede wszystkim za pomocą szczerze nawróconego lennika Polski, księcia Warcisława Pomorskiego, przywrócił porządek i zainstalował z powrotem biskupa Wojciecha na stolicy wolińskiej. Książęta pomorscy pozostali wierni chrześcijaństwu i druga misja św. Ottona zajmowała się głównie nawracaniem Pomorza Zaodrzańskiego, krainy Ołogoskiej, Groźwina, Dymina, Guczkowa, gdzie nastąpiło spotkanie biskupa Ottona z margrafem Albrechtem Niedźwiedziem. Po śmierci księcia Warcisława I, za rządów regencyjnych jego stryjecznego brata Racibora, w 1140 r. papież Inocenty II zatwierdził ostatecznie biskupstwo wolińskie z katedrą św. Wojciecha w Wolinie i poddał je zwierzchnictwu metropolii gnieźnieńskiej, obdarzając pewnymi przywilejami lokalnymi. W 1158 r. zmarł pierwszy biskup woliński, Polak imieniem Wojciech, które po łacinie tłumaczono na Adalbert. Na stolicę biskupią wstąpił po nim Konrad, słowiańskiego rodu. Poczuwał się on do łączności z Polską i zależności od Gniezna, skoro spotykamy go na synodzie biskupów polskich, odbytym w Łęczycy w 1180 r. W czasie wojen pomorsko-duńsko-rańskich, w latach 1150—1160 Pomorze bardzo ucierpiało, osady wyludniły się, a książę Bogusław I, odbudowując grody, zasilał je kolonistami zachodnimi, przeważnie Saksonami i Duńczykami. W nowej wojnie, jaką król duński Kanut za poduszczeniem cesarza Henryka Lwa i przy pomocy podbitych Ranów wypowiedział staremu księciu Bogusławowi I, po zdobyciu przez Danów Dymina przyszła w 1176 r. kolej na Wolin. Mieszczanie bronili się dzielnie, ale widząc próżność wysiłków, podpalili całe miasto i z resztkami mienia przenieśli się za Dziwnoujście, pozostawiając swe prastare gniazdo na pastwę zwycięzców. Danowie rozprawili się z Wolinem ostatecznie, obracając w gruzy czego ogień nie strawił i w ten sposób jedno z najsłynniejszych i najbogatszych miast Europy przestało istnieć, podzielając los przeklętych grodów biblijnych.

Biskup Konrad z garstką wiernych, ze sprzętem liturgicznym i świętymi księgami przeniósł się do Kamienia i tam założył nową stolicę biskupstwa pomorskiego (vide Kamień). Upadek Wolina był całkowity, nagły i ostateczny, niczym słowiańskiego Kafarnaum czy Gomory. W połowie XVI w. żyło na

tym miejscu, w nowej osadzie choć starą nazwę noszącej, zaledwie 400 mieszkańców, którzy nie znali ani tradycji dawnego Wolina, ani nie wiedzieli o istnieniu niegdyś w tych okolicach słynnego Jomsborga. Pamięć o Wolinie — Julinie tak zaginęła, że dopiero nowożytni historycy i archeologowie jakby spiesząc się, by dla wracającej na te ziemie Polski przygotowywać jej metrykę prasłowiańskich praw, odgrzebując pod pokładami wiekowych uwarstwień zidentyfikowali odnalezione szczątki dzisiejszego miasteczka Wolina ze sławetną bogactwem Winetą (Wolinem), która w 1125 r. obrzuciła kamieniami polską misję chrześcijańską, biskupa Ottona i Pawła.

Jomsborg, jaskinia korsarzy — Wikingów słowiańskich nie o wiele przeżyła zagładę swej macierzy — grodu. Danowie zdobyli twierdzę w 1183 r. i znieśli ją z powierzchni ziemi tak dokładnie, że ślad po niej pozostał jeno w sagach islandzkich i wspominkach najstarszych kronikarzy. Do 1630 r. Wyspa Wolińska podlegała władzy pomorskich książąt dynastii słowiańskiej, pochodzącej od Piastów (vide Szczecin). W 1630 r. zapanowali tu Szwedzi i władali wyspą i okolicą pomorską do 1720 r., gdy układ sztokholmski przyznał całe Pomorze Niemcom. W rękach niemieckich pozostawał więc Wolin do 1945 r., czyli przez 225 lat. W 1880 r. w mieście Wolinie żyło w 600 domach 5 097 mieszkańców, w czym zaledwie 19 katolików i 138 żydów. Ludność trudniła się handlem, rolnictwem, hodowlą, rybołówstwem i wędzeniem ryb na wywóz. W 1940 r. liczba ludności spadła do 4 800 osób, więc miasto zanikało, nie mając warunków rozwoju.

WOŁÓW

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad rzeczką Jezierzycą, prawym dopływem Odry, 113—180 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Głogów, z bocznicą do Lubiąża, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Trzebnicy (33 km), do Lubiąża i szosy zaodrzańskiej Wrocław—Legnica, do Ścinawy (18 km), do Wińca i Żmigrodu, po niemiecku zwane dawniej Wolau, ostatnio W o h l a u.

Nazwa miasta pochodzi nie od „woli", ale od „wołu", co stwierdza nawet niemiecki kronikarz miasta Jan Chrystian, który wydał w 1722 r. 577-stronicową monografię Wołowa

pod tytułem Wolaviographia, a w niej cały traktat poświęcił zagadnieniu nazwy Wołów. Na dokumentach śląskich Piastów z 1312 i 1323 r. znajdujemy wyraźną nazwę miasta W o ł ó w.

Na miejscu późniejszego miasta już w XII w. stał zamek drewniany, w którym w 1157 r. chronił się jakiś czas pierwszy książę śląski a senior polski, syn Bolesława Krzywoustego, książę Władysław Wygnaniec. Prawdopodobnie pierwszych kolonistów ściągnął tu książę wrocławski Henryk Brodaty i on nadał rozbudowanej osadzie prawa miejskie, które w 1292 r. potwierdził i wzbogacił nowymi przywilejami książę głogowski Henryk, zwany Wiernym. Po nim Wołów wraz z Oleśnicą przypadł synowi Konradowi, któremu w 1320 r. książę brzeski Bolesław III odebrał Oleśnicę. Konrad, ostawszy się tylko przy Wołowie, tu mieszkał przez 6 lat ze swym dworem, poważnie przyczyniając się do rozwoju miasta. W 1327 r. Konrad odzyskał dawne włości i już jako książę na Oleśnicy, Wołowie, Sycowie, Trzebnicy, Smogorzewie, Miliczu i innych, uznał się za lennika króla Jana Luksemburskiego. Po śmierci brata swego Jana, Konrad odziedziczył jeszcze Ścinawę, Górę i Rudną, i rządził tym wszystkim do roku 1360, w którym zmarł. Jeden z jego czterech synów, Konradów (vide Oleśnica), odziedziczywszy Wołów, Ścinawę i Syców, pisał się księciem Konradem VI na Wołowie. Po nim objął Wołów, Oleśnicę i Ścinawę książę Konrad Biały, który w 1450 r. nadał naszemu miastu nowe przywileje. On ufundował tu kościół św. Wawrzyńca, patronował powstaniu bractwa kurkowego, pobudował obronne mury w krąg miasta i sprzyjał najlepiej rozwijającemu się tu cechowi sukienników. Po śmierci księcia Konrada Białego w 1490 r., jako po ostatnim z Piastów głogowsko-oleśnickich, Wołów przypadł na własność koronie czeskiej. Ówczesny król czeski, królewicz polski Władysław Jagiellończyk sprzedał Wołów i Oleśnicę w 1493 r. księciu Kazimierzowi IV Cieszyńskiemu, noszącemu wówczas tytuł Najwyższego Heytmana Obojga Śląsków. Pięknie odbudowane po pożarze w 1465 r. miasto spłonęło znów doszczętnie w 1498 r. Jako pomoc dla odbudowy mieszczanie otrzymali prawo wyszynku piwa i targu na sól. W 1495 r. Wołów i Oleśnicę dostał syn Jerzego Podiebradzkiego, książę Henryk na Ziębicach, Kłodzku i Ząbkowicach. Syn Henryka, książę Jan sprzedał w 1517 r. księstwo wołowskie za 44 000 florenów Janowi z Turzy. W 1524 r. kupił

je książę Fryderyk II Legnicki (vide Legnica). W czasie podziału jego dziedzictwa wśród potomków, w 1612 r. Wołów przypadł wraz z Legnicą księciu Jerzemu Rudolfowi, ożenionemu z Zofią, księżniczką anhalcką, a następnie z Elżbietą — księżniczką ziębicką, pod której wpływem przeszedł w czasie wojny trzydziestoletniej na luteranizm. Zmarł ten książę w 1653 r. we Wrocławiu. Po śmierci Jerzego Rudolfa księstwo wołowskie przeszło na synów księcia brzeskiego Jana Chrystiana, którzy podział dziedzictwa na losy powierzyli biednemu chłopczykowi, niejakiemu Jerzemu Paźko. Przez losowanie Wołów z przydatkami dostał się księciu Chrystianowi, który swoje włości zorganizował jako osobne księstwo wołowskie i ukończył w 1670 r. odbudowę pięknego zamku tutejszego. Książę Chrystian zmarł w 1672 r. i Wołów odziedziczył po nim młodziutki, ostatni Piast śląski, Jerzy Wilhelm (vide Legnica), zmarły wkrótce w Legnicy w 1675 r. O tym ostatnim Piaście, dobrze zapowiadającym się młodzieńcu, wiele sobie Ślązacy opowiadali, a znaleźliśmy i taką zapiskę, że ostatnimi jego słowami, gdy zbudził się z przedśmiertnego snu, były: „Ej! to było piękne, nazbyt piękne, to był mój ostatni sen w życiu". Urodził się Jerzy Wilhelm 29. X. 1660 r., a zmarł na ospę, po sześciodniowej chorobie, 21. XI. 1677 r.

Z ciekawostek Wołowa wynotujemy wiadomość, że jeszcze w XVIII wieku Polacy utrzymali się w zwartym osiedleniu we wsi zwanej Polska Wieś. Na nabożeństwach w kościele parafialnym trzymali się osobno, zajmując miejsce przy chrzcielnicy. Jeszcze w 1473 r. Polacy odgrywali rolę w mieście i nie brakło ich, skoro na 7 ławników reprezentowali ich czterej: Stanisław Cichowlas, Piotr Krzywonos, Szymon Sulisz i Maczko Dumpski. W XVI w. Polacy mieli swój własny kościół św. Wawrzyńca, w którym Niemcy nie bywali. Starostami Wołowa jeszcze w XVI wieku byli często Polacy, choć zniemczeni, jak choćby Jan Lasota (1558), Jakub Brochwicz (1562) i inni, o słowiańskich, lecz przekręconych niemiecką pisownią nazwiskach.

Dla przykładu całego Śląska wynotujemy niektóre ważniejsze klęski i osobliwości klimatyczne.

1258 r. trzęsienie ziemi w całej Polsce, szczególnie silnie odczute na Śląsku (vide Gubin).

1264 r. zaraza morowa, groźna dla miast, ale nie dla wszystkich.

1315 r. głód w kraju tak straszliwy, że dochodziło nieraz do ludożerstwa.

1335 r. szarańcza, lecąc chmurami, zaciemniała słońce, a opadała na ziemię warstwą grubą na końskie kopyto.

1362 r. na Śląsku była tak niezwykła taniość, że korzec żyta kosztował 2 grosze, korzec pszenicy 3 grosze etc.

1419 r. rozpanoszyło się na Śląsku wojsko husyckie (wg Wolaviographia) i grasowało długo. Szczególnie dokazywał wuj Żyżki, Prokopius, zwany Dux Raso, który w 1464 r. miał ponoć w nowym kościele św. Bernarda we Wrocławiu napełnić kielich mszalny piwem i pijąc go od ołtarza przed tłumem wiernych, krzyknął bluźnierczo: „Veritas vincit". Tak sobie opowiadali Niemcy, ale nie wydaje się nam to prawdopodobne. Niemcom, w najbliższym czasie — pierwszym odstępcom od katolickiej wiary, zależało na tym, by zohydzić husytyzm, w którym nigdy wówczas i później nie dopatrywali się ideałów reformatorskich, jeno zawsze widzieli emancypacyjny ruch narodowo-słowiański, zabójczy dla germaństwa, gdyby utrwalił się w powodzeniu.

1432 r. husyci w okolicy Wołowa spalili kilkadziesiąt wsi i miast, między innymi Lubiąż, Winiec, Pruśnice, Milicz, Wąsosz, ale Wołów ominęli.

1465 r. pożar, powstały w browarze, przerzucił się na miasto, niszcząc je tak, że wszystkiego ocalało 15 domów. Spłonął wtedy kościół i archiwum miejskie i książęce, wszystkie oryginalne dokumenty i przywileje. Cechy musiały starać się o nowe potwierdzenie, za co musiały odpowiednio płacić księciu, a mianowicie: cech sukienników — 5 talarów, cech piekarzy — 2 talary, tkacze — 2 talary, garncarze — 8 talarów, a ci tak wiele za to, że mieli za darmo glinę od księcia. Tego roku lato było tak suche, że przez 17 tygodni nie spadła ani jedna kropla deszczu.

1471 r. na dzień św. Jana Chrzciciela pokazały się na targu dojrzałe jabłka i gruszki, a żniwa na dzień św. Piotra i Pawła były w pełnym toku.

1473 r. od św. Jerzego do św. Marcina była tak upalna susza, że rzeki niektóre do dna powysychały, lasy i gaje pło-

nęły, pożarów mnóstwo, szkody olbrzymie, ale też i wielka obfitość zboża i owoców.

1475 r. wojska polskie króla Kazimierza spustoszyły okolicę Wołowa i Ścinawy.

1498 r. pożar zniszczył połowę miasta. 1501 r. — wielka drożyzna.

1551 r. niezwykle mroźna i długa zima, w czasie której wiele ludzi i zwierząt poumierało i pozamarzało.

1571 r., dnia 19 czerwca padał na Wołów deszcz zbożowy (manna). Pieczony z tego chleb miał smak świeżej bułki. Taki sam deszcz padał we Wrocławiu za katedrą, w Świdnicy, w Złotoryi, we Lwówku, Wąsoszu itd. Chleb z tej mąki smakował tam gorzkawo. Potem był na Śląsku i w Czechach głód i drożyzna, tak że ludzie chleb piekli nie z samego żyta, ale z dodatkiem jęczmienia, owsa, nawet i z domieszką żołędzi i buczyny.

1572 r. w lesie wołowskim schwytano dziką świnię, która ważyła 4 cetnary (200 kg). Dziwo to odmalowano na obrazie w zamku książęcym.

1585 r., w czasie zarazy przyniesionej do miasta Wołowa przez rodzinę Wutke z Wrocławia, zmarło w tutejszej parafii 1790 osób, a w poszczególnych domach i cechach jak następuje:

W cechu sukienników zmarło	221 osób, zostało żywych	41 osób
rzeźników	62	13
piekarzy	73	18
krawców	54	18
cieśli	48	15
kowali	66	11
tkaczy	90	18
garncarzy	29	7
innych cechów	94	34
młynie	6	nikt
u proboszcza	2	1
u kapelana	5	1
u organisty	nikt	wszyscy
więzienie i szpital	22	nikt
Polska Wieś	203	59
przedmieście Krusza	103	15
Piotrowice	13	4
Gras	68	nikt
Ausker	6	nikt
zamek i wojsko	625	120
razem zmarło	1 790	375

W 1587 roku w październiku 700 Polaków, żołnierzy pana Opalińskiego, wpadło do Smogorzewa i wiele spustoszeń wyrządziło.

W 1590 r. epidemia ciężkiej gorączki nie ominęła ani jednego domu. Wiele dzieci poumierało na krwawą biegunkę. W 1613 r. panowała na Śląsku zaraza morowa, na którą zmarło w Wińcu 308 ludzi, w Głogowie 1 738 ludzi, w Strzelinie 616 ludzi, w Złotoryi 2 139 ludzi, w Gryficach 1 071 ludzi, w Nysie 135 ludzi, we Wrocławiu 2 357 ludzi. W czasie zarazy targi ani jarmarki nie odbywały się, a w kościołach nie udzielano Komunii Świętej.

W 1617 r. straszliwa drożyzna. Korzec żyta kosztował 7 talarów. W 1620—1622 — wielka zwyżka cen, a w związku z tym olbrzymie trudności gospodarcze w całej Europie.

W 1631—1634 grasowała zaraza, biorąc po 100 i po 1 000 ludzi w miastach. W Legnicy zmarło z niej 5 714 osób, we Wrocławiu 13 231 osób, w Świdnicy 14 000 osób, czyli $^2/_3$ ludności. Wołów, zajęty wówczas przez wojska szwedzkie, był prawdziwym cmentarzyskiem wojskowym — tyle tu tysięcy ludzi zmarło. Rabunki i nieszczęścia okrutne. W 1656 r. na zarazę zmarło w Wołowie 500 osób.

W 1660 r. dnia 25 listopada niepamiętanej gwałtowności burza i wicher olbrzymie szkody poczyniły w ludziach, domach i drzewach. W 1662 r. w dzień Wniebowzięcia śnieżyca i grad zniszczyły kwitnące zboża. Tego roku była wielka drożyzna, korzec żyta kosztował 3 talary. W 1673 r. niezwykłe urodzaje. Korzec żyta 16 groszy. 9 stycznia była wielka burza z piorunami.

W 1680 r. zaraza, grasująca po świecie i dziesiątkująca ludność na Śląsku, dziwnym szczęściem ominęła Wołów i Zieloną Górę. W 1665 r. pożar strawił wszystkie niemal domy i archiwum miejskie. W czasie wojny siedmioletniej straty miasta oceniono na 13 693 talary. Po pożarze w 1781 r. Wołów, dzięki pomocy finansowej i ulgom podatkowym króla pruskiego, odbudował się racjonalnie. Otrzymana zapomoga na odbudowę z kamery królewskiej wynosiła 78 000 talarów. W 1808 r. miasto otrzymało nową ustawę miejską.

Herb Wołowa od XIV w. na pieczęciach przedstawiony jest postacią wołu. Od XIV wieku pracowała tu mennica książęca,

w której bito kwartniki dla księcia Henryka III i jego syna Bolesława Oleśnickiego.

Za Piastów, w 1585 r. liczył Wołów przeszło 2 000 mieszkańców, a w 1840 roku żyły tu zaledwie 2 022 osoby, ale za to skład ludności zmienił się zasadniczo. W mieście nie było już Polaków, choć w powiecie, wśród ludności wiejskiej, zniemczonej, płynęło najpewniej więcej krwi słowiańskiej niż germańskiej.

W 1885 r. żyło w Wołowie, prócz wojskowego garnizonu w sile 655 żołnierzy pruskich, 3 114 mieszczan, w tym 1 120 katolików, 61 żydów, reszta ewangelicy. Katolicy mieli swój kościół pokarmelicki. Był tu szpital miejski, szkoła rzemiosł i przytułek dla ubogich. Przedmieścia, a z nimi bramy, pozostałe po zburzonych w 1781 r. murach, nosiły nazwy: Wrocławskiej, Ścinawskiej i Zamkowej.

W 1940 r. liczył Wołów 7 400 ludzi. Było tu muzeum krajowe. Rozwijały się pomyślnie: browary, fabryka guzików, tartaki.

Wołów stał się dla Polski osobliwie historycznym miejscem, nie dla tych nikłych śladów polskości, jakie nam przekazali kronikarze, nie dla tej prawdy, że myśmy te miejsca pierwsi wydarli dzikiej naturze, że Polak pierwszy krzyż tu stawiał, polska nazwa ozdobiła miasto, polscy książęta rękami polskiego robotnika budowali tu kościoły i bramy. To samo można bowiem powiedzieć o wszystkich miastach Śląska. Wołów ma dla nas jeszcze inną a straszniejszą wymowę, gdyż woła do nas głosem krwi polskiej, parującej jeszcze z tutejszej ziemi. Ta krew ma brzmienie tysiąclecia, jest pieczęcią okrutną, którą naród polski przyłożył na dokumencie swego władztwa na Śląsku.

Fakt przedstawia się następująco: O pięć kilometrów na zachód od Wołowa ku Odrze znajduje się plac, z trzech stron otoczony drewnianymi trybunami, a z czwartej olbrzymim barakiem. Całość ogrodzona była kolczastymi drutami i strażniczymi wieżami umocnionymi gniazdami karabinów maszynowych. Na środku placu stała podwójna szubienica, na piętnaście metrów wysoka. Od szubienicy wydeptana ścieżka prowadziła do baraków. Na tej szubienicy jesienią 1944 r. powieszono publicznie 9 000 (dziewięć tysięcy) powstańców warszawskich. Wieszaniu temu przyglądali się, uczęszczając tu w ciągu paru

tygodni, Niemcy, obywatele miasta Wołowa. Wieszano Polaków parami, w szybkim tempie, a uśmiercanych zakopywano w pobliskich dołach na polu, które następnie zaorano i zabezpieczono minami. W sierpniu 1945 r. polski dziennikarz, o jakże znamiennym dla miasta nazwisku, Jacek Wołowski, pierwszy odwiedził to miejsce. W opustoszałym baraku, wśród wielu innych ginących pod pleśnią znaków, odczytał taki oto napis, wyskrobany na desce czymś ostrym i obwiedziony wklęśnięciem niby klepsydra: „Ś. P. Józef Sikorek z Warszawy. 10. IX. 1944 mnie powieszą, kto przeczyta, niech moją żonę na Wolskiej pozdrowi". Polski dziennikarz dopytywał się błąkających się jeszcze na ulicach Wołowa Niemców, czy bywali na tych egzekucjach i czy widzieli, jak umierali „Bandyci Warszawscy" „Każdy z nich zapewniał, że sam nigdy nie chodził, choć odbywały się codziennie. Inni chodzili, ale on nie. A ci inni uciekli. Może..."

Nie wiemy, czy na rynku w Wołowie stał przed ratuszem pomnik jakiegoś Fryderyka czy Wilhelma, ale wiemy, że powinien tam stać pomnik Józefa Sikorka i 9 000 jego towarzyszy, najbardziej zasłużonych obywateli miasta Wołowa, dynastów polskich z rodu ludu warszawskiego.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Wołowie 975 budowli, czyli że 70% miasta legło w gruzach.

WROCŁAW

Stolica Śląska, miasto wojewódzkie, nad Odrą, przy ujściu do niej lewego dopływu Oławy, 120 m nad poz. morza położone, wielki węzeł kolejowy linii biegnących stąd na Opole—Bogumin, Opole—Katowice, Kluczbork—Lubliniec—Częstochowę, Oleśnicę—Kępno—Wieluń, Leszno—Poznań, Głogów—Zieloną Górę—Szczecin, Legnicę—Żagań—Chociebuż—Berlin, Wałbrzych—Jelenią Górę, Świdnicę—Nową Rudę, Ząbkowice—Kłodzko, Strzelin—Otmuchów—Nysę, przy skrzyżowaniu licznych szos i przy autostradzie, po łacinie zwane W r a t i s l a w i a, po niemiecku B r e s l a u.

Literatura o Wrocławiu, szczególnie niemiecka, jest bardzo bogata. Z polskiej godna jest uwagi monografia Wrocławia Waleriana Hecka w Słowniku Geograficznym Ziem Polskich (50 szpalt), dobrze ujmująca historię miasta za czasów Piastów

Polskich, oraz studia Augusta Mosbacha „Przyczynki do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia" i inne.

Miasto starożytnością swą sięga zapewne pierwszych wieków chrześcijaństwa, jak znana Ptolemeuszowi Calissia—Kalisz, a może i dawniejszych czasów i w epoce Biskupina było

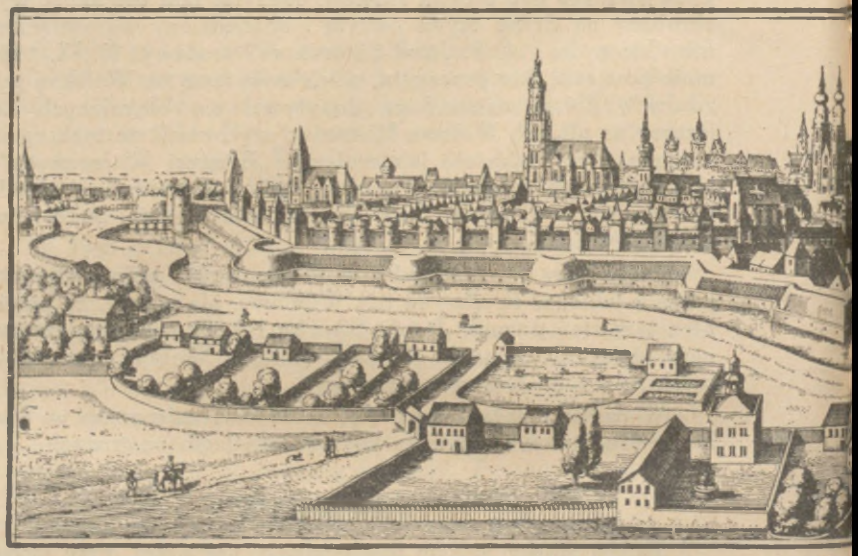

Wrocław — Widok miasta na początku XVII

już grodem Słowian, którzy, wykorzystując obronne położenie wyspy na Odrze, mogli tu bezpieczniej bytować. Nazwę swą miasto zawdzięcza nieznanemu nam z historii Wrocisławowi. Imię Wrocisław w odmianach: czeski — Wratislaw, pomorski — Warcisław, ruski — Worotisław, a polski — Wrocisław, spotykane na dokumentach z XII—XIII stulecia, jest rodzime słowiańskie, a jego rozprzestrzenienie w krajach, wymienionych przez Nestora jako teren rozsiedlenia się pierwszych Polan, dowodzi jego starożytności. Odmiany tego imienia spotykamy w Polsce, jak: Wrocisz (1136), Wrocis (1208), Wrocik (1239),

Wrocisław (1223), Wrotek (1204), Wroto, Wrotzlaus, Wrotsława (żeńskie). Te odmiany wskazywałyby na źródłosłów „wrot" = powrót, czyli w imiennym znaczeniu: powrót sławy, odzyskanie sławy, a niezależnie od tego imię ruskie: Worocisław może pochodzić od słowa: worocić = niszczyć, burzyć,

stulecia wg współczesnej ryciny

lub od „wrać" =wrzeć, a pomorskie Warcisław od wartkości, szybkości. Najstarszą historyczną wzmiankę o Wrocławiu zawdzięczamy Dytmarowi, który pisząc o Zjeździe Gnieźnieńskim w 1000 r. podaje, że w tym roku cesarz Otto III zatwierdził prawnie polskiemu władcy Bolesławowi obsadzenie na nowym, a zależnym od metropolii gnieźnieńskiej biskupstwie we Wrocławiu biskupa Jana (Johannes Wrotizlaens).

Wybranie na siedzibę biskupstwa śląskiego Wrocławia dowodzi, że miasto to było już wtedy najznaczniejszym. Następną wzmiankę o Wrocławiu znajdujemy u tegoż Dytmara przy

opisie klęski, jaką wojska cesarza niemieckiego poniosły w 1017 r. pod Głogowem i Niemczą (vide Niemcza). Dytmar pisze: „Bolesław zaś na obrót spraw wojennych oczekując w mieście Wrocławiu (in Wrotizlava civitate) niespokojnie, gdy otrzymał wiadomość o odstąpieniu cesarza i ocaleniu swego miasta (Niemczy), ucieszył się tym niepomału i uciechę swą z rycerstwem podzielił". Być może, że po śmierci syna Bolesława, króla Mieszka II († 1034), w czasie rozruchów i zaburzeń w kraju biskup wrocławski przeniósł się do Smogorzewa i Byczyny na jakiś czas, co odbiło się echem w kronikach polskich i śląskich, jak choćby u Miechowity: „Ecclesiam Ricinensem olim Smogorzoniensem, cupides meliorare, in Wratislauiam transtulit" (Miechowita p. 41).

W czasie najazdu na Polskę wojowniczego księcia Czech, pogromcy Niemców i Węgrów, Brzetysława I Achillesa, w 1039 r. cały Śląsk wraz z Wrocławiem zajęty był przez Czechów, a zwrócony dopiero w 1054 r. Kazimierzowi Odnowicielowi. W 1095 r. comes Wrocławia, Magnus, przyjął u siebie i zbroił przeciwko Włodzisławowi Hermanowi jego starszego syna, Zbigniewa. Na zarzut zdrady Wrocławianie odpowiedzieli, że nie wydali kraju Czechom ani jakimkolwiek obcym narodom, lecz przyjęli syna księcia pana i własnych uchodźców (Gallus). Książę Włodzisław i Sieciech oblegli wtedy Wrocław, lecz po ucieczce Zbigniewa poniechali zdobywania miasta i skierowali się za nim do Kruszwicy, gdzie starożytny gród zrujnowali, a Kujawianom sprawili krwawą łaźnię.

Gallus podaje, że książę Włodzisław, planując w 1102 r. podział państwa między synów, wyznaczył główne stolice swego królestwa we Wrocławiu, Krakowie i Sandomierzu. W czasie rozgrywek między królewiczami a Sieciechem Wrocław stał twardo po stronie Bolesława Krzywoustego, chroniąc młodego księcia i broniąc przeciwko zasadzkom wrogów. W czasie wojen cesarza Henryka V przeciwko Bolesławowi Krzywoustemu, w 1109 r. pod Wrocławiem na Psim Polu Niemcy ponieśli klęskę (vide Psie Pole).

Po śmierci Bolesława Krzywoustego, w 1138 r. cały Śląsk ze stolicą Wrocławiem dostał się, w myśl głęboko obmyślonego a jednak nieszczęsnego w skutkach testamentu króla, jego najstarszemu synowi, Władysławowi, który prócz tego jako senior Piastów trzymał dzielnicę krakowską ze stolicą Polski — Kra-

kowem. Nie bez przyczyn Bolesław dał Śląsk najstarszemu synowi, seniorowi Polski. Powodowała nim nie tylko chęć bogatszego niż innych uposażenia seniora, ale nade wszystko troska o tę dzielnicę Polski, by dzierżył ją najpotężniejszy z książąt, a więc mający najwięcej możności bronić jej w razie potrzeby. Jakże zawodne są ludzkie planowania. Nie było stać księcia Władysława na sprostanie roli, jaką mu rodzic wyznaczył, a tym bardziej na rolę, do jakiej sam się powołał, by wskrzesić mocarstwo Bolesławów. Nie zdołał ostać się nawet w swym Wrocławiu i u Niemców szukał wsparcia, jako wygnaniec. Sprowadzeni na Śląsk w początkach XII w. Augustianie z Flandrii zyskali we Wrocławiu kilka cennych posterunków z fundacji przede wszystkim możnego rodu śląskiego Własów (vide Sobótka), z których słynny Piotr Własowicz i jego brat Bolesław ufundowali kościół Marii Panny przy klasztorze na Piaskach, pierwotny kościół św. Wojciecha i kościół św. Michała Archanioła, istniejący już w 1139 r. Kościoły te uległy później wielu przeróbkom i przebudowaniom. Najważniejszą fundacją Piotra Własowicza był założony koło 1139 roku klasztor sprowadzonych z Tyńca Benedyktynów, pierwotnie pod wezwaniem N. Marii Panny. Po zdobyciu przez Piotra w 1144 r. relikwii św. Wincentego, klasztor nazwano imieniem tego patrona i przekazano go następnie Premonstrantensom. Władysław Wygnaniec zmarł w 1159 r., ale dopiero w 1164 r. podzielono jego dziedzinę między synów. Wrocław dostał się najstarszemu synowi, Bolesławowi Wysokiemu i od tej pory miasto ze stanowiska stolicy całego Śląska spadło do roli stolicy k s i ę s t w a

Wrocław — Kościół św. Wojciecha z XIII w.

wrocławskiego, umniejszającego się w miarę dalszych podziałów. Nad inne stolice księstw wywyższał się Wrocław nie tylko bogactwem i wielkością, lecz tym, że był stolicą biskupstwa śląskiego. Pierwszą żoną pierwszego księcia dzielnicy wrocławskiej, Bolesława, była księżniczka ruska Wiaczesława, która urodziła mu syna Jarosława. Po jej śmierci Bolesław ożenił się po raz drugi z siostrą cesarza Konrada i z niej miał syna Henryka. Jarosław został biskupem wrocławskim, a dzielnicę wrocławską umniejszył o miasta Nysę i Otmuchów i ziemie do nich przyległe, zapisując je jako uposażenie biskupów wrocławskich (vide Nysa).

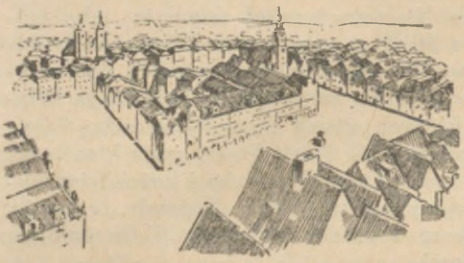

Widok średniowiecznego polskiego Wrocławia

Książę Bolesław Wysoki był człowiekiem obytym i światłym, znał dobrze zachód Europy i starał się wedle jej wzorów podciągnąć wzwyż stolicę swego księstwa. Drugie małżeństwo z Niemką, za którą ściągnął liczny dwór, sprzyjało jego zamiarom. Szczególną uwagę zwrócił na zagospodarowanie i urządzenie miast w taki sposób, by dawały władcy większe i bardziej regularne korzyści niż patriarchalne stosunki książęco-grodowe słowiańskie. Nie sięgając daleko, brał wzory zachodnio-europejskie z Saksonii, a w szczególności dla praw miejskich wzorował się na Magdeburgu, mieście, o którym jeszcze kronikarz Dytmar wiedział, że nazywało się pierwotnie Dziewinem, a Niemcy przetłumaczyli jeno po swojemu tę nazwę (vide Środa).

Dotychczas najprostszym sposobem zakładania nowych miast było osadzanie przez księcia czy dziedzica na wyznaczonych terenach swoich ludzi lub jeńców wojennych. Wiele wypraw wojennych miało ten cel gospodarczy, by nie tylko łupy, ale przede wszystkim ludzi zdobywać, potrzebnych do zagospodarowania i karczowania posiadanych obszarów. Synowie Bolesława Krzywoustego pierwsi podjęli nowy sposób zasiedlania swych włości przez ściąganie do siebie obcych kolo-

nistów i dawanie im odpowiednich, lepszych niż mieli w swojej ojczyźnie warunków życia i zdobywania majątku. Pośrednikami przy kolonizacji byli najprzód dworacy i zakonnicy, ludzie najlepiej znający się na sprawach gospodarczych i prawnych, a utrzymujący stosunki rodzinne, hierarchiczne i handlowe z zagranicą. Zakony, otrzymując przy fundacji klasztorów ziemie i szybko bogacąc się nowymi darowiznami, najchętniej sprowadzały na swe włości ziomków. Nie zawsze byli to Niemcy. Augustianie na przykład sprowadzali do swej wsi klasztoru N. Marii Panny na Piaskach swych rodaków z Flandrii, Wallonów, a pamięć o nich przetrwała we Wrocławiu w nazwach ulic, jak na przykład w ulicy Wallońskiej, niedawno dopiero przemianowanej przez Niemców na Klosterstrasse. Tam właśnie osiedlali się przed wiekami rzemieślnicy, tkacze, ogrodnicy, ścigani przez zakonników św. Wincentego do Polski.

Wrocław, chociaż na pewno już w XII stuleciu zasiedlony przez obcych kolonistów, nie zaraz dostał nowe prawa miejskie, gdyż był domeną książęcą i biskupią, a ci, sami w swym zakresie obudowywali miasto, utrzymywali dwory, armię, prowadzili sądy i handlowali przez swych urzędników. Bolesław Wysoki ufundował we Wrocławiu nowy kościół św. Mikołaja, wówczas za miastem jeszcze, na terenie wsi Czepiny, darowany Cystersom z Lubiąża, zburzony przez husytów w 1428 r., odbudowany — został zburzony przez Francuzów w 1806 r., wreszcie odbudowany w 1880 r. w stylu nowego, niemieckiego gotyku. Także za Bolesława i najpewniej z jego fundacji zbudowano tu kościół św. Łazarza z przytułkiem dla trędowatych.

Po 37 latach rządów Bolesława Wysokiego nastąpił w roku 1201 jego syn, książę Henryk Brodaty (vide Trzebnica). Ten, panując tyleż lat co i ojciec, wespół ze swą żoną, św. Jadwigą, był prawdziwą ozdobą rodu Piastów śląskich. We Wrocławiu odznaczyła się jego działalność tym, że rozbudował miasto na lewym brzegu Odry, pobudował tam nowy zamek książęcy, ufundował w 1214 r. pierwszy na Śląsku szpital miejski przy klasztorze Augustianów na Piaskach.

W tych czasach biskup wrocławski, Wawrzyniec herbu Doliwa, Polak, jak wszyscy dotychczasowi biskupi, pobudował w mieście kościół św. Marii Magdaleny. Świątynia ta została w XIV stuleciu przebudowana w pięknym stylu gotyckim. Bogata była wieloma cennymi d z i e ł a m i s z t u k i, które

przywłaszczyli sobie luteranie, zawładając kościołem w roku 1523. Za biskupa Wawrzyńca wykończono też katedrę na Wyspie Odrzańskiej.

Śląsk zawdzięcza Henrykowi Brodatemu kształt swego herbu przez połączenie godła rodowego małżonki księcia, Jadwigi — księżniczki Meranu, przedstawiającego czarnego orła, i znaku Henryka, odziedziczonego po ojcu Bolesławie Wysokim: półksiężyca pod krzyżem, zawieszonego na piersi orła między rozpostartymi skrzydłami. Po śmierci w 1238 roku Henryk Brodaty został pochowany wraz z małżonką († 1243 r.) we wspólnie ufundowanym klasztorze w Trzebnicy.

Syn ich, Henryk Pobożny, ożeniony za życia ojca z Anną, królewną czeską, która mu czterech synów urodziła, zaledwie trzy lata panował samodzielnie we Wrocławiu, nim zginął prawdziwie bohaterską śmiercią pod Legnicą w 1241 r. (vide Legnica). W czasie najazdu Tatarów mieszczanie sami spalili nowe miasto za Odrą i schronili się wszyscy wraz z dobytkiem na obwarowanej wyspie, której Tatarzy nie kusili się nawet zdobywać, wszakże co pozostało za murami zniszczyli, między innymi i rozpoczętą w 1240 r. budowlę klasztoru Franciszkanów z kościołem św. Jakuba. Przez pierwsze lata po śmierci męża rządziła w imieniu małoletnich synów ich matka, Anna, która z prawdziwym pietyzmem kończyła dzieła rozpoczęte przez pobożnego małżonka. Ona ukończyła budowę kościoła św. Jakuba, gdzie pochowano zwłoki znaczniejszych ofiar bitwy legnickiej, ona uzyskała od mieszczan teren na klasztor Franciszkanów w zamian za obietnicę, że wyjedna u synów nadanie Wrocławiowi miejskich praw wedle magdeburskiego wzoru. Do kościoła św. Jakuba i klasztoru Franciszkanów przeniesiono, po zburzeniu w 1529 r. klasztoru pierwotnego św. Wincentego, grób jego fundatora — Piotra Własta i relikwie św. Wincentego, a klasztor przezwano jego imieniem. Zważywszy, ile w tej świątyni pochowano historycznych postaci i ile ważnych rozgrywało się tutaj wypadków, jest to bodaj najbardziej czcigodne miejsce we Wrocławiu.

Księżna Anna założyła nadto w 1242 r. wielki szpital i kościół przy nim św. Elżbiety, obsadzając tę nową fundację sprowadzonymi z Pragi Braćmi Krzyżowymi z czerwoną gwiazdą. Szpital ten zwano później szpitalem św. Macieja, ponieważ zyskał on kościół pod wezwaniem tego apostoła. W 1257 r.

sprowadziła księżna Anna Klaryski z Pragi i oddała im swój dwór książęcy. Ale największe znaczenie dla miasta miało wyjednanie przez księżnę, w myśl obietnicy, praw miejskich

Grobowiec Henryka Pobożnego

dla Wrocławia. Dokument oryginalny nadania praw miejskich nie przechował się, ale prawa te zrekonstruował właściwie Walerian Heck w XIV tomie Słownika Geograficznego na podstawie porównania ze współczesnymi nadaniami innych miast polskich, a w szczególności Krakowa i Brzegu, które wzorowane były na prawie wrocławskim. Nasamprzód więc określono dokładnie obszar nowego miasta, wyznaczono miejsce na rynek i ulice rozchodzące się od niego, wytknięto obok głównego rynku mniejszy, zwany później Solnym Rynkiem lub Polskim, na którym wyładowywano sól przywożoną z Wieliczki, przeznaczono miejsce na kościół, który tu stanął w 1245 r. pod wezwaniem św. Elżbiety; na rynku wzniesiono pierwotny ratusz i obudowano go kramami i ławami kupieckimi. Prawa te zatwierdził syn Henryka Pobożnego, Bolesław Łysy w 1242 r., a tyle zyskał na tym, że płacący dotychczas księciu 200 grzywien rocznie kupcy miejscowi zobowiązali się podwoić sumę, nadto przyznali księciu dziedziczny tytuł wójta, przodownictwo w sądach i zastępstwo księcia, co dawało trzecią część dochodów z kar sądowych, wolność domu od podatku itd. Mieszczanie otrzymali na początek sześcioletnie zwolnienie od podatków i od służby wojskowej, nadto prawo łowienia ryb, pastwiska, wolnego wyrębu drzewa w lasach książęcych itd.

Po 76 latach spokojnego panowania trzech pierwszych książąt Piastów i po otrzymaniu takich wygodnych praw, nastał dla Wrocławia okres trudny, lecz pełen inicjatywy, okres wyrastania w słowiańskiej krainie grodu duchem swym obcego narodowi, któremu zawdzięczał swój dobrobyt i rozwój. Gdy skończyła się nad braćmi opieka matczyna, starszy z nich — książę Bolesław, słynny pod przydomkiem Łysego lub Rogatki, po paru miesiącach gospodarowania na odbudowującym się po zniszczeniach tatarskich Wrocławiu, sprzykrzył sobie stolicę i zamienił się dobrowolnie z bratem Henrykiem na jego Legnicę. Wrocław pod rządami Henryka III odbudował się bardzo szybko wedle nowych praw i przywilejów i wnet Bolesław pożałował zamiany, pozazdrościł bratu Henrykowi jego powodzenia. W 1245 r., gdy Henryk dobrowolnie nie zechciał odmieniać się znowu na miasta, Bolesław obległ Wrocław, ale nic nie zdziałał. W 1248 r. powtórzył najazd, lecz bez powodzenia, a nawet dostał się przy tym do niewoli. By zyskać środki na nową wyprawę, wyrodny Piast sprzedał ze swej dziedziny Zie-

mię Lubuską biskupom magdeburskim i Brandenburczykom, uzbroił kupę najemnego żołdactwa, trzeci raz obległ Wrocław i trzeci raz poniósł klęskę (vide Legnica, Środa i Lubusz). Pod naporem tych nieszczęść i potrzeb miasto fortyfikowało się i jednoczyło przy swoim prawowitym księciu. Kupcy tutejsi, bogacąc się, rośli w znaczenie i zdobywali doświadczenie, szukając nowych źródeł zakupu i rynków zbytu. W 1245 r. kilku tutejszych mieszczan towarzyszyło posłowi papieskiemu, franciszkaninowi Janowi Carpino, wysłanemu do kraju Mongołów i dotarło z nim aż do Kijowa. Prędko zrozumieli Wrocławianie, że ich miasto predystynowane jest do roli pośrednika handlowego między zachodem Europy a Polską i Wschodem. Współżycie księcia z mieszczanami nie układało się zrazu pomyślnie, aż do czasu gdy Henryk III zgodził się zamienić dotychczasowe prawo miejskie typu mieszanego (vide Środa) na prawo magdeburskie, które dawało miastu pełniejszy samorząd i poszerzyło jego granice na wyspę Piaski. Książę zawarował dla siebie prawo bicia monety, skład sukna, cło i sądy w sprawach o morderstwo, gwałt i rabunek. Miasto zarządzało policją miejską, strażą ogniową, nadzorem nad cechami, nad szynkami, prowadziło zarząd majątkiem miejskim i utrzymywało w porządku ulice i drogi. Wójt miejski otrzymywał $^1/_3$ wpływów z kar sądowych, a książę resztę. Jako instancję apelacyjną dla spraw spornych obrały sobie strony senat miasta Magdeburga, jako że jego prawa przyjmowały. Z kolei Wrocław udzielał swego prawa innym miastom, a senat tutejszy był dla tych miast instancją apelacyjną.

W 1261 r. książę Henryk III, wykorzystując fakt, że grupa osadników wallońskich, mieszkających na lewym brzegu Odry, nad Oławą, nie przystąpiła do wspólności miejskiej Wrocławia, stworzył z niej Nowe Miasto, nadając nakłonionemu do tego Gerhardowi z Głogowa wójtostwo i pełne a odrębne prawa magdeburskie. Było to dla Starego Wrocławia przykrą konkurencją. Rozumiejąc, że księciem kierują pobudki finansowe, Wrocławianie wykupili stopniowo od księcia to, co było dla nich najważniejsze, a więc w 1266 r. jatki za 300 grzywien, następnie cła miejskie, mostowe w promieniu dwóch mil, tak iż obezwładnili konkurencję, aż wreszcie w 1327 r. Nowe Miasto zlało się ze Starym Wrocławiem. Książę Henryk III zmarł 5. XII. 1266 r. ponoć otruty. Zostawił po sobie pamięć dobrego

gospodarza i dobrodzieja nie tylko dla miasta Wrocławia, ale i Brzegu, który urządził podobnie jak swoją stolicę. Pochowano go w kościele św. Klary, fundacji jego matki.

Po śmierci Henryka III rządy nad księstwem wrocławskim objął w imieniu jego nieletniego syna Henryka IV, zrodzonego z Judyty, księżniczki mazowieckiej, rodzony brat zmarłego

Wrocław — Wyspa Tumska

księcia a stryj nieletniego, książę Władysław, arcybiskup salzburski. Za jego regencji w 1267 r. zwołano do Wrocławia, jako do ważnego miasta polskiego, synod prowincjonalny kościoła polskiego, któremu przewodniczył legat papieski Gwidon. Gospodarzem synodu był książę Władysław, biskup salzburski i administrator biskupstwa wrocławskiego. Korzystając z pobytu legata mieszczanie uprosili sobie prawo założenia nowej, oprócz istniejącej już przy katedrze, szkoły po lewej stronie Odry.

Regent, arcybiskup Władysław zmarł w 1270 r. (vide Ścinawa), a w testamencie zapisał cały swój majątek i dziedzinę swemu wychowankowi, bratankowi Henrykowi. Ten

książę Henryk IV rządził Wrocławiem od 1270 do 1290 r., zasługując sobie na tytuł Probusa czyli Łagodnego (Kromer nazywa go Dobrym). Pierwszą czynnością młodego księcia było wykupienie z rąk arcybiskupa magdeburskiego za 11 000 grzywien, zastawionych mu przez stryja Konrada Głogowskiego zamków: Krosna, Greifenstein i Prztyny. Stryj młodego Henryka, Bolesław Rogatka wściekły nań za to, że mu arcybiskup Władysław zapisał wielki majątek, napadł skrycie na niego, porwał go ze snu i uwiózłszy, uwięził w swej jaskini — zamku w Legnicy, gdzie go trzymał do 1273 r. Wrocławianie jak umieli — walczyli o swego księcia. Książę wielkopolski Przemysław I walczył w jego obronie, ale przegrał; wstawiali się i biskupi, lecz dopiero wstawienie się energiczne króla Czech i Austrii, możnego Ottokara II (vide Kłodzko) przyczyniło się do zwolnienia więźnia, ale za cenę odstąpienia Rogatce całego spadku po stryju, arcybiskupie Władysławie.

W 1274 r. Wrocław pozyskał niezwykle cenny przywilej składu, mocą którego wszystkie towary wwożone do księstwa wrocławskiego musiały być wystawiane na sprzedaż w jego stolicy przynajmniej na trzy dni. Mając już przywilej milowy, zabraniający komukolwiek poza mieszczanami wrocławskimi zakładać w promieniu mili od miasta targi, kramy, ławy i jatki, kupcy miejscowi korzystali z prawa składu podwójnie, czerpiąc zyski z ruchu drogowego i mając możność zaopatrywania się w towar od wszystkich taborów i karawan, zdążających z Polski na Zachód i odwrotnie.

Henryk IV, choć mu Wrocławianie nadali tytuł Łagodnego, nie był bynajmniej ślamazarnym władcą, przeciwnie, okazywał wielką przedsiębiorczość i wojowniczość, dążąc do zjednoczenia Polski i korony. Potrafił, nauczony własnym doświadczeniem, uwięzić zaproszonych do siebie książąt: Przemysława Wielkopolskiego, Henryka Grubego Legnickiego i Konrada Głogowskiego i wymusić na nich w 1281 r. ustąpienie sobie niektórych ziem (wieluńskiej) i uznanie siebie za zwierzchnika. W sporze z biskupem wrocławskim, Tomaszem — herbu Nałęcz z Czarnkowa, postępował tak energicznie, że naraził się na klątwę. W tym zatargu musiał jednak mieć wiele racji, gdyż Franciszkanie trzymali stronę księcia do ostatka, mieszczanie wrocławscy mimo klątwy byli mu wierni, a Stolica Apostolska nie uznała skargi biskupa wrocławskiego za dostatecznie uza-

sadnioną i zdjęła z Henryka klątwę. Biskup Tomasz — po powrocie z Avignionu do Polski — schronił się u księcia Władysława Opolskiego w Raciborzu (vide Racibórz). Henryk zawzięty, obległ go tam, pragnąc dostać w swoje ręce. Skończył się ten spór iście po chrześcijańsku. Oto biskup, nagle skruszony, wyszedł z miasta i na czele swego duchowieństwa udał się do obozu księcia, zdając się tam na jego łaskę. Henryk tak się tym wzruszył i przeraził nawet, że natychmiast przebaczył wszystko biskupowi, z kolei jego prosił o przebaczenie, a na pamiątkę zgody ufundował we Wrocławiu w 1288 r. wspaniały kościół św. Krzyża przy katedrze. Do tego kościoła, w parę lat po śmierci, złożono ciało fundatora, stawiając mu kamienny nagrobek, jedną z najpiękniejszych pamiątek polskich na Śląsku. Treścią sporu między księciem a biskupem było dążenie księcia do zamiany dziesięciny zbożowej, należnej biskupowi, na opłatę pieniężną od łanu, na co biskup nie chciał się zgodzić, a przy czym książę obstawał, by unormować sprawę i ukrócić nadużycia poborców dziesięciny. Do tego dołączyła się sprawa ziem między dobrami biskupimi w Nysie i Otmuchowie a granicą czeską, którą biskup karczował i zasiedlał kolonistami, a książę chciał ją utrzymać w stanie obronnym. Spór zaogniły obrazy i porachunki osobistej natury.

Henryk Probus, najpotężniejszy z książąt polskich i zwierzchnik całego Śląska, układami spadkowymi z krewniakami — Piastami przygotowywał sobie drogę do korony zjednoczonego królestwa. Wrocławianie popierali go w tym najusilniej i pośredniczyli w pertraktacjach z mieszczanami krakowskimi, by po śmierci księcia Leszka Czarnego stolica senioracka oddała się księciu wrocławskiemu. Henryk zajął istotnie Kraków, ale nie mogąc osobiście z powodu choroby prowadzić operacji wojennych, poniósł klęskę w bitwach przeciwko Władysławowi Łokietkowi pod Siewierzem i Skałą i wrócił do Wrocławia z przerzedzonymi szeregami i z trupem krewniaka, księcia Przemysława Szprotawskiego. Wkrótce Henryk odbił Kraków i byłby samego Łokietka wziął tam do niewoli, gdyby go nie uratowali zakonnicy Franciszkanie, ułatwiając przebranemu ucieczkę. Będąc panem Śląska i Krakowa wysłał Henryk poselstwo do papieża po koronę, ale w czasie tych starań zmarł we Wrocławiu, dnia 26. VI. 1290 r., a tak nagle, w pełni mę-

skiego wieku, że zrozpaczeni Wrocławianie przypisywali tę śmierć zdradzieckiej truciźnie. Spadek po bezdzietnym Henryku objął jego stryjeczny brat, syn Bolesława Rogatki, dzielny książę Henryk Gruby, którego Wrocławianie zaprosili do siebie z Legnicy bardziej na swą odpowiedzialność niż zgodnie z wolą zmarłego księcia. Książęta z linii głogowskich Piastów sprzeciwili się temu a nie mogąc dać rady zbrojnie Wrocławiowi, w dniu 9. XI. 1293 r. porwali podstępnie kąpiącego się w łaźni w swej stolicy księcia i uwięzili go w Głogowie. Tam poddawali go przez pół roku okropnym torturom (vide Legnica), wymuszając na nim oddanie sobie siedmiu miast za Odrą i zapłacenie haraczu 30 000 grzywien. Wrocławianie gorąco przeżyli klęskę swego księcia, wiele mu zawdzięczając. On założył tu drugą szkołę męską przy kościele św. Elżbiety i ufundował w 1294 r. klasztor Dominikanek, pod wezwaniem św. Katarzyny. Fundację tę dokończył już syn Henryka Grubego, książę Bolko Legnicki. Kościół przy tym klasztorze wykończono dopiero w XV stuleciu; klasztor skonfiskował w 1810 r. rząd pruski, przekazując go gminie ewangelickiej, która w 1855 r. wydzierżawiła budynki poklasztorne na magazyny.

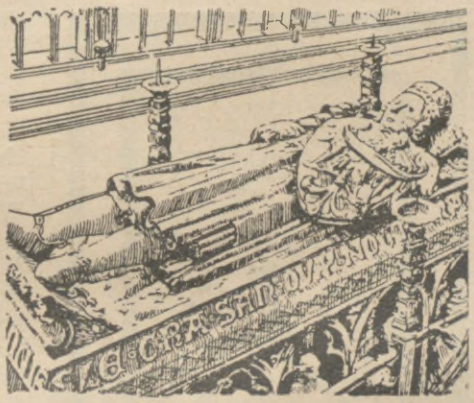

Grobowiec Henryka IV-Piasta we Wrocławiu

Straciwszy zdrowie w więzieniu głogowskim zmarł Henryk Gruby w 1296 r. Pochowano go w kościele św. Krzyża, którego był fundatorem. Z żony Elżbiety, córki księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego i św. Jolanty, pozostawił książę trzech synów i 5 córek, z których Jadwiga wyszła za margrabiego brandenburskiego Ottona (vide Świdnica), a po jego śmierci

wstąpiła do Klarysek w Gnieźnie, gdzie ksienią była ich babka, błogosławiona Jolanta.

Synowie Henryka Grubego początkowo rządzili się wspólnie i dopiero w 1311 r. podzielili się ojcowizną w ten sposób, że Henrykowi VI dostał się Wrocław, Bolesławowi — Brzeg, a Władysławowi — Legnica. W dwóch ostatnich odezwała się krew ich dziada, Rogatki. Władysław był zwykłym rozbójnikiem, a Bolesław utracjuszem, który zdobył sobie tytuł Rozrzutnego (vide Legnica). Straciwszy swój majątek napastował brata we Wrocławiu, czyniąc wiele krzywdy mieszczanom. W owym czasie król czeski Wacław II zajmuje Małopolskę i Wielkopolskę i jako mąż królewny polskiej, Ryksy, córki króla Przemysława II, koronuje się w Gnieźnie na króla Polski. Na Śląsku między książętami Piastowiczami kotłuje się od waśni i porachunków zbrojnych. W Polsce walczy o koronę Władysław Łokietek, Brandenburczycy i Krzyżacy napadają i rabują kraj, namiestnicy czescy dają się we znaki ludności. Jedynym autorytetem i godnym protektorem uciśnionych i pragnących zabezpieczyć się przed rozbojem sąsiadów a najbliższym Śląska jest Wacław, król Czech i Pol-

Wrocław — ręcznie kuta brama z orłem piastowskim

ski w jednej osobie. On opiekował się młodocianymi książętami wrocławsko-brzesko-legnickimi i olśniewał ich przepychem praskiego dworu. Po śmierci króla Wacława następuje syn jego Wacław III, ostatni z rodu Przemyślidów, koronowany na króla Czech i Polski, ale ten już w 1306 r. zostaje zamordowany przez żołdaka niemieckiego. Czesi wprowadzają na swój tron żonatego z Elżbietą, siostrą ostatniego króla, cudzoziemca, syna cesarza Henryka VII, Jana — księcia luksemburskiego. Jan koronując się w Pradze w 1311 r. przejmuje po szwagrze wszystkie jego aktywa królewskie, więc i pretensje do korony polskiej. Ten tytuł króla polskiego umiał Jan doskonale wykorzystywać przy zjednywaniu sobie lenników wśród książąt śląskich. Zwycięstwo Władysława Łokietka, który przecież dopiero w 1320 r. koronował się, nie było wtedy jeszcze pewne. Wielu książąt śląskich miało z Łokietkiem dawne porachunki i nie lubiło go, ani pragnęło uznać za zwierzchnika. Nie imponował im ten uparty, wojowniczy książę kujawski. Prócz spokrewnionych z nim dworów, świdnickiego i wrocławskiego, inni nie życzyli mu pomyślności. Henryk VI Wrocławski, borykając się z trudnościami finansowymi i odgryzając się zbrojnie napastliwemu bratu Bolesławowi, w poszukiwaniu opieki najpierw zwrócił się o nią do swego wuja, Władysława Łokietka. Łokietek nie umiał mu inaczej pomóc jak napadając wrogów i pustosząc kraje sąsiadów. Ale Łokietek wrócił do siebie, a sąsiedzi pozostali w sąsiedztwie. Ślamazarny Henryk coraz tęskniej oglądał się na Pragę, którą znał z najlepszych stron. I mieszczanie wrocławscy niemało się do tego przyczynili, że 4 kwietnia 1327 r. zjechał do Wrocławia król Czech a pretendent do tronu polskiego Jan Luksemburski i po dwóch dniach narady zawarł z księciem układ, mocą którego w zamian za 1 000 grzywien rocznej pensji i dożywocie na księstwie wrocławskim książę Henryk VI uznał się za lennika króla Jana. Mieszczanie wrocławscy, mało różniący się wówczas od mieszczan krakowskich, kierowanych przez wójta Alberta, otrzymali w nagrodę za przychylność dla Jana niezwykle cenny przywilej: wolności od cła w krajach korony czeskiej. W taki sposób król Jan kupił sobie księcia i mieszczan wrocławskich jako lenników, dając tym przykład innym książętom, a było ich wówczas piętnastu na Śląsku. Na pewno obraziliby się oni na zarzut, że swym postępowaniem zdradzili wówczas Polskę. Po prostu uważali, że mając do

wyboru Łokietka i Jana, jednego koronowanego niedawno, a drugiego nie uznającego tej koronacji — pretendenta, wybrali tego, który skuteczniej zabiegał o nich. Samemu księciu Henrykowi, który nie spodziewał się własnego potomstwa, mało zależało na tym, kto po nim odziedziczy księstwo, a najbliższych krewniaków, braci szczególnie, nie lubił. Pamiętajmy też, że Jan Luksemburczyk od 1327 r. występował i działał na ziemiach śląskich i jako wikariusz jeneralny cesarza Ludwika na „Allemaniam et Sclaviam", więc na Germanię i Słowiańszczyznę. Znamiennym jest, że jedynym elementem Wrocławia, który przeciwstawił się przyłączeniu miasta jako lenna do Czech, byli rzemieślnicy, a ci byli w większości Polakami. Doszło nawet do tego, że w 1333 r. cechy rzemieślników podniosły na tle ekonomicznym bunt przeciwko patrycjuszom miejskim. Bunt stłumiono, a przywódcy zostali ukarani śmiercią. Król czeski, zdobywszy zwierzchnią władzę nad czternastoma spośród szesnastu księstw śląskich (vide Świdnica), tym ostrzej prowokował Polaków, uwikłanych w ciężkie walki z Krzyżakami i Brandenburczykami. Osiągnął to, że w 1335 r. król polski Kazimierz Wielki zrzekł się swych praw do księstw śląskich, do Wrocławia, Legnicy, Oleśnicy, Krosna, Ścinawy, Koźla, Raciborza, Niemodlina, Strzelec, Oświęcimia, Opola i Cieszyna i dopłacił jeszcze 20 000 kóp groszy praskich w zamian za zrzeczenie się Jana Luksemburczyka pretensji do korony polskiej. Aktu tego nie uznali jedynie książęta świdniccy.

Dla Wrocławia panowanie ostatniego księcia Piastowicza, Henryka VI, było bardzo pomyślne. Mieszczanie bogacili się i usamodzielniali, zyskując nowe przywileje. W 1327 r. rozpoczęto budowę nowego ratusza oraz otwarto dwie nowe szkoły: jedną przy kościele Bożego Ciała, drugą przy klasztorze na Piaskach. Dnia 24. XI. 1335 r. zmarł bez potomstwa męskiego ostatni książę z rodu Piastów Wrocławskich. Pochowano go w kościele św. Klary we Wrocławiu.

Biskupem wrocławskim był wtedy dawny biskup krakowski, desygnowany do Wrocławia przez Władysława Łokietka, z pochodzenia Ślązak, Nankier herbu Oksza.

Po śmierci Henryka VI Wrocław przeszedł bezpośrednio pod władzę króla czeskiego. Symbolicznym niejako rozpoczęciem rządów Jana Luksemburczyka na księstwie wrocławskim było odebranie biskupowi Nankierowi zamku Milicz, co po

długim sporze doprowadziło do tego, że biskup rzucił na króla Jana i jego lenników klątwę, wstrzymał administrację Sakramentów świętych na całym Śląsku, opuścił Wrocław i zamknął się na zamku biskupim w Nysie. Zmarł biskup w 1341 r., a oto co o nim pisze kronikarz Kromer (p. 347): „Nankier, biskup wrocławski nabożnego i powściągliwego żywota staruszek, trucizną,

Wrocław — Ratusz wg starego stalorytu

jako słuchy były, umorzony... swej dostojności nabawił (czyli że po nim nastąpił) Przedzisława Pogorzelickiego herbu Grzymała. Ten Przedzisław zamek i miasteczko Grodków kupił od Bolesława, księcia Brzegu, dla biskupstwa. Także on biskup senat wrocławski bosymi nogami, bez czapek, bez pasów i bez płaszczów przeciwko sobie wychodzący ułaskawił za urazę biskupowi i wszystkiemu niegdyś kościołowi wyrządzoną".

Polacy podejrzewali króla Jana czeskiego o otrucie biskupa Nankiera.

Na tle powszechnego rozprzężenia obyczajów, zamieszek politycznych, klęsk gospodarczych, głodu i zarazy (vide Wołów) rozprzestrzeniały się wówczas na Śląsku różne herezje, osobli-

wie Adamici i Dulcynowie, propagujący zwykłą rozpustę pod płaszczykiem ideałów powrotu do słodkości pierwotnego życia w raju. Biskup w zwalczaniu tego zła uciekł się do pomocy inkwizycji, co popierał król czeski, ale sprowadzonego inkwizytora zamordowano w Pradze.

Winniśmy zdać sobie sprawę z tego, że oderwanie księstwa wrocławskiego i większości Śląska od Korony Polskiej i przyłączenie do Czech nie było wówczas jeszcze beznadziejną krzywdą dla Słowiańszczyzny, mimo że ówczesny król Czech był z rodu Niemcem. Jego syn i następca, któremu matka, ostatnia z sławnego rodu Przemyślidów, dała na chrzcie imię Wacław, ale ojciec przemienił je na Karol, gdy powrócił ze studiów z Paryża do Czech w 1333 r., poddał się na tyle głosowi krwi matczynej, że przygłuszyła ona w nim krew niemiecką ojca, wzbudzając najszlachetniejszą miłość do swej słowiańskiej ojczyzny. W 1346 r. zmarł, a raczej zginął śmiercią rycerską, bohaterską, stary, ślepy król Jan Luksemburski. Na wezwanie szwagra, króla Francji o ratunek, pospieszył na Zachód, zdążył na ostatni akt tragedii, na bitwę pod Crecy, a dowiadując się od przewodników, gdyż był niewidomym, że Francuzi pierzchają z pola i Anglicy zwyciężają na całej linii, kazał się przywiązać między dwóch konnych rycerzy i z okrzykiem słowiańskim „Tot, Boh da, ne bude, by kral czesky z boje utiekal" rzucił się w tłum zwycięzców i walcząc z nimi poległ... Syn Karol odziedziczył po nim królestwo zrujnowane gospodarczo, skarb pusty, dwór zadłużony. Chociaż go Niemcy w 1347 r. obrali cesarzem rzymskim, nie zadbał o cesarstwo, oddając się całym sercem królestwu czeskiemu i Śląskowi. Żeniąc się z Piastówną (vide Świdnica), ostatnią księżniczką świdnicko-jaworską, pozyskał dla Czech i te dwa księstwa i zrzekł się ostatecznie odziedziczonych po ojcu pretensji do ziem polskich (Mazowsza). Był bezpośrednim panem i Wrocławia, więc godzi się poświęcić mu nieco uwagi, a zasługuje na nią. Za jego panowania i w wielkiej mierze dzięki niemu Czechy osiągnęły szczyt swej potęgi gospodarczej i kulturalnej — rodzimej, słowiańskiej. On założył w 1348 r. uniwersytet w Pradze, który był pierwszym czynnym uniwersytetem słowiańskim w Europie wtedy, gdy Niemcy nie miały jeszcze żadnego. On rozbudował wspaniały zamek na Hradczynie. Jemu zawdzięczają powstanie, słynne w świecie całym, pod jego

mieniem, Karlowe Wary (Karlsbad). Gdzie mógł, odkupywał ziemie słowiańskie od Brandenburczyków i Krzyżaków i powstrzymywał, choć na krótko, ich germanizację. Dobre stosunki ze Słowiańszczyzną i Polską zacieśnił Karol szczególnie, żeniąc się w 1363 r. w Krakowie z wychowanką i wnuczką Kazimierza Wielkiego, Elżbietą, księżniczką pomorską (vide Szczecin). Posługując się najchętniej językiem czeskim, dbał o jego rozwój i wiele przyczynił się do tego, że za jego panowania rozkwitła najpiękniej sztuka i poezja czeska, pogłębiła się nauka i wzrosło poczucie narodowej samoistności Czechów. Śląsk mógł w pełni korzystać z tych dobroczynnych dla Słowiańszczyzny okoliczności.

Rządził Karol IV Czechami i Śląskiem 32 lata, do 1378 r. Bez jego panowania nie było by do pomyślenia to, co przeżyły Czechy w XV stuleciu, walcząc bohatersko a jakże nieszczęśliwie z germanizacją kościoła w Europie o wolność słowiańskiego ducha. Walczyli samotni z całą potęgą zorganizowanego cesarstwa i niemczyzny.

Łatwo nam dzisiaj powiedzieć, że Czesi w XIV stuleciu wyłudzili Polsce Śląsk. Owszem, daliśmy wyłudzić sobie Śląsk, ale stwierdźmy też, że w XV stuleciu Niemcy, miażdżąc Czechów, wydarli Śląsk Słowiańszczyźnie, a Polska dopuściła do tego, nie wspierając należycie bratniego narodu słowiańskiego, który garnął się do niej wraz z całym Śląskiem. Gdyby na tronie polskim siedział wówczas któryś z Bolesławów, a nie Jagiellon, neofita i neopolak, dzieje Europy mogły potoczyć się zgoła inaczej. Sytuacja Polski była skomplikowana, to prawda, ale nie była by taką, gdyby Polska, bez obawy zerwania z katolicyzmem, tak jak nie bała się tego tworząc na Wschodzie Unię, poparła w XV wieku na Zachodzie Utrakwistów czeskich, uznanych przez stolicę papieską i sobór bazylejski. Polska miała możność wielkim naonczas autorytetem stanąć w obronie Czechów i sparaliżować antysłowiańskie, faryzejskie knowania cesarzy. Gdyby poświęciła Zachodowi, Śląskowi, choć ćwierć tych wysiłków krwawych i ofiar, których nie szczędziła na Wschodzie, Czesi nie byliby zmuszeni zawierzać się luteranom niemieckim, którzy tak ich straszliwie zawiedli, doprowadzając do klęski pod Białą Górą.

Faktem jest, że niejednokrotnie naród czeski garnął się w XV stuleciu do Polski, a zwracał jej tym samym i Śląsk. Bę-

dąc u szczytu potęgi militarnej, pogromca cesarskich armii Jan Żyżka w 1424 r. godził się, by dowódca polskich posiłków, Zygmunt Korybutowicz został regentem Czech do czasu, aż sam król polski, Jagiełło, zgodzi się koronować w Pradze. W 1426 r. tryumfator spod Austi, Prokop Wielki słał nowe poselstwo do Krakowa, oddając Polsce czeski tron. W roku 1432 nowe poselstwo czeskie prosi Jagiełłę na tron, pojednując go z Zygmuntem Korybutowiczem, usprawiedliwiając się z zarzutu herezji przychylnością soboru bazylejskiego i ofiarowując natychmiastowe posiłki czeskie przeciwko Krzyżakom. Posłów czeskich znieważył wówczas biskup Zbigniew Oleśnicki, a tak niesprawiedliwie, że król Władysław Jagiełło nie chciał mu potem ręki podać (Kromer p. 548). Wspomnijmy nawiasem, że ambitny biskup przyjął najprzód, w 1448 r. kapelusz kardynalski od ostatniego antypapieża, Feliksa V, księcia Savoi i dopiero później prawdziwy papież przyznał mu go naprawdę, licząc się z wpływowym politykiem potężnej Polski. Warto przypomnieć szczegóły pertraktacji, jakie papież Paweł II prowadził z Polską w sprawie Czech i Śląska w 1467 r., za czasów rządu w Pradze króla Jerzego Podiebradzkiego, utrakwisty. W lipcu przybył poseł z Rzymu do legata z pismem, w którym

Wrocław — Katedra

papież rozkazywał natychmiast jechać do Polski do króla Kazimierza Jagiellończyka i skłonić go do przyjęcia korony czeskiej, a to dlatego, że papież odsadził od korony Jerzego Podiebradzkiego, jako husytę i uwolnił jego poddanych od przysięgi wierności. Król Kazimierz wysłuchał legata w końcu lipca w Krakowie, zasłonił się przed propozycjami papieskimi tym, że w 1461 r. zawarł w Bytomiu z Jerzym Podiebradzkim sojusz przyjaźni. W ciągu czterech tygodni legat papieski, popierany przez senatorów czeskich, rajców wrocławskich i biskupa śląskiego, błagał króla polskiego, by przyjął koronę czeską i odzyskał przez to dla Korony Polskiej dawne jej ziemie: Śląsk, Morawy i Łużyce. Król nie przystał na to. Wobec tego legat, Czesi i Ślązacy orzekli, że dłużej czekać nie mogą, a mają wolność poszukać sobie innego króla katolickiego. Jak wiemy, zwrócili się do króla węgierskiego Macieja Korwina, który pod nosem Polski zagarnął cały polski Śląsk dla siebie, a Jerzy Podiebradzki zgodził się ostatecznie na to. Czym wytłumaczyć tak bohaterską wierność Jagiellona dla sojuszu, kosztem prapolskich ziem Śląska, z Jerzym Podiebradzkim, utrakwistą, który zresztą, jak to podkreśla Kromer (p. 684), nie dochowywał wzajemnie przymierza z Kazimierzem choćby w tym, że przy końcu wojny trzynastoletniej najechał i zrabował Ziemię Częstochowską? Jagiellonom sprawy Polski Zachodniej były zupełnie obce, zajmowali się nimi jedynie pod przymusem, a bali się nawet, by te sprawy nie odciągnęły Polaków od zainteresowań Wschodem. Cofając się, przytoczymy jeszcze jeden przykład, a czerpiemy go wprost z Długosza. Otóż w czasie pertraktacji husytów z Polakami o objęcie przez Jagiełłę czy Witolda tronu czeskiego, w czasie pertraktacji posłów polskich z cesarzem Zygmuntem o powrót Śląska do Polski za cenę jedynie małżeństwa starego Jagiełły — wdowca z wdową po królu czeskim Wacławie, Jagiełło zaręcza wówczas jedyną córeczkę swoją Jadwigę z synem margrafa brandenburskiego Fryderyka, z młodziutkim Fryderykiem, a z takim układem, że jeżeli Jagiełło umarłby bez syna, wtedy Królestwo Polskie przeszłoby na jego zięcia, Fryderyka Brandenburskiego, a to nawet, gdyby przed weselem odumarła go narzeczona Jadwiga. Fryderyk swoich warunków wzajemnych, pomocy przeciwko Krzyżakom, nie dotrzymał. Jadwiga zmarła istotnie przed weselem, w 1432 r. Szczęśliwie Jagiełło miał synów i z tego układu nic nie wyszło. Przytoczyliśmy tyle

przykładów na dowód tego, że nie mamy prawa obciążać Czechów winą jednostronną, że to przez nich, iż wyłudzili od Polski Śląsk za króla Jana Luksemburczyka, ta prapolska dzielnica popadła na pół tysiąca lat pod germańskie jarzmo. Nie mamy prawa obciążać Czechów winą germanizacji Śląska i z tego także powodu, że po Jerzym Podiebradzkim zapanowała na dwa pokolenia w Pradze dynastia polska Jagiellonów i nie było to winą Czechów, że dynastia ta w okresie 1490—1526 r. nie uczyniła nic prawie dla odzyskania przez Polskę Śląska, ani dla zjednoczenia się obu bratnich narodów, co najpewniej uchroniłoby Czechy od zagłady, a Polsce zapewniłoby trwalszą o wiele potęgę, niż jej jagiellońskie podboje na Wschodzie. Po owocach oceńmy ich!

Powracając po tak długiej dygresji ogólnośląskiej do Wrocławia, przypomnijmy, że podczas panowania króla-cesarza Karola IV, w drugiej połowie XIV stulecia, stolica Śląska rozwijała się wspaniale, rozciągając stosunki handlowe daleko poza granicę Śląska i Czech, na Polskę, Węgry, Austrię, Wenecję, Ruś, Azję, ku morzom na zachód i północ. Bogaci patrycjusze wrocławscy dobrze umieli wykorzystywać przynależność do Związku Hanzeatyckiego, do którego przystąpili wraz z Krakowem i kilku innymi miastami polskimi.

Po wielkich pożarach w latach 1342 i 1344 miasto odbudowało się jeszcze piękniej. Właściwie całe śródmieście współczesnego Wrocławia powstało za czasów rządów polskich i czeskich, do króla Karola włącznie, więc przed XV stuleciem. Wtedy już zdobył sobie Wrocław tę pozycję gospodarczą i polityczną, której konsekwentne rozwinięcie w późniejszych czasach doprowadziło miasto do pierwszorzędnego znaczenia w Europie.

Zanotujmy ważniejsze przeżycia miasta na przełomie XIV i XV wieku. W połowie XIV stulecia mieszczaństwo wrocławskie prowadziło handlową wojnę z mieszczaństwem krakowskim, która była prawdziwą wojną kupiecką śląsko-polską. W 1353 r. król Kazimierz Wielki, zamykając dostęp Wrocławianom do Rusi, odpowiedział im: „Ruś zdobyłem swoimi ludźmi i droga do niej winna stać otworem tylko dla moich ludzi i kupców".

W 1382 r. powstała we Wrocławiu dziwaczna awantura między biskupem a mieszczanami i królem z powodu prawdzi-

wie błahego. Biskup, oburzony na mieszczan za to, że pobili jego ludzi przywożących mu na wozach transport piwa ze Świdnicy, rzucił na miasto klątwę. Wdał się w to następca i syn króla Karola IV z Anny — księżniczki świdnickiej, Wacław, cesarz i król czeski. Przyjechawszy do miasta, Wacław prosił, aby odprawiono dla niego Mszę świętą w wyklętym Wrocławiu. Biskup nie uczynił tego dla cesarza. Wtedy Wacław poradził mieszczanom, aby zrabowali dwory i wsie duchowne biskupie, a całą zdobycz kościelną, olbrzymie stada bydła i trzody, po rozdaniu części pospólstwu, kazał sprzedać na wolnym rynku, co spowodowało niebezpieczny spadek cen. Biskup nie ustąpił, a cesarz uparł się. Wojna trwała siedem lat, aż ostatecznie biskup cofnął się z nieprzejednanego stanowiska, darował Wacławowi dług 7 000 złotych, pożyczonych ongiś jego ojcu Karolowi IV i nastąpiło pojednanie. Tenże Wacław zaprosił na zjazd do Wrocławia w 1404 r. — dla zawarcia pokoju wieczystego z Polską — króla polskiego Władysława Jagiełłę. Jagiełło przyjechał tu z orszakiem 5 000 rycerzy i dworu. Opisujący to Kromer podaje, że Wacław chciał zwrócić Polsce cały Śląsk w zamian za obietnicę Jagiełły dawania mu, w razie potrzeby, 400 kopijników. Kronikarz tak to komentuje: „Ale albo Polakom rzecz się nieprzystojną wydała

Wrocław — Portal katedry

królowi czeskiemu hołdować, albo też Jan Śmirzycki, człowiek radą i zwierzchnością między Czechami znaczny, wszystko nadjechawszy rozerwał"... Jeszcze jeden to kwiatek (vide Namysłów) do odtrącenia Śląska od Polski przez Jagiellonów.

W 1418 r. przeżył Wrocław małą rewolucję, gdy zbuntowani przeciwko dyktatorskim rządom patrycjuszów, przeważnie Niemców, rzemieślnicy pod przewodnictwem cechu sukienników opanowali ratusz i zamordowali siedmiu rajców miejskich. Ówczesny cesarz Zygmunt, dopatrując się w buncie husytyzmu, czyli powstania Słowian przeciwko Niemcom, ingerował w tę sprawę, rozgromił rzemieślników, wśród których było rzeczywiście wielu Polaków i skazał po śledztwie 27 przywódców rozruchów na karę śmierci. Pod opieką cesarską rządy nad miastem objęły rody patrycjuszowskie niemieckie, rządząc się samowładnie i eksploatując w najlepsze rzemieślników i okoliczną ludność słowiańską.

W 1420 r. obradował we Wrocławiu sąd rozjemczy w sporze polsko-krzyżackim pod przewodnictwem przybyłego tu cesarza Zygmunta.

Na zapytanie, jaki duch patriotyczny ożywiał w XV stuleciu Wrocław, można odpowiedzieć ogólnie, że w owych czasach wszystkie europejskie miasta handlowe tworzyły sobie patriotyzm lokalny, niepodobny do naszych ogólnonarodowych ideałów dzisiejszych. Ten lokalny patriotyzm wiązał się, zależnie od naprężenia interesów gospodarczych miasta i stosunków wewnętrznych międzystanowych, czy to z dynastią, czy to z prądami religijnymi, wykazując w bezpośrednim starciu z napastnikiem czasami fanatyczną wprost ofiarność i zawziętość. Wrocław w XVI stuleciu, będąc przede wszystkim swoją własną stolicą, więc mając ideały wolnego miasta, podobny miał charakter do Gdańska, z tą różnicą, że nie był wystawiany na takie próby historyczne jak Gdańsk, który, choć miał ludność w większości pochodzenia niemieckiego, podobnie jak Wrocław, w razie zasadniczych kolizji polsko-niemieckich zawsze opowiadał się wyraźnie za Polską. Na Wrocław oddziaływały też inne czynniki. Patrycjusze nienawidzili husytów nie dlatego, że byli tak wierni katolicyzmowi, ale ponieważ widzieli w husytyzmie ruch emancypacyjny słowiański, wrogi germanizmowi. Dlatego w XV wieku z ulgą witali każde niepowodzenie Czechów, popierali politykę cesarza Zygmunta przeciwko Jerzemu Podie-

Wrocław — Ratusz (stan obecny)

bradzkiemu i zdecydowanie stanęli, po odepchnięciu ich przez Polskę, za królem węgierskim Maciejem Korwinem, który nie był przecież Niemcem.

W stosunku do Polski, gdy po śmierci Macieja Korwina Czechy wprowadziły na swój tron Jagiellończyka, Wrocław

ustosunkował się jak najprzyjaźniej, dobrze wykorzystując dla swego handlu nową koniunkturę. Gdy jednak po śmierci Ludwika Jagiellończyka, w roku 1526 Czesi obrali sobie na króla Ferdynanda Habsburga, żonatego z Anną Jagiellonką, Wrocławianie powitali go radośnie, widząc w nim przede wszystkim wroga husytów. — Mieszczanie, wrodzy reformatorskim prądom czeskim, zwalczający je zawsze jak przystało na najgorliwszych katolików, przecież skwapliwie przejęli się nowinkami luterskimi, więc reformą niemiecką i już w r. 1525 obsadzili dwa kościoły, św. Elżbiety i św. Macieja, pastorami luterskimi, którymi byli pierwsi: Jan Hess i Ambrozius Moibann.

Jako miasto, Wrocław nie zadawalniał się naśladownictwem obcych wzorów, lecz wykazywał wiele oryginalności i inicjatywy organizacyjnej. Pierwszy zaprowadził u siebie wzorowe księgi miejskie, księgi chrztu, ślubów, zgonów, księgi statystyczne ze szczegółowymi rubrykami ofiar zarazy i księgi takie, zaprowadzone od 1547—1570 r., przechowywano pieczołowicie w archiwum miejskim. W 1533 r. miasto ustanowiło pierwszy tego rodzaju urząd fizyka miejskiego czyli lekarza urzędowego, a w 1560 r. założył tu Jan Woysell pierwszy w świecie miejski ogród botaniczny. Od 1562 r. rada miejska zamawiała i publikowała plany miasta u biegłych rytowników.

W czasie wojny trzydziestoletniej (1618—1648), która tyle strasznych klęsk sprowadziła na miasta śląskie, Wrocław stosunkowo niewiele ucierpiał, choć miasto płonęło trzykrotnie, wytrzymało kilka oblężeń, a w 1632 r. okupowane było częściowo przez Sasów i Szwedów. Najstraszliwszą klęską była w tych czasach zaraza morowa, która w ciągu 7 miesięcy 1633 r. w mieście liczącym 40 000 mieszkańców uśmierciła 18 000 osób. Pokój westfalski zabezpieczył Wrocławiowi swobody religijne, tolerując tu, podobnie jak w innych siedmiu miastach śląskich, wyznanie augsburskie. Miasto, wolne od obowiązku utrzymywania załogi wojsk cesarskich, miało prawo utrzymywać własne dwie kompanie pod własnym dowództwem (vide Ząbkowice). Ostre prześladowanie protestantów za cesarza Leopolda (1657 do 1705) nie odbiło się na Wrocławiu tak tragicznie, jak na innych miastach cesarstwa austriackiego. Zdobycie pewnych wpływów przez Jezuitów ulżyło w wielu miejscach doli Polaków — katolików, prześladowanych nieraz, szczególnie w miastach, przez protestancki żywioł niemiecki.

Szlachta śląska, zniemczona, wrogo odnosiła się do przechowującego w katolicyzmie swe polskie tradycje ludu wiejskiego. Walka cesarstwa z protestantyzmem była o tyle dobra dla polskości Śląska, o ile była taką każda walka Niemców z Niemcami. Dla samego katolicyzmu walka ta, prowadzona policyjnymi środkami, nie mogła przynieść trwałych, zbożnych korzyści.

W 1700 roku Jezuici otworzyli we Wrocławiu, a właściwie odnowili cztery parafie katolickie, odbierając okupowane przez protestantów starożytne kościoły piastowskie: św. Wincentego, św. Macieja, św. Doroty i św. Wojciecha; nadto w 1702 r. otworzyli tu uniwersytet.

Po raz pierwszy uniwersytet we Wrocławiu był ufundowany w 1505 r. za króla Czech z rodu polskiego, Władysława Jagiellończyka.

Król pruski Fryderyk II, wtargnąwszy na Śląsk wnet po śmierci cesarza Karola VI w 1741 r. (vide Legnica), tegoż roku zajął i Wrocław. Miasto odbite przejściowo w 1758 r. przez Austriaków, wpadło ostatecznie w jarzmo Hohenzollernów. W czasie wojen napoleońskich armia francuska pod wodzą jenerała Vendôme po miesięcznym oblężeniu zdobyła Wrocław dnia 5. I. 1807 roku. Francuzi gospodarowali tu do 1812 roku i w przeciwieństwie do wielu innych miast, które dewastowali, we Wrocławiu zostawili po sobie korzystną pamięć, choćby przez zniesienie starych, pamiątkowych, lecz hamujących prawidłową rozbudowę miasta, fortyfikacji. Oni to nadali miastu w 1809 r. nowy statut miejski i przenieśli z Frankfurtu nad Odrą (Słubice) tamtejszy, słabo rozwijający się uniwersytet i połączyli go z wrocławskim, dawnym jezuickim.

Dnia 17 marca 1813 r. z Wrocławia Fryderyk Wilhelm III ogłosił wojnę Niemców przeciwko pobitemu już przez Rosję Napoleonowi.

Państwo niemieckie utrwaliło tu swoją władzę ostatecznie w 1814 r. i panowało nieprzerwanie do 1945 r., czyli przez 131 lat. Ludność Wrocławia wzrastała następująco:

Rok	1400	około	20 000	mieszkańców
„	1600	„	40 000	„
„	1750	„	50 000	„
„	1806	„	66 000	„
„	1861	„	145 000	„
„	1880	„	272 000	„ w 10 578 budynkach
„	1940	„	630 000	„

BER

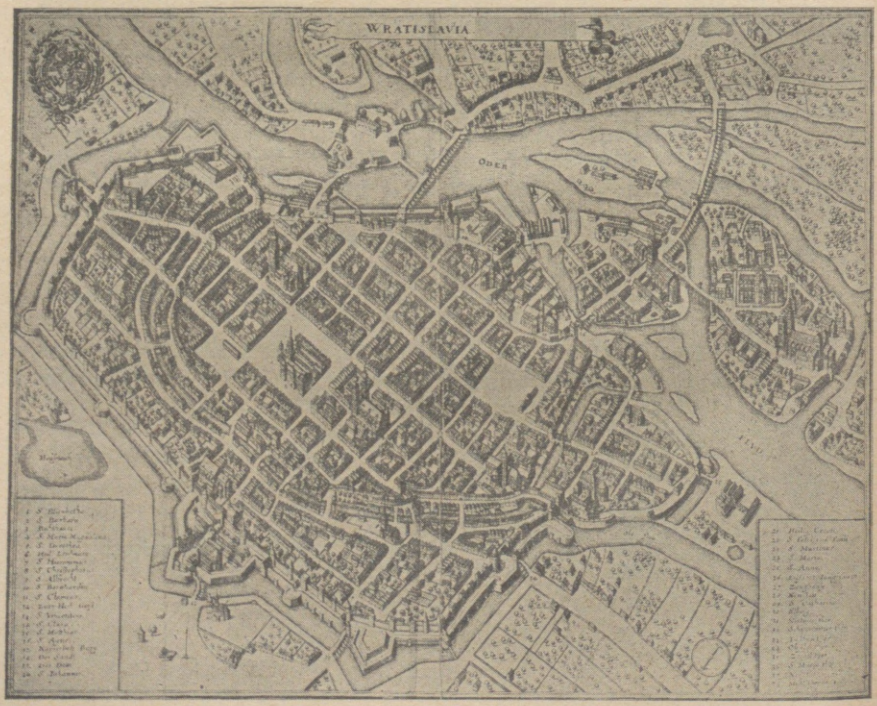
WRATISLAVIA
ODER

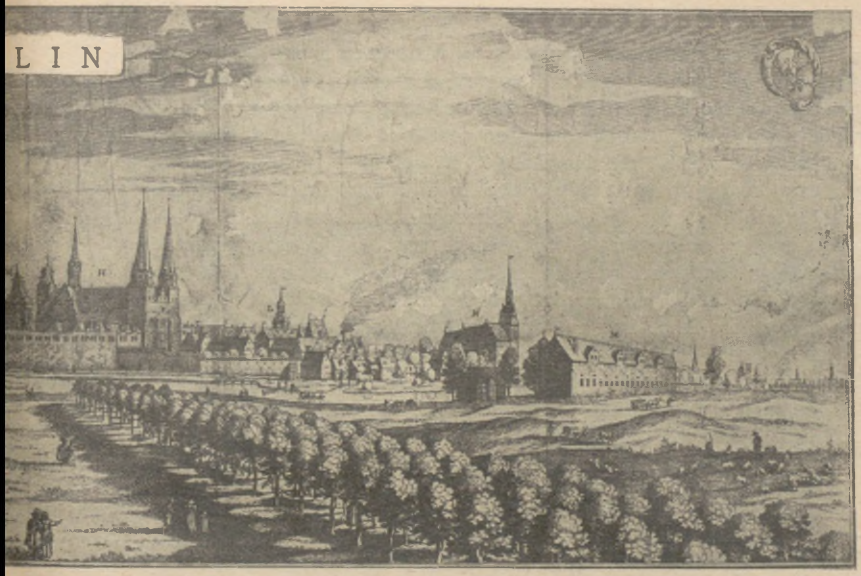

Jeszcze w końcu XVII wieku, czyli przedtem niż Brandenburgia pożarła Pomorze szczecińskie i Śląsk, Berlin był małą mieściną w porównaniu z polskim Krakowem i słowiańskim Wrocławiem.

Reprodukowane plany — z dzieła Meriana: „Archontologia Cosmica", wydanego w 1695 r. w Frankfurcie nad Menem.

W 1945 r. Polska odziedziczyła po Niemcach zburzone miasto z głodującymi wśród gruzów starcami, dziećmi i niewiastami.

Herb Wrocławia według pieczęci magistrackiej z 1262 r. przedstawia dwugłowego orła, co jest osobliwością, powstałą z połączenia orła piastowskiego z orłem patrona miasta, św. Jana Ewangelisty. Na pieczęci z 1283 r. widzimy św. Jana Ewangelistę i głowę św. Jana Chrzciciela. Pieczęć z 1309 r. pokazuje nam orła dwugłowego bez tarczy. Od czasów cesarza Ferdynanda I Habsburga, który zastąpił w Czechach Jagiellonów (1526—1564), miasto przyjęło nowy herb, przedstawiający tarczę o czterech polach w następującym porządku: lewe-górne — lew czeski, prawe-górne — orzeł śląski, lewe-dolne — litera W, prawe-dolne — popiersie św. Jana Ewangelisty, a pośrodku głowa św. Jana Chrzciciela na misie. Barwy miasta pozostały polskie, czerwono-białe. Hitlerowcy zmienili herb Wrocławia, wyrzucając z niego świętych i lwa czeskiego, a pozostawiając jedynie u góry orła śląskiego, a u dołu krzyż wojskowy. Brak nam miejsca i zainteresowania do zajmowania się okresem zniemczonego Wrocławia. Cóż z tego okresu pozostało? Ludność niemiecka Wrocławia, podobnie jak i Gdańska, uciekła z prapolskich ziem gnana przerażeniem własnej winy i odpowiedzialności za zbrodnie stuleci przed Słowiańszczyzną. Warto podkreślić to zjawisko, że o ile Polacy nie opuszczali dobrowolnie wsi i miast pod naporem zwycięskich hitlerowców w 1939 r., pazurami trzymali się ziemi i gruzów nawet, kryjąc się po lasach i piwnicach, byle przetrwać na swoim, o tyle Niemcy masowo opuszczali wsie i miasta Pomorza i Śląska, czując, że nie mają do tej ziemi prawa. Z samego Wrocławia zbiegło przed wojskami rosyjsko-polskimi około pół miliona Niemców, a przecież nie tłumaczy się to tylko strachem, bowiem wojska słowiańskie ani w części nie były tak okrutne, jak germańska cywilizowana horda.

• Mennicę książęcą posiadał Wrocław już w XII stuleciu, a od 1310 r. dzierżawiło ją od księcia miasto.

Z okresu niemieckiego jarzma Wrocławia zaciekawia nas charakter biskupstwa wrocławskiego, reprezentującego diecezję, w której do ostatka żyło bardzo wielu Polaków.

Najprzód to wspomnijmy, że pierwszym kardynałem polskiego Kościoła był Piast śląski i właśnie biskup wrocławski, Wacław, książę legnicki.

Po śmierci, w 1376 r. ostatniego z nieprzerwanego szeregu biskupów-Polaków, Przecława z Pogorzelec herbu Grzymała, coraz częściej zaczęli zasiadać na biskupim stolcu Niemcy, przeplatani przez Czechów, cudzoziemców i książąt Piastowiczów śląskich. Z Piastów wymienimy: kardynała Wacława († 1411), księcia legnickiego Fryderyka († 1535). Polakami byli

Fragment gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego

też: Hieronim Rosieński (po 1585 roku), Jan Szyc herbu Wierzbno († 1608), Karol Ferdynand Waza, królewicz polski († 1655), Szymoński († 1825) i inni z polskich rodów śląskich, ale zniemczeni. Pierwszym Ślązakiem-chłopem, a Polakiem, który został administratorem diecezji wrocławskiej, był od 1844 r. Daniel Latuszek.

Biskupi wrocławscy zawsze uznawali się za podległych metropolii gnieźnieńskiej, utrzymując tym łączność Śląska z macierzą polską ponad głowami dynastów i rządów. Związek ten zerwali Hohenzollernowie pruscy po rozbiorach Polski, odbierając biskupom gnieźnieńskim tytuł prymasów, a jednocześnie rozszerzając władzę biskupa wrocławskiego na dawną Brandenburgię i Pomorze. Znamiennym jest, że w okresie najbezwzględniejszej walki Prusaków z polskością Śląska, w połowie XIX stulecia biskup wrocławski, rodowity Niemiec, kardynał Melchior baron von Diepenbrock, chronił jak umiał Polaków na Śląsku, księżom kazał uczyć się języka polskiego i łożył na tę naukę specjalne fundusze i przyczynił się do rozdmuchania niejednego ogniska odradzającej się samowiedzy ludu słowiańskiego na terenie swej diecezji. On to wykształcił i uczynił swym sufraganem Daniela Latuszka. Następca Diepenbrocka, biskup Forster też obrał sobie na sufragana Ślązaka, chłopa polskiego, biskupa Bohdana, a innego, za szczególne zasługi dla polskiego ludu, uczynił kanonikiem katedry wrocławskiej. Tacy Niemcy-biskupi byli jednak wyjątkami.

Dawny herb miasta Wrocławia

Katedra wrocławska ma dwóch patronów: św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelistę, podobnie jak katedra laterańska, ale my bylibyśmy skłonni dopatrywać się w tych Janach nie wzoru laterańskiego, ale echo imienia pierwszego biskupa pol-

skiego we Wrocławiu, owego Jana, którego tu sprowadził w 1000 r. Bolesław Chrobry.

W czasie działań wojennych wojska rosyjskie oraz armia i władze niemieckie zniszczyły we Wrocławiu 21 620 budowli, czyli że 65% miasta legło w gruzach. Na tych gruzach zastali Polacy około 100 000 ludności niemieckiej, którą w myśl umowy Poczdamskiej przesiedlono stopniowo do Niemiec w latach 1946—47.

W 1948 r. mieszkało we Wrocławiu przeszło 300 000 Polaków-katolików.

Już w grudniu 1946 r. Polacy zbudowali we Wrocławiu most, nazwany „Mostem Grunwaldzkim", który jest jedynym w Polsce mostem wiszącym bez podpórek i filarów.

WSCHOWA

Miasto powiatowe na pograniczu Poznańskiego i Dolnego Śląska, stacja kolejowa między Lesznem a Głogowem, u zbiegu szos wiodących stąd na wschód do Leszna (19 km), na północ ku Zbąszyniowi i na Sławno (21 km), na południowo-wschód do Głogowa (26 km), po niemiecku zwane Fraustadt, po łacinie zapisywane jako „Vschovia", Schova".

Ziemia Wschowska, więc okolica naszego miasta, w swej południowej części po brzegi Odry i wpływającej do niej Baryczy, biegiem tych rzek właśnie odgraniczała się od Śląska, a wg bulli z 1136 r. należała do diecezji gnieźnieńskiej. Ziemia ta, po podziale Polski na dzielnice książęce stała się terenem ścierania się czołówek ekspansji Wielkopolan ku zachodowi, a Śląska ku wschodowi.

Możliwe, że osadę Wschowę wyróżnił jakimś przywilejem w 1150 roku syn Bolesława Krzywoustego, książę Mieszko Stary, pierwszy dziedzic dzielnicy wielkopolskiej. Nazwa „Wschowa" jest niewątpliwie słowiańskiego pochodzenia, o znaczeniu dziś niejasnym dla nas. W 1289 r. poznajemy Wschowę jako gród kasztelański, a kasztelanem był tu Wierzbięta. W dziesięć lat później książę głogowski Przemysław przyłączył Wschowę do swej dziedziny. Po jego tragicznej śmierci w 1289 r. dziedziczy po nim miasto jego brat, książę głogowski Henryk III z przydomkiem Wierny. W 1310 r. Wschowa przystąpiła do Związku Miast Śląskich, zobowiązując się wraz

z Głogowem, Żaganiem, Ścinawą, Kożuchowem, Szprotawą i Lubinem ścigać wspólnymi siłami złoczyńców. Bratanek Henryka Wiernego, książę głogowski Przemysław II stracił Wschowę przed 1322 rokiem na rzecz Władysława Łokietka, ale odzyskał ją w drodze pokojowej, żeniąc się z Konstancją Świdnicką, wnuczką Łokietka. Herb miasta w owym czasie przedstawiał Madonnę na tronie. Głogowczycy mieli tu swoją mennicę, bijącą dla nich kwartniki.

Po śmierci Przemysława, który zawsze był wierny Polsce, w 1331 r. odziedziczył po nim Wschowę jego brat, książę Jan Ścinawski i odsprzedał miasto królowi czeskiemu Janowi, pretendentowi do korony polskiej. Władysław Łokietek, w czasie wyprawy na Śląsk w 1322 roku, nie zdołał odbić Wschowy, a dokonał tego dopiero jego syn, Kazimierz Wielki, zdobywając miasto w 1343 roku i na trwałe przyłączając je do Polski.

W czasie wojny polsko-czeskiej o Śląsk w latach 1345 do 1348 Wschowa bojowała przy Polsce tak wiernie i dzielnie, że król Kazimierz Wielki przez wdzięczność wspomógł miasto w odbudowie specjalnymi przywilejami i nadaniami. Aktem z dnia 23. V. 1345 r. nadał król Wschowie „considerata magna fidelitate et constantia", wieś P r z y c z y n ę, prawo wyrębu w lasach królewskich, a nadto wolność od ceł w całej Polsce. Osobliwym zaszczytem dla Wschowy było wybranie jej na miejsce uroczystości ślubnych leciwego już króla Kazimierza Wielkiego z Jadwigą, córką księcia Henryka Żagańskiego, w roku 1364.

W 1383 r. książę głogowski Henryk VII Rumpold próbował zdobyć Wschowę, ale miasto dało mu krwawą odprawę. W 1422 roku spisywano tu dla Stolicy Apostolskiej zeznania świadków w procesie polsko-krzyżackim.

Za pierwszych Jagiellonów Wschowa otrzymała, jako miasto królewskie, ordynację wyborów burmistrza i rady miejskiej, została też obwarowana murami obronnymi. W 1432 r. przejął Wschowę, jako zastaw, Maciej Bąk z Osiecznej. Po ciężkim pożarze z 1435 roku miasto, obdarowane przez króla, prędko odbudowało się i bogaciło, wykorzystując przywilej wolności od ceł dla prowadzenia szerokiego handlu ze wschodnimi terenami Polski i z Rusią. Król węgierski Maciej Korwin, zawojowując dla siebie Śląsk w 1474 r., próbował zdobyć i Wschowę, ale miasto dzielnie mu się przeciwstawiło, czym

zasłużyło sobie na wdzięczność i nowe dobrodziejstwa króla Kazimierza Jagiellończyka. Mieszczanie tutejsi tacy byli dufni w protekcję królewską, że w 1519 r. zbuntowali się przeciwko własnemu staroście, lecz zostali za to surowo ukarani przez Zygmunta I. W 1524 r. Wschowa wyjednała sobie nowe sformułowanie statutu praw miejskich, ściśle wedle magdeburskiego wzoru, ale w zamian zobowiązano mieszczan do przestrzegania specjalnych przepisów sanitarnych i uregulowano działalność tutejszej mennicy. Oprócz kwartników i dutków bito we Wschowie drobną monetę tymfem zwaną od nazwiska tutejszego mincerza Andrzeja Tymfa. Do obowiązków miasta należało utrzymywanie na swój koszt 60-ciu żołnierzy. Trwając wiernie przy Polsce Wschowa nie wyrzekła się swych żywych stosunków gospodarczych i kulturalnych ze Śląskiem. Gdy po katastrofie pożarów w latach 1514, 1522 i 1529 miasto musiało dźwigać się bez mała od fundamentów, kanonik wrocławski, Maciej Lamprecht zbudował tu z własnych funduszów kościół z wieżą wysokości 228 stóp, a nadto darował miastu bogaty komplet bielizny stołowej dla wypożyczania jej na uroczystości ślubne nowożeńców tutejszych. Rozbudowującej się Wschowie król pozwolił w 1548 r. przekroczyć granicę murów miejskich. Nowy ratusz postawiono tu w latach 1556—1612. Rajcowie miejscy, a nie brakło wśród nich i Niemców, ulegając nowinkom zachodnim, sprowadzili do Wschowy

Wschowa — Wnętrze kościoła poklasztornego

w 1552 r. kaznodzieja luterskiego i to stało się początkiem wielu waśni i zgorszeń publicznych. Ewangelicy niemieckiego pochodzenia wzniecili w mieście tak złośliwą agitację antysemicką, że w 1584 r. wypędzono ze Wschowy wszystkich Żydów. Po wypędzeniu Żydów nastąpiło odebranie katolikom kościoła farnego. Okoliczna ludność polska podniosła taki gwałt, że na rozkaz królewski rajcowie miejscy musieli zwrócić katolikom ich kościół. Ewangelicy zbudowali własną świątynię w 1604 r. i nazwali ją Kriplein Christi, czyli „Żłóbek Chrystusowy". Od tej wschowskiej nazwy poszło na całą Polskę przezywanie kościołów ewangelickich Kryplami.

Ludność Wschowy szczególnie silnie wzrastała w końcu XVI wieku w związku z napływem tu protestantów, prześladowanych na Śląsku przez Habsburgów austriackich. Korzystając w katolickiej Polsce z opieki i tolerancji, jakiej nigdy nie zaznali u siebie, przybysze niemieccy nie odwdzięczali się bynajmniej gościnnym gospodarzom, lecz przeciwnie, zarażali ich własną nietolerancją, objawiającą się choćby w owym wygnaniu Żydów ze Wschowy i walkach o kościoły. Starosta tutejszy, Hieronim Radomicki, chcąc sprostać potrzebom napływającej ludności i uniezależnić się od despotyzmu rajców wschowskich, założył poza granicami miasta Nowe Miasto, czym naraził się na uciążliwe procesy z mieszczanami.

Wojna trzydziestoletnia, dotkliwa dla pogranicza Polski, pożary w latach 1641 i 1644, a przede wszystkim straszna zaraza z 1655 r., poważnie osłabiły bogate ongiś miasto. Ledwo odbudowane, znów padło pastwą ognia w 1685 r., gdy nawet kościół spłonął. W 1706 r., w czasie bitwy pod Wschową Sasi i ich posiłki rosyjskie poniosły taką klęskę od Szwedów, że August Sas musiał ustąpić z Polski na rzecz Stanisława Leszczyńskiego. Zaraza, szalejąca w 1709 r., utrupiła 2 917 mieszkańców.

Królowie dynastii saskiej nie byli łaskawi dla naszego miasta. W 1716 r. zrabowało je wojsko, w 1720 r. król August II odebrał Wschowie przywilej wolnego wyboru burmistrza i rady, a w 1728 r. zabronił bicia monety. Skasowano sądy miejskie i zastąpiono je starościńskimi.

Miasto biedniało i wyludniało się. Dwukrotne przemarsze obcych wojsk w czasie Siedmioletniej Wojny, wreszcie bitwa w 1761 roku gdy Prusacy zostali tu rozgromieni przez Rosjan,

dokonała swego. Po rozbiorach Polski, gdy w 1794 r. Prusacy obejmowali Wschowę, miasto w niczym nie przypominało dawnej świetności. Były lata w XVI wieku, gdy żyło tu 8 000 ludzi, a w 1794 r. było ich tylko 5 000, w tym 11% Żydów.

Pewną poprawę odczuła Wschowa należąc do Księstwa Warszawskiego. W 1816 r. żyło tu 5 222 mieszkańców zatrudnionych w 36 warsztatach tkackich i 165 sukienniczych, w fabryce cykorii i w handlu z Warszawą i Krakowem. W tym roku Prusacy znów okupowali Wschowę i panowali tu nieprzerwanie do 1945 r., czyli przez 129 lat. Dla polskości, skazanej przez Niemców na zagładę nastały czasy tragiczne. Kto nie dał się zgermanizować ten ginął dla miasta. Zastępowali go przybysze z Niemiec, pilnie dozorujący Polaków pracujących przy warsztatach, które Berlin otaczał baczną opieką. W latach 1818 do 1828 sukiennicy tutejsi utkali 35 077 postawów sukna. Dobrą sławę zyskiwały sobie wschowskie wędliny, muzykanci, garncarze i garbarze.

W 1925 r. liczyła Wschowa 7 540 mieszkańców, więc tyle co w XVI wieku, ale byli to już przeważnie sami ewangelicy-Niemcy. Była tu zimowa szkoła rolnicza założona w XIX wieku, szkoły średnie męskie i żeńskie, cukrownia i warsztaty rzemieślnicze obsługujące potrzeby okolicznego rolnictwa.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zostało zniszczone około 25% budynków Wschowy.

ZABRZE

Miasto powiatowe na Górnym Śląsku, przy Kanale Kłodnickim biegnącym stąd do Odry, 251 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa z rozgałęzieniami miejscowymi, przy autostradzie Bytom—Wrocław, z siecią dróg bitych łączącą centrum miasta z okolicą, a więc z Bytomiem (12 km), Gliwicami (8 km), z Katowicami (22 km), po niemiecku zwane dawniej Zabrze, a przez hitlerowców przemianowane na Hindenburg.

Zabrze jest starą osadą polską, którą około 1300 r. administrowało biskupstwo wrocławskie, a arcybiskup salzburski, książę ścinawski (vide Żagań), Konrad Garbaty nabył dla biskupstwa wrocławskiego na własność. Biskupi prowadzili tu swoje gospodarstwo nadając mieszkańcom pewne swobody i przywileje, jednak osada nie rozbudowywała się na miasto.

W 1810 r. rząd pruski odebrał Zabrze biskupstwu i przystąpił do eksploatacji bogatych terenów węglowych w najbliższej okolicy.

Pierwszą wielką kopalnię węgla założoną tutaj nazwano na intencję żony króla pruskiego „Królowa Ludwika". Z kopalni wydobywano już w 1841 r. 7 600 t węgla grubego i 50 000

Zabrze — Kopalnia Concordia

ton drobnego. Do 1870 r. wydobycie węgla wzrosło do 500 000 ton rocznie. Na kopalni pracowało około 2 000 robotników, prawie samych Polaków.

Teren Zabrza wraz z włościami i dworem, czyli istniejące wówczas dwie osady, Nowe i Stare Zabrze, nabyli w 1842 r. od rządu pruskiego hrabiowie Henckel von Donnersmarck, rozbudowali przemysł węglowy i założyli przy kopalniach dwie wielkie huty żelaza: Donnersmarck i Redena. Budowa Kanału Kłodnickiego, nowych dróg bitych i kolei, wraz z rozwojem ciężkiego przemysłu spowodowały błyskawiczny wzrost za-

ludnienia okolicy. Dawne budynki i ludność osady Zabrze utonęły jako drobiazg w tysiącach nowych zabudowań rozsianych wzdłuż szos, wokoło fabryk i kopalń. W 1885 roku mieszkało w Zabrzu w 546 domach 9 390 mieszkańców, w tym 356 ewangelików, 214 żydów, a reszta Polaków-katolików, gdy jednocześnie w 12 uprzemysłowionych gminach, które złożyły się później na osobny powiat, żyło 55 632 mieszkańców, w tym 33 489 miejscowych, w 90% Polaków-katolików, a reszta robotników napływowych, też przeważnie Polaków. W 1940 r. samo miasto Zabrze liczyło już 126 200 mieszkańców.

Były tu prócz urzędów i instytucji użyteczności publicznej, wyższe szkoły zawodowe, muzeum krajowe, konserwatorium muzyczne, teatr górno-śląski, oraz piękny stadion sportowy.

Prócz kopalń węgla i hut żelaznych pracowały tu: koksownia, fabryka drutu, huta szkła, browary itd.

W czasie działań wojennych w 1945 r. straciło Zabrze 193 domy, co stanowi 5% ogółu budowli miejskich.

ZASIEKI

Miasto na Dolnym Śląsku, w pow. żarskim, nad Nysą Łużycką, na granicy polsko-niemieckiej, 72 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Legnica-Chociebuż na Łużycach, z bocznicą do Gubina, przy skrzyżowaniu dróg wiodących do Gubina (30 km), do Lubska (20 km), do Trzebieli (15 km), po polsku zwane niekiedy Barść, po niemiecku Forst.

Dawna serbsko-łużycka osada. Jeszcze w XIX stuleciu w okolicznych wioskach słyszało się mowę słowiańską. Miasto rozrosło się bardzo silnie w XIX stuleciu, jako centrum łużyckiego przemysłu tekstylnego. W 1940 r. Zasieki liczyły 38 000 mieszkańców. Było tu muzeum krajowe, wyższe szkoły zawodowe, urząd probierczy tkanin, szkoła tekstylna i inne instytucje kulturalne i użyteczności publicznej na miarę większego miasta prowincjonalnego. Pracowały tu fabryki chemiczne, tekstylne, maszyn i przemysłu drzewnego.

ZĄBKOWICE

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, nad strugą Pazią, lewym dopływem Nysy Kłodzkiej, na stoku Gór Sowich, 285 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Nysa—Kato-

wice, z bocznicą na Strzelin i Srebrną Górę, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Dzierżoniowa (21 km) i Niemczy (17 km), do Ziębic (14 km), do Nysy (50 km), do Kłodzka (23 km), po niemiecku zwane Frankenstein.

Starą tę osadę, wedle kronikarzy niemieckich, miała darować jednemu ze swych rodaków królowa Rycheza, żona króla polskiego Mieszka II, syna Bolesława Chrobrego, gdzieś przed 1034 rokiem. Dworak królowej Rychezy miał być Frankiem i stąd nazwa osady Frankenstein, ale to mało prawdopodobna powieść, wymyślona przez Niemców dla wytłumaczenia ich nazwy miasta. Miasto powstało raczej za księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, na początku XIII stulecia, od 1241 r. przypadło księstwu legnickiemu; po śmierci Bolesława Rogatki odziedziczył je Bolko Surowy Świdnicki, który w 1295 r. nadał Ząbkowicom przywilej składu dla ołowiu i soli. W 1277 r. pod Ząbkowicami Bolesław Rogatka, w czasie swego trzeciego ataku na Wrocław, doznał klęski od wojsk wrocławskich, ale natychmiast syn Rogatki, młody Henryk z przydomkiem Gruby, pomścił tę klęskę i z kolei rozgromił Wrocławian. Początkowo Ząbkowice odziedziczył po Rogatce jego syn Henryk Gruby, ale gdy został on uwięziony i torturowany przez Głogowczyków, brat jego Bolko Świdnicki, w zamian za pośrednictwo przy uwolnieniu, wyłudził sobie Ząbkowice wraz z innymi miastami (vide Świdnica). Po śmierci Bolka Surowego Ząbkowice i Ziębice odziedziczył jego syn Bolko II, który w Ząbkowicach zbudował sobie zamek książęcy, ale tytułował się księciem ziębickim. Bolko II w 1335 r. uznał swe księstwo, a więc i Ząbkowice, jako lenno Jana Luksemburczyka. Syn jego, książę Mikołaj Ziębicki potwierdził w 1341 r. hołd królowi czeskiemu, a wnuk tego Mikołaja, książę Jan, broniąc się przeciwko napaści husytów, zginął z ich rąk jako ostatni książę Piast ziębicki. Spalone i zrabowane przez husytów Ząbkowice i Ziębice wraz z całym księstwem przeszły jako spadek po lennikach w bezpośrednie władanie korony czeskiej. Groby książąt ziębickich znajdowały się w kościele farnym w Ząbkowicach.

W 1456 r. król Czech, Jan Podiebradzki nadał Ząbkowice, Ziębice i hrabstwo kłodzkie synom swym: Wiktorynowi, Henrykowi i Hinkowi, którzy miasto rozbudowali i umocnili obronnymi murami.

W 1467 r. Wrocław, działając na rzecz króla węgierskiego Macieja Korwina, a przeciwko królowi czeskiemu Jerzemu Podiebradzkiemu, rodowitemu Czechowi i utrakwiście (vide Wrocław), wystawił pod dowództwem księcia Baltazara z Żagania armię z olbrzymimi armatami-haubicami, kierowanymi przez Wrocławianina Jana Słabidorfa. Ta wrocławska armia zdobyła dla króla Macieja wiele miast na Śląsku, między innymi i Ząbkowice oraz Ziębice, ale nie na długo, gdyż książę Wiktoryn Podiebradzki przy pomocy Brandenburczyków i Sasów pobił Wrocławian, odzyskał swe miasta, a zdobyte haubice wwiózł z tryumfem do Pragi. Te działa wrocławskie miały kosztować po 2 000 guldenów każde, a strzelały 100 kilowymi kamieniami, co na owe czasy było taką sensacją, jak dziś 6 tonowe bomby. W 1474 r. wojska polskie, gotujące się do wojny z Maciejem Korwinem, spaliły miasto, ale po zawarciu pokoju Ząbkowice, Ziębice i Kłodzko ostały się przy Henryku Podiebradzkim starszym, a po nim odziedziczył je syn Henryk.

W 1606 r. żył w Ząbkowicach pewien potwór w ludzkim ciele, zwany Djabelskim Łowcą, inaczej Frankenstein, który ohydnymi praktykami zgładził ze świata około 2 000 ludzi, jak podają kronikarze i broił niegodziwie, póki nie tknęła go ręka sprawiedliwości bożej.

Z Ząbkowic rodem był — znany jako Bartel Frankenstein — jeden z najznakomitszych architektów świata średniowiecznego, budowniczy zamku Malborka, Polak, zwący się właściwie Bartosz z Ząbkowic. Dzieje nie przekazały nam, ile jeszcze zamków i kościołów, ratuszów i bram miejskich pobudował ten Bartosz na Śląsku, Pomorzu i w Europie niesłowiańskiej, a na pewno stawiał niejedną piękną budowlę, jeżeli Krzyżacy, mający tak wielki wybór wśród mistrzów wszystkich krajów, jemu właśnie powierzyli budowę zamku malborskiego, który miał być nowym cudem świata.

W czasie wojny trzydziestoletniej, w 1632 r. gwałtowny pożar w ciągu 7 godzin strawił niemal wszystkie domy mieszkalne miasta, a przed pastwą ognia ocalały tylko: zamek, kościół, szkoła i 8 domów. W 1645 r. miasto zajęli Szwedzi, a w 1648 r. bawił tu sam Wittemberg, odpoczywając po zdobyciu klasztoru Kamieńca nad Nysą, który nie umiał tak bronić się jak Częstochowa. W 1858 r. spłonęło $^3/_4$ domów mieszkalnych. Mury obronne zniesiono w 1840 roku.

Herb miasta według najstarszej znanej pieczęci z 1292 r. wyobraża orła piastowskiego, stojącego między wieżami, przy czym na magistrackich pieczęciach są trzy wieże, a na ławniczych — jedna. Na pieczęciach od 1351 r. widzimy lwa czeskiego. Już w XIII w. pracowała w Ząbkowicach mennica książęca; znamy nawet nazwisko mincerza z 1292 r. niejakiego Dytrycha.

W 1885 r. żyło w Ząbkowicach w 535 domach 8 017 mieszkańców, w tym 6 031 katolików, 1 849 ewangelików i 133 żydów. W tutejszym parafialnym kościele znajdował się grób z 1565 r. syna genialnego rzeźbiarza polskiego Wita Stwosza. Rodzina Stwosza żyła tutaj i najpewniej przechowywała niejedną pamiątkę po rzeźbiarzu. Obok kościoła parafialnego stała wieża słynna tym, że była mocno przechylona ku ulicy Świdnickiej i mimo pozornego braku równowagi trzymała się doskonale. Ewangelicy zdobyli dla siebie w 1810 r., po kasacji zakonów, kościół po Dominikanach.

Głównym zatrudnieniem tutejszej ludności było rolnictwo i ogrodnictwo i dopiero w drugiej połowie XIX stulecia w związku z racjonalną eksploatacją okolicznych bogactw naturalnych wielu mieszkańców znajdowało pracę w kopalniach. W 1940 r. ludność Ząbkowic wynosiła 10 900 osób. W okolicy znajdowały się pokłady wielu cennych minerałów i kamienia, więc marmury, wapień, grafit, w Sackerau, w serpentynie górskiej pod miastem zielony hryzopas, rudy ołowiane, miedziane, arszenik, a nawet szczątki złota. Nie brakło też źródeł mineralnych. Ziemia bogata, dawała bardzo wysokie plony pszenicy. Pod miastem pracowały fabryki sukna, papieru, wyrobów tytoniowych, porcelany i prochu. Ludność powiatu była w 80% katolicka.

W czasie działań wojennych w 1945 r. miasto ucierpiało nieznacznie.

ZGORZELEC

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, na lewym brzegu Nysy Łużyckiej, 220 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy, z którego dwie linie biegną na polską stronę, na Żary i na Jelenią Górę, a po niemieckiej — na Berlin, Drezno i ku Pradze, przy skrzyżowaniu dróg wiodących w Polsce do Bolesławca (45 km), do autostrady Legnica—Wrocław, do Lubania (25 km), do Jeleniej Góry (70 km), po niemiecku zwane Görlitz.

Starodawna osada łużycka w XI stuleciu jako gród obronny drewniany na lewym brzegu Nysy należała do Polski Piastowskiej. Po czesku zwał się gród ten Zhorjelc, po niemiecku w XIV wieku jeszcze Gorelitz. Zaliczony do Serbskich Łużyc, Zgorzelec po śmierci króla polskiego Mieszka II († 1034) został przyłączony do Czech. Książę Sobiesław Czeski, pogromca cesarza Lotara II pod Chlumem (1126) zbudował tu w 1131 r. kamienny zamek. W 1253 r. opanowali gród wraz z Górnymi Łużycami margrafowie brandenburscy, którzy osadę przy zamku rozbudowali i podnieśli do rzędu miast, zatwierdzając jej w 1304 r. prawa magdeburskie. W roku 1287 margrabia Otto III wydał swą córkę Beatrix za księcia Bolka Surowego, księcia na Świdnicy. Po śmierci Bolka, jego nieletnim potomstwem opiekował się ich wuj, margraf brandenburski Herman i on to przekazał w roku 1308 swemu podopiecznemu Henrykowi, księciu na Jaworze, miasto i zamek Zgorzelec na własność. Henryk Jaworski, żonaty z Agnieszką, córką Wacława, króla Czech i Polski, odsprzedał w 1327 r. Zgorzelec Janowi Luksemburskiemu, a umierając bezdzietnie w 1345 r. przerwał wszystkie prawa Piastów do tego miasta. Król czeski nadał Zgorzelcowi nowe prawa, między innymi w 1330 r. przywilej bicia własnej mo-

Zgorzelec — Wejście do ratusza

nety. W 1346 r. Zgorzelec przystąpił do związku sześciu miast łużyckich, zorganizowanego dla wspólnej obrony przeciwko panoszącym się raubritterom, czyli rycerzom-bandytom. W 1377 roku król czeski i cesarz Karol IV tworzy z powiatu zgorzeleckiego osobne księstwo i osadza na nim swego syna Jana, tytułującego się księciem zgorzeleckim. Miasto otrzymało przy tym prawo własnej rady, sądy ziemskie na swych włościach, przywilej wagi i piwnicy ratuszowej. W 1389 i 1395 r. mieszczanie wygnali z miasta Żydów i skonfiskowali ich mienie. W rok po tym książę Jan umarł otruty, a Zgorzelec powrócił do korony czeskiej. W 1429 r. miasto wytrzymało ciężkie oblężenie husytów, którzy spalili jeno przedmieście prawobrzeżne. W 1466 r. miastem zawładnął węgierski król Maciej Korwin i dopiero po jego śmierci, w 1490 r. Zgorzelec wrócił do Czech.

Za Węgrów zbudowano w mieście pierwsze kanały. Król czeski Ferdynand Habsburg w 1547 r. mszcząc się na Zgorzelcu, że nie poparł go w wojnie smaklandzkiej, odebrał miastu wiele przywilejów oraz skonfiskował 27 wsi, ale w 1559 r. dał się mieszczanom przebłagać i wrócił im niektóre prawa i własności. W czasie zarazy morowej w latach 1585/6 zmarło 2 461 osób. Podczas wojny trzydziestoletniej grasowały tu od 1621 r. bezustannie wojska brandenburskie, saskie, cesarskie, aż do 1635 roku, gdy cesarz Ferdynand II odstąpił na mocy pokoju praskiego (20. V.) Łużyce wraz z Zgorzelcem Saksonii. W rękach władców Saksonii pozostawał Zgorzelec od 1635 do 1815 r., więc przez parę pokoleń i za pośrednictwem Sasów panujących w Polsce miasto było z Polską połączone dynastycznie.

Prusacy opanowali Zgorzelec wraz z Górnymi Łużycami w 1815 r. na mocy pokoju wiedeńskiego.

Do pamiątek słowiańskich należy w Zgorzelcu najstarszy kościół tutejszy, św. Mikołaja i św. Katarzyny, wzniesiony podobno w 1041 roku, a odbudowany w XVI i XVII wieku jako ewangelicki. Czesi zbudowali tu klasztor franciszkański i przy nim (w latach 1234—1245) kościół Świętej Trójcy. Piastowie świdniccy (księżna Anna) fundowali tu szpital i kościół przy nim i za ich poparciem stanął tu piękny ratusz. W 1349 r. burmistrz tutejszy Jerzy Emmerich ufundował świątynię Grobu Świętego na podobieństwo Grobu Jerozolimskiego.

Herb miasta według najstarszej zachowanej pieczęci z roku 1298 wyobraża orła brandenburskiego, czyli orła bez półksiężyca, na wieżach. Pieczęć z 1332 r. przedstawia już lwa czeskiego, a od XV wieku herb miasta zmienia się na dwugłowego orła.

W 1885 r. żyło w Zgorzelcu w 2 503 domach 55 702 mieszkańców, w tym 48 535 ewangelików, 6 018 katolików i 715 żydów. Miasto posiadało parę muzeów, zasobne biblioteki, cenne zbiory rycin, muzeum starożytności, gabinet archeologiczny, botaniczny i mineralogiczny. Pracowało tu 16 fabryk sukna, odlewnie żelaza, fabryki maszyn, fabryka wagonów, pomp, mebli, wyrobów tytoniowych i wiele innych.

W 1940 r. Zgorzelec liczył 93 800 mieszkańców. Była tu wyższa szkoła budowy maszyn, wyższe szkoły techniczne, zawodowe i inne uczelnie. Dla przemysłu pracowały, oprócz dawnych a rozbudowanych, wielka fabryka wagonów kolejowych, nowoczesne fabryki sukna i maszyn, zakłady optyczne, aparatów fotograficznych, stolarnie etc.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Zgorzelcu 195 domów, co stanowi 10% ogółu budowli miejskich. W Pieńsku (Penzig) natomiast zniszczono 30% budynków.

W dniu 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 7 294 mieszkańców.

ZIELONA GÓRA

Miasto powiatowe u północnej granicy Dolnego Śląska, dziś w województwie poznańskim, nad rzeką Złotą, lewym dopływem Odry, o 10 km od Odry, 139 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Głogów—Słubice, z bocznicą do Żarów i Szprotawy, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Krosna (35 km), do Sulechowa (21 km), do Nowej Soli (23 km), do Lubska (50 km), po niemiecku zwane G r ü n b e r g.

W pięknej dolinie położone, wśród zielonych, zalesionych wzgórz, strumieni i stawów, miejsce to z dawna było zamieszkałe przez tubylców-Słowian, a w średniowieczu należało do księstwa głogowskiego.

Na dokumencie, wystawionym dnia 1. III. 1302 r. przez księcia Henryka III, spotykamy się z niemiecko-łacińskim terminem „territorio grunenbergense", a w 1305 r. dowiadujemy się, że

mieszczanie tutejsi płacili 35 miar owsa dziesięciny kościelnej. Osada ta nie miała jeszcze praw miejskich, gdyż na dokumencie stwierdzającym w dniu 29. VI. 1310 r. istnienie związku miast okolicznych, zorganizowanego dla wzajemnego wydawania sobie i ścigania przestępców, wśród Głogowa, Żagania, Kożuchowa, Ścinawy, Lubina, Góry, Krosna, Wschowy nie spotykamy Zielonej Góry. Jednak prawdopodobnie pierwsze urządzenia miejskie otrzymała Zielona Góra właśnie w tym czasie od księcia Henryka Wiernego, Głogowskiego. Po jego śmierci († 1309), w aktach działów przeprowadzonych przez synów w 1312 r. spotykamy się po raz pierwszy z Zieloną Górą jako miastem, wymienionym w dziale księcia Przemysława Głogowskiego. Pierwszych osadźców sprowadził do Zielonej Góry wnuk Bolesława Krzywoustego, książę wrocławski Bolesław Wysoki na mocy aktu z dnia 20. V. 1222 roku. Polska nazwa Zielonej Góry nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż spotykamy ją jeszcze na dokumencie króla Władysława IV z dnia 15. V. 1641 roku w sprawie ochrony kupców „zielonogórskich", handlujących na terenie Polski. Umieszczenie nazwy „Zelony Gora" w akcie łacińskim XVI wieku przesądza sprawę nazwy polskiej miasta, którą Niemcy pragnęli zakwestionować.

Zielona Góra — Pierwotny herb m. Zielonej Góry

Książę Przemysław Głogowski, dziedzic Zielonej Góry, znany ze swej wierności dla Polski (vide Lubsko), nadał naszemu miastu 16. I. 1315 r. prawa miejskie i przywileje ziemskie, zatwierdzone następnie w 1320 r. Na łacińskich dokumentach tego księcia nazwa miasta figuruje nie w niemieckim brzmieniu, jak się to często spotyka, ale w łacińskim tłumaczeniu „Urbs Viridis Mons". Jeszcze za życia księcia Przemysława Zielona Góra przeszła na jego brata Henryka IV Żagańskiego i dalsze polityczne losy dzieliła z księstwem żagańskim (vide Żagań).

Strasznego spustoszenia dokonała tu w roku 1349 zawleczona z Italii zaraza „Czarną Śmiercią" zwana, gdy w murach miejskich pozostało zaledwie 200 żywych ludzi. Zaraza grasowała tu jeszcze w latach 1451, 1456, 1466, 1468 i 1497, gdy wy-

marła 1/3 mieszkańców w ilości 600 osób. Ale na ogół biorąc Zielona Góra była uprzywilejowanym miejscem, często zupełnie omijanym przez grasujące w Europie i na Śląsku zarazy, co stwierdzają kronikarze. Do wielkiego znaczenia doszło miasto za księcia Henryka VIII, który po śmierci dwóch swych braci, obu Henryków, zjednoczył w 1394 r. ojcowiznę w swych rękach. Lubił on przebywać w Zielonej Górze, tytułował się nawet księciem zielonogórskim. Zginął on w 1397 r. w szrankach turniejowych. Po jego śmierci Zielona Góra i Kożuchów przyznane zostały jako dożywocie pozostałej po nim wdowie, Katarzynie, która zmarła w 1422 r. Po niej miasto wróciło do księcia Henryka IX, za którego mieszczanie tutejsi zbudowali w 1429 r. Oderwald. Książę Henryk IX przeniósł do Zielonej Góry zakonników Augustianów z klasztoru żagańskiego i powierzył im tutejszy kościół. Ci zakonnicy, przyczyniając się do rozwoju rzemiosła i przemysłu sukienniczego, rozszerzyli i udoskonalili tutejsze plantacje winorośli, i im to miasto zawdzięcza słynne do ostatnich czasów winnice zielonogórskie.

Po śmierci Henryka IX nastąpił jego syn Henryk XI († 1476 roku), żonaty z Barbarą Brandenburską. Szczególnie dużo wycierpiała Zielona Góra w czasie wojny sukcesyjnej, głogowskiej (1476—1482 r.), gdy miasta Głogów, Kożuchów, Zielona Góra, Szprotawa, Krosno, Świebodzin i Sulechów walczyły między sobą, gromione nadto przez zbrojne bandy kurfürsta Albrechta Achillesa Brandenburskiego, Macieja Korwina węgierskiego, króla Czechów Władysława Jagiellończyka, a najgorzej przez własnego dziedzica-marnotrawcę, „Dzikiego Jana", czyli szalonego księcia żagańskiego. W 1477 r. miasto zrabowali Brandenburczycy, ale następnego roku mieszczanie zielonogórscy w krwawej bitwie zabili 60, a ujęli 150 mieszczan z Krosna, zmobilizowanych przez margrafa brandenburskiego Jana. W 1491 r., w czasie dotkliwej zarazy na bydło, Zielona Góra wraz z całym księstwem głogowskim została oddana królewiczowi polskiemu, Janowi Albrechtowi Jagiellończykowi. W imieniu królewicza rządził tu jego pułkownik Jan Polak, ale zostawił po sobie niedobre wspomnienie. Gdy królewicza Albrechta zastąpił w 1499 r. jego brat, królewicz Zygmunt (vide Głogów), pod rządami jego namiestnika Mikołaja z Bielaw, pogromcy raubritterów, miasto odetchnęło z ulgą po wieloletnich męczarniach. Dnia 17. I. 1500 r. Zygmunt zatwierdził miastu

i uporządkował jego prawa i przywileje. Królewicz polski powołany w 1507 r. na tron do Krakowa opuścił Głogów, gdzie miał swą rezydencję, a był błogosławiony i opłakiwany przez wszystkich Ślązaków, którzy o nim pieśni śpiewali i poematy układali.

Zielonogórski przemysł sukienniczy pozyskał od Zygmunta tak cenne przywileje sukiennicze, że miasto w krótkim czasie rozwinęło się bardziej niż przez cały wiek poprzedni.

W 1522 r. opat klasztoru augustiańskiego w Żaganiu, Niemiec Paweł Lemberg, przeszedł na luteranizm, a wygnany przez braci-zakonników osiedlił się w Zielonej Górze, gdzie wśród zniemczonych mieszczan znalazł tylu zwolenników, że w krótkim czasie wypędził z tutejszego kościoła proboszcza katolickiego, świątynię zamienił na zbór protestancki, a katolików zepchnął na pośledniejsze miejsca. Polacy tutejsi przyjmując protestantyzm utworzyli osobną gminę i mieli własnego pastora, Polaka.

Pięknie i bogato rozbudowane miasto zniszczył niemal doszczętnie wielki pożar w 1582 r. Ocalał jedynie kościół, ratusz, szkoła i jedno z przedmieść. Kronikarze śląscy notują wypadek, który wstrząsnął ludem, gdy 30. V. 1595 r., w czasie postu, piorun uderzył w dom niej. Walentego Rottstocka, zabijając na miejscu siedmiu ucztujących przy winie i mięsiwie Niemców. W 1608 r. piorun na odmianę zwalił dach z odbudowanego po pożarze w 1582 roku kościoła. Nowy pożar, a najstraszniejszy z dotychczasowych, w 1627 r. spopielił miasto niszcząc 800 warsztatów sukienniczych.

W czasie wojny trzydziestoletniej miasto zajęli w 1640 r. Szwedzi. Dalsze losy polityczne dzieliła Zielona Góra z Żaganiem.

W czasie pożaru w 1651 r. całe miasto spłonęło do cna, wraz z kościołem, ratuszem, szkołą i przedmieściami. Nowy kościół zbudowano w latach 1746—1821.

Na cmentarzu kościelnym św. Jana — według planu z roku 1784 — była ulica Polska. Osobliwością reprodukowaną przez Niemców w nowych publikacjach była oryginalna o trójspadowym dachu kapliczka św. Jana, zwana „polskim kościołem w Zielonej Górze".

Pierwotny herb miasta (znany z pieczęci magistrackich z XIV w.) przedstawiał dwie wieże, a pośrodku, nad murami —

tarczę z piastowskim orłem. Taki herb reprodukował na 433 stronie monumentalnej, bo 1119 stronicowej monografii naszego miasta, wydanej w Grünbergu w 1922 r., Hugo Schmidt. Niemcy odmienili herb o tyle, że tarczę z orłem zastąpili hełmem z półksiężycem. (Półksiężyc — znamię Piastów polskich). Tutejszy kościół parafialny był pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. W 1885 r. żyło w Zielonej Górze w 1 519 domach 14 395 mieszkańców, w tym 12 314 ewangelików, 1 823 katolików i 225 żydów. Miasto posiadało wówczas 3 709 hektarów własnej ziemi. Oprócz hut szklanych i fabryk sukna, które miały wiekową tradycję, kwitły tu z dawien dawna wspaniałe winnice, zajmujące obszar około 6 000 morgów ziemi, o rocznej produkcji wina około 50 000 miar. Nadto prowadzono tu hodowlę jedwabników i rozległe sady owocowe. W 1940 r. liczba mieszkańców wynosiła 26 100 osób. Prócz urzędów, instytucji użyteczności publicznej i wyższych szkół zawodowych były tu wzorowe i doświadczalne ogrody oraz szkoła ogrodnicza. Dla przemysłu pracowały: fabryki żelaza, metalurgiczne, wytwórnie sztucznego kamienia, fabryki tekstylne, tłocznie win, a w okolicy kopalnie węgla brunatnego.

W dniu 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 31 144 mieszkańców.

W czasie działań wojennych w 1945 r. Zielona Góra ucierpiała stosunkowo mało, tracąc 50 domów, co stanowi około 10% ogółu budowli miejskich.

ZIĘBICE

Miasto na Dolnym Śląsku, dawniej powiatowe, dziś w powiecie ząbkowickim, u źródeł rzeki Oławy — lewego dopływu Odry, 250 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Wrocław—Strzelin—Kamieniec, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Grodkowa (30 km) i Nysy (30 km), do Paczkowa (18 km), do Ząbkowic (15 km), po niemiecku zwane M ü n s t e r b e r g.

Dawna osada słowiańska, Ziębice, zmieniła nazwę na Monastyrska Góra po założeniu na pobliskiej górze (Pusiel) klasztoru, stąd niemiecka nazwa Münsterberg. Kiedy i kto założył tu klasztor — nie wiemy, ale odrzucamy jako nieprawdopodobne podanie kronikarzy niemieckich, jakoby uczynił to Henryk Ptasznik w pierwszej połowie IX stulecia. Przypisalibyśmy to raczej księciu Bolesławowi Wysokiemu († 1201).

Ziębice należały początkowo do księstwa wrocławskiego, aż je oderwał od niego książę legnicki Bolesław Rogatka (vide Legnica i Ząbkowice), którego wnuk, Bolko II zaczął się pierwszy tytułować księciem ziębickim lub münsterberskim. Do księstwa ziębickiego należały w początkach XIV stulecia miasta: Ząbkowice, Bardo, Henryków, Ciepławoda i Kamieniec nad Nysą, a także od roku 1581 i miasteczka: Srebrna Góra i Równe (Reichenstein). Ks. Bolka Ziębickiego pognębił Jan Luksemburczyk finansowo, ujmując się za wierzycielami księcia-Piastowicza, zadłużonego na parę tysięcy grzywien „u chrześcijan i żydów", a głównie u kupców wrocławskich. Drogą regulacji należności, czyli skupu wierzytelności, Czechy wykupiły od Piasta Ziębickiego Strzelin, Wąsów i Dzierżoniów. Bolko II Ziębicki uznał się w 1335 r. za lennika Jana Luksemburskiego, a w 1341 r. syn jego, Mikołaj odnowił hołd w stosunku do korony czeskiej. Ten Mikołaj ustanowił w swej stolicy w 1344 r. wyższe sądy miejskie. Po tragicznej śmierci ostatniego Piasta Ziębickiego, księcia Jana, który broniąc swych miast przed husytami, został przez nich w r. 1428 zabity pod Kłodzkiem, Ziębice przeszły na własność korony czeskiej. Husyci tego i następnego roku zdobyli miasto i zrabowali je wraz z zamkiem.

Za regencji Jerzego Podiebradzkiego, w 1443 r. księstwo zostało przekazane księciu Wilhelmowi Opawskiemu, a po nim przeszło na jego brata Ernesta I, gdy i ten jednak umarł bezpotomnie, Jerzy Podiebradzki, wtedy już królem Czech będąc, nadał ziębickie księstwo swym synom, Wiktorynowi, Henrykowi i Hinkowi (vide Ząbkowice) i przeprowadził uznanie ich dziedziny jako osobnego księstwa przez cesarza Fryderyka V.

W 1489 r. Maciej Korwin Węgierski zagarnął księstwo, ale w 1490 r. książę Wiktoryn odwojował je sobie. Ostatnim z rodu książąt Podiebradzkich na Ziębicach był zmarły bezpotomnie w 1548 r. Henryk II. Był on luteraninem i wprowadził do swej stolicy protestantyzm. Ziębice przeszły wtedy w ręce Piastów Legnickich, ale cesarz Ferdynand I Habsburg odebrał je i oddał królowej węgierskiej Izabelli na tymczasową rezydencję. Gdy Izabella wróciła do Siedmiogrodu, cesarz przekazywał Ziębice różnym książętom, aż wreszcie nabył je za 180 000 guldenów Matiasz Loge, camer-prezydent Wrocławia, a cesarz Maksymilian II zatwierdził mu to księstwo jako osobne lenno korony

czeskiej. W czasie wojny trzydziestoletniej miasto zostało zniszczone przez działania wojenne, a ludność wytępiona przez zarazę. Większość budynków spłonęła w 1678 r. W 1742 r. osiedlili się tu Bracia Czescy. Z dawnych zabytków historycznych posiadały Ziębice piastowskiej fundacji kościół św. Jerzego, klasztor św. Krzyża, stary zamek, piękny kamienny ratusz na rynku i stary dom kupiecki.

Henryków — Kościół klasztorny

Najdawniejsze pieczęcie miejskie (1282 r.) przedstawiają herb Ziębic wyobrażeniem wieży kościelnej między dwiema wieżami, czyli klasztoru, lub też orła piastowskiego bez tarczy na szczycie wieży.

W 1885 r. żyło tu w 283 domach 3 946 mieszkańców, w tym 2 881 katolików, 875 ewangelików i 190 żydów. Na żyznej ziemi okolicznej plonowały bogate plantacje ogrodnicze, rośliny oleiste, chmiel i piękne sady. Dla przemysłu pracowały: zakłady ceramiczne i kamieniarskie, fabryka cementu, dachówek, fabryki wyrobów tekstylnych i środków spożywczych.

W czasie działań wojennych w 1945 r. miasto ucierpiało nieznacznie.

ZŁOTORYJA

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, na prawym brzegu rzeki Kocaby, lewego dopływu Odry, ca 200 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Legnica—Wałbrzych, z bocz-

nicą do Chojnowa, przy skrzyżowaniu szos biegnących stąd do Chojnowa, do Legnicy (21 km), do Świerzawy (16 km), do Lwówka (25 km), do Bolesławca (42 km), po polsku zwane czasem Złotą Górą, po niemiecku Goldberg.

Prawdopodobnie już w bardzo dawnych czasach, a pewnie za pierwszych Piastów historycznych, wydobywano tu złoto. Jak wiemy od kronikarzy, zarówno Mieszko I, a przede wszystkim Bolesław Chrobry posiadali wielkie bogactwa, którymi potrafili finansować swą politykę zagraniczną, przekupywać baronów niemieckich i senatorów cesarstwa i imponować obfitością złota i srebra obcym gościom. Trudno przypuszczać, by to wszystko zdobywali wyłącznie rozbojem wojennym lub handlem ze Wschodem. Za Bolesława Chrobrego, który umiał dbać o swoje dochody, mogły w Złotoryi pracować na wielką skalę kopalnie złota płukanego, skoro wiemy, że jeszcze w XIII w. wydobywano tu miesięcznie około 600 funtów cennego kruszcu. Kopalnie takie miała Polska i w innych miejscach, nie tylko na Śląsku, jak choćby w Złotoryi w Ziemi Dobrzyńskiej, która zasłynęła co prawda bardziej z roli, jaką odegrała w wojnach polsko-krzyżackich, niż z wiadomości o wydobywanym tam złocie.

Książę wrocławski Henryk Brodaty opiekował się osadą złotoryjską i tutejszymi kopalniami złota, a jego małżonka, św. Jadwiga ufundowała tu w latach 1208—1212 klasztor i kościół przy nim, później parafialny. Dawniejszy kościół był w XVI wieku przebudowany i ozdobiony wieżą wysoką na 114 łokci, w późniejszych czasach opanowany przez ewangelików. O rozmiarach i duchu osady złotoryjskiej niech świadczy fakt, że 600 górników tutejszych stanęło u boku swego księcia Henryka Pobożnego do walki przeciwko Tatarom i wszyscy zginęli w bitwie pod Legnicą. Strata najdzielniejszych pracowników i techników łącznie z ogólnym spustoszeniem księstwa odbiła się fatalnie na kopalni złota, powodując jej upadek. Po Henryku Pobożnym († 1241 r.) odziedziczył Złotoryję jego niegodny syn, książę legnicki Bolesław Rogatka, a ten ani umiał, ani miał środki na odbudowę kopalni, choć tak pożądał złota. Dopiero jego wnuk, Bolko III, książę legnicki i brzeski, choć zdobył przydomek Rozrzutnego, zadbał nieco o kopalnie, nadał osadzie w 1325 r. prawa miejskie na wzór Legnicy, nie mając wszakże cierpliwości a potrzebując pieniędzy, wydzierżawił Złotoryję i Chojnów kilku mieszczanom wrocławskim za

gotówkę. Wówczas to w mieście rozwinęło się pomyślnie sukiennictwo. Wedle praw ustanowionych dla kopalni złota przez książąt legnickich w 1342 r., a ujętych w 17 paragrafów, najwyższym kierownikiem kopalni złota był dziedziczny książę. On mianował sędziego miejscowego. Nikomu w okolicy nie było wolno wydobywać złota bez pozwolenia księcia. Prywatne kopalnie winne były oddać $^1/_{12}$ wydobytego złota swemu księciu, a to pod rygorem utraty, w razie nieuiszczenia należności, swej kopalni w formie zastawu na rzecz księcia.

Syn Bolka Rozrzutnego, książę Wacław nadał Złotoryi w 1357 r. prawo magdeburskie na wzór wrocławskiego, wycofał miasto z dzierżawy i sprzedał je wraz z czynnymi kopalniami Bolkowi, księciu świdnickiemu i jaworskiemu, najpotężniejszemu wówczas z Piastów śląskich, a jedynemu, który pozostał wierny polskiej macierzy (vide Świdnica).

Po bezdzietnej śmierci Bolka III Złotoryja wraz z jego księstwem przeszła na bratanicę Annę, księżniczkę jaworską, a z nią, żoną króla Czech i cesarza Karola IV, przypadła koronie czeskiej. Właściwy upadek miasta i kopalń spowodowali husyci, którzy w poszukiwaniu legendarnego złota, mogącego być wydobytym jeno uciążliwą i cierpliwą pracą, spalili Złotoryję i rabowali ją w latach 1427, 1428 i 1431. Miasto odbudowane rozwijało się już znacznie wolniej, książęta nie dbali o kopalnie, a mieszczan nie było stać na większe inwestycje. Pożar w 1576 r. zniszczył tu 160 domów, a ogień w 1613 r. strawił wszystkie budynki, których było naonczas 571. Wojna trzydziestoletnia dobiła odradzające się z wysiłkiem miasto. Po złotych czasach epoki piastowskiej zostało tylko wspomnienie. W 1865 roku żyło tu w 630 domach 6 734 mieszkańców, przeważnie ewangelików. Pracowały wówczas, prócz dawnych fabryk sukna i tkalń płótna, liczne przędzalnie wełny, fabryka maszyn i fabryka soków owocowych. W 1940 r. Złotoryja liczyła 7 900 mieszkańców, wegetowała więc miast się rozwijać.

Herb miasta na najstarszej zachowanej pieczęci z XIII w. wyobraża pięć gór. W XIV wieku pokazuje nam pieczęć orła piastowskiego na wierzchołku góry, zaś na pieczęci magistrackiej z XV wieku widzimy orła piastowskiego na tarczy, stojącej na bramie między dwoma basztami na szczycie góry.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Złotoryi 402 domy, czyli że 45% miasta legło w gruzach.

ZŁOTÓW

Miasto powiatowe na zachodnim krańcu województwa bydgoskiego, między jeziorami Baba i Złotów, z którego wypływa rzeczka Głomia, prawy dopływ Gwdy, 117 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Gdańsk—Kostrzyn, z bocznicą do Więcborka, przy skrzyżowaniu szos wiodących stąd do Piły (34 km), do Jastrowia (16 km), do Człuchowa i Więcborka, po niemiecku zwane F l a t o w.

Na dokumencie z 1370 r. miasto figuruje pod nazwą W i e l a t ó w i tak je nazywali niektórzy kronikarze. Osada słowiańska istniała tu od dawna a była warownią, jak na to wskazują zabytki historyczne.

Gród złotowski odegrał rolę szańca obronnego przeciwko Krzyżakom, których zabór sięgał w XIV i XV stuleciu do granic dzisiejszego powiatu złotowskiego. Kiedy miasto otrzymało przywilej fundacyjny — nie wiemy, ale zapewne w połowie XIV stulecia. W 1377 r. król węgierski i polski, Ludwik wysłał wiernego Polsce wnuka i adoptowanego syna Kazimierza

Złotów — Widok od strony jeziora

Wielkiego, księcia Kaźka — zwanego Szczecińskim, dla odbicia od Krzyżaków grodu Złotowa. Dzielny książę walczył jak lew, niestety, wdzierając się na mury warowni został ugodzony kamieniem w głowę i choć zdobył twierdzę, ranny śmiertelnie, zmarł wkrótce na swym zamku w Bydgoszczy (vide Wałcz). W 1532 r. miasto Złotów posiadało już przywileje targowe. W końcu XVI wieku dziedziczyli tu Potuliccy, którzy na początku XVII w. zbudowali na wyspie obok kościoła katolickiego pokaźny zamek. Zamek ten uwiecznił na pięknej rycinie w swym dziele Samuel Puffendorf na pamiątkę zdobycia Złotowa (28. I. 1657 r.) przez Gustawa Adolfa. Od Potulickich nabyli miasto Grudzieńscy, a od 1688 r. dziedziczyli je Działyńscy. W czasie pożaru w 1674 r. całe miasto prócz 5 domów zgorzało.

Pod panowanie niemieckie dostał się Złotów po pierwszym rozbiorze Polski w 1772 r. W 1820 r. miasto z rąk Pomianów Komierowskich przeszło na własność króla pruskiego. Po pożarze w 1804 r. mieszczanie otrzymali poważną pomoc finansową od rządu wszakże pod warunkiem, że wszystkie domy odbudowane będą kryte dachówką.

W 1783 r. żyło tu w 291 domach 1 597 mieszkańców, w tym 583 ewangelików, 300 katolików i 714 żydów. W 1814 r. ilość żydów wzrosła do 756 osób, ale od tej pory poczęła się już zmniejszać, podczas gdy ilość katolików wzrastała. W 1885 r. na 3 880 mieszkańców było 2 046 ewangelików, 1 389 katolików i 445 żydów. W 1940 r. żyło tu 7 500 osób, niemal wyłącznie Niemców wyznania „hitlerowskiego".

Ludność tutejsza trudniła się głównie rolnictwem, handlem ziemiopłodami i rzemiosłem. Szczególnie wysoko stało bednarstwo.

W Złotowie urodził się w 1775 r., jako syn miejscowego pisarza miejskiego, Michał Hube, znakomity prawnik polski, zmarły w Paryżu w 1840 r. Hube był sekretarzem stanu, a następnie członkiem komisji sprawiedliwości Królestwa Polskiego. Mąż nieskazitelnego charakteru, dla swej prawości skazany na emigrację, gdzie spisał pamiętniki swego życia. Synem Michała był Romuald Hube, urodzony w Warszawie w 1803 r., jeden z najwybitniejszych naszych prawników i historyków prawa polskiego, autor wielu źródłowych prac naukowych w języku polskim i łacińskim, które imię jego rozsławiły w kraju

i za granicą. Drugim synem Michała Hubego był Józef, ksiądz, doktór teologii, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, autor wielu naukowych prac prawniczych. Wspominamy o nich tutaj, gdyż jest to tytuł do sławy Złotowa, że z jego rodu pochodziła dynastia najwybitniejszych prawników polskich XIX stulecia.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Złotowie 195 domów, co stanowi 30% ogółu budowli miejskich.

W dniu 30. VI. 1948 miasto liczyło 5 941 mieszkańców.

ŻAGAŃ

Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, na prawym brzegu rzeki Bober, 102 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy linii Wrocław—Zasieki —Chociebuż i Głogów—Zasieki, z bocznicami do Nowej Soli, Przewozu i Bolesławca, przy skrzyżowaniu szos biegnących stąd do Szprotawy (17 km), do autostrady wrocławskiej (15 km), do Żarów (14 km), do Kożuchowa (25 km), po niemiecku zwane S a g a n.

Wyjaśnienie nazwy tej starożytnej miejscowości z dawna kusiło dziejopisów. Polacy-Ślązacy przypisywali jej założenie legendarnej Żegannie, córce niemniej legendarnej Wandy (więc rezygnując z jej panieństwa) — wnuczce legendarnego Krakusa, a prawdy w tym tyle, że dowodzi za jak starożytne to miejsce uchodziło. Niemieccy kronikarze dokombinowali do nazwy pytanie: „sagen sie?", co po polsku według nich brzmi: „rzeknij?", a pytaniem tym celnicy w onym miejscu przy brodzie na rzece nagabywali podróżnych, dowiadując się, co przewożą. Najprawdopodobniej nazwa pochodzi od słowa „żegać" = wskazywać, żeganie — to wskazywanie (palcami, dokładnie), albo od słowa: żagiew, zżec, zżegać, czyli spalić, spopielać, na przykład spopielać las albo karczowiska, by je przygotować do uprawy roli, od czego znamy miejscowości, np. Pogorzelę, Zgorzelec itd.

Pierwotna osada leżała na miejscu dawnej Antiqua Sagnum, czyli Stary Żagań, gdzie dziś wieś zwana przez Niemców Brennstadt czyli miasto zgorzałe. Spłonął ten Stary Żagań w 1140 r. w czasie najazdu na Polskę Niemców. Nowy Żagań odbudował dopiero w 1170 r. książę Konrad Głogowski, wnuk Bolesława Krzywoustego, do którego należało Krosno i Świebodzin. Całą dziedzinę po Konradzie, zmarłym bezdzietnie w 1178 r., objął

jego brat, książę Bolesław Wysoki, który w 1183 r. nadał Żaganiowi pewne prawa i postawił nowy kościół parafialny. Przez jakiś czas należał Żagań wraz z Krosnem do syna Henryka Brodatego, znów Konrada, znów zmarłego bezdzietnie (vide Wrocław). Dopiero po śmierci Henryka Pobożnego pod Legnicą w 1241 r., przy podziale jego dziedziny między synów, Żagań na trwałe oderwał się od Wrocławia. Ostatecznie zawładnął nim książę Bolesław Łysy, alias Rogatka Legnicki. Pozostawił Henryk Pobożny czterech synów, dwóch starszych: Bolesława i Henryka oraz dwóch młodszych: Konrada i Władysława. Interesów dwóch młodszych braci, wysłanych na studia do Paryża i Padwy, pilnowała ich matka, księżna Anna, a początkowo i żyjąca jeszcze babka, św. Jadwiga Trzebnicka, oraz biskup wrocławski Tomasz herbu Koźlerogi. Gdy młody książę Konrad wrócił z zagranicy i upomniał się o swój udział w dziedzictwie, winny mu działu Bolesław Rogatka nie chciał nic oddać dobrowolnie. Konrad udał się w głąb Polski i tam wkrótce ożenił się z Salomeą, córką księcia wielkopolskiego Władysława Odonicza, zwanego Plwaczem. Brat Salomei, książę Przemysław I, pragnąc pomóc szwagrowi, wyruszył zbrojnie na Śląsk, pojmał Bolesława Rogatkę do niewoli i zmusił go do oddania Konradowi w 1249 r. księstwa głogowskiego z Żaganiem, Szprotawą, Krosnem i śląską częścią Łużyc. Pomagał w tym Konradowi biskup wrocławski Tomasz, za co go Bolesław Rogatka tak znienawidził, że w 1256 r. porwał biskupa wraz z dwoma kanonikami i uwięził go na zamku legnickim, przez co zasłużył sobie na pierwszą klątwę, rzuconą nań przez papieża Aleksandra IV. Zapragnął mściwy Rogatka dostać w swe ręce i brata Konrada, by mu wydrzeć dziedzictwo, zastawił nań sidła, ale sam w nie wpadł. Kształcony za granicą Konrad, udając nieświadomość i naiwność, zdołał Bolesława porwać z zasadzki na siebie zastawionej i zmusić go do wypuszczenia biskupa i zapłacenia okupu (vide Legnica). Po śmierci Konrada Głogowskiego Żagań wraz ze Szprotawą odziedziczył syn jego Przemysław, ale ten zginął bezdzietny w bitwie Ślązaków przeciwko Władysławowi Łokietkowi pod Skałą w 1289 r. Ten Przemysław przeniósł z Nowimborku nad Bobrem do Żagania założony tam w 1217 r. przez Henryka Brodatego klasztor kanoników Augustianów i oddał im pod opiekę kościół parafialny. Po Przemysławie objął Żagań brat jego, książę Konrad Gibbo-

sus czyli Garbaty, proboszcz katedry wrocławskiej i tu zamieszkał. Gdy w 1291 r. Konrad Garbaty został powołany na arcybiskupstwo salzburskie i udał się tam w drogę, brat jego, Henryk Głogowski zwany Fidelis, czyli Wierny, zajął mu Żagań i Ścinawę, rozumiejąc, że ma do tych miast niemniejsze prawa po bracie Przemysławie niż Garbaty arcybiskup. Dowiedziawszy się o tym elekt-arcybiskup zawrócił czym prędzej, zrezygnował z Salzburga, ale nie zdążył już zabezpieczyć swych praw na Żaganiu. Nagabującym go Salzburżanom, czemu nie obejmuje ich biskupstwa, odpowiedział żartobliwie, że woli pilnować piwa ścinawskiego (vide Ścinawa). Henryk Garbaty nie tylko nie zdążył uratować swych miast, ale dążąc do ich odzyskania naraził się na to, że go Henryk Głogowski uwięził, wszakże przywiązani do Garbatego chłopi z Lubania i Rudy zdołali go podstępem odbić i uwolnić. Zmarł Konrad Garbaty 11. X. 1304 r. i został pochowany u Cystersów w Lubuszu, gdzie postawiono mu piękny grobowiec.

Złowieszczą rolę odegrał Żagań w fakcie odszczepieństwa ośmiu franciszkańskich klasztorów od prowincji polskiej przez to, że tutaj Franciszkanie-Niemcy, wykorzystując zwadę między księciem wrocławskim Henrykiem IV a biskupem wrocławskim Tomaszem II, w 1284 r. założyli bezprawnie w Żaganiu nowy klasztor, włączając go samowolnie do saskiej prowincji franciszkańskiej, a następnie pociągnęli za sobą opanowane przez żywioł niemiecki klasztory we Wrocławiu, Brzegu, Nysie, Świdnicy, Lwówku, Złotoryi i Namysłowie.

Protestując przeciwko temu w Kurii Rzymskiej arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka, oburzał się na czelność Niemców przezywających Polskę — Saksonią i ostrzegał, że to „wywłaszczenie" narodu polskiego jest zapowiedzią „wiecznego niebezpieczeństwa".

W Żaganiu władał Henryk Wierny, książę głogowski, pretendent do Poznania, a po zabójstwie króla odrodzonej Polski Przemysława II (1296 r.) i pretendent do całej Polski. Żagań otoczył obronnymi murami, fundując tu w 1300 r. klasztor franciszkański, kościół św. Piotra i Pawła i wzbogacił miasto nowymi budowlami. Wśród ludu polskiego książę nie cieszył się sympatią ani zaufaniem, ponieważ otaczał się Niemcami, ciągnącymi za jego żoną Mechtyldą, córką Albrechta — księcia brunświckiego, a wdową po królu duńskim Eryku VI.

Tak sobie Henryk Wierny poczynał w części Wielkopolski, którą zarządzał, że wreszcie Polacy pod wodzą Dobrogosta z Szamotuł przepędzili jego niemieckich urzędników i załogi. Zmarł Henryk w 1309 r., a w 1312 r. podzielono jego dziedzinę między pięciu synów w ten sposób, że najstarszy, Henryk IV otrzymał Żagań i pretensje do Poznania, Przemysław — Głogów, Jan — Górę i Ścinawę, Konrad — Oleśnicę.

Henryk IV Żagański ożenił się z Mechtyldą, córką Hermana Długiego, margrafa brandenburskiego, swą krewną. W 1319 r. Henryk wraz z bratem Przemysławem zaspokoili dawne pretensje Brandenburczyków do ziem zastawionych im w 1250 r. przez Bolesława Rogatkę (vide Legnica), odstępując im ziemię, leżącą na prawym brzegu Zgniłej Obry, od jej ujścia do Odry i obszar lewego brzegu Obry do Międzyrzecza. W 1326 r. Żagań otrzymał od swego księcia 50 włók ziemi na miejską własność. Aktem z dnia 9. V. 1329 r. Henryk uznał się za lennika króla Jana Luksemburskiego ze swych grodów, wśród których wymieniono i Żagań (Zagano), Kożuchów, Zieloną Górę, Szprotawę, Krosno, Wartembork, Sulechów, Świebodzin i inne. W owym czasie mieszczanie żagańscy wojowali z zakonnikami Augustianami, którzy rządzili się w kościele parafialnym i kaplicy św. Anny nie po myśli mieszkańców. W wyniku tych sporów opat augustiański Guncelin przyznał miastu prawo do zewnętrznych murów klasztoru i do dzwonnicy.

W 1342 r. zmarł książę Henryk IV i pochowany został w Żaganiu, w kościele Augustianów, gdzie postawiono mu piękny grobowiec. Z żony swej Mechtyldy zostawił syna Henryka V z przydomkiem Żelaznego, księcia na Żaganiu. Przydomek swój otrzymał książę na skutek bezwzględności, z jaką traktował swoich ziemian, Polaków, wyzyskując ich i uciemiężając przy pomocy mieszczan niemieckich i duchowieństwa. Król Kazimierz Wielki odebrał mu Wschowę i obległ Żagań, ujmując się za Polakami. Król Czech i cesarz Karol IV pojednał księcia żagańskiego z królem polskim, a tak skutecznie, że córka księcia, Jadwiga (przez Janka z Czarnkowa zwana Elżbietą) wyszła za Kazimierza Wielkiego, a że była jego ostatnią żoną, więc go przeżyła i jako wdowa wyszła za księcia legnickiego. Zmarła 27. III. 1390 r.

Po śmierci Jana, księcia ścinawskiego i głogowskiego, w 1360 r. Henryk Żelazny objął po nim połowę Głogowa, gdy

drugą zabrał sobie jako należność spadkową po lenniku król czeski Karol IV.

Po Henryku Żelaznym synowie jego podzielili się w 1380 r. w ten sposób, że Henryk VI, najstarszy, objął Żagań, Krosno i Świebodzin, drugi syn — także Henryk, ale VII z przydomkiem Rapold, otrzymał połowę Głogowa, Górę i Ścinawę, trzeci Henryk VIII, zwany Wróblem, dostał Kożuchów, Zieloną Górę i Szprotawę. Henryk Wróbel przeżył resztę braci i objął po nich miasta, z Żaganiem jako swą stolicą. Po Wróblu najstarszy jego syn Jan I objął Żagań, drugi Wacław — Krosno i Świebodzin, a Henryk IX — Kożuchów, zaś Henryk X — połowę Głogowa. Wacław Krośnieński pomagał królowi polskiemu Władysławowi Jagielle w walkach z Krzyżakami, ale na ogół wszyscy bracia trzymali z Czechami. W 1429 r. husyci zaatakowali Żagań, spalili zniemczony klasztor augustiański, a ustąpili z miasta dopiero po otrzymaniu od mieszczan okupu w wysokości 600 florenów węgierskich. Książę Jan Żagański miał czterech synów: Jana II, Baltazara, Wacława i Rudolfa. Dziedzictwo nie wystarczało im na prowadzenie książęcego trybu życia. Wacław i Rudolf nie utrzymywali nawet osobnych dworów i stołowali się u jakiejś mieszczanki, a zarobków szukali za granicą, sprzedając się na usługi rycerskie a drogo, jako że byli Piastami i — bili się mężnie. W 1454 r. Baltazar i Rudolf wynajęli się Krzyżakom przeciwko Polsce. Za krzyżackie pieniądze Baltazar zwerbował 4 000 zniemczonych Ślązaków i wraz z Rudolfem ruszył na Pomorze, do Prus. W krwawej bitwie pod Chojnicami z początku przewagę osiągnęli Polacy i zginął wówczas Rudolf. Baltazar mszcząc śmierć brata z taką furią uderzył na Polaków, że jemu to Krzyżacy zawdzięczali zwycięstwo w tej walce. Gdańszczanie mszcząc się na Baltazarze Żagańskim, Piaście, który wspomógł Niemców, skonfiskowali w swym porcie jego bratu, Janowi II, panu wówczas na Przewozie, wszystkie okręty ze zbożem, które załadował dla Anglii.

Ci książęta żagańscy byli zniemczeni w najgorszym znaczeniu tego słowa, byli renegatami nie tylko Polski i rodu swego piastowskiego, ale i Czech i Słowiańszczyzny, ludu poddanego, byli renegatami chrześcijaństwa i moralności ludzkiej. Naturalnie, że nie sprzyjali narodowemu odrodzeniu Czech, ani sprzyjali Jerzemu Podiebradzkiemu, tak jak i nie sprzyjali

katolicyzmowi ani Polsce. Król Jerzy Podiebradzki zmusił ich jednak siłą do uznania w nim zwierzchnika. Najdłużej opierał mu się Baltazar Żagański. Król wysłał przeciwko niemu ekspedycję, odebrał Żagań i przekazał bratu Janowi II, dotychczasowemu dziedzicowi na Przewozie (Priebus), który zdawał się bardziej uległy, a na pewno więcej łasy na zyski. Baltazar uciekł się do Stolicy Apostolskiej i tam szkalując swych wrogów jako heretyków i husytów, wyjednał bullę papieską, nakazującą Janowi II zwrócić mu Żagań pod groźbą klątwy papieskiej. Przy pomocy Wrocławian i stryja Henryka Kożuchowskiego Baltazar rzeczywiście w 1464 r. odzyskał Żagań. Stosunki zmieniły się z chwilą wkroczenia na Śląsk nowego zaborcy, króla węgierskiego — Macieja Korwina. Jan II wnet mu się przypodchlebił i z pomocą Węgrów obległ w 1472 r. Żagań, zdobył miasto, brata Baltazara uwięził w Przewozie i 16. VII. 1472 r. zamorzył go tam na śmierć głodem, a jego żonę, księżniczkę cieszyńską wygnał z księstwa. Tak haniebne okrucieństwo wywołało oburzenie i wstręt do księcia w całym społeczeństwie, tak że Jan II, bojąc się gniewu ludu, a chcąc temu ludowi słowiańskiemu najgorzej dokuczyć, sprzedał księstwo żagańskie Niemcom, książętom saskim: Ernestowi i Albrechtowi za sumę 55 000 dukatów. Z tych judaszowych iście srebrników dał 1 000 dukatów siostrze, a 21 000 bratu Wacławowi, który żyjąc potem spokojnie we Wrocławiu, zyskał tam sobie dobrą sławę filantropa. Przez tę sprzedaż Żagań popadł na 77 lat pod panowanie Sasów.

Po bezdzietnej śmierci księcia głogowskiego Henryka XI, Głogów prawem lennym należał się koronie czeskiej, czyli w owym czasie królowi Władysławowi Jagiellończykowi, a jeśli nie jemu — to zaborcy Śląska, królowi węgierskiemu Maciejowi Korwinowi. Książę żagański Jan II nie uznał tych praw i rzucił się na Głogów, zajął miasto i zmusił mieszczan do złożenia sobie hołdu. Korzystając z tego zamieszania Brandenburczycy zajęli Krosno i Kożuchów, ale Jan II wystąpił przeciwko nim zbrojnie, wyrzucił z zajętych ziem i w rozpędzie zagroził nawet Frankfurtowi. W 1481 r. uzyskał Jan II od króla Macieja Korwina wprowadzenie na księstwo głogowskie. Pragnąc zabezpieczyć się wobec Czechów wydał Jan, jako książę głogowski, swoje trzy córki za trzech wnuków króla Jerzego Podiebradzkiego, książąt na Ziębicach, Ząbkowicach i Kłodzku. Jeden

z jego zięciów obsadził Głogów swoim wojskiem, ale to nie spodobało się królowi Maciejowi i zlecił swemu pułkownikowi węgierskiemu, Tettauerowi, zajęcie Głogowa, Zielonej Góry, Szprotawy, Kożuchowa i Świebodzina, co zostało sprawnie wykonane. Wygnany ze Śląska Jan II, którego już powszechnie nazywano księciem Dzikim lub Szalonym, udał się do Polski i tam żebrał pomocy, ale król Kazimierz Jagiellończyk nie ufał mu, jako notorycznemu zdrajcy i polecił mu opuścić Polskę. Rozczarowany Jan schronił się u swego zięcia w Kłodzku. Po śmierci króla Macieja Korwina, gdy Śląsk powrócił do korony czeskiej, Jan Szalony znów rozpoczął żebraninę u Jagiellonów w Pradze, Poznaniu i w Piotrkowie, ale otrzymał jeno na odczepne 600 złotych i zakaz pobytu w Polsce i w księstwie głogowskim, gdzie od 1496 r. zaczął rządzić polski królewicz, Jan Olbracht. Jan II kołatał jeszcze na próżno w Stolicy Apostolskiej, gdzie mu przypomniano zamorzenie głodem Baltazara. Ostatecznie szalony książę schronił się w Wołowie i na starość zajął się alchemią, pragnąc w konszachtach choćby z samym diabłem zdobyć złoto. Zmarł tam niesławnie 22. IX. 1504 r. jako ostatni Piast linii głogowskiej i żagańskiej.

Król węgierski a władca Śląska do 1490 r., Maciej Korwin, po usunięciu z Głogowa Jana Szalonego sprzedał w 1488 r. ze swojej ręki księstwo żagańskie książętom saskim, potwierdzając im prawa do miasta. Za panowania Sasów rozprzestrzeniła się tu reformacja. Luteranie odebrali katolikom kościół parafialny i zwrócili im go dopiero w 1551 r. w zamian za kościół św. Piotra i Pawła, który zakonnicy opuścili w 1539 roku. W 1549 roku król czeski Ferdynand I Habsburg odkupił Żagań wraz z księstwem od księcia Maurycego Saskiego.

Miasto rozbudowywało się i pomyślnie rozwijało handel sukna, żelaza i lnu. Mieszczanie bogacili się i czynili kosztowne inwestycje, jak na przykład założone w 1561 roku wodociągi miejskie.

W 1553 roku król Ferdynand I zastawił Żagań margrafowi brandenburskiemu, ale wykupił miasto, spłacając dług w 1558 r. W 1561 r. trzymał Żagań jako zastaw Zygfryd von Promnitz. Rozrost ludności bogatego Żagania przerwała okrutnie w 1570 r. zaraza, uśmiercając tu 1 570 ludzi. W ciągu wojny trzydziestoletniej miasto ucierpiało wiele. Obce wojska zrabowały mieszczan, a wzniecony pożar spopielił 421 domów spośród 535 ist-

niejących dotychczas. Straty tej wojny obliczano na 418 000 florenów. W 1627 r. cesarz Ferdynand II w nagrodę za zwycięstwo nad Mansfeldem nadał Żagań sławnemu wodzowi wojsk cesarsko-katolickich, Wallensteinowi, który tu w 1628 r. sprowadził niemniej sławnego w świecie astronoma, Jana Keplera. Kepler pracował tu rok i wydał we własnej drukarni część swej Ephemeridum. Panowanie Wallensteina czyli właściwie księcia na Walsztynie, Albrechta na Frydlandzie, jak zwał się ten bohater wojny trzydziestoletniej, było dla Żagania bardzo uciążliwe. Protestanci emigrowali masowo, bogacze uginali się pod ciężarem podatków. W 1634 r., dnia 20 lutego, Wallenstein, podejrzewany przez cesarza, że dąży do korony czeskiej, został w mieście Chebd (Egger) zamordowany i w taki sposób Żagań stracił swego sławnego księcia. Czasy jeszcze się pogorszyły. W 1639 r. miasto zajęli Szwedzi, rabując i paląc co się dało, w 1641 r. odbili Żagań cesarscy, by znów w 1642 r. wpuścić tu Szwedów. W 1646 r. cesarz sprzedał Żagań księciu Lobkowitz. Za czasów cesarza Leopolda (1657—1705) gwałtowne prześladowanie protestantów nie oszczędziło i naszego miasta. Z miast śląskich wyemigrowało wtedy bardzo wielu Niemców, chroniąc się przeważnie do Łużyc. Z takiego Lwówka uciekło 1 500 luteranów, z Żagania — kilkuset. Do klęsk cywilnych przyłączyły się liczne klęski żywiołowe. W 1677 i 1688 r. miasto spłonęło, a po następnym wielkim pożarze w 1730 roku ocalało 28 domów. Zaraza w 1696 r. przetrzebiła ludność. W 1707 r. wkroczyła tu armia szwedzka Karola XII. W czasie wojny siedmioletniej (1756—1763) Prusacy zrujnowali mieszczan kontrybucją. W 1786 r. kupił Żagań od Hohenzollernów książę kurlandzki Piotr Biron. W latach 1792—1794 mieszczanie pobudowali tu 353 murowanych domów. Francuzi grasowali w mieście w latach 1806—1813, narażając mieszkańców na straty obliczone na 65 000 talarów. W 1844 roku Żagań przeszedł na własność księżnej Doroty Talleyrand-Périgord.

W 1840 r. żyło w Żaganiu w 581 domach 6 603 mieszkańców, w tym 4 977 ewangelików, 1 556 katolików i 68 żydów. Miasto otaczały stare mury, przez które trzy bramy: Żarowska, Eckerska i Szprotawska, prowadziły na przedmieścia. Na rzece Bobrze stały wówczas trzy mosty, a na jej dopływie, rzeczce Czarnej aż cztery mosty. W 1885 r. liczba mieszkańców wynosiła 12 010 osób, wedle płci: 6 501 kobiet i 5 509 mężczyzn. Było

tu wtedy 807 domów, a 3 049 gospodarstw rodzinnych. Miasto posiadało 2 373 hektarów własnych gruntów, w tym 1 600 ha lasu. Było tu seminarium nauczycielskie i zakład poprawczy dla kobiet, założony w 1838 r. w dawnym seminarium jezuickim. Z budynków zdobiły miasto: książęcy zamek z okazałym parkiem, kościół Matki Boskiej Łaskawej, kaplica św. Anny, kościół św. Ducha i kościół ewangelicki, zbudowany w 1709 r.

W 1940 r. żyło w Żaganiu 22 800 mieszkańców. Było tu muzeum etnograficzno-przyrodnicze, założone w 1906 r. Dla przemysłu pracowały: fabryka papieru, wyrobów włókienniczych, obuwia i inne.

W tutejszej bibliotece gimnazjalnej, założonej w 1802 roku, wśród 5 800 tomów znajdowały się 652 tomy z biblioteki skasowanego w 1810 r. klasztoru Jezuitów, która zawierała wiele cennych druków śląskich i polonica. W bibliotece książąt Talleyrand, założonej w 1790 r. przez Piotra Birona, a liczącej przeszło 10 000 tomów, było wiele cennych rycin, obrazów i bogaty zbiór druków śląskich.

W klasztorze Kanoników Regularnych w Żaganiu jeszcze na początku XVI wieku był stały kaznodzieja polski (predicator Polonorum), a Niemcy tamtejsi musieli uczyć się języka polskiego, zwąc go mową śląską lub narzeczem żagańskim. W okolicach Żagania najdłużej bodaj na Śląsku przechowały się ogniska kultów pogańskich a prasłowiańskich, z którymi walczono jeszcze w XIII stuleciu.

Herb Żagania, według pieczęci magistrackiej wnet po osadzeniu miasta na prawie niemieckim odbitej (1286), wyobraża figurę księcia z mieczem na ramieniu i z tarczą, stojącego w bramie. To zapewne założyciel miasta, książę Konrad Głogowski. Pieczęć miejska z 1303 roku wyobraża orła piastowskiego, a od XV stulecia widzimy na pieczęciach i lwa czeskiego.

Była w Żaganiu mennica, która w 1310 r. biła kwartniki dla książąt głogowskich. Książęta ci posiadali razem dziesięć mennic, z tego na Śląsku: w Głogowie, Żaganiu, Krośnie, Ścinawie, Szprotawie, Babimoście, Górze i Wschowie.

W czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Żaganiu 878 domów, czyli że 55% miasta legło w gruzach.

W dniu 30. VI. 1948 r. miasto liczyło 8 052 mieszkańców.

ŻARY

Miasto powiatowe u północno-zachodnich krańców Dolnego Śląska, 160 m nad poz. morza położone, węzeł kolejowy na linii Legnica—Zasieki i Zgorzelec—Zielona Góra, przy skrzyżowaniu dróg wiodących stąd do Żagania (14 km), do autostrady wrocławskiej (13 km), do Trzebieli (22 km), do Lubska (22 km) i do Zielonej Góry (45 km), po niemiecku zwane S o r a u.

W bałamutnym a pretensjonalnym naukowo czterotomikowym dziełku zbiorowym pt. „Destinata Literaria et Fragmenta Lusatica", wydanym w Lubaniu (Lübben) w 1738 r. przez Vossa, znajdujemy ciekawy artykulik jakiegoś E. W., odpowiadający na męczące Niemców pytanie, gdzie na Łużycach szukać podanych przez Dytmara „pagos Selpoli et Zaro". Po prostu autor radzi zwrócić się o informacje do ludności wiejskiej miejscowej i spytać napotkanego chłopa: „Wo willst du hin? — do Z'arowa, das heisst: nach Sorau". Dalej podaje właściwe brzmienie nazwy w mowie „Sorabskiej albo Wendyjskiej", czyli w słowiańskiej polskiej (tych terminów już w 1738 r. niemieccy uczeni unikali jak ognia). „Scharow oder Scharowe" w naszej pisowni dokładnie: Żarów.

Prastara ta osada łużycka, należąca początkowo do dziedziny księstwa wrocławskiego, przy jego podziale w XIII stuleciu przypadła księstwu legnickiemu i została wraz z innymi miastami zastawiona w 1250 r. przez księcia Bolesława Rogatkę margrafom brandenburskim. Odzyskane dla Polski przez ks. Henryka IV Żagańskiego w 1319 r. znów było wkrótce opanowane przez Brandenburczyków (vide Żagań). Polityczne losy dzieliły Żary z księstwem legnickim, do którego należały. W dziejach miasto nie odegrało osobliwej roli, toteż kronikarze nie zainteresowali się nim. Znaczniej rozwinęły się Żary dopiero w XIX stuleciu, stając się centrum powiatu i osiągając w 1940 r. liczbę 25 900 mieszkańców. Były tu dwa kościoły późnogotyckie i dwa zamki: Bibersteinów i von Promnitzów. Była tu wyższa szkoła dla przemysłu tekstylnego, instytut badania włókien i muzeum krajowe. Dla przemysłu pracowały mocno rozwinięte zakłady włókiennicze, zakłady ceramiczne, fabryka porcelany i warsztaty rzemieślnicze.

W czasie działań wojennych zniszczono w Żarach 1 033 domów, czyli że 60% miasta legło w gruzach.

Odbudowując te gruzy, żyło już w kwietniu 1947 r. w Żarach 14 tysięcy ludności polskiej-katolickiej, a w kwietniu 1947 r. otwarto tu największą w Polsce szkołę techniczno-lniarską.

ŻMIGRÓD

Miasto na Dolnym Śląsku, w pow. milickim, nad rzeką Polską Wodą (u jej ujścia do Baryczy, prawego dopływu Odry), 95 m nad poz. morza położone, stacja kolejowa na linii Poznań —Wrocław, przy szosie wiodącej do Rawicza (18 km), do Trzebnicy (25 km), do Wińca i Stróży, po niemiecku zwane T r a c h e n b e r g, po polsku także Straburek.

Stara ta osada znacznym już była miejscem w XII wieku, skoro figuruje w spisie miast dzielonych między synów pierwszego księcia dzielnicy śląskiej, Władysława II Wygnańca, w 1164 r. Przypadł wtedy Żmigród księciu wrocławskiemu Bolesławowi Wysokiemu. W XII wieku dobrze już rozbudowane miasto otrzymało od księcia wrocławskiego Henryka III, w 1253 roku przywileje i prawa miejskie wedle średzkiego wzoru, z przydziałem 50 włók ziemi. W 1294 r. miasto przeszło drogą gwałtownego wymuszenia (vide Legnica) na linię Piastów głogowskich i oleśnickich, dzieląc ich losy polityczne. Po wygaśnięciu tej linii książąt na Konradzie Białym w 1490 r., Żmigród wraz z innymi przeszedł jako miasto lenne do korony czeskiej. Ówczesny król Czech Władysław Jagiellończyk sprzedawał wówczas miasta, przypadające mu z tytułu wygaśnięcia lenników-dziedziców, różnym panom, przeważnie dobrze płacącym Niemcom, tworząc dla nich samodzielne do pewnego stopnia państewka, tak zwane Freistandsherrschaften, a wśród takich czterech powstało w 1494 r. i państewko trachenberskie, czyli straburskie. Niczym osobliwym to państewko ani jego właściciele nie odznaczyli się dla dziejów polskich. W 1577 roku, na zjeździe książąt śląskich we Wrocławiu zobowiązano między innymi także władców Żmigrodu do umocnienia warownego swego miasta. Tutejszy zamek spłonął do cna w 1579 r. W roku 1640 oblegali miasto Szwedzi, a w 1642 r. zajął je szwedzki jenerał Thorstensohn, który siedział tu do 1644 r.

W onym czasie, po śmierci dotychczasowego dziedzica-władcy, Jana Ulrycha, Żmigród przeszedł na własność hrabiego Hatzfelda, którego następca, jako zasłużony Niemiec, wy-

jednał sobie od Fryderyka Wielkiego tytuł książęcy. Mówiąc prościej, musiał być zdrajcą, który przeciwko swej cesarzowej Marii Teresie pomagał Prusakom opanować w 1741 roku polski Śląsk.

Pożary niszczyły Żmigród w latach 1702 i 1784. Starodawny tutejszy kościół parafialny zagarnęli protestanci w 1577 r., ale wkrótce musieli go zwrócić katolikom. Zbudowali sobie własny w 1607 r., ale ten z kolei zabrali im katolicy, więc za czasów pruskich w 1742 r. zbudowali sobie nowy.

Dnia 12 lipca 1813 roku, na zjeździe w Żmigrodzie-Trachenbergu, cesarze Rosji i Austrii oraz król Prus podpisali sojusz i plan kampanii przeciwko Napoleonowi. W 1820 r. zniesiono mury i zrównano fosy obronne, które hamowały rozrost miasta, w kierunku przedmieść noszących nazwy: polskiego i wrocławskiego.

W 1843 r. żyło w Żmigrodzie w 234 domach 2 330 mieszkańców, w tym 1 196 ewangelików, 1 055 katolików i 79 żydów. W 1880 r. było tu 3 570 ludzi, w tym 2 041 ewangelików, 1 414 katolików i 11 żydów. W 1940 r. Żmigród liczył 4 600 mieszkańców, zatrudnionych głównie w handlu i rzemiośle na potrzeby rolnictwa, oraz pracą w tutejszych warsztatach pończoszniczych, w przemyśle drzewnym i cementowniach.

BIBLIOTEKA AIPW

WYKAZ MIEJSCOWOŚCI

Objaśnienia: Miasta wydrukowane wersalikami (dużymi literami) mają własne monografie, których stronę wskazuje pierwsza cyfra po nazwie danej miejscowości.
Litera „p" po nazwie znaczy: patrz.
Umieszczone w nawiasach litery mają na celu ułatwienie odszukania na załączonej mapie położenia danej miejscowości. Duże litery odnoszą się do pionowych, małe zaś do poziomych pasów, na które została podzielona mapa.

A

Allenstein, p. Olsztyn
Altdamm, p. Dąbie
Altwasser, p. Stary Zdrój
Angerapp, p. Darkiejmy
Angerburg, p. Węgorzewo
Antonia, 291
Arnskrone, p. Wałcz
Arnswalde, p. Choszczno
Arys, p. Orzysz

B

BABIMOST (c-B), 11, 524
Bad Kudowa, p. Kudowa-Zdrój
Bad Polzin, p. Połczyn-Zdrój
Bad Reinerz, p. Duszniki Zdrój
Bad Salzbrunn, p. Szczawno Zdrój
Balga, 305
Banie, 210
BARCIANY (a-H), 13, 81, 194
Barczewo, p. Wartembork
BARDO (e-C), 14, 426, 510
Bardun, p. Bardo
BARLINEK (c-B), 15, 118, 360
Barść, p. Zasieki
Barten, p. Barciany
Bartenstein, p. Bartoszyce
BARTOSZYCE (a-G), 16, 21, 22, 123, 142
Belgard, p. Białogard
Bergstadt, p. Góra św. Anny
Berlinchen, p. Barlinek
Berlinek, p. Barlinek
Bernstadt, p. Bierutów
Bethania, p. Bytom
Beuthen, p. Bytom
Beuthen a. Oder, p. Bytom nad Odrą
Biała Góra, 479
Biała Wleń, 24

Białobuk, 376, 427, 428
BIAŁOGARD (a-B), 16, 152, 160, 295, 309, 376, 385, 414, 415, 416
Białogard nad Łebą, 19
Białogród, p. Białogard
BIAŁY KAMIEŃ (e-C), 19
BIELAWA (e-C), 19, 507
Biernatki, 235
BIERUTÓW (d-D), 20, 150, 182, 264, 275, 401
Birkenau, p. Wleń
Bischofsburg, p. Biskupiec
Bischofstein, p. Bisztynek
Bischofswerder, p. Biskupiec
BISKUPIEC (b-G), 21, 282, 323, 393, 442
BISKUPIEC (b-F), 21, 143
BISZTYNEK (a-G), 22
Bledzewo, 335
BOBOLICE (b-C), 23, 160
Bobra Góra, 169
Bogumin, 320, 459
BOGUSZÓW (e-C), 23, 130
BOLESŁAWIEC (d-B), 23, 47, 94, 200, 209, 407, 416, 502, 512, 516
Bolkenhain, p. Bolków
Bolkowice, p. Bolków
BOLKÓW (e-C), 26, 129, 405, 416
Bomst, p. Babimost
Borek, 128, 275
Boża Góra, p. Boguszów
BRALIN (d-D), 26
BRANIEWO (a-F), 27, 61, 73, 83, 194, 197, 285, 299
Braunsberg, p. Braniewo
Breslau, p. Wrocław
Brido, p. Bardo
Brieg, p. Brzeg
Bród, 375
BRZEG (e-D), 30, 20, 24, 123, 124, 140, 141, 145, 165, 182, 185, 186, 187, 188, 237, 244, 245, 251, 275, 276, 278, 360, 361, 401, 411, 453, 454, 468, 470, 474, 475, 477, 512, 518
Bublitz, p. Bobolice
Budowo, 341
Budyssa, p, Bytom nad Odrą
Bukowiec, 235
Buków, 54
Bunzlau, p. Bolesławiec
Bütow, p. Bytów
BYCZYNA (d-E), 34, 165, 182, 237, 426, 462
BYSTRZYCA KŁODZKA (e-C), 36
Bythomia, p. Bytom nad Odrą
BYTOM (e-E), 37, 24, 106, 111, 266, 279, 280, 320, 424, 433 481, 497
BYTOM NAD ODRĄ (d-B), 41, 395, 426
Bytom Niższy, p. Bytom nad Odrą
BYTÓW (a-D), 42, 65, 138, 192, 193, 222, 269, 337, 341, 344, 345, 386, 388

C

Camenz, p. Kamieniec
Cammin, p. Kamień
Canthena, p. Kąty
Castrum Sanctae Mariae, p. Malbork
Charlottenbrunn, p. Jedlina

Chełmska Góra na Pomorzu, 160
Chełmska Góra, p. Góra św. Anny
Chełmsko, 335
Chmielówko, 235
Chocznów, 24
CHOJNA (c-A), 45, 59, 236
CHOJNÓW (d-B), 47, 124, 176, 182, 202, 405, 407, 512
Chorzele, 393, 443
CHOSZCZNO (b-B), 49, 15, 60, 157, 233, 316, 334, 360, 438
Chrapkowice, p. Krapkowice
Christburg, p. Dzierzgoń
Chrząstów, 292
Chudoba, p. Kudowa
Chyciny, 229
Cielęcin, p. Sulęcin
CIEPLICE ŚLĄSKIE ZDRÓJ (e-B), 49, 133
Ciepławoda, 510
Cieszyn, 106, 121, 161, 165, 166, 185, 254, 280, 282, 320, 424, 425, 426, 453, 476, 521
Colbitz, p. Kiełpica
Cosel, p. Koźle
Cosuchovia, p. Kożuchów
Crossen, p. Krosno nad Odrą
Cruciburg, p. Kluczbork
Cylichowa, p. Sulechów
Cynty, 123
Czaplinek, 65, 128, 309, 438
Czarnowąs, 245, 280, 321, 407
Czartyr, 211, 212
Czepiny, 465
CZŁOPA (b-C), 51, 301, 427
CZŁUCHÓW (b-D), 52, 57, 222, 301, 341, 514

D

Damerów, 447
Danzig, p. Gdańsk
DARŁOWO (a-C), 54, 160, 337, 338, 342, 343
Dąb, p. Dąbie
DĄBIE (b-A), 56, 210
DĄBRÓWNO (b-G), 56
Dąbrowa, 128
DEBRZNO (b-D), 57
Deutsch Eylau, p. Iława
Deutsch Krone, p. Wałcz
Deutsch Lissa, p. Leśnica
Dębie, 291
DĘBNO (c-A), 59
Dębogóra, 210
Dietrichswalde, p. Gietrzwałd
Dirlova, p. Darłowo
Dirsdorf, 244
Długa Wieś pod Gliwicami, 107
DOBIEGNIEW (c-B), 60, 49, 66
Dobra, 353
Dobradin, p. Dobrodzień
DOBRE MIASTO (a-G), 60, 133, 232, 272, 282, 285
DOBRE POLE (d-C), 62, 178
DOBRODZIEŃ (e-E), 63, 264, 291, 358
Dobrosin, p. Dobrodzień
Dół, 128
Draheim, p. Drawsko-Drahim
Drahim, p. Drawsko-Drahim
Dramburg, p. Drawsko
DRAWSKO (b-B), 64, 210
DRAWSKO-DRAHIM, 64
DREZDENKO (c-B), 66, 328, 330, 332, 333, 334, 360
Driesen, p. Drezdenko
Drobniszów, p. Dzierżoniów
Drołowice, 223

Drossen, p. Ośno
Drzeń, p. Drezdenko
DUSZNIKI ZDRÓJ (e-C), 68
Dyrłów, p. Darłowo
Dziarny, 128
DZIERZGOŃ (b-F), 69, 199, 211, 218, 233
DZIERŻONIÓW (e-C), 71, 19, 24, 124, 241, 360, 406, 416, 436, 500, 510
Dziwno, 135

E

Edelstein, 24
Elbing, p. Elbląg
ELBLĄG (a-F), 73, 27, 28, 65, 70, 83, 84, 86, 91, 128, 194, 199, 211, 216, 218, 232, 234, 250, 251, 272, 285, 286, 287, 295, 296, 306, 423, 424
Ellgut, p. Ligota
EŁK (b-I), 80, 16, 101, 142, 230, 260, 304

F

Falkenberg, p. Niemodlin
Falkenburg, p. Złociniec
Fellhammer, p. Kuźnice Świdnickie
Flatow, p. Złotów
Forst, p. Zasieki
Frankenstein, p. Ząbkowice
Frankfurt an der Oder, p. Słubice
Frauenburg, p. Frombork
Fraustadt, p. Wschowa
Freiburg i. Schl., p. Świebodzice
Freistadt, p. Kisielice
Freystadt, p. Kożuchów
Friedeberg, p. Strzelce Krajeńskie
Friedland im Osten, p. Frydląd nad Łyną
Friedrichstadt, 256
FROMBORK (a-F), 83, 272, 299
Frybork, p. Świebodzice
Frydland Sl., p. Mieroszów
Frydląd Pruski, p. Debrzno
Frydląd nad Łyną, 16
Frydląd-Strzelce, p. Mirosławiec

G

Gace, 193, 194
Gardna, 342
Gąbin (na Pom. Maz.), 117
Gąbin, p. Gubin
Gązów, 268
Gerdauen, p. Gierdawy
Gęsiorzyno, 446
GDAŃSK (a-E), 86, 11, 13, 18, 25, 52, 56, 59, 65, 73, 75, 76, 77, 82, 128, 152, 191, 192, 211, 212, 213, 215, 216, 218, 219, 222, 250, 251, 267, 269, 270, 271, 296, 301, 305, 306, 307, 308, 337, 338, 340, 341, 342, 343, 345, 346, 347, 352, 369, 371, 376, 378, 379, 424, 427, 438, 443, 484, 490, 514, 520
Gierdawy, 13, 142, 442
Gietrzwałd, 274
Gilaria, p. Iławka
Gilgenburg, p. Dąbrówno
GIŻYCKO (a-H), 101, 142, 235, 285, 327, 442
Glatz, p. Kłodzko
Gleibitz, p. Gliwice

Gleiwitz, p. Gliwice
GLIWICE (e-E), 105, 37, 63, 113, 161, 165, 166, 197, 311, 313, 320, 497
Glogau, p. Głogów
Głębów, 268
Głogowa, p. Głogów
Głogowa Górna, p. Głogówek
GŁOGÓW (d-C), 108, 20, 24, 35, 37, 41, 42, 47, 48, 71, 114, 115, 120, 129, 144, 161, 163, 169, 177, 180, 181, 182, 184, 186, 203, 204, 205, 231, 237, 239, 242, 243, 248, 253, 254, 262, 263, 266, 293, 314, 336, 337, 350, 356, 362, 366, 394, 398, 399, 401, 406, 407, 418, 419, 420, 426, 452, 453, 457, 459, 462, 469, 471, 473, 493, 494, 500, 505, 506, 507, 508, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 524, 526
GŁOGÓWEK (e-D), 113, 114, 280, 311
Główczyce, 193, 194
GŁUBCZYCE (e-D), 114, 113, 142, 161, 165, 320
Głuchołazy, 260, 311
Głupczyce, p. Głubczyce
Gniezno, 27, 30, 40, 137, 206, 207, 224, 225, 231, 238, 292, 294, 311, 370, 431, 450, 451, 461, 474, 492, 493, 518,
Gogolin, 122, 311
Goldap, p. Gołdap
Goldberg, p. Złotoryja
Golenberg, p. Chełmska Góra na Pomorzu
GOLENIÓW (b-A), 116. 210, 222, 353
Gollnow, p. Goleniów
GOŁDAP (a-I), 117, 142, 260
GORZÓW (c-B), 118, 15, 51, 52, 60, 66, 126, 157, 198, 208, 236, 328, 334, 360, 369, 418, 438
Gorzyce, 49, 208
Gosławice, 174
Gościkowo, 292
Gottesberg, p. Boguszów
GÓRA (d-C), 120, 111, 399, 453, 506, 519, 520, 524
Góra Chełmska, p. Góra św. Anny
Góra Święta pod Polanowem, 309
GÓRA ŚW. ANNY (e-E), 122
Góra Tatarska, 82
Górka, 292
Górki, 235
GÓROWO IŁAWECKIE (a-G), 123
Góry, 193, 194
Görlitz, p. Zgorzelec
Grajewo, 80, 105
Greifenberg, p. Gryfice
Greifenhagen, p. Gryfino
GRODKÓW (e-D), 123, 24, 30, 251, 288, 360, 401, 405, 477, 509
Grodzisk nad Odrą, 210, 236, 319, 369, 380,
Grossburg, p. Wielka Wieś
Gross Glogau, p. Głogów
Gross Stein, p. Kamień Wielki
Gross Strehlitz, p. Strzelce Wielkie
Gross Wartenberg, p. Syców
Grottkau, p. Grodków
Grunau-Camenz, p. Kamieniec

Grunwald, 43, 52, 56, 57, 69, 74, 174, 214, 234, 239, 264, 272, 286, 296, 383, 392, 393
Gruszów, p. Krzeszów
Grünberg, p. Zielona Góra
Grüssau, p. Krzeszów
GRYFICE (b-B), 125, 135, 341, 427, 450
Gryfice Śl., 130, 200, 209, 416, 457
GRYFINO (b-A), 125, 369, 377
Grzmiąca, 23, 308, 309, 414
Guben, p. Gubin
GUBIN (d-A), 126, 11, 157, 167, 203, 362, 454, 499
Guczków, 136, 137, 138, 386, 451
Guhrau, p. Góra
Guttentag, p. Dobrodzień
Guttstadt, p. Dobre Miasto
Gwoździec, 166

H

Habelschwert, p. Bystrzyca Kłodzka
Hajnów, p. Chojnów
Haynau, p. Chojnów
Heiligenbeil, p. Świętomiejsce
Heilsberg, p. Lidzbark Warmiński
Henryków, 260, 405, 510, 511
Hermsdorf, p. Węglewo
Hindenburg, p. Zabrze
Hirschberg, p. Jelenia Góra
Hlupczyce, p. Głubczyce
Hohenstein, p. Olsztynek
Hołąd Pruski, p. Pasłęk
Hornow, p. Rogów
Hornsberg, 182
Hulczyn, 142
Hundsfeld, p. Psie Pole
Hüttendorf, 291

I

IŁAWA (b-F), 127, 96, 123, 286, 310, 364
Iławka, 82 123, 307
Izbica, 193, 194

J

Jabłonów, 143
Janowo, 235
Jańsbork, p. Pisz
Jarosław k. Sławna, 54
Jastrow, p. Jastrowie
JASTROWIE (b-C), 128, 514
Jauer, p. Jawor
Jaworz, p. Jawor
JAWOR (d-C), 129, 24, 49, 130, 139, 140, 142, 176, 181, 210, 247, 256, 259, 355, 356, 368, 405, 406, 409, 410, 416, 420, 436, 444, 478, 503, 513
Jaworów, p. Jawor
Jedlice, 291
Jedlina, 437
Jedwabno, 239
JELENIA GÓRA (e-B), 130, 23, 24, 26, 49, 129, 139, 200, 203, 209, 407, 416, 420, 436, 444, 459, 502
Jelenin, 446
Jezierzyce, 128
JEZIORANY (a, b-G), 133, 60
Johannisburg, p. Pisz
Jomsborg, 152, 371, 422, 427, 445, 448, 449, 452
Jumne-Julin, p. Wolin

K

Kalisz Pom., 64, 233
Kalitka, 128
Kaltenstein, 24
KAMIEŃ (b-A), 135, 49, 116, 125, 152, 155, 156, 160, 207, 210, 249, 338, 341, 342, 344, 354, 369, 373, 375, 381, 386, 388, 392, 427, 445, 451
Kamień Wielki, 122, 123
KAMIENIEC (e-C), 139, 14, 399, 501, 509, 510
KAMIENNA GÓRA (e-C), 139, 23, 24, 26, 130, 355, 405, 409, 416, 436
Kanth, p. Kąty
Karaś, 128
Karlino, 160
Karlsmarkt, p. Karłowice
KARŁOWICE, 140
Karłowo, 128
Karniów, 111, 115
Katscher, p. Kietrz
KĄTY (d-C), 141, 24, 191
Ketzendorf, p. Karłowice
Kęsice, 229
KĘTRZYN (a-H), 142, 13, 16, 22, 81, 101, 323, 325
Kęty, 209, 266
Kiełpica, 268, 375, 378, 381, 383
Kietrz, 116
Kingsberg, p. Zagórze Śląskie
KISIELICE (b-F), 143, 21, 171
Kiszpork, p. Dzierzgoń
Klein Glogau, p. Głogówek
Kleniec, 106
Klępinów, 446
Klitschdorf, 24, 405, 407
Klucz, 193, 194
KLUCZBORK (e-E), 144, 20, 34, 135, 182, 197, 198, 237, 261, 266, 277, 282, 401, 459
Kładzko, p. Kłodzko
KŁODZKO (e-C), 146, 14, 23, 36, 68, 139, 170, 246, 247, 251, 252, 289, 410, 453, 459, 471, 500, 501, 510, 521, 522
Kobelica, 446
Kobyla Góra, p. Gorzów
Kohlfurt, p. Węgliniec
Kolberg, p. Kołobrzeg
Kolebacz, p. Kiełpica
Kolin, 60
Kolno, 304
Kolsko, 336
Kołbacz, p. Kiełpica
KOŁOBRZEG (a-B), 152, 17, 65, 116, 125, 135, 160, 222, 224, 249, 295, 353, 354, 369, 371, 377, 400, 415, 427, 449
Komprachcice, 284
Konarskie, 292
Konotop, 223, 362
Kopanica k. Sławna, 54
KOSTRZYN (c-A), 157, 15, 45, 59, 118, 125, 126, 205, 236, 287, 301, 328, 330, 334, 340, 353, 360, 363, 514
KOSZALIN (a-C), 160, 23, 42, 52, 54, 152, 193, 210, 249, 295, 308, 316, 337, 340, 353, 391
Kościany, 184
Kościelna Wieś, 229
Kotowo, 292
Kotzenau, p. Chocznów
Kowary, 50
Kowory, p. Kowary
Kozielice, 446

Kozonów, 48, 405
KOŹLE (e-E), 161, 38, 106, 111, 113, 114, 122, 142, 197, 238, 263, 282, 320, 424, 425, 476
KOŻUCHÓW (d-B), 163, 111, 248, 336, 394, 494, 506, 507, 516, 519, 520, 521, 522
Königsberg, p. Chojna
Köslin, p. Koszalin
Kraków, 20, 34, 35, 37, 38, 64, 67, 91, 97, 102, 150, 188, 207, 239, 244, 254, 258, 280, 282, 296, 306, 315, 320, 321, 381, 434, 462, 468, 472, 476, 479, 480, 481, 482, 489, 497, 508
Kraków nad Wieprzem, 54
KRAPKOWICE (e-D), 165, 278, 358
Krappitz, p. Krapkowice
Krasnołęka, 239
Kreutzburg, p. Kluczbork
KROSNO (c-B), 167, 110, 111, 126, 177, 180, 189, 203, 204, 205, 207, 224, 362, 370, 417, 431, 471, 475, 476, 505, 506, 507, 516, 517, 519, 520, 521, 524
Królewiec nad Odrą, p. Chojna
Krzepice, p. Krapkowice
Krzeszobór, p. Krzeszów
Krzeszów, 50, 113, 140, 405, 407
Krzyszowice, 34
Krzyż, 51, 60
Kucznia, 141
KUDOWA ZDRÓJ (e-C), 170, 68
Kunowo, 446
Kurowo, 446
Kursko, 229
Kuźnice Świdnickie, 438
Küstrin, p. Kostrzyn
KWIDZYŃ (b-E), 171, 13, 22, 82, 97, 102, 127, 128, 143, 171, 199, 211, 240, 251, 310, 364, 365, 396, 398

L

Labes, p. Łobez
Lachenium, p. Wleń
Landeshut, p. Kamienna Góra
Landsberg, p. Gorzów
Landsberg in Ostpreussen, p. Górowo Iławeckie
Landstrasse, p. Górowo Iławeckie
Langenbielau, p. Bielawa
Lauban, p. Lubań
Lauenburg, p. Lębork
Lähn, p. Wleń
Lec, p. Giżycko
LEGNICA (d-C), 176, 20, 23, 24, 25, 26, 30, 31, 35, 41, 47, 48, 62, 71, 110, 112, 120, 124, 126, 129, 130, 139, 145, 169, 170, 191, 197, 200, 201, 202, 203, 208, 209, 231, 232, 237, 238, 244, 246, 248, 256, 259, 264, 276, 277, 289, 292, 321, 355, 356, 360, 361, 398, 401, 403, 404, 405, 408, 410, 420, 426, 431, 432, 452, 454, 457, 459, 466, 468, 469, 471, 473, 474, 475, 476, 487, 490, 491, 499, 500, 502, 510, 511, 512, 513, 517, 519, 525, 526
Lejno, p. Wleń
Leobschütz, p. Głubczyce
Lesznica, p. Leśnica
Leszno, p. Leśnica

LEŚNICA (e-E), 191, 201
Leubus, p. Lubiąż
Leubus, p. Lubusz
LĘBORK (a-D), 191, 42, 43, 44, 65, 341, 344, 347, 388, 436
Libsztat, p. Miłakowo
LIDZBARK WARMIŃSKI (a-G), 194, 16, 21, 22, 60, 123, 133, 142, 285, 299, 323, 324
Liebemühl, p. Liwski Młyn
Liebstadt, p. Miłakowo
Liegnitz, p. Legnica
Lignica, p. Legnica
LIGOTA, 197
Ligota Brynicka, 197
Ligota Dobrodzińska, 198
Ligota Dolna, 198
Ligota Fyłowicka, 198
Ligota Górna, 198
Ligota Grodkowska, 198
Ligota Prudnicka, 198
Ligota Strzelnicka, 198
Ligota Wielkostrzelecka, 198
Ligota Wołczyńska, 198
Ligota Woźniacka, 198
Ligota Zamkowa, 198
LIPIANY (b, c-A), 198, 15
Lipka-Pomorze Zach., 379
Lippehne, p. Lipiany
LIWSKI MŁYN (b-F), 199, 70, 175
Lötzen, p. Giżycko
Löwenberg, p. Lwówek Śląski
Lubaczewo, 341
LUBAŃ (d-B), 200, 502, 518, 525
Lubawa, 24, 127, 172
Lubens, p. Lubiąż
Lubens, p. Lubusz
LUBIĄŻ, 200, 185, 400, 431, 452, 455, 465
LUBIŃ (d-C), 202, 176, 259, 282, 330, 398, 494, 506
Lubliniec, 63, 144, 161, 197, 198, 266, 459
Lubogoń, 201
LUBSKO (d-A), 203, 169, 335, 499, 505, 506, 525
LUBUSZ, 205, 157, 180, 191, 203, 225, 236, 287, 316, 328, 330, 340, 363, 417, 438, 469, 518
Lubusza, p. Lubiąż
Lugidun, p. Głogów
Lutol Mokry, 229
Lüben, p. Lubin
LWÓWEK ŚLĄSKI (d-B), 209, 129, 130, 386, 406, 410, 416, 444, 456, 512, 518, 523
Lyck, p. Ełk

Ł

Łagiewniki, 71
Łagów, 363
Ławice, 128
Łeba, 191, 193, 194, 341
Łebno, p. Lębork
Łeknica, 292, 331, 379
Łęk, p. Ełk
Łęki pod Opolem, 123
ŁOBEZ (b-B), 210, 415
Łowembork, p. Lębork
Łubczyce, p. Głubczyce

M

Malapane, p. Ozimek
MALBORK (a-F), 211, 52, 53, 65, 69, 70, 73, 86, 89, 127, 171, 174, 185, 250, 251, 286, 296, 310, 354, 364, 396, 397, 423, 501

Małe Strzelce, p. Strzelce Małe
Małomiedze, 202
Małoszyn, 355
Marggrabowo, p. Olecko
Marienburg, p. Malbork
Marientron-Klasztor-pustelnia, 392
Marienwerder, p. Kwidzyn
Masłów, 429
Massow, p. Maszewo
MASZEWO (b-B), 222, 116, 210
Mątwy, 172
Märkisch Friedland, p. Mirosławiec
Mehlsack, p. Pieniężno
Melzak, p. Pieniężno
Meseritz, p. Międzyrzecz
MIASTKO (a-C), 222, 42, 52, 308, 340, 341
Miedzianka, 420
Mielice, p. Milicz
Mielicz, p. Milicz
Mieroszów, 23, 436
MIĘDZYBÓRZ (d-D), 223, 261, 366
MIĘDZYRZECZ (c-B), 223, 12, 208, 291, 330, 334, 335, 336, 363, 417, 419, 519
MIKOŁAJKI (b-H), 229, 235
Milice, 407
MILICZ (d-D), 231, 186, 188, 237, 453, 455, 476, 526
Militsch, p. Milicz
MIŁAKOWO (a-G), 232, 60
Miłomłyn, p. Liwski Młyn
MIROSŁAWIEC (b-C), 233
Mocha, 336
Mogiła k. Sławna, 54
Mohrungen, p. Morąg
Monastyrska Góra, p. Ziębice
MORĄG (b-F), 233, 199, 232, 285, 299, 310
Mösebor, p. Międzybórz
MRĄGOWO (b-H), 235, 80, 101, 229, 230, 304, 306, 327
Murowo, 284
Mühlbrunn, p. Szczawno
Münsterberg, p. Ziębice
Myszyniec, 393
MYŚLIBÓRZ (c-A), 236, 15, 45, 59, 67, 118, 157, 198, 316, 333

N

Nadrężyn, 379
Namslau, p. Namysłów
NAMYSŁÓW (d-D), 237, 20, 141, 144, 182, 261, 278, 358, 365, 367, 484, 518
Narzyce, p. Frombork
Neidenburg, p. Nidzica
Neisse, p. Nysa
Neudamm, p. Dębno
Neugard, p. Nowogard
Neumarkt, p. Środa Śląska
Neumittelwalde, p. Międzybórz
Neurode, p. Nowa Ruda
Neusalz, p. Nowa Sól
Neustadt, p. Prudnik
Neustettin, p. Szczecinek
Neuteich, p. Nowy Staw
Nibork, p. Nidzica
NIDZICA (b-G), 239, 272, 274, 282, 286, 443
Niedźwiady, 446
NIEMCZA (e-C), 241, 24, 30, 109, 253, 259, 405, 416, 425, 462, 500
NIEMODLIN (e-D), 245, 113, 198, 251, 280, 281, 282, 312 359, 476

Nikolaiken, p. Mikołajki
Nimptsch, p. Niemcza
Nisa, p. Nysa
Nitych, p. Nowy Staw
NOWA RUDA (e-C), 246, 19, 436, 459
NOWA SÓL (d-B), 248, 41, 108, 163, 336, 505, 516
Nowe, 342
Nowe Miasteczko, 248
Nowe Miasto, 21
Nowe Warpno, 210
Nowimbork, 517
NOWOGARD (b-B), 249, 116, 125, 152, 222
NOWY DWÓR GDAŃSKI (a-F), 250
Nowy Słupsk, p. Ustka
NOWY STAW (a-E, F), 250
Nowy Targ, p. Środa Śląska
NYSA (e-D), 251, 14, 22, 23, 24, 40, 60, 113, 123, 139, 146, 161, 194, 245, 277, 278, 282, 289, 290, 311, 401, 410, 457, 459, 464, 472, 477, 499, 500, 509, 518
Nytych, p. Nowy Staw

O

Obuchowo, 235
Ohlau, p. Oława
Olbiąg, p. Elbląg
Olbrachtów, 292
OLECKO (a-I), 260, 117
OLESNO (e-E), 266, 63, 122, 182, 223, 278
OLEŚNICA (d-D), 261, 20, 24, 35, 63, 106, 115, 141, 142, 144, 161, 197, 198, 217, 223, 231, 237, 238, 259, 281, 282, 313, 358, 365, 366, 399, 400, 401, 424, 425, 429, 453, 458, 459, 476, 519, 526
OLIWA (a-E), 267, 97, 218, 219, 252, 375, 397
OLSZTYN (b-G), 272, 60, 80, 127, 194, 233, 234, 235, 239, 274, 275, 281, 282, 286, 295, 298, 393, 442
OLSZTYNEK (b-G), 274, 282, 286
OŁAWA (e-D), 275, 30, 165, 185, 360, 411
Ołogoszcz, 338, 381, 382, 385, 439, 447, 451
Ołomuniec, 36, 146, 224, 321
Opawa, 111, 115, 185, 276, 280, 282, 320, 409, 433, 510
OPOLE (e-D), 277, 30, 34, 63, 64, 106, 113, 114, 122, 137, 140, 141, 144, 161, 165, 178, 179, 197, 209, 237, 245, 251, 266, 267, 275, 291, 311, 312, 313, 320, 321, 322, 336, 358, 359, 424, 425, 426, 459, 472, 476
Oppeln, p. Opole
ORNETA (a-G), 285, 60, 73, 232, 233, 272, 299
Ortelsburg, p. Szczytno
ORZYSZ (b-H), 285, 80, 235, 304, 327
Osterode, p. Ostróda
OSTRÓDA (b-F), 286, 56, 127, 128, 187, 199, 232, 233, 272, 274, 275, 285, 295
OŚNO (c-A), 287, 328, 363
OTMUCHÓW (e-D), 288, 198, 251, 312, 360, 426, 459, 464, 472
Ottmachau, p. Otmuchów
OZIMEK, 291, 278

Ö

Öls, p. Oleśnica

P

Pacis Dos (klasztor), 415
Paczków, 24, 260, 509
Paradies, p. Paradyż
PARADYŻ, 291, 335, 417, 418
Parchonice, p. Prochowice
Parchwice, p. Prochowice
Pasłęcin, p. Frombork
PASŁĘK (a-F), 295, 73
Pasłocin, p. Frombork
Passenheim, p. Pasym
PASYM (b-G), 298
Patschkau, p. Paczków
Penzig, p. Pieńsk
Peterswaldau, p. Piotrowo
Petirswalde, p. Piotrowo
Piecki, 128
Piekło, 235
PIENIĘŻNO (a-G), 299, 123, 234
Pieńkuń, 236, 319
Pieńsk, 505
Pierzyce, p. Pyrzyce
PIŁA (b-C), 301, 17, 23, 52, 60, 66, 118, 128, 152, 328, 334, 337, 353, 360, 391, 426, 427, 438, 514
Piotrowo, 73, 128
Piotrków k. Sławna, 54
PISZ (b-H), 304, 101, 105, 285, 287, 393
Pitschen, p. Byczyna
Płoty, 210
Pogorzela 254, 516
POLANÓW (a-C), 308, 23, 337, 338, 342, 343
Police, 210, 391
Polkowice, 202
Pollnow, p. Polanów
Polnische Neustadt, p. Prudnik
Polnisch Wartenberg, p. Syców
Polska Wieś, 454, 456
Polwica, 292
POŁCZYN ZDRÓJ (b-C), 309, 233, 414
Pomiłowo k. Sławna, 54
Popowo, 335
Postomin, 54, 337, 435
Poznań, 11, 12, 49, 51, 53, 56, 60, 65, 66, 118, 120, 126, 152, 153, 157, 184, 192, 203, 205, 207, 223, 224, 228, 287, 291, 292, 301, 302, 313, 328, 333, 334, 340, 353, 360, 362, 363, 369, 371, 377, 379, 417, 426, 427, 434, 459, 493, 505, 518, 519, 522, 526
Pölitz, p. Police
Prabuth, p. Prabuty
PRABUTY (b-F), 310, 143, 171, 282
Prądnik, p. Prudnik
Preiskretscham, p. Pyskowice
Preus. Eylau, p. Iławka
Preus. Friedland, p. Debrzno
Preus. Holland, p. Pasłęk
Priebus. p. Przewóz
Prochowice, 176, 200, 202, 398
Proskau, p. Pruszków
Prostki, 117
Prośnica, 259
PRUDNIK (e-D), 311, 113, 114, 165, 198, 251, 278, 313, 358
PRUSZKÓW, 313
Pruśnice, 455
Przemków, 394
Przewóz, 516, 520, 521

Przybrzeg, 328
Przyczyna, 494
PSIE POLE, 313, 276, 429, 462
Pyritz, p. Pyrzyce
PYRZYCE (b-A), 316, 17, 45, 135, 190, 198, 210, 236, 353, 373, 381, 385, 430, 450
Pyskowice, 108

R

RACIBÓRZ (e-E), 320, 106, 114, 115, 161, 162, 165, 178, 277, 280, 282, 283, 401, 405, 426, 472, 476
Radomek, 128
Radosz, 393
Rakowice, 171
Rastenburg, p. Kętrzyn
Ratibor, p. Racibórz
Reichenbach, p. Dzierżoniów
Reichenstein, p. Równe
Reinerz, p. Duszniki Zdrój
Reppen, p. Rzepin
RESZEL (a-H), 323, 21, 22, 133, 142, 236
Rhein, p. Ryn
Riesenburg, p. Prabuty
Rogi, 166
Rogów, 127
Rosenberg, p. Olesno
Rosenberg, p. Susz
Rosenthal, p. Bartoszyce
Rössel, p. Reszel
Równe, 510
Ruda-Tannenberg, 56
Rudna, 202, 399, 453, 518
Rummelsburg, p. Miastko
Rusko i Rusinów k. Sławna, 54
Rügenwalde, p. Darłowo
Rychbach, p. Dzierżoniów
Rychonek, p. Dzierżoniów
RYN (b-H), 327, 102, 307
Rypin, p. Rzepin
Rzeczków, 99
Rzeczyce, 49
RZEPIN (c-A), 328, 287, 340

S

Sackerau, 502
Sadlno, 446
Sagan, p. Żagań
Salzbrunn, p. Szczawno Zdrój
SANTOK, 328, 66, 67, 119, 363, 377
Sądowle, 426
Schievelbein, p. Świdwin
Schlawa, p. Sława Śląska
Schlawe, p. Sławno
Schlochau, p. Człuchów
Schloppe, p. Człopa
Schmiedeberg, p. Kowary
Schneidemühl, p. Piła
Schönau, p. Świerzawa
Schönlanke, p. Trzcianka
Schreiberhau, p. Szklarska Poręba
Schweidnitz, p. Świdnica
Schwerin, p. Skwierzyna
Schwiebus, p. Świebodzin
Seeburg, p. Jeziorany
Sensburg, p. Mrągowo
Sieniawa, p. Trzcianka
Siewierz, 279, 280, 472
Skała, 201, 394, 472, 517
SKWIERZYNA (c-B), 334, 119, 157, 223, 328, 419
Slochowia, p. Człuchów
SŁAWA ŚLĄSKA (d-C), 336
Sławino, 54
Sławna, p. Sława Śląska

SŁAWNO (a-C), 337, 17, 42, 54, 55, 160, 269, 308, 341, 342, 343, 382, 435, 493
Słopanowo, p. Człopa
SŁUBICE (c-A), 340, 126, 167, 205, 208, 287, 328, 363, 417, 487, 505, 521
SŁUPSK (a-D), 340, 11, 17, 23, 42, 44, 53, 54, 55, 57, 58, 88, 160, 191, 193, 208, 222, 227, 269, 301, 308, 337, 338, 354, 385, 388, 391, 435, 436
Smarsin, 417
Smogorzewo, 34, 186, 232, 429, 453, 457, 462
Smołdzino, 193, 194, 341, 346
SOBÓTKA (e-C), 348, 259, 401, 406, 463
Sokola Góra, p. Niemodlin
Soldin, p. Myślibórz
Solice Zdrój, 23, 437, 438
Sommerfeld, p. Lubsko
SOPOT (a-E), 352, 268, 271
Sorau, p. Żary
Sprottau, p. Szprotawa
Srebrna Góra, 71, 500, 510
Sroczewo, 292
Sromoty, 128
Stare Sławno, 54
STARGARD (b-A, B), 353, 17, 23, 49, 59, 116, 118, 157, 160, 191, 210, 215, 222, 236, 249, 316, 318, 369, 373, 375, 377, 378, 381, 383, 391, 392, 414, 416, 438
Starogard, p. Stargard
Stary Zdrój, 438
Steinau, p. Ścinawa
Sterczów, 268
Stettin, p. Szczecin
Stojęcino, 193, 194
Stolp, p. Słupsk
Stolpmünde, p. Ustka
Straburek, p. Żmigród
Stradomno, 128
Straduna, 166
Strehlen, p. Strzelin
Striegau, p. Strzegom
STRZEGOM (e-C), 355, 26, 129, 181, 259, 367, 404, 406, 416, 426, 436
Strzegoń, p. Strzegom
STRZELCE KRAJEŃSKIE (c-B), 360, 15, 49, 60, 66, 118, 198
Strzelce Małe, 280, 358
Strzelce, p. Mirosławiec
STRZELCE WIELKIE ŚL. (c-B), 358, 122, 144, 197, 198, 277, 360, 406, 424, 425, 476
STRZELIN (e-D), 360, 30, 32, 139, 275, 289, 457, 459, 500, 509, 510
Strzelno, p. Strzelin
Strzygłów, p. Strzegom
Studnica, 110
Stuhm, p. Sztum
Suchorz, 337, 341
SULECHÓW (c-B), 362, 11, 169, 294, 336, 417, 505, 507, 519
SULĘCIN (c-B), 363, 208, 223, 271, 287, 332, 334
Sulichowa, p. Sulechów
Sulimierzyce, 231
SUSZ (b-F), 364, 21, 69, 127, 143, 234, 310
Svoldeń-Zwłodź, p. Zwłodź-Svoldeń
Swinca, 446
Swinemünde, p. Świnoujście

SYCÓW (d-D), 365, 26, 27, 223, 237, 238, 399, 453

SZ

SZCZAWNO ZDRÓJ (e-C), 367
SZCZECIN (b-A), 369, 18, 43, 45, 51, 56, 60, 90, 116, 125, 126, 135, 138, 152, 153, 157, 210, 249, 268, 301, 316, 328, 330, 338, 341, 343, 344, 347, 353, 354, 421, 422, 427, 428, 438, 439, 445, 446, 447, 448, 450, 452, 459, 479, 515
SZCZECINEK (b-C), 391, 17, 42, 52, 57, 64, 128, 160, 222, 295, 301, 308, 309, 438
SZCZYTNO (b-G), 393, 21, 22, 133, 194, 239, 272, 298, 304, 443
Szczytno, p. Szczecinek
Szklarska Poręba, 50
Szonowa, p. Trzcianka
SZPROTAWA (d-B), 394, 24, 108, 111, 163, 180, 203, 336, 472, 494, 505, 507, 516, 517, 519, 520, 522, 523, 524
SZTUM (b-F), 396, 70, 213, 215, 216, 218
Szulkowicze, 268
Szunów, p. Świerzawa
Szyncyce, 268

Ś

Ścieniawa, p. Kamieniec
ŚCINAWA (d-C), 398, 108, 111, 120, 202, 264, 452, 453, 456, 458, 470, 476, 494, 497, 506, 518, 519, 520, 524
Ślesin, 333
Ślęża Góra, p. Sobótka
ŚRODA ŚLĄSKA (d-C), 400, 30, 177, 181, 238, 261, 280, 292, 355, 394, 399, 435, 464, 469, 526
Świbowina, p. Świdwin
ŚWIDNICA (e-C), 404, 14, 23, 24, 26, 30, 47, 48, 49, 71, 72, 110, 129, 130, 139, 140, 144, 147, 182, 184, 205, 237, 246, 247, 256, 281, 289, 348, 350, 355, 356, 358, 360, 367, 368, 399, 401, 403, 416, 420, 436, 444, 456, 457, 459, 473, 475, 476, 478, 483, 494, 500, 503, 513, 518
ŚWIDWIN, 414, 210, 309
ŚWIEBODZICE (e-C), 416, 404, 436
ŚWIEBODZIN (c-B), 417, 11, 111, 167, 223, 291, 328, 336, 363, 446, 507, 516, 519, 520, 522
Świerchlenice, 111
Świerczowo, 237
ŚWIERZAWA (d-B), 420, 129, 130, 416, 512
Święta Lipka, 325
Świętomiejsce, 123, 423
ŚWINOUJŚCIE (b-A), 421, 370, 445, 446

T

Tannenberg, 56, 275
Tatarenberg, p. Góra Tatarska
Tchórzów, 421
Tiegenhof, p. Nowy Dwór Gdański
TOLKMICKO (a-F), 423, 96, 325
Tolkmit, p. Tolkmicko

Tost, p. Toszek
TOSZEK (e-E), 424, 111
Trachenberg, p. Żmigród
Trebnitz, p. Trzebnica
Treptow a d. Rege, p. Trzebiatów
Treuburg, p. Olecko
Truso, p. Elbląg
Trygław, 450
TRZCIANKA (b-C), 426, 301
Trzebiatowo, p. Trzebiatów
TRZEBIATÓW (a-B), 427, 210, 376
Trzebichowo, 415
Trzebiela, 499, 525
TRZEBNICA (d-D), 429, 27, 139, 169, 185, 231, 244, 261, 265, 313, 401, 417, 452, 453, 465, 466, 526
Trzy Góry, p. Strzegom
Twardogóra, 401
Twierdzielewo, 335

U

Ujście, p. Ustka
Uraz, 191, 399
USTKA (a-C), 435, 337, 340, 341, 347

W

Wahlstadt, p. Dobre Pole
Waldenburg, p. Wałbrzych
WAŁBRZYCH (e-C), 436, 19, 23, 71, 130, 139, 146, 176, 246, 367, 404, 416, 420, 459, 511
WAŁCZ (b-C), 438, 51, 128, 233, 301, 426, 427, 515
Warcino, 339
Warmbrunn, p. Cieplice Śląskie Zdrój
Warpno, 369
Warta, p. Bardo
WARTEMBORK (BARCZEWO) (b-G), 442, 298, 519
Wartenburg, p. Wartembork
Wartha, p. Bardo
Wąsosz, 401, 455, 456
Wąsów, 510
Weiss-Stein, p. Biały Kamień
Westerplatte, 92
Węglewo, 19
Węgliniec, 200
Węgobork, p. Węgorzewo
WĘGORZEWO (a-H), 442, 101, 105, 117, 236
Węgorzyno, 49, 64, 210, 353
Wężowo, 324
Widuchowo, 236, 268, 316, 379
Wielatów, p. Złotów
WIELBARK (b-G), 443, 286
Wieleń, 51, 52, 201, 293, 330
Wielka Wieś, 207
Wierzbno, 180, 223, 254
Wilczkowo, 446
Willenberg, p. Wielbark
Wineta, p. Wolin
Winiec, 452, 455, 457, 526
Witnice, 316
Wkra, 369
WLEŃ (d-B), 444, 416, 426
Wohlau, p. Wołów
Wola, 235
Woldenberg, p. Dobiegniew
Wolgast, p. Ołogoszcz
WOLIN (b-A), 445, 116, 135, 136, 153, 155, 338, 369, 371, 373, 374, 421, 422
Wollin, p. Wolin

Wołczyn, 198, 237
WOŁÓW (d-C), 452, 106, 186, 187, 188, 200, 398, 399, 400, 401, 411, 429, 477, 522
Wołyń, p. Wolin
Wormditt, p. Orneta
Wratislawia, p. Wrocław
WROCŁAW (d-D), 459, 20, 24, 30, 32, 34, 36, 38, 47, 49, 62, 64, 68, 71, 106, 108, 109, 110, 111, 124, 126, 129, 139, 141, 142, 144, 146, 147, 150, 165, 168, 169, 170, 176, 177, 178, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 188, 191, 194, 200, 201, 203, 204, 206, 207, 209, 226, 231, 237, 238, 241, 243, 244, 245, 252, 253, 254, 256, 258, 260, 261, 262, 263, 265, 266, 275, 276, 277, 280, 281, 282, 289, 292, 294, 313, 314, 315, 320, 321, 328, 330, 334, 340, 348, 349, 350, 351, 356, 357, 359, 360, 362, 363, 365, 367, 369, 394, 398, 399, 401, 402, 403, 404, 405, 407, 410, 416, 425, 426, 429, 430, 431, 436, 444, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 495, 497, 500, 501, 502, 505, 506, 509, 510, 512, 513, 516, 517, 518, 521, 525, 526
Wronica, 446
Wronowo, 446
WSCHOWA (d-C), 493, 11, 204, 336, 399, 506, 519, 524
Wyszanów, 293

Z

Zaborowo, 292
ZABRZE (e-E), 497, 113, 161
Zagórze Śląskie, 436
Zakręty, 235
Zakrzewo, 292
Zalewo, 70,
Zantoch, p. Santok
ZASIEKI (d-A), 499, 126, 203, 516, 525
ZĄBKOWICE (e-C), 499, 14, 71, 139, 150, 185, 213, 241, 289, 348, 404, 453, 459, 486, 509, 510, 521
Ząbdzbork, p. Mrągowo
Zbąszyń, 11, 208, 223, 334, 362, 418, 493
Zemno, p. Lubsko
Zemsz, p. Lubsko
ZGORZELEC (d-A), 502, 23, 126, 130, 200, 251, 410, 516, 525
Zgorzelice, p. Zgorzelec
Zhorjelc, p. Zgorzelec
Ziegenhals, p. Głuchołazy
Zielenzig, p. Sulęcin
ZIELONA GÓRA (d-B), 505, 11, 111, 157, 163, 167, 248, 336, 340, 362, 411, 457, 459, 519, 520, 522, 525
ZIĘBICE (e-D), 509, 24, 71, 139, 142, 147, 150, 164, 186, 223, 247, 256, 264, 265, 350, 360, 361, 406, 453, 454, 500, 501, 521
Złociniec, 66
Złota Góra, p. Złotoryja
ZŁOTORYJA (d-B), 511, 25, 47, 110, 176, 178, 181, 185, 201,

209, 281, 408, 410, 416, 420, 456, 457, 518
ZŁOTÓW (b-D), 514, 57, 128, 438, 439, 440
Zobten am Berg, p. Sobótka
Zoppot, p. Sopot
Züllichau, p. Sulechów
Zwłodź-Svoldeń, 370, 449

Ż

ŻAGAŃ (d-B), 516, 11, 13, 42, 108, 110, 111, 113, 163, 164, 169, 176, 180, 201, 203, 205, 209, 227, 248, 282, 363, 394, 395, 399, 410, 419, 444, 459, 494, 497, 501, 506, 507, 508, 525
Żarnowiec, 341
ŻARY (d-B), 525, 203, 499, 502, 505, 516, 523
ŻMIGRÓD (d-C), 526, 231, 401, 429, 452
Żółwino, 446
Żukowo k. Sławna, 54
Żuków (klasztor), 97, 341
Żywocice, 166

POLSKIE NAZWY MIEJSCOWOŚCI
NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Skala: 1: 2500000

10 9 0 10 20 30 40 50 60 70 80 90 100 km

SZCZECIN ● Miejscowości ponad 100000 mieszkańców — Granica państwa

Kluczbork ◎ od 10000 do 100000 mieszkańców — " województwa

Mirosławiec ○ poniżej 10000 mieszkańców — " powiatu

Miasta wojewódzkie i powiatowe są podkreślone

MORZE BAŁTYCKIE

ZATOKA GDAŃSKA

ZATOKA POMORSKA

NIEMCY ZACHODNIE

CZECHOSŁOWACJA

ZSRR

SZCZECIN
GDAŃSK
BYDGOSZCZ
TORUŃ
INOWROCŁAW
POZNAŃ
WROCŁAW
ŁÓDŹ
WARSZAWA
OLSZTYN
CZĘSTOCHOWA
KATOWICE
ZABRZE
GLIWICE
BYTOM
SOSNOWIEC
KRAKÓW
LUBLIN
BIAŁYSTOK
SUWAŁKI
ELBLĄG
MALBORK
GRUDZIĄDZ
KALISZ
LEGNICA
JELENIA GÓRA
WAŁBRZYCH
KONIN
PŁOCK
SIEDLCE
RADOM
TARNÓW
RZESZÓW
PRZEMYŚL
ZAMOŚĆ
CHEŁM
SKIERNIEWICE
PIOTRKÓW
TOMASZÓW MAZ.
SKARŻYSKO KAM.
KIELCE
SANDOMIERZ
ELK
GIŻYCKO
OSTRÓDA
IŁAWA
KWIDZYN
TCZEW
KOŚCIERZYNA
KOŁOBRZEG
KOSZALIN
SŁUPSK
LĘBORK
WEJHEROWO
GDYNIA
SOPOT
ORUŃSKA GD.
FROMBORK
ELBLĄSKI KANAŁ
KANAŁ BYDGOSKI
NOTEĆ
WARTA
ODRA
WISŁA
BUG
NAREW
NIDA
PILICA
BIEBRZA
KAUNAS
KALININGRAD
ŁEBA
LEBORK
STUPSK
SZCZECINEK
CHOJNICE
PILA
WAŁCZ
GORZÓW WLKP.
LESZNO
GNIEZNO
WRZEŚNIA
KUTNO
ŁOWICZ
WŁOCŁAWEK
SIERPC
MŁAWA
OSTROŁĘKA
ŁOMŻA
GOŁDAP
OLECKO
EŁK
ORZYSZ
BARTOSZYCE
KĘTRZYN
GIŻYCKO
PISZ
MRĄGOWO
BISKUPIEC
NIDZICA
SZCZYTNO
PASŁĘK
ORNETA
BARTOSZYCE
LIDZBARK WARM.
BRANIEWO
PIENIĘŻNO
STAROGARD
SZTUM
DZIERZGOŃ
PRABUTY
KWIDZYN
GARDEJA
KISIELICE
ILAWA
LASZCZYCE
CHEŁMNO
JEZIORANY
RESZEL
BARCZEWO
HITOMIERSK
OSTRÓDA
OSTRYTNEK
GRUNWALD
STĘBARK
DĄBROWNO
NIDZICA
WIELBARK
JEDLANOWO
CHEŁMŻA
DRWĘCA
CHOJNICE
CZERSK
TUCHOLA
DEBRZNO
JASTROWIE
ŁOBEZ
MIROSŁAWIEC
WAŁCZ
TUCZNO
CZAPLINEK
SZCZECINEK
BIAŁY BÓR
BARWICE
POŁCZYN Z.
CZAPLINEK
STARGARD
GOLENIÓW
NOWOGARD
GRYFICE
KAMIEŃ POM.
WOLIN
KOŁOBRZEG
KOSZALIN
SŁAWNO
BIAŁOGARD
POLANÓW
KARLINO
KOŁOBRZEG
USTKA
SŁUPSK
LĘBORK
USTKA
UNIEŚCIE
USTRONIE MORSKIE
DARŁOWO
STĘGNICA
KOŁOBRZEG
MIĘDZYZDROJE
WOLIN
NOWE WARPNO
GOŁCZEWO
GRYFICE
PŁOTY
RESKO
GOLENIÓW
NOWOGARD
MARZĘCINO
DOBRA
SUCHAŃ
CHOSZCZNO
DRAWSKO
CZAPLINEK
STARGARD
DOBRZANY
WIDUCHOWA
GRYFINO
MOSTY
CHOCIMIA
ŁOBEZ
JASTROWIE
OKONEK
DEBRZNO
ŁĘCZYCA
TUCZNO
WAŁCZ
MIROSŁAWIEC
CZAPLINEK
SZCZECINEK
CZŁUCHÓW
CHOJNICE
TCZEW
STAROGARD
SZTUM
DZIERZGOŃ
PRABUTY
KWIDZYN
GARDEJA
KISIELICE
ILAWA
LASZCZYCE
CHEŁMNO
GRUDZIĄDZ
JEDLANOWO
CHEŁMŻA
DĄBROWNO
GRUNWALD
STĘBARK
NIDZICA
WIELBARK
OSTRÓDA
OSTRYTNEK
BARCZEWO
HITOMIERSK
OLSZTYN
JEZIORANY
RESZEL
BARTOSZYCE
KĘTRZYN
GIŻYCKO
PISZ
ORZYSZ
MRĄGOWO
BISKUPIEC
NIDZICA
SZCZYTNO
PASŁĘK
ORNETA
BARTOSZYCE
LIDZBARK WARM.
BRANIEWO
PIENIĘŻNO
FROMBORK
ELBLĄG
TOLKMICKO
ORYWAL
NOWY DWÓR GD.
PSZCZÓŁKI
KOŚCIERZYNA
NOWY STAW
MALBORK
TCZEW
GDAŃSK
OLIWA
SOPOT
GDYNIA
WEJHEROWO
ORUŃSKA GD.
GOŁDAP
OLECKO
SUWAŁKI
ŁOMŻA
OSTROŁĘKA
BIAŁYSTOK
BIELSK PODLASKI
SIEMIATYCZE
SIEDLCE
SPRZYSKO
MAŁKINIA
PŁOCK
WŁOCŁAWEK
CIECHOCINEK
SIERPC
NAROWIA
BIELSK
WYSZKÓW
OSTRÓW MAZ.
ŁOMŻA
OSTROŁĘKA
WIZNA
NAREW
BIEBRZA
BUG
WISŁA
WKRA
DRWĘCA
NOTEĆ
WARTA
ODRA
NYSA ŁUŻYCKA
BÓBR
KWISA
BYSTRZYCA
PLISA
PILICA
NIDA
DUNAJEC
SOŁA
WISŁOKA
SAN
WISŁOK
WIEPRZ
BUG
WISŁA
WARTA
PROSNA
PRZEMSZA
KANAŁ GLIWICKI
KANAŁ BYDGOSKI
ELBLĄSKI KANAŁ
KANAŁ AUGUSTOWSKI

WYDAWNICTWO ZACHODNIE

Poznań, Chełmońskiego 1

poleca:

	Cena zł:
Balicki St. — Dziewiąta fala — powieść	320,—
Bednorz Z. — Śląsk wierny Ojczyźnie	130,—
Cary L. — Hrabia wraca na ring — powieść sport.	360,—
— Ring wolny — powieść sport. . . .	400,—
Czekańska M. dr — Z biegiem Odry — II wyd.	220,—
Čapek K. — Księga apokryfów — nowele	340,—
Danielewski B., Kolipiński J., Rogalski A. — Niemcy rozgromione?	wyczerpane
Drda J. — Niema barykada — nowele	260,—
Dzimicz B. — Przygody mata Moreli	180,—
Goliński L., Fenikowski F. — Odra szumi po polsku — poezje	75,—
Gołba K. — Wieża spadochronowa — powieść . .	360,—
Grabski J. Wł. dr — 200 miast wróciło do Polski — II wyd.	1.100,—
Gustowski L. — Szczecin — fakty i liczby . . .	400,—
Jakóbczyk W. dr — Doktor Marcin	300,—
Karczewska W. — Ludzie spod żagli — powieść .	400,—
Kawczyński J — Dannemora — powieść . . .	360,—
Kokot J. dr — Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku	800,—
Kolipiński J. — Granica pokoju	400,—
Koźniewski K. — Żywioły	900,—
Kraszewski T. — Były i będą nasze — III wyd.	45,—
— Stach i Strach — rewja bajek	350,—
Kwiecińska A. — O ciotce Zgryzotce	300,—
Labuda G. — Wielkie Pomorze w dziejach Polski	130,—
Łużycom wolność	80,—
Michałowski B. J. — C. A. S. nad Turawą . . .	280,—
Pajewski J., Głowacki W. — Analogie rewizjonizmu niemieckiego	480,—

WYDAWNICTWO ZACHODNIE

Poznań, ul Chełmońskiego 1

poleca:

	Cena zł:
Peregrinus — Miasta niemieckie dzisiaj	130,—
Pertek J. — Pod polską banderą wojenną	80,—
— Polska Marynarka Wojenna	120,—
— Wielkie dni małej floty — II wyd.	440,—
Pietkiewicz J. — Kupujemy własny dom na Ziemiach Odzyskanych	140,—
Pollak R. — Uroda morza w polskim słowie	120,—
Polska Zachodnia (przewodnik po literaturze Z. O.)	40,—
Prauziński L., Ulrych A. — W marszu i w bitwie	700,—
Rogalski A. — Już nigdy więcej	160,—
Rybicki M. — Polityka germanizacyjna Fryderyka II na zachodnich ziemiach Polski	100,—
Serwański E. — Dulag 121 - Pruszków	150,—
Sieciechowiczowa L. — Córka zastępu Jaskółek — powieść dla młodzieży	400,—
— Tęcza nad Wagiem — powieść dla młodzieży	300,—
Sulima St. — Ziemia odnalezionych przeznaczeń	420,—
Supiński W. — Od Westerplatte do Hiroszimy — II wyd.	420,—
Sylwester A. — O okrętach i dalekich podróżach	180,—
Sztaudynger J. — Strofy wrocławskie — poezje	240,—
Śladkowski J. — Chimarrao	400,—
Świat o Niemczech i Niemcach:	
Cz I — Tęsknota za mieczem	100,—
Cz II — Czciciele gwałtu i podstępu	80,—
Cz III — Naród na bezdrożu	110,—
Targ A. — Śląsk w okresie okupacji	120,—
Wilk E. — Idzie młodzież świata	120,—
Wnuk W. — Walka podziemna na szczytach	420,—
Ziemie odzyskane — odzyskani ludzie	wyczerpane

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
2658/2
12-002658-000-0